

MONOGRAFIE
FUNDACJI NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ

FUNDACJA NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ

KRZYSZTOF NAWOTKA

ALEKSANDER WIELKI

Rada Wydawnicza

Henryk Samsonowicz, Janusz Sławiński, Lech Szczucki,
Marek Ziółkowski

Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie



1000431393

WROCLAW 2004

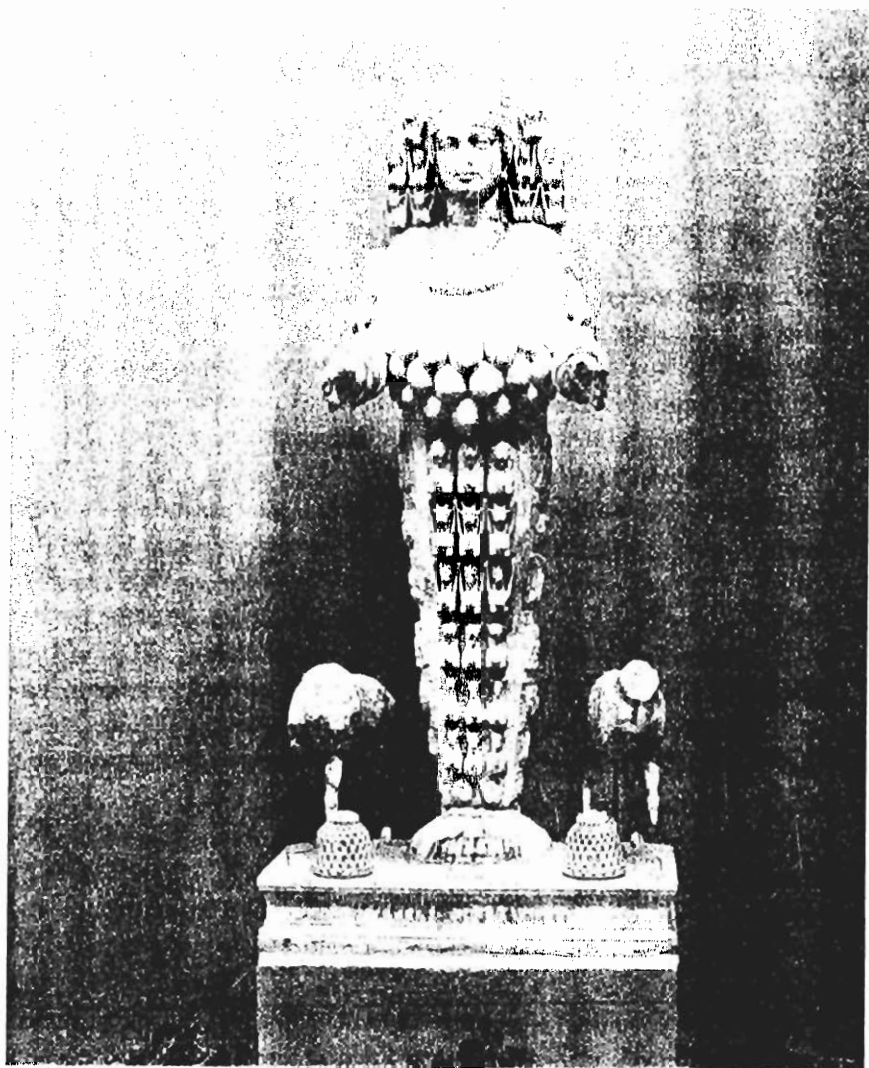
1. NARODZINY ALEKSANDRA

Starożytni wierzyli, że przyjsciu na świat dziecka, które, gdy dorosnie, stanie się wielką postacią historii, towarzyszą znaki, przepowiednie, szczególne i dziwne wypadki; Biograf Aleksandra, Plutarch, podaje, że jego matce Olimpias wydawało się, iż wstąpił w nią ognisty piorun, ojciec zaś, Filip II, ujrzał we śnie na łonie żony pieczęć z wyrytą postacią lwa, co miało zapowiadać niezwykłą, „lwią” naturę ich syna. W jeszcze innej, uporzędkowanej powtarzanej opowieści miał Filip w noc poczęcia Aleksandra ujrzeć Olimpias odbywającą stosunek z wielkim wężem, będącym oczywiście wcieleniem bóstwa, zapewne Amona z Siwy, oazy na Pustyni Libijskiej. Według znacznie późniejszej legendy, z pewnością powstałej po wizycie Aleksandra w Siwie, Filip po tym zdarzeniu otrzymał od Apollina z Delf polecenie składania ofiar Amonowi i wyrocznię, że utraci to oko, którym ujrzał bóstwo spoczywające na łożu obok Olimpias¹. Asumpt do takich opowieści dała tradycja o udziale Olimpias w rodzinnym Epirze w tajemniczych i budzących grozę wśród Greków kultach chtonicznych, w których ważną rolę odgrywały hodowane przez nią w domu węże². Boskie ojcostwo Amona nie musiało w opinii współczesnych oznaczać, że Aleksander nie był synem Filipa. Ostatecznie wszyscy znali mit o przodku Aleksandra Heraklesie, który miał zarówno ziemskiego ojca Amfitriona, jak i boskiego Zeusa. Sam zaś Aleksander na różnych etapach swej kariery bądź z dumą przyznawał, że jego ojcem jest Filip, bądź pozwalał wierzyć, że w jego spłodzeniu miał udział bóg Amon³.

¹ Ephor., *FGH*, 70 F217; Plu., *Alex.*, 2 3; Paus., 4.14.7; Luc., *Alex.*, 7; Just., 11.11.3, 12.16; *It. Alex.*, 12; zob. Baynham 1998, s. 149; Hamilton 1999, s. 4 6. Odmienna wersja legendy, ale zachowująca element domniemanego boskiego poczęcia i pieczęci z lwem: Ps.-Callisth., 1.4 8.

² Cic., *Div.*, 2.135; Plu., *Alex.*, 2.9; por. Lane Fox 1973, s. 44 45.

³ Ogden 1999, s. 27 28.



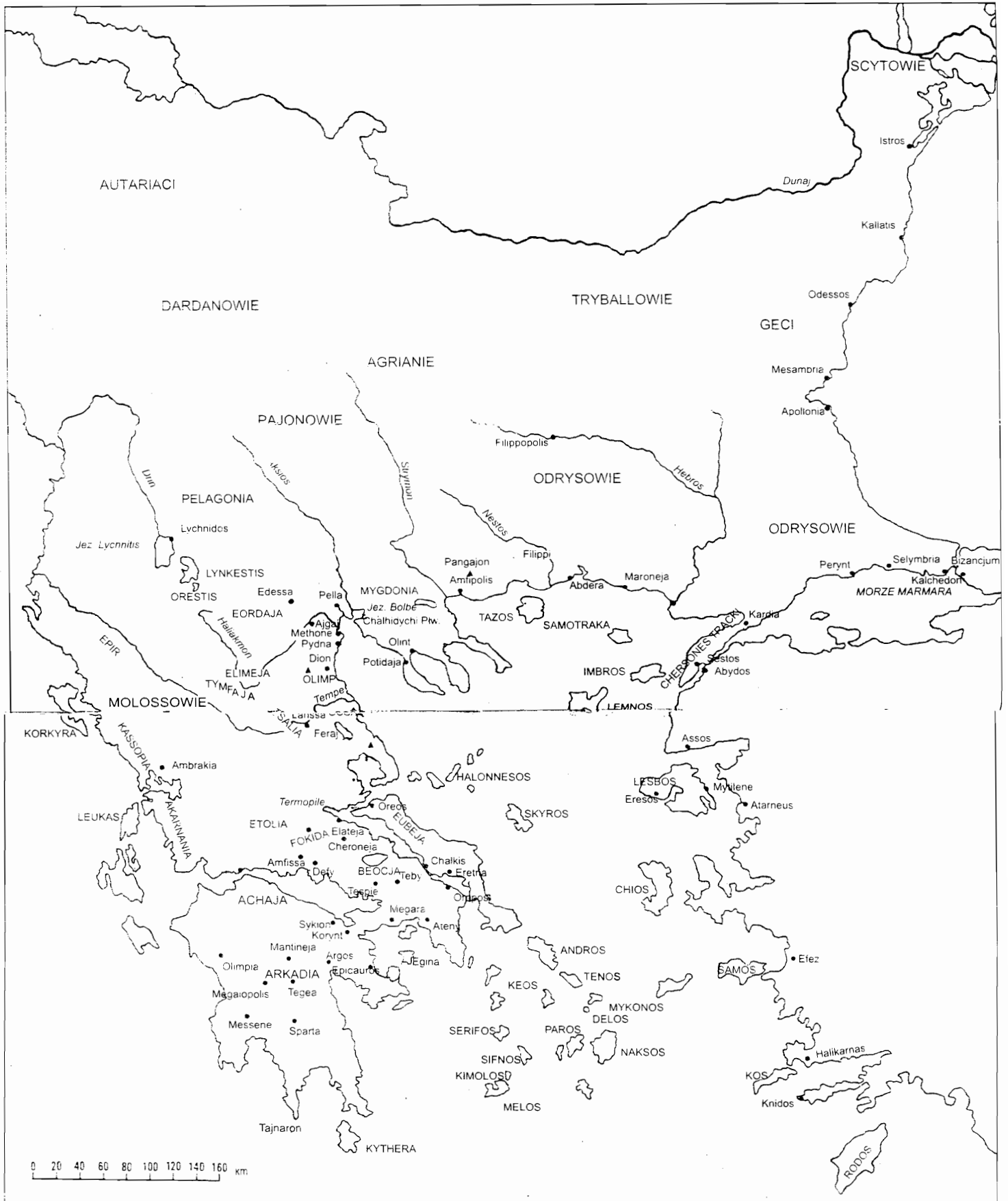
1. Marmurowy posąg Artemidy z Efezu (1 w. n.e., dziś muzeum w Selçuku). Bogini, znana nam pod greckim imieniem, miała w Efezie wiele cech wschodniego bóstwa płodności, a w IV w. rezydowało przy jej świątyni kolegium magów irańskich. Seria wypukłości na klatce piersiowej bogini, niegdyś interpretowana jako piersi, prawdopodobnie przedstawia jadra byka, akcentując funkcję Artemidy efeskiej jako bogini płodności. Artemidę efeską, której świątynia miała spłonąć w noc narodzin Aleksandra, król otaczał wielką czcią, pozwalając Efezowi przeznaczyć na jej odbudowę pieniądze należne mu jako trybut



2. Srebrna moneta czterodrachmowa (tetradrachma) przedstawiająca głowę Zeusa bóstwa opiekuńczego dynastii Argeadów i jeźdźca z liściem palmowym w ręce. Dzięki napisowi można zidentyfikować ją jako monetę Filipa II. Została wybita ok. 340 r. dla upamiętnienia jakiegoś zwycięstwa

Uwielbiający synchronię autorzy greccy podają, że Aleksander urodził się w tę samą noc, w którą spłonęła zaliczana do siedmiu cudów świata świątynia Artemidy w Efezie, podpalona przez żądnego rozgłosu Herostratos. Sama bogini nie zdołała ustrzec przed spalaniem Artemizjonu, bo udała się do Macedonii asystować Olimpias w położu. Rezydujący przy świątyni irańscy magowie lamentowali, przewidując, że to, co przyszło na świat w tę noc, sprowadzi na Azję, czyli na królestwo perskie, wielkie nieszczęście⁴. Plutarch przekazuje anegdotę, że oblegającemu miasto Fotidaję Filipowi II tego samego dnia doniesiono o klęsce zadanej przez jego wodza Parmeniona Illirom, o zwycięstwie w zawodach konnych w Olimpii i o narodzeniu syna Aleksandra. O tej bitwie z Illirami nie więcej nie wiadomo i nie ma możliwości ustalenia jej dokładnej daty. Wyobrażenie jeźdźca w płaszczu i macedońskim kapeluszu (kauzji) na monetach Filipa II upamiętniało zwycięstwo w Olimpii, odniesione – tego nie jesteśmy pewni – w wyścigach rydwa-

⁴ Hegesias, ap. Plu., *Alex.*, 35–36 (*FGH*, 142 F3); Timae., ap. Cic., *N.D.*, 2.69; Cic., *Div.*, 1.47; Plu., *Alex.*, 2.7. O podpaleniu świątyni przez Herostratos: Str., 14.22.1; Solinus, 183.23. O magach w Efezie: Str., 14.1.23; por. Briant 1996, s. 875. Azja jako królestwo perskie: Nawotka 2004.



1. Macedonia i północno-wschodnie Bałkany w czasach Filipa II i Aleksandra Wielkiego

nów lub koni. Znacznie ważniejsze, że było to pierwsze pewne zwycięstwo olimpijskie jakiegokolwiek Macedończyka, bo wspomniany przez Herodota triumf przodka Filipa, Aleksandra I, jest chyba wymysłem propagandy dworu macedońskiego, gdyż imię tego króla nie figuruje na zachowanej liście zwycięzców olimpijskich. Filip II odniósł sukces sportowy w Olimpii prawdopodobnie 26 lipca 356 r., Aleksander zaś urodził się 6 dnia ateńskiego miesiąca Hekatombajon, nazywanego w Macedonii Loos, co w naszej rachubie czasu odpowiada mniej więcej 19–20 lipca 356 r.⁵

2. MACEDONIA

Ojczyzna Aleksandra była krajem położonym na północ od Tesalii, o niedokładnie ustalonych granicach, w każdym razie niepokrywających się z granicami obecnie istniejącego państwa o tej samej nazwie⁶, znacznie za to bliższych granicom regionu Macedonia w dzisiejszym państwie greckim. Płynność granic Macedonii, nawet w samej starożytności, sprawia, że z punktu widzenia historii politycznej najdogodniej jest definiować ją po prostu jako obszar podległy królom macedońskim, ale z wyłączeniem podbitych przez nich terenów w Grecji, Tracji i Azji. W skład tego obszaru w czasach Filipa II i Aleksandra wchodziły dwa regiony: na wschodzie Macedonia Dolna oraz na zachód i na południowy zachód od niej Macedonia Górna. Na początku panowania Filipa II jego władza ograniczała się do Macedonii Dolnej, stanowiącej zresztą kolebkę monarchii Argeadów.

Macedonia Górna to górzysta kraina, rozciągająca się od niziny Emathii do gór Pindos (mapa 1), obejmująca zlewisko rzeki Haliakmon i górnego biegu rzeki Aksios (Vardar). Prawie cała jej powierzchnia (90%) położona jest powyżej 500 m n.p.m., a 50% powyżej 1500 m. W tej części Półwyspu Bałkańskiego główne pasma górskie mają prze-

⁵ Plu., *Alex.*, 3.5 8; Plu., *mor.*, 105a; Just., 12.16.6. Brown 1977, s. 76–77; Badian 1982, s. 38; Bosworth 1988, s. 19; Hammond 1992, s. 356–357; Hamilton 1999, s. 7–9. Udział Aleksandra I w olimpiadzie: Hdt., 5.23; zob. Borza 1982, s. 8–13; Thompson 1982, s. 113.

⁶ O zmienności pojęcia „Macedonia” zob. Czamańska, Szule 2002.

bieg południkowy. Pomędzy takimi dwoma pasmami – górami Pindos i południowymi pasmami Gór Dynarskich (Peristeri, Vitsi, Vourinio) – leży dolina rzeki Haliakmon, podzielona w starożytności na kilka państweczek Macedonii Górnej: na północy Orestis, na południe od niej Tymfaja, a na wschód od Tymfai Elimeja. W położonej dalej na wschód dolinie, oddzielonej od Macedonii Dolnej pasmem Vermion, znajdowały się następne państweczka Macedonii Górnej: na północy Pelagonia, dalej na południe Lynkestis i Eordaja. Macedonia Górna nie była krajem jednolitym etnicznie: oprócz plemion macedońskich, takich jak Lynkestyjczycy czy Elimioci, zamieszkiwały ją także ludy bliżej spokrewnione z greckimi Molossami z Epiru, jak Orestyjczycy. Uczeń dostrzegają też illiryjski składnik etniczny wśród mieszkańców tej części Macedonii. Niejednorodność etniczna Macedonii Górnej uważana jest za ważny czynnik warunkujący słabość jej związków z centralnym ośrodkiem władzy w Macedonii Dolnej. Plemiona górnomacedońskie rządzone były przez własne dynastie, z których ta panująca w Lynkestis wywodziła swoje pochodzenie od królewskiej rodziny Bakchiadów, wygnanej w połowie VII w. z Koryntu przez tyrana Kypselosa. Między domami panującymi w Macedonii Górnej a Argeadami często występowały nieufność i rywalizacja polityczna. Jeśli doda się do tego zwykłą słabość monarchii dolnomacedońskiej, to nie dziwnego, że przez większość dziejów Macedonii przed objęciem władzy przez Filipa II państweczka górnomacedońska utrzymywały z państwem Argeadów co najwyżej luźne stosunki⁷.

Macedonia Dolna to położona nad Zatoką Termajską aluwialna dolina, utworzona przez osady naniesione przez rzeki Haliakmon, Aksios, Ludias i Gallikos, wraz z przedgórzem otaczających ją pasm górskich (Paiko, Voras, Vermion, Pieria) oraz równina Pierii położona u stóp Olimpu. Warto pamiętać, że w IV w. brzeg Zatoki Termajskiej sięgał ok. 30 km dalej w głąb lądu niż obecnie, a Pella – stolica państwa Filipa II i Aleksandra – dzięki rzece Ludias, którą do miasta dopływały statki, była portem morskim. Dużą część leżącej nad tą rzeką nizinnej Emathii zajmowały w starożytności bagna, czyniąc ją terenem nienadającym się ani do zamieszkania, ani do użytkowania rolnicze-

⁷ Errington 1990, rozdział I; Billows 1994, s. 3.

go. Przed osuszeniem bagien, co ostatecznie nastąpiło dopiero w latach dwudziestych ubiegłego stulecia, na tych ziemiach nie było w ogóle stałego osadnictwa. Próby melioracji zaś podejmowane w czasach Filipa II nie mogły skończyć się powodzeniem ze względu na ówczesny poziom techniki, zupełnie nieadekwatny do wielkości i stopnia trudności zadania. Co gorsza, tereny bagniste, dominujące w części Macedonii Dolnej, dręczyła endemiczna malaria, która miała znaczny i negatywny wpływ zarówno na stan zdrowia miejscowej populacji, jak i – pośrednio – na jej wydajność gospodarczą. Osadnictwo skupiało się na tarasach położonych nad tą niziną, na stokach otaczających ją gór. Po południowej stronie dolnego biegu rzeki Haliakmon, a więc na południe od niziny Emathii, w okolicy dzisiejszej wsi Vergina, mieściła się pierwsza stolica Argeadów – Ajgaj. Żyzne i dobrze nawodnione ziemie Macedonii umożliwiały rozwój upraw zbóż i hodowlę. Do IV w. duża część Macedończyków zajmowała się pasterstwem, spędzając lato ze stadami w górach, a zimę na terenach niżej położonych. Wiadomo, że w starożytnej Macedonii produkowano też wino, natomiast ze względu na zbyt chłodny klimat nie była możliwa hodowla najbardziej typowego dla strefy śródziemnomorskiej drzewa oliwnego. Co najmniej 1/3 obszaru Macedonii pokryta była w starożytności lasami, a pozyskiwanie z nich drewna stanowiło monopol królewski. Miało to wielkie znaczenie zarówno gospodarcze, jak i polityczne, bo pozbawione własnych liczących się zasobów drzewnych potęgi morskie ówczesnego świata greckiego, a zwłaszcza Ateny, zmuszone były importować drewno z Macedonii⁸.

Powierzchnia Macedonii, sięgająca w końcu panowania Filipa II ok. 43 000 km², kilkakrotnie przekraczała obszar nawet największych starożytnych państw greckich. Dzięki warunkom klimatycznym i glebowym sprzyjającym uprawom zbóż była ona w stanie wyżywić znaczną liczbę ludności i to mimo wyraźnego prymitywizmu gospodarczego. Choć żadne źródła nie przekazują danych pozwalających dokładnie ocenić liczbę poddanych Filipa II czy Aleksandra, to liczba żołnierzy zaciąganych w samej Macedonii, którymi dysponowali ci

⁸ Geografia Macedonii głównie za: Borza 1990, s. 23–57, 287–288; też Corvisier 2002, s. 37–41.

władcy, wskazuje na duży potencjał demograficzny kraju, choć liczba jego mieszkańców raczej na pewno nie sięgała postulowanych przez Hammonda ponad 2 milionów⁹. Do jej oszacowania uczeni posługują się wynikami spisów powszechnych z końca XIX w., przyjmując założenie, że w zacofanym Imperium Osmańskim końca epoki przedindustrialnej dany obszar był w stanie zapewnić utrzymanie mniej więcej podobnej liczbie ludności żyjącej z pasterstwa i prymitywnego rolnictwa, jak ten sam teren w starożytności. Wedle tych szacunków ludność Macedonii u progu wyprawy Aleksandra do Azji miałyby liczyć 1–1,5 mln. Jeśli jednak wziąć pod uwagę hipotetyczny bardzo wolny, dla ówczesnie żyjących niedostrzegalny, wzrost liczby ludności w epoce przedindustrialnej, to Macedonię w końcu panowania Filipa II zamieszkiwałoby ok. 660 000 jego poddanych. Nawet jeśli bliższy prawdy jest najniższy z tych szacunków, to i tak Macedończyków w czasach Filipa II i Aleksandra było około trzykrotnie więcej niż mieszkańców najludniejszego państwa greckiego – polis ateńskiej, której liczba mieszkańców była zdecydowanie niższa niż 300 000, w tym co najwyżej 100 000 stanowili obywatele obu płci¹⁰.

Kwestia przynależności etnicznej starożytnych Macedończyków należy do najbardziej zajadle dyskutowanych zagadnień historii starożytnej. Źródła antyczne wielokrotnie wspominają wygłoszenie mowy lub odezwanie się po macedońsku przez Aleksandra bądź inną postać jego epoki i czasów diadochów. Od lat uczeni spierają się o to, czy takie sformułowania oznaczają, że starożytni Macedończycy mówili odrębnym od greckiego językiem, czy też może posługiwali się dialektem języka greckiego. Wzrostowi temperatury polemik naukowych sprzyjają trwające od ponad 100 lat spory o przynależność państwową ziem macedońskich. Celem uzyskania przewagi moralnej nad przeciwnikiem chętnie sięga się w takich konfliktach do argumentów „historycznych”, próbując udowodnić swe obecne prawa do posiadania danego terytorium jego charakterem etnicznym w przeszłości. W przy-

⁹ Hammond 2002, s. 66, przyp. 38.

¹⁰ Billows 1994, s. 198–206. Ludność państwa ateńskiego za: Hansen 1999, s. 102–105. Corvisier 2000, s. 32–44, proponuje niższe szacunki dla Macedonii i Attyki: 660 000 i ok. 200 000.

padku Macedonii, która w okresie kształtowania się nowoczesnych nacjonalizmów europejskich i granic państw bałkańskich (przełom XIX i XX w.) była krainą o niezwykle skomplikowanej strukturze narodowościowej, z wyraźną przewagą żywiołu słowiańskiego, strona grecka wybrała odwoływanie się do racyi zaczerpniętych z historii starożytnej. Uzasadnieniem greckiej, a nie np. bułgarskiej, przynależności państwowej Macedonii miał być odwiecznie grecki charakter etniczny tej krainy, widoczny już w zamierzchłej starożytności, a szczególnie wyraźny w czasach jej najwybitniejszych władców – Filipa II i Aleksandra Wielkiego. Takie jest „oficjalne” stanowisko nauki greckiej, podzielane też przez część badaczy zachodnich¹¹. Do argumentów „historycznych” sięgała też chętnie strona południowosłowiańska (macedońska, bułgarska), podkreślając niegrecki charakter etniczny starożytnych Macedończyków i czyniąc ich przodkami biologicznymi współczesnych południowych ludów słowiańskich. W tej argumentacji posuwano się niekiedy nawet do pośmiertnej sławizacji Aleksandra Wielkiego¹².

Niestety, Macedończycy z epoki przedhellenistycznej należą do „niemych” narodów historii; nie pozostawili po sobie żadnych dzieł literackich czy inskrypcji monumentalnych, a nawet dość licznie zachowane grobowce arystokratów nie posiadają napisów nagrobnych. Zaledwie połowa z ok. 140 słów cytowanych przez autorów antycznych jako macedońskie jest bezsprzecznie grecka, do tego współczesne językoznawstwo nie znajduje w ich ewolucji cech typowych dla języka greckiego. Wszystkie inskrypcje, dość licznie w ostatnich dziesięcioleciach znajdowane w Macedonii, zostały napisane po grecku. Nie jest to jednak dowodem na posługiwanie się na co dzień greką mówioną przez Macedończyków, bo przecież grecki był też językiem napisów wykonywanych na zamówienie władców Traków, Scytów, czy Illirów – ludów bez wątplenia posiadających swoje (niegreckie) języki narodowe. Po prostu greka była wówczas w znacznej części ba-

¹¹ Sztandarowe dzieło nauki greckiej to Kalléris 1954–1976; zbliżone stanowisko też: Lane Fox 1973, s. 30; Cawkwell 1978, s. 22–23; Hammond 1979, s. 39–54; 1999, s. 31–33; O’Brien 1992, s. 26; Corvisier 2002, s. 49–50; Worthington 2004, s. 7–8. Omówienie poglądów uczonych: Borza 1990, s. 3–12, 90–97.

¹² Mikołajczak, Stamatowski 2002; Moroz-Grzelak 2002; Danforth 2003.

senu Morza Śródziemnego ulubionym medium dyskursu kulturalnego, tak jak łacina w średniowiecznej Europie. Warto pamiętać, że przed epoką hellenistyczną wszyscy Grecy posługiwali się w mowie i piśmie dialektami lokalnymi, a nie jakąś standardową formą tego języka; ta zresztą (*koine*) wykształciła się dopiero u progu epoki hellenistycznej. Inskrypcje znajdowane w Macedonii zapisywano w różnych dialektach greckich, najczęściej w attyckim, który nie mógł być dialektem rodzimym w tej części świata. W świetle więc źródeł lokalnych nie można określić, do jakiej grupy dialektów greckich miałyby należeć macedoński, a preferencja dawana w inskrypcjach macedońskich dialektowi attyckiemu może wręcz wskazywać, że dla ich twórców greka była językiem obcym, której nauczyli się, w jej „literackiej”, attyckiej formie, w szkole. Świadczenie autorów antycznych pokazuje, że dla prostych Macedończyków greka nie była do końca zrozumiała¹³. Świadomość tego faktu nie przeszkodziła najwybitniejszemu przedstawicielowi szkoły uznającej Macedończyków za Greków, N.G.L. Hammondowi, w wygłoszeniu kuriozalnego poglądu, że język macedoński był, co prawda, dialektem greckim, ale niezrozumiałym dla Greków¹⁴.

Choć większość przesłanek wskazuje na odrębność językową Macedończyków i Greków w IV w., nie można tej kwestii uznać za rozstrzygniętą, zwłaszcza że granica między dialektem a odrębnym językiem często bywa płynna, czego dowodzi choćby przykład współczesnego języka macedońskiego, przez wielu uważanego za dialekt języka bułgarskiego. O odrębności etnicznej stanowi jednak nie tylko obiektywna odrębność językowa, ale też stan świadomości członków dwóch grup etnicznych czy narodów. Przynależność ludzi do danej grupy etnicznej określana jest przez ich subiektywne przekonanie o istnieniu czynników łączących ich ze sobą i zarazem odróżniających od innych grup etnicznych, takich jak: przekonanie o wspólnym pochodzeniu, wspólna historia, kultura, związek z określonym terytorium i solidarność grupowa. Analiza wszystkich zachowanych źródeł dowodzi jednoznacznie, że w V i IV w. ani Grecy nie uznawali Ma-

¹³ Borza 1990, s. 97–94; 1994; 1999, s. 41–43.

¹⁴ Hammond 1995.

Macedończyków za członków swojej wspólnoty narodowej, ani sami Macedończycy nie podawali się za Greków. Dopiero w epoce hellenistycznej dokonała się pełna hellenizacja mieszkańców Macedonii, a wraz z narastaniem dominacji rzymskiej na Półwyspie Bałkańskim nastąpiło zbliżenie emocjonalne i polityczne między Grekami a Macedończykami. Wówczas też dokonano pośmiertnej adopcji Aleksandra Wielkiego do panteonu greckich bohaterów narodowych, a piszący już w epoce cesarstwa rzymskiego Plutarch chętnie posługuje się przykładem wielkiego Macedończyka dla udowodnienia równorzędności Greków i Rzymian na polu militarnym. Tak jak pojmowano to natomiast w czasach Aleksandra, Macedończycy stanowili osobny *ethnos*, świadomy swojej odrębności i dumny z niej. Bezsporna bliskość ich języka grece czyniła język grecki częściowo zrozumiałym dla większości Macedończyków. Takie podobieństwo języków znajduje zresztą i w naszych czasach analogię wśród narodów słowiańskich czy skandynawskich, których przedstawiciele mogą się ze sobą w ograniczonym zakresie porozumieć, mimo że wcześniej nie uczyli się innego, pokrewnego języka słowiańskiego bądź – odpowiednio – skandynawskiego¹⁵.

Jeśli nawet Macedończycy w IV w. zachowywali odrębność etniczną od sąsiadujących z nimi Greków, to najprawdopodobniej wywodzili się z tego samego pnia protogreckiego – co część historycznych plemion greckich. W dodatku macedoński dwór królewski hellenizował się od początku V w., a szczególnie intensywnie od czasów króla Archelaosa – patrona licznych artystów greckich, w tym słynnego dramaturga Eurypidesa. Przyczyną takiego stanu rzeczy było po części szukanie wpływów politycznych w świecie greckim; nie można też jednak odmawiać Macedończykom wrażliwości na atrakcyjność kultury greckiej, fascynującej w tej epoce mieszkańców wielu krain basenu Morza Śródziemnego. Oczywiście hellenizacji ulegały w pierwszej kolejności dynastia panująca i arystokracja. Freski i przedmioty licznie w ostatnich dziesięcioleciach odnajdywane przez archeologów w grobach macedońskich z drugiej połowy IV w. pokazują, że dwór

¹⁵ Weber 1968, s. 389; Badian 1982; Haarmann 1986, s. 260–262; Borza 1990, s. 90–97, 305–306; 1992; 1996; Hall 2000, s. 19–26, 170–172, 177; Nawotka 2003, s. 27.

królewski holdował wówczas greckiemu, a zwłaszcza ateńskiemu smakowi artystycznemu¹⁶.

Jeszcze w czasach Filipa II Macedonia była krajem w przeważającej mierze wiejskim, w którym miasta – odwrotnie niż w Grecji – odgrywały marginalną rolę, zarówno gospodarczą, jak i polityczną. Mimo wysiłków organizacyjnych władcy, z dużą przesadą zresztą przez wielu badaczy eksponowanych, królestwo Filipa pozostawało krajem biednym. W Macedonii Górnej przed Filipem właściwie nie występowały miasta godne tej nazwy, choć archeologicznie potwierdzone są ufortyfikowane osady tworzące centra obszarów wiejskich. Na terenie Macedonii Dolnej jedynym godnym uwagi ośrodkiem miejskim była królewska stolica Pella, której żadną miarą nie należy wraz z Demostenesem uważać za „nędzną i niewielką miścinę”. Naprawdę długość jej murów obronnych (7–8 km) za panowania Filipa II była porównywalna z długością murów Aten (6,5 km), i choć nie dowodzi to porównywalnej liczby ludności, niemniej nakazuje patrzeć na Pellę jako na ważne centrum miejskie¹⁷. O wiele mniejsze znaczenie miały Edessa, Dion i Ajgaj, choć to ostatnie miasto pozostało, nawet po utracie administracyjnych funkcji stołecznych, ważnym ośrodkiem kultu i miejscem pochówku królów macedońskich. Źródła antyczne nie mówią wprost, kiedy główna siedziba władcy została przeniesiona z Ajgaj do Pelli, ale uczeni przypisują ten fakt reformatorowi państwa Archelaosowi. Pella nie miała naturalnych walorów obronnych, ponadto położona była w malarycznej okolicy, natomiast leżała na ważnym szlaku handlowym, przez który w czasach Pryneypatu wytyczono jedną ze słynnych dróg rzymskich *via Egnatia*. Nadto, jak długo wybrzeże morskie znajdowało się pod panowaniem kolonii greckich Pydny, Methone i Związku Chalkidyckiego, Pella, dostępna przez rzekę Ludias, była jedynym portem morskim we władaniu królów macedońskich. Posiadanie niezależnego portu pozwalało im czerpać zyski z eksportu drewna splawianego z gór pobliską rzeką Aksios, a zapewne też i z eksportu surowców mineralnych oraz płodów rolnych¹⁸.

¹⁶ Barr-Sharrar 1982.

¹⁷ D., 18.66; Montgomery 1985; 1997; Hammond 2002, s. 87.

¹⁸ Greenwalt 1999; Corvisier 2002, s. 53–57.

Nie znaczenie gospodarcze miast najbardziej odróżniało Macedonię od Grecji, ale ich pozycja polityczna. W świecie greckim miasto wraz z otaczającymi je terenami wiejskimi (*chora*) stanowiło z reguły osobne państwo (*polis*). Od tej zasady występowały oczywiście liczne wyjątki, gdyż zarówno na terenie dużej *polis*, np. ateńskiej, spotykamy osiedla o charakterze zabudowy i zajęć ludności typowo miejskim, ale wchodzące w skład większego organizmu politycznego, jak i liczne *poleis*, które nie posiadały w ogóle ośrodka miejskiego. Niemniej w drugiej połowie IV w. *polis* niemal zawsze była dla Greka ośrodkiem identyfikacji obywatelskiej i naturalnym środowiskiem politycznym; wedle zaś panujących wówczas przekonań politycznych, jej naturalnym ustrojem była demokracja¹⁹. Osiedla typu miejskiego w Macedonii nie miały w epoce klasycznej charakteru *polis*, zadowolając się co najwyżej ograniczoną autonomią wewnętrzną, realizowaną pod nadzorem komisarza królewskiego. Macedonia uniknęła zatem typowego dla Grecji rozdrobnienia politycznego, jej obywatele zaś uważali się w pierwszej kolejności za Macedończyków, a dopiero potem za mieszkańców na przykład Pelli, Edessy, Dion²⁰.

Taki sposób organizacji społecznej, różny od *polis*, nazywany *ethne*, był charakterystyczny zarówno dla Macedonii, jak i dla sąsiadujących z nią krain – Tesalii, a w dużej mierze też dla Tracji. W tych trzech krajach, znacznie przewyższających obszarem państwa greckie, aż po koniec epoki klasycznej, a w Tracji po czasy pryncypatu, zachował się system plemienny. Ponieważ ta forma organizacji społecznej wszędzie z czasem ustępowała na rzecz typowej dla Grecji struktury *polis*, nie można uważać jej za alternatywę dla *polis*, ale za wcześniejszy niż ona etap rozwoju społeczeństwa. Dla *ethne*, nawet w zdominowanym w Grecji przez demokracje IV w., charakterystycznym ustrojem była oligarchia lub system arystokratyczny. Członkowie klasy rządzącej swoje znaczenie polityczne opierali na władztwie terytorialnym, zwłaszcza na obszarach położonych daleko od centrum państwa, bądź na wpływach w mniejszych miastach, niestanowiących – jak w Grecji – odrębnych organizmów państwowych²¹.

¹⁹ Arist., *Pol.* 1286b20; por. Gauthier 1984, s. 86; Quass 1979.

²⁰ Errington 1990, s. 222–234.

²¹ Archibald 2000.

Czwartowieczny historyk grecki Teopomp podaje, że w Macedonii czasów Filipa II było 800 arystokratycznych hetajrów osiągających z posiadanej ziemi taki dochód, jaki miało w sumie 10 000 najbogatszych Greków²². Nie ma możliwości weryfikacji tej informacji, być może skażonej pewną przesadą retoryczną; istotne jest jedynie postrzeżenie przez współczesnych obserwatorów Macedonii tej epoki jako kraju zdominowanego przez bogatą arystokrację. Jej zamożność potwierdziło odnalezienie tam przez archeologów ok. 100 grobowców wojowników, bogactwem zastawy przypominających bardziej groby wielmożów epoki mykeńskiej, bądź współczesnych możnowładców trackich, niż pochodzące z tej samej epoki pochówki greckie. Szczytowym przejawem tej wystawności sepulkralnej są grobowce królewskie w Verginie, o których będzie mowa w rozdziale III. Liczba hetajrów wzrosła w okresie panowania Filipa II do ok. 1800, na co musiały się złożyć zarówno przyrost naturalny wśród tradycyjnej arystokracji macedońskiej w warunkach jej sukcesu materialnego, jak i absorbowanie przez króla do tej warstwy licznych cudzoziemców, zwłaszcza Greków. O charakterze więzi łączących króla Macedonii z arystokratami świadczy tytuł, którym źródła określają arystokratów macedońskich – hetajrowie, czyli towarzysze, oczywiście towarzysze króla. Hetajrowie towarzyszyli królowi w boju, polowali i ucztowali z nim, a w kontaktach z monarchą obca im była uniżoność i sztywność ceremoniału dworskiego, typowa dla państw starożytnego Wschodu. Przy braku formalnej hierarchii dworskiej i urzędniczej Filip II i Aleksander w sprawowaniu władzy posługiwali się ludźmi ze swego otoczenia, zwłaszcza grupą 7–8 *somatofylakes* („strażników przyboecznych”). Ci ostatni, wbrew nazwie, nie spełniali wyłącznie roli ochroniarzy, ale byli faktycznie oficerami do specjalnych poruczeń, dobieranymi spośród zaufanych ludzi króla. Do władcy, którego od dobrze urodzonych poddanych nie wyróżniał specjalny strój ani nakrycie głowy, prawdopodobnie mówiono po prostu po imieniu. Zresztą autorzy antyczni zwracają uwagę w ogóle na stosunkowo mały dystans społeczny między władcą Macedonii a jego poddanyymi, którzy i w epoce klasycznej, i hellenistycznej zachowali prawo łatwego dostępu do króla z petycją i stosunkowo dużą swobo-

²² *FGrH*, 115 F225b.

dę wypowiedzi (*parrhesia*) w jego obecności. W edukacji młodego arystokraty zasadniczą rolę odgrywało nabycie umiejętności jazdy konnej, władania bronią i polowania. Upolowanie dzika i zabicie pierwszego wroga w boju stanowiło swoisty macedoński „rytuał przejścia”. Dopiero po jego odbyciu młody arystokrata mógł nosić pas i ucztować w typowej dla świata starożytnego pozycji półleżącej, a nie siedzącej. Greków szokowała też rozpowszechniona wśród hetajrów Filipa II forma pederastii, pozwalająca dorosłym mężczyznom być biernymi kochankami homoseksualnymi²³. Arystokraci macedońscy z zamiłowaniem hodowali konie, których rasa wywodziła się od słynnych medyjskich koni nesajskich, sprowadzonych do Macedonii w okresie panowania perskiego²⁴.

O niższych warstwach społeczeństwa macedońskiego przed okresem hellenistycznym wiadomo niewiele, bo nie były one przedmiotem zainteresowania autorów antycznych. Zwykle w państwach bałkańskich rządzonych przez arystokrację większość ludności osiadłej stanowili zależni chłopci, w Tesalii na przykład zwani penestami. Tak też zapewne było w zdominowanej przez arystokratów Macedonii²⁵. Taka struktura społeczna determinowała kompozycję sił zbrojnych, których podstawę i jedyną wartościową formację stanowiła arystokratyczna kawaleria. Znajduje to wytłumaczenie w dominującej w większości państw starożytnych zasadzie tworzenia armii z obywateli bądź poddanych zapewniających sobie własnym sumptem ekwipunek wojenny. Nieposiadający (kosztownego) własnego wartościowego uzbrojenia, stosownego wyszkolenia, ani zapewne odpowiedniej motywacji, zależni chłopci tworzyli lekkozbrojną piechotę, pozbawioną wartości bojowej, zwłaszcza w konfrontacji z podstawową formacją grecką epoki klasycznej – falangą, przez kilkaset lat królującą na wszystkich polach bitew w basenie Morza Śródziemnego. Falanga była także produktem określonych stosunków społecznych i mentalności typowej dla polis zamieszkałej w większości przez wolnych, średnio zamożnych

²³ Theopomp., *FGH*, 115 F225. Flower 1994, s. 109–119.

²⁴ Errington 1990, s. 152–154, 219–220; Billows 1990, s. 19–22; Borza 1990, s. 85–88; Badian 1996, s. 11–12; Heckel 2003, s. 206–208.

²⁵ Billows 1994, s. 9–10.

chłopów. Obywatel polis sam zaopatrywał się w wyposażenie hoplity składające się z pancerza, helmu, nagolennic, dużej okrągłej tarczy, włóczni i miecza. Koszt takiego ekwipunku szacowany jest na ok. 300 drachm, co odpowiada ówczesnym rocznym zarobkom pracownika najemnego. Eliminowało to z grona hoplitów ludzi naprawdę ubogich, nieposiadających majątku produkcyjnego, utrzymujących się z pracy najemnej. Z drugiej jednak strony, koszt ekwipunku hoplity był znacznie niższy niż cena konia bojowego wynosząca 500–6000 drachm. Dodatkowo na utrzymanie takiego konia trzeba było wydać tyle, ile wynosiły roczne wydatki przeciętnej sześciuosobowej rodziny, a służbę w kawalerii odbywano na własnym wierzchowcu, co ograniczało grono potencjalnych jeźdźców do marginesu ludzi bogatych, a w sensie społecznym przeważnie arystokratów²⁶. Dominacja hoplitów, czyli średnio zamożnych członków społeczeństwa, w armiach greckich podkreślała egalitarny i demokratyczny charakter polis.

Oprócz stosunkowo dobrego wyszkolenia hoplitów cechowały też odwaga, determinacja, umiejętność zachowania dyscypliny na polu walki i solidarność z towarzyszami broni – cechy związane z obywatelskim charakterem polis, w której decyzja o podjęciu działań wojennych zapadała w głosowaniu powszechnym, poprzedzonym nieskrepowaną dyskusją na zgromadzeniu ludowym. Amatorski skład greckiej armii obywatelskiej przesądzał o jej ulubionej taktyce wojennej, jaką było dążenie do rozstrzygnięcia wojny jednym gwałtownym atakiem hoplitów. Ustawiona na ogół w 8 szeregów falanga ruszała na wroga biegiem, dążąc do przelamania szyku przeciwnika i poszukania zwycięstwa we frontalnym starciu, bez skomplikowanych manewrów z zastosowaniem rezerw taktycznych. Jedyną w tym okresie formacją zdolną wytrzymać taki atak była również falanga. Armia obywatelska niechętnie natomiast prowadziła długotrwałe działania daleko od granic ojczyznej polis. W państwach greckich prestiż falangi, jako najważniejszej formacji w siłach zbrojnych, był tak wysoki, że przez długi czas ludzie bogaci wybierali często służbę w ciężkozbrojnej piechocie zamiast w kawalerii tradycyjnie uważanej za ostoję arystokracji. Swój prestiż falanga zawdzięczała zarówno temu, że jej atak rozstrzygał

²⁶ Dane liczbowe za Hanson 1999, zwłaszcza s. 104–105, 226–227.

o losach bitwy, a więc i o losie państwa, jak i przeświadczeniu, że służba w niej wymaga szczególnej odwagi i sprawności fizycznej. W niektórych państwach, np. w Sparcie, do służby w kawalerii kierowano mężczyzn mniej sprawnych i słabszych, podczas gdy falanga pozostawała domeną pełnowartościowych wojowników. Ten tradycyjny obraz armii greckich polis przekształcał się w IV w., gdy zaczęto z powrotem wprowadzać kawalerię, kiedy pojawiały się nowe formacje, w tym doskonale wyszkolona lekkozbrojna piechota najemna (peltaści). Niemniej aż do Cheronoi, a nawet dłużej, w greckiej doktrynie wojskowej przeważała wiara w moc rozstrzygającego uderzenia obywatelskiej armii hoplitów²⁷.

W źródłach nie ma przekonujących dowodów na trwałą obecność w macedońskich siłach zbrojnych pełnowartościowej piechoty przed panowaniem Filipa II, a Diodor podaje wprost, że był on twórcą falangi macedońskiej²⁸. Niektórzy uczeni wręcz uważają, że ze względów społecznych taka formacja nie mogła powstać w Macedonii epoki poprzedzającej czasy Filipa II. Ówczesne państwa, nieposiadające, ze względu na uwarunkowania społeczne lub kulturowe, obywatelskiej armii złożonej z hoplitów, radziły sobie, zazwyczaj zaciągając armie najemne. Tak postępował Wielki Król i satrapowie z zachodnich prowincji perskich, władcy Egiptu, a także tyrani tesalscy, choć w Tesalii podejmowano co najmniej od VI w. próby wystawiania własnej ciężkozbrojnej piechoty. Prymitywizm gospodarczy Macedonii, połączony z arystokratycznym charakterem państwa, sprawiał, że zasoby finansowe będące do dyspozycji króla były zbyt małe, aby móc zaciągać kosztownych, choć znakomitych najemników greckich. Obie formacje, do których najczęściej ograniczała się armia macedońska przed panowaniem Filipa II, to jest prymitywna lekkozbrojna piechota i arystokratyczna kawaleria, niewiele mogły zdziałać na polu walki przeciw greckiej falangie. Dlatego Macedonia przez większość epoki klasycznej była państwem słabym militarnie, na którego terenie często dochodziło do interwencji zbrojnych silnych państw greckich²⁹. Ta sy-

²⁷ Hanson 1999, s. 84-141; van Wees 2000, s. 87-88.

²⁸ Diod., 16.3.1-3.

²⁹ Greenwalt 1999, s. 171; Archibald 2000, s. 230.

tuacja radykalnie zmieniła się za panowania Filipa II; przemiany w armii macedońskiej za jego panowania zostaną przedstawione dalej w tym rozdziale.

3. DYNASTIA ARGEADÓW

Utrwalona przez Herodota i Tukidydesa tradycja macedońska mówi o wędrowce przodków historycznych Macedończyków, o podboju Pierii i innych krain Macedonii Dolnej, o wypędzeniu bądź podporządkowaniu ich pierwotnych mieszkańców. Nowożytna nauka uznaje historyczność tych wydarzeń, datowanych na ok. 650 r. Wówczas plemię Makedones zajęło nizinną Macedonię, a przynajmniej jej część położoną wokół miasta Ajgaj, obecnie powszechnie identyfikowanego ze stanowiskiem archeologicznym odkrytym w pobliżu dzisiejszej wsi Vergina. Ajgaj stało się bastionem i pierwszą stolicą państwa macedońskiego, jeśli w odniesieniu do tego okresu można w ogóle używać takiej nomenklatury³⁰. Inne plemiona macedońskie opanowały krainy Lynkestis i Elimeję w Macedonii Górnej. Zapewne już w okresie wędrowki plemion macedońskich na czele Makedones stali naczelnicy wojskowi z rodu Argeadów - pierwszego rodu monarszego Macedonii. Pod ich wodzą przez następne 100-150 lat plemię to podbiło całą Macedonię Dolną.

Wedle przekazu Herodota macedońska rodzina panująca wywodziła się od uchodźcy z Argos Temenosa, pochodzącego z rodu Heraklidów i dlatego akceptujący wiarygodność tej opowieści uczeni nazywają ją dynastią Temenidów, a w jej zewnętrznym w stosunku do poddanych pochodzeniu upatrują źródło jej stosunkowo stabilnej pozycji na tronie Macedonii³¹. Zapisana przez Herodota opowieść nie znajduje potwierdzenia w niezależnych źródłach, a jej kluczowy element - wywodzenie korzeni rodu od herosów greckich, a zwłaszcza od Heraklesa - jest zbyt typowym elementem legend genealogicznych, sporządzanych na użytek arystokratów greckich i hellenizujących się

³⁰ Hdt., 8.136-138; Th., 2.99. Borza 1990, s. 84-85.

³¹ Hdt., 8.137-139. Hammond 1979, s. 3-14, 152; Ryś 2002, s. 38-40.

ludów ościennych, aby można jej było dawać wiarę. Przymuszczać nie została ona wymyślona najwcześniej na dworze króla Aleksandra I, poszukującego po wojnach perskich zbliżenia z Atenami i próbującego dlatego oddziaływać na grecką opinię publiczną propagandą filhellenizmu. Natomiast Filip II i Aleksander dla celów politycznych chętnie akcentowali swą przynależność do rodu potomków Heraklesa³².

Wzmiankowany tu Aleksander I był właściwym twórcą państwa macedońskiego i jego pierwszym w pełni historycznym władcą. Ten zręczny gracz polityczny potrafił po mistrzowsku wykorzystać zarówno epizod panowania perskiego w Tracji i Macedonii, jak i klęskę Persów w Europie zadaną im w latach 480–479 przez koalicję państw greckich w bitwach pod Salaminą i Platejami. W czasach dominacji perskiej Aleksander I był wiernym wasalem Dariusza I i Kserksesa I, oddając arystokracie perskiemu Bubaresowi rękę swej siostry Gygai oraz przejmując perskie wzorce administracyjne i kulturowe. Dzięki związkom z Persją Aleksander I skonsolidował swą władzę w Macedonii Dolnej i podporządkował sobie państewka Macedonii Górnej³³. Jednocześnie utrzymywał kontakty z Atenami, którym sprzedawał drewno potrzebne na rozbudowę floty. Choć opowieści o pomocy udzielanej przez króla Macedonii Grekom podczas wojen perskich w latach 480–479, zwłaszcza w przededniu bitwy pod Platejami, są najprawdopodobniej apokryficzne, to wierność Aleksandra dla jego perskiego suzerena nie przetrwała klęski Kserksesa w Europie. Zręczność Aleksandra I w manewrowaniu między Persją a zwyciężskimi państwami greckimi, zwłaszcza Atenami, na krótki czas uczyniła jego marginalne i zacofane królestwo lokalnym mocarstwem w tej części Bałkanów³⁴.

Kolejną próbę budowy silnego państwa macedońskiego podjął Archelaos (413–399). Był on sojusznikiem Aten w końcowym okresie wojny peloponeskiej. Próbował zreformować słabe i marginalne państwo macedońskie, budując drogi i twierdze. Przymuszczać nie ustanowił Pelli stolicą Macedonii, bo w 382 r. była ona według świa-

³² Badian 1982, s. 34–36; Borza 1982, s. 7–13; Huttner 1997, s. 65–85; Hall 2000, s. 64.

³³ Föl, Hammond 1988, s. 249; Borza 1990, s. 100–105; Brosius 2003a, s. 230–231.

³⁴ Borza 1990, s. 113–115, 123–131.

dectwa Ksenofonta najważniejszym miastem tego kraju, a trudno przypuszczać, aby decyzja o przeniesieniu siedziby władcy mogła zapaść w latach chaosu po śmierci Archelaosa³⁵. Nie kierował się przy tym względami strategicznymi, bo położona na równinie Pella miała gorszą pozycję obronną niż stara stolica Ajgaj, ale zapewne ekonomicznymi. Nowa stolica posiadała przez rzekę Ludias dostęp do morza, co umożliwiało władcy Macedonii osiąganie dodatkowych dochodów z eksportu drewna, innych produktów leśnych (smoly, żywicy) i surowców mineralnych. Stabilność polityczna i zapewnienie krajowi bezpieczeństwa zewnętrznego przez tego władcę przyczyniło się do wzrostu zamożności Macedonii, uwidacznianej emisją dwudrachmowych monet z dobrego srebra. Tukidydes przypisuje też Archelaosowi wyposażenie Macedończyków w uzbrojenie (*hopla*), co długo było rozumiane jako tworzenie przezeń ciężkozbrojnej piechoty (czyli hoplitów). Obecnie w badaniach przeważa sceptycyzm w takim interpretowaniu tej informacji ze względu na brak w źródłach śladów jej zastosowania w walce – sugestie autorów antycznych na temat słabości militarnej Macedonii na początku IV w. Wiemy natomiast, że Archelaos prowadził agresywną politykę zagraniczną, pod koniec życia interweniując zbrojnie w Tesalii na rzecz arystokratycznej rodziny Aleuadów. Dzięki temu Archelaos uzyskał graniczną krainę Perrajbię, przez którą przebiegały ważne szlaki łączące jego królestwo z Grecją, a garnizon macedoński został na krótko zainstalowany w głównym mieście Tesalii – Larissie. Sukcesy Archelaosa okazały się krótkotrwałe, a jego wojsko opuściło Tesalię w wyniku interwencji Sparty, sprawującej hegemonię w Grecji po wojnie peloponeskiej. Ekspedycja tesalska jest jednak godna wspomnienia, gdyż wytyczyła pewien kierunek ekspansji politycznej Macedonii, bardzo ważny w epoce Filipa II i Aleksandra. Jeśli nawet istotnie Archelaos utworzył jakieś jednostki hoplickie, to i tak przepadły one w latach chaosu po jego śmierci³⁶. Władca ten popierał hellenizację elit macedońskich, organizując festiwale teatralne w Dion i zapraszając na

³⁵ X., *HG*, 5.2.13; zob. Hammond 1979, s. 139–140; Borza 1990, s. 166–171; Greenwalt 1999, s. 163–164.

³⁶ Th., 2.100.2; Polyæn., 2.1.17; X., *HG*, 5.2.40. Milns 1976, s. 92–93; Markle 1978, s. 485; Cawkwell 1978, s. 31; Borza 1990, s. 165–166; Snodgrass 1999, s. 116.

swój dwór licznych artystów greckich, m.in. Zeuksisa, Agathona, Timotheosa i Eurypidesa, którego według legendy rozszarpała w Pelli sfora psów³⁷. Ta polityka hellenizacji okazała się najbardziej trwałym efektem panowania Archelaosa³⁸.

Inne osiągnięcia organizacyjne króla przypadły w chaosie pierwszych dziesięcioleci IV w., gdy domem Argeadów wstrząsały zabójstwa monarchów i zamachy stanu. Spod władzy Argeadów wymknęły się państwa Macedonii Górnej, a kraj stał się obiektem najazdów łupieżczych sąsiadów, zwłaszcza Illirów. W okresie hegemonii tebańskiej w Grecji Macedonia stała się *de facto* wasalem beockim. Król Aleksander II musiał jako rękojmię wierności dać Tebanom zakładników, wśród których był jego brat Filip. Jego powrót do kraju po trzyletnim pobycie w Tebach nastąpił w 364 r. Niedługo potem doszło do konfliktu Macedonii z przeżywającym okres silnego wzrostu państwem illiryskim, którego król imieniem Bardylis zadał bratu Filipa Perdikkasowi III straszłą klęskę w bitwie; w której poległ władca Macedonii i 4000 jego żołnierzy³⁹. Ta bitwa datowana jest na ogół na lato 359 r., choć niektórzy uczeni sądzą, że doszło do niej jeszcze w 360 r.⁴⁰

4. FILIP II I ODBUDOWA PAŃSTWA MACEDOŃSKIEGO

Urodzony w 383 lub 382 r., jako trzeci syn króla Amyntasa III i pochodzącej prawdopodobnie z górnomacedońskiego królestwa Lynkestis księżniczki Eurydyki, Filip był daleko w linii sukcesji do tronu Macedonii. Stąd zapewne rodzina królewska nie przypisywała jego osobie dużego znaczenia, chętnie wydając go sąsiednim mocarstwom jako zakładnika, gdy zachodziła taka potrzeba polityczna. Jeszcze za życia ojca Filip gwarantował terminowość wnoszenia przez Macedonię trybutu Illirom, a następnie wraz z 30 Macedończykami został przekaza-

ny Tebanom jako zakładnik w 367/366 r. Choć o pobycie młodego księcia macedońskiego w Tebach wiadomo niewiele, to badacze dziejów Macedonii zgodnie podkreślają znaczenie tego epizodu w życiu Filipa – późniejszego króla i innowatora wojskowego. Wedle legendy zachowanej w dziele Diodora Filip mieszkał w domu ojca wodza tebańskiego Epaminondasa i wraz z nim odebrał wykształcenie filozoficzne w duchu pitagorejskim. Jest to opowieść apokryficzna, gdyż w tym czasie Epaminondas był już mężczyzną około pięćdziesięcioletnim, zajęтым wojną i wielką polityką, a nie zgłębianiem doktryny pitagorejskiej. Znacznie późniejsze anegdotyczne źródła greckie przedstawiają Filipa jako człowieka o zbyt ograniczonym wykształceniu, aby można było dawać wiarę opowieściom o jego studiach filozoficznych. Wolno się tylko domyślać, że młody Filip z pobytu w Tebach wyniósł szacunek dla armii beockiej i nowatorstwa taktycznego jej wodzów oraz cenne kontakty osobiste z elitą Teb, wówczas najpotężniejszego państwa Grecji⁴¹.

Po powrocie do Macedonii Filip otrzymał od brata Perdikkasa III w zarządzanie jakieś terytorium; wówczas też zaczął organizować oddziały wojska. Filip nie brał udziału w bitwie Perdikkasa z Bardylisem, a po klęsce brata stał się, obok swego bratanka Amyntasa, oczywistym pretendentem do tronu Macedonii. W świetle świadectwa autorów antycznych można bronić zarówno tezy o powierzeniu przez Macedończyków wówczas, w obliczu kryzysu, władzy królewskiej doświadczonemu, około dwudziestotrzyletniemu Filipowi, jak i o sukcesji niemowlęcia Amyntasa, w którego imieniu regencję sprawowałby jego stryj. Dla uczonych rozważających sytuację polityczną Macedonii po śmierci Perdikkasa III wyniesienie na tron dziecka, które przez wiele lat nie mogłoby efektywnie rządzić, wydaje się absurdem, stąd często wyrażany jest pogląd o niezwłocznym przejęciu władzy królewskiej przez Filipa⁴². Wczesne objęcie przez niego rządów zdaje się znajdo-

³⁷ Satyr., *Vit. Eur.*, fr. 39.21.

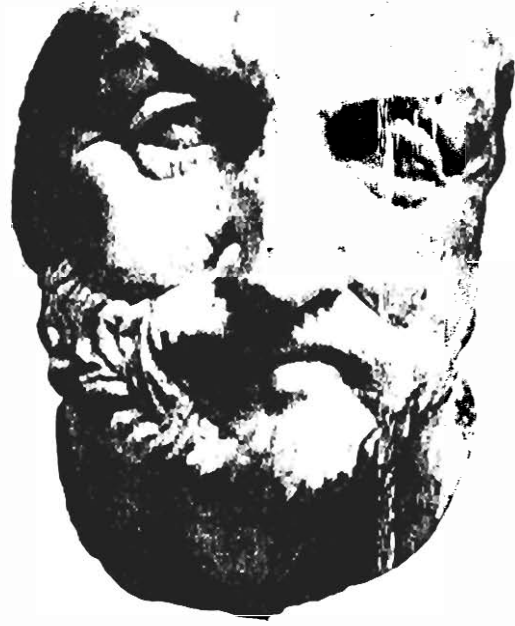
³⁸ O Archelaosie zob. Borza 1990, s. 161-177; Ryś 2002, s. 42-48.

³⁹ Diod., 16.2.4-5; Polyæn., 4.10.1; Pająkowski 2000, s. 148-155.

⁴⁰ Borza 1990, s. 200.

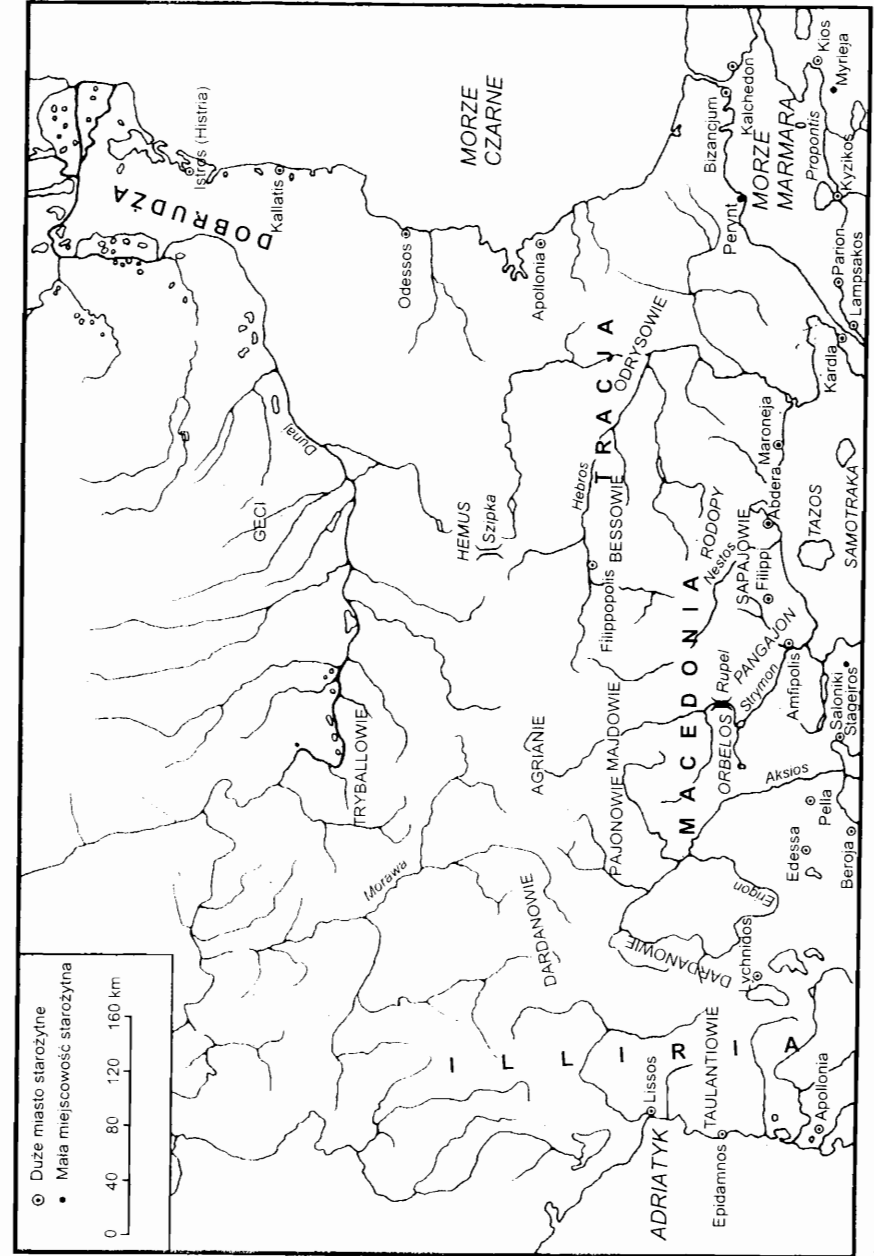
⁴¹ Diod., 16.2.2; Plu., *Pel.*, 26.4-8; Plu., *mor.*, 334c-d; Just., 7.5.1-2; Suda, s.v. *Kápanoc*. Ogden 1999, s. 12-13; Carney 2000, s. 41; Hammond 2002, s. 28-30; Corvisier 2002, s. 69-73.

⁴² Just., 7.5.9-7.6.2; Satyr., ap. Ath., 557b; Diod., 16.1.3, 16.2.1. Cawkwell 1978, s. 27-28; Griffith 1979, s. 208-209, 702-704; Borza 1990, s. 200.



3. Miniaturowa główka z kości słoniowej odnaleziona w grobowcu nr II w Wielkim Tumulusie w Verginie (dziś w muzeum w Verginie). Wraz z innymi miniaturowymi rzeźbami z kości słoniowej niemal na pewno stanowiła element dekoracji ceremonialnego łoża pogrzebowego, ustawionego w głównej komorze grobowca. Wykonana w czasie, gdy żywa była jeszcze pamięć o Filipie II, główka ta jest najprawdopodobniej najlepszym przedstawieniem portretowym tego władcy

wać potwierdzenie w inskrypcji z Olwenii w Lynkestis. Jednak inna inskrypcja (z Lebadei w Beocji) potwierdza jednoznacznie tytuł monarchy noszony również przez Amyntasa. Świadczenie dokumentów publicznych zapisanych we wzmiankowanych tu inskrypcjach współczesnych Amyntasowi IV i Filipowi II dowodzi więc ponad wszelką wątpliwość, że obaj byli władcami Macedonii. Filip mógł być regen-



2. Grecja w czasach Filipa II i Aleksandra Wielkiego



4. Miniaturowa główka z kości słoniowej z grobowca nr II z Verginy, uważana za przedstawienie portretowe matki Aleksandra, królowej Olimpias

tem przy swym bratanku, przyjmując sam tytuł królewski w ciągu 2 pierwszych lat po śmierci Perdikkasa III, co może znajdować potwierdzenie w informacji zawartej w dziele jego biografy Satyrosa, stwierdzającego, że Filip panował 22 lata, podczas gdy rzeczywisty czas od śmierci jego brata do śmierci samego Filipa to 24 lata. Jeśli weźmie się pod uwagę nie tylko polityczny, ale i religijny aspekt monarchii macedońskiej, to atrakcyjność zyskuje hipoteza o podwójnej monarchii Filipa II i Amyntasa IV. Przy efektywnej władzy politycznej i militarnej Filipa, Amyntasowi pozostały funkcje religijne, jedyne poświadczone dla niego źródłowo. Z czasem pozycja Filipa w Macedonii stała się tak

mocna, że jego nominalny współwładca Amyntas IV nigdy za życia stryja nie był w stanie upomnieć się o istotny udział w rządach. Przypuszczalnie Filip nie uważał Amyntasa za poważnego konkurenta do władzy i dlatego nie pozbawił go życia, choć zwyczaj mordowania męskich członków rodziny, mogących stanowić zagrożenie dla aktualnego monarchy, był dość rozpowszechniony w domu Argeadów⁴³.

Sytuacja pokonanej przez Ilirów Macedonii i samego Filipa w 359 r. była tak trudna, że jej przetrwanie jako samodzielnego państwa stało pod znakiem zapytania, gdyż oprócz zagrożenia inwazją zwycięskiego Bardylisa pojawiło się niebezpieczeństwo ze strony Pajonów, Traków, Aten i kilku pretendentów do tronu, wywodzących się z bocznych gałęzi rodu Argeadów. Wyprowadzenie Macedonii z kryzysu ujawniło metody działania Filipa II, charakterystyczne dla jego całego panowania: zdolność prawidłowego ustalania priorytetów w polityce zagranicznej, preferencję dla dyplomacji, połączoną z umiejętnością stanowczego użycia siły militarnej, gdy dyplomacja zawodziła lub przestała spełniać swą rolę, zręczne posługiwanie się przekupstwem w realizacji celów politycznych. Filip musiał zacząć od rozprawy z pretendentami do tronu: Argajosem – popieranym przez Ateny, Pauzaniem – protegowanym króla Odrysów Kotysa, Archelaosem, Arriajosem i Menelaosem. Wycofując załogę macedońską z Amfipolis, Filip uniknął starcia z Atenami, od zawsze zainteresowanymi panowaniem nad tym miastem. Dzięki pieniądzu udało się odsunąć niebezpieczeństwo najazdu pajońskiego, a syn zamordowanego w międzyczasie Kotysa za nagrodą usunął Pauzaniasa. Spóźniona inwazja oddziału 3000 ateńskich najemników popierających Argajosa, mimo początkowego sukcesu w postaci opanowania Ajgaj, zakończyła się fiaskiem i Ateńczycy musieli wydać Filipowi pretendenta, zachowując jednak Amfipolis. Już w pierwszym roku panowania Filip odtworzył armię macedońską, a w 358 r. podjął poważne działania zbrojne poza samą Dolną Macedonią. Na początku roku, korzystając ze śmierci króla Pajonów, podporządkował sobie jego państwo, po czym pod-

⁴³ Inskrypcja Filipa II: Hatzopoulos 1995; inskrypcja Amyntasa IV: *JG*, VII.3055; Satyr., ap. Ath., 13.5. Goukowsky 1991; Tronson 1984, s. 126; Hammond 2002, s. 44-48; Corvisier 2002, s. 74-76.

jął ofensywę przeciw Bardylisowi, którego propozycje pokojowe odrzucił. Pokonani w walnej bitwie w Lynkestis Illirowie utracili 7000 żołnierzy i musieli oddać wszystkie zdobycze w Macedonii Górnej, która od tej pory należała do monarchii Filipa II. Pokój umocniło małżeństwo monarchy macedońskiego z Illiryjką Audatą⁴⁴. Podporządkowanie Macedonii Górnej zostało umocnione związkiem małżeńskim z Filą, prawdopodobnie należąca do rodu królewskiego z Elimei. Były to pierwsze z serii związków, dzięki którym Filip zyskiwał bieżące, rzadziej długofalowe, korzyści polityczne, tak przedstawianych przez jego biografę Satyrosa w mniej więcej chronologicznym porządku: „Filip wstępował w związki małżeńskie w związku z wojnami. W ciągu 22 lat panowania: [...] poślubiwszy Illiryjkę Audatę, miał z nią córkę Kynane, poślubił też Filę, siostrę Derdasa i Machatasa, a chcąc zjednać sobie naród Tesalów, splodził dzieci z dwoma Tesalkami – z nich jedną była Nikesipolis z Feraj, która urodziła mu córkę Tessalonike, a drugą Filinna z Larissy, matka Arridajosa; pozyskał też królestwo Molossów, żeniąc się z Olimpias, która powiła mu Aleksandra i Kleopatę; a gdy zdobył Trację, przybył do niego król Traków Kothelas z córką Medą i licznymi darami; pojął i ją za żonę, sprowadzając ją do domu obok Olimpias”⁴⁵.

Zabezpieczywszy państwo przed grozącymi po śmierci Perdikkasa III niebezpieczeństwami, Filip rozpoczął ekspansję zewnętrzną, z wolna budując potężne imperium bałkańskie. Pretekst do pierwszej interwencji w Tesalii w 358 r. dały mu niepokoje wywołane konfliktem między kolejnymi tyranami położonego opodal Zatoki Pagazyjskiej miasta Feraj, próbującymi siłą zjednoczyć tę krainę, a rządzonym przez tradycyjną arystokrację wewnątrz kraju. Filip stanął po stronie arystokratów, biorąc dodatkowo za żonę Filinę, prawdopodobnie pochodzącą z największego tesalskiego rodu Aleuadów. Do kolejnej interwencji doszło w latach 354–352, gdy rządzone przez tyranów miasto Feraj, w sojuszu z wybitnym wodzem fokejskim Onomarchosem, próbowało narzucić swą władzę całej Tesalii. Była to godzina próby dla Filipa ja-

ko wodza i polityka. Macedończycy doznali dwóch bolesnych porażek na polu bitwy, ale Filip zdołał pozyskać politycznie Związek Tesalski, który obral go dożywotnim archontem i tym samym powierzył mu dowództwo nad armią związkową. Urząd, na który powołano Filipa, powstał zresztą niewiele wcześniej, bo dopiero w 369 r., gdy w walce z ówczesnym tyranem Feraj Tesalowie zreorganizowali swój związek, nadając mu większą spójność militarną. Dowodząc połączonymi siłami macedońskimi i tesalskimi, liczącymi ok. 20 000 pieszych i 3000 jazdy, pokonał w 352 r. w wielkiej bitwie na Krokusowym Polu armię Onomarchosa dysponującą podobną liczbą piechoty, ale tylko 500 kawalerzystami. W konsekwencji tego zwycięstwa Filip zmusił tyranów do opuszczenia Feraj i stał się niekwestionowanym władcą Tesalii, być może przyjmując tytuł *tagos*, poświadczony dla poprzedniego przywódcy Tesalii, Jazona z Feraj, którego krewniaczkę Nikesipolis król Macedonii pojął za żonę. Porozumienie z arystokratami tesalskimi przyszło Filipowi tym łatwiej, że ze względu na zapóźnienie cywilizacyjne Tesalii i Macedonii w stosunku do Grecji elity obu tych krain żyły w świecie wartości w wielu aspektach bardziej przypominającym epokę homerycką niż polis Grecji drugiej połowy IV w. Jego charakterystyczną cechą było zadzierzgiwanie więzów zrytualizowanej przyjaźni (*xenia*) między przedstawicielami elit różnych państw poprzez wymianę darów i stosownych dla arystokratów usług. Najgłośniejszym przykładem takiej postawy było przedstawione przez Homera w szóstej pieśni *Iliady* spotkanie na polu bitwy pod Troją dwóch bohaterów z przeciwnych obozów – Diomedesa i Glaukosa – którzy powstrzymali się od walki, stwierdziwszy, że łączą ich więzy *xenia*. W epoce archaicznej, gdy państwo było jeszcze tworem stosunkowo młodym i słabym, arystokratów z różnych polis, a nawet spoza świata greckiego, łączyła sieć powiązań *xenia*, wyrażających dominację solidarności wewnątrz własnej grupy społecznej nad wiernością wobec swojej jednostki politycznej. W takim świecie działał jeszcze w okresie wojny peloponeskiej charyzmatyczny przywódca ateńskich arystokratów Alkibiades, ale już w Grecji IV w. identyfikacja z własną polis stała się dominantą zachowań politycznych członków elit społecznych, spychając zrytualizowaną przyjaźń do sfery prywatności. Tak nie działo się jednak w Tesalii, rządzonej przez wielkie rody, których przedstawiciele Filip obsypywał darami

⁴⁴ Ten paragraf głównie za: Hammond 2002, s. 44–52.

⁴⁵ Satyr., ap. Ath., 13.5. Zob. podsumowanie długiej dyskusji na temat tego pasusu w: Carney 2000, s. 51–81.

i z którymi związał się dwoma ze swych siedmiu małżeństw. Podporządkowanie Tesalii i jej wierne trwanie przy Filipie i Aleksandrze stało się kamieniem węgielnym potęgi obu wielkich Argeadów, zarówno ze względu na pozycję strategiczną tego kraju, kontrolującego drogi z Grecji Środkowej do Macedonii, jak i z uwagi na wystawiane przez nich znaczne siły zbrojne, zwłaszcza niezrównaną kawalerię, liczącą 3000–6000 jeźdźców, której znaczenia na polach bitew pod Issos i Gaugamelą nie można przecenić⁴⁶.

Zagrożenie ze strony Illirów zbliżyło Macedonię z królestwem Molossów w Epirze. Tym zorganizowanym jako związek plemienny państwem, pozostającym podobnie jak Macedonia na marginesie świata greckiego, rządziła dynastia Ajakidów, wywodząca swój ród od Neoptolemosa, syna Achillesa. Na tronie królestwa Molossów zasiadał po śmierci króla Neoptolemosa jego brat Arybbas, który w 357 r. przypieczętował swój sojusz z Filipem II, oddając władcy macedońskiemu rękę swej bratanicy Olimpias, w dzieciństwie być może noszącej też imię Myrtale bądź Polyksena. Plutarch przytacza za nieznanym źródłem opowieść o tym, że Filip zakochał się w Olimpias od pierwszego wejrzenia, ujrawszy ją podczas misterii Kabirów na Samotrace. Niezależnie od historyczności samej romantycznej opowieści o spotkaniu Filipa i Olimpias, w okolicznościach owianych tajemnicą misteryjnego kultu Kabirów, małżeństwo to powszechnie uznawane jest za akt polityczny. Niedługo po nim słabe królestwo Molossów stało się w istocie rzeczy państwem wasalnym Macedonii, a prawdopodobnie w 342 r. Filip II wyniósł w nim do władzy brata Olimpias Aleksandra, który przed tym awansem spędził kilka lat na dworze macedońskim, zdobywając zaufanie potężnego szwagra, a wedle niektórych źródeł będąc też obiektem jego zainteresowań homoseksualnych. Nieszczęsny Arybbas musiał wraz z synami szukać schronienia w Atenach⁴⁷.

⁴⁶ Cawkwell 1978, s. 58–62; Griffith 1979, s. 220–223; Buckler 1989, s. 48, 58–84; Rhodes 1994, s. 585–586; Sprawski 2000; 2004; Hammond 2002, s. 73–77; Corvisier 2002, s. 205–222. O zjawisku *xenia* zob. Herman 1987 i Mitchell 2002.

⁴⁷ Diod., 16.72.1, 19.51; Plu., *Alex.*, 2; Plu., *Pyrh.*, 1; Satyr., ap. Ath., 13.5; Paus., 1.11.1; Just., 7.6.10, 8.6, 9.7, 17.3.14; Tod., *GHI*, 173. Griffith 1979, s. 305–308, 504–506; Borza 1990, s. 207–208; Hammond 2002, s. 54, 161–164; Carney 1987, s. 41; 2000, s. 62–64; Corvisier 2002, s. 91–93.

Równie ważny był kierunek północno-wschodni ekspansji macedońskiej. Tu pierwszą zdobyczą Filipa stało się Amfipolis, ważne miasto założone w 437/436 r. przez Ateny nad Strymonem, niedaleko jego ujścia do Morza Egejskiego, po 424 r. przeważnie od Aten niezależne, choć zawsze pożądane i nieraz przez Ateńczyków bezskutecznie oblegane. Odwrotnie niż Ateńczycy, którzy niewiele lat wcześniej próbowali zmusić Amfipolis do kapitulacji blokadą, Filip zdobył miasto latem 357 r., po energicznym oblężeniu i zniszczeniu murów za pomocą taranów. Amfipolis zostało na trwałe przyłączone do Macedonii, a dodatkowo w tym samym roku Filip zagarnął sprzymierzoną z Atenami Pydnę, korzystając z zaangażowania Aten w walki ze zbuntowanymi członkami II Związku Morskiego. Kolejnym sukcesem 357 r. było opanowanie miasta Krenides w Tracji, wraz z przyległymi kopalniami złota. Nastąpiło to w odpowiedzi na prośbę samych greckich mieszkańców tego miasta przedkładających władcy Macedonii nad króla Odrysów Kersobleptesa. W państwie Filipa II Krenides zachowało, podobnie jak Amfipolis, swój grecki charakter i ustrój, nosiło natomiast od tego momentu nazwę Filippi, co było pierwszym przykładem w świecie greckim nazwania miast od imienia założyciela. Eksploatacja zaś bogactw mineralnych w Tracji dawała Filipowi niewiarygodne, jak na warunki starożytności greckiej, dochody 1000 talentów rocznie, pozwalające pokryć znaczną część kosztów jego nieustannych wojen. Do 355 r. Filip uzyskał kontrolę nad całym wybrzeżem Zatoki Termajskiej, jako ostatecznie zdobywając Methone – za ceną utraty prawego oka, w które został ugodzony strzałą wypuszczoną przez obrońców miasta. Walki o opanowanie Tracji trwały z przerwami niemal przez całe panowanie Filipa i doprowadziły do podporządkowania królowi Macedonii znacznej części tej krainy, zarządzanej być może na zasadach wzorowanych na systemie satrapii perskich. Najważniejszym jednak etapem w podboju ziem położonych na wschód od Macedonii był konflikt ze Związkiem Chalkidyckim. Położone na Półwyspie Chalkidyckim miasta greckie tworzyły w IV w. państwo federalne ze wspólnym obywatelstwem, prawem, monetą i silną armią związkową. W latach swej słabości Filip II kupił przychylność Związku Chalkidyckiego za cenę przekazania mu Potidai, ale w 349 r. rozpoczął wojnę, której najważniejszym akordem było oblężenie Olintu.

Długotrwałe niezdecydowanie Aten i niewystarczająca pomoc udzielona przez nie Olintowi przypieczętowały los miasta zdobytego szturmem i zniszczonego przez Filipa w 348 r. Podbój Tracji i Chalkidyki umożliwił Filipowi przydzielanie weteranom i hetajrom hojnych nadziałów ziemi, co wzmacniało macedońską bazę rekrutacyjną, a królowi zapewniało miejsce we wdzięcznej pamięci obdarowanych. O zaangażowaniu zarówno Filipa, jak i Aleksandra w popieranie osadnictwa macedońskiego na terenach Półwyspu Chalkidyckiego świadczą inskrypcje wyryte w IV w. i – inaczej niż dzieła starożytnych pisarzy – oddające rzeczywistość z czasów panowania ostatnich Argeadów w sposób nieskażony subiektywizmem⁴⁸.

W główny nurt polityki greckiej Macedonia Filipa II weszła dzięki III wojnie świętej – jak wszystkie wojny święte toczonyj w obronie sanktuarium delfickiego Apollina, któremu od początku panowania Filip okazywał szczególną cześć. Jej wybuch można uznać za produkt chaosu politycznego w Grecji pod koniec pierwszej połowy IV w., gdy po śmierci wielkiego stratega tebańskiego Epaminondasa w bitwie pod Mantineją w 362 r. żadne z dotychczasowych mocarstw nie było w stanie efektywnie sprawować hegemonii. W licznych państwach greckich dochodziło też do sporów wewnętrznych (*stasis*), w które włączały się obce mocarstwa. Dotyczyło to również małej oolii delfijskiej, z której w 363 r. wygnano grupę zwolenników sąsiedniej Fokidy za pomocą Teb i ich sojuszników w Radzie Amfiktionii, sprawującej pieczę nad sanktuarium Apollina. W 357 r. Rada Amfiktionii, prawdopodobnie na wniosek Delf popartych przez Teby z sojusznikami, obłożyła wysoką karą pieniężną (500 talentów) Fokejczyków oskarżanych o uprawnienie ziemi należącej do Apollina, tj. do sanktuarium delfickiego. Fokejczycy nie zapłacili, za co zostali potępieni przez następne posiedzenie Rady Amfiktionii w 356 r. Wówczas fokejscy przywódcy polityczni Filomelos i Onomarchos, zapewniwszy sobie poparcie Sparty, jednocześnie z Fokidą ukaranej taką samą karą pieniężną za przeszłe zbrodnie wobec Teb, przekonali związek fokejski, że należy zająć Delfy

⁴⁸ Momigliano 1975, s. 132; Kienast 1994, s. 24–27; Borza 1990, s. 212–216; Hammond 2002, s. 53–60. Inskrypcje: *Syll.* 3 332, *SEG* 36.626, 40.542; zob. Errington 1998.

z ich skarbami i przejąć siłą kierownictwo w sanktuarium. Tak się też stało, a przy okazji żołnierze Filomelosa dokonali masakry spieszących na ratunek Delfom Lokrów. To bezprawie zostało zaakceptowane przez Ateny i Spartę, chcące – przez wspieranie Fokejczyków – ukarać Teby i osiągnąć własne cele polityczne w czasie, gdy Teby będą zaabsorbowane konfliktem wokół Delf. Rada Amfiktionii ogłosiła w październiku 356 r. wojnę świętą przeciw Fokejczykom⁴⁹.

Słaba fokejska armia obywatelska została wsparta przez najemników zaciągniętych za pieniądze zrabowane w sanktuarium delfickim. Po stronie Amfiktionii występowały zbrojne Związek Beocki, Tesalia i inne mniejsze państwa pragnące ukarać świętokradców. Wspierane głównie przez Tesalię Teby odniosły w 355 r. zwycięstwo w bitwie pod Neon, którą błędnie uznały za zakończenie konfliktu, i za pieniądze perskie odesłały do Azji Mniejszej swego najlepszego wodza Pammenesa z 5000 hoplitów. Tymczasem nowywódz fokejski Onomarchos zmobilizował kolejną armię najemną i kontynuował wojnę. Wspomniane tu zwycięstwo na Krokusowym Polu w 352 r. oddało Filipowi II władzę w Tesalii, ale nie rozstrzygnęło wojny świętej, gdyż po stronie Fokejczyków zaangażowały się inne państwa greckie, w tym Ateny, w których wzrastało znaczenie Demostenesa – przywódcy stronnictwa antimacedońskiego i największego mówcy starożytności. Jednak dalsze zwycięstwa Filipa w Tracji i na Półwyspie Chalkidyckim zmusiły wreszcie Ateny do zawarcia w 346 r. na zasadzie *status quo* pokoju Filokratesa – nazwanego tak od imienia przywódcy ateńskiego poselstwa do króla Macedonii. Wojnę świętą Filip zakończył wkrótce potem, zajmując bez bitwy Fokidę i przyjmując kapitulację wodza jej armii Falajkosa. Na mocy decyzji Rady Amfiktionii Fokejczycy mieli się rozbroić do czasu spłaty w ratach sumy zrabowanej w Delfach, a Filip w nagrodę otrzymał miejsca przez nich do tej pory zajmowane w Radzie i prestiżowy przywilej pierwszeństwa w zasięganiu wyroczni (*promanteja*) – dotąd przysługujący Ateńczykom, którzy utracili go za poparcie okazywane świętokradcom. Ten sukces wieńczył 13 lat budowy potęgi Macedonii i oznaczał symboliczną ratyfikację jej pozycji jako mocarstwa greckiego. Namacalnym znakiem no-

⁴⁹ Buckler 1989, s. 5, 9–29.

wej pozycji Filipa stała się prestiżowa emisja złotych monet, której początek uczeni datują właśnie na lata bezpośrednio następujące po pokoju filokratesowym⁵⁰.

5. ARMIA MACEDOŃSKA FILIPA II I ALEKSANDRA

Warunkiem zdobycia przez Filipa II dominacji w Grecji i znacznej części Półwyspu Bałkańskiego, a następnie dokonania przez Aleksandra podboju Imperium Perskiego było posiadanie potężnej armii. Filip II stworzył ją właściwie *ex nihilo* i rozbudowywał przez cały okres swego panowania. Liczebność armii macedońskiej, wystawionej przez niego w 358 r. do walnej bitwy z Illirami, wynosiła 10 000 piechoty i 600 jazdy⁵¹, co – biorąc pod uwagę znaczenie tego starcia dla Macedonii – niewątpliwie odzwierciedlało ówczesne maksymalne możliwości mobilizacyjne jego państwa. Aleksander, wyruszając do Azji 24 lata później, prowadził ze sobą 12 000 żołnierzy falangi i 3500 kawalerystów macedońskich, nie licząc sojuszników, a w Europie pozostało dodatkowo 12 000 żołnierzy piechoty i 1500 jazdy. Tak ogromny skok liczebny macedońskich sił zbrojnych, w ciągu jednego zaledwie pokolenia był możliwy, z jednej strony dzięki rozrostowi terytorialnemu Macedonii, a co za tym idzie, zwiększeniu liczby jej ludności, co powodowało rozszerzenie bazy rekrutacyjnej. Z drugiej jednak strony rozbudowa armii odzwierciedlała zwielokrotnienie przez Filipa II dochodów królewskich, gdyż żołnierze – obojętnie, czy macedońscy, czy najemni – musieli otrzymywać regularny żołd.

Podstawowym rodzajem sił zbrojnych Filipa II była falanga macedońska, dość znacznie różniąca się od noszącej podobną nazwę formacji greckiej piechoty. Opisując jej utworzenie, Diodor mówi: „Wzmacniając jednostki wojskowe, a żołnierzy należycie wyposażając w sprzęt wojenny, ustawicznie urządzał ćwiczenia pod bronią. Wynalazł też



5. Fryz ze wzniesionego na początku IV w. monumentalnego grobowca likijskiego z Ksantos, tzw. *Pomnika Vereid* (dziś w British Museum). Zamówiony przez lokalnego dynastę grobowiec wykonali artyści greccy, a widoczny na zdjęciu fragment fryzu przedstawia greckich hoplitów maszerujących w szyku falangi

⁵⁰ Cawkwell 1978, s. 62-68, 77-113; Montgomery 1985, s. 42-44; Buckler 1989, s. 30-142; Hammond 2002, s. 73-81, 111-134; Corvisier 2002, s. 222-236.

⁵¹ Diod., 16.4.3.

zwarty szyk i wyposażenie falangi⁵². Podejmowano próby odczytywania tego passusu jako świadectwa, że Filip II dopilnował tego, aby każdy żołnierz wyposażyl się na własną rękę (i na własny koszt) w uzbrojenie o określonych przez króla standardach⁵³. Taka interpretacja wykracza jednak poza znaczenie tekstu Diodora, który stwierdza wyraźnie, że to Filip wyposażyl żołnierzy w broń. Wedle więc wszelkiego prawdopodobieństwa w 359 r. Filip II podjął przełomową w dziejach wojskowości zachodniej decyzję o dostarczeniu żołnierzom uzbrojenia na koszt państwa. Stanowiło to oczywiście dla skarbcza królewskiego duże obciążenie, ale – jak pokazały dzieje jego panowania – możliwe do udźwignięcia, zwłaszcza jeśli wyposażona w ten sposób armia odnosiła zwycięstwa, generując dla władcy dodatkowe dochody w postaci łupów, kontrybucji, zawsze łatwych do spieniężenia niewolników, podatków i innych dochodów z podbitych ziem. W takich warunkach Filip II mógł zaciągać do pełnowartościowej piechoty wszystkich, niezależnie od ich stanu majątkowego, także na przykład chłopów zależnych czy po prostu ludzi na tyle ubogich, że nie mogli pozwolić sobie na zakup panoplium hoplickiego⁵⁴. Zapewnienie przez króla uzbrojenia każdemu żołnierzowi piechoty oznaczało możliwość stworzenia armii, której limit mobilizacyjny wyznaczała liczba mężczyzn w wieku poborowym, w warunkach dużej i ludnej Macedonii mierzona dziesiątkami tysięcy, a nie tysiącami czy wręcz setkami, jak w typowej polis greckiej, której liczba obywateli, czyli dorosłych mężczyzn, zwykle zamykała się w granicach 230–1250⁵⁵.

Podstawowym i najsłabszym elementem uzbrojenia falangity macedońskiego, najbardziej wyróżniającym go wśród żołnierzy innych współczesnych formacji, była włócznia zwana sarissą⁵⁶. Choć żaden jej egzemplarz nie zachował się do naszych czasów, to dzięki informacjom zawartym w dziełach starożytnych pisarzy, z odłom ikonograficznym i dość licznym znaleziskom metalowych części tej włóczni wygląd róż-

⁵² Diod., 16.3.1–2 za współczesnym Filipowi Eforom; zob. Hammond 2002, s. 49.

⁵³ Griffith 1979, s. 420–421.

⁵⁴ Errington 1990, s. 238–239; Billows 1994, s. 3–14.

⁵⁵ Ruschenbusch 1985.

⁵⁶ O sarissie głównie za wyczerpującym studium: Markle 1982.

nych rodzajów sariss jest dość dobrze znany nauce. Wiemy, że drzewce tego rodzaju włóczni wykonywano z bardzo twardego i elastycznego drewna derenia właściwego (*cornus mas*), pospolicie występującego w Macedonii. Współczesny Filipowi II i Aleksandrowi filozof Teofrast, który dobrze znał Macedonię, podaje, że maksymalna długość sarissy w tej epoce wynosiła 12 łokci, co, niestety, trudno jest jednoznacznie przeliczyć na nasze jednostki miar, gdyż długość łokcia wahała się między 44 a 52,5 cm. Badacze zazwyczaj szacują, że w czasach Filipa II i Aleksandra sarissa miała 4,5–5,5 m długości. W epoce hellenistycznej, według świadectwa Polibiusza, jej długość wzrosła do ok. 16 łokci, a więc ponad 6 m⁵⁷, co zwiększyło jej siłę rażenia, ale miało negatywny wpływ na elastyczność falangi macedońskiej. Piechota używała trzech dość różnych rodzajów sarissy. Krótsza i najlżejsza z nich mierzyła 4,5 m, zakończona była lekkim grotem i ważyła ok. 3 kg. Taką samą długość miała sarissa posiadająca, oprócz dłuższego grotu z tulejką (łączniej długości ok. 0,5 m), także spiczasto zakończoną żelazną końcówkę. Ta sarissa ważyła ok. 5,35 kg. Dłuższa sarissa miała 5,5 m długości, a jej drzewce było znacznie grubsze niż w krótszej odmianie, aby zneutralizować wibracje, które utrudniałyby sprawne posługiwanie się tą bronią. Była ona zaopatrzona w grot z tulejką i końcówkę taką samą jak w poprzednio omawianej wersji. Większa długość tego typu sarissy i zwiększona jej grubość powodowały wzrost wagi do ok. 6,2 kg. Podane tutaj dane zostały wyliczone na podstawie znalezisk metalowych części sarissy, a szacunki potwierdziły rekonstrukcje sariss, dokonane przez archeologów eksperymentalnych. Żelazną końcówkę dodawano cięższej sarissie z kilku przyczyn. Jej ciężar stwarzał przeciwwagę dla ciężkiego grotu z tulejką, umożliwiając falangicie operowanie sarissą trzymaną bliżej jej końca. Dzięki temu znaczna część włóczni – od 2/3 aż do 4/5 jej długości – wystawała przed szereg żołnierzy, którzy mogli w ten sposób razić przeciwnika na znacznej odległości. Żelazną końcówkę sarissy można było też wbić w ziemię, chcąc uzyskać lepszą stabilność, ważną zwłaszcza przy odpieraniu ataku kawalerii. Wreszcie, w przypadku złamania sarissy w boju i utracie jej przedniej części z grotem – a źródła notują liczne tego przy-

⁵⁷ Thphr., III, 3.12.2; Plb., 18.29.2. Griffith 1979, s. 421; Mixer 1992.

klady – żołnierz mógł kontynuować walkę, posługując się resztą drzewca z żelazną końcówką służącą jako rezerwowy grot.

Uzbrojenie zaczepne falangity uzupełniał miecz lub sztylet. Miecze macedońskie, znalezione podczas prac wykopaliskowych w Verginie, mają ok. 55 cm długości, a ich konstrukcja wskazuje, że były przeznaczone zarówno do zadawania cięć, jak i pełnięć. Podczas walnej bitwy miecz stanowił broń rezerwową używaną w boju (wówczas, gdy połamana w starciu z wrogiem sarissa nie nadawała się do użytku). Miecz przydawał się też w sytuacji przełamania szyków, gdy dochodziło do indywidualnych walk, do których sarissa – w przeciwieństwie do włóczni hoplickiej – nie nadawała się. Jego przydatność wzrastała podczas szturmowania murów miejskich, gdy – co oczywiste – sarissa stawała się całkowicie bezużyteczna⁵⁸.

Archeolodzy badający cmentarzysko w Verginie odnaleźli między innymi sporo grobów prostych żołnierzy macedońskich, najprawdopodobniej służących w falandze, a pochowanych z elementami uzbrojenia. Wyjątkowe znaczenie tych znalezisk zasadza się między innymi w ich datacji na czasy bezpośrednio po panowaniu Aleksandra Wielkiego, dzięki czemu uzyskujemy wgląd w sposób uzbrojenia żołnierzy, z których znaczna część musiała służyć pod jego rozkazami. Znalezione tam zarówno groty sariss, jak i włóczni hoplickich, z tym że te drugie przeważają nad pierwszymi mniej więcej trzykrotnie. Zapewne odzwierciedla to w jakimś stopniu proporcje między tymi dwoma typami włóczni w armii Aleksandra, w której falangitów szkolono w posługiwaniu się zarówno sarissą, jak i zwykłą włócznią hoplity, a także mieczem i zapewne oszczepem. Różne typy broni stosowano w zależności od sytuacji, bez wątplenia rezerwując sarissę do walnych bitew. Niektórzy badacze uważają nawet, powołując się na brak jednoznacznie identyfikowalnych grotów sarissy w materiałach pozyskanych podczas wykopalisk w Olincie, że falanga Filipa była pierwotnie uzbrojona w zwykle włócznie hoplickie, a dopiero pod koniec jego panowania otrzymała sarissy⁵⁹.

Żadne źródło nie stwierdza wprost, że falangicy macedońscy nie używali pancerza. Nie wymienia natomiast tego elementu uzbrojenia

ani lista przepisowej ekwipunku żołnierza, zachowana w inskrypcji z Amphipolis z czasów Filipa V, ani opis ćwiczeń falangi Filipa II, zawarty w dziele Poliajnosa: „Filip ćwiczył Macedończyków, antycypując niebezpieczeństwa; zabrawszy ekwipunek przemierzali wiele razy po 30 stadiów [5,4 km], niosąc ze sobą helmy, tarcze, nagołennice, sarissy, a razem z ekwipunkiem prowiant i wyposażenie potrzebne na każdy dzień”. Opuszczenie tak ważnego fragmentu ekwipunku w obu listach trudno uznać za przypadkowy zbieg okoliczności, a zatem najprawdopodobniej falangicy macedońscy i w IV, i III w. – poza oficerami – nie nosili pancerza⁶⁰. Jego brak w ekwipunku falangity tłumaczony jest przez historyków wojskowości na rozmaite sposoby. Zdaniem niektórych decyzja Filipa miała odzwierciedlać nowe trendy w wojskowości greckiej. Niektóre źródła sugerują, że po wojnie peloponeskiej można w Grecji dostrzec tendencje do zmniejszania uzbrojenia obronnego hoplitów, z których część szła do bitwy w skórzanym kaftanie zamiast ciężkiego i kosztownego pancerza brązowego. Mogło to wynikać zarówno ze wzorowania się hoplitów na nienoszących pancerza, a bardzo skutecznych w boju najemnych peltastach, jak i z podejmowania służby w falandze przez ludzi nieposiadających wystarczających dochodów na nabycie kompletnego ekwipunku. Wskazuje się też na zalety nienoszenia pancerza przez falangitów macedońskich: nieobciążeni pancerzem, ważącym od kilkunastu do 20 kg, mogli łatwiej odbyć długie marsze, zaskakując szybkością działań przeciwników, a na polu bitwy zachowywali większą elastyczność podczas skomplikowanych manewrów, z których słynęła armia Filipa i Aleksandra. Wreszcie pancerz miał być nieprzydatny, bo gęsty las sariss nad falangą skutecznie rozpraszał strzały i oszczepy przeciwnika miotane w stronę Macedończyków. Ponadto w boju przewaga długości sarissy nad włócznią wroga sprawiała, że grecki hoplita nie mógł w ogóle falangity macedońskiego dosięgnąć swą bronią⁶¹. Są to wszystkie argumenty bardzo hipotetyczne, zwłaszcza że ze źródeł przedstawiających choćby kolejne bitwy toczone przez Aleksandra wiemy, iż

⁵⁸ Markle 1982, s. 101–102.

⁵⁹ Markle 1978; 1982, s. 98–99.

⁶⁰ Feyel 1935; Polyæn., 4.2.10; Griffith 1979, s. 422–423.

⁶¹ Markle 1982, s. 94; Borza 1990, s. 288–289; Hammond 2002, s. 40. O ochronie przed pociskami zapewnianej przez las sariss: Plb., 18.30.3–4.



6. Fragment fryzu z *Pomnika Nereid* w Ksantos przedstawiający hoplitów greckich w boju. Okryci pancierzami żołnierze, noszący głębokie helmy typu korynckiego, trzymali w uniesionych rękach włócznie, zamierzając zadać niebezpieczny cios od góry, charakterystyczny dla pierwszych chwil starcia falangi z wrogiem. Podczas bitew armii hoplickich niejednokrotnie dochodziło do, przedstawionego na fryzie, napierania tarczą na tarczę stojącego naprzeciw wroga

falanga macedońska ponosiła straty w starciu z hoplitami greckimi, a więc ci byli w stanie razić Macedończyków wyposażonych w dłuższe włócznie. Przede wszystkim jednak na niekorzyść tezy o zbędności pancerza dla falangitów macedońskich świadczy fakt, że oficerowie falangi używali tego elementu uzbrojenia. Zgodnie z prawidłowościami powszechnie poświadczonymi w tej epoce oficerowie rekrutowali się z warstw wyższych niż zwykli żołnierze i mogli łatwiej ponieść koszt nabycia pancerza, jeśli miał on ważny walor ochronny podczas bitwy. To zaś zwraca uwagę na możliwe, poza militarne przyczyny niewyposażania falangitów macedońskich w pancerz – najdroższy oprócz tarczy fragment ekwipunku żołnierza. Niewykluczone, że Filip II, wiedząc, że ani poszczególni falangieci nie będą w stanie pozwolić sobie na zakup pancerza, ani jego skarbiec – z reguły pusty na skutek prowadzenia ciągłych wojen – nie podolał takim wydatkom, zdecydował się na ograniczenie uzbrojenia obronnego żołnierzy. Mając do wybo-

ru wystawienie niewielkiej, co najwyżej parotysięcznej, armii hoplitów lub znacznie większych sił słabiej chronionych falangitów, wybrał to drugie – jak się okazało słuszne – rozwiązanie⁶².

Uzbrojenie defensywne żołnierza falangi ograniczało się zatem do helmu i tarczy. Helm – lżejszy niż najpopularniejszy w Grecji hełm koryncki – zapewniał falangitom nieco mniejszą ochronę głowy, niż mieli ją hoplicie, ale nie był tak uciążliwy w użyciu i nie ograniczał w takim stopniu pola widzenia. Oba te czynniki musiały być istotne dla żołnierzy ruchliwej i elastycznej falangi. Ponieważ falangita potrzebował obu rąk do trzymania włóczni, tarczę zawieszano na szyi. Aby nie krępowała ona ruchów maszerującego w szyku bojowym żołnierza, tarcza, nazywana *telamon*, była znacznie mniejsza niż tarcza hoplicka (*aspis*). Jej średnica wynosiła zwykle ok. 60 cm, przy 80–90 cm średnicy tarczy hoplickiej. Taka tarcza zapewniała falangicie słabszą ochronę, niż miał ją hoplita, ale za to umożliwiała falandze macedońskiej walczenie w szyku ciaśniejszym niż falanga grecka⁶³.

Nawet najkrótsza sarissa ponaddwukrotnie przewyższała długością włócznię hoplity, która w IV w. mierzyła ok. 2,1–2,2 m, ważąc nieco ponad 1 kg. Oboma tymi rodzajami broni posługiwano się też w odmienny sposób. Hoplita chwycił włócznię prawą dłonią mniej więcej w połowie jej długości, podczas ataku na przeciwnika, unosząc ją nad głowę, zadawał ciosy od góry. Falangita macedoński potrzebował obu rąk do trzymania długiej sarissy. Najlepszy starożytny opis falangi w ataku, z zaznaczeniem sposobu użycia sarissy, przekazał Polibiusz: „Jak długo falanga zachowuje swój charakter i swą istotną siłę, nic jej od frontu, nie może się oprzeć ani wytrzymać jej ataku. O tym z wielu względów łatwo się przekonać. Przy zagęszczeniu w czasie bitwy żołnierz uzbrojony stoi w odległości trzech stóp od żołnierza, a długość włóczni, wynosząca pierwotnie sześćnaście łokci, po dostosowaniu do rzeczywistej przydatności wynosi czternaście łokci. Z tego cztery przypadają na część między rękami i na to, co pozostaje z tyłu dla utrzymania przeciwwagi dla części wystającej z przodu. Włócznia taka jest więc, jak widać, wysunięta naprzód na dziesięć łokci od ciała każdego hoplity, gdy atakuje,

⁶² Griffith 1979, s. 423–424; Billows 1990, s. 31; 1994, s. 12–13.

⁶³ Markle 1982, s. 92–93.

trzymając włócznię w obu rękach. Stąd zaś wynika, że włócznie drugiego, trzeciego i czwartego szeregu wystają naprzód więcej, a piątego tylko dwa łokcie przed pierwszym szeregiem, oczywiście, jak długo falanga zachowuje swój charakter i zagęszczenie w odstępach między poprzednikami i sąsiadami bocznymi [...] Jasną zaś jest rzeczą, że na każdego żołnierza pierwszego szeregu przypada pięć wystających włóczni, jedna za drugą w odstępach dwu łokci. Stąd łatwo sobie wyobrazić całość falangi idącej do ataku, jak wygląda i jaką przedstawia siłę, mając szesnaście szeregów w głąb. Z tych szeregi idące poza piątym nie mogą swymi włóczniami niczego już wnieść bezpośrednio do walki. Toteż ich włócznie nie są nastawione na atakowanie przeciwnika, lecz podniesione w górę koło barków poprzednika i mają na celu ochronę falangi przez to, że dzięki swej gęstości wstrzymują pociski przelatujące nad pierwszymi szeregami i mogące spaść na dalsze. Poza tym te dalsze szeregi samym ciężarem swej masy napierają w czasie ataku na tych, co idą w pierwszych szeregach, dodając atakowi potężnej siły, a równocześnie nie pozwalają tym w pierwszych szeregach zawracać w tył⁶⁴.

Zamieszczony w dziele Polibiusza! niejako na marginesie relacji o bitwie pod Kynoskefalai w 197 r., opis współczesnej mu falangi macedońskiej zawiera wiele istotnych cech funkcjonowania tej formacji w okresie ostatnich wielkich Argeadów. Najistotniejsza jest informacja o wysuwaniu przez falangę macedońską przed pierwszy szereg grotów sariss z 5 jej szeregów. Oczywiście nie należy ich sobie wyobrażać jako włóczni trzymanyh nieruchomo – wedle wszelkiego prawdopodobieństwa każdy falangita starał się ugodzić przeciwnika, wykonując stosowne pchnięcia i manewry. 5 szeregów żołnierzy uczestniczących bezpośrednio w walce to o 2 więcej niż w falandze greckiej, co oczywiście dawało naturalną przewagę formacji macedońskiej nad grecką. Inna natomiast była w czasach Filipa II, i przez większość panowania jego syna, głębokość szyku falangi, wynosząc najprawdopodobniej 8 szeregów – taką głębokość miała w relacji Kallistenesa falanga Aleksandra w bitwie pod Issos w 333 r.⁶⁵ 3 szeregi nieuczestniczące w walce tworzyły rezerwę taktyczną, która mogła na

⁶⁴ Plb., 18.29–30, w przekładzie M. Brożka (z niewielkimi zmianami).

⁶⁵ Callisth., *FGH*, 124 F35. Griffith 1979, s. 420.

przykład odwrócić front, gdy przeciwnik atakował falangę od tyłu. W źródłach starożytnych poświadczono są manewry wykonywane przez falangę Filipa II i Aleksandra: odwracanie frontu przez ostatnie szeregi falangi, rozstępowanie się, aby przepuścić szarżujące rydwany, wykonywanie pozorowanego odwrotu na polu walki. Wiemy też, że falanga mogła, w zależności od potrzeb, walczyć w szyku luźnym lub ciasnym. Jeśli do tego dodamy umiejętność sprawnego władania różnymi rodzajami broni, to staje się oczywiste, że takie sprawności zostały nabyte dzięki długotrwałemu, rygorystycznemu treningowi. Cytowane tu źródła (Diodor i Poliajnós) wspominają o intensywnych ćwiczeniach z bronią i marszach po 30 stadiów, podczas których żołnierze nosili broń, zapasy żywności i potrzebny im sprzęt. Taki trening zarówno wyrabiał sprawność fizyczną i wytrzymałość na trudy, jak i tworzył z armii mechaniczną wspólnotę celu i akcji, zdolną do niezawodnego wykonywania rozkazów wodza nawet w największym stresie bitewnym. Filip zresztą oczekiwał twardości i wytrzymałości na trudy od wszystkich swoich żołnierzy, nie tylko od falangitów. Ilustruje tę postawę anegdota, zapisana przez Poliajnosa, o pozbawieniu przezeń stanowiska dowódczego pewnego oficera najemników, Dokimosa z Tarentu, za branie ciepłej kąpielii, której w Macedonii podobno odmawiały sobie nawet kobiety po porodzie⁶⁶.

Filip nadał falandze strukturę organizacyjną, na którą składały się duże jednostki nazywane *taksis* (liczba mnoga *takseis*) liczące ok. 1500 żołnierzy. U progu wprawy Aleksandra do Azji takich jednostek taktycznych było 8. W epoce Aleksandra *takseis* tworzone na zasadzie terytorialnej; wiemy o istnieniu takich jednostek rekrutowanych w krainach Macedonii Górnej: Tymfai, Orestis i Lynkestis, Elimei. Nie wiadomo, czy cała armia była zorganizowana na zasadzie terytorialnej, ale pewne jest, że także w czasie wyprawy do Azji Aleksander szanował tę zasadę, przydzielając rekrutów z dosyłanych mu przez Antypatra uzupełnień do jednostek wywodzących się z krain ich pochodzenia. Uszanowanie lojalności terytorialnej żołnierzy było jedną z metod budowania spójności, poczucia wspólnoty i dumy armii ma-

⁶⁶ Cawkwell 1978, s. 34; Manti 1992, s. 37–38; Lloyd 1996, s. 171–174; Hanson 1999, s. 150; Corvisier 2002, s. 102–105. Polyaen., 4.2.1.

cedońskiej. W niższych jednostkach organizacyjnych, nazywanych *lochos*, służyło po 240–256 żołnierzy, a najniższe to *dekas*, liczące za panowania Filipa II zgodnie ze swą nazwą 10 żołnierzy, a w czasach Aleksandra powiększone do 16⁶⁷.

Dzięki istotnej redukcji uzbrojenia ochronnego żołnierzy falanga macedońska nie była klasyczną piechotą ciężkozbrojną, tak jak złożona z hoplitów falanga grecka. Od tej formalnej różnicy ważniejsza jest rola, jaką falanga macedońska odgrywała na polu bitwy, a ta była porównywalna z rolą falangi greckiej, tyle że na ogół Macedończycy lepiej ją realizowali. Jedną z istotnych zasad organizacyjnych wprowadzonych przez Filipa była eliminacja wozów transportowych z taborów armii oraz ograniczenie liczby służących, którzy towarzyszyli żołnierzom, do jednego na każdego kawalerzystę i jednego na 10 żołnierzy falangi, podczas gdy zwykle z każdym hoplitą greckim wyruszał na wyprawę jeden sługa, nieuczestniczący w walce. Ograniczenie obsługi miało kapitalne znaczenie dla mobilności i logistyki armii macedońskiej. Nie mogąc liczyć na pomoc służby i transport, żołnierze macedońscy musieli znacznie ograniczać liczbę sprzętu obozowego zabieranego na wyprawę. Poza tym gdy zaangażowana była podobna liczba żołnierzy, armia macedońska potrzebowała mniej więcej połowę pożywienia zużywanego przez armię grecką – obojętnie, czy działającą na rzecz swej polis, czy walczącą, jako najemnicy, na służbie perskiej. Dlatego nieobciążona taborami armia macedońska mogła poruszać się zaskakująco szybko i długo prowadzić działania na danym terenie, żywiąc się – zgodnie z ówczesnym zwyczajem wojennym – z konfiskat i rabunków na ziemiach wroga⁶⁸.

W armiach greckich w IV w. funkcjonowały elitarne oddziały ciężkozbrojnej piechoty, z których najsłynniejszy był utworzony w 378 r. tebański „święty zastęp”. Ta niewielka jednostka, licząca 300 hoplitów, dobierana była, według zgodnego świadectwa źródeł antycznych, z par kochanków homoseksualnych, co miało zagwarantować jej niezłomność

⁶⁷ Anaximenes, *FGI*, 72 F4; Diod., 17.57.2; Curt., 4.13.28; Arr., *An.*, 3.16.11. Milns 1976, s. 89, 103–105; Errington 1990, s. 242–243; Lloyd 1996, s. 171–172.

⁶⁸ Front., *Str.*, 4.1.6; Garlan 1994, s. 689; Hanson 1999, s. 149, 174–176; van Wees 2000, s. 109.

na polu walki, gdyż zdaniem greckich teoretyków wojskowości-mężczyzna wolalby raczej dać się zabić, niż przez tchórzostwo w obliczu wroga stracić twarz w oczach ukochanego. Poza owym szczegółem obyczajowym żołnierzy tej formacji wyróżniały walory fizyczne oraz staranne wyszkolenie piesze i konne, czyniące ze „świętego zastępu” w pełni profesjonalną jednostkę o wartości co najmniej porównywalnej do komandosów we współczesnych armiach. Dowództwo nad nią obejmowali osobiście najlepsi tebańscy wodzowie: Epaminondas, Pelopidas, Pammenes. Podczas walnej bitwy „święty zastęp” ustawiano naprzeciw najsilniejszego miejsca w szyku nieprzyjaciela. Jego zadaniem było rozrwanie w tym punkcie wrogiej falangi i zabicie wodza nieprzyjaciół, co z reguły prowadziło do zwycięskiego rozstrzygnięcia bitwy. Znane są poza tym przykłady samodzielnych operacji „świętego zastępu”⁶⁹. Uczelni przypuszczają, że i w tym przypadku wzór tebański stanowił dla Filipa II inspirację do powołania elitarniej formacji pieszej, w skład której weszli, jak pisze Teopomp, najwyżsi i najsilniejsi spośród Macedończyków. W czasach Filipa II formacja ta nosiła nazwę pezetajrów („pieszych towarzyszy”), utworzoną na wzór miana arystokratycznej kawalerii he-tajrów („towarzyszy”), co bez wątpienia miało podnieść prestiż i poczucie własnej wartości jednostki parweniuszowskiej piechoty. Pezetajrowie tworzyli gwardię przyboczną króla. Ta elitarna jednostka musiała powstać bardzo wcześnie, bo – według świadectwa Demostenesa – istniała już w 350 r. Aleksander, kupując względy piechoty, rozciągnął zaszczytne miano pezetajrów na całą falangę macedońską, a wówczas elitarna formacja piechoty, licząca zapewne 3000 żołnierzy, otrzymała nazwę hypaspistów. Ta nowa nazwa – utworzona od słowa *aspis*, oznaczającego tarczę hoplicką – wskazuje na charakter uzbrojenia hypaspistów, przypominającego uzbrojenie hoplitów. W armii macedońskiej, zwłaszcza w czasach Aleksandra, hypaspiści wyznaczani byli do szczególnie trudnych zadań wymagających wielkiej sprawności fizycznej, choćby przy zdobywaniu miast czy forsowaniu przeszkód górskich⁷⁰.

⁶⁹ DeVoto 1992.

⁷⁰ Theopomp., *FGI*, 115 F348; D., ap. Phot., s.v. *πεζεταίροι*; *EM*, s.v. *πεζεταίρος*; Hsch., s.v. *πεζεταίροις*; Anaximenes, *FGI*, 72 F4. Milns 1976, s. 89–96; Griffith 1979, s. 414–418; Errington 1990, s. 244–245; Billows 1990, s. 32.

Położenie tak dużego nacisku na budowę pełnowartościowej piechoty nie oznaczało rezygnacji z kawalerii – wręcz przeciwnie, Filip II znacznie rozbudował i wzmocnił także ten rodzaj broni. W czasie jego panowania nastąpił znaczny wzrost liczebny jazdy macedońskiej – z ok. 600 żołnierzy poświadczonych w jego pierwszej bitwie z Illirami do 3500 w końcu panowania. Liczby te odnoszą się tylko do kawalerii macedońskiej, a od 352 r. Filip II i Aleksander dysponowali też dużymi siłami jazdy rekrutowanej w Tesalii i innych krajach. Na kawalerię macedońską składały się dwie zasadnicze formacje: hetajrowie, dziedziczący tradycje arystokratycznej kawalerii, stanowiącej trzon macedońskich sił zbrojnych przed Filipem, oraz *prodromoi*, czyli zwiadowcy. Hetajrowie walczyli w pancerzach i hełmach, mając pod względem uzbrojenia zarówno obronny, jak i zaczepny wyrażną przewagę nad większością wrogich kawalerii, z którymi dane im było się spotkać w czasach Filipa II i Aleksandra. Natomiast *prodromoi* stanowili typową lekką jazdę. Również dysponująca dobrymi końmi i posiadająca wysoką wartość bojową jazda tesalska była lżejsza i mniej uzbrojona niż hetajrowie. Zamiast sarissy każdy jeździec był wyposażony w 2 oszczepy i zakrzywiony miecz. Lekką jazdę tworzyły też kontyngenty trackie i pajońskie⁷¹.

Ponieważ inną poświadczoną nazwą zwiadowców jest *sarissoforoj*, należy wnioskować, że ich podstawowym uzbrojeniem była sarissa. Ona też stanowiła wyposażenie jazdy hetajrów. Źródła ikonograficzne pokazują, że jeźdźcy macedońscy, inaczej niż konnica Sarmatów lub piechota macedońska, używali jednej ręki, a nie obu, do trzymania długiej włóczni. Było to możliwe, gdyż sarissa kawalerii, zwana inaczej *ksystos*, była krótsza (ok. 4,5 m, a według niektórych badaczy jej długość nie przekraczała 3 m) i lżejsza od swego odpowiednika używanego przez falangę. Od sarissy piechoty różnił ją też żelazny rękaw umieszczony w środkowej części drzewca. Jego funkcja nie jest zupełnie jasna i nie można być pewnym, iż mają rację ci badacze, którzy sądzą, że łączył on dwie części drzewca – na to niewątpliwie jego długość (16 cm) nie była wystarczająca. Możliwe, że rękaw ten nasadzano po prostu na wykonane z jednego kawałka drewna dereniowego drzewce,

⁷¹ Garland 1994, s. 687; Hammond 1996, s. 31–32; Hanson 1999, s. 150.

celem zapewnienia kawalerzyście lepszego chwytu włóczni. Sarissa używana przez kawalerię, podobnie jak cięższa sarisa piechoty, miała żelazne tylne zakończenie drzewca spełniające funkcję rezerwowego ostrza stosowanego w sytuacji złamania włóczni i utraty przedniej jej części, co zdarzało się w boju dość często. Dodatkowo zapewniało ono przeciwwagę dla przedniej części sarissy, dzięki czemu kawalerzysta macedoński mógł trzymać włócznię mniej więcej w 60% jej długości (licząc od grotu), co zapewniało mu możliwość rażenia przeciwnika wcześniej, niż tamten był w stanie to uczynić. (Nie wiadomo, kiedy Filip II wyposażył kawalerię w sarissy, niektórzy badacze przypuszczają, że po raz pierwszy zostały one użyte w walce pod Cheroneją. Oprócz sarissy kawalerzyści posiadali lekko zakrzywione miecze, przeznaczone do cięcia, i oszczepy. Na hetajrów macedońskich, zakutych w pancerz i wyposażonych w długie włócznie, nie należy patrzeć przez pryzmat późniejszych doświadczeń europejskich ze średniowieczną jazdą rycerską. W starożytności klasycznej nie znano bowiem dwóch elementów wyposażenia kawalerzysty, później uważanych za niezbędne: siodła i strzemion. Bez nich nie tylko kierowanie rumakiem było w starożytności trudniejsze niż w następnych epokach, ale i stabilność jeźdźca na grzbiecie konia pozostawiała wiele do życzenia. Czyniło to trening kawalerzysty nie tylko zajęciem trudnym i długotrwałym, ale i nie pozostawało bez wpływu na jego sposób walki. Macedończycy jako pierwsi na Zachodzie opanowali sztukę szarży kawaleryjskiej z lancami, w której impet konia zwielał siłę ciosu zadawanego przez jeźdźcę. Ostrze sarissy hetajra nie mogło jednak, tak jak ostrze kopii średniowiecznego rycerza, ugodzić w najłatwiejszy cel, czyli w korpus przeciwnika, gdyż siła uderzenia, oddziałująca także na zadającego pchnięcie jeźdźca, pozbawił ongo oparcia w siodle i strzemionach, mogłaby go łatwo zrzucić z grzbietu konia. Aby tego uniknąć, kawalerzyści macedońscy starali się kierować ostrze sarissy na głowę przeciwnika. Choć było to technicznie trudniejsze niż rażenie jego korpusu, to jednak, prawidłowo wykonane, gwarantowało pokonanie wroga przy zminimalizowaniu ryzyka upadku z konia⁷².

⁷² Markle 1982, s. 89–91; Manti 1983; 1994; Lane Fox 1973, s. 74–75; Borza 1990, s. 203–205; Mixer 1992, s. 25–27; Hammond 1996, s. 30–31.

Wiek IV przyniósł Grecji renesans kawalerii stanowiącej w poprzednich stuleciach zupełny margines sił zbrojnych. Poleis, przynajmniej te większe, rozbudowywały lub tworzyły na nowo oddziały jazdy, których liczebność w Atenach doszła do 1000 żołnierzy. Natomiast zastosowanie wojskowe tej formacji pozostawało w większości przypadków drugorzędne; kawaleria grecka dokonywała rekonesansów, ochraniała podczas bitwy flanki falangi i ścigała pokonanego wroga. Eksperymenty z użyciem kawalerii do ataków na flanki falangi prowadzili wielcy reformatorzy armii beockiej Pelopidas i Epaminondas, a to nie mogło ująć uwagi znajdującego ich osobiście Filipa. Jednak dopiero Filip II na większą skalę wprowadził, a Aleksander z wielkimi sukcesami rozwinął, zasadę używania kawalerii jako siły atakującej piechotę wroga i przelamującej jej szyk. Kawaleria macedońska atakowała wroga w szyku klinowym, przejętym od Scytów – wprost lub za pośrednictwem trackim. Podstawową jednostką taktyczną jazdy hetajrów była *ile* w sile 136 żołnierzy ustawionych do ataku w 16 szeregach liczących odpowiednio: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15 i 16 kawalerzystów. Taki szyk zapewniał skuteczność działania kawalerii wyszukującej luk w formacji wrogiej piechoty. Umożliwiał on też dowodzenie w warunkach chaosu i zgiełku bitwy, gdy zarówno rozkaz oficera, jak i ewentualne znaki czy sygnały mogły pozostać niezauważone przez jeźdźców. Natomiast przyjęci: zasady podążania klina hetajrów za jadącym na czele oficerem sprawiało, że nawet w toku bitwy możliwe były zwroty i manewry jazdy macedońskiej⁷³.

Największy przełom w zachodniej sztuce wojennej w IV w. dotyczył wojsk inżynierskich i techniki oblegania miast. Po raz pierwszy w dziejach greckich maszyny oblężnicze zostały zastosowane w 440/439 r. podczas oblężenia Samos przez armię ateńską, dowodzoną przez Peryklesa, gdy do kruszenia murów użyto tarana, a żołnierzy pod murami osłaniały szopy (*chelomai*). Był on stosowany też w okresie wojny peloponeskiej, co nie prowadziło jednak do poważnych sukcesów w zdobywaniu twierdz wroga. Na ogół zmuszono oblężone miasto do kapitulacji długą blokadą lub uciekano się do szukania zdrajcy, który

⁷³ Arr., *Tact.*, 16.6. Markle 1978, s. 486; Lane Fox 1973, s. 75; Daniel 1992; Corvisier 2002, s. 107–108; Worthington 2004, s. 12.

otworzyłby bramę. Stąd nawet armie pierwszorzędnych potęg militarnych potrzebowały nieraz wielu miesięcy, aby opanować niewielkie miasto; najbardziej widowiskowym przykładem tej tendencji było dwuletnie (429–427) oblężenie Platejów przez Peloponezyjczyków i Teban. Zdobywać, a nie tylko oblegać twierdze wroga zaczął dopiero tyran Syrakuz Dionizjusz Starszy, toczący długotrwałe wojny z Kartagijną na Sycylii. Podczas słynnego oblężenia głównej punickiej warowni na tej wyspie, Motye, w 397 r. zastosował on z powodzeniem wieże oblężnicze, podpatrzone u Kartagińczyków przechowujących tradycje bliskowschodnich technik zdobywania fortyfikacji. Podczas tego oblężenia po raz pierwszy zastosowano też wynalezione już przez Greków katapulty⁷⁴.

Choć w Grecji właściwe osiągnięcia wojsk inżynierskich Dionizjusza znane były od ok. 375 r., to ich zastosowanie na większą skalę nastąpiło dzięki Filipowi II. Już na początku panowania, prowadząc pierwsze poważne oblężenie miasta – Amfipolis w 357 r. – Filip zdobył je, burząc za pomocą taranów fragment murów. Następne ważne oblężenie – Olintu w 349/348 r. – przyniosło zastosowanie, oprócz taranów, także machin miotających. Podczas badań archeologicznych tego miasta odkryto znaczną liczbę dużych brązowych grotów długości 6,6–7 cm, czasem oznaczonych imieniem Filipa, a więc bez wątpienia wystrzelonych przez jego żołnierzy. Opatrzony tymi grotami strzały, długości ok. 1,8 m i średnicy ok. 2,5 cm, były wystrzeliwane na odległość do 300 m z katapulty, nieprzypominającej jeszcze używanej później maszyny o tej nazwie. Ta pierwotna katapulta, nazywana też w źródłach *oxybeles*, podobna była raczej do średniowiecznej kuszy i, tak jak ona, służyła do miotania strzał⁷⁵. Już po zdobyciu Olintu nastąpił największy postęp w macedońskiej sztuce oblężniczej. Oblegając Perynt w 340 r., Filip dysponował taranami, machinami miotającymi strzały, drabinami do szturmowania murów i wieżami oblężniczymi wysokimi na 36 m, a więc przewyższającymi fortyfikacje obleganego miasta. Na tym etapie prawdopodobnie wieże nie były jeszcze mobilne i po prostu wznoszono je w pobliżu murów twierdzy

⁷⁴ Diod., 12.28.2–3, 13.54.7, 14.49–53.

⁷⁵ Aen.Tact., 32.8; Diod., 16.8.2. Marsden 1977; Snodgrass 1999, s. 116–117.

wroga z przewożonych z miejsca na miejsce elementów. W kolejnej bitwie – o Bizancjum – armia Filipa posługiwała się ulepszonymi machinami, skonstruowanymi przez Polydiosa z Tessalii. Zapewne już wtedy były wśród nich miotające kamienie katapulty, działające na zasadzie wykorzystania energii gromadzonej w skręcanych linach, zrobionych z ludzkich włosów⁷⁶.

6. DZIECIŃSTWO ALEKSANDRA, LATA SZKOLNE

Zachowane do naszych czasów źródła starożytne poświęcają zadziwiająco mało uwagi dzieciństwu późniejszego wielkiego zdobywcy, a na temat jego pierwszych 13 lat życia mamy material przede wszystkim anegdotyczny, zachowany na ogół w dziełach Plutarcha. Oczywiście celem przytaczania tych anegdot było zilustrowanie cech charakteru Aleksandra i jego cnót filozoficznych, zgodnie zresztą z zasadą metodologiczną sformułowaną przez samego Plutarcha: „Niekoniecznie także w najślawniejszych czynach ludzi objawiają się najlepiej cnoty i wady ich charakterów. Przeciwnie bowiem, nieraz jakiś prosty czyn, jakies krótkie powiedzenie czy nawet żart lepiej naświetlają wrodzone cechy ludzkiej natury niż bitwy, w których padały tysiące zabitych [...]”⁷⁷. Jednocześnie często nie odnotowywano wydarzeń, które my uznalibyśmy za istotne. Na przykład wiemy, że Aleksander miał o kilka lat młodszą siostrę Kleopatę, ale nie znamy jej daty urodzenia, a uczeni przypuszczają tylko, że przyszła ona na świat w 355 lub 354 r. Kleopatra miała odegrać znaczącą rolę w dziejach Macedonii już po wymarszu brata na Wschód⁷⁸.

Zapewne wkrótce po urodzeniu Aleksander został przekazany pod opiekę mamki, którą była dobrze urodzona Macedonka imieniem Lanike. Możliwe, że to zaszczyt karmienia syna królewskiego związał jej

⁷⁶ Diod., 16.72–76; Ath. Mech., 10.5–10 i Vitr., 10.13.3 (obaj za Agesistratosem). Marsden 1977; Ferrill 1997, s. 170–175; Hanson 1999, s. 155–160; van Wees 2000, s. 403.

⁷⁷ Plu., *Alex.*, 1.2 w przekładzie M. Brożka (BN). Unz 1985, s. 171; Hamilton 1999, s. xxxviii–ix.

⁷⁸ Satyr., ap. Ath., 13.5. Carney 2000, s. 75–76.

rodzinę szczególnie n oco z dynastią Argeadów, skoro Aleksandrowi służyło jej 3 synów, z których 2 poległo pod Miletem. Brat Lanike Klejtos „Czarny” należał do najbliższych towarzyszy Aleksandra, któremu uratował życie w bitwie nad Granikiem, aby w 328 r. zginąć przeszyty w pijackim szale włócznią przez króla. Uczeni zgadują, że w dzieciństwie Aleksander pozostawał pod opieką matki, często przypisując jej duży wpływ na syna i tłumacząc dziedzictwem Olimpias postrzegane przeciwieństwo między impulsywnym usposobieniem Aleksandra a zrównoważeniem Filipa. Podkreślanie bliskości Aleksandra z matką miała towarzyszyć jego rywalizacja z ojcem. Są to jednak tylko spekulacje – źródła nie pozwalają na lansowanie takich stwierdzeń. Wpływowi Olimpias można tylko przypisać mianowanie głównym wychowawcą Aleksandra jej krewnego Leonidasa, wspomaganego przez Lizymacha, pochodzącego z przyległej do Epiru Akarnanii, i innych nauczycieli. Niektórych specjalizację zawodową znamy, np. nauczycieli muzyki, choć, oczywiście, musieli znaleźć się w tym gronie też specjaliści w zakresie elementów gramatyki, arytmetyki, retoryki, astronomii. Imion tych nauczycieli, podanych przez *Romans Aleksandra*, ale nieznających potwierdzenia w innych źródłach, nie można uznać za wiarygodne. Choć źródła o tym nie wspominają, oczywistym elementem edukacji młodego księcia, tak jak każdego macedońskiego arystokraty, była jazda konna i władanie bronią⁷⁹.

Leonidas był zwolennikiem surowej dyscypliny i taki kierunek wychowawczy przybrał w stosunku do młodego księcia. Pewnego dnia zganiał Aleksandra za żłytą rozrzutność w składaniu ofiar z kadzidła, stwierdzając, że będzie mógł sobie na to pozwolić po zdobyciu krain, w którym ono się rodzi. Aleksander zapamiętał ten incydent i z łupów wziętych w Gazie posłał mu podobno 500 talentów kadzidła i 100 talentów mirry, zachęcając go do wielkoduszności wobec bogów⁸⁰. O Lizymachu zachowała się opowieść dotycząca zaprowadzenia w otocze-

⁷⁹ Curt., 8.2.8–9; Plu., *Alex.*, 5.7–8; Arr., *An.*, 4.9.3–4; Just. 12.6; Ps.-Callisth., 1.13.4. Berve 1926, nr 462; Wilcken 1967, s. 53–54; Hamilton 1965, s. 117; 1974, s. 29–32; 1999, s. 16; Lane Fox 1973, s. 45–46; Carney 1987, s. 42; 2000, s. 64–65; Fredricksmeier 1990, s. 301; Heckel 1992, s. 34–37.

⁸⁰ Plu., *Alex.*, 25.6–8; Plu., *mor.*, 179e; Plin., *Nat.*, 12.62.

niu Aleksandra mody na przyjmowanie imio i bohaterów homeryckich: sam wychowawca był Fojniksem, na wzór towarzysza Achilleasa, Aleksander Achillesem, a jego ojciec Peleusem. Nie wiemy, czy Lizymach miał jakiś wpływ na rozbudzenie w Aleksandrze fascynacji Homerem, lecz doskonale wiadomo, że był to ulubiony autor Aleksandra, który niejednokrotnie w życiu starał się co najmniej dorównać jego bohaterom, zwłaszcza Achillesowi⁸¹. Aleksander był dość gruntownie czytany w literaturze: podobno znał na pamięć Eurypidesa, czytał też innych tragiczków, autorów dityrambiczych Telestosa i Filoksenosa, historyka Filistosa. Znaczna część tej lektury musiała przypaść raczej na lata szkolne niż na przepelnione aktywnością polityczną i wojskową dorosłe życie⁸².

Choć dalekie od spójności, opowieści te zdają się jasno dowodzić, że wychowanie młodego księcia było od najwcześniejszych lat przedmiotem dużej troski rodziców, w tym też Filipa, do którego należały wszystkie istotne decyzje w państwie i pałacu. Sugeruje to upatrywanie przez niego następcy tronu od początku właśnie w Aleksandrze, a nie w drugim synu, niemal równolatkowi Aleksandra, Arridajosie. Musiało mieć to związek z dostrzeganiem już wtedy opóźnienia umysłowego Arridajosa, eliminującego go z grona ewentualnych kandydatów do korony⁸³.

Źródła antyczne zachowują anegdoty pokazujące Aleksandra jako chłopca o wielkiej sprawności fizycznej, nad wiek dojrzałego emocjonalnie, ciekawego świata, ambitnego i przekonanego o własnej wartości. Wyróżniając się w bieganiu, odmówił wzięcia udziału w olimpiadzie mimo nalegań ojca i rówieśników, motywując swą decyzję niechęcią rywalizacji z zawodnikami niebędącymi – w przeciwieństwie do niego – monarchami. Późniejsza legenda pokazuje go współzawodniczącego w wyścigach rydwanów w Olimpii z synami królów i satrapów. Opowieści te miały zapowiadać niechęć Aleksandra do sportu, czy może raczej lekceważący stosunek do sportowców, któremu później dał wyraz,

⁸¹ Plu., *Alex.*, 5.8, 8.2; Plu., *mor.*, 327f; Hom., *Il.*, 9.168–169. Berve 1926, nr 481; Dascalakis 1965, s. 170; Hamilton 1999, s. 14.

⁸² Plu., *Alex.*, 8.3; Nikobule, *FGrH*, 127 F2.

⁸³ Carney 1987, s. 42.



7. Rzymska figurka brązowa wykonana za greckim oryginałem z lat 330–320, znaleziona w Herculanium (dziś w muzeum w Neapolu), przedstawiająca Aleksandra na grzbiecie konia – zapewne jego ulubionego Bukefalosa. Wokół głowy Aleksandra przewiązany jest diadem, przejęty w 330 r. element perskiego stroju królewskiego

pytając: „a gdzie byli mężowie o tak wspaniałych ciałach, gdy barbarzyńcy oblegali wasze miasto?”, na widok posągów zwycięzców olimpijskich i pytyjskich wystawionych w Milecie. Rezerwa Aleksandra wobec sportu była też w oczach jego biografa Plutarcha elementem obrazu króla-filozofa przedkładającego sztuki piękne, literaturę i filozofię nad zmagania atletyczne. Dojrzałość intelektualną Aleksandra i wczesnie podjęte plany (czy może marzenia) podboju Persji ilustruje anegdota



8. Spotkanie w charakterze mistrza i ucznia dwóch wielkich postaci starożytności – najbardziej poważanego z greckich filozofów Arystotelesa i największego wodza Aleksandra – było przedmiotem fascynacji średniowiecznych intelektualistów europejskich. Tak miniaturzysta wyobrażał sobie lekcję odbierane przez wielkiego władcę u wielkiego uczonego

o wizycie na dworze macedońskim posłów Wielkiego Króla podejmowanych pod nieobecność Filipa przez jego syna. Ten miał zaskoczyć ambasadorów, pytając nie jak uczyniliby to jego rówieśnicy o legendarne bogactwa, wspaniałe ogrody i inne wspaniałości dworu achemениdzkiego, ale o sieć dróg, odległości, wojsko perskie i miejsce zajmowane przez Wielkiego Króla w szyku bojowym. Wyrazem ambicji i żądzy czynów Aleksandra były wreszcie słowa wygłaszane na wieść o sukcesach ojca, że jemu samemu już nie po tych podbojach nie zostanie ważnego do dokonania. Najślawniejszym epizodem umieszczanym przez biografów w okresie dzieciństwa Aleksandra, a ilustrującym jego umiejętność panowania nad ludźmi i zwierzętami oraz odnoszenia sukcesu tam, gdzie inni ponosili porażki, jest poskromienie konia imieniem Bukefalos. Ten wspaniały czarny tesański rumak, oferowany Filipowi na sprzedaż przez pewnego Filonikosa, nie pozwalał się nikomu dotrzeć, a późniejsza legenda czyniła z niego wręcz ludożercę. Dzięki umiejętnemu dostrzeżeniu, że dzikie zachowanie konia wynikało z lęku przed widokiem własnego cienia, Aleksander był w stanie uspokoić zwierzę, dotrzeć do niego i ujeździć, co wywołało podziw znających się doskonale na jeździectwie Macedończyków i wzbudziło okrzyk radości dumnego z syna Filipa: „Synu, szukaj sobie równego ci królestwa, bo Macedonia dla ciebie za ciasna!”. Bukefalosa podarował Aleksandrowi grecki towarzysz jego ojca Demaratos z Koryntu, który nabył go za najwyższą odnotowaną w starożytności cenę 13 talentów, przy przeciętnej wartości wierzchowca wynoszącej 1/5 talenta. Bukefalos służył Aleksandrowi jako ulubiony koń bojowy przez całą wyprawę na Wschód, aż po Indie, gdzie dokonał żywota w wyjątkowo, jak na konia, zaawansowanym wieku. To, że sławnym postaciom towarzyszą niezwykle wierzchowce, jest popularnym toposem dawnej biografistyki. Niemniej autentyczności epizodu o Bukefalosie, zapisanego najprawdopodobniej po raz pierwszy przez Charesa, marszałka dworu Aleksandra, nie należy kwestionować, wyłączyszy, oczywiście, fantastyczny element ludożerstwa rumaka wprowadzony do opowieści na wzór mitu o Heraklesie – pogromcy koni Diomedesa⁸⁴.

⁸⁴ Diod., 17.76.6; Plu., *Alex.*, 4.8–6.8; Plu., *mor.*, 179d, 180a, 331b, 342b c; Chares ap. Gel., 5.2.1–3; Plin., *Nat.*, 8.154; Ps.-Callisth., 1.13, 15, 17, 19; *EGen.*

W 343/342 r. Filip zatrudnił nowego preceptora dla syna – Arystotelesa, pod którego opieką Aleksander znajdował się mniej więcej 2 lata, do 340 r. Na miejsce edukacji została wybrana Mieza, położona na południu Macedonii, u podnóża góry Vermion, z poświęconym kultowi Nymf ogrodem z lawami i krążgankami pokazywanymi turystom jeszcze w czasach Plutarcha. Zetknięcie się przyszłego największego wodza starożytności jako ucznia z najslawniejszym filozofem w roli nauczyciela to wprost wymarzony materiał dla legend i istotnie taką rolę ten epizod odgrywał w średniowiecznej recepcji dziejów Aleksandra. Jednak w 343/342 r., zanim powstały najważniejsze jego dzieła, Arystoteles, daleki jeszcze od niezrównanej reputacji towarzyszącej jego imieniu przez stulecia, był po prostu jednym z wielu intelektualistów działających wówczas w Grecji. Zatem to nie jego pozycja naukowa, a raczej nie wyłącznie ona, zdecydowała o wyborze nauczyciela Aleksandra z grona luminarzy nauki greckiej (był wśród nich też Izokrates) ubiegających się o pracę na dworze hojnego władcy Macedonii. Na korzyść Arystotelesa mogły przemawiać tradycje rodzinne – jego ojciec Nikomachos był lekarzem króla Amyntasa III, a zatem wolno przypuszczać, że samego filozofa darzono na dworze macedońskim większym zaufaniem niż większość greckich intelektualistów. Osoba tak mocno związana rodzinnie z dworem i Macedonią w ogóle nie budziła też na pewno zaniepokojenia baronów macedońskich, z których opinią Filip musiał się liczyć. Wedle atrakcyjnej, choć nieopartej na źródłach, hipotezy Wernera Jaegera przyczyną zatrudnienia Arystotelesa przez Filipa należy upatrywać w związkach filozofa z Hermiaszem z Atarneus. Ten dawny słuchacz Akademii Platńskiej był, po zamordowaniu swego poprzednika Eubulosa, tyranem Atarneus i Assos w Myzji, wokół których zbudował niezależne od Wielkiego Króla państewko. W Assos zgromadził on grono filozofów ze szkoły Platona, a jednemu z nich – Arystotelesowi – oddał rękę swej ałoptowanej córki Pythias. Zanim został na rozkaz Artakserksesa III w 341 r. aresztowany przez greckiego wodza Mentora, Hermiasz prowadził taj-

β 208; *EM*, s.v. *βουκεφαλός*. Drugi cytat z Plutarcha (*Alex.*, 6.8) w tłum. M. Brożka. Brown 1977, s. 77–78; Lane Fox 1973, s. 47–48; Baylham 1995, s. 5–9; Stoneman 1997, s. 15; Hamilton 1999, s. 13–16; Nawotka 2003, s. 26–31, 132–133.

ne negocjacje z Filipem upatrującym w nim prawdopodobnie sojusznika przeciw Persji. Wyjazd Arystotelesa z Assos do Pelli miał nastąpić w związku z tymi negocjacjami⁸⁵. Oczywiście, jest to tylko hipoteza i za co najmniej równie prawdopodobny można uznać pogląd o zatrudnieniu Arystotelesa przez Filipa ze względu na wysokie kwalifikacje filozofa jako uczonego i nauczyciela⁸⁶.

Niezależnie od uprzedniego ewentualnego zaangażowania w negocjacje polityczne zajęciem Arystotelesa w Macedonii była edukacja Aleksandra. W IV w. Grecy nie uznawali istnienia królewskiej drogi do filozofii i dlatego należy przypuszczać, że program nauczania młodego księcia nie odbiegał od tego, jakie odbierali inni chłopcy z dobrych domów. Izokrates, zawiedziony wyborem Arystotelesa zamiast siebie, w liście do Aleksandra zarzuca jego nauczycielowi właśnie to, że nie wybiera przedmiotów „praktycznych”, dostosowanych do przyszłej pozycji Aleksandra jako króla Macedonii. Jako przedmioty wykładów Plutarch wymienia etykę, politykę, medycynę. Arystoteles podarował też Aleksandrowi egzemplarz *Iliady* z wprowadzonymi przez siebie rewizjami tekstu; wolno więc mniemać, że początkiem edukacji młodego księcia była, zgodnie ze zwyczajami greckimi, literatura, w tym zwłaszcza Homer. Trudno nie przypuszczać, że tak potężnie obecne w dorosłym życiu Aleksandra ideologia heroiczna i kult cnoty męstwa (*arete*) pozostawały bez związku z wykształceniem odebrany pod kierunkiem Arystotelesa – autora poematu dityrambicznego, wychwalającego *arete* i heroiczną śmierć Hermiasza zamęczonego przez Persów. Wśród innych autorów czytanych pod kierunkiem Arystotelesa mógł być też Pindar, którego dom Aleksander kazał oszczędzić, niszczyć Teby w 335 r. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Aleksander odebrał też elementarne wykształcenie w zakresie dialektyki i sztuki prowadzenia sporów (erystyki). Wielką niewiadomą pozostaje wpływ Ary-

⁸⁵ Plu., *Alex.*, 7; Ps.-Callisth., I.13.4; Diod., 16.52.5–8; D., 10.31–34; Did., *In D.*, col. 4.59–6.66. Jaeger 1948, s. 120–122; Hamilton 1965, s. 118; Brocker 1966; Wileken 1967, s. 54–55; Plezia 1968; Green 1978, s. 58–60; Badian 1982, s. 38; O'Brien 1992, s. 19; Rubinsohn 1993, s. 1308–1309; Debord 1999, s. 417–419; Corvisier 2002, s. 263.

⁸⁶ Griffith 1979, s. 518–522; Errington 1990, s. 77–79.

stotelesa – myśliciela politycznego – na Aleksandra. Nie ma dowodu, aby Aleksander jako monarcha przejął ukształtowane w świecie niewielkich miast greckich poglądy swego mistrza na kształt państwa idealnego, którym powinna być polis licząca ok. 5000 obywateli. Nie przyjął też rad traktowania barbarzyńców jak wrogów czy wręcz jak zwierzęta, choć – zgodnie z poglądami Arystotelesa – odnosił się do Greków w Azji Mniejszej jak do sprzymierzeńców. Zachowane w przekładzie arabskim listy Arystotelesa do Aleksandra oraz wzmianki na temat ich korespondencji u innych autorów dowodzą długiej wymiany myśli na tematy polityczne pomiędzy tymi postaciami. Nie można wątpić, że ze szkoły Arystotelesa Aleksander wyniósł, lub ugruntował w sobie, przekonanie o wyższości kultury greckiej nad całą resztą świata. Zapewne niezamierzonym plonem tej edukacji stała się hellenizacja Wschodu i jedność kulturowa świata od Adriatyku po Hindukusz w wyniku jego podbojów. Być może też ważniejszy od formalnej wiedzy, przekazywanej podczas wykładów w Miezie, okazał się dla młodego księcia kontakt, w formatywnym okresie rozwoju intelektualnego, z największą umysłowością świata, nie tylko antycznego. Rozbudzonej wówczas ciekawości intelektualnej można zapewne zawdzięczać zabranie przez Aleksandra na wyprawę do Azji uczonych, polecenie przesyłania Arystotelesowi informacji o roślinach i zwierzętach widzianych na Wschodzie i wspieranie finansowe jego badań⁸⁷.

Uczeni przypuszczają, iż edukacja w Miezie nie miała charakteru prywatnych lekcji, ale że Aleksandrowi towarzyszyło grono wybranych młodych arystokratów macedońskich oraz że wśród nich byli jego późniejsi najbliżsi towarzysze i współpracownicy. Istotnie, młodego księcia otaczała grupa dobrze urodzonych Macedończyków, wśród których znajdowali się bez wątpienia zarówno towarzysze zabaw dziecięcych, jak i starsi chłopcy, dobrani przez Filipa po to, aby przez wzór

(arystokratycznego) zachowania i poradę pomagali jego synowi wejść w dorosłe życie. Na dworze macedońskim istniała, zapewne wprowadzona przez Filipa, instytucja chłopców królewskich. Byli to potomkowie rodów arystokratycznych wychowujący się w otoczeniu króla, często spełniający posługi osobiste zwykle zarezerwowane dla służby – wszystko w założeniu, że aby umieć dobrze rozkazywać, trzeba się wprawdzie nauczyć słuchać. Istotnie, absolwenci tego systemu zostawali potem hetajrami i dowódcami armii macedońskiej. Dopóki zaś służyli na dworze jako chłopcy królewscy, dopóty byli też swego rodzaju zakładnikami gwarantującymi lojalność swych arystokratycznych rodzin wobec króla. Wśród młodych Macedończyków kształcących się pod kierunkiem Arystotelesa w Miezie razem z Aleksandrem mógł być jego najbliższy przyjaciel Hefajstion, inni bliscy mu rówieśnicy, o których źródła mówią, że wychowywali się razem z Aleksandrem, tacy jak Klejtos zwany Czarnym, Leonnatos i Perdikkas czy synowie zaprzyjaźnionego z wielkim filozofem Antypatra. Nie przypadkiem zapewne towarzysze wypraw Aleksandra byli nie tylko wodzami, ale i nieobce pozostawały im zainteresowania intelektualne: spisywali dzieje jego wyprawy, hodowali egzotyczne rośliny, uczyli się języków wschodnich, poznawali życie duchowe Indii⁸⁸.

⁸⁷ Plu., *Alex.*, 7.5–8.3. Ehrenberg 1938, s. 92; Merlan 1954; Wilcken 1967, s. 55–58; Plezia 1968; Stern 1968; Bielański, Plezia 1970; Seibert 1972, s. 72–73; Green 1978, s. 62–66; Lane Fox 1973, s. 53–56; Bosworth 1988, s. 20–21; Rubinsoln 1993, s. 1310–1312. *Arete* w życiu Aleksandra i jego misji cywilizacyjnej na Wschodzie poświęcone jest dzieło Plutarcha *O szczęściu czy dzielności Aleksandra*; zob. Nawotka 2003, s. 28–34.

⁸⁸ Wilcken 1967, s. 55; Green 1978, s. 60–61; Lane Fox 1973, s. 51–54; Heckel 1986, s. 302; 1992, s. 205–208.

ROZDZIAŁ II NASTĘPCA TRONU

I. U BOKU OJCA

Gdy w 340 r. dobiegła końca edukacja w Miezie, Aleksander niewątpliwie osiągnął już te cechy wyglądu i postawy, z którymi zapamiętali go współcześni i następne pokolenia. Później, po objęciu władzy monarchicznej, Aleksander zadbał o wykształcenie „kronicznego” wizerunku swej postaci, zamawiając portrety u najwięstszych twórców epoki: rzeźby u Lizypa, obrazy u Apellesa, gemmy u Pyrgotelesza. Obecnie nie daje się wiary w istnienie monopolu artystycznego rzekomo przyznanego tym twórcom przez ich najbardziej znanego patrona; niemniej to ich dzieła wytworzyły kanon przedstawień Aleksandra, powielany i naśladowany przez stulecia¹. Skoro wiele lat po śmierci wielkiego Macedończyka sam widok jego posągu wywoływał drżenie lęku u dobrze go pamiętającego Kassandra, to wolno przypuszczać, że portrety wykonywane za życia Aleksandra trafnie odzwierciedlały charakterystyczne cechy jego wyglądu². Choć te dzieła nie przetrwały do naszych czasów, to ich niezliczone kopie, a także opis wyglądu Aleksandra zawarty w dziele Plutarcha i rozproszone wzmianki u innych autorów pozwalają nakreślić obraz postaci króla.

Chyba najbardziej uderzającą współczesnych cechą wyglądu Aleksandra był jego wzrost – niewspółmierny z heroiczną sławą i oczekiwaniami ludzi jej świadomych. „Kiedy ich wprowadzono do namiotu i poproszono, żeby usiedli, nie mogli oderwać oczu od twarzy Aleksandra. Przypuszczam, że ci ludzie, którzy oceniali męstwo człowieka według jego postawy, nie mogli pogodzić jego niskiego wzrostu z ogromem jego sławy”. Te słowa Kurejusza Rufusa, opisujące reakcje

¹ Plu., *Alex.*, 4.1; Plu., *mor.*, 335a-b; Arr., *An.*, 1.16.4; Cie., *Fam.*, 5.12.7; Hor., *Ep.*, 2.1.237-241; V. Max., 8.11 ext. 2; Plin., *Nat.*, 7.125.

² Plu., *Alex.*, 74.6. Bosworth 1988, s. 20; Hamilton 1999, s. 206-207.

Scytów na widok Aleksandra, można by na pewno odnieść do wielu, którzy w pierw usłyszeli o dokonaniach Macedończyka, a potem go dopiero ujrzeli. Podobne wrażenia przypisuje ten autor królowej Amazonek Telestris, spodziewającej się, że sławie największego wodza będzie odpowiadał wysoki wzrost³. Niektórzy badacze próbują w dobrej wierze określić wzrost Aleksandra jako średni, a więc – wedle porównania ze szkieletami odkopanymi w grobach macedońskich tej epoki – oszacować go na ok. 1,7 m. Jest to niewątpliwa przesada; źródła nie pozostawiają nam wątpliwości: Aleksander był niski, do tego stopnia, że gdy zasiadł na zdobytym tronie (wysokiego) Dariusza III, pod nogi trzeba mu było podsunąć stół, aby mógł oprzeć stopy. Natomiast dzięki ćwiczeniom i wysiłkowi fizycznemu Aleksander rozwinął silną i umięśnioną budowę ciała⁴.

Powszechnie dostrzeganą i imitowaną cechą wyglądu Aleksandra było lekkie skręcenie szyi w lewo, połączone z tendencją do wysokiego unoszenia głowy; takim zresztą przedstawiał go Lizyp. Bardzo zdawkowe źródła nie pozwalają stwierdzić, czy ta poza wynikała z jakiegoś schorzenia, czy była po prostu manierą przyjętą przez Aleksandra. Dzięki Plutarchowi, a także polichromii zachowanej na tzw. *Sarkofagu Aleksandra* wiemy, że miał on bladą cerę z wyraźnym zaróżowieniem na twarzy, szyi i piersiach. Podaną przez Plutarcha za pamiętnikami czwartowiecznego perypatetyka Aristoksenosa informację, że ciało i oddech Aleksandra miały przyjemny zapach, badacze często interpretują jako odzwierciedlenie tradycji o boskości bądź heroicznym statusie władcy Macedonii, gdyż w wierzeniach Greków miła woń charakteryzowała zarówno bóstwa, jak i herosów. Przedstawienia na *Mozaice Aleksandra*, na monetach i w rzeźbie pokazują, że nos Aleksandra był prosty, dolna szczeka dość wydatna, usta pełne, a czoło mocno wysklepione nad oczyma. Włosy, według Eliana jasne, a na *Mozaice Aleksandra* brązowe, zaczesywane nad czołem do góry i rozdzielone pośrodku – opadając na boki, dawały wrażenie lwiej grzywy. Niepewną i późną tradycją *Romansu Aleksandra* mówi o hetero-

³ Curt., 7.8.9 w przekładzie pod red. L. Winniczuk. Curt., 3.12.16, 6.5.29; Diod., 17.37.5.

⁴ Stewart 1993, s. 72-73. Diod., 17.66.3; Curt., 5.2.13-15; *It. Alex.*, 14.



9. Przechowywane w Lawrze popiersie Aleksandra, tzw. *Herma Azara*, jest wczesnohellenistyczną, bardzo dobrą kopią posągu Lizypa *Aleksander z włócznią*. Lizyp ukazał króla Macedonii z lekko wzniesioną głową, wzrokiem utkwionym w niebie i charakterystyczną fryzurą. Zaczęsaną do góry i niesformnie opadającą na boki kosmyki włosów przywodzą na myśl lwią grzywę. Włócznia, na której opiera się Aleksander, nawiązuje do zdobycia przez niego Azji na drodze wojny lub – jak mówili Grecy – włócznią. To dzieło Lizypa stworzyło kanon przedstawień portretowych Aleksandra i w ogóle władcy

chromii oczu Aleksandra, z których jedno miało być jasne, a drugie ciemne. To samo źródło utrzymuje też, że miał on – jak wąż – ostre zęby. Takie przymiory podkreślały w legendzie ponadludzką naturę Aleksandra⁵.

Współczesnych uderzał widok gładko ogolonego oblicza młodego władcy, stojący w ostrej opozycji do greckiej tradycji noszenia brody przez dorosłych mężczyzn. Brak brody kojarzył się w IV w. jednoznacznie negatywnie z obrazem pogardzanego pasywnego kochanka homoseksualnego. Taki wygląd był szczególnie źle dopasowany do wizerunku wodza i zdobywcy; nie dziwnego zatem, że ok. 330 r. nieznający prawdziwego wyglądu króla Macedonii grecki malarz wazowy z Apulii wyobrażał go sobie jako brodatego wojownika. Bez wątpienia świadomy tych negatywnych konotacji Aleksander wybrał jednak taki wygląd swej twarzy, demonstrując – jak nieraz w życiu – że nie obowiązują go kanony, przyzwyczajenia, poglądy ograniczające zwykłych śmiertelników. Dla niego wzorcem i punktem odniesienia był przodek po kądzieli – Achilles – od VI w. przedstawiany w malarstwie greckim jako młodzieńczy, bezbrody heros. Retor Poliajonos twierdził nawet, być może racjonalizując tę decyzję estetyczną Aleksandra, że rozkazał on żołnierzom golić brody, tak aby pozbawić wrogów możliwości chwytania ich za nie⁶. Podobnie jak inne cechy wyglądu Aleksandra również i gładko ogolone policzki znalazły wielu naśladowców – taki wizerunek swych postaci polecili przekazać na niezliczonych portretach, zwłaszcza monetarnych, władcy głównych monarchii hellenistycznych. Skutecznie lansując go, Aleksander stał się pierwszym znanym z imienia człowiekiem w kulturze Zachodu, o którym można powiedzieć, że zapoczątkował nowy trend w modzie.

Na wrażenie, jakie na współczesnych wywierał Aleksander, składała się mieszanina sprzecznych bodźców. Jego energiczny krok, umię-

⁵ Plu., *Alex.*, 4.1-4; Plu., *mor.*, 55d, 335a-b; Plu., *Pomp.*, 2.1; Plu., *Pyrrh.*, 8.1; Ael., *VII*, 12.14; Ps.-Callisth., 1.13.3; Iulius Valerius, *Res gestae Alexandri Macedonis*, 1.7; S. Aurelius Victor, *Epitome de Caesaribus*, 21.4; Joannes Tsetzes, *Ep.*, 76; *idem*, *Chiliades*, 11.368. Bieber 1964, s. 50-55; Bosworth 1988, s. 19-20; Killerich 1993; Stewart 1993, s. 72-78; Hamilton 1999, s. 11-12.

⁶ Chrysispos, ap. Ath., 13.18; Polyæn., 4.3.2. Dover 1978, s. 71, 87, 144; Lane Fox 1973, s. 40-41; Stewart 1993, s. 74-75, 78-86, 150-157.

śniona, atletyczna sylwetka, szorstki głos przekazywały tradycyjny obraz twardej męskości władcy i wojownika. Kontrastowały z nim jego gładkie oblicze, długie, zaczesane do góry włosy, wrażenie wilgotności lekko wylupiastych oczu, jasna karnacja – w kulturze Macedonii i Grecji drugiej połowy IV w. cechy kojarzone z miękkością i zniewieścieniem. Jeśli się do tego doda charakterystyczne skrzywienie szyi i wzrok uniesiony ku górze, to w obliczu i postawie Aleksandra musiało być coś niespotykanego, elektryzującego otoczenie nimbem niezwykłej charyzmy⁷. Jakkolwiek silne wrażenie Aleksander wywierał na współczesnych, nie uważano go za życia za wyróżniającego się urodą. Dopiero późniejsza tradycja, ukształtowana w II w. n.e., uczyniła go wzorem urody męskiej, co odzwierciedla późną idealizację władcy Macedonii daleko bardziej niż rzeczywistość jego epoki⁸.

W okresie między zakończeniem edukacji a wypełnionym wojną i polityką rokiem 338 musi być osadzona anegdota o specyficznych problemach wychowawczych macedońskiej pary królewskiej przekazana przez Atenajosa za współczesnym Aleksandrowi Teofrastem. Olimpias z niepokojem skonstatowała u swego kilkunastoletniego syna brak zainteresowania płcią przeciwną. Teofrast przypisuje brak sprawności seksualnej Aleksandra nadużyciom przez niego alkoholu; ta druga cecha była typowa dla arystokracji macedońskiej i dla Filipa, pierwsza z pewnością nie. Za wiedzą Filipa, Olimpias zwerbowała przepiękną heterę tesalską imieniem Kalikseina, która miała dzielić łóżko następcy tronu. Jednak ani to, ani prośby matki nie były wówczas w stanie zmienić stylu życia Aleksandra⁹.

W czasie, gdy Aleksander odbywał pod kierunkiem Arystotelesa studia w Miezie, Filip, korzystając z pasywności militarnej Aten uzyskanej dzięki pokojowi Filokratesa, kontynuował ekspansję macedońską na północy. W 342 r. ostatecznie podporządkował sobie Epir, rządony przez wprowadzonego przezeń na tron Aleksandra, brata Olimpias. Niejako przy okazji Filip podbił i przekazał Aleksandrowi

⁷ Plu., *Alex.*, 4.1–2; Plu., *mor.*, 53c, 335b; Plu., *Pyrrh.*, 8.1–2; *It. Alex.*, 15. Bosworth 1988, s. 19–20; Stewart 1993, s. 73–74.

⁸ App., *BC*, 2.151; Arr., *An.*, 7.28.1; Apul., *Fl.*, 7. Zob. Stewart 1993, s. 73.

⁹ Ath., 10.45.

z Epiru miasta greckie Kassopii, położonej między Zatoką Ambracką a Adriatykiem¹⁰. W tym samym 342 r. Filip podjął kolejną kampanię w Tracji przeciw Kersobleptesowi, któremu już wcześniej odebrał miasto Krenides wraz ze zlotodajnym okręgiem gór Pangajon. Walki trwające do 340 r. przyniosły podbój Tracji aż po góry Hemus (Stara Planina) i wybrzeże Morza Czarnego. Władzę Filipa w Tracji wzmacniały garnizony i nowo założone miasta, z których najważniejsze było Filippopolis, a na czele ziem nowo podbitych, ale niezintegrowanych z terytorium Macedonii, stanął macedoński strateg¹¹.

Znienawidzony przez wielu w Atenach pokój Filokratesa w 342 r. wyradzał się w niewypowiedzianą wojnę z Macedonią, w której występowało jednocześnie kilka pól konfliktu. Szybka interwencja ateńska uratowała Ambrakię, ważne miasto w zachodniej Grecji, przed zakusami Filipa. Na Chersonziezie Trackim towarzyszący nowej partii kleruchów (osadników) ateńskich oddział najemników, dowodzony przez stratega Diopejthesa, zaatakował sprzymierzoną z Filipem Kardię i uwięził macedońskiego posła. Inna armia ateńska rozprawiła się ze stronnikami Filipa w Oreos i Eretrii na Eubei. Te lokalne konflikty wzmacniały w Atenach argumentację partii antymacedońskiej, której przywódca, Demostenes, dążył do utworzenia koalicji państw greckich przeciw Filipowi i bezskutecznie zabiegał o wsparcie finansowe władcy perskiego Artakserksesa III. Prawdopodobnie już w 342 r., gdy szerokie negocjacje dotyczące spraw handlowych, walki z piratami, praw do Potidai i spornej wysepki Halonnesos w północnej części Morza Egejskiego, zakończyły się fiaskiem, wojna stała się nieunikniona i czekano tylko na odpowiedni pretekst, aby ją rozpocząć¹².

Do otwartej konfrontacji doszło latem 340 r., gdy Filip postanowił zaatakować miasto Perynt, które odmówiło mu poparcia w wojnie z Tracją i zbliżało się politycznie do Aten. Czynniki zaskoczenia i siła macedońskiej techniki oblężniczej miały przynieść szybkie zwycięstwo.

¹⁰ Diod., 16.72.1; D., 7.32. Hammond 2002, s. 162–164; Corvisier 2002, s. 167–170.

¹¹ Diod., 16.71.1–2; D., 8.2, 35; Arr., *An.*, 1.25.2. Cawkwell 1978, s. 116–117; Hammond 2002, s. 164–167; Corvisier 2002, s. 184–186.

¹² Cawkwell 1978, s. 118–135; Griffith 1979, s. 510–516; Hammond 2002, s. 168–176; Corvisier 2002, s. 236–247.

Tymczasem Peryntyjczycy stawili nadszpiezanie twarde opór, odpowiadając na niszczenie przez macedońskie tarany swych murów obronnych fortyfikowaniem kolejnych partii miasta, ukształtowanego jak teatr na zboczu góry. Wejścia do morza Marmara przez Hellespont pilnowała eskadra ateńska, a flota macedońska była zbyt słaba, aby utworzyć sobie drogę i zablokować miasto od morza, więc zaopatrzenie mogło ciągle dopływać do obrońców. Wsparli ich dostawami broni i swymi najlepszymi żołnierzami Bizantyjczycy, a Wielki Król polecił satrapom małopazjatyckim wesprzeć Perynt pieniędzmi, żywnością, bronią i najemnikami¹³. Ponieważ oblężenie przeciągało się, Filip postanowił jednocześnie zaatakować Bizancjum – najważniejsze miasto na szlaku handlowym z Morza Czarnego na Morze Egejskie, którym co roku przepływała flota wioząca zboże niezbędne Atenom. Przed rozpoczęciem oblężenia Bizancjum, we wrześniu 340 r., Filip niespodziewanym atakiem zagarnął całą tę flotę liczącą 230 statków, zanim eskorta zdołała się z nią spotkać. Oznaczało to otwartą wojnę z Atenami, zresztą niezwłocznie formalnie wypowiedzianą. Eskadra ateńska, dowodzona przez słynnego stratega Fokiona, a także posiłki z Chios, Rodos, Kos i z perskiej Azji Mniejszej wsparły obrońców Bizancjum. Kolejne oblężenie zakończyło się kompletnym fiaskiem. Przyniosło to niewątpliwie wiele satysfakcji wrogom króla Macedonii, ale nie miało większego wpływu na dalszy przebieg wojny¹⁴.

Tym razem Filip, wybierając się z armią na kampanię w basenie morza Marmara, mógł pozostawić Macedonię w rękach następcy tronu. W tym czasie bowiem dobiegła końca edukacja Aleksandra w Mieście u boku Arystotelesa. Aleksander miał wówczas 16 lat, co dla chłopców z rodzin panujących oznaczało początek dorosłości, i można mu było powierzyć pierwsze zadanie wagi państwowej. Świadczenie mów-

¹³ Diod., 16.74.2–76.4 (podstawowe źródło, prawdopodobnie idzie za Eforem); Plu., *Alex.*, 70.5; Plu., *mor.*, 339b; D., 11.5; Ar., *An.*, 2.14.5; Paus., 1.29.10; Theopomp., *FGH*, 115 F222; Did., *In D.*, col. 10.34–62. Cawkwell 1978, s. 135–136; Griffith 1979, s. 567–573.

¹⁴ Diod., 16.76.3–77.2; D., 11.6; 12.53; 18.76, 244, 302, 50.6, 19; Aeschin., 3.256; Plu., *Phoc.*, 14; Theopomp., *FGH*, 115 F292; Philoch., *FGH*, 328 F54, 55; Just., 9.1. Cawkwell 1978, s. 136–140; Griffith 1979, s. 573–591; Corvisier 2002, s. 247–248.



10. Scena pościgu Aleksandra (na koniu) za Dariuszem III (na rydwanie) na kraterze apulijskim z Ruvo wykonanym ok. 330 r. Nieznający prawdziwego wyglądu króla Macedonii malarz przedstawił go jako typowego brodatego wojownika greckiego. Niedługo potem wylansowany przez Aleksandra zwyczaj gładkiego golenia policzków stał się obowiązującym kanonem przedstawiania władców hellenistycznych imitujących wielkiego Macedończyka. Sam zaś Aleksander jest pierwszym znanym z imienia człowiekiem w kulturze Zachodu, o którym można powiedzieć, że zapoczątkował nowy trend w modzie

ców ateńskich Izokratesa i Ajschinesa dowodzi, że co najmniej od 342 r., a może nawet od 346 r. Aleksander był uważany za oficjalnego następcę tronu Macedonii, choć oczywiście z uwagi na wiek nie obarczano go jeszcze żadnymi obowiązkami państwowymi. W sprawowaniu władzy zaczął współuczestniczyć dopiero po zakończeniu edukacji w 342 r. W wymiarze symbolicznym władza nad krajem została przekazana Aleksandrowi wraz z pieczęcią królewską ojca, dającą młode-

mu księciu prawo wydawania aktów państwowych. Oczywiście w wykonywaniu „samodzielnych” zadań Aleksander mógł polegać na dobranych przez ojca doradcach, w tym najważniejszym z nich – Antypatrze – o kilkanaście lat starszym od Filipa, służącym lojalnie i z wielkim talentem czterem pokoleniom Argeadów. W czasie tej regencji Aleksander odniósł swe pierwsze zwycięstwo militarne w wojnie ze zbuntowanym przeciw władzy macedońskiej trackim plemieniem Majdów, zamieszkującym dolinę Strymonu. Ten sukces wojskowy zwieńczyło wypędzenie dotychczasowych trackich mieszkańców z ich głównego miasta i zasiedlenie go przybyłymi z różnych stron osadnikami. Tak powstało Aleksandropolis – pierwsze z licznych miast, których założenie tradycja przypisuje Aleksandrowi. Jego nazwa została utworzona w nawiązaniu do powstałego parę lat wcześniej Filippopolis, pokazując dążenie Aleksandra do dorównania i przewyższenia osiągnięć ojca. Jeśli wiek Aleksandra w chwili zakładania miasta został precyzyjnie określony przez Stefana z Bizancjum za nieznanym źródłem na 17 lat, to Aleksandropolis powstało w końcowym okresie regencji Aleksandra, w 339 r.¹⁵

W następnej kampanii na północy Aleksander uczestniczył już u boku ojca. Wedle dość niejasnego tekstu Justyna, naszego głównego źródła, celem wyprawy było państwo króla Scytów Ateasa, a do starcia doszło w Dobrudży, zapewne niedaleko miasta Istros (Histria). Sycy zostali pokonani w walnej bitwie, ich sędziwy monarcha stracił życie, a w ręce zwycięzców dostało się podobno 20 000 jeńców i tyleż znakomitych scytyjskich koni. Być może to właśnie wtedy władcy Macedonii zostały podporządkowane miasta greckie na zachodnim wybrzeżu Morza Czarnego, nad którymi już za panowania Aleksandra władzę sprawował pewien Zopyrion, nazywany przez źródła namiestnikiem Pontu bądź Tracji. Gdy po pokonaniu Syców Ateasa armia macedońska wracała do kraju przez tereny dzikiego plemienia trackiego

¹⁵ Plu., *Alex.*, 9.1; Isoc., *Ep.*, 4 i 5; Aeschin., 1 167–169; St. Byz., s.v. Ἀλεξάνδρεια. Wilcken 1967, s. 58; Griffith 1979, s. 558; Iatzipoulos 1986, s. 288; Bosworth 1988, s. 21, 245–246; Greenwalt 1989, s. 40; Hamilton 1999, s. 22–23; Heckel 1992, s. 38–49; Fraser 1996, s. 26, 29–30 (identyfikacja trzeciej Aleksandrii Stefana z Aleksandropolis).

lub illiryjskiego. Tryballów, ci zażądali udziału w łupach za prawo przejścia przez ich ziemie. Filip odmówił, doszło do bitwy, w której łupy utracono, a król został ranny w prawe udo, w związku z czym kulal do końca życia¹⁶.

2. CHERONEJA

Wyprawa scytyjska na krótki czas tylko odwróciła uwagę Filipa od rozwoju sytuacji w Grecji Środkowej, gdzie w 339 r. lokalne spory wokół małej Amfissy w Lokrydzie doprowadziły do wybuchu IV wojny świętej. Tesalowie, ospale prowadzący działania wojenne, być może z obawy przed Atenami i Beocją, a może w porozumieniu z Filipem, tak jak poprzednio, zaprosili do udziału w niej króla Macedonii. Zajęcie przez wojska macedońskie jesienią 339 r. Elatei, położonej w Fokidzie blisko granicy z Beocją, wywołało wstrząs wśród Greków i skłoniło Teby, formalnie do tej pory sprzymierzone z Macedonią, do przyjęcia przedstawionej przez Demostenesa propozycji sojuszu z Atenami i prowadzenia wspólnie wojny z Filipem. Sprzymierzeni podjęli energiczne kroki wojenne, mobilizując armie obywatelskie i aż 10 000 najemników, którzy zajęli strategiczne pozycje blokujące przejścia górskie do Beocji. Walki partyzanckie i niewielkie potyczki trwały do końca 339 i przez znaczną część 338 r. Latem tego roku Filip podstępem wyparł najemników z przełęczy górskich, co umożliwiło mu zajęcie Amfissy i zakończenie IV wojny świętej. Przede wszystkim jednak jego armia znalazła się dzięki temu w Beocji, gdzie musiało nastąpić rozstrzygnięcie wojny między królem Macedonii a koalicją kierowaną przez dwa najsilniejsze państwa greckie¹⁷.

Po fiasku negocjacji pokojowych, zainicjowanych przez Filipa, pozostało tylko rozstrzygnięcie zbrojne. Do decydującej bitwy – naj-

¹⁶ Just., 9.1–3, 12.2.6; Luc., *Macr.*, 10.10; Arr., *An.*, 5.26.6; Curt., 10.1.44; Did., *In D.*, col. 13.3–7. Nawotka 1997, s. 30–31; Hammond 2002, s. 182–184; Musielak 2003, s. 54–56. O problemach z przedstawieniem w źródłach celów Filipa w tej kampanii zob. Bloedow 2002.

¹⁷ Cawkwell 1978, s. 140–144; Griffith 1979, s. 585–596; Londey 1990; Borza 1999, s. 58–64; Hammond 2002, s. 191–196; Corvisier 2002, s. 249–254.



11. Oblężenie greckiego miasta wyobrażone na reliefie *Pomnika Nereid* z Ksantos. Stłoczeni za murami obrońcy wychylają spoza białek muru głowy okryte hełmami, a rozpaczająca postać kobieca w środku miasta przypomina o losie ludności cywilnej i wybuchu paniki, nierzadko występującej podczas oblężenia. Przed murami toczy się starcie hoplitów z wojsk oblężniczych z podobnie uzbrojonymi obrońcami

większej za panowania Filipa II – doszło pod Cheroneją w Beocji. Podana przez Plutarcha jej data – 7 dzień miesiąca Metagejtnion – przypada na nasz sierpień lub początek września. Zajętą przez armię grecką dogodną pozycję obronną między strumieniem Kefissos a wzgórzami Filip musiał sforsować, aby móc wkroczyć do nizinnej części Beocji, w której znajdują się Teby. Pole bitwy, obejmujące płaski teren szerokości ok. 3 km, stwarzało dobre warunki do wielkiej bitwy hoplitów, jednocześnie uniemożliwiając Macedończykom – jak mogli sądzić greccy wodzowie – wykorzystanie przewagi jakościowej w kawalerii. Biorąc pod uwagę całą tradycję wojskowości greckiej, poszukującej rozstrzygnięcia wojny w jednej walnej bitwie, którą do tej pory zawsze wygrywała obywatelska armia hoplitów, znalezienie się na dogodnej do takiego starcia pozycji musiało skłonić dowództwo greckie do podjęcia wyzwania macedońskiego. Filip wystawił 30 000 piechoty i ponad 2000 kawalerii przeciwko 35 000 piechurów i 2000 jeźdźców greckich. Słabsze liczebnie siły macedońskie i gorszą pozycję wyjściową rekompensowała wyższa jakość żołnierzy i nade wszystko o wiele lepsze dowództwo. Filip osobiście dowodził falangą tworzącą prawe skrzydło szyku, powierzając lewe skrzydło i kawalerię następcy tronu, któremu towarzyszyli najlepsi wodzowie macedońscy. Po stronie greckiej Ateńczycy stali na lewym skrzydle, pośrodku najemnicy i oddziały państw sprzymierzonych, a Beoci, dysponujący najlepszymi hoplitami, obsadzili prawe skrzydło. Wykorzystując znakomite wyszkolenie swych żołnierzy, Filip w pierwszej fazie bitwy cofnął nieco macedońskie prawe skrzydło, rozciągając i mieszając szyk hoplitów ateńskich, a potem natarł na nich, zmuszając ich w ciężkim boju do ucieczki. Rozstrzygnięcie nastąpiło jednak na drugim skrzydle, na którym kawaleria macedońska, dowodzona przez Aleksandra, zdołała rozerwać linie beockie. W ten sposób został przelamany szyk armii greckiej w jej najsilniejszym miejscu, co oznaczało klęskę w całej bitwie. Zarówno Ateńczycy, jak i Beoci, pokonani każdy na swym skrzydle, ratowali się ucieczką, w której nie wziął udziału tylko tebański święty zastęp. Wedle świadectwa Plutarcha wszystkich 300 żołnierzy tej elitarnej jednostki poległo w walce z Macedończykami dowodzonymi przez Aleksandra. Nad ich grobem dużo później został wzniesiony słynny lew z Cheronei, pod którym archeolodzy zidenty-

likowali szczątki 254 pochowanych w 7 rzędach wojowników. Być może w bitwie nie wziął udziału cały skład osobowy świętego zastępu lub kilkudziesięciu rannych żołnierzy przeżyło. Na polu bitwy zostało 1000 zabitych Ateńczyków i podobna liczba poległych Beotów, a znaczne straty ponieśli też sojusznicy walczący w centrum szyku, w tym zwłaszcza Achajowie. Do niewoli macedońskiej dostało się 2000 Ateńczyków i znaczna liczba innych Greków¹⁸.

Zagląda świętego zastępu wyznacza symbolicznie koniec epoki dominacji hoplitów na polach bitew i dominacji politycznej państwa, którego bronili – mocarstwowej polis greckiej. Z czysto militarnego punktu widzenia Cheroneja stanowi jeden z punktów zwrotnych w historii wojskowości zachodniej, gdyż tu po raz pierwszy zwycięstwo zostało wywalczone przez kawalerię, a piechota na znacznym odcinku stabilizowała front, pozwalając działać ofensywnie jeźdźce. Wtedy też zapewne po raz pierwszy kawaleria macedońska stoczyła bitwę uzbrojona w sarissy, co umożliwiło jej skuteczną walkę z piechotą beocką. Wypróbowana pod Cheroneją zasada utrzymania frontu przez piechotę, walczącą z przeważającym liczebnie przeciwnikiem, i rozstrzygnięcie bitwy uderzeniem ciężkozbrojnej kawalerii stały się później ulubioną taktyką, dzięki której Aleksander – stojący na czele szarzy hetajrów – wygrywał kolejne starcia z armiami perskimi. Wybitny udział następcy tronu w wywalczeniu zwycięstwa dostrzegali Macedończycy, nazywając go – ku radości ojca – królem, podczas gdy Filip pozostawał ich wodzem¹⁹.

Po bitwie zwycięski Filip w bardzo różny sposób potraktował swych głównych przeciwników. Tebom, do niedawna sojusznikowi Macedonii, teraz wydanym na łaskę i niełaskę jej króla, którego wojska bez przeszkód operowały w całej Beocji, narzucono bardzo ciężkie warunki: musiały zapłacić okup nie tylko za jeńców w niewoli macedońskiej, ale też za prawo pogrzebania poległych żołnierzy, w cytadeli tebańskiej (Kadmei) stanął garnizon macedoński, antimacedońscy po-

¹⁸ Diod., 16.85.5–86; Plu., *Alex.*, 9.2–3; Plu., *Caen.*, 19.9; Polyæn., 4.2.2, 4.2.7; Fron., *Str.*, 2.19; Paus., 7.6.5, 9.40.10; Str., 9.2.37; Just., 9.3. Cawkwell 1978, s. 144–149; Griffith 1979, s. 596–603; Carlier 1996, s. 111; Hamilton 1999, s. 23; Hammond 2002, s. 200–203.

¹⁹ Plu., *Alex.*, 9.4. Borza 1990, s. 225; DeVoto 1992, s. 17–19.

litycy zostali straceni lub poszli na wygnanie, za to pozwolono wrócić 300 wypędzonym zwolennikom Filipa. Do tego zniszczone przez Teban miasta beockie zostały odbudowane, co osłabiło pozycję Teb w Związku Beockim. Surowość Filipa wobec Teb mogła wiązać się zarówno ze słusznie postrzeganą pozycją tej polis jako kluczowego punktu oporu greckiego przeciw Macedonii, jak i tradycyjnymi silnymi jej związkami z Persją. Tebanie sympatyzowali z nią tak podczas wojen grecko-perskich na początku V w., jak i w bliższej historii, gdy pomogli militarnie Artakserksesowi III w walkach przeciw zbuntowanemu satrapom małoazjatyckim oraz w podboju Egiptu w latach 343–341. Taka postawa Teb nie mogła zostać niezauważona przez Filipa planującego już wówczas wojnę z Persją. Ukarano też inne państwa greckie, osadzając garnizony macedońskie w Koryncie i Chalkis, kontrolujące strategiczne drogi na Peloponez i na Eubeję²⁰.

W Atenach po Cheronei powszechnie spodziewano się bezpośredniego ataku macedońskiego i w sytuacji – jak się zdawało – bez wyjścia podjęto nadzwyczajne środki wojskowe i polityczne. Kozłem ofiarnym, straconym za przegraną bitwę, został jeden ze strategów spod Cheronei – Lysikles – a przywództwo polityczne tkwiło mocno w rękach partii wojennej, na której czele stali Demostenes, Hyperejdes i Likurg. Ludność Attyki została ewakuowana za mury miejskie, które poddano naprawom i obsadzono wojskiem. Ateńczycy przyjęli antimacedońskich uchodźców, a w celu wzmocnienia sił zbrojnych rozważano nawet niekonstytucyjny wniosek o nadaniu obywatelstwa metojkom i wyzwoleniu zdolnych do noszenia broni niewolników. Ponieważ panująca na morzach potężna flota ateńska mogła zapewnić płynne dostawy żywności, Ateny byłyby w stanie jeszcze długo walczyć z Filipem. Nic takiego jednak nie nastąpiło, a zwycięski król przez zwolnionego z niewoli Demadesa, politycznego przeciwnika Demostenesa, dał do zrozumienia Atenom swą gotowość do negocjowania rozsądnych warunków pokojowych. Jeńcy ateńscy zostali wypuszczeni bez okupu, a prochy poległych przywiozła do Aten delegacja najwyższego szczebla, na której czele stali: Alkimachos, najbliższy współpracownik Filipa, Antypater, oraz następcą tronu Aleksander. Wobec moż-

²⁰ Cawkwell 1978, s. 167–168; Corvisier 2002, s. 255.

liwości pokojowego zakończenia przegranej wojny nastroje w Atenach się zmieniły i negocjacje pokojowe powierzono politykom określanym jako promacedońscy lub może raczej po prostu należącym do stronnictwa antywojennego – Ajschynesowi, Fokionowi i Demadesowi. Pokój przyniósł Atenom pewne straty, z których najboleśniejszą była utrata Chersonesu, a wraz z nim kontroli nad drogą dowozu zboża z nad Morza Czarnego. Inne posiadłości pozostały przy Atenach, a nawet prawdopodobnie wówczas Filip „wielkodusznie” przyznał im sporny z Beoeją okręg Oropos, bez wątpienia próbując rozjrzeć zadawniony spór między sojusznikami spod Cheronei²¹.

Warunki Filipa, łagodniejsze niż się spodziewano, zakończyły wojnę z Atenami. Ateńczycy, akceptując je, uchwalili dla Macedończyków zaangażowanych weń odpowiednie zaszczyty: Alkimachos, Antypater, Filip II, a więc niejako automatycznie też i jego syn Aleksander otrzymali obywatelstwo, król dodatkowo posąg na agorze, Alkimachowi i Antypatrowi zaś przyznano honorowy tytuł *proksenos*. Jako przyczynę wielkiej powściągliwości króla Macedonii w egzekwowaniu od Aten wyniku bitwy pod Cheroneją wymienia się zwykle przesłanki natury politycznej. Planując wojnę z Persją, Filip nie mógł sobie pozwolić na przeciąganie konfliktu w Grecji; poza tym przydatna mogła być mu flota ateńska, szacowana na 350 okrętów wojennych. Sądzi się też, że do poszukania rozwiązania pokojowego skłoniła władcę Macedonii determinacja Ateńczyków i energia, z którą przygotowywali się do dalszej wojny. Wolno jednak przypuszczać, że sama perspektywa oblężenia, szturm i zniszczenia Aten – wedle słów Tukidydesa – nauczycielki Hellady, musiała być dość przykra dla macedońskiego nuworysza, holdującego greckim gustom i przez całe życie zabiegającego o akceptację w świecie greckim jako pełnoprawnego jego uczestnika²².

²¹ Griffith 1979, s. 604–609; Habicht 1999, s. 11–12; Hammond 2002, s. 205–208; Corvisier 2002, s. 256. Wątpliwości na temat daty przyznania Atenom Oropos (rok 338 czy 335); Faraguna 2003, s. 100.

²² Hyp., *Philippides*, fr. 8; Hyp., ap. Harp., s.v. Ἀλκίμαχος; Plu., *Dem.*, 22; *Scholia in Aristid., Panathenaios*, 178.16; Just., 9.4.5. Cawkwell 1978, s. 167; 1996, s. 98–99; Osborne 1983, s. 69–70 (T69); Griffith 1979, s. 619–620; O'Brien 1992, s. 26; Whitehead 2000, s. 41; Badian 2000, s. 54–55; Hammond 2002, s. 208; Carlier 1996, s. 116; Corvisier 2002, s. 256.

3. KONGRES W KORYNCIE I POCZĄTEK WOJNY Z PERSJĄ

Spod Cheronei armia macedońska pomaszzerowała na Peloponez, przyjmując kapitulację tan tejszych poleis zaangażowanych po stronie Aten i Teb. Dokonano też krótkiego niszczycielskiego najazdu na Lakonię, pozbawiając przy tej okazji Spartę pogranicznych terenów, które otrzymali sojusznicy Macedonii – Argos, Messenia i państwa Arkadii. Osłabioną Spartę Filip pozostawił w spokoju, zapewne jako przeciwwagę dla innych państw Peloponezu, tak aby w obawie przed zemstą dawnego hegemonu musiały w dającej się przewidzieć przyszłości polegać na sojuszu z Macedonią²³. Jesienią 338 r. Filip wysłał do wszystkich państw greckich zaproszenie, przez wielu określane jako zawołowany rozkaz, do wzięcia udziału w spotkaniu wiosną następnego roku w Koryncie. Wybór miejsca kongresu nie był przypadkowy: zgromadzeni tam delegaci większości poleis Grecji kontynentalnej utworzyli w 480 r. symmachię, która zwycięsko przeciwstawiła się wielkiej armii Kserksesa I, a już w nowszych czasach (w 344 r.) Koryntyjczycy wyekspediowali na Sycylię słynnego wodza Timoleona, który obalił na wyspie tyranie i, pokonawszy Kartagińczyków, wywalczył wolność dla Greków na Zachodzie. Sama symbolika historii predestynowała Korynt jako miejsce zawiązania inicjatywy jednoczącej Greków we wspólnym celu²⁴.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Aleksander nie towarzyszył ojcu w wyprawie na Peloponez, ale po odbyciu poselstwa do Aten został wysłany do Macedonii w związku z jakimiś, słabo udokumentowanymi w źródłach, niepokojami na granicy północnej. To wtedy musiało dojść do pokonania przezeń w krótkiej wojnie Ilirów, o czym wspomina Kurejusz Rufus przy okazji opisu dużo późniejszych wydarzeń²⁵. Żadnych szczegółów tej wojny nie znamy.

Wszystkie, poza Spartą, poleis Grecji kontynentalnej, a także niektóre państwa wyspiarskie, np. Chios i Eresos na Lesbos, przyjęły zaproszenie Filipa i na dwóch sesjach w 337 r. zaakceptowały porozu-

²³ Ryder 1965, s. 150–162; Hammond 2002, s. 208–209; Corvisier 2002, s. 258–259; Faraguna 2003, s. 101.

²⁴ Lane Fox 1973, s. 93; Flower 2000, s. 98.

²⁵ Curt., 8.1.25. Heckel 1979, s. 390.

mienie ratyfikujące nowy układ sił w Grecji. Jego postanowienia znamy dzięki odnalezionej w Atenach inskrypcji zawierającej obszerny fragmenty przysięgi złożonej przez państwa greckie podczas zawierania traktatu z Filipem. Sygnatariusze traktatu zobowiązali się do zachowania pokoju i niewszczywania wojny z innymi państwami nim objętymi, niezajmowania miast, fortec, portów innych sygnatariuszy, niewystępowania przeciw władzy królewskiej Filipa i jego następców (a więc – w praktyce – Aleksandra), nieingerowania w sprawy ustrojowe innych państw, wreszcie do występowania zbrojnego przeciw naruszającym traktat w sposób uchwalony przez *synedrion* (radę) i na żądanie hegemonia, którym oczywiście był władca Macedonii. Jeśli rzeczywiście, jak sądzą nowożytni badacze, karta związku utworzonego w 302 r. przez Antygona Monoftalmosa i Demetriusza Poliorketesesa potwierdza postanowienia z 337 r., to w Koryncie podjęto też ważne decyzje mające zagwarantować konserwatywny pokój społeczny: zakaz wypędzania obywateli wbrew obowiązującym prawom, odżegnanie się od postulatów niższych warstw społecznych, takich jak nowy podział ziemi i zniesienie długów. Przyjęty na kongresie w Koryncie traktat miał formę pokoju powszechnego (*koine eirene*), a grupę państw greckich w nim uczestniczących w nowożytnej historiografii nazywa się Związkiem Koryneckim²⁶.

W wypełnionym chaosem i ciągłymi wojnami IV w. *koine eirene* była popularną formułą w publicystyce politycznej od początku tego stulecia i aż sześciokrotnie – choć z nie najlepszym skutkiem – wypróbowywaną w praktyce dyplomatycznej dla przywrócenia stabilizacji politycznej. Nowym rozwiązaniem, oprócz prawnie określonej pozycji hegemonia, stała się rada (*synedrion*), w której reprezentowane było każde państwo greckie przez proporcjonalną do swej wielkości liczbę delegatów. Zastosowanie formuły pokoju powszechnego ułatwiałoby Filipowi znalezienie dogodnej propagandowo formy prawnego zawarowania hegemonii macedońskiej w Grecji bez formułowania jej jako celu politycznego. Zgodnie z postanowieniami z Koryntu hege-

monia ta była tylko środkiem do zagwarantowania pożądanego przez opinię publiczną pokoju powszechnego. Nie powinno się jednak sprowadzać Związku Koryneckiego do roli bezwolnego narzędzia macedońskiej tyranii, choć nie był on też – jak twierdzą apologety Filipa i Aleksandra – dobrowolnym zrzeszeniem państw greckich pod dobrodusznym przywództwem macedońskich potomków Heraklesa²⁷. Przyjęta w Koryncie zasada nieingerowania w sprawy ustrojowe państw greckich oznaczała faktycznie powszechną, choć wymuszoną, zgodę na trwanie popieranym przez Filipa promacedońskich oligarchii i tyranii, mimo że te formy ustrojowe już się w Grecji przeżyły. Choć samej zasady hegemonii zwycięskiego Filipa nie kwestionowali w Grecji nawet jego wrogowie, to zalegalizowanie swobody, z jaką hegemon mógł występować przeciw naruszającym pokój powszechny, przekreślało nominalnie równościowe zasady *koine eirene*. Jednocześnie układ z Koryntu zmuszał Macedonię do działania w pewnych ramach prawnych, a nie przez jawny dyktat. Powołany na kongresie pokojowym *synedrion* spełniał niejednokrotnie rolę rozjemcy w sporach między mniejszymi państwami greckimi. Dzięki inskrypcji znamy przykład takiego arbitrażu w sporze między Melos a Kimolos o władzę nad 3 wyspami, które ostatecznie przysądzono Kimolos. Nie zmienia to oczywiście najbardziej fundamentalnego faktu, że zawarty w 337 r., i powtórnie zaprzysiężony po objęciu władzy przez Aleksandra, układ o pokoju powszechnym stał się w ostatnich latach życia Filipa II i przez cały okres panowania jego syna podstawą prawną kontroli macedońskiej nad Grecją²⁸.

Na jesiennej sesji 337 r. podjęto też decyzję o rozpoczęciu wojny z Wielkim Królem pod pretekstem naruszania przez Persję pokoju powszechnego²⁹. Formalnie uchwała ta uruchomiła ciąg wydarzeń prowadzących do wojny z Persją, do podboju imperium Achemenidów przez Aleksandra i inauguracji epoki 2200 lat później nazwanej helle-

²⁶ Diod., 16.89.3; Just., 9.5.1; *IG II² 236 – Syll.³ 260*; Moretti, *ISE* 44. Heisserer 1980, s. xxiii-xxvi; Bosworth 1988, s. 189–193; Blackwell 1999, s. 38–40; Faraguna 2003, s. 101.

²⁷ Odpowiednio: Cawkwell 1969, s. 167, i Hammond 1996, s. 22–23; 2002, s. 21–25, a do pewnego stopnia też Ryder 1965, s. 106.

²⁸ Tod, *GHI* 179; Bosworth 1988, s. 191–192; Billows 1990, s. 190–194; Jehne 1994, s. 7–28; Blackwell 1999, s. 39–48; Corvisier 2002, s. 257–262.

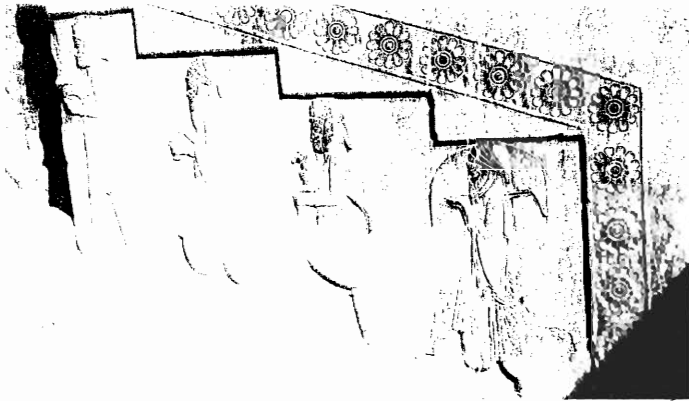
²⁹ Billows 1990, s. 193; Faraguna 2003, s. 102.

nistyczną. Był to prawdziwie przełomowy moment, zapoczątkowujący jedne z najgłębszych przemian w dziejach cywilizacji śródziemnomorskiej, choć wolno przypuszczać, że dla uczestników tych wydarzeń wyjątkowość tamtej chwili nie była równie oczywista, jak dla późniejszych o stulecia obserwatorów. W momencie podejmowania uchwały przez *synedrion* Związku Korynckiego Aleksander był ciągle tylko następcą tronu, a więc decyzja o wojnie z Persją należała do jego ojca. Jej epokowe konsekwencje czynią z niej przedmiot ogromnej kontrowersji wśród nowożytnych historyków spierających się zwłaszcza o to, kiedy Filip II podjął zamiar zmierzenia się zbrojnego z potężnym imperium perskim i jakie były jego cele wojenne.

Grecy w IV w. mieli do Persji bardzo niejednoznaczny stosunek. Najpotężniejsze z dotychczas istniejących imperiów przerażało i fascynowało Greków. Jego ogrom i fakt, że obejmowało prawie wszystkie ziemie na wschód od Grecji, sprawiły, iż często nazywano je po prostu Azją, niejako utożsamiając z kontynentem, o którego prawdziwych rozmiarach i granicach Grecy przed Aleksandrem nie mieli pojęcia. Jego ludność, szacowana na 30–35 mln w chwili rozpoczęcia wyprawy Aleksandra, daleko przekraczała nie tylko potencjał demograficzny pojedynczych poleis czy Macedonii, ale całego świata greckiego. Władcę Persji nazywali Grecy Wielkim Królem lub po prostu Królem – w odróżnieniu od królów Sparty, Macedonii, Molossów w Epirze, do których zwracano się po imieniu, był to król *par excellence*. Pierwsze z cytowanych określeń odzwierciedla zresztą jeden z oficjalnych tytułów monarchy perskiego, który kazał pisać o sobie, tak jak na przykład Dariusz I w inskrypcji w Bisitun: „Ja jestem Dariusz, wielki król, król królów, król w Persji, król krajów”. Przejęty z Urartu, zapewne za pośrednictwem medyjskim, tytuł króla królów demonstrował przewagę władcy perskiego nad lokalnymi książętami i królami, pokazując uniwersalny charakter jego monarchii. Wielkiego Króla otaczał łatwo dostrzegany przez obserwatorów greckich luksus i wiódł on niespotkany nigdzie indziej w tej epoce wystawny tryb życia. Jego elementem były ciągle wydawane wielkie uczty, nawet na 15 000 biesiadników, stanowiące – o czym obserwatorzy greccy nie wiedzieli – formę redystrybucji dochodów monarszych wśród arystokracji dworskiej i gwardii przybocznej w ten sposób żywności. Wśród funkcjonariuszy



12. Wielki Król na reliefie z Persepolis. Władca ubrany jest w ceremonialne szaty, jego głowę przykrywa tiara – jeden z atrybutów monarszych. Postępujący za nim dostojnik ocienia Wielkiego Króla parasolem, a drugi odgania od niego owady. Zgodnie z konwencją ikonograficzną towarzyszący władcy dostojnicy przedstawieni są jako osoby od niego znacznie niższe. Nad Wielkim Królem wyobrażono uskrzydłony symbol Ahura Mazdy, który powierzył Achemenidom władzę nad „całym tym wielkim światem”



13. Dworzanie niosący zwierzęta i produkty żywnościowe na reliefie z Persepolis. Osoby z otoczenia Wielkiego Króla miały – jak pokazuje to ilustracja – zasłonięte usta, aby ich oddech nie pokalał świętej osoby władcy ani nawet potraw, które będzie spożywał

dworskich źródła greckie wymieniają dużą liczbę wszechobecnych eunuchów, których prominentna rola w starożytnej Persji długo była dla nowożytnej nauki klarownym symptomem sechylkowej natury państwa Achemenidów, gasnącego wśród intryg haremowych. Dziś już wiemy, że tylko część spośród tzw. eunuchów to niewolnicy-kastraci zatrudnieni w haremie, a inni, tak określanii w źródłach greckich, byli wysokimi dostojnikami państwowymi, wywodzącymi się niewątpliwie z arystokracji irańskiej. Wielki Król nosił specjalny strój, wart nawet – jak w przypadku Artakserksesa II – podobno aż 12 000 talentów, co piętnastokrotnie przewyższało koszt budowy Partenonu w Atenach; podróżował bogato zdobionym rydwanem, na który wstępował po złotym stolku; na dziedzińcu pałacowym stapał po lidyjskich dywanach, tak że jego stopa nie dotykała nigdy ziemi. Z poddanymi spotykał się na formalnych audiencjach, wykluczających możliwość normalnej konwersacji. Każdy, kto się doń zbliżał, wkładał białą szatę, co pokazuje sakralny charakter monarchii perskiej. Choć usługiwały mu setki dworzan, to posiłki spożywał w odosobnieniu, oddzielony kotarą nawet od rodziny i arystokracji dworskiej. Wielki Król pił wyłącznie wodę z rzeki Choaspes w Elamie i wino chalybońskie z Syrii, których zapasy wożono za nim wszędzie podczas jego podróży. Podawane na

jego stół smakowały ze wszystkich stron państwa symbolicznie odzwierciedlały potęgę materialną i polityczną Wielkiego Króla. Za pomocą rażącego Greków skomplikowanego ceremoniału wytwarzano więc wizerunek władcy o ponadludzkich rozmiarach – herosa stojącego na straży uniwersalnej monarchii³⁰.

Popularne w starszej literaturze przedmiotu teorie o sechylkowym charakterze państwa późnych Achemenidów jeden z dowodów i zarazem czynników jego upadku upatrywały w rzekomym kryzysie gospodarczym Persji w IV w. W klasycznej pracy A. Olmsteda władców achemenidzkich porównano do wampira wysysającego z gospodarki – jak krew z ofiary – pieniądze w postaci trybutu, którego nie reinwestowano, zadowolając się prymitywną tezauryzacją. Pozbawiona kruszców i troski państwa gospodarka wielkiego imperium miała przeżywać kryzys prowadzący do upadku państwa, łatwo pokonanego przez Aleksandra. Dziś już wiadomo, że takie poglądy, oparte na niewystarczających w swym schematyzmie źródłach greckich, nie dają się utrzymać. W sumie tylko niewielka część zebranych podatków podlegała tezauryzacji, a większość wydawano na potrzeby armii, administracji, dworu Króla i satrapów. Państwo prowadziło przy tym wielkie projekty irygacyjne, stymulujące rolnictwo i w ogóle gospodarkę. Nie tylko nie ma dowodu braku kruszców w gospodarce, ale źródła numizmatyczne pokazują wręcz proces stałego wzrostu znaczenia pieniądza w obrocie gospodarczym, zwłaszcza w Egipcie i Azji Mniejszej. Długoletni okres pokoju nie mógł pozostać bez wpływu na rozwój handlu, a ten na wzbogacenie się ludów tradycyjnie kupieckich, a więc Fenicjan i Greków małoazjatyckich. Dowodem tego jest zarówno nasilony obieg monetarny w Jonii w IV w., jak i zauważalnie większa niż w poprzednim stuleciu skala budownictwa monumentalnego w tej części świata greckiego³¹.

³⁰ Eddy 1961, s. 44–47; Frye 1964, s. 36–37; Cook 1985, s. 225–231; Briant 1996, s. 202–216, 236–237, 274–326; Wieschöfer 1996, s. 29–30, 39–41; Aperghis 2001, s. 77; Llewellyn-Jones 2002 (ujęcie zadziwiająco tradycjonalistyczne); Nawotka 2004.

³¹ Olmstead 1973; *contra*: Kuhrt 1990; Stolper 1994, s. 259; Carlier 1995, s. 145; Dandamayev 1999, s. 296–298; Debord 1999, s. 22–23.

Wśród osiągnięć cywilizacyjnych imperium Achemenidów Grecy szczególnie dostrzegali i podziwiali wspaniałe drogi, o długości dziś szacowanej na ok. 13 000 km, łączące główne ośrodki państwa perskiego. Odkryte przez archeologów fragmenty dróg perskich pokazują, że był to trakt o szerokości 5–7 m, starannie zniwelowany i wysypywany żwirem, a w miarę potrzeb też wycinany w skalach. Dzięki tym drogom, zapewnianemu (przeważnie) przez państwo bezpieczeństwu i systemowi stacji pocztowych, rozmieszczonych mniej więcej co 30 km, goniec królewski mógł przemierzyć 2400 km od Morza Egejskiego do Suzy w 1–2 tygodnie, a zwykła podróż na tym odcinku nie przekraczała 3 miesięcy. Korzystając z tego systemu komunikacyjnego, dwór królewski, będący niemal bezustannie w ruchu, przemierzał kilka razy w ciągu roku kilkusetkilometrowe odcinki pomiędzy 4 stolicami – Babilonem, Suzą, Persepolis, Ekbataną – spędzając w każdej po kilka miesięcy, a wzdłuż trasy przemarszu poddani witali monarchę, zawsze składając mu zwyczajowe dary³².

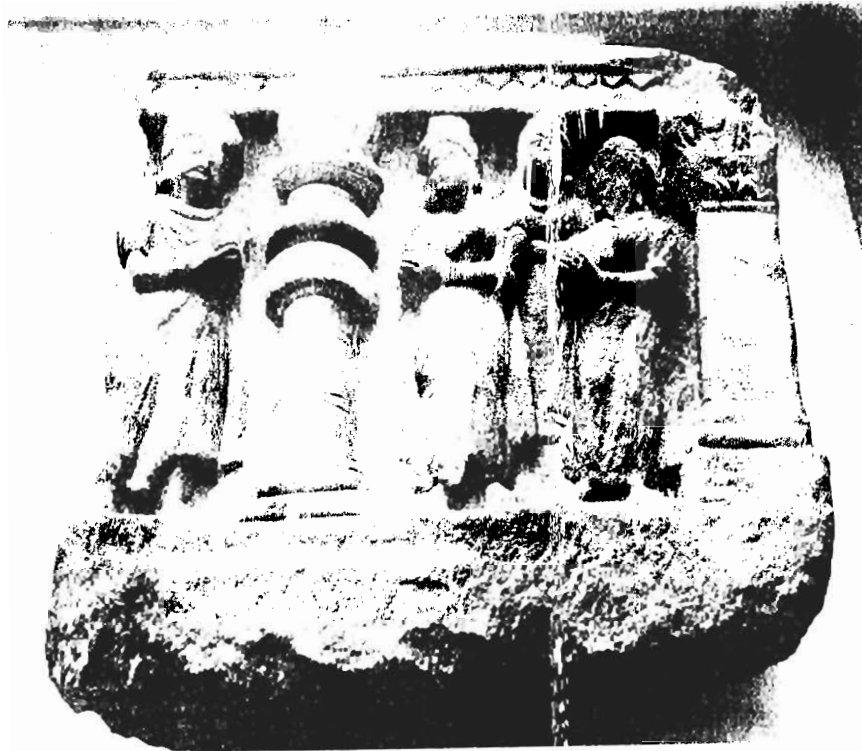
Wielki Król, mimo, w istocie rzeczy, nadludzkiej pozycji, nigdy przez Persów niedeifikowany, sprawował władzę z łaski irańskiego Pana Mądrości – Ahura Mazdy. Wedle doktryny stworzonej przez proroka Zaratusztrę – a co najmniej późni, jeśli nie w ogóle wszyscy, Achemenidzi byli jej wyznawcami – Ahura Mazda toczył kosmiczną walkę z pierwiastkiem zła Ariu Mannu (Arymanem). Zadaniem króla było prowadzenie państwa drogą sprawiedliwości, światłości i prawdy, co nie oznaczało wszakże narzucania ograniczeń religijnych jego pogańskim, nieirańskim poddanym. Rzecz jasna, przeciwnicy stojącego na straży Prawdy Wielkiego Króla byli amoralnymi wyznawcami kłamstwa i tak też są nazywani w królewskich inskrypcjach achemenidzkich. Odbiciem świadomości tego faktu doktrynalnego w literaturze greckiej jest słynne sformułowanie Herodota, że młodych Persów uczono 3 rzeczy – jazdy konnej, strzelania z łuku i mówienia prawdy. Króla krępowały liczne tabu religijne i kulturowe, a wypełnić je i zgodnie z ustanowionym przez Ahura Mazdę prawem rządzić Iranem mógł tylko człowiek będący Ariem, Persem, Achemenidą, wyróżniający się

³² Hdt., 5.50.3; Mellink 1988, s. 216; Cuyler Young 1988, s. 79–81; Graf 1994; Debord 1999, s. 34–36.

specjalną charyzmą władzy, zwaną po staropersku *chwarena*. Była to związana z ogniem i blaskiem siła wewnętrzna (*mana*), predestynująca człowieka do władzy; nie można jej było zdobyć siłą, a tylko odziedziczyć w linii męskiej dynastii panującej. Obdarzony nią monarcha stał na czele hierarchicznie ukształtowanego społeczeństwa, uosabiając idealną jedność wieloetnicznej monarchii. Liczne dzieła sztuki perskiej, a zwłaszcza fryzy w Persepolis, przedstawiały obraz sprawiedliwej, suwerennej i nieograniczonej władzy królewskiej nad licznymi narodami, symbolicznie zaś nad całym światem³³.

Greków gorszyła znacznie większa w Persji niż w ich kraju otwartość w zachowaniu kobiet (zwłaszcza związanych z dworem arystokratek, bardziej widocznych dzięki swej wysokiej pozycji), które nie spędzały całych dni w zamkniętej części domu czy pałacu, ale uczestniczyły w życiu społecznym i gospodarczym, posiadając własny majątek i zarządzając nim. Co gorsza, świadectwo tabliczek z Persepolis pokazuje, że nawet zwykłym śmiertelnikom też zdarzało się prowadzić aktywne życie zawodowe. Mizogynicznie nastawieni autorzy greccy widzieli w tym wszystkim jeszcze jeden objaw perskiego zepsucia. Dostrzegano, że Wielki Król, oprócz legalnych żon, miał też 360 nałożnic, a do tego jeszcze podobna liczba muzykantek umiała mu czas śpiewem i grą na instrumentach. Z bardzo licznego potomstwa Króla prawo do dziedziczenia tronu mieli wyłącznie synowie legalnych żon, a dzieci nałożnic tworzyły poświadczoną dobrze w źródłach wielką grupę krewnych królewskich, towarzyszących monarche podczas urocz. polowań i wypraw wojennych; wedle relacji Kurejusza Rufusa z Dariuszem III maszerowało 200 *propinqui* i 15 000 *cognati*. Jednak posiadających prawa do tronu mężczyzn też było bardzo dużo, co – jak zazwyczaj w takich sytuacjach – czyniło sprawę następstwa tronu najbardziej emocjonującą kwestią polityczną w Persji. W ciągu ostatnich 70 lat monarchii Achemenidów użycie przemocy stało się właściwie nieodłącznym elementem towarzyszącym zmianom na tronie. Artakserkses II krótko po objęciu władzy w 405/404 r. musiał stoczyć wojnę z pretendującym do

³³ Frye 1964, s. 45–46; Schwartz 1985, s. 677; Cuyler Young 1988, s. 99–105; Składankowa 1995, s. 14, 26–41; Wieschöfer 1996, s. 30–33; Briant 1996, s. 183–195, 222–229.



14. Ołtarz ognia i eżecielele na przechowywanym w British Museum postumencie z Gandhary. Wykonana przez artystę indyjskiego przy użyciu greckich technik rzeźbiarskich płaskorzeźba z przedstawieniem typowo irańskiej sceny kultu ognia znakomicie odzwierciedla synkretyzm sztuki Gandhary (pn.-wsch. Afganistan i pn.-zach. Pakistan). Upowszechnienie się na terenie Indii irańskich tradycji kulturowych i religijnych było w znacznym stopniu spowodowane emigracją z Iranu artystów i magów, gdy w wyniku podbojów Aleksandra ustąpił królewski patronat achemeński. Ten postument z ok. II w. n.e. pokazuje, że wpływy kultury greckiej w tej części Indii trwały długo po zniknięciu w końcu I w. p.n.e. ostatnich państewek hellenistycznych w Azji Środkowej

tronu bratem Cyrusem Młodszym. Syn i następca Artakserksesa II, Artakserkses III, chroniąc się przed ewentualnymi pretendentami, przeprowadził wielką czystkę wśród męskich członków dynastii. Sam zakończył życie w 338 r., w tradycji greckiej otruty przez najwyższego dostojnika dworskiego Bagoasa, choć współczesna tym wydarzeniom tabliczka babilońska zdaje się wskazywać, że śmierć króla nastąpiła

z przyczyn naturalnych. Bagoas w 336 r. zamordował kolejnego Achemenidę, Artakserksesa IV – syna poprzedniego króla – znanego też pod imieniem Arses, które nosił przed objęciem władzy. Wobec wyniszczenia głównej linii Achemenidów ambitny Bagoas pomógł wstąpić na tron potomkowi z bocznej linii króla Dariusza II, imieniem Artaszata, przez Justyna chyba błędnie nazwanego Kodomanem, który przybrał imię tronowe Dariusz III. Dopiero on przechrzcił Bagoasa, zmuszając go do wypicia przygotowanej już dla króla trucizny. Oczywiście charakterystyczny dla Persji IV w. sposób sukcesji osłabiał państwo i nie mógł ująć uwadze Filipa II, zwłaszcza że Pella była naturalnym miejscem, w którym chronili się zbuntowani przeciw Wielkiemu Królowi dostojnicy, tacy jak satrapa Artabazos czy wódz najemników Memnon³⁴.

W IV w. wśród Greków panowała głęboka ignorancja na temat zarówno geografii, jak i organizacji państwa perskiego – mimo upływu lat i nasilonych kontaktów z Persją wiedza o tym państwie i jego ludach ciągle nie wykroczyła w istotny sposób poza materiał zawarty w dziele Herodota. Książki działającego na początku IV w. i znającego znaczną część Persji z autopsji Ktezasza z Knidos, nadwornego lekarza Artakserksesa II, wyróżniały się bardziej lekkością stylu i zamiłowaniem do wątków romansowych i intryg niż rzetelnością w odzwierciedleniu rzeczywistości perskiej. Grecy dobrze znali zachodnie prowincje państwa Achemenidów, natomiast stanowiąca jego tron część położona na wschód od gór Zagros, czyli po prostu rozumiany geograficznie Iran, należała bardziej do domeny legend niż rzeczywistości. Świadczenie znalezionych w Persepolis tabliczek dowodzi, że podróże cudzoziemców na wschód od gór Zagros były ściśle kontrolowane przez władze perskie i nie istnieje żaden dowód wizyty greckiego podróżnika czy dyplomaty w tej stolicy perskiej³⁵. Greków – zapewne robotników przymusowych – pracujących w Farsie okaleczano, co – w świetle greckich tabliczek dotyczących piękna i integralności ciała ludzkiego – w prakty-

³⁴ Curt., 3.3.9–25; Just., 10.3.3; Diod. 16.52.3, 17.5.3–6; SEG 27.942; tabliczka babilońska BM 71537. Badian 1985, s. 422; Cook 1985, s. 226–228; Guyot 1990, s. 189–190 (nr 17); Wieschöfer 1996, s. 82–85; Brosius 1996, zwłaszcza s. 83–97, 123–180; 2003a, s. 235; Briant 1996, s. 292–296, 789–790, 799; 2003, s. 64–65; Heckel 1997, s. 197; Walker 1997, s. 22; Hammond 2002, s. 173.

³⁵ Cook 1985, s. 241.

ce uniemożliwiało im powrót do ojczyzny. Persepolis, spełniające wyjątkowo ważną rolę w państwie perskim, pozostawalo – o ile jesteśmy w stanie stwierdzić – właściwie nieznaną greckiej opinii publicznej przed Aleksandrem. Dla Greków stolicą Achemenidów była przede wszystkim położona w Elamie (na zachód od gór Zagros) Suza, gdzie Wielki Król przyjmował poselstwa³⁶. Jest ona zresztą wspomniana w literaturze greckiej przed Aleksandrem co najmniej 36 razy, a Persepolis co najwyżej 2 razy³⁷.

Grecy nie rozumieli też fundamentalnej zasady organizacyjnej imperium Achemenidów, będącego państwem feudalnym, a nie despotcją opartą na wszechwładzy tyrańca. Znany był im podział państwa perskiego na satrapie, ale nie uświadamiano sobie charakteru podległości satrapów Wielkiemu Królowi. Funkcjonujące za panowania Dariusza III 26 satrapii zostało przejęte właściwie bez zmian przez Aleksandra w trakcie podboju imperium Achemenidów. Dostrzeżona przez Herodota instytucja zaufanych informatorów, nazywanych poetycko „oczyma i uszami królewskimi”, poświadczona jest też w źródłach wschodnich, ale państwo perskie nie zawdzięczało swej spójności kontroli tajnej policji ani nawet nie sprawności skądinąd dobrze rozwiniętej maszyny biurokratycznej, której funkcjonowanie w rodzinnej prowincji Achemenidów – Farsie – dobrze znamy dzięki tysiącom wytworzonych przez nią tabliczek znalezionych w Persepolis. Jak zwykle w systemie opartym nie na pisanej konstytucji, ale na zwyczaju i charyzmie panującego, znaczenie centralnego ośrodka władzy i jego możliwości zmobilizowania sił państwa zależały w ogromnej mierze od osobowości władcy. Silnej, wybitnej jednostce, jaką był np. w IV w. Artakserkses III, nikt i nic nie było się w stanie oprzeć, w epoce słabego władcy państwu groził marazm. Wielu satrapów było członkami rodziny panującej, a wszystkich łączyła z Wielkim Królem feudalna zasada wierności i lojalności. W zapisanej przez Ksenofonta rozmowie z królem Agezilaosem satrapa Farnabazos

³⁶ Curt., 5.5; Diod., 17.69.3–4; Just. 11.14. Briant 1996, s. 755–756; Tuplin 1996, s. 137–140.

³⁷ Pod nazwą Parsa/Persai: Arist., *Mir.*, 838a; Ctes., *FGrH*, 688 F36; choć Ktezjasz mógł mieć na myśli krainę Fars (Persis) lub ewentualnie Pasargadaj (Głombowski 1981, s. 19–21), a nie miasto Persepolis.



15. Scena na reliefie z *Pomnika Nereid* z Ksantos wyobrazająca lokalnego władcę bądź satrapę otoczonego żołnierzami, przyjmującego delegację grecką. Ubrany w stroj perski dostojnik siedzi na tronie pod parasolem – perskim symbolem statusu społecznego, znanym też z reliefów z pałaców w Persepolis. Wykonany przez artystę greckiego relief przedstawia wielokulturowe środowisko zachodniej Azji. Mniejszej, w której lokalne warstwy wyższe podlegały jednocześnie wpływowi greckim i irańskim

na propozycję przejścia na stronę wroga i zostania człowiekiem wolnym od władzy Wielkiego Króla odpowiedział: „Jeśli król przyśle innego naczelnego wodza, będę chętnie waszym przyjacielem i sprzymierzeńcem; jeśli mnie natomiast wodzem naczelnym naznaczy, to, trzeba ci o tym wiedzieć, honor dla mnie takie ma znaczenie, że będę z wami wojował, jak tylko zdołam najlepiej”. To feudalne wyznaczenie wiary Farnabazosa dobrze ilustruje rzeczywistość administracyjną w imperium perskim, w którym raz powołany satrapa sprawował funkcję dożywotnio, a próba jego odwołania często prowadziła do buntu. Satrapa, i każdy inny wysoki dostojnik, był wasalem Wielkiego Króla, po persku nazywanym *bandaka*, co nierozumiejący perskich stosunków społecznych Grecy tłumaczyli jako *doulos*, a więc niewolnik. Nauczonych nowożytnych, poznających rzeczywistość perską głównie z greckich źródeł, imperium Achemenidów przez długi czas sprawiało wrażenie państwa despotycznego, w którym poddani naprawdę byli niewolnikami władcy. Dziś wiadomo już, że Wielki Król nie był tyranem stojącym ponad prawem, sprawował rządy w interesie arystokratów i magów oraz we współpracy z nimi, poruszał się w ramach ukształtowanej tradycji i ideologii, stojąc też na straży – jak to określali sami Irańczycy – prawdziwej religii³⁸.

Jednocześnie pamiętano o wielkiej wojnie z Kserksesem I w latach 480–479 i o okupacji wielu krain Grecji kontynentalnej, a dokonane wówczas zniszczenie świątyń ateńskich uchodziło przez stulecia za sztandarowy akt wschodniego barbarzyństwa. Pokonana w wielkich wojnach V w. Persja nie przestawała być groźna dla państw greckich, choć następane stulecie nie przyniosło już wielkich bitew toczonych – w świetle dzieła Herodota – między miriadami barbarzyńców, pędzonymi do walki biczami, a broniącymi wolności swych poleis hoplitami greckimi. Świadomi nieskuteczności wcześniejszej taktyki wojennej Persowie zmienili sposób prowadzenia polityki wobec Grecji: skuteczne połączenie dyplomacji i subsydiów w końcowym okresie wojny peloponeskiej z peryferyjną wojną korynecką po jej zakończeniu przyniosło odzyskanie wszystkich strat w Azji Mniejszej. Pod panowanie

³⁸ X., *HG*, 4.1.37 w tłum. W. Klingera. Frye 1964, s. 36–37; Barceló 1993, s. 217–218; Hornblower 1994, s. 54–56; Billows 1994, s. 60–70; Carlier 1995, s. 143–144; Briant 1996, s. 350–351; Klinkott 2000.

perskie dostały się też z czasem liczne wyspy Morza Egejskiego, a chaos IV w. dawał kolejnym władcom perskim możliwość oddziaływania na rozwój sytuacji w Grecji kontynentalnej przez umiejętnie rozdzielane subsydia, dyplomację i groźby interwencji zbrojnej. Dla greckiej opinii publicznej Persja była wrogiem *par excellence* i jeszcze w 341 r. Demostenes, zabiegający przecież o perską pomoc przeciw Filipowi II, musiał przekonywać Ateńczyków, że władca Macedonii jest większym dla nich niebezpieczeństwem niż król perski³⁹.

Na dworach Wielkiego Króla i satrapów pracowało wielu greckich lekarzy, artystów, architektów, a w ich armiach za dobry żołd służyły dziesiątki tysięcy najemników greckich. W licznych wojnach toczonych w IV w. w zachodniej części rozległego imperium Achemenidów sławę i pieniądze zdobywali, służąc zbuntowanym satrapom, dynastom i Wielkiemu Królowi, najlepsi wodzowie greccy: król Sparty Agezi-laos, Pammenes z Teb, Ateńczycy Konon, Ifikrates, Timotheos, Chabrias, Chares, Charidemos, bracia Mentor i Memnon z Rodos. To oraz znaczne zaangażowanie najemników greckich w wojnach prowadzonych przez państwo perskie w IV w. jest przez autorów greckich, zwłaszcza przez Diodora, będącego naszym głównym źródłem do tej epoki, wyolbrzymiane przez skupienie uwagi w narracji o wojnach wyłącznie na udziale w nich żołnierzy greckich. Dlatego wielu nowożytnych badaczy ulega złudzeniu immanentnej słabości militarnej Persji w przededniu wyprawy Aleksandra, chętnie portretowanej jako kolos na glinianych nogach. Patrząc retrospektywnie na Persję – z pozoru – łatwo pokonaną przez Aleksandra, zapomina się o tym, że w IV w. przed podbojem macedońskim bilans polityczny Achemenidów był, mimo problemów zewnętrznych i wewnętrznych, zdecydowanie pozytywny. Artakserkses II odzyskał utracone w V w. miasta greckie w Azji Mniejszej. Artakserkses III na początku swego panowania stłumił bunt satrapów małoazjatyckich, następnie (w 345 r.) złamał opór miast fenickich, aż wreszcie w 343 r. podbił powtórnie Egipt przez 61 lat niezależny od Persji. W bliższej Grecji Azji Mniejszej usunięto tyranów próbujących uzyskać *quasi*-niezależność, jak wspomnianego już

³⁹ D., 10.33.4. Badian 1985, s. 427; Tuplin 1996, s. 153–154; Flower 2000, s. 104; Hammond 2002, s. 217.

Hermiasza z Atarneus. Autorytet Wielkiego Króla wśród satrapów był na powrót niezachwiany, a po zakończeniu działań wojennych Artakserkses III polecił satrapom rozpuścić armie najemne, przewencyjnie utrudniając im prowadzenie zbyt samodzielnej polityki. Efemeryczne rządy młodego Artakserksesa IV (338–336) nie pozwalają na żadną jego ocenę jako władcy. Do kolejnego króla, Dariusza III, na zawsze chyba przylgnęło odium klęski i nieudolności, ponieważ miał on nie-szczęście zmierzyć się na polach bitew z największym wodzem starożytności – Aleksandrem Wielkim. Jednak już w chwili obejmowania tronu nie był on postacią nieznaną: jeszcze jako poddany Artakserksesa III zdobył sławę dzielnego wojownika, a to, że jego sukcesji i rozprawie z Bagoasem nie towarzyszyły żadne niepokoje, które znalazłyby odzwierciedlenie w źródłach, pokazuje, iż musiał pozyskać zaufanie arystokracji irańskiej i magów. Wiadomo też, że Dariusz III na początku rządów energicznie rozprawił się z rewoltą Khababasa w Egipcie, ponownie przywracając pokój w imperium perskim⁴⁰.

W literaturze greckiej IV w. dominował silny nurt przeciwstawiający męstwo Greków i ich zwycięstwa militarne wywołanemu luksusem zniewieszczeniu Persów. Było to po części powielanie motywów obecnych już u Herodota, a jednocześnie odzwierciedlało popularne poglądy szkoły medycznej Hipokratesa o wpływie – w tym przypadku negatywnym – klimatu i warunków życia na charakter i sposób postępowania ludzi. Plotkarskie i sensacyjne *Persika* Ktezjasza dostarczało barwnych przykładów zwolennikom takich teorii. W dziełach najpoważniejszych greckich pisarzy politycznych IV w. – Platona, Arystotelesa, Izokratesa, Teopompa – Persowie to typowi barbarzyńcy zdegenerowani luksusem, obżarstwem, seksem. Postrzega się ich jako niewolników wyrażających swym zachowaniem mieszaninę tchórzostwa, służalstwa, arogancji i pychy. Najskuteczniej wylansował takie poglądy pisarz, żołnierz i filozof – Ksenofont. Jego najgłośniejsze dzieło, *Anabaza*, przedstawia przygody najemników greckich (w tym także własne), którzy na służbie perskiego pretendenta Cyru-

⁴⁰ Parke 1933, s. 105–112, 122–132, 165–169; Starr 1976, s. 63–66; Ruzicka 1993, s. 85–91; Hornblower 1994, s. 45–48; Burstein 2000; Brosius 2003, s. 170–171. Obrazowi Dariusza III w tradycji historiograficznej poświęcona jest książka: Briant 2003.

sa Młodsze dotarli aż do Babilonii, a po śmierci chlebobawcy, pokonując opór perski, w ciągłych walkach powrócili na zamieszkałe przez Greków wybrzeże Morza Czarnego. W *Historii greckiej* z kolei, gloryfikując króla Sparty Agezilaosa i jego czyny w wojnie o wolność miast greckich w Azji Mniejszej, Ksenofont przeciwstawia twarde, wysportowane, zahartowane Greków miękkim i zniewieściałym Persom, np.: „Sądząc ponadto, że pogarda dla wroga potęguje siłę uderzenia, Agezilaos nakazał, aby barbarzyńcy chwytani przez korsarzy wystawiani byli na sprzedaż nago. Widząc więc, że są oni bladzi z tego powodu, że się nigdy nie rozbierają, słabi i niezdolni do trudów dlatego, że wciąż jeżdżą na wozach, żołnierze w końcu uznali, że wojna z nimi niczym nie będzie się różnić od bójki z kobietami”⁴¹.

Te dobrze napisane i popularne książki, a także dzieła innych niechętnych Persji pisarzy, zwłaszcza Efora z Kyme – autora pierwszej greckiej historii powszechnej, będącej źródłem dla Diodora, Strabona, Plutarcha i Pompejusza Trogusa – stwarzały wrażenie, że państwo perskie jest słabe, a całe godne uwagi jego siły zbrojne to najemnicy greccy. Ksenofont przytacza nawet zdanie posła na dwór perski, Antiocha z Arkadii, twierdzącego, że „król posiada, co prawda, wielu piekarzy, paszтетników, podczaszych i odźwiernych, mężów jednak zdolnych do walki z Grekami, choć na wszelkie sposoby szukał, ujrzeć nie mógł”. Nie można jednak takich poglądów przyjmować za odzwierciedlenie rzeczywistości, a jedynie traktować je jako ilustrację hellenocentryzmu ich wyrazicieli uznających standardy polis za powszechnie obowiązujące i utożsamiających siłę militarną państwa z możliwością wystawienia przez nich obywatelskiej armii hoplitów. Tymczasem podstawową formacją armii perskiej była zawsze kawaleria irańska, a udział żołnierzy greckich w walkach poświadczony jest tylko w zachodniej części państwa Achemenidów. Mimo zaangażowania wielkich armii najemnych, o liczebności przekraczającej w latach czterdziestych IV w. 20 000 żołnierzy, należy pamiętać, że najemnicy nie stanowili samodzielnej, realizującej jakieś greckie cele polityczne formacji zbrojnej, a jedynie część armii perskiej wykonującej rozka-

⁴¹ X., *HG*, 3.4.19 w tłum. W. Klingera, Momigliano 1975, s. 129–137; Starr 1976, s. 50–60; Wieschöfer 1996, s. 80–85; Tuplin 1996, s. 153–162.

zy Wielkiego Króla i satrapów. Dowodzili nimi wysocy oficerowie perscy lub Grecy, których w nagrodę za wierną służbę król często obdarzał majątkami ziemskimi, wciągając ich stopniowo w skład arystokratycznej warstwy rządzącej w państwie. Oczywiście, brak rodzimej pełnowartościowej piechoty stwarzał potencjalne źródło niebezpieczeństwa dla państwa, ale tylko w przypadku odcięcia Wielkiemu Królowi dostępu do greckiego rynku rekrutacyjnego. Dopóki to się stało, dopóty zaciągania najemników greckich nie należy uważać za dowód słabości czy wręcz schyłku państwa perskiego, ale wyraz trzeźwości Persów w ocenie wartości bojowej piechoty azjatyckiej i greckiej. Żołnierzy piechoty zaciągano w starożytności wśród chłopów, a ci w azjatyckiej części imperium perskiego nie mogli sobie na ogół pozwolić na zakup oręża hoplity, brakowało im też odpowiednich wzorców społecznych zachowań potrzebnych falangitom, a poza tym chłopci zależni nie stanowili dobrego materiału rekrutacyjnego dla takich formacji. Skoro więc, ze względu na odmienną niż w Grecji strukturę społeczną, nie można było utworzyć dużych, oddziałów pełnowartościowej piechoty z azjatyckich poddanych Wielkiego Króla, najprostszym rozwiązaniem stało się zaciąganie najemników greckich. Jedyną wartościową, choć i tak ustępującą hoplitom greckim, formacją piechoty perskiej była gwardia tzw. nieśmiertelnych. Suma ta nazwa, którą świat zachodni zna dzięki dziełom autorów antycznych, jest jeszcze jednym przykładem słabego zrozumienia Persji przez Greków. Gwardziści ci nazywali się po persku *amšīya* („służący”, „towarzysze”), co Grecy pomylili z innym słowem perskim *amšā*, które znaczy właśnie „nieśmiertelni”. Dzięki umiejętnemu posługiwaniu się greckim wojskiem najemnym, irańską kawalerią, flotą dostarczaną przez miasta greckie i fenickie władcy Persji potrafili przez długi czas realizować cele swej polityki zagranicznej⁴².

Okoliczność ta, choć boleśnie odczuwana przez Greków, zwłaszcza zamieszkujących wybrzeża Azji Mniejszej, nie wpływała na zmitygowanie pogardliwych opinii na temat wartości militarnej państwa per-

skiego i morale jego mieszkańców. Przyczyn dotychczasowych porażek państw greckich w konfrontacji z Persją w IV w. upatrywano niemal wyłącznie w braku jedności wśród Greków. Oprócz tego w greckim piśmiectwie politycznym IV w., zwłaszcza po 386 r., gdy miasta greckie w Azji Mniejszej ostatecznie – jak się zdawało – powróciły pod panowanie perskie, zaczęto traktować Greków mieszkających w tej krainie jako jeden podmiot polityczny, pojawiło się też hasło ich wyzwolenia. Uczeni zresztą przypuszczają, że wiele szeroko rozpowszechnionych w świecie greckich opinii deprecjonujących Persów inspirowanych było przez tych Greków małoazjatyckich, którzy liczyli na wyzwolenie swych poleis spod władzy Wielkiego Króla w wyniku nowej wojny grecko-perskiej. Podkreślanie strukturalnych słabości imperium Achemenidów miało skłonić państwa greckie do łatwiejszego podjęcia decyzji o wojnie z Persją. Plutarch, niestety za nieznanym źródłem, podaje nawet imię wysłannika Greków małoazjatyckich do Aleksandra, platonika Deliosa z Efezu, który miał zachęcać władcę Macedonii do rozpoczęcia wojny z Persją o wolność Greków w Azji⁴³.

Motywy przewodnim politycznej publicystyki greckiej po wojnie peloponeskiej były ciągłe konflikty i brak stabilizacji politycznej, co bez wątplenia trafnie odzwierciedlało nastroje opinii publicznej. Zdaniem pisarzy i mówców uzdrowić sytuację mogło zjednoczenie zwaśnionych poleis wokół wspólnego celu. Idea panhelleńska, akcentująca przewagę tego, co łączy Greków i odróżnia ich od barbarzyńców, nad tym, co ich dzieli, pojawiła się po raz pierwszy na początku IV w. w mowach słynnego sofisty Gorgiasza z Leontinoi i retora ateńskiego Lizjasza. Jej najznakomitszym wyrazicielem był w IV w. wpływowy pisarz polityczny Izokrates. Po kilkakrotnych nieudanych próbach znalezienia w świecie polis państwa mogącego być adekwatnym przywódcą Grecji Izokrates od 346 r. upatrywał takiego hegemonia w Filipie II i próbował do tego przekonać grecką opinię publiczną. Wedle programu sformułowanego najpełniej w kilku pismach Izokratesa (*Panegyryk*, *Filip* i listy do Filipa II) zjednoczenie państw greckich nastąpiłoby wokół wspólnego celu

⁴² X., *HG*, 7.1.38; o wpływie Ksenofontowego obrazu słabości Persji: Pib., 3.6.9–12; Hornblower 1994, s. 80–83, 92; Wieschöfer 1996, s. 90–92; Briant 1996, s. 803–809.

⁴³ Seager, Tuplin 1980; Flower 1994, s. 89; Hornblower 1994, s. 211. Sprawa poselstwa Deliosa: Plu., *mor.*, 1126d; zob. Brunt 1993, s. 291; Flower 1994, s. 107; Ruzicka 1997, s. 124–125.

wojny z perskim arcywrogiem Grecji. Poza innymi względami nie do zniesienia dla ateńskiego publicysty było to, że, w przeciwieństwie do Greków, barbarzyńcy w Azji żyją w bogactwie, a ich kraj kwitnie gospodarczo. Można powiedzieć, że zaprzeczało to poczuciu sprawiedliwości, bo przecież – a nie był to odosobniony pogląd Izokratesa – Grecy z natury byli stworzeni do rządów nad dzikusami i barbarzyńcami perskimi. Doświadczenia wielkich wojen perskich V w. miały dowodzić, że zjednoczona Grecja odniesie nad imperium Achemenidów ostateczne zwycięstwo, kierując swą energią nie na wyniszczające walki wewnętrzne, a na ekspansję zamorską. Centralnym zagadnieniem dla Izokratesa było rozwiązanie problemów ludnościowych i społecznych Grecji bez uciekania się do rewolucji, nowego podziału ziemi i innych działań niekorzystnych dla warstw zamożnych. Wojna z Persją miała umożliwić społecznie bezbolesne zlikwidowanie napięć w Grecji przez masowe osadnictwo nieposiadających własnej ziemi jej mieszkańców na zdobytych terenach w Azji. Zyskiem dla Filipa byłoby zdobycie bogactw i sławy, a także pozyskanie sympatii Greków. Zgodnie z obowiązującym w literaturze greckiej sposobem prowadzenia dyskursu Izokrates wzmocniał też czysto polityczne przesłanie swych pism odwołaniem się do mitologii będącej – wedle słów J. Burckhardta – idealną podstawą greckiej egzystencji: Filip, jako potomek Heraklesa, winien jego śladem podbić Azję i założyć w niej nowe miasta greckie. Warto wreszcie podkreślić, że w pomysłach rozwiązania problemów społecznych przez podbój obcego kraju nie znajdowano nic nieetycznego w epoce, w której – odwrotnie niż w naszych czasach – wojna była stanem naturalnym, choć może niepożądanym na dłuższą metę⁴⁴.

O ile poglądy Izokratesa znamy dobrze, to wpływ jego i innych wyznawców idący panhelleńskiej na decyzje Filipa II, a później Aleksandra, pozostaje sprawą budzącą znaczne kontrowersje w nauce. Sam Izokrates nie stwierdzał zresztą jednoznacznie, iż pomysł wojny z Persją Filip zawdzięczał wyłącznie jemu. Można tylko zauważyć, z dużą pewnością, że wśród elit greckich, a i w ogóle w greckiej opinii publicznej, powszech-

⁴⁴ Wilcken 1967, s. 34–38; Dobesch 1968, zwłaszcza s. 137–149; Markle 1976; Perlman 1976; Jehne 1994, s. 7–19; Huttner 1997, s. 81–85; Flower 2000, s. 98–104; Hammond 2002, s. 217.

nie występowały niechęć do Persji i obawa przed nią. Elity greckie były środowiskiem, z którym ostatni wiecy Argeadzi utrzymywali najżywsze kontakty i na którego akceptacji niejednokrotnie bardzo im zależało, a do zwolenników wojny z Persją należeli też choćby bliscy Filipowi i Aleksandrowi Arystoteles czy Kallistenes. Skoro Persję powszechnie postrzegano w Grecji jako głównego wroga, to nie należy sprowadzać panhelleńskich projektów podboju Azji wyłącznie do roli nie nieznaczących chwytów propagandowych lub wręcz widzieć w nich jedynie narzędzia marketingu Izokratesa, chcącego zwrócić na swoją szkołę uwagę potencjalnych klientów, w tym zwłaszcza Filipa II. Ogłaszając z sankcją Związku Korynckiego wojnę przeciw Persji, Filip deklarował dwa cele: wyzwolenie Greków małoazjatyckich i dokonanie pomsty za wcześniejsze o 150 lat zbrodnie perskie, szczególnie za zbezczeszczenie świątyni greckich przez Kserksesa. Niezależnie od szczerości tych deklaracji takie cele wojenne dobrze korespondowały z odczuciami opinii publicznej, zapewniając mu dużą popularność w Grecji. W zamian za uczestnictwo w wojnie przeciw Persji Filip, a później Aleksander, oferowali Grekom udział w zdobyciach terytorialnych i łupach, a także możliwość psychologicznego odreagowania przeszłych krzywd doznanych od Persów. Dodatkowym zyskiem ze wspólnej wyprawy przeciw Persji mogło być dla Filipa uzyskanie większej spójności Związku Korynckiego, który w ten sposób zyskiwał, oprócz celu negatywnego (powstrzymanie państw członkowskich od wojen), także cel pozytywny – pokonanie Persji. W dodatku wygrana wojna przyniosłaby wszystkim, a zwłaszcza zwolennikom Filipa w miastach greckich, łupy i bogactwa, wzmocniając ich pozycję polityczną, a co za tym idzie – silniej wiążąc ich poleis z Macedonią. Pokonana Persja nie mogłaby już dłużej mieszać się w sprawy Grecji, stwarzając zagrożenie dla pozycji Filipa jako hegemon⁴⁵.

Nie wiemy, kiedy dokładnie zrodził się plan wojny z Persją. Źródła starożytne nie dają nam jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie, a skrajne opinie nowożytnych uczonych, przypisujące królowi Mace-

⁴⁵ Diod., 16.89; Arr., 2.14.5–8; Just., 11.5.6; zemsta jako pretekst: Pib., 3.6.12–14. Sprzeczne interpretacje badaczy nowożytnych: Markle 1976; Dąbrowa 1988, s. 24–28; *contra* Flower 2000. Zob. Lane Fox 1973, s. 92–93; Badian 1982, s. 38; Errington 1981, s. 83; 1990, s. 103; Gehrke 1996, s. 26; Brosius 2003a.

donii zamysł podboju imperium Achemenidów już pod koniec lat pięćdziesiątych IV w., pozostają tylko hipotezą, podobnie jak wiązanie z zamysłami politycznymi Filipa postaci Hermiasza z Atarneus (zob. s. 70-71). Kolejne kroki podejmowane przez Filipa w tym okresie dają się zupełnie dobrze objaśnić na gruncie jego polityki greckiej i nie ma chyba potrzeby mnożenia hipotez nieznajdujących wystarczającego oparcia w źródłach. Pewne jest tylko zachęcanie go do wojny przeciw Persji przez Izokratesa co najmniej od 346 r. Bardzo możliwe, że dopiero podboje w Tracji i jej reorganizacja na wzór satrapii perskiej w 342 r. były początkiem planowania wojny z Persją, a wezwanie tych zamysłów w życie nastąpiło dopiero po Cheronei. Jeszcze w 341 r. dla zaprzysięgłego wroga Filipa, Demostenesa, antyperskie zamiary króla Macedonii pozostawały w sferze przypuszczeń. Artakserkses III pozywania władcy Macedonii jako zagrażające Persji odebrał dopiero podczas macedońskiego oblężenia Peryntu w 340/339 r.; od tego momentu więc można z dużą pewnością mówić o istnieniu antyperskich planów Filipa⁴⁶. Inną kontrowersyjną sprawą pozostają cele wojenne Filipa, a zwłaszcza to, czy myślał on o podboju całej Persji, czy tylko jej części małoazjatyckiej. Izokrates w *Filipie* nakreślił dla władcy Macedonii trzy scenariusze: zniszczenia całego imperium perskiego, podboju Azji Mniejszej od Synopy po Cylicję celem udostępnienia tego terenu kolonizacji greckiej lub – co najmniej – wyzwolenia miast greckich w zachodniej części tej krainy. Argumentacja używana w 332 r. w listach Dariusza III do Aleksandra (zob. s. 272-273) wskazuje, że plany Filipa, lub przynajmniej krążąca o nich opinia, odpowiadały scenariuszowi podboju Azji Mniejszej. Jeśli można rozumować *ex post*, to charakterystyczne są poczynania Antygona Monofthalmosa, najzdolniejszego z diadochów, równolatka Filipa, którego zainteresowania koncentrowały się na wschodniej części basenu Morza Śródziemnego, pozostawiając na boku Iran. Może to również odzwierciedlać koncepcje zasięgu terytorialnego podbojów ukształtowane w otoczeniu Filipa⁴⁷.

⁴⁶ Krytyczne omówienie poglądów nowożytnych badaczy: Errington 1981. Zob. też Badian 1983, s. 67-68; Bosworth 1988, s. 18; Errington 1990, s. 88-89; Hornblower 1994, s. 95; Corvisier 2002, s. 262-263, 271-276.

⁴⁷ Billows 1990, s. 3-4; Ellis 1994, s. 788-789; Hatzopoulos 1997, s. 43.

Wielkim uproszczeniem byłoby patrzenie na perską Azję Mniejszą w przededniu wyprawy Filipa i Aleksandra przez pryzmat greckiej publicystyki politycznej i dostrzeganie tam wyłącznie dychotomii: pozabawieni wolności politycznej Grecy – wroga władza perska. Oczywiście istniała w Azji Mniejszej rozbudowana administracja perska i kraj był podzielony na co najmniej 6 satrapii: Frygia Hellestoneka, Lidia, Wielka Frygia, Karia i Likia, Kappadocja, Paflagonia. W systemie perskim, a ten – dzięki źródłom greckim – najlepiej znamy właśnie w Azji Mniejszej, satrapa miał ogromną władzę, imitując na swym terenie Wielkiego Króla. Sprawował on na swym terytorium władzę cywilną, do niego należał też pobór podatków, z których część zatrzymywał na potrzeby swojej armii i administracji, odsyłając resztę do stolicy. Satrapa najczęściej zarządzał swoim terenem za pośrednictwem arystokracji, przeważnie miejscowej, co oznaczało w wielu krainach zgodę na funkcjonowanie lokalnych księstw o dużej samodzielności wewnętrznej. Regulą była też odpowiedzialność satrapy za obronę powierzonej mu prowincji; jedynie kilka najważniejszych w całym państwie twierdz miało garnizony dowodzone przez oficerów bezpośrednio podległych Wielkiemu Królowi. Stanowiska satrapów powierzano niemal wyłącznie arystokratom irańskim. Najważniejszym wyjątkiem od tej reguły była Karia, w której władzę, z tytułem satrapy, sprawowali w IV w. przedstawiciele miejscowej dynastii Hekatomnidów z Mylasy: Hekatomnos, Mauzolos, Idrieus, Piksodaros. Przykład tej rodziny pokazuje zresztą, dostrzegalną też i w innych częściach Azji Mniejszej, a może i w całym imperium perskim, tendencję do „dziedziczenia” stanowiska satrapy w jednej rodzinie. Już po upadku państwa Achemenidów niektóre z tych wielkich rodów irańskich dały początek – z czasem zhellenizowanym – dynastiom władającym państwami ludności tubylczej w Azji Mniejszej. Nie cała Azja Mniejsza znajdowała się w zasięgu efektywnej władzy perskiej. Pewne obszary peryferyjne zawsze zachowywały faktyczną, a nawet formalną niezależność od Wielkiego Króla, czego najlepszym przykładem jest wielkie miasto greckie Herakleja nad Morzem Czarnym. Ponadto pragmatyczni Persowie zainteresowani byli bardziej łatwym pobieraniem trybutu niż podporządkowaniem sobie gospodarzo bezwartościowych, a militarnie trudnych do opanowania terenów wysokogórskich, często za-

mieszkałych przez dzikie plemiona, jak choćby w Cylicji Trachejskiej. Takie obszary, choć niejednokrotnie otoczone zewsząd terenami pozostającymi pod kontrolą satrapów, zostawiano swojemu losowi. Nie należy ponadto o państwach starożytnych myśleć w kategoriach omnipotencji państw świata XXI w.; niezależnie od tego, która część Azji Mniejszej i przyległych wysp podlegała Wielkiemu Królowi, nie była ona od reszty świata (także greckiego) oddzielona żelazną kurtyną, a ówczesne granice polityczne pozostawały szeroko otwarte dla handlu i przemieszczania się ludzi⁴⁸.

Pewne obszary Azji Mniejszej, np. Frygia Hellespontońska w okolicach Daskyleion, Myzja, okolice Kelainai i Kolossai w Wielkiej Frygii, Paflagonia, były terenem intensywnej kolonizacji irańskiej, w której uczestniczyli żołnierze kawalerii uzyskujący nadziały ziemi w zamian za obowiązek służby wojskowej. Wielkie posiadłości ziemskie otrzymywali w Azji Mniejszej poszczególni arystokraci perscy zobowiązani do wystawiania ze swych ziem czasem aż kilkusetosobowych oddziałów jazdy na wypadek wojny. Królowie perscy, chętnie udzielali schronienia wybitnym członkom elit greckich, którzy z rozmaitych przyczyn musieli opuścić swoją polis. Za wygnaneńcami z czasów wielkich wojen perskich V w., wśród których byli zwycięzca spod Salami-ny Temistokles i król Sparty Demaratos, poszły dziesiątki mniej znanych postaci. Ci znakomici uchodzący również otrzymywali posiadłości ziemskie obciążone obowiązkiem wystawiania sił zbrojnych. Kawaleria rekrutująca się z tych trzech źródeł, powiększona o jazdę wystawianą przez niektóre ludy tubylcze, stanowiła podstawę armii satrapów małoazjatyckich, niemal zawsze gotowej do walki. Kultura tak grecka, jak i perska były szeroko rozpowszechnione wśród ludności miejscowej, stwarzając konkurencyjne wzorce dla jej elit. Wyższe warstwy tubylcze podlegały zarówno hellenizacji, jak i iranizacji, co pozostawiło szczególnie wyraźny ślad w zabytkach likijskich: tamtejsi arystokraci, sami władający greką, zatrudniali greckich artystów i rzemieślników wykonujących pomniki wyrażające treści głęboko zakorzenione w tradycji irańskiej, takie jak choćby proklamujące dumę ich

⁴⁸ Jacobs 1994, s. 117–146; Hornblower 1982; 1994, s. 74–82, 214–222; Sartre 1995, s. 7–14, 45–48; Debord 1999, s. 139–140.

właścicieli z przewagą w jeździe konnej i łucznicztwie – zestawie sprawności typowych dla członków elity perskiej. Również stele i inne zabytki z Daskyleion – stolicy satrapów Frygii Hellespontońskiej – dostarczają dowodów grecko-irańskiej syntezy kulturowej i jej wpływu na kulturę elit tubylczych, w tym przypadku frygijskich. Ślady iranizacji Azji Mniejszej pozostawały widoczne, choćby w postaci trwania kultów irańskich, aż po epokę cesarstwa rzymskiego⁴⁹.

Nie można stwierdzić, czy istniała jakaś wyraźnie sformułowana polityka perska w kwestii kształtu ustrojowego państw greckich w imperium Achemenidów. Niemniej źródła greckie pokazują wyraźnie ewolucję ustrojową w perskiej Azji Mniejszej w IV w. w stronę ograniczania demokracji, niegdyś wspieranych przez potężne Ateny drugiej połowy V w., a często wręcz ku oligarchii. Główną przyczynę takiego stanu rzeczy można prawdopodobnie upatrywać w naturalnej tendencji satrapów do popierania bliższych im mentalnie rozwiązań ustrojowych, zapewniających władzę w podległych im polis wyższym warstwom społecznym, tworzącym oligarchię. Dla arystokratów perskich, stanowiących elitę władzy achemenidzkiej w Azji Mniejszej, rządy bogatej i uprzywilejowanej mniejszości były bez wątpienia czymś naturalnym i bliskim. Taki system polityczny panował też wówczas i o wiele dłużej w hellenizujących się dopiero miastach tubylczych, np. w Karii. Zresztą satrapowie tej prowincji, wywodzący się z dynastii Hekatomnidów, w tym zwłaszcza słynny Mauzolos, znani byli jako protektorzy systemu oligarchicznego, narzucanego w podporządkowanych im państwach greckich: Rodos, Chios, Kos, Erythrai, Milceie⁵⁰.

Wypełniając mandat udzielony mu w Koryncie podczas drugiej sesji Związku w 337 r., wiosną 336 r. Filip wysłał do Azji Mniejszej korpus dowodzony przez Parmeniona, Amyntasa i Attalosa, jako awangardę głównych sił macedońskich i sprzymierzonych. Sytuacja w imperium Achemenidów zdawała się sprzyjać planom macedońskim, gdyż zamordowanie budzącego groźbę Artakserksesa III i słabe rzą-

⁴⁹ Starr 1977; Mellink 1988, s. 213–231; Hornblower 1994, s. 230–232; Briant 1996, s. 718–719; Debord 1999, s. 20–21, 183–188; Kaptan 2003.

⁵⁰ Schachermeyr 1973, s. 171–175; Hornblower 1982, s. 107–137; 1994, s. 227–229; Nawotka 1999, s. 33–34; 2003a, s. 21–26; Debord 1999, s. 328, 404.

dy jego syna Artakserksesa IV, wkrótce też uśmierconego, mogły zapowiadać brak adekwatnej reakcji perskiej na atak oddziałów Filipa. Nie istniała już także, rozwiązana z rozkazu Artakserksesa III, wielka armia najemna, która usunęła zbuntowanych notabli i tyranów, np. Hermiasza z Atarneus. Nie żył też najprawdopodobniej jej wódz Mentor z Rodos, od 338 r. niepojawiający się w źródłach. Wojska macedońskie, o liczebności szacowanej na ok. 10 000, odniosły na początku kampanii sukcesy, zajmując znaczne połacie terenu na zachodzie Azji Mniejszej. Choć nie wybuchło żadne powszechne powstanie antyperskie, to nie jest też z pewnością prawdziwe twierdzenie o oporze stawianym Macedończykom przez niemal wszystkie poleis małoazjatyckie. Przynajmniej w niektórych miastach greckich Macedończyków przyjmowano jak wyzwolicieli. W Efezie wybuchła prawdziwa rewolucja demokratyczna, zapewne pod wodzą demokracji Heropythosa, a króla Macedonii uczczono postawieniem posągu w Artemizjonie. Sprzymierzyły się z Macedonią ważne miasta małoazjatyckie – Kyzikos i Erythrai; być może obalono też wówczas w Troadzie posąg satrapy Ariobarzanesa. Jeszcze przed rozpoczęciem działań zbrojnych w Azji Mniejszej Filip uzyskał też wpływy na wyspach, z czego najlepiej poświadczony jest sojusz z nim tyranów miasta Eresos na Lesbos, które stało się nawet członkiem Związku Koryneckiego⁵¹.

Dobra passa skończyła się, gdy nowy władca Persji Dariusz III mianował wodzem w wojnie z najazdem macedońskim Memnona z Rodos, brata Mentora, co nastąpiło zapewne już po śmierci Filipa II, ale ciągle w 336 r. Autorzy antyczni nie zamieszczają żadnej informacji o zaangażowaniu w dowodzenie kampanią nowego króla Macedonii – Aleksandra, który najprawdopodobniej pozostawił na razie wszystkie decyzje w rękach wodzów mianowanych przez ojca. Memnon, na czele 5000 najemników greckich, rozpoczął energiczną kampanię przeciw znacznie liczniejszej armii macedońskiej, której dowódcy wy-

⁵¹ Diod., 16.89.2, 16.91.2, 17.2.4, 17.17.7; [D.], 17.7; Arr., *An.*, 1.17.11; Just., 9.5; *IG* XII.2.526; Cawkwell 1978, s. 170; Ruzicka 1993, s. 84–85; Eott 1996; Briant 1996, s. 837; Debord 1999, s. 421–425; Hammond 2002, s. 219–221; Nawotka 2003a, s. 23–24. Hipoteza o oporze przeciw armii macedońskiej: Heckel 1997, s. 194–195.

rażnie mu jednak ustępowali talentem militarnym. Pierwszą porażkę Macedończycy ponieśli w bitwie pod Magnezją; źródła nie pozwalają stwierdzić jednoznacznie, o które z tak nazywających się miast chodzi – położoną bardziej na północ Magnezję pod Sipylosem czy leżącą na południe od Efezu Magnezję nad Meandrem. W konsekwencji tej przegranej armia inwazyjna rozpoczęła odwrót na północ, w stronę Hellespontu. Wiemy, że w Efezie pod osłoną najemników Memnona nastąpiła kontrewolucja: władzę objęła properska oligarchia, kierowana przez Syrfaksa, obalono posąg Filipa w Artemizjonie i zniszczono grób heroizowanego przywódcy demokratów. Można przypuszczać, że i w większości innych miast małoazjatyckich powróciły wówczas properskie porządki. Memnon zaś przeszedł przez masyw góry Ida i niespodziewanie zaatakował Kyzikos, omal go nie opanowując. Jak na ironię, prowadząc misję wyzwolenia Greków, Parmenion zdobył tymczasem nieduże miasto greckie Gryneion, sprzedając jego mieszkańców w niewolę. Był to już ostatni sukces macedoński w tej fazie wojny. Memnon uwolnił od oblężenia macedońskiego greckie miasto Pitane, położone podobnie jak Gryneion w Eolii, a w Troadzie stoczył kolejną bitwę z Macedończykami dowodzonymi przez Kalasa, który być może przejął dowództwo po Parmenionie. Memnon ponownie pokonał armię macedońską, zmuszając ją do ucieczki na przylądek Rojteion nad Hellespontem. Autorzy antyczni nie podają informacji pozwalających ustalić z jakąkolwiek precyzją chronologię tych wydarzeń. Niemniej w opisie operacji Memnona można dostrzec takie elementy jego działań, jak szybkość i zaskoczenie, co zdaje się sugerować krótką kampanię, zapewne trwającą od jesieni 336 do lata 335 r. Śmierć Filipa II oraz zawirowania towarzyszące objęciu tronu Macedonii i potwierdzeniu hegemonii w Grecji przez Aleksandra opóźniły o mniej więcej półtora roku wymarsz głównych sił macedońsko-greckich do Azji Mniejszej. Pozostawiony samemu sobie pierwszy korpus ekspedycyjny poniósł klęskę i zapewne tylko jego część doczekała w Abydos przybycia armii Aleksandra⁵².

⁵² Diod., 17.7; Arr., *An.*, 1.17.11; Polyæn., 5.44.4–5; Just., 9.5.8–9. Parke 1933, s. 178–179; Cawkwell 1978, s. 177; Errington 1990, s. 104; Briant 1996, s. 837–838; Debord 1999, s. 423–426; Hammond 2002, s. 221–223.

4. AFERA PIKSODAROSA

Plutarch jest jedynym źródłem odnotowującym poważny konflikt między Filipem a Aleksandrem, wywołany ofertą dyplomatyczną złożoną królowi Macedonii przez satrapę Karii i Likii Piksodarosa, szukającego sojuszu z królem Macedonii, a więc – w domyśle – dążącego do uzyskania większej samodzielności, może nawet zupełnej niezależności od Persji. Ten ostatni męski potomek dynastii Hekatomnidów zaproponował Filipowi połączenie w związku małżeńskim z synem władcy Macedonii Arridajosem swej najstarszej córki Ady II, nazywanej tak dla odróżnienia od jego siostry Ady I, pozbawionej przez Piksodarosa władzy w satrapii w 341/340 r. Gdy trwała jeszcze wymiana dyplomatyczna między królem a satrapą, przyjaciele i matka skłonili Aleksandra do działania, sugerując mu, że to małżeństwo jest wyrazem dążeń Filipa do zapewnienia sukcesji Arridajosowi. Aleksander przez pośrednictwo aktora Thettalosa zaproponował Piksodarosowi na zięcia siebie zamiast przyrodniego brata. Filip, gdy się o tym dowiedział, udał się w towarzystwie Filotasa, syna Parmeniona, do kwatery Aleksandra i zwymyślał go za niegodny jego pozycji zamiar związania się z córką „Karyjezyka, niewolnika władcy barbarzyńskiego”. Dodatkowo wygnał z Macedonii Harpalosa, Nearcha, Erigyjosa i Ptolemeusza – najprawdopodobniej naznaczonych przez siebie doradców następcy tronu, którzy w krytycznym momencie udzielili mu złej, czyli niezgodnej z zamysłami króla, rady. Ta czwórka, odwołana z wygnania zaraz po objęciu tronu przez Aleksandra, towarzyszyła mu w wyprawie, należąc do grona jego zaufanych towarzyszy. Wobec fiaska planu małżeństwa macedońskiego Piksodaros zachował wierność Wielkiemu Królowi, a swą córkę wydał za irańskiego arystokratę Orontobatesa, który po jego śmierci objął z nadania Dariusza III władzę w satrapii Karii i Likii⁵³.

Mimo braku potwierdzenia w innych źródłach nie ma potrzeby kwestionowania prawdziwości tej opowieści zawierającej elementy typowej dla Filipa praktyki uzyskiwania doraźnych korzyści politycz-

⁵³ Plu., *Alex.*, 10.1–4; Str., 14.2.17. Debord 1999, s. 59. O przyjaciółach Aleksandra zob. Heckel 1992, s. 205–208.

nych przez związki małżeńskie, Rewizji wymaga tylko tradycyjna datacja afery Piksodarosa na wiosnę 336 r. Choć Plutarch umieszcza ją w biografii Aleksandra po opisie znacznie poważniejszego konfliktu między królem a następcą tronu podczas wesela Kleopatry, nie oznacza to jednak następstwa tych dwóch incydentów w czasie. Przeciwnie przemawia udział w aferze Piksodarosa Olimpias, nieobecnej w Macedonii w okresie między weselem Kleopatry a śmiercią Filipa. Ponadto cała sprawa niedoszłego małżeństwa z toczącymi się przez pewien czas równoległe negocjacjami musiała trwać dość długo i najlepiej datować ją na 337 r., gdy szykujący się do wojny z Persją Filip szukał sojuszników w Azji Mniejszej, a chaos w Persji po śmierci Artakserksesa III mógł skłonić Piksodarosa do rozważenia innych alternatyw niż lojalność wobec władcy⁵⁴.

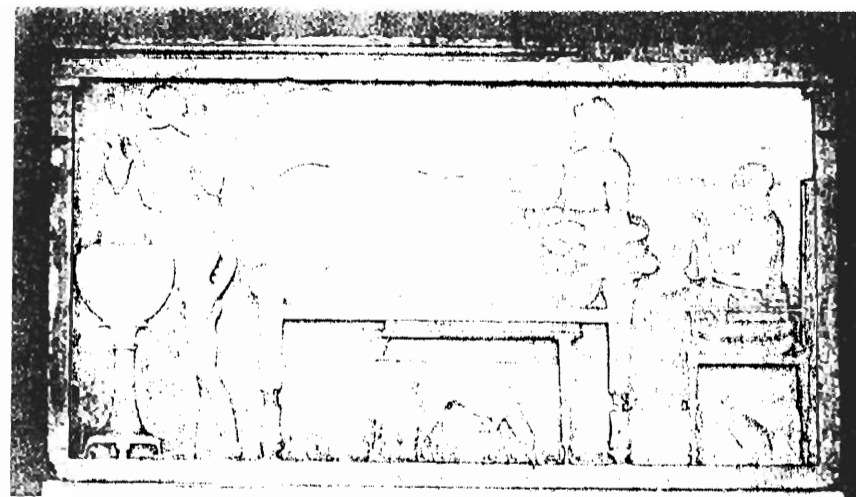
Sprawa ta jest pierwszym zachowanym w naszych źródłach symptomem napięcia między Aleksandrem a Filipem, które eksplodowało nieco później w związku z ostatnim małżeństwem króla. Aleksander zastanawiająco łatwo dał się przekonać, że Arridajos może stać się dla niego rywalem do tronu, choć obiektywnie takiego niebezpieczeństwa nie było. Opóźniony w rozwoju umysłowym przyrodni brat Aleksandra potrafił jeździć konno, mógł uczestniczyć w ofiarach i ceremoniach oraz, po latach, biernie, choć bez kompromitacji, zasiadać na tronie. Stanowiło to chyba szczyt jego możliwości i dlatego źródła nie wymieniają żadnego samodzielnego działania kiedykolwiek przez niego podjętego. Później sam Aleksander zresztą nie dostrzegał w przyrodnim bracie rywala, skoro wstąpiwszy na tron, jego jednego z męskich przedstawicieli dynastii Argeadów pozostawił przy życiu. W 337 r. nieznamy nam w szczegółach atmosfera na dworze macedońskim i nieprzewyciężone poczucie niepewności Aleksandra skłaniały następcę tronu do nieracjonalnych zachowań⁵⁵.

⁵⁴ Za: Bosworth 1988, s. 21–22; też Develin 1981, s. 95; Ruzicka 1992, s. 101. Kwestionowanie opowieści: Hatzopoulos 1982; Hammond 1996, s. 27; Debord 1999, s. 59–62; Corvisier 2002, s. 267–268.

⁵⁵ Badian 1963; Bosworth 1988, s. 22; Carney 2001, s. 65–80.

5. WESELE KLEOPATRY

W 337 r., zapewne po powrocie z Koryntu, Filip zawarł kolejny, już siódmy, związek małżeński. Wybranką była tym razem Macedonka imieniem Kleopatra, przez Arriana błędnie nazywana Eurydyką, bratanica Attalosa – tego samego, który nieco później wraz ze swym teściem Parmenionem wyruszył na czele wojska do Azji Mniejszej. W źródłach opowieść o tym małżeństwie pojawia się w kontekście narastających napięć między Aleksandrem a Filipem, wzmaganych przez Olimpias, portretowaną zwykle jako osobę złą i kłótniwa. Podczas uczty weselnej doszło do incydentu, który wstrząsnął rodem Argeadów i w konsekwencji omal nie doprowadził do poważnego konfliktu międzynarodowego. *Romans Aleksandra* zachował anegdotę, że Aleksander, już wchodząc do sali biesiadnej, obiecał ojcu, iż zaprosi go na ślub matki, gdy wyda ją za innego króla. Dalej było już tylko gorzej. Nieodłączny element macedońskich uczt stanowiło nadużywanie niemieszanego z wodą wina i, co za tym idzie, upojenie alkoholowe. W takim właśnie stanie Attalos wygłosił toast, życząc nowożeńcom, aby z tego związku narodzili się przyszli królowie, czystej krwi i z prawego loża. Aleksander nigdy nie był na tyle pijany, aby nie dostrzec nawet urojonej, a co dopiero prawdziwej obelgi. Attalos – zapewne wyrażając skrywane opinie sporej części arystokracji macedońskiej – wytknął matce następcy tronu obce pochodzenie oraz, co jest mniej oczywiste, zdradę. Aleksander z gniewem wykrzyknął: „Ty wstrętny lbie! A ja ci się wydaję nieprawym?”, po czym cisnął w Attalosa czarą, na co ten odpowiedział rzuceniem w napastnika kubkiem. Poza ewidentnie mijającym się z prawdą *Romansem Aleksandra* inne źródła nie odnotowują, czy któryś z pijanych miotaczy rącił w oponenta, ale możemy przypuszczać, że chyba przynajmniej Attalos chybił, gdyż w obronie jego czei zerwał się z nagim mieczem w dłoni Filip. Król na szczęście nie zrobił nikomu krzywdy, bo, wedle Plutarcha i *Romansu Aleksandra*, gniew i nadmiar trunku odebrały mu sprawność w nogach i zakończył ten manewr na posadzce. Aleksandrowi pozostała tylko kpiarska uwaga: „Oto człowiek, który chciał się przeprowadzić z wojskiem z Europy do Azji, a leży powalony – przeprowadzając się od stołu do stołu”. W mniej sensacyjnej wersji wydarzeń, zachowanej



16. Scena uczy na reliefie greckim. Goście na ucztach greckich (i macedońskich) spoczywali w pozycji półleżącej na sofach, jak ta pokazana na ilustracji

w dziele Justyna, króla przed zabiciem następcy tronu powstrzymali przyjaciele. Tak czy inaczej, Aleksander i Olimpias niezwłocznie opuścili Pellę, udając się do Epiru na dwór jej brata Aleksandra. Następca tronu powędrował stamtąd dalej do nienazwanego w źródłach królestwa illiryjskiego⁵⁶.

Interpretacja tych wydarzeń długo nastęczała trudności nowożytnej nauce. Przez pewien czas dawano wiarę stwierdzeniu Justyna, że Filip wstąpił w nowy związek małżeński, rozwiodłszy się z Olimpias. Taka wersja wydarzeń odpowiadała zarówno rzymskiej, jak i nowożytnej europejskiej wizji małżeństwa ludzi cywilizowanych, a więc związku z zasady monogamicznego. Stoi ona jednak w sprzeczności z innymi źródłami, pomijając mało wiarygodny i w istocie rzeczy powieściowy *Romans Aleksandra*. Późni autorzy tych dwóch dzieł nie rozumieli, że praktyki matrymonialne ostatnich Argeadów nie odpowiadały modelowi monogamicznemu, lepiej im znanemu i uważanemu za nieodmiennie typowy dla ludzi cywilizowanych. Tymczasem choćby

⁵⁶ Plu., *Alex.*, 9.5–11; Arr., *An.*, 3.6.5; Paus., 8.7.7; Just., 9.7.2–6; Ath., 13.5 (za Satyrossem); Ps.-Callisth., 1.20–21. Cytaty z Plutarcha w przekładzie M. Brożka. O imieniu wybranki Filipa zob. Badian 1982a.

cytowany już (s. 42) *passus* z Satyrosa pokazuje, że Filip zawsze miał jednocześnie więcej niż jedną żonę i być może poligamia stanowiła stałą praktykę w macedońskim domu panującym. Olympias nie była oczywiście najwcześniej pojętą przez Filipa żoną, miała też już wcześniej młodsze rywalki, co nie prowadziło jednak do konfliktów, przynajmniej nie do takich, które znalazłyby odzwierciedlenie w źródłach. Zatem to nie zazdrość seksualna ani nie sam fakt kolejnego małżeństwa Filipa w okresie trwania – przynajmniej formalnego – jego związku z Olympias spowodował rozłam w rodzinie królewskiej⁵⁷.

Na poligamicznym dworze Argeadów nie istniała – o ile wiadomo – znana z niektórych monarchii wschodnich formalna hierarchia żon władcy z zagwarantowaną pozycją pierwszej małżonki króla. Faktycznie jednak najważniejsza była matka następcy tronu, a tym stosunkowo wcześniej został Aleksander – to on otrzymał kosztowne wykształcenie pod kierunkiem Arystotelesa, już jako dziecko udzielał audiencji posłom, a jako nastolatek sprawował regencję. Nie miał on zresztą konkurencji, bo poza nim jedynym pewnym żyjącym w 337 r. męskim potomkiem Filipa był Arridajos, a gdy uwidoczniło się jego opóźnienie umysłowe, co nastąpiło najpóźniej w wieku szkolnym, jego ewentualna sukcesja nie mogła być brana pod uwagę. Justyn wspomina, co prawda, że po śmierci Filipa Aleksander usunął z tego świata brata Karanosa. Jednak samo istnienie Karanosa nie jest pewne: nie ma go na liście potomków Filipa u Satyrosa, wymieniającego wszystkie znane skądinąd dzieci króla, a Justyn wspomina go jako syna Filipa i Kleopatry, a więc jeśli ten epitomator lub streszczany przez niego Pompeusz Trogus nie wymyślili go, to Karanos urodził się już, oczywiście, po opisywanych tu wydarzeniach. Zgodnie z zaobserwowaną przez antropologów prawidłowością, typową dla państw z poligamiczną strukturą rodziny panującej, w Macedonii nie istniały jasne i skodyfikowane zasady następstwa tronu. Wiadomo tylko, że następnym władcą musiał zostać Argeada, a jeśli zmiana na tronie nie następowała w wyniku zamachu stanu, co zdarzało się zresztą nader często, to był nim na ogół syn poprzedniego króla przez niego desygn-

⁵⁷ Szczegółowa dyskusja o poligamii macedońskiej: Carney 1987; Greenwalt 1989; Ogden 1999, s. xiv–xvi.

wany, ale niekoniecznie najstarszy. Dopóki jedynym następcą, którego Filip mógł desygnować, był właśnie Aleksander, dopóty pozycja Olympias (i oczywiście jej syna) pozostawała nienaruszona. Teraz jednak wszystko mogło się zmienić. Filip miał dopiero 45–46 lat, mógł jeszcze zasiadać na tronie przez następne 20 lat lub dłużej i jeśli Kleopatra urodziłaby mu syna, to – gdyby tylko tego chciał – nie nie powstrzymałoby go przed desygnowaniem nowego potomka na następcę tronu. Do tego Olympias była Epirotką, a Kleopatra Macedonką, słowa zaś Attalosa podczas uczty weselnej wyraźnie pokazują, że co najmniej dla wielu grup arystokracji macedońskiej narodowość matki następcy tronu miała znaczenie. Łatwo zatem zrozumieć, dlaczego to małżeństwo Filipa tak zaniepokoiło Olympias i jej syna⁵⁸.

Decyzja Filipa poślubienia Kleopatry interpretowana jest na ogół w kategoriach polityki wewnętrznej państwa. Związek z dolnomacedońską arystokratką miał wzmocnić więzi króla z tą ważną grupą elity macedońskiej, której potężnym przedstawicielem był jej stryj i opiekun Attalos. Takiej tezie, choć popularnej w literaturze przedmiotu, brakuje podstaw źródłowych. O pochodzeniu Attalosa i Kleopatry nie wiadomo i tylko z naszej ogólnej wiedzy o strukturze społecznej Macedonii można wywnioskować, że byli arystokratami; natomiast nieuprawnione są spekulacje na temat ich pozycji wewnątrz tej grupy społecznej bądź rejonu Macedonii, z którym byli związani. Wydarzenia po śmierci Filipa i łatwość, z jaką Attalos został odsumiemy od wszelkich wpływów, pokazują, że był on postacią o wiele mniej znaczącą, niż się na ogół zakłada. Nadto cytowany przez Atenajosa biograf Filipa Satyros i Plutarch stwierdzają wprost, że król poślubił Kleopatę z miłości. Moralista Plutarch dodaje, że Filip zakochał się w niej mimo zbyt zaawansowanego na to wieku. Trudno oprzeć się wrażeniu, że ignorowanie tej jednoznacznej informacji źródłowej przez zwolenników tezy o politycznym charakterze związku Filipa z Kleopatą⁵⁹

⁵⁸ Badian 1963, s. 246; Hatzopoulos 1986; Carney 1987, s. 37–48; Greenwalt 1989; Ogden 1999, s. 3–4, 18–19, 24; Mirón 2000, s. 39–44. Sprawa Karanosa: Just., 11.2.3, 9.7.3; Satyr., ap. Ath., 13.5; zob. Heckel 1979; Unz 1985; Carney 2000, s. 77.

⁵⁹ Na przykład: Hamilton 1965, s. 120–121; 1999, s. 24; Green 1978, s. 88–94; Corvisier 2002, s. 265–267.

wynika z bardzo jednostronnego postrzegania władcy Macedonii (a może w ogóle każdej wybitnej postaci politycznej) jako bytu czysto racjonalnego, niekierującego się nigdy w życiu niczym poza kalkulacją zysków i strat. Tymczasem wobec braku silnych argumentów za odrzuceniem podanej przez Plutarcha i Satyrosa informacji lepiej jest przyjąć jej prawdziwość. Nie byłby to pierwszy ani ostatni w dziejach przypadek mężczyzny w średnim wieku tracącego głowę dla kobiety mogącej być jego córką⁶⁰. Przyjęcie hipotezy o małżeństwie z miłości, a nie ze względów politycznych, nie oznacza bynajmniej, aby nowa sytuacja była mniej niepokojąca dla Olimpias i Aleksandra. Przecież po królu decydującym się na tak niespotykany krok, jak kierowanie się uczuciami w decyzji o zawarciu związku małżeńskiego, można było się spodziewać wszystkiego.

Rozłam między Filipem a Aleksandrem nie trwał długo. Ostatecznie Aleksander w dalszym ciągu był jedynym i do tego bardzo kompetentnym następcą tronu Macedonii. Filip miał bez wątpienia świadomość tego, że wywołane przez jego wybuch gniewu poróżnienie z Aleksandrem i pobyt syna w Ilirii nie służą dobrze państwu. Doświadczenia wcześniejszej historii domu Argeadów wskazywały na możliwość wysunięcia skłóconego z aktualnym władcą księcia jako pretendenta do tronu. Dlatego Filip chętnie przyjął wymówki ze strony zaufanego greckiego hetajra Demaratosa z Koryntu, za którego pośrednictwem sprowadził Aleksandra z powrotem do Macedonii. Nie było mowy o czymś podobnym w stosunku do Olimpias, próbującej zresztą w tym czasie nakłonić brata do wydania Filipowi wojny w obronie jej honoru i pozycji. Nie były to zapewne czele pogroźki, skoro Filip uznał za stosowne podjąć kroki dyplomatyczne mające jeszcze bliżej związać z nim Aleksandra z Epiru, i tak przecież winnego władcy Macedonii wdzięczność za osadzenie go na tronie na miejsce stryja Arybbasa. Środkiem do celu miało być oddanie królowi Epiru ręki jego siostrzenicy – córki Filipa i Olimpias o imieniu Kleopatra⁶¹.

⁶⁰ Heckel 1986, s. 295–298; Borza 1990, s. 206–208.

⁶¹ Plu., *Alex.*, 9.12–14; Just., 9.7. Bosworth 1988, s. 22–23.

6. ŚMIERĆ FILIPA

Miejsce ceremonii wyznaczono w pierwszej stolicy Macedonii Ajgaj, a po uzyskaniu gwarancji spokoju i bezpieczeństwa na Balkanach przez neutralizację Aleksandra z Epiru Filip zamierzał wyruszyć na czele głównych sił macedońskich i sprzymierzonych do Azji Mniejszej. Zgodnie z obyczajem król zasięgnął porady w Delfach, czy pokona władcę Persji, i otrzymał taką oto wyrocznię: „uwieńczony byk, to już koniec, czeka ofiarą”. Słowa Pytii, jak to się często zdarzało, poddające się sprzecznym interpretacjom, dla Filipa stanowiły zapowiedź rzezi Persów niczym zwierząt ofiarnych. W rzeczywistości jednak oznaczały one – jak zapewnia Diodor – dokładną zapowiedź rodzaju śmierci, jaką poniósł sam król. Uroczystości w Ajgaj, nigdyś datowane na lato 336 r., wedle nowszych badań nad chronologią panowania Aleksandra najprawdopodobniej odbyły się dopiero jesienią – w październiku, a zdaniem niektórych uczonych można nawet określić precyzyjnie datę śmierci Filipa – 25 września. W jej przeddzień Aleksander z Epiru pojął za żonę Kleopatę, córkę Filipa, a o świcie następnego dnia w teatrze w Ajgaj, wypełnionym do ostatniego miejsca gośćmi z Grecji i Macedonii, miały się odbyć zawody. Filip wchodził do teatru w towarzystwie następcy tronu i zięcia, a na wyraźny rozkaz króla jego straż przyboczna pozostała znacznie z tyłu, aby pokazać zgromadzonym, że czuje się on bezpieczny wśród zgromadzonych w teatrze greckich przyjaciół i sojuszników. O ile trafne są przypuszczenia archeologów, że pod zachowanymi do dziś ruinami hellenistycznego pałacu królów Macedonii w Ajgaj kryją się szczątki budowli z czasów Filipa II i Aleksandra, to dystans przemierzany przez króla z pałacu do teatru wynosił zaledwie 60 m. W chwili, gdy Filip był sam, w pewnym oddaleniu od poprzedzających go przyjaciół, podbiegł do niego młody człowiek z jego straży przybocznej, imieniem Pauzaniasz, i przebił go mieczem, zadając mu śmierć. Morderec rzucił się do ucieczki, ale nim zdążył dobiec do konia, potknął się o winorośl i upadł. Wówczas dogonili go i zakłuli włóczniami gwardziści królewscy, z których Diodor wymienia późniejszych towarzyszy Aleksandra: Leonnatosa, Perdikkasa i Attalosa⁶².

⁶² Diod., 16.91–94; Just., 9.6; Plu., *Alex.*, 10.5. Data: październik – Bosworth 1980, s. 45–46; Hatzopoulos 1982a; 25 września – Grzybek 1990, s. 21–28; Hauben

4 lata później Aleksander w liście do Dariusza III zawarł oskarżenie o wysłanie spiskowców, którzy zamordowali Filipa. Najślytniejszy z nowożytnych biografów Aleksandra W.W. Tarn nazywa to oskarżenie o – jak byśmy dziś powiedzieli – sprawstwo kierownicze oficjalną wersją dworu macedońskiego⁶³. Nie wiemy jednak, niestety, kiedy się ona zrodziła; w każdym razie nie ma o niej mowy w relacjach z wydarzeń w Ajgaj w 336 r. w zachowanych do dziś źródłach i możliwe, że została ona wymyślona dopiero w 332 r. na potrzeby wojny propagandowej z Dariuszem III. Piszący o wypadkach z jesieni 336 r. autorzy antyczni sporo uwagi poświęcają zabójcy Filipa, Pauzaniaszowi, i dość typowej dla dworu macedońskiego brudnej aferze homoseksualnej, która go do zbrodni popchnęła. Pauzaniasz pochodził z górnomacedońskiej krainy Orestis i we wczesnej młodości był kochankiem Filipa. Gdy ten wybrał sobie innego ulubieńca, też imieniem Pauzaniasz, późniejszy zabójca znieważył królewskiego kochanka i popchnął go do samobójstwa, przed którego popełnieniem opowiedział on wszystko Attalosowi, stryjowi Kleopatry. Ten upił na bankiecie naszego Pauzaniusza i wedle Justyna sam z innymi gośćmi zgwałcił go, a wedle Diodora pozwolił swoim mulnikom dokonać na nim gwałtu zbiorowego. Działo się to prawdopodobnie w 337 lub na początku 336 r., niedługo przed wymarszem macedońskiego korpusu ekspedycyjnego do Azji Mniejszej. Nieszczęśnik poskarżył się królowi, ale ten nie ukarał Attalosa, będącego u szczytu powodzenia i wpływów, jako stryj i opiekun świeżo poślubionej królowi Kleopatry, a tylko próbował udobruchać jego ofiarę prezentami i awansem do straży przybocznej. Teraz gniew Pauzaniusza zwrócił się na króla, a do tego jeszcze przypominał on sobie z nauk filozofa Hermokratesa sentencję mówiącą o tym, że największą sławę można zdobyć, zabijając kogoś najbardziej zasłużonego. Motywy osobiste więc, połączone z dążeniem do sławy, są najczęściej wymienianą przyczyną zbrodni⁶⁴.

1992, s. 146. Kariery Leonnatosy, Perdikkasy i Attalosa: Heckel 1992, s. 91–106, 134–163, 180–183. Wykopaliska: Andronicos 1984, s. 38–47.

⁶³ Arr., *An.*, 2.14.5; Curt., 4.1.12. Tarn 1948, I, s. 3.

⁶⁴ Arist., *Pol.*, 1311b1–3; Diod., 16.93–94; Plu., *Alex.*, 10.5–6; Just., 9.6. Data: Fears 1975, s. 120.

U autorów znajdują się także wzmianki, pochodzące z trudnych dziś do jednoznacznej identyfikacji źródeł, przypisujące Olimpias podżeganie Pauzaniusza do zabójstwa, a Aleksandrowi zarzucające co najmniej wiedzę o spisku, jeśli nie wprost zachęcanie zabójcy. Olimpias podobno uczciła nawet ciało zabitego zamachowca złotym wieńcem, pogrzebem i ofiarami, a jego miecz ofiarowała Apollinowi. Przygotowania Pauzaniusza do ucieczki, rozstawione rzekomo przez Olimpias konie sugerują istnienie jakiegoś spisku przeciw Filipowi. Stąd w nowożytnej literaturze pojawiają się sugestie, że Pauzaniusza natychmiast zabito, zamiast aresztować i postawić przed sądem, aby nie wyjawiał imion innych spiskowców⁶⁵. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że próby ustalenia, kto wchodził w skład tego prawdziwego czy rzekomego spisku, są bardziej kwestią wiary w winę lub niewinność następnego władcy Macedonii niż rygorystycznej analizy bardzo niejednoznacznych źródeł. Za udziałem w nim Olimpias przemawiają jej bardzo złe stosunki z Filipem i realne poczucie zagrożenia po jego ślubie z Kleopatą. Po śmierci Filipa Olimpias, jako matka następnego króla, mogła stać się postacią o niekwestionowanej pozycji i autorytecie, a jej wielokrotnie okazane bezwzględność i okrucieństwo nie pozwalają wątpić, że do każdej zbrodni była zdolna. Te same argumenty odnoszą się do ewentualnego udziału w spisku jej syna. Ponadto ani nikt z książąt z Lynkestis, ani żadna inna postać spoza rodziny panującej realnie spisku nie mogłaby zawiązać, bo nie miała autorytetu wystarczającego na przejęcie władzy w kraju, od setek lat rządzonym przez Argeadów⁶⁶. Przeciwnicy tezy o udziale Aleksandra i jego matki w spisku zwracają uwagę na złą prasę, jaką miała Olimpias zapewne od czasów i z poduszczenia jej śmiertelnego wroga Kassandra. Można jej więc przypisać każdą zbrodnię, zwłaszcza że Olimpias wykroczyła w swym postępowaniu daleko poza granice tego, co zgodnie z konwenansami epoki uważano za odpowiednie dla kobiet, a wszyscy autorzy piszący o śmierci Filipa byli mężczyznami o dość konser-

⁶⁵ Diod., 16.94.3; Plu., *Alex.*, 10.5–6; Just., 9.7. C.B. Welles, przyp. 2 do s. 101 w wydaniu Diodora w ser. i Loeb.

⁶⁶ Köhler 1892, s. 47–514; Hamilton 1965, s. 120–122; Develin 1981; Carney 1987, s. 46–48; Badian 1963; 2000, s. 54–58; Corvisier 2002, s. 268–269.

watywnych poglądach. Ani o jej, ani jej syna udziale w spisku nie wspomina Arystoteles – jedyny zachowany do naszych czasów autor współczesny tym wydarzeniom i dzięki znakomitym kontaktom w Macedonii znający prawdę. Wreszcie motyw osobisty zabójcy jest zarówno prawdopodobny, jak i wystarczający do wytłumaczenia jego działania⁶⁷. Oczywiście te argumenty, w decydującej mierze oparte na miłczeniu jedyne go źródła współczesnego wypadkom, też można podważyć, ale oznaczałoby to wejście w sferę spekulacji.

Sprawa odpowiedzialności za zamordowanie Filipa pozostaje więc nierozstrzygnięta. Pewne jest tylko, że na jego śmierci najbardziej skorzystał Aleksander, obejmując tron Macedonii, ale to, oczywiście, nie czyni z niego automatycznie uczestnika spisku przeciw ojcu⁶⁸. Nie każdy spadkobierca ucieka się do morderstwa, aby przyspieszyć objęcie spadku, a szczęśliwe zbiegi okoliczności zdarzają się w życiu zarówno władców, jak i zwykłych śmiertelników.

⁶⁷ Fears 1975; Ellis 1981; Burstein 1982, s. 69–70; Borza 1990, s. 227; O'Brien 1992, s. 36–40; Hammond 2002, s. 228–230; Briant 2002, s. 9.

⁶⁸ Lane Fox 1973, s. 21–25.

ROZDZIAŁ III

PIERWSZE LATA PANOWANIA

I. PRZEJĘCIE WŁADZY I POGRZEB FILIPA

W zachowanych źródłach nie ma ani jednej zwartej relacji o przebiegu wydarzeń tego krytycznego w dziejach Macedonii dnia, gdy został zamordowany Filip II, ale rozproszone wzmianki u różnych autorów pozwalają stwierdzić, co się wówczas wydarzyło, choć może nie ustalić, w jakiej kolejności. Nietrudno wyobrazić sobie, że pierwsze chwile po śmierci Filipa wypełniał chaos, lecz nie trwał on długo. Wokół Aleksandra zgromadzili się przyjaciele, zapewne wszyscy – tak jak Aleksander z Lynkestis, o którym to wiemy z przekazu Arriana – uzbrojeni jak do boju, zapewniając mu bezpieczeństwo i tym samym deklarując, po czyjej stronie stają w walce o władzę. W Ajgaj i w okolicy zgromadzona była armia macedońska, do której wygłosił przemówienie Antypater – najstarszy i najbardziej szanowany z wodzów i doradców Filipa obecnych w stolicy – zapewniając Aleksandrowi poparcie wojska. Biorąc pod uwagę siłę armii, można przypuszczać, że to właśnie do żołnierzy zwolennicy Aleksandra udali się niezwłocznie po złożeniu mu jakiejś przysięgi wierności. Zapewne podczas tego wiecu, a nie podczas postulowanego przez niektórych badaczy, ale nieznanego antycznym źródłom, drugiego, formalnego zgromadzenia Macedończyków, Aleksander został okrzyknięty królem Macedończyków, a sam ze swej strony złożył obietnicę zwolnienia poddanych ze wszystkich ciężarów poza służbą wojskową. Proklamował też wówczas kontynuację polityki popularnego w Macedonii Filipa II, a potwierdzało taką postawę kontynuowanie do 333 r. w niezmienionej formie, mennictwa Filipa. Sytuacja musiała być poważna, skoro Aleksander uznał za konieczne złożyć poddanym takie przyrzeczenie mimo trudnej sytuacji finansowej – w skarbcu znalazł zaledwie 60 talentów, a po Filipie pozostało 200, a może nawet 500 talentów długu. Bez wątpienia tego samego dnia Aleksander zwrócił się do poselstw greckich zgromadzonych w teatrze

w Ajgaj z prośbą o zachowanie wierności, po czym pozwolił wszystkim opuścić teatr¹.

Choć Aleksander od dawna był desygnowanym następcą tronu, nie musiało to oznaczać, że to właśnie on zostanie nowym władcą Macedonii, a kwestia prawideł sukcesji jest przedmiotem gorących debat w nowożytnej nauce, słusznie postrzegającej ten problem jako fragment szerszego pytania o zasady ustrojowe państwa macedońskiego. Sprawie tej warto poświęcić nieco uwagi, zarówno ze względu na jej znaczenie dla zrozumienia procesu historycznego, zaznaczającego się w 336 r i w innych momentach panowania Aleksandra, jak i dlatego, że czytelnikowi polskiemu dotąd najczęściej prezentowano poglądy skrajnego przedstawiciela szkoły konstytucjonalistycznej N.G.L. Hammonda. Najwcześniej zostało sformułowane stanowisko wywodzące się z niemieckiej nauki prawa państwowego, postrzegające Macedonię czasów Argeadów i epoki hellenistycznej jako monarchię konstytucyjną, w której następcę tronu wybierało, lub jego wybór ratyfikowało w określany prawem sposób, zgromadzenie Macedończyków. Podczas wojny, a zwłaszcza podczas dalekiej wyprawy, zgromadzenie wojska macedońskiego przejmowało uprawnienia zgromadzenia Macedończyków. To zgromadzenie miało też, zdaniem uczonych należących do szkoły konstytucjonalistycznej, prawo do zatwierdzania porozumień międzypaństwowych i do sądenia oskarżonych o zdradę stanu. W większości sytuacji Macedończycy, świadomi swoich praw, pozwalali jednak swym monarchom rządzić w nieskrępowany sposób².

Ta teoria oparta jest w decydującej mierze na sformułowaniu o rządzeniu przez królów *οὐδε βία, ἀλλὰ νόμος*, czyli „nie siłą, lecz w opar-

¹ Arr., *An.*, 1.25.2, 7.9.6; Ps.-Callisth., 1.26; Just., 11.1; Diod., 17.2.2; *POxy.* 1798 = *FGH*, 148 F1 – to ostatnie z minimalnymi uzupełnieniami, tak jak proponuje Parsons 1979; Wileken 1967, s. 61–62; Badian 1963; Thompson 1982, s. 116; Bosworth 1988, s. 25–26; Baynham 1994, s. 337; Le Rider 2003, s. 48–63. Dług: Plu., *mor.*, 327d (za Onesikritosem).

² Grainier 1931; Aymard 1950; Wileken 1967, s. 24, 61; Schachermeyr 1973, s. 34–36, 304–305, 492–497; Briant 1973, s. 318–320; Ellis 1976, s. 24–25; Hammond 1979, s. 153, 160–162; Griffith 1979, s. 389–392; Bosworth 1988, s. 26; O'Brien 1992, s. 40; Hammond 2002, s. 24–25, 61–62, 241–245; Worthington 2003, s. 72–73.

ciu o prawo macedońskie” (w wolnym przekładzie H. Gesztoft-Gasztołd), zaczerpniętym z pochwalnej mowy popisowej o Macedonii, włożonej w usta filozofa Kallistenesa przez Arriana, i o 4 przypadki działania zgromadzenia żołnierzy: podczas sądenia Filotasa w 330 r., nad Hyfasis w 326 r., w Opis w 324 r. i przy elekcji następcy Aleksandra w 323 r. Przy czym zasadnicze znaczenie mają słowa Kallistenesa u Arriana, na podstawie których dokonuje się interpretacji pozostałych wydarzeń. Bo jeśli Macedonia była rządzona zgodnie z pewnym – obowiązującym wszystkich, a nie tylko poddanych – zestawem norm prawnych, to można wysnuć wniosek, że w 330 r. Aleksander postawił Filotasa przed sądem zgromadzenia żołnierzy, bo sam nie miał prawa go skazać za zdradę. Żyty przez Arriana termin *nomos* jest jednym z najbardziej wieloznacznych słów w języku greckim, o różnorodnym zakresie znaczeń od „zwyczaj” do „ustawa zasadnicza”, a nawet „melodia”. Jednym z nich jest oczywiście „prawo”, „norma konstytucyjna”, ale przyjmowanie takiego desygnatu słowa *nomos* poza kontekstem ściśle prawnym jest ryzykowne. Nie trzeba chyba dodawać, że enkodium na cześć Macedończyków wygłoszone do oficerów armii Aleksandra nie jest tekstem z zakresu jurysprudenncji, po którym można by oczekiwać wielkiej precyzji języka prawnego. Przyjęcie zaś innego rozumienia tego słowa niż „prawo”, „norma konstytucyjna” burzy podstawę metodologiczną konstytucjonalistów wśród nowożytnych badaczy dziejów Macedonii. Należy także pamiętać, że mowa ta, jak i przemówienia w ogóle zawarte w dziełach starożytnych historyków, nie jest autentyczną mową postaci historycznej, w której usta została włożona, ale pochodzi w całości spod pióra Arriana i jest w związku z tym mniej więcej pół tysiąca lat późniejsza niż Kallistenes i Aleksander. Mowa może być zatem źródłem do badania raczej poglądów starożytnego historyka niż postaci, której poświęcone jest jego dzieło. Niezwykle popularne w epoce Arriana mowy popisowe (epidejktyczne) budowano w oparciu o będący wspólną własnością wszystkich retorów zasób obrazów, pojęć i sformułowań, a w związku z tym najprawdopodobniej mamy tu do czynienia z użyciem częstego w literaturze greckiej toposu przeciwstawiającego siłę prawu/zwyczajowi. W takim razie Aleksander postawił Filotasa przed zgromadzeniem żołnierzy z przyczyn politycznych (o tym dalej, rozdz. V.5), a nie prawnych.

Przykładów decyzji podejmowanych nad rzeką Hyfasis i w Opis, narzucających Aleksandrowi wolę wojska, nie warto w ogóle używać w dyskusji o konstytucjonalizmie macedońskim, bo zapadały one na zgromadzeniach żołnierzy zbuntowanych przeciw swemu wodzowi naczelnemu, którego jednak nie chcieli obalić, a jedynie skłonić do zmiany przykrych dla nich decyzji. Nie było więc to skorzystanie przez zgromadzenie Macedończyków ze swych praw konstytucyjnych, ale próba woli, z której zbuntowani żołnierze przejściowo wyszli zwycięsko³.

Po zakwestionowaniu podstaw teorii o konstytucjonalizmie macedońskim, jako opartej bardziej na apriorycznych wyobrażeniach o rozwoju społeczeństw niż na analizie źródeł do dziejów Macedonii, w nauce skłaniano się do uznania, że król Macedonii był monarchą o aspiracjach absolutnych, o ile tylko potrafił je wcielić w życie wbrew pozycji potężnych baronów. Złożona z nich rada królewska – w razie kontrowersji w rodzinie królewskiej – podejmowała decyzje o następstwie tronu⁴. Niestety, taka stała rada królewska też nie znajduje potwierdzenia w źródłach, poza przykładem rady wodzów w Babilonie po śmierci Aleksandra rozważającej kwestię następstwa tronu. Jednak wyjątkowość tej sytuacji nie pozwala jej używać jako argumentu na rzecz permanentnego funkcjonowania rzekomej rady królewskiej. Podobnie bardzo ryzykowna jest podejmowana przez konstytucjonalistów próba budowania generalizacji na podstawie obserwacji zachowania żołnierzy macedońskich podczas wyprawy Aleksandra, a tym bardziej projekcji tak powstałych wniosków na dzieje Macedonii przed Aleksandrem. Żołnierze, pozostający kilkanaście lat poza krajem podczas bardzo długiej wyprawy wojennej i przebywający w tym czasie głównie w swoim towarzystwie, rozwinęli specyficzne więzi solidarności grupowej, charakterystycznej dla wojsk najemnych. Te zaś, co pokazywał niejednokrotnie przykład grecki, w sytuacjach konfliktu interesów i niepewności co do dalszego losu wykształcały coś w rodzaju

³ Arr., *An.*, 4.11.6. Lock 1977; Errington 1978; Anson 1991. O wieloznaczności słowa *nomos* zob. Ostwald 1969, s. 20–54; Nawotka 1999, s. 17.

⁴ Najpełniej: Errington 1978; też Greenwalt 1989, s. 19–20, 31, 34–36. O radzie hetajrów: Hammond 1979, s. 158–160.

ju demokracji wojskowej, uzurpującej sobie prawo do wyrażania opinii o swym interesie zbiorowym. Tak też się działo w armii macedońskiej pod koniec życia Aleksandra i na początku epoki diadochów, ale nie ma dowodów źródłowych na funkcjonowanie podobnego systemu w Macedonii przed wielką wyprawą do Azji⁵. Źródła nie pokazują więc stałego funkcjonowania jakiejś powszechnie uznawanej zasady określania sukcesji na tronie Macedonii, a permanentne właściwie problemy, uzewnętrzniające się przy okazji wszystkich zmian na tronie, pozwalają przypuszczać, że taka zasada nie istniała⁶. Skuteczne odparcie roszczeń pretendentów było zawsze dla nowego władcy czymś w rodzaju rytuału przejścia, pokazującego, że jest on godny sprawowania swej wysokiej funkcji. W takim też położeniu znalazł się Aleksander po śmierci Filipa.

Po aklamacji pierwszym krokiem nowego władcy musiało być dokonanie zemsty za śmierć ojca. Niestety, zamachowiec Pauzaniusz już nie żył i można było tylko powiesić jego martwe ciało. Trwało jednak poszukiwanie współwinnych zbrodni. Ktoś – nieznan nam z imienia – został niezwłocznie skazany na śmierć przez zatłuczenie, a okrucieństwo kary i kontekst, w którym pojawia się ta ulamkowa informacja, wskazują, że nieszczęśnik musiał zostać uznany współwinnym zamachu na Filipa⁷. Pozycja Aleksandra ciągle nie była pewna. Plutarch pisze wręcz, że „cała Macedonia jątrzyła się, spoglądając w stronę Amyntasa i synów Aeroposa”. O ile synowie Aeroposa, czyli książęta z Lynkestis, nie mogli sami objąć tronu Macedonii, o tyle niewątpliwie stanowili ważny składnik stronnictwa konkurencyjnego wobec popierającej Aleksandra frakcji arystokratycznej. Istnienie sporej macedońskiej opozycji arystokratycznej wobec nowego władcy potwierdzają przypadki ucieczek wybitnych Macedończyków do Wielkiego Króla, w którego armii potem ich znajdujemy. Amyntas IV z kolei w czasach Filipa II żył w cieniu stryja, ale – jak na standardy dworu macedońskiego – jego los nie był najgorszy. Filip pozbawił go, co prawda, realnej

⁵ Borza 1990, s. 231–242.

⁶ Borza 1990, s. 234, 243–245; Ogden 1999, s. 3–4.

⁷ Just., 9.7; *POxy.* 1798 – *FGrH*, 148 F1. Być może do tego nawiązują też Diod., 17.2.1, i Plu., *Alex.*, 10.7.

władzy, ale nie odebrał mu życia, zlecał misje dyplomatyczne, wreszcie wydał za niego swą córkę Kynane. Po śmierci Filipa Amyntas stał się naturalnym ogniskiem skupiania się niezadowolonych z objęcia tronu przez Aleksandra. Znacznie później Filotas był oskarżany o pomaganie Amyntasowi, co – niezależnie od prawdziwości zarzutu – potwierdza znaczenie tego Argeady w 336 r. Sytuację Aleksandra nieoczekiwanie pogorszył jeszcze powrót z Epiru żądnej zemsty Olimpias. Jej ofiarą padło nowo narodzone dziecko Filipa i Kleopatry (córka Europa), zabite w objęciach matki, choć chyba nie upieczone żywcem, jak to podaje za jakimś żądnym sensacji źródłem Pauzanasz. Nieszczęsna Kleopatra popełniła samobójstwo, być może zmuszona do tego przez Olimpias. Historiografia feministyczna usprawiedliwia Olimpias, bo z jednej strony śmierć niemowlęcia miała mieć dla ówczesnych ludzi małe znaczenie, a z drugiej morderstwa dynastyczne były w rodzinie Argeadów bardzo częste, więc rzekomo Olimpias nie złamała żadnych norm życia społecznego. Wymowa źródeł starożytnych jest inna. Postępowanie matki rozgniewało Aleksandra, dla którego oznaczało ono niepotrzebne rozjątrzenie konfliktu z popularnym w wojsku stryjcem Kleopatry Attalosem, a potencjalnie też z jego teściem Parmenionem. Olimpias rzekomo miała nawet przyozdobić zwłoki zabójcy Filipa złotym wieńcem, a następnie spalić je na stosie i pochować. Nawet jeśli te ostatnie zarzuty wobec Olimpias są tylko złośliwą plotką, to śmierć Kleopatry i Europy wydarzyła się naprawdę. Dla zatarcia złego wrażenia Aleksandrowi pozostawało tylko pozwolić na pogrzebanie Kleopatry i niemowlęcia w tym samym grobie co Filipa. Tymczasem Attalos, przebywający z wojskiem w Azji Mniejszej, nie podejmował buntu przeciw Aleksandrowi, poprzestając na wymianie korespondencji z namawiającym go do tego Demostenesem⁸.

Aleksander nie pozwolił długo cieszyć się życiem konkurentom do władzy i tym, których za takich uważał, choć nie ma powodów, aby

⁸ Plu., *mor.*, 327c; Arr., *An.*, 1.17.9; Arr., *Succ.*, fr. 1.22; Curt., 3.11.8, 6.9.17, 6.10.24; Paus., 8.7.5; Plu., *Alex.*, 10.7, 20.1; Diod., 17.2.3, 17.3.2, 17.48.2; Polyæn., 8.60.1; Just., 9.7, 12.6. Wileken 1967, s. 62–63; Badian 1963; Bosworth 1971, s. 102–103; 1988, s. 25–26; Errington 1978, s. 94–95; Burstein 1982, s. 159–161; Ellis 1982; Lane Fox 1973, s. 38–39; Prandi 1998; Baynham 1998, s. 147. Apologia Olimpias: Carney 1993.

wraz z E. Badianem uważać, że zaraz po objęciu władzy przeprowadził pierwszą wielką czystkę, usuwając wszystkich wrogów. Tak nie stało się niemal na pewno, o czym najlepiej świadczy los Attalosa, który, choćby ze względu na gwałtowne starcie z Aleksandrem podczas wesela Kleopatry, powinien być pierwszą ofiarą nowego panowania. Tymczasem żył jeszcze na początku 335 r. podczas kontrofensywy Memnona przeciw macedońskiemu korpusowi ekspedycyjnemu w Azji Mniejszej. Najszybciej śmierć ponieśli dwaj książęta z Lynkestis, Arrabajos i Heromenes, oskarżani o współudział w spisku na życie Filipa. Ich brat, Aleksander, ocalenie w tej chwili życia zawdzięczał przytomności umysłu, z jaką natychmiast po śmierci Filipa stanął u boku Aleksandra. Był on poza tym mężem córki Antypatra i wpływy teścia – najpotężniejszego człowieka w otoczeniu nowego króla – mogły też spowodować niezastosowanie wobec niego zwyczajowej w Macedonii kary śmierci dla członków rodziny spiskowca przeciw osobie króla. Konkurent do tronu – Amyntas IV – został zgładzony pod zarzutem spisku przeciw Aleksandrowi. Nastąpiło to przed latem 335 r., bo wówczas już rękę jego żony Kynane, w ten sposób owdowiałej, Aleksander obiecywał zaprzyjaźnionemu władcy Agrianów Langarowski. Wobec energii, z jaką Aleksander umacniał się na tronie, Attalos próbował ratować skórę, okazując pełną lojalność nowemu władcy, czego wyrazem było przekazanie mu listów Demostenesa. Nic to nie pomogło, bo Aleksander podjął decyzję o usunięciu człowieka, który ośmielił się go znieważać słownie i podnieść na niego rękę podczas wesela Kleopatry. Do Azji Mniejszej został wysłany z oddziałem żołnierzy oddany Aleksandrowi oficer Hekatajos, który przyłączywszy się do wojsk dowodzonych przez Attalosa i Parmeniona, zabił tego pierwszego. Nie ulega wątpliwości, że zabicie w środku obozu popularnego wśród żołnierzy wodza nie mogło nastąpić bez aktywnej współpracy drugiego dowódcy macedońskiego – Parmeniona, który przedłożył wierność coraz silniejszemu monarsze nad lojalność wobec zięcia. Nie wiemy dokładnie, w której chwili to nastąpiło, choć prawdopodobną datą śmierci Attalosa jest druga połowa 335 r. W każdym razie przed wymarszem na Wschód Aleksander zadbał też o to, aby przy życiu nie pozostał nikt z rodziny Kleopatry i Attalosa. Uczenni przypuszczają, że Parmenion zawarł jakieś tajne porozumienie z Ale-

ksandrem, gwarantujące mu w zamian za głowę Attalosa pozycję znacznych wpływów i władzy. To może w dużej mierze tłumaczyć fakt, że w przededniu wyprawy do Azji wiele najważniejszych stanowisk w armii macedońskiej było obsadzonych przez jego krewnych i protegowanych⁹.

Na płaszczyźnie symbolicznej najważniejszym przedsięwzięciem w pierwszych dniach nowego panowania było oddanie czei pamięci tragicznie zmarłego ojca przez odpowiednio wystawny pogrzeb. Rzeczywiście, zarówno Diodor, Justyn, jak i zachowany na papirusie z Oxyrychos fragment anonimowej historii Aleksandra odnotowują przekazanie przezeń ciała Filipa służbie co pogrzebania jako jedno z pierwszych poczynań nowego władcy¹⁰. I owszechnie zakłada się, choć brak na to dowodów w źródłach pisanych, że ciało Filipa zostało spalone na stosie, a szczątki kostne złożone do grobu w tradycyjnym miejscu pochówku Argeadów. Szczęśliwym trafem archeolodzy zdołali zlokalizować tę właśnie nekropolię królów Macedonii, położoną opodal Ajgaj, w dzisiejszej wsi Vergina. Już w 1855 r. francuski archeolog L. Heuzey zwrócił uwagę na jej najbardziej prominentny element, tzw. Wielki Tumulus – sztucznie usypane wzgórze o średnicy 110 m, a wysokości na 12 m, powstałe na rozkaz Antygona Gonatasa, aby ochronić przed ostatecznym splądrowaniem groby królów Macedonii, które już raz w latach 274/273 rabowali Celtowie, osadzeni w garnizonie Ajgaj przez Pyrrusa. Prowadzone pod kierunkiem M. Andronikosa od 1976 r. wykopaliska pozwoliły zidentyfikować wewnątrz Wielkiego Tumulusu 3 grobowce, w tym jeden, niestety, obrabowany jeszcze w starożytności (grobowiec nr I). Zgodnie ze zwyczajem macedońskim nie są one opatrzone inskrypcjami, ale, ze względu na bogactwo wyposażenia i niezwykle wysoki poziom artystyczny dekoracji, nie ma wątpliwości, że te grobowce zostały wzniesione dla członków dynastii Argeadów zmarłych w drugiej połowie IV w.¹¹

⁹ Diod., 17.2; Curt., 6.9.17; Arr., *An.*, 1.5.4, Arr., *Succ.*, fr. 1.22; Just., 11.2, 11.5, 12.6.14. Badian 1964, s. 193; Burstein 1982, s. 158–161; Ellis 1982; Will 1986, s. 31–32; Heckel 1986, s. 299–300; Bosworth 1988, s. 26–28; O'Brien 1992, s. 44; Prandi 1998.

¹⁰ Diod., 17.2.2; Just., 11.2.1; *POxy.* 1798 – *FG II*, 148 F1.

¹¹ Historia badań: Andronikos 1984, s. 17–62.

Do tego miejsca opinie wszystkich badaczy są zgodne, kontrowersje zaczynają się przy próbie przypisania skremowanemu szczątkom kostnym, znalezionym w poszczególnych grobowcach, imion znanych postaci historycznych, przy czym dyskusja koncentruje się – co zrozumiale – na nienaruszonych grobowcach nr II i III. Samo odnalezienie nienaruszonych starożytnych grobów królewskich jest wielką rzadkością w archeologii, a w tym przypadku można wręcz mówić o sensacji, bo w grobowcach w Verginie pochowano przedstawicieli dynastii, od której czasów chyba żadna inna nie wywarła większego wpływu na dzieje świata. Ponieważ żaden z tych grobowców nie należał do najśłynniejszego Argeady – Aleksandra Wielkiego, pochowanego w Egipcie – uwaga badaczy skupiła się na identyfikacji miejsca ostatniego spoczynku jego ojca. Najmniej problemów nastęczał grobowiec nr III, w którym pochowano kilkunastoletniego chłopca zasiadającego na tronie. Mógł być nim tylko urodzony w 323 r., a zamordowany zapewne w 310 r. syn Aleksandra Wielkiego i jego irańskiej żony Roksane – Aleksander IV. Inaczej przedstawia się sytuacja grobowca nr II, składającego się z 2 komór – głównej, w której odnaleziono szczątki kostne mężczyzny zmarłego w wieku ok. 40 lat, i przedsionka ze szczątkami młodszej od niego kobiety. W rachubę wchodzi tylko 2 Argeadów: Filip II i jego syn Arridajos, w końcowym okresie życia znany też jako Filip III, zamordowany w 317 r., a pochowany uroczyście wiosną roku następnego. Odkrywca grobowców, M. Andronikos, już w 1978 r. ogłosił odnalezienie grobu Filipa II, co – przy od początku wyrażanych przez zagranicznych badaczy zastrzeżeniach – spotkało się ze sporą akceptacją i taki pogląd do dzisiaj jest oficjalnym stanowiskiem nauki greckiej. Gdyby dało się go potwierdzić ponad rozsądną wątpliwość, to odkrycie M. Andronikosa byłoby jednym z najbardziej sensacyjnych dokonań archeologii. Swą identyfikację grecki archeolog oparł na kilku przesłankach: ocenie wieku mężczyzny pochowanego w grobowcu nr II na ok. 46 lat (Filip III Arridajos miał ok. 40 lat w chwili śmierci), konstatacji pośpiechu przy budowie i wykańczaniu grobowca nr II; rozpoznaniu przyczyny nierównej długości nagolennic znalezionych w tym grobie w falcie odniesienia przez Filipa II rany w nogę, która powodowałaby dyskomfort przy noszeniu nagolennicy standardowej długości; identyfikacji 5 główek z kości słoniowej znalezionych w grobie

jako podobizn Filipa II, Olimpias i Aleksandra i wreszcie na zakwalifikowaniu stylu fresków w grobowcu nr II jako bardziej odpowiadającego latom 336–335 niż rokowi 316. Zachęcenii hipotezą Andronikosa, patologicy z uniwersytetów w Manchesterze i Bristolu, specjalizujący się zarówno w badaniach mumii egipskich, jak i w pracach w zakresie współczesnej medycyny sądowej, przeprowadzili szczegółowe badania szczątków kostnych, stwierdzając, że w grobowcu nr II pochowano mężczyznę w wieku 35–55 lat i kobietę mającą w chwili śmierci 20–30 lat. Szczątki twarzoczaszki mężczyzny z tego grobowca pozwoliły na dokonanie rekonstrukcji hipotetycznego wyglądu jego twarzy, podczas którego wzięto pod uwagę nawet takie szczegóły, jak zauważone przez tych uczonych zniekształcenie kości w okolicach oczodołu, zinterpretowane jako wynik uszkodzenia kości przez strzałę, oraz narośle powstałe w wyniku procesu gojenia się kości i specyficznej pracy mięśni po utracie przez Filipa oka podczas oblężenia Methone¹².

Argumenty te nie wszystkich jednak przekonały. Wick w chwili śmierci obu osób pochowanych w grobowcu nr II, ustalony z taką dokładnością, jaka jest możliwa we współczesnej nauce, odpowiada zarówno wiekowi Filipa II (ok. 46 lat) i Kleopatry (ok. 20 lat), jak i Filipa III Arridajosa (ok. 40 lat) i jego żony Adei-Euridike. Nie należy budować argumentacji na główkach z kości stonowej z grobowca nr II, bo w miarę pewna jest identyfikacja tylko 5 z 20 tam znalezionych. Argumenty na podstawie stylu malarstwa są szczególnie zwodnicze, ponieważ fresków z grobowców w Verginie nie ma z czym porównać, jako że nie zachowały się inne przykłady tego rodzaju malarstwa greckiego z końca IV w. Co gorsza, pewne motywy w tych freskach, a zwłaszcza polowanie na lwy, nie występowały w sztuce greckiej po archaicznym okresie orientalizującym i wróciły do niej dopiero pod wpływem intensywnych kontaktów z monumentalną sztuką wschodnią, do których doszło w wyniku wyprawy Aleksandra. Niektórzy badacze zresztą dostrzegają w samej formie architektonicznej grobowców macedońskich, począwszy od grobowców nr II i III w Ver-

¹² Andronicos 1978; 1984, s. 97–232; Green 1982; Lane Fox 1980, s. 77–95; Bernhardt 1992, s. 72–73; Hammond 2002, s. 233–238; Prag, Musgrave, Neave 1984; Musgrave 1991; Drougou 1996; Prag, Neave 1997, s. 53–84.

ginie, wpływ domkowego grobowca Cyrusa Wielkiego w Pasargadaj, zwiedzanego przez Europejczyków dopiero od 330 r. Co ważniejsze, sklepienie kolebkowe, zastosowane po raz pierwszy na gruncie europejskim w Verginie w formie w pełni już wykształconej, zostało w architekturze greckiej zapożyczony z Iranu dzięki wyprawie Aleksandra. Do tego długość nagolennic z grobowca nr II nie pasuje do warunków fizycznych Filipa II, gdyż tę dłuższą musiałby nosić na prawej nodze – krótszej w wyniku zadanej niegdyś rany. Za to ten rodzaj perskich nagolennic był bardzo typowym elementem wyposażenia łucznika, który przykłękając do naciągania łuku, miał właśnie jedną nagolennicę krótszą dla swobody ruchu. Króla perskiego często na monetach wyobrażano jako łucznika i dlatego te nagolennice mogły być fragmentem zdobytego perskiego paradnego rynsztunku monarszego. Do niego należałaby też znaleziona w grobie włócznia, którą perski łucznik także nosił, oraz orientalny koleczan na strzaly (*gorytos*). Samo uderzające bogactwo zastawy grobowej w grobowcu nr II przemawia przeciwko atrybucji Andronikosa – sceptycy zadają pytanie, czy pusty skarbiec macedoński początku panowania Aleksandra byłby w stanie udźwignąć koszt nabycia takiej ilości tak wysokiej klasy artystycznej wyrobów ze szlachetnych surowców, w tym wielu ze złota? Najpoważniejsze są argumenty ceramologiczne: wewnątrz grobowca nr II znaleziono naczynia ateńskie (solniczki) pewnie datowane na lata 325–295. Skoro musiały się one tam znaleźć przed zamknięciem komory grobowej, a chronologia ceramiki ateńskiej została ustalona tak precyzyjnie, że powstanie wielu naczyń można datować z dokładnością do 10 lat, to grobowiec nr II nie mógł powstać przed 325 r., przebywający zaś od marca 334 r. poza Macedonią Aleksander pochował prochy ojca bez wątplenia przed tą ostatnią datą. Argumentację tę wzmacniają badania ceramiki odnalezionnej w grobie macedońskim w Derveni, datowanym na ostatnią ćwierć IV w. Wiele naczyń z Derveni znajduje bliskie paralele z ceramiką z grobowca nr II z Verginy¹³. Ponowne badania

¹³ Boyd 1978; Lehman 1980; 1982; Green 1982; Burstein 1982, s. 144–146; Rotroff 1982; 1984; Borza 1990, s. 260–263, 272–274, 311; Faklaris 1994, s. 616, p. 61; Themelis, Touratsoglou 1997, s. 183–185, 220–222; Borza 1999, s. 69–70; Pelagia 2000, s. 191.

szczałków kostnych przypisywanych Filipowi II stwierdziły brak śladów po uszkodzeniu kości przez strzałę i, konsekwentnie, nie potwierdziły wcześniejszych ustaleń dotyczących rzekomych innych zniekształceń twarzoczaszki mężczyzny pochowanego w grobowcu nr II. Dodatkowo zmiany i pęknięcia w kościach długich tego mężczyzny są charakterystyczne dla kremacji zwłok, które były przez pewien czas inhumowane. Wiemy zaś, że zwłoki Filipa III Arridajosa pochowano jesienią 317 r., następnie wiosną 316 r. ekshumowano i skremowano, podczas gdy źródła nie wspominają o naruszaniu spokoju pośmiertnego Filipa II, aby poddać jego ciało kremacji dopiero po upływie pewnego czasu od śmierci¹⁴.

Innymi słowy, bliższa prawdy jest mniej atrakcyjna hipoteza mówiąca o tym, że w grobowcu nr II w Wielkim Tumulusie w Verginie pochowano Filipa III Arridajosa i jego żonę Adeę-Euridike. Przy całej swej marginalności wywołanej opóźnieniem umysłowym był on władcą wielkiego imperium stworzonego przez Aleksandra, teoretycznie przynajmniej stanowiącego jeszcze w 316 r. jedność. Nie może więc dziwić wystawność jego grobu, zwłaszcza że przez staranną oprawę pogrzebu zamordowanego przez Olimpię Filipa III Arridajosa Kassander zyskiwał uznanie w oczach Macedończyków przywiązanych do dynastii Argeadów. Zapewniając odpowiedni pochówek synowi popularnego Filipa II, Kassander deklarował, że jest prawowitym kontynuatorem dynastii Argeadów, z którą się zresztą niedługo potem związał, pojmując za żonę córkę Filipa Tessalonike. Filip III Arridajos wraz z koroną odziedziczył też po bracie przyrodnim należące do niego skarby i regalia, z których część prawdopodobnie pochowano wraz z nim w grobowcu nr II. Do Aleksandra mogły należeć zwłaszcza berło, tarcza, pancerz i hełm. Natomiast złożenie broni w przedśionku tego grobowca wraz z kośćmi młodej kobiety można wytłumaczyć, biorąc pod uwagę dobrze poświadczone w źródłach pisanych wyszkolenie wojskowe odebrane przez Adeę-Euridike. W świetle tego, co zostało tu powiedziane, najbardziej prawdopodobna jest identyfikacja obrabowanego w starożytności grobowca nr I w Wielkim Tumulusie z miejscem pochówku Filipa II. Nie było tam, co prawda, żadnych porównywal-

¹⁴ Bartsiakas 2000; Schuster 2000.

nych z zastawą z grobowców nr II i III przedmiotów, ale kości mężczyzny w średnim wieku, młodej kobiety i niemowlęcia, znalezione przez archeologów w grobowcu nr I, zdają się należeć do Filipa II, jego ostatniej żony Kleopatry i dziecka, urodzonego kilka dni przed śmiercią ojca. Choć nie opublikowano jeszcze pełnego raportu z wykopalisk w tym grobie, wszystko wskazuje na to, że mężczyzna, którego szczątki tam znaleziono, został poddany inhumacji, a nie kremacji, co podważa powszechnie funkcjonujące poglądy na temat macedońskich zwyczajów pogrzebowych. Dla wielu badaczy długo wierzących, że znaleziono kompletnie zachowany grób wielkiego władcy Macedonii, cała ta sytuacja okazała się tak frustrująca, iż komentując to, przywołano żartobliwie regułę króla Tutanchamona mówiącą, że ze starożytności do naszych czasów w stanie nienaruszonym mogą przetrwać tylko groby nie nieznaczących postaci¹⁵.

Po przejściu władzy w Macedonii pozostawała jeszcze kwestia ratyfikacji takiej pozycji młodego króla w Grecji, jaką przed śmiercią cieszył się jego ojciec. Na igrzyska po ślubie Kleopatry zjechały do Ajgaj liczne poselstwa greckie, do których Aleksander zaraz po objęciu władzy zwrócił się o zachowanie lojalności. Nic to nie dało, bo zastąpienie na tronie Macedonii groźnego Filipa przez młodego i niewypróbowanego w godzinie kryzysu Aleksandra wzbudziło w licznych państwach greckich nadzieje na obalenie dotychczasowych porządków politycznych, które – jak się właśnie okazało – przez wielu nie były akceptowane. Jak zwykle, najlepiej znamy rozwój sytuacji w Atenach, gdzie bez echa przeszła trzeźwa uwaga Fokiona, że w osobie Filipa armia macedońska utraciła tylko jednego żołnierza. Tymczasem triumfowała retoryka partii antymacedońskiej kierowanej przez Demostenesa i Ateńczycy rozesłali poselstwa zachęcające innych do zerwania z Macedonią. Tebanie przegłosowali wypędzenie garnizonu macedońskiego. Etołowie odrodzili swój związek, rozwiązany przez Filipa, i wbrew postanowieniom pokoju powszechnego pomogli wygnać wrócić do Akarnanii. Z Ambrakii wypędzono garnizon macedoński. Na Peloponezie od sojuszu z Macedonią odstąpili niemal wszyscy: hegemonii Aleksandra nie uznali Arkadyjczycy, poruszenie

¹⁵ Borza 1990, s. 245–246; 1999, s. 70–71; Carney 1992; Pelagia 2000, s. 191.

nastąpiło w Elidzie i Argos, a Messeńczycy wygnali przywódców wspieranej przez Filipa oligarchii. Gdy zabrakło Filipa, zaczynały się też niepokoje wśród plemion barbarzyńskich na północ od Macedonii¹⁶.

W tej sytuacji część doradców macedońskich zalecała ostrożność, koncentrację na obronie granicy północnej, zawsze najniebezpieczniejszej, i odwrót z Grecji, zwłaszcza że Aleksander napotkał też opór z najmniej chyba spodziewanej strony – Tesalowie zablokowali przełęcz Tempe dzielącą ich kraj od Macedonii, deklarując tym samym pełną niezależność od spadkobiercy Filipa. Młody król nie zaakceptował ostrożnego stanowiska doradców i rozpoczął rozwiązywanie pierwszego w panowaniu kryzysu międzynarodowego właśnie od Tesalii, demonstrując od razu te walory, które miały później charakteryzować całe jego rządy. Zamiast forsować przejścia przez przełęcz, Aleksander poprowadził wojsko wzdłuż wybrzeża, polecając wykuć stopnie w stoku góry Ossa. Szybkość działania i niekonwencjonalne rozwiązanie zaskoczyły Tesalów, którzy zrezygnowali z oporu, gdy na ich tyłach pojawiła się armia macedońska. Na posiedzeniu Związku Tesalskiego Aleksander wygłosił mowę przypominającą zgromadzonym pokrewieństwo wynikające z posiadania wspólnego przodka Heraklesa, złożył stosowne obietnice, a w odpowiedzi został – jak niegdyś Filip – wybrany archontem¹⁷.

Do żadnej wojny nie doszło też tym razem w Grecji Środkowej i Południowej. Rada amfiktionii delfickiej natychmiast w głosowaniu nadała mu przywództwo Grecji. Łaskawym uznaniem jej niepodległości Aleksander pozyskał Ambrakię. Armia macedońska bezzwłocznie zjawiała się w Beocji, co wystarczyło, aby zastraszyć Teby i skłonić je do powrotu do sojuszu z Macedonią. Na wieść o tych wypadkach Ateńczycy wdrożyli tradycyjną w chwilach niebezpieczeństw procedurę ewakuacji ludności z obszarów wiejskich za Długie Mury, ale jednocześnie próbowali uniknąć wojny, wysyłając poselstwo do Aleksan-

¹⁶ Theopomp., *FGrH*, 115 F235; [D.], 17.3.3, 4.7; Plb., 18.14.5–7; Diod., 17.3; Plu., *Alex.*, 11.1–3; Plu., *Dem.*, 22–23.2; Just., 11.2.4–5. Bosworth 1988, s. 188.

¹⁷ Diod., 17.4.1; Plu., *Alex.*, 11.3–4; Polyæn., 4.3.23; Just., 11.3.2. Ellis 1981, s. 108; Bosworth 1988, s. 28, 189; Stoneman 1997, s. 20.

dra. Ten przyjął je łaskawie, zwłaszcza że będący oficjalnie w jego składzie główny przywódca partii wojennej, Demostenes, opuścił delegację i wrócił do demu. Teraz pozostawało tylko zwołanie najważniejszego gremium politycznego Grecji – synedrionu Związku Koryneckiego. Delegaci, wysłuchawszy uprzejmej mowy Aleksandra i bez wątplenia mając w pamięci szybkość działania jego armii, wybrali go wodzem naczelnym Grecji w wojnie przeciw Persji. Zadeklarowano też udział wszystkich poleis w tej wojnie, której celem miała być pomsta za krzywdy doznane ze strony Persji. Skoro więc, jak się zdawało, hegemonia Aleksandra w Grecji została definitywnie ustalona, armia macedońska odmaszerowała na północ, aby uspokoić sytuację na granicy północnej i wrócić do przerwanych śmiercią Filipa przygotowań do inwazji na Azję Mniejszą, której początek miał nastąpić jeszcze w 335 r.¹⁸ Nieduży garnizon macedoński pozostał – tak jak poprzednio – na Peloponezie. Jego dowódca, Korragos, stał się bohaterem może najbardziej jaskrawego przypadku naruszenia postanowień pokoju powszechnego, zabraniających zmieniania przemocą ustroju państw członkowskich Związku Koryneckiego. Dzięki jego pomocy słynny zapasnik Chairon obalił w Pellene demokrację, ustanawiając swoją tyranie. Nie podjęto żadnej próby rozwiązania tego kryzysu na forum synedrionu Związku Koryneckiego, mimo że temu powinien był on służyć. Takie przypadki gwałcenia postanowień karty Związku Koryneckiego nie mogły pozostać bez wpływu na ocenę wiarygodności króla Macedonii jako hegemonu Związku¹⁹.

Z tym pobytem Aleksandra w Koryncie związana jest jedna z najpowszechniej znanych anegdot dotyczących tego władcy. Oblegany przez greckich polityków i intelektualistów Aleksander dziwił się, że nie ma wśród nich filozofa cynickiego Diogenesa z Synopy, i postanowił sam złożyć wizytę człowiekowi niezabiegającemu o jego towarzystwo. Król znalazł filozofa na przedmieściu Koryntu, wygrzewającego się na słońcu, i pozdrowiwszy go, spytał, czy mógłby coś dla niego zrobić. W odpowiedzi Diogenes poprosił Aleksandra, aby ten nie zasłaniał mu słońca, na co świta władcy zareagowała śmiechem. Zdu-

¹⁸ Arr., *An.*, 1.1.2; Diod., 17.4.2–9; Plu., *Alex.*, 11.4, 14.1; *It. Alex.*, 16.

¹⁹ [D.], 17.10; Paus., 7.27.7; Ath., 11.119. Bosworth 1988, s. 194.

miony okazaną przez filozofa prostotą zachowania i niedbałością o sprawy tego świata Aleksander wypowiedział słynne słowa: „gdybym nie był Aleksandrem, byłbym Diogenesem”. Ta historia, wymieniana w literaturze antycznej aż 22 razy, jest prawie na pewno apokryficzna; przypuszczalnie została zmyślona przez służącego Aleksandrowi jako sternik ucznia Diogenesa – cynika Onesikritosa. Dla pisarzy greckich była ona atrakcyjna przez scenę spotkania dwóch ludzi ze skrajnie przeciwnych szczebli drabiny społecznej – króla oraz odrzucającego wszelką własność i konwencje polis cynika – obydwu, każdy na swój sposób, wolnych do bycia mędrcami²⁰. Inna apokryficzna opowieść osadzona jest podczas powrotu z Koryntu do Macedonii. W Delfach, gdy odmówiono mu udzielenia wyroczni, Aleksander wtargnął do środka, aby wywleć stamtąd Pytę, która nazwała go przy tym niezwykczonym, a to właśnie było pożądane przezeń proroctwo. Sama wizyta w Delfach najprawdopodobniej miała miejsce w końcu 336 r., a niewykluczone, że z nią związany jest dar 150 złotych monet (*filippejoi*) dla świątyni, zapisany w rejestrach delfickich²¹.

2. WOJNA NA PÓLNOCY

Wiosną 335 r. Aleksander wyruszył z Amfipolis do Tracji na czele wybranych oddziałów falangi z Macedonii Górnej, kawalerii z tej samej krainy, a także z Bottiai i Amfipolis, oraz lekkobrojnych, лучników i proczary o łącznej sile szacowanej na co najwyżej 15 000 żołnierzy. Skład tej armii i jej liczebność wskazywały na zamiar przeprowadzenia krótkiej wojny prewencyjnej, uwierdzającej panowanie macedońskie na nie do końca przez Filipa II spacyfikowanych obszarach. W ten sposób zostałyby zabezpieczone tyły przed wielką wyprawą do Azji. Całą tę wojnę znamy niemal wyłącznie z Arriana, dla którego źródłem był Ptolemeusz, i nie sposób oprzeć się wrażeniu, że

²⁰ Np. Plu., *Alex.*, 14.2–5; Plu., *mor.*, 331f–332e, 605d–e, 728a–b. Berve 1926, 2, s. 417; Nawotka 2003, s. 106–107.

²¹ Plu., *Alex.*, 14.6–7; *Syll.*³ 251. Stoneman 1997, s. 21–22; Hamilton 1999, s. 34–35; Miller 2000, s. 271.

relacja ta jest dość przesadna w gloryfikowaniu drugorzędnej przecież wyprawy wojennej. Co gorsza, ubóstwo szczegółów geograficznych często nie pozwala osadzić ruchów armii Aleksandra na mapie Półwyspu Bałkańskiego. Wojska macedońskie pomaszzerowały na północ przez Filippopolis i inne obszary podporządkowane przez Filipa, osiągnęły pasmo gór Hemus (Stara Planina), położone już na terytorium wolnej Tracji. Badaczom nie udało się ustalić, którą przełęcz górską Aleksander wybrał – Szipkę czy Trojan – w każdym razie przejście przez nią trzeba było utorować sobie siłą. Arrian pisze o obsadzeniu przez Traków szczytu góry, pod którym prowadziła droga, i próbie rozbicia falangi macedońskiej przez wozy spuszczone na nią po stromym stoku. Odpowiedzią Aleksandra był rozkaz rozstępowania się przed rozpędzonymi pojazdami, a gdyby było to niemożliwe, położenia się na ziemi i przykrycia tarczami. Jednocześnie Traków ostrzeliwali лучnicy armii macedońskiej, a Aleksander z doborowymi oddziałami hypaspistów i Agrianów szykował się na lewym skrzydle. Choć ze względu na trudności techniczne, związane zarówno ze staczaniem wozów po stoku górskim, jak i skutecznym osłanianiem się przed nimi małymi tarczami macedońskimi, ten fragment opisu może być zmyślony, nie sposób kwestionować wygranej Aleksandra w tej bitwie. Słabiej uzbrojeni Tracy nie wytrzymali starcia z falangą macedońską i ponieśli straty, podobno wysokości 1500 zabitych, uciekli w góry. Lupy, wśród których najcenniejsze zapewne były trackie kobiety i dzieci, Aleksander polecił odesłać do Macedonii przez nadmorskie miasta greckie²².

Następnym etapem wojny była wyprawa przeciw Tryballom mieszkającym nad rzeką Lyginos (być może Rositsa). Król Tryballów, jego otoczenie, kobiety i dzieci schroniły się na wyspie Peuke na Dunaju. Ze względu na podane przez Arriana elementy opisu geograficznego (wysokie brzegi wyspy, rwący nurt rzeki) nie można jej chyba identyfikować ze znaną z innych źródeł wyspą Peuke, położoną u ujścia Dunaju do Morza Czarnego, i być może – jak przypuszcza Ilie-

²² Arr., *An.* (cała relacja za Ptolemeuszem), 1.1–2.1; też Polyæn., 4.3.11; bardzo ogólnie: Diod., 17.8.1–2; *It. Alex.*, 16. Bosworth 1988, s. 28–29; Bloedow 1996; Heckel 1997, s. 189–191.

scu – chodzi tu o jakąś wyspę na Dunaju położoną dalej na zachód, bliżej przelomu Żelaznej Bramy. Wojsko Tryballów, nie ośmielając się stawić czoła Macedończykom, uciekało przed nimi, wracając na miejsca już przez nich opuszczone. Aleksander, zawsze dysponujący dobrym zwiadem, zorientował się w tej taktyce i zaskoczył Tryballów rozkładających obóz w zalesionej dolinie. Ostrzeliwani przez macedońskich łuczników opuścili oni las, chcąc zaatakować prześladowców, ale zamiast tego znaleźli się sami w pułapce. Jazda macedońska, ustawiona na obu skrzydłach i pośrodku, obrzuciła ich pociskami, a klęskę zadał Tryballom atak falangi w centrum i konnicy po bokach. Uciekający barbarzyńcy utracili ok. 3000 zabitych, podczas gdy spośród Macedończyków miało poleć tylko 11 kawalerzystów i 40 piechurów. Aleksander pomaszerował nad Dunaj, którego brzeg osiągnął 3 dnia drogi, spotykając tam okręty, które – na jego rozkaz – przyplęły tu z Bizancjum przez Morze Czarne. Ta flota okazała się jednak za słaba, aby dokonać desantu na strome i obsadzone przez tubylców brzegi wyspy Peuke. Na przeciwnym brzegu Dunaju zebrała się tymczasem armia Getów o sile 4000 jeźdźców i ponad 10 000 pieszych. Aleksander nie byłby sobą, gdyby nie odczytał tej sytuacji jako wyzwania, a na nie zawsze odpowiadał. Przy okazji relacjonowania tych wypadków Arrian używa po raz pierwszy w swym dziele sformułowania o popychającej często Aleksandra do przekraczania kolejnych – prawdziwych i umownych – granic przemożnej chęci (*pothos*), która i teraz skłaniała go do przeprawienia się na drugi brzeg wielkiej rzeki, mimo obsadzającej go wrogiej armii i braku wystarczającego sprzętu pływającego. Temu drugiemu Macedończycy zaradzili, konfiskując wszystkie łodzie w okolicy i sporządzając tratwy z napelnionych sianem skórzanych namiotów. Podczas nocnej przeprawy, być może w okolicy dzisiejszych miast Swisztów na brzegu południowym i Zimnicea po stronie północnej Dunaju, udało się przerzucić 1500 kawalerzystów i 4000 piechurów macedońskich. Następnego dnia Aleksander poprowadził wojsko na Getów, zaskoczonych zarówno sprawnością saperską Macedończyków, jak i zwartością ich falangi. Geci nie wytrzymali uderzenia kawalerii dowodzonej osobiście przez Aleksandra i uciekli do swego słabo ufortyfikowanego miasta, położonego ok. 5,5 km od Dunaju. Jednak na widok zbliżających się wojsk mace-

dońskich Geci uszli w step, a Aleksander zajął i zniszczył ich miasto, po czym wrócił na południowy brzeg rzeki²³.

¶ Nie można dawać wiary późnorzymskiemu *Itinerarium Alexandri* podającym, że Aleksander kontynuował kampanię na północ od Dunaju, wzdłuż Morza Czarnego, aż po Morze Azowskie, a wracając, pokonał jeszcze Daków, Getów i Mezów²⁴. Nie ma śladu tego w innych źródłach, a poza tym na tak daleką kampanię w wypełnionej wydarzeniami wiosnie 335 r. po prostu nie byłoby czasu. Zamiast tego nastąpiła krótka przerwa w walkach, poświęcona dyplomacji. Po imponującej demonstracji siły Aleksandra w 2 poprzednich bitwach król Tryballów przysłał poselstwo, bez wątplenia prosząc o warunki kapitulacji. Musiało być wśród nich zobowiązanie dostarczania żołnierzy Aleksandrowi, bo Diodor wymienia kontyngent Tryballów, oprócz oddziałów Odrysów i Illirów, w liczącym 7000 korpusie wojsk północnobalkkańskich, znajdującym się w 334 r. w składzie armii dokonującej inwazji na imperium perskie. Wieści o zwycięstwach macedońskich rozeszły się na tyle szeroko, że do obozu Aleksandra nad dolnym Dunajem ściągnęły także poselstwa od niepodbitych ludów, m.in. od Celtów znad północnego Adriatyku. Nie znając dalszych planów króla Macedonii, a widząc szybkość i skuteczność jego działań, Celtowie woleli na drodze dyplomatycznej zademonstrować pokojowe nastawienie, by uchronić swe ziemie od ewentualnego najazdu. Nie wskazuje na to, aby Aleksander wówczas planował aż tak daleką kampanię, więc chyba nie było potrzeby prowadzić poważnych negocjacji podczas wizyty posłów celtyckich. Natomiast pelen samozadowolenia po zwycięskiej kampanii Aleksander podczas bankietu zapytał Celtów, czego się najbardziej obawiają, oczekując – oczywiście – ocpowiedzi, że jego. Usłyszał jednak, że boją się, aby niebo nie runęło kiedyś na ich głowy. Rozczarowany tym brakiem taktu zawarł jednak z nimi przymierze, chyba nienakładające na nich takich zobowiązań jak na pokonanych Traków i Tryballów²⁵.

Znad Dunaju wczesnym latem 335 r. armia Aleksandra pomaszerowała na południe, w stronę Macedonii, zatrzymując się po drodze

²³ Arr., *An.*, 1.2–4; Plin., *Alex.*, 11.5–6. Hiescu 1990; Hammond 1996, s. 47–49.

²⁴ *It. Alex.*, 16.

²⁵ Arr., *An.*, 1.4.6–8; S.c., 7.3.8; Diod., 17.17.4. Alessandri 1997, s. 131–148.



17. Przeprowa wojska przez rzekę przy użyciu skórzanych pływaków przedstawiona na wykonanym w IX w. reliefie asyryjskim z pałacu Aszurnasirpala II w Nimrud (Kalchu w Kurdyście trackim), dziś przechowywanym w British Museum. Podobną metodą forsowania rzek posługiwali się żołnierze Aleksandra, pokonując Dunaj w 335 r. i Oksos w 329 r.

w kraju Agrianów, rządzonym przez zaprzyjaźnionego króla Langarosa. Powrót do ojczyzny okazał się na razie niemożliwy, bo z terenów położonych na północny zachód od Macedonii nadeszły wieści o wrogim wystąpieniu władcy Illirów Klejtosa, syna pokonanego w 359 r. przez Filipa Bardylisa. Klejtosa wsparli Glaukiasz, król illiryjskich Taulantiów z okolic Epidamnosa, oraz plemię Autariatów. Stwarzało to zagrożenie dla Macedonii Górnej, w tym zwłaszcza pogranicznej krainy Lynkestis. Szybki kontratak pozwala się domyślić, że Aleksander chciał okazać swe szczególne zainteresowanie sprawami bezpieczeństwa tej właśnie krainy, w której musiało się tlić niezadowolenie po przeprowadzonej niespełna rok wcześniej egzekucji 2 członków jej dawnej dynastii królewskiej. Langaros z częścią Agrianów zaatakował najsłabsze w tej koalicji plemię Autariatów, spustoszył ich kraj i uniemożliwił im przyłączenie się do Klejtosa lub Glaukiasza. Aleksander przez Pajonię, wzdłuż Erigonu (Crna) dotarł pod zajętą przez Klejtosa twierdzę Pellion w Lynkestis, której położenia geograficznego nie można dokładnie określić. Barbarzyńcy, po złożeniu ofiar z ludzi, wyruszyli do boju z Macedończykami, ale szybko wycofali się do miasta. W przeprowadzeniu oblężenia przeszkodziło Aleksandrowi nadejście następnego dnia dużych oddziałów Taulantiów. Stosunkowa niewielka armia macedońska znalazła się pomiędzy siłami Klejtosa i Glaukiasza, z których ten drugi podejmował ustawiczne wysiłki złapania Macedończyków w pułapkę w górzystym terenie. Wykorzystując znakomite wyszkolenie swych żołnierzy, Aleksander przeprowadził sprawny manewr odwrotowy przez wzgórza zajęte przez Taulantiów, którzy przestraszeni demonstracyjnie wykonywanymi przez Macedończyków zmianami szyku nie podjęli z nimi walki. Ostatnim elementem tego odwrotu była przeprawa przez rzekę Eordiakos, ubezpieczana przez łuczników i macedońskie maszyny miotające, których ostrzał trzymał barbarzyńców na bezpieczną odległość. Arrian podaje, że w odwrocie armia macedońska nie poniosła w ogóle strat. Sam Aleksander natomiast miał podczas tej wojny zostać ugodzony kamieniem i maczugą. Gdy armia Aleksandra szczęśliwie znalazła się za rzeką, opuściwszy pozycje między wojskami Klejtosa i Glaukiasza, ich oddziały mogły połączyć się w jednym obozie. Przekonani, że Macedończycy, wyrwawszy się z zasadzki, uciekli do ojczyzny, Illirowie poczuli się zupełnie bezpieczni,

do tego stopnia, że nie tylko nie obwarowali swego nadmiernie rozległego obozowiska, ale nawet zaniedbywali wystawiania straży. Nie uszło to oczywiście uwagi zwiadowców macedońskich i Aleksander, wiedząc o beztrzesce wroga, trzeciego dnia po odwoście podjął decyzję o zaatakowaniu Illirów. Nocą przez rzekę przeprawili się w pierwszym rzucie dowodzeni osobiście przez króla Agriane, lucznicy, hypaspiści i część falangi, za którą postępowała reszta armii macedońskiej. Nie czekając na zebranie się wszystkich żołnierzy, Aleksander wykorzystał czynnik zaskoczenia i rozkazał Agrianom i lucznikom zaatakować wroga od skrzydła. Zaskoczeni we śnie Illirowie nie stawili większego oporu, wielu zginęło w obozie, a inni rzucili się do panicznej ucieczki, porzucając broń. Tych, których nie wzięto do niewoli, pozabijano w pościgu kontynuowanym aż do zamieszkiwanych przez Taulantiów gór. Klejtos, po krótkim namyśle, postanowił nie bronić okupowanego Pellion, które podpalił, uchodząc do krainy Taulantiów²⁶. Zwycięskiej kampanii illiryjskiej nie można było kontynuować, bo tymczasem nadeszły niezmiernie niepokojące wieści z Grecji. Nie było to jednak puste zwycięstwo, bez konsekwencji politycznych: Illirowie, pokonani w 335 r., do końca panowania Aleksandra nie zagrozili już granicom Macedonii. Kontyngent illiryjski poświadczony jest też w armii, która przekroczyła Hellespont wiosną następnego roku; wolno się więc domyślać, że Aleksander wymusił na ich władcach jakiś, niecodnotowany przez historiografię, traktat pokojowy nakładający na nich obowiązek świadczenia pomocy wojskowej. Odnosząc podczas kampanii 335 r. serię zwycięstw okupionych niewielkimi stratami, Aleksander bez wątpienia zdobył zaufanie armii, które, wobec jego młodego wieku, nie było na początku panowania rzeczą oczywistą²⁷.

3. ZAGŁADA TEB

W czasie, gdy Aleksander toczył wojnę w Illirii, grupa członków stronnictwa antymacedońskiego wygnanych po Cheronei z Teb wróci-

²⁶ Arr., *An.*, 1.5-7; Diod., 17.8.1; Plu., *mor.*, 327a; *H. Alex.*, 16. Bosworth 1982, s. 65-73; Hammond 1996, s. 49-58; Pająkowski 2000, s. 158-164.

²⁷ Diod., 17.17.4. Bosworth 1988, s. 32; Hammond 1996, s. 54-58.

ła potajemnie do miasta. Pomogli im w tym ich sojusznicy obecni w Tebach, jedni i drudzy mając nadzieję na wyrwanie ojczyzny z więzów przymusowego sojuszu z Macedonią. Choć źródła nie mówią tego wprost, obalenie promacedońskiej oligarchii musiało być pierwszym krokiem wygnańców i ich sojuszników w Tebach. Wygnańcy zdolali też wywabić z garnizonu na Kadmei i zabić 2 Macedończyków, a na zwołanym zapewne następnego dnia zgromadzeniu ludowym przemawiali na rzecz zerwania sojuszu z Macedonią. Nastrój panujący wówczas w wielu państwach greckich sprzyjał takim zamysłom. Mimo sprawnego przeprowadzenia akcji przekonania jednych, a przymuszenia innych do ponownego zaprzysiężenia zawartego z Filipem układu o pokoju powszechnym, Aleksander był ciągle nową i niesprawdzoną postacią w polityce greckiej, a łagodność, z jaką potraktował jesienią 336 r. państwa, które od sojuszu z Macedonią próbowały odstąpić, nie pozwalała przewidzieć konsekwencji ponownego podjęcia próby takich działań. W społeczeństwie ceniącym sobie wiek i doświadczenie młodość Aleksandra przysparzała słuchaczy politykom drwiącym sobie z niego i nazywającym go, jak Demostenes, chłopaczkiem. Dodatkowym czynnikiem stała się działalność perskiej tajnej dyplomacji. Mówcy wymieniają znaczne sumy, które miał od Dariusza III otrzymać Demostenes - Dinarchos mówi o 300 talentach, a Ajschines, śmiertelny wróg Demostenesa, wspomina 70 talentów. Nie można do końca dawać wiary w wysokość tych sum, przytaczanych w mowach politycznych skierowanych przeciw Demostenesowi, ale nie ulega wątpliwości sam fakt transferowania pieniędzy perskich do antymacedońskich polityków po to, aby umożliwić im podjęcie działań, z perskiego punktu widzenia, dywersyjnych. Podobno po zdobyciu Sardes w ręce Aleksandra wpadły dokumenty wliczające sumy wypłacane przez Persów politykom greckim. Wiemy, że przynajmniej część pieniędzy perskich wręczonych Demostenesowi została przezeń przekazana do Teb i niewątpliwie też za perskie pieniądze mówca ateński nabył broń, którą następnie przekazał Tebanom, umożliwiając im uzbrojenie wszystkich obywateli, także nienależących do klasy hoplickiej. Podstawowym źródłem informacji o trwającej, od wiosny zapewne do wczesnej jesieni, wojnie w północnej części Półwyspu Bałkańskiego była w Grecji - jak często w spo-

ezeństwach nieposiadających środków masowego przekazu - plotka. Ona to widziała Aleksandra, który przez kilka miesięcy nie wracał do Macedonii, poważnie rannego lub nawet zabitego przez Tryballów. Podsycal takie wiadomości, choć pewnie ich sam nie wymyślił, Demostenes. Z prawnego punktu widzenia śmierć Aleksandra, nieposiadającego potomka, oznaczałaby automatyczne wygaśnięcie układu z Koryntu i koniec hegemonii macedońskiej²⁸.

W takiej atmosferze słowa wygnańców tebańskich padły na podatny grunt. Tebańskie zgromadzenie ludowe przyjęło projekt uchwały w sprawie wojny z Macedonią, przedstawiony przez radę, zdominowaną przez polityków antymacedońskich. Pierwszym aktem tej wojny stało się zablokowanie garnizonu macedońskiego na Kadmei przez otoczenie go podwójną palisadą uniemożliwiającą załadunek kontakt z armią macedońską, gdyby ta pojawiła się w Beocji. Tebanie szykowali się do zniszczenia tego garnizonu, ale nie starczyło im na to czasu. Zwrócono się o pomoc do Aten, Argos, Elidy i państw Arkadii. Ateńczycy, pod wpływem partii antymacedońskiej i jej przywódcy Demostenesa, podjęli uchwałę o wysłaniu posiłków wojskowych do Teb, ale wojska te nie zdążyły wyruszyć z Attyki do Beocji, zanim nie stało się zbyt późno na takie działania. Wtedy też zapewne wysłano posłów do Dariusza III, po bitwie pod Issos schwytanych przez armię macedońską. Związek Etolski i Sparta zdawały się przychylić do zaangażowania militarnego przeciw Aleksandrowi. W Elidzie najprawdopodobniej doszło do przewrotu, a zwolennicy Macedonii musieli opuścić kraj. Powrót zapewniło im dopiero zwycięstwo Aleksandra nad Tebami. Związek Arkadyjski wysłał wojsko na Istm, oficjalnie zachowując neutralność w tej fazie wojny i czekając na dalsze wydarzenia. Sytuacja w Grecji rozwijała się więc w bardzo niepożądanym kierunku, który mógł doprowadzić do odtworzenia koalicji cheronejskiej, co gorsza - tym razem wspieranej finansowo przez Wielkiego Króla. Tymczasem dyplomacja Antypatra powstrzymywała Peloponezycy-

²⁸ Din., 1.10, 1.18; Aeschin., 3.239; Diod., 17.8.6; Plu., *mor.*, 327c d; Plu., *Dem.*, 20.5, 23.1-2; Arr., *An.*, 1.7; Just., 11.2. Wileken 1967, s. 70-71; Bosworth 1980, s. 73-75; 1988, s. 194-195. Przekaz wiadomości w Grecji: Lewis 1996, zwłaszcza s. 75-96.

ków przed marszem na północ, na pomoc Tebom, ale interwencja samego Aleksandra stała się nieodzowna²⁹.

Przerwawszy kampanię w Illirii, Aleksander poprowadził armię przez zachodnie krainy Macedonii Górnej, Eordaję i Elimeję, aby 7 dnia marszu znaleźć się w Tesalii. Z Tesalii Macedończycy drogą przez Termopile przeszli na południe, docierając do Beocji po kolejnych 6 dniach marszu, w drugiej połowie września 335 r. To, typowe dla Aleksandra, niezwykle szybkie tempo przemieszczania sił zbrojnych z reguły zaskakiwało przeciwnika, bo ówczesne środki łączności powodowały, że wiadomości o ruchu armii przemieszczającej się w takim tempie wyprzedzały ją o godziny raczej niż o dni. Tak stało się i teraz. Tebanie nie tylko nie zdążyli zablokować drogi przez Termopile, co uchroniłoby ich kraj przed inwazją i dało sojusznikom czas na przysłanie posiłków, ale o ruchach armii Aleksandra dowiedzieli się dopiero wówczas, gdy znalazła się ona w Onchestos w Beocji. Początkowo ludzono się, że to tylko korpus Antypatra lub że na czele armii macedońskiej stoi Aleksander z Lynkestis, a nie zabity przecież przez barbarzyńców król. Następnego dnia wszystko stało się jasne: pod murami Teb rozłożyła obóz potężna armia macedońska o sile 30 000 piechoty i 3000 jazdy, dowodzona osobiście przez Aleksandra, który liczył na to, że sam pokaz siły skłoni Teban do wynegocjowania kapitulacji. Teby, mimo werbalnego poparcia z różnych stron, przede wszystkim z Aten, znalazły się same wobec potęgi macedońskiej, mogąc wystawić nie więcej niż 7000 pełnowartościowych hoplitów ze swych obywateli, do których dochodzili jeszcze uzbrojeni na tę okazję metojkowie i wyzwoleni niewolnicy. Jakby tego nie było dosyć, to do Macedończyków wnet dołączyły wojska śmiertelnych wrogów Teb - Fokejczyków, Platejczyków, Tespijczyków, Orchomeńczyków - pragnących odwetu za zniszczenie w przeszłości ich miast i inne krzywdy doznane od Teban. Tebanie przywitani obóz macedoński wypadem jazdy i lekkozbrojnych, po pierwszym zaskoczeniu bez większego trudu odpartym. Aleksander nie atakował przez pewien czas, dając oblężonym możliwość namysłu.

²⁹ Din., 1.18-21; Diod., 17.8.2-9.1; Plu., *Dem.*, 23.1-2; Arr., *An.*, 1.7.4, 1.10.1, 2.15.2; Fron., *Str.*, 2.11.4; Just., 11.3.9. Bosworth 1980, s. 233-234; 1988, s. 194-195; Heekel 1997, s. 191-192; Habicht 1999, s. 14-15; Faraguna 2003, s. 103.

W dyskusjach na zgromadzeniu tebańskim przeważały jednak głosy o konieczności kontynuowania walki zbrojnej. Aleksander próbował jeszcze osłabić ducha Teban, ogłaszając, że każdy z nich może dołączyć do niego i zażywać dobrodziejstw wspólnego Grekom pokoju powszechnego. W zamian Tebanie zaproponowali, że do nich może przyłączyć się z wrogiego obozu każdy, kto wraz z Tebami i Wielkim Królem chce walczyć o wolność Grecji i obalenie tyrana. Plutarch dodaje jeszcze, że w odpowiedzi na żądania Aleksandra wydania mu antymacedońskich polityków, Feniksa i Prothytesa, Tebanie zaproponowali Macedończykom – w zamian za pokój – wydanie najwyższych rangą dostojników, Antypatra i Filotasa³⁰.

W walce na słowa triumfowali Tebanie, bezlitośnie kpiąc sobie z pokoju powszechnego i długo przygotowywanej wspólnej wojny Greków pod wodzą króla Macedonii przeciw Persji i w obronie wolności. Ta drwina dopiekła Aleksandrowi do żywego, przypieczętowując zarazem los Teb. Po 3 dniach od starć słownych, gdy Macedończycy zakończyli przygotowania do szturm, rozgorzała bitwa. Zachowały się 2 główne opisujące ją przekazy źródłowe: retoryczny i sympatyzujący z Tebanami, pióra Diodora, oraz krótki i zwięzły Arriana, oparty na Ptolemeuszu, który odniósłszy poważną, niemal śmiertelną ranę na początku bitwy, nie był w istocie rzeczy jej świadkiem. Właśnie ta zwięzłość Arriana/Ptolemeusza budzi pewien niepokój, zwłaszcza w zestawieniu z rozwlekłymi opisami drugorzędnych manewrów armii Aleksandra podczas wojny na północy parę stron wcześniej. Skracając opis bitwy o Teby, Ptolemeusz sprawia wrażenie autora, któremu nie zależy na wyeksponowaniu wszystkich jej wątków, na przykład – podkreślanej przez inne źródła – heroicznej odwagi Teban broniących ojczyzny przed kilkakrotnie przeważającym wrogiem. Pewne jest, że punkt ciężkości bitwy znajdował się wokół palisady odcinającej załogę Kadmei od głównych sił macedońskich oraz że hoplici tebańscy wyszli przed mury, aby stoczyć w otwartym polu walkę z Macedończykami. Dzięki swej przewadze liczebnej armia Aleksandra mogła jednocześnie walczyć z Tebanami w polu i atakować palisadę. Pierw-

³⁰ Diod., 17.9.1–5, 17.11.2; Plu., *Alex.*, 11.6–8; Arr., *An.*, 1.7.4–11; Just., 11.3. Bosworth 1988, s. 32; Hammond 1996, s. 58–60; Hamilton 1999, s. 30.

szy atak na palisadę, przeprowadzony przez oddział falangi Ptolemeusza, luczników i Agrianów, został odparty, a słabsi liczebnie, ale znakomicie wyszkoleni hoplici tebańscy długo stawiali czoła falandze macedońskiej. W pewnej chwili Aleksander polecił rezerwowemu oddziałowi, dowodzonemu przez Perdikkasa (Diodor) lub Antypatra (Polyaios) zaatakować wprost miasto przez niebroniony fragment fortyfikacji. Takich miejsc na murach Teb musiało nie brakować, biorąc pod uwagę koncentrację Teban na walce w okolicach palisady. Jednocześnie macedońska przewaga liczebna pozwalała Aleksandrowi łatwo wygospodarować rezerwy do użycia na innym odcinku frontu. Wiadomość o przełamaniu murów miasta, natychmiast rozgłoszona przez Macedończyków, wywołała panikę w szeregach tebańskich w okolicach Kadmei. Do tego załoga Kadmei, korzystając z zamieszania, zdołała zrobić wypad, atakując Teban od drugiej strony. Za uciekającymi w nieładzie do miasta żołnierzami tebańskimi wdarli się Macedończycy. W tym momencie regularna walka o Teby dobiegła końca, a rozpoczęła się rzeź obrońców i nieuzbrojonych mieszkańców. Uniknęła tego losu tylko niebiorąca do tej pory udziału w bitwie kawaleria tebańska, która wyrwała się ze zdobytego miasta i szczęśliwie uciekła³¹.

W rzezi Teban, oprócz soldateski macedońskiej, uczestniczyli też Fokejczycy i żołnierze z wrogo do Teb nastawionych mniejszych miast Beocji. Ofiarą padło 5000 Teban, ale zwycięstwo zostało drogo okupione przez armię macedońską, która straciła 500 żołnierzy, a więc wielokrotnie więcej niż podczas całej kampanii na północy Balkanów. Dla toczonych w starożytności bitew typowa jest wielka dysproporcja strat między przegrywającymi a zwycięzcami, którzy po przełamaniu szyku wroga z reguły ścigali pokonanych, bezkarnie zabijając wielką ich liczbę. Dlatego stosunkowo duża liczba ofiar wśród zwycięskich Macedończyków pośrednio potwierdza zachowaną u Diodora wersję o długotrwałym i bohaterskim oporze Teban podczas bitwy przed murami. Rzezi pokonanych towarzyszyły rabunki i gwałty. Plutarch przekazał anegdotę o pewnej Timoklei, zgwałconej przez oficera trackich najemników, którego następnie zabiła. Aleksander, zawsze mający zro-

³¹ Diod., 17.11.12; Arr., *An.*, 1.8; Plu., *Alex.*, 11.4–5; Polyaios., 4.3.12. Lane Fox 1973, s. 87; Bosworth 1989, s. 79–84; 1988, s. 32–33; Flower 2000, s. 96.

zumienie dla – jakbyśmy to dziś powiedzieli – *public relations*, kazal ją wypuścić wolno, zwłaszcza gdy usłyszał, że jej bratem był Theagenes, poległy pod Cheroneją dowódcą świętego zastępu. Inni Tebanie nie doświadczyli na ogół podobnej laskawości. Aleksander wolał sam nie wydawać wyroku na pokonane miasto, ale oddał decyzję – jak podają Arrian i Diodor – w ręce sprzymierzeńców greckich. Z powodu presji czasu jest bardzo wątpliwe, aby zwołano poświęcone temu formalne posiedzenie synedrionu Związku Koryneckiego; było to raczej spotkanie obecnych w obozie pod Tebami przedstawicieli pobliskich, wrogo do nich nastawionych państw. Pokonanym wypomniano dawne przewiny, zwłaszcza sympatyzowanie z Persją podczas wielkiej wojny w latach 480–479, za co Teby miały już wówczas zostać ukarane zburzeniem miasta. Dorzucono do tego zarzut zburzenia innych miast greckich i obecne kontakty z Wielkim Królem. Aleksander bez wątpienia mógł przeciwstawić się skrajnym żądaniom beockich i fokejskich wrogów Teb, tak jak po wojnie peloponeskiej Sparta odrzuciła postulaty sprzymierzeńców pragnących zniszczenia pokonanych Aten. Wybrał jednak akceptację ich wyroku, aby – jak podaje Polibiusz – rzucić postrach na Grecję przed wyruszeniem do Azji. Formalnie wykonując tylko decyzję sprzymierzeńców, Aleksander rozkazał zburzyć całe Teby, z wyjątkiem Kadmei, na której pozostał garnizon macedoński, świątyni i domu poety Pindara. Pozostali przy życiu Tebanie w liczbie 30 000, oprócz kapłanów, osób związanych z Macedończykami więzami zrytualizowanej przyjaźni (*xenia*) oraz zwolenników Macedonii, zostali sprzedani w niewolę. Wobec masowego napływu niewolników ich cena jednostkowa nie była wysoka, ale i tak dla borykającego się z problemami finansowymi Aleksandra uzyskana w ten sposób kwota 440 talentów nie była bez znaczenia. Być może pozwoliła ona na redukcję długów odziedziczonych po Filipie. Tereny wiejskie należące do Teb zostały podzielone między sprzymierzone z Aleksandrem poleis beockie. Polecil on też odbudować i otoczyć murami zniszczone przez Teby Orchomenos i Plateje, będące ostoją wpływów macedońskich w Beocji³².

³² Clitarch., ap. Ath., 4.148d f (= *FGH*, 137 F1); Plb., 38.2.13; Diod., 17.13.5–14.4; Plu., *Alex.*, 11.10–12.6; Plu., *mor.*, 259d–260d, 1090c; Arr., *An.*, 1.8–9;

Bezwzględne zniszczenie wielkiego miasta wywołało wstrząs w Grecji i laments mówców, a proklamacja odbudowy Teb przez Kassandra w 316 r. przysporzyła mu wiele sympatii wśród współczesnych. Mimo zakazu sprzymierzonych, ogłoszonego tego samego dnia co wyrok na miasto, uchodźców tebańskich przyjęto w Atenach i Akraifnii. Zniszczenie Teb było w oczach Greków aktem strasznym, ale – w myśl ówczesnych praw wojny – legalnym, czego dowodem może być choćby przyjęcie przez Kyme w 334 r. brązowego świecznika zrabowanego w Tebach, a złożonego przez Aleksandra jako dar w świątyni Apollina. O tym, że na Teby spadła sprawiedliwa kara, mówił przed ateńskim sądem przysięgłych Ajschines, co zdaje się wskazywać, że nawet w Atenach wielu przychyliło się do tej opinii. Poza tym wszędzie można było znaleźć cyników, takich jak mówca ateński, przeciwnik polityczny Aleksandra, Hyperejdes, któremu wszystkie oficjalne żale nad nieszczęściem Teban nie przeszkodziły nabyć za 20 min brankę tebańską, będącą później jego utrzymanką³³.

Zniszczenie Teb, pojmowane jako akt polityczny, przyniosło pozytywny dla Aleksandra skutek, nie przysparzając mu, co prawda, miłości wśród Greków, ale na pewno budząc respekt. Tak jak zburzenie Olintu przez Filipa, tak i zniszczenie Teb przez Aleksandra stało się groźnym *memento* dla Grecji, ułatwiając zachowanie w niej spokoju i promacedońskich porządków w czasie wyprawy do Azji. Tymczasem Ateny bezzwłocznie wysłały do Aleksandra delegację, składającą się z promacedońskich postaci życia politycznego, z gratulacjami z okazji zwycięstw nad Tryballami i Illirami oraz stłumienia powstania Teb, do niedawna przecież przez nie popieranych. W odpowiedzi król Macedonii zażądał wydania prominentnych antymacedońskich polityków i strategów, obarczając ich winą za Cheroneję, wrogość wobec Filipa

D. Chr., 2.33; Plin., *Nat.*, 7.109; Just., 11.3–4. Wileken 1967, s. 73–74; Lane Fox 1973, s. 87–88; Bosworth 1980, s. 84–91; 1988, s. 195–196; Hamilton 1999, s. 30–32; Le Rider 2003, s. 41–42.

³³ Mówcy: Aeschin., 3.133; Din., 1, *passim*. Inne reakcje: Diod., 19.54.2; Plin., *Nat.*, 34.14; Arr., *An.*, 1.9; Plu., *Alex.*, 13; Idomeneus, ap. Ath., 13.58 (= *FGH*, 338 F14); Plu., *mor.*, 849d. Wygnańcy: Diod., 17.14.3; Plu., *Alex.*, 13.1; Paus., 9.23.5. Bosworth 1988, s. 196; Heckerl 1997, s. 193; Flower 2000, s. 97; Nawotka 2003a, s. 30; Faraguna 2003, s. 103–104.

i jego samego, a także za podżeganie Teb do buntu. Mieli oni stanąć przed sądem synedrionu Związku Koryneckiego. Źródła podają kilka wariantów listy tych wrogów Macedonii, ale zawsze są wśród nich wymieniani Demostenes, Likurg, Polyeuktos i strateg Charidemos. Los Teb nakazywał poważne ustosunkowanie się do żądań Aleksandra i w Atenach rozgorzała debata, w której Fokion doradzał osobom wymienionym na liście poświęcić się dla dobra ojczyzny i bez wahania oddać życie, aby Ateny nie poniosły uszczerbku. Demostenes, jak nie trudno się domyślić, był przeciwnego zdania i porównywał wydanie obwinionych do wydania wilkom przez owce psów pasterskich. Aleksander, podobnie jak niegdyś Filip, nie dążył do konfrontacji z Atenami i tak surowe żądania można uznać jedynie za element przetargowy w rozgrywce dyplomatycznej, zmierzającej do pacyfikacji Grecji możliwie szybko i małym kosztem. Ostatecznie więc promacedoński mówca Demades, podobno za 5 talentów przekazanych mu przez polityków z listy Aleksandra, pomógł wypracować kompromis polegający na przyjęciu formuły ukarania w Atenach winnych zarzucanych im czynów, jeśli w myśl prawa ateńskiego zostanie im wina dowiedziona. Jedynie Charidemos musiał opuścić Ateny, udając się na dwór Dariusza III. Cały ten incydent zmienił politykę Aten na długo. Politycy obozu antymacedońskiego dostrzegli fiasko dotychczasowej praktyki wszczynania nieprzemyślanych kroków wojennych przeciw potężnej Macedonii i do końca życia Aleksandra utrzymywali chłodny pokój z potężnym mocarstwem. Energia ateńska została za to skierowana na sprawne zarządzanie finansami i na zbrojenia, aby lepiej przygotować się do konfrontacji z Macedonią³⁴.

Skoro nawet Ateny, potężne siłą swej floty i słynnych murów obronnych, zabiegały o ugodę z Aleksandrem, w jeszcze większej mierze musiały to czynić mniejsze państwa greckie. Arkadyjczycy wycofali wojska z Istmu i pojawiły się żądania kary śmierci dla polityków doradzających im wystąpienie przeciw Macedonii. Do Elidy wrócili wygnani zwolennicy Macedonii. Prośby o przebaczenie przysłały też

³⁴ Aeschin., 3.161; Diod., 17.15; Plu., *Dem.*, 23.3-5; Plu., *Phoc.*, 17; Arr., *An.*, 1.10; Just., 11.4; Suda, s.v. Ἀντίπατρος. Bosworth 1988, s. 196-197; O'Brien 1992, s. 54; Habicht 1999, s. 15-18; Flower 2000, s. 97.

do Aleksandra poszczególne plemiona etolskie, co oznaczało milezące uznanie źle widzianego przez Macedonię Związku Etolskiego za nieistniejący³⁵.

Skoro sytuacja w Grecji została opanowana, armia macedońska mogła wrócić na północ. Powstanie w Grecji oznaczało, że wyprawa przeciw Persji musi odwlec się o kolejny rok. Żołnierze Aleksandra zdążyli natomiast wrócić do ojczyzny na jesienne (październik) święta Zeusa Olimpijskie, obchodzone podczas dziewięciodniowych celebracji w Dion. Składaniu ofiar towarzyszyły przedstawienia dramatyczne i zawody. Diodor pisze o wspaniałym bankiecie wydanym przez Aleksandra dla przyjaciół, oficerów i ambasadorów w namiocie mogącym pomieścić 100 sof biesiadnych. Atrakcją dla wojska było rozdanie żołnierzom mięsa zwierząt ofiarnych. Na jesień 335 r. należy też datować opowieść o radzie udzielonej Aleksandrowi przez dwie najpoważniejsze osoby z otoczenia monarchy, Antypatra i Parmeniona. Obaj zachęcali młodego króla, aby przed wyruszeniem do Azji ożenił się i spłodził następcę tronu. Trudno odmówić racji dostojnikom troszczącym się o przyszłość państwa wobec niebezpieczeństw czyhających podczas wojny na króla mającego zwyczaj osobiście dowodzić wojskiem w boju, pamiętając, że po czystce z lat 336-335 nie było wówczas żadnego innego Argeady mogącego wstąpić na tron, gdyby zabrakło Aleksandra. Drugie dno w tej opowieści jest najprawdopodobniej takie, że i Parmenion, i Antypater mieli wówczas niezamężne córki (uczzeni szacują, że łącznie 5), z których Aleksander powinien był – ich zdaniem – wybrać sobie małżonkę, gwarantując, rzecz jasna, jej ojcu pozycję szczególnych wpływów w państwie. Wiemy, że Aleksander tę propozycję odrzucił, zapewne z tego powodu, aby nie zrażać sobie tego ze swych potężnych doradców, którego córkę uznałby za mniej godną związku z sobą³⁶.

³⁵ Arr., *An.*, 1.10.1-2. Bosworth 1988, s. 196.

³⁶ Diod., 17.16; Arr., *An.*, 1.11.1. Baynham 1994, s. 334; 1998.

OD ABYDOS DO ALEKSANDRII

I. GRANIK PIERWSZE ZWYCIĘSTWO

Jeśli weźmie się pod uwagę różnicę zasobów materialnych, rezerw ludności i rozmiarów terytorialnych Macedonii i imperium perskiego, to wyprawa Aleksandra jest bodaj najbardziej niezwykłym przedsięwzięciem militarnym w dziejach świata. Warto też pamiętać, że w ciągu 3000 lat spisanych dziejów Iranu kraj ten został tylko 2 razy skutecznie zaatakowany i zdobyty od zachodu: w połowie VII w. n.e. przez Arabów, którym sprzyjało osłabienie Persji kompletną klęską w wojnie z państwem wschodniorzymskim, i właśnie przez Aleksandra, mierzącego się z imperium Achemenidów przeżywającym okres odrodzenia swej potęgi terytorialnej i militarnej. Na temat motywów kierujących Aleksandrem przy podjęciu decyzji zaatakowania potężnego sąsiada wylano morze atramentu w dość bezpłodnej dyskusji¹. Jak często bywa, taka sytuacja wynika ze stanu naszych źródeł, z których tylko Arrian pisze o popychającej Aleksandra do czynu przemożnej chęci (*pathos*). Prawdopodobnie źródło Arriana odnotowało zdania o tej przemożnej chęci za autentycznymi słowami Aleksandra, wygłaszanymi w niektórych kluczowych momentach jego kariery. Znaczenia tego czynnika nie można zupełnie negować, nawet jeśli nie przyjmuje się romantycznej wizji Aleksandra stale dążącego do rzeczy nieosiągalnych. W macedońskim kręgu kulturowym funkcjonowała zarówno zasada definiowania się przez odniesienie do heroicznej przeszłości, jak i potrzeba zdobywania uznania w oczach współtowarzyszy (hetajrów) przez czyny przewyższające dokonania innych. Zatem ta przemożna chęć przekraczania kolejnych granic prowadziła do potwierdzenia, że pod względem niezrównanej *arete* (męstwa, jakości) Aleksander góruje nad wszystkimi. Młody król, jako potomek Heraklesa i Achillesa,

¹ Krytyczne omówienie dyskusji: Seibert 1998.

których historyczności w czasach starożytnych nie kwestionowano, a także namiętny czytelnik i miłośnik poematów epickich Homera, miał zwyczaj mierzyć się miarą standardów heroicznych. Dlatego niejednokrotnie w swej karierze podejmował wyzwania w celu dorównania lub przewyższenia nie tylko wszystkich sobie współczesnych śmiertelników, ale i postaci dla nas mitologicznych². Oczywiście nowożytna nauka pragnie bardziej racjonalnych wyjaśnień dotyczących powodów takiego przedsięwzięcia, którego sukces wymagał przecież, poza osobistym męstwem młodego króla i genialnym manewrowaniem wojskiem na polach bitew, także sprawnej pracy wywiadu i chłodnego planowania logistyki na niespotykaną dotąd skalę.

Tymczasem źródła nie informują nas o planach i motywach Aleksandra, nie wiemy nawet, czy na początku kampanii zamierzał on po prostu zrealizować ograniczone zapewne cele wojenne ojea, czy od początku planował podbój całego imperium perskiego. Milezenie źródeł na ten temat nie musi wynikać z ich ułomności czy znacznego oddalenia czasu ich powstania od opisywanej epoki; wręcz przeciwnie – nasze źródła mogą równie dobrze odzwierciedlać stan faktyczny, czyli brak rozważań na ten temat w otoczeniu władcy Macedonii. Możliwe, że – jak to ujął W.W. Tarn – Aleksander zdecydował się na podbój Persji, bo nie przyszło mu do głowy, że mógłby tego nie dokonać. Pozorny paradoks tego stwierdzenia jest naprawdę dobrze osadzony w odmiennych od naszych poglądach starożytnych na wojnę i pokój. Kilkadziesiąt lat przed opisywanymi tu wydarzeniami Platon napisał³, że naturalnym stanem w polityce jest wojna. I istotnie, w świecie greckim państwa graniczące ze sobą mogły się w każdej chwili spodziewać rozpoczęcia działań wojennych, chyba że wiązał je obowiązujący traktat pokojowy, który z reguły zawierano na czas określony. Skoro tak uważali Grecy, to tym bardziej oczywistością była wojna dla króla Macedonii będącego tradycyjnie przede wszystkim wodzem swego plemienia, a dopiero później prawodawcą, sędzią czy administratorem. Ponadto nie można zapominać, że Aleksander musiał coś zrobić z odziedziczoną po Filipie II

² Ehrenberg 1938, s. 52–61; Brunt 1965; Goukowsky 1975, s. 325–326; O'Brien 1992, s. 50; Stewart 1993, s. 78–88; Austin 2003, s. 121–123.

³ Tarn 1948, s. 8; PL, *Lg.*, 625c.

sprawną i potężną, ale niesłychanie kosztowną machiną wojсковą. Stałe dochody króla Macedonii, płynące z eksploatacji lasów, kopalń surowców mineralnych, w tym złota, cel i podatków, nie wystarczały na jej utrzymanie. Filip II zresztą pozostawił synowi w spadku sławę zwycięstw i pusty skarbiec. Nawet łupy zdobyte na Illirach, Trakach czy Tebanach błyskawicznie się rozplynęły, skoro wiosną 334 r. Aleksander miał, wedle naszych źródeł, zapasów żywności dla wojska na 30 dni i 70 talentów, co wystarczało na wypłatę żołdu przez co najwyżej 2 tygodnie⁴. Skoro więc ani stałe dochody z Macedonii, ani łupy zdobywane na jej tradycyjnych obszarach zaangażowania na Balkanach nie wystarczały na utrzymanie wielkiej armii, to Aleksandrowi pozostawała demobilizacja lub wyprawa do Azji. To pierwsze, choć rzeczywiście – jak trzeźwo zauważył Seibert – napelniloby skarbiec w ciągu roku czy 2 lat, pozostawiało możliwością raczej teoretyczną niż praktyczną, biorąc pod uwagę choćby to, że przez większość czasu od wstąpienia na tron Aleksander musiał walczyć o swoją egzystencję polityczną, a zwycięstwo osiągnął właśnie dzięki armii odziedziczonej po Filipie⁵. Od strony ideologicznej planom Aleksandra sprzyjała misja platonika Deliosa z Efezu, zachęcającego go, w imieniu Greków małoazjatyckich, do wszczęcia wojny wyzwolenczej przeciw Persom⁶.

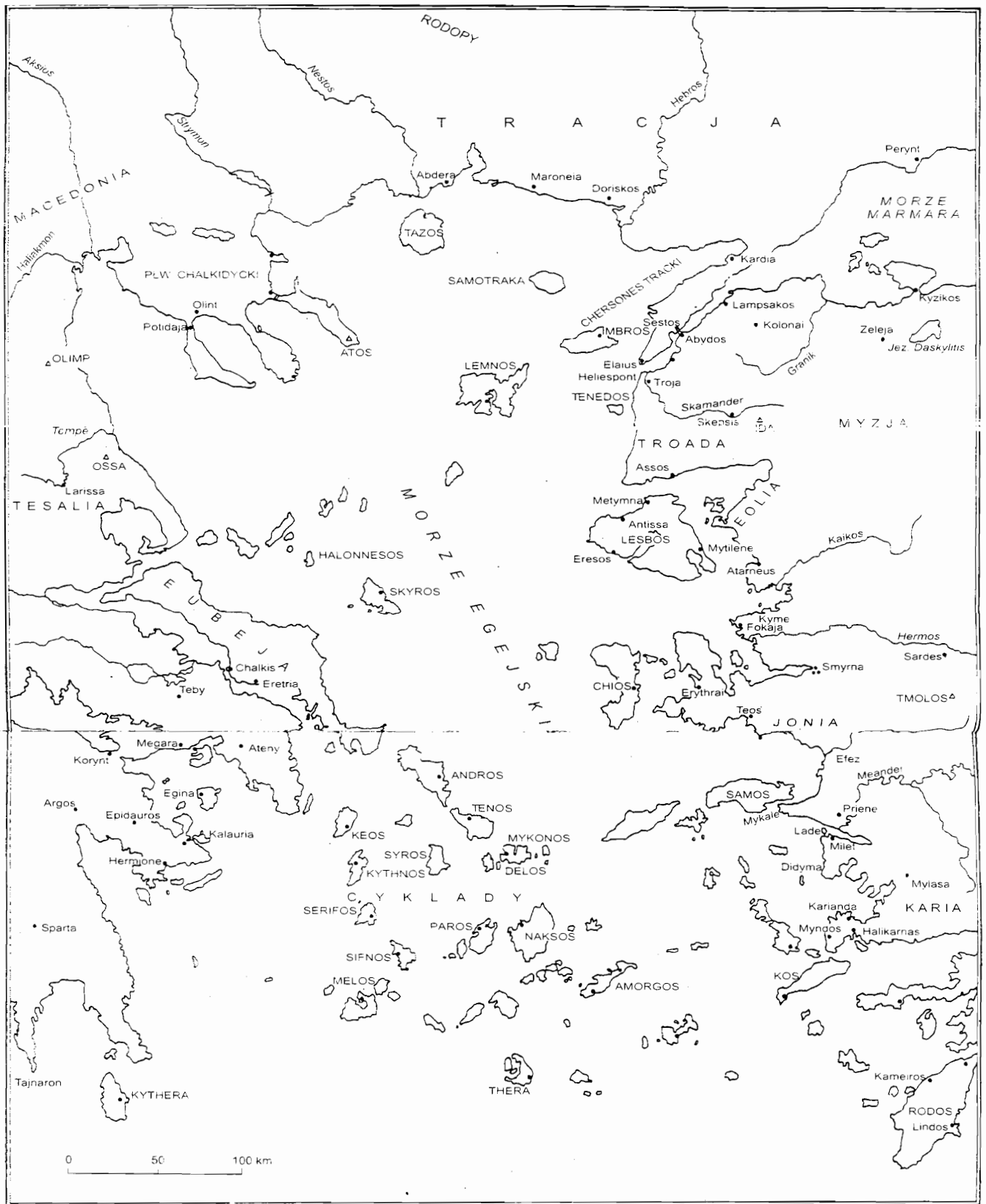
Decyzja o wojnie zapadła i wczesną wiosną, najpewniej w marcu 334 r., armia macedońska wymaszerowała na Wschód. Dowodził nią osobiście Aleksander, a zarządzanie Macedonią i nadzór nad Grecją i Balkanami pozostały w rękach wypróbowanego Antypatra, któremu pozostawiono 12 000 piechoty i 1500 kawalerii. Źródła różnie określają liczebność wojsk Aleksandra na początku wyprawy. Cytowany przez Polibiusza Kallistenes podaje, że lądując w Azji, Aleksander miał 40 000 piechoty i 4500 jazdy. Według Arriana było w jego armii nieco ponad 30 000 piechoty, a kawalerii ponad 5000. Justyn odnotowuje 32 000 piechoty i 4500 jazdy. Najbardziej szczegółowe zestawie-

⁴ Odpowiednio: Duris i Fylarchos za Charesem, Arystobulos oraz Onesikritos – Plu., *Alex.*, 15.2; Plu., *mor.*, 327d e, 342d. Badian 1985, s. 423; Hamilton 1999, s. 36–37; Le Rider 2003, s. 39–40; Nawotka 2003, s. 36, 91; Austin 2003, s. 122–124.

⁵ Seibert 1998, s. 55; ale zob. Wirth 1971, s. 139–142.

⁶ Plu., *mor.*, 1126d; zob. przyp. 43 do rozdziału II.

nie aktywów macedońskich znajduje się w dziele Diodora, podającego, że w armii Aleksandra było 32 000 piechoty: 12 000 macedońskiej, 7000 sprzymierzonej (Związku Koryneckiego), 5000 najemnej, 7000 dostarczonej przez plemiona Odrysów, Tryballów i Illirów oraz 1000 Agrianów i luzników. Jazda miała liczyć 5100 żołnierzy: 1800 macedońskich, tyle samo tesalskich, 600 Związku Koryneckiego, 900 tracich i pajońskich. Plutarch, znany z przebadania największej liczby niedostępnych nam już na ogół źródeł, nie wdając się w szczegółowe wyliczenia, zauważa, że najniższa podawana przez nie liczba żołnierzy Aleksandra to 30 000 piechoty i 4000 jazdy, a najwyższa to 43 000 piechoty i 5000 kawalerii. Obie skrajne wielkości pochodzą z relacji autorów współczesnych Aleksandrowi – Ptolemeusza i Anksymenesa z Lampsakos. Żadna liczba nie sprawia wrażenia tak wielkiej, aby należało ją odrzucić jako przesadę retoryczną, jak to często się dzieje w przypadku wielkości armii czy liczby ofiar podawanych przez wielu pisarzy antycznych. Jedynie późne *Itinerarium Alexandri* odbiega od tego schematu, cytując 5000 kawalerii i 10 000 piechoty, ale tę ostatnią liczbę z zastrzeżeniem, że odnosi się ona do własnych, a więc zapewne macedońskich, piechurów Aleksandra. Możliwe, że te różnice wypływają z różnych sposobów podawania wielkości armii macedońskiej: liczba niższa może odnosić się do liczby żołnierzy towarzyszących Aleksandrowi w chwili opuszczenia ojczyzny, większa liczba zawierałaby w takim razie także żołnierzy korpusu ekspedycyjnego, działającego w Azji Mniejszej od 336 r., którzy dołączyli do głównych sił w Abydos. Jeśli tak, to zapewne łączną liczbę żołnierzy falangi macedońskiej, stanowiącej podstawę siły bojowej piechoty Aleksandra, można oszacować na ok. 15 000. Opisując wymarsz na wojnę i chcąc zilustrować heroiczną naturę swego bohatera i jego szczodroblivość, Plutarch przytacza anegdotę mówiącą, że Aleksander, wyruszając z Macedonii, rozdał przyjaciółom niemal wszystkie posiadłości królewskie, a na pytanie: co sobie zostawia?, odpowiedział: nadzieję. Przy całym swym romantyzmie ta historia znajduje odzwierciedlenie w inskrypcji z Kalindoi w Mygdoni, położonej w północnej części Półwyspu Chalkidyckiego, odnotowującej nadania przez Aleksandra ziemi w tamtej okolicy indywidualnym Macedończykom. Nie należy, oczywiście, sądzić, że wszystkie posiadłości ziemskie zostały rozdane – w dalszych



3. Morze Egejskie i zachodnia Azja Mniejsza

dziejach Macedonii ciągle jest poświadczona królewska własność ziemska. Zapewne część tych gruntów posłużyła po prostu jako zastaw za pożyczki zaciągnięte na wyprawę wojenną; Aleksander miał w ten sposób zebrać 800 talentów⁷.

Z Aleksandrem do Azji udali się książęta traccy, zaproszeni w ten sposób, aby towarzyszenie królowi sprawiało wrażenie zaszczytu, a w rzeczywistości będący zakładnikami gwarantującymi uległość poddanych i współplemieńców. Tak też uczeni odczytują właściwą rolę odgrywaną w Azji przez kontyngenty Związku Koryneckiego. Nie to jest nawet ważne, że liczba sprzymierzonych żołnierzy greckich była niewielka, zwłaszcza w porównaniu z teoretycznymi możliwościami mobilizacyjnymi Związku Koryneckiego, określanymi w dziele Justyna na 200 000 piechoty i 15 000 jazdy. Do takiej oceny uprawnia sposób wykorzystania tych żołnierzy przez Aleksandra: nie widzimy ich na ważnych odcinkach w bitwach, częściej król powierzał im obowiązki garnizonowe – istotne, ale w całej kampanii drugorzędne. Niektórzy przypuszczają, że na wyprawę z Aleksandrem państwa greckie posyłały takich żołnierzy, jakich z radością każdy pozbywał się z domu. Trudno byłoby też oczekiwać zwartości i wysokiej wartości bojowej oddziału 7000 hoplitów pochodzących z dziesiątek poleis, nigdy wcześniej razem niewystępujących na polu walki, przynajmniej nie po tej samej stronie. Dodatkowy aspekt to obecność w szeregach perskich masy najemników greckich, przeciw którym ich rodacy z wojsk Związku Koryneckiego zapewne nie walczyliby chętnie. Charakterystyczne, że z potężnej floty ateńskiej, liczącej wówczas podobno aż 400 trier, z Macedończykami udało się do Azji zaledwie 20 okrętów i nie słyhać, aby czymś się one w walce wyróżniły. Taka konstatacja nie dotyczy kontyngentu tesalskiego; jazda z tego kraju nie ustępowała jakością macedońskiej, a podczas bitew odgrywała nie mniej ważną rolę⁸.

⁷ Callisth., *FGH*, 124 F35 (= Plb., 12.19.1); Diod., 17.17.3–5; Arr., *An.*, 1.11, 7.9.6; Plu., *Alex.*, 15.1–6; Plu., *mor.*, 327d–e; Just., 11.6; *H. Alex.*, 17–18; Fron., *Str.*, 4.2.4. Milns 1966, s. 167; Hamilton 1974, s. 53; 1999, s. 36–37; Green 1978, s. 147–148; Dąbrowa 1988, s. 33; Bosworth 1988, s. 259–260; Le Rider 2003, s. 46–47; Worthington 2004, s. 48. Inskrypcja *SEG* 36.626; zob. Errington 1998, s. 79–82.

⁸ Fron., *Str.*, 2.11.3; Just., 9.5, 11.5. Bosworth 1988, s. 264–266; Heckel 1997, s. 191.

Armia macedońska maszerowała trasą koło jeziora Kerkinitis, przez Amfipolis, gdzie przekroczyła Strymon, dalej drogą na południe od gór Pangajon, przez Abderę i Maroneję, później przeszła przez rzekę Hebros (Maricę), a następnie przez Paitikę doszła do Sestos nad Hellespontem, po drodze przekraczając jeszcze, już u nasady Chersonezu Trackiego (Gallipoli), rzekę Melas. Aleksandrowi w marszu towarzyszyła początkowo Olimpias, aby w Amfipolis na zawsze rozstać się z synem. Przemierzenie całej tej trasy z Macedonii nad Hellespont, liczącej ok. 500 kilometrów, zajęło Aleksandrowi 20 dni. Zapewne wybór trasy przemarszu wynikał po prostu z logiki układu dróg i ukształtowania terenu, al. warto zauważyć, że Aleksander na początku wyprawy, prowadzonej pod hasłami pomszczenia świętokradztwa perskiego w Grecji, w symboliczny sposób powtarzał, w odwrotnym kierunku, drogę, którą przemierzyła wielka armia Kserksesa w 480 r.⁹ Dalsze dni po osiągnięciu Sestos wypełnione były aktami pełnymi symboliki, bez wątpienia już zaplanowanymi przez młodego króla.

Hellespont w starożytności, podobnie jak obecnie, uchodził za granicę między Europą a Azją. Symboliczne znaczenie tej cieśniny i aktu przekroczenia jej podczas wojny pokazuje Herodot, przedstawiający w VII księdze *Historii* przejście przez Hellespont wielkiej armii perskiej po łączącym dwa kontynenty moście, z towarzyszącymi temu mowami, ofiarami, modłami. Niezależnie od tego, na ile historycznie prawdziwy jest ten obraz, funkcjonował on w zbiorowej świadomości Greków jako jeden z symboli potęgi perskiej, ale i niemilej bogom pychy (*hybris*) Kserksesa: zbudowanie mostu łączącego kontynenty wykraczało poza granice zakreślone dla ludzi. Grecy wiedzieli, że to właśnie jego *hybris* stała się ostateczną przyczyną zguby całej wyprawy. Nie więc dziwne, że na początku tej wyprawy mszczącej zbrodni Kserksesa Aleksander nawiązywał i do jego ekspedycji, i do poprzedniego wielkiego starcia między Europą a Azją, a zarazem pierwszego przedsięwzięcia panhelleńskiego – wojny trojańskiej, której w jego epoce nie uważano za fikcję literacką, ale za wielkie wydarzenia historyczne, tak naprawdę rozpoczynające historię grecką. Do wojny trojańskiej nawiązywały też

⁹ Arr., *An.*, 1.11.5; *H. Alex.*, 18. Engels 1978, s. 26–29; Bosworth 1988, s. 38; Brosius 2003a, s. 228.

ofiary złożone w Aulidzie – miejscu, z którego wyruszyła wyprawa Agamemnona – przez króla spartańskiego Agamemnona, rozpoczynającego w 396 r. ekspedycję do Azji Mniejszej w obronie wolności miast greckich. Istniała więc już utrwalona symbolika towarzysząca takim przedsięwzięciom politycznym, jak to, które zaczęło się wczesną wiosną 334 r. Jeszcze przed przekroczeniem Hellespontu Aleksander udał się na południowy cypel Chersonesu, do Elaius, aby złożyć ofiary Protesilaosowi, uczestnikowi wyprawy trojańskiej, który jako pierwszy stanął na ziemi azjatyckiej i poniósł śmierć. Arrian podaje, że ofiary składano w takiej intencji, aby tej wyprawie sprzyjało większe szczęście niż Protesilaosowi. Wizyta w jego sanktuarium łączyła symbolikę wojny trojańskiej z motywem zemsty za zbrodnie Kserksesa, gdyż w 480 r. stało się ono pierwszym greckim obiektem religijnym w Europie zniszczonym przez Persów, a to właśnie za świętokradcze niszczenie greckich świątyń miał Aleksander ukarać Persję. Podkreślenie wagi motywów panhelleńskich było szczególnie ważne, gdyż świeża była jeszcze pamięć o niedawnym zakwestionowaniu przywództwa macedońskiego w Grecji przez Teby. Wizyta w Elaius, a także następne gesty religijno-symboliczne odbywały się kosztem tempa marszu całej ekspedycji. Szczuje się, że dodatkowa droga przemierzona przez Aleksandra do sanktuariów na początku wyprawy to ok. 70 km, co oznaczało kilkudniową zwłokę w marszu armii, której tempo przemieszczania się było przecież wielkim priorytetem władcy Macedonii. Ilustruje to ogromną wagę, jaką Aleksander przywiązywał do pozyskania przychylności bogów dla swoich zamierzeń, które nie były jedynie przedsięwzięciami logistyczno-strategicznymi¹⁰.

Dopiero po powrocie Aleksandra z Elaius zaczęła się przeprawa armii przez Hellespont pomiędzy Sestos a Abydos – miastem po stronie azjatyckiej, pozostającym najwidoczniej pod kontrolą macedońską od czasu wyprawy z wiosny 336 r. Odpowiedzialność za tę wielką operację została powierzona Parmenionowi – najbardziej doświadczonemu z wodzów macedońskich, który miał do dyspozycji 160 okrętów wojen-

¹⁰ Arr., *An.*, I.11.5. Historia Protesilaosa: Paus., 4.2.7 (za „Kypria”). Instinsky 1949, s. 9–22; Zahnt 1996, s. 130–134; Flower 2000, s. 108–109; Faraguna 2003, s. 108–109.

nych i niesprecyzowaną liczbę statków handlowych. Przeprowadzenie ponad 40 000 żołnierzy, masy koni i taborów, choćby nawet tylko przez cieśninę szeroką w tym miejscu zaledwie na 1,5 km, musiało trochę potrwać. Jeszcze przed wyruszeniem Aleksander kazał wznieść ołtarze dla Zeusa, Ateny i Heraklesa, a to samo powtórzono na brzegu azjatyckim. On sam tymczasem wypłynął w morze z częścią floty (według Diodora z 60 okrętami), sam sterując okrętem flagowym, i na środku Hellespontu złożył w ofierze Posejdonowi i Nereidom byka i ofiarę płynną wylaną ze złotej czary. Oczywiście, ofiara dla bóstw morskich była składana w celu zapewnienia pomyślności przeprowie armii, jednak jej forma i miejsce, odpowiadające miejscu ofiar według Herodota składanych Słońcu przez Kserksesa w dniu przeprawy do Europy, znów stanowiły nawiązanie do wojen perskich z początku poprzedniego stulecia, a więc do rewanzu za nie, jako motywu przewodniego wyprawy Aleksandra¹¹. Źródła nie wyjaśniają, dlaczego znacznie potężniejsza flota, którą mogli zmobilizować Persowie, nie przeszkodziła w tym Macedończykom, kładąc kres ich wyprawie. P. Briant przypuszcza, że uwaga Dariusza III mogła być w tym czasie skupiona na tłumieniu buntu Khababasa w Egipcie i jakichś niepokojach w Babilonie¹².

Aleksander jako pierwszy uczestnik ekspedycji zeskoczył na ląd azjatycki w miejscu nazywanym Portem Achajów, na pamiątkę lądowania Greków udających się pod Troję. Naśladował więc czyn Protesilaosa, przed którym zawahał się wedle mitu Achilles, wiedząc, że pierwszy Grek w Azji poniesie tam śmierć. Aleksander wykorzystał więc znów symbolikę wojny trojańskiej, zarazem podejmując rywalizację ze swym – dla nas mitycznym, dla niego rzeczywistym – przodkiem Achillesem. To malownicze lądowanie w Azji poprzedzało wbitcie włóczni w brzeg – gest, w którego historyczność nie ma potrzeby wątpić, mimo że nie wzmiankuje go Arrian. Jest on relacjonowany przez większość źródeł i mieści się doskonale zarówno w logice postępowania Aleksandra, jak i dostarcza usprawiedliwienia późniejszym postawom jego następców (diadochów). Według obowiązujących wówczas norm, zarówno w świecie greckim, jak i w Persji, jednym ze spo-

¹¹ Diod., 17.16.2; Arr., *An.*, I.11.6–7; Just., 11.5. Instinsky 1949, s. 41–53.

¹² Briant 2003, s. 67–70.

sobów legalnego objęcia panowania nad jakimś krajem było zdobycie go na wrogu siłą, czyli używając ówczesnej terminologii politycznej – wejście w posiadanie „ziemi zdobytej włócznią” (*doriktetos chora*). Ten gest Aleksandra wyrażał więc intencję objęcia we władanie całej Azji lub jakiejś jej części na zawsze, a nie tylko zdobycia łupów na wrogu. Do tego zresztą odnoszą się słowa Plutarcha podsumowującego plany i osiągnięcia Aleksandra: „Bo przecież nie najechał Azji po zbójceku, nie zamierzając szarpać i rabować jak nieoczekiwany łup i zdobycz, tak jak później czynił Hannibal, gdy zaatakował Italię, a wcześniej Trerowie Jonię, a Scytowie Medię”. Stanowiło to istotne rozszerzenie dotąd proklamowanego charakteru wyprawy jako panhelleńskiej wojny mściwskiej. Tak jak poprzedni aspekt eksponowany był na użytek odbiorcy greckiego, tak ten mógł mieć większe znaczenie dla macedońskich uczestników ekspedycji. Swoje prawa do sprawowania władzy nad częściami jego imperium towarzysze Aleksandra (diadochowie) tłumaczyli później właśnie przez fakt zdobycia tych ziem włócznią i nikt prawnocności takiej argumentacji nie kwestionował¹³.

Po tej ceremonii i po ofiarach dla Zeusa, Ateny i Heraklesa Aleksander wraz ze swiątą udał się do Troi, którą w 480 r. odwiedził też Kserkses, składając 1000 wołów w ofierze Atenie. Troja w 334 r. była małym miasteczkiem, opromienionym sławą wielkiej wojny, której prawdziwe, czy raczej udawane, pamiątki chętnie pokazywano turystom. Dostojnego gościa zapytano, czy chciałby obejrzeć lirę Parysa (znanego też pod imieniem Aleksandra), co król z sarkazmem odrzucił, mówiąc, że ma, lub że chętnie by zobaczył lirę Achillesa, „przy której dźwięku on odpoczywał, »o sławie mężów śpiewając«. Mieszkańcy Troi nie wiedzieli, że Aleksander przybył do nich w poważniejszym celu niż oglądanie osobliwości krajoznawczych. Aleksander chciał na początku wyprawy dopełnić wszystkich obowiązków religijnych, akcentując przy tym raz jeszcze panhelleński charakter wyprawy. W Troi często składali ofiary władcy

¹³ Diod., 17.17.2; Just., 11.5; *It. Alex.*, 18; Plu., *mor.*, 330d; Ps.-Callisth., 1.28. Wilcken 1967, s. 83; Instinsky 1949, s. 23, 31-38; Schmitthener 1969, s. 32-38; Green 1978, s. 157; Briant 1980, s. 40; 1993, s. 13; Mehl 1980; Bosworth 1988, s. 38-39; Flower 2000, s. 119-120. Historyczność kwestionuje Zahmt 1996; *contra* Seibert 1998, s. 56-57.



18. Magowie składający ofiary na reliefie z Daskyleion. W tym mieście rezydencjonalnym satrapy Frygii Hellesponeckiej funkcjonowała duża kolonia irańska, a zabytki znajdujące tam przez archeologów ilustrują synkretyzm kultur: perskiej, frygijskiej i greckiej

i wodzowie, wiedząc, że znajduje się tam ostatnie (lub pierwsze – w zależności od kierunku marszu) sanktuarium w Azji na drodze do Europy, którą zresztą z Troi widać. W mieście Aleksander odwiedził groby herosów, oddając cześć swojemu przodkowi Achillesowi, innemu bohaterowi greckiemu Ajasowi, a także Priamowi. Ofiara dla tego ostatniego miała odwrócić jego gniew od Aleksandra, po kądzieli potomka Neoptolemosa, syna Achillesa, który już po zdobyciu Troi zamordował starożytnego króla. Przy grobie Achillesa król Macedonii wyraził zazdrość o szczęście Achillesa, który jako piewca swych czynów miał Homera. Późniejsza tradycja literacka kazała Aleksandrowi złożyć wieniec na grobie Achillesa, a Hefajstionowi na grobie Patroklosa, czyniąc parę mitycznych przyjaciół paralełą dla Aleksandra i jego najbliższego przyjaciela. W świątyni Ateny Aleksander zostawił swoje panoplium jako wotum dla bogini, biorąc w zamian znajdujące się tam zbroje, przechowywane podobno od wojny trojańskiej. Te szacowne pamiątki Aleksander rozkazał nosić przed sobą do bitew. Atena, opiekunika Greków pod Troją, stała się w ten sposób bóstwem prowadzącym Aleksandra w boju¹⁴. Strabon, mylnie umieszczający wizytę Aleksandra w Troi po bitwie nad Granikiem, podaje, że król Macedonii przywrócił jej miano miasta, uczynił wolną i niepodlegającą trybutowi, a potem listownie obiecał zmienić ją w wielkie miasto. Tę rozbudowę i powiększenie Troi przez synoikizm sąsiednich osad zrealizował dopiero Lizymach po śmierci Aleksandra¹⁵. Pobyt w Troi nie ograniczył się zapewne do kilkugodzinnego postoju, skoro zdążyli tam zjechać do Aleksandra miejscowi notable. Arrian podaje imię jednego z nich – Chares, Ateńczyk, dowódca najemników, któremu Artakserkses III nadał posiadłość w Sigeion. Był on jednym z licznych feudalów rządzących Troadą, z których część postanowiła przejść na stronę Aleksandra¹⁶. Źródła mileżą o wrażeniu, jakie wizyta w Troi wywarła na greckiej opinii publicznej, ale pomogła ona miastu wylansować się w epoce hellenistycznej. Jeszcze w IV w. Troja stała się

¹⁴ Diod., 17.17.2–3, 17.17.6–18.1; Plu., *Alex.*, 15.7–9; Plu., *mor.*, 331d–e; Arr., *An.*, 1.11.7–8, 1.12.2; Acl., *VII*, 12.7; Just., 11.5; *It. Alex.*, 18. Bosworth 1988, s. 39; Stewart 1993, s. 83–249 p. 62; Zahrt 1996, s. 144–145; Erskine 2001, s. 105–106, 226–234.

¹⁵ Str., 13.1.26. Debord 1999, s. 427–429.

¹⁶ Arr., *An.*, 1.12.1. Homblower 1994, s. 220.



19. Satrapa na tronie, a przed nim rydwan będący jednym z symboli jego władzy. Przedstawiający perskiego dostojnika, a wykonany przez artystę greckiego, relief z sarkofagu znalezionej na nekropolii w Sydonie ilustruje złożoność relacji kulturowych i politycznych w imperium Achemenidów.

centrum konfederacji miast Troady, skupionej wokół sanktuarium Ateny Ilias. Szybko pojawiły się też w niej budowle monumentalne, fundowane przez władców hellenistycznych – towarzyszy Aleksandra i ich następców¹⁷.

Gdy zakończyła się przeprawa armii macedońskiej przez Hellespont, Aleksander dołączył do żołnierzy w Arisbe, skąd rozpoczęto energiczny marsz na wschód, w stronę Daskyleion, stolicy satrapii Frygii Hellesponckiej. Pierwszego dnia marszu Macedończycy dotarli do Perkote (dzisiejsze Urumbey) nad Hellespontem, drugiego, omijając Lampsakos, doszli do rzeki Praktios, wpływającej do morza Marmara. Następnego dnia armia Aleksandra osiągnęła Hermotos, znów omijając znacniejszą miejscowość Kolonai, a przyjmując poddanie miasteczka Priapos, w którym stanął garnizon macedoński. Przykład Lampsakos i Kolonai pokazuje, że Aleksander wolał omijać duże miasta, które na tym etapie wojny nie zdecydowały się jeszcze, po której stronie się opowiedzieć. Priorytetem dla niego było poszukiwanie szybkiego rozstrzygnięcia na polu bitwy. Dlatego stwarzając zagrożenie dla siedziby jego władzy, Aleksander chciał wymusić na satrapie Arsitesie walną bitwę, tak aby odnieść pierwsze znaczne zwycięstwo zaraz na początku kampanii. Zarówno Aleksander, jak i Persowie posuwali się, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, wzdłuż istniejących wówczas dróg. Z dwóch dróg prowadzących od Lampsakos do Graniku Aleksander prawdopodobnie wybrał łatwy trakt na północ od bagnistego jeziora Ece Göl, a następnie przez równinę, po której wojsko maszerowało już w szyku bojowym. Spotkanie obu armii datowane jest niemal powszechnie na maj, a biorąc pod uwagę fakt wyruszenia Aleksandra z Macedonii z nastaniem wiosny (marzec) i szybkie tempo marszu, bitwa nad Granikiem musiała się odbyć na początku maja. Wedle dokonanej przez E. Grzybka próby radykalnej rewizji dat wydarzeń w epoce Aleksandra bitwę nad Granikiem należałoby datować na 8 kwietnia 334 r., ale jest to chyba data zbyt wczesna, biorąc pod uwagę wyruszenie z Macedonii z nastaniem wiosny, a więc w końcu marca¹⁸.

¹⁷ Erskine 2001, s. 230–234.

¹⁸ Arr., *An.*, I.12.6–13.1. Foss 1973, s. 495–496; Higgins 1980, s. 132; Seibert 1985, s. 30–32; Harl 1997, s. 313; Grzybek 1990, s. 61–66.

Władze perskie od jakiegoś czasu, może nawet od chwili wymarszu z Macedonii, wiedziały o ekspedycji Aleksandra. Inaczej niż podczas najazdu Parmeniona i Attalosa, tym razem Wielki Król nie wyznaczył osobnego wodza odpowiedzialnego za prowadzenie wojny. Ten obowiązek pozostał teraz w rękach miejscowych satrapów, tak jak zwykle bywało w sytuacji drobniejszych lokalnych konfliktów. Przyczyna tego tkwi prawdopodobnie w zlekceważeniu niebezpieczeństwa: Aleksander był ciągle postacią niesprawdzoną, a poprzednia ekspedycja macedońska została wręcz śmiesznie łatwo pobita przy pomocy zaledwie 5000 najemników greckich, prawda, że dowodzonych przez znakomitego stratega Memnona z Rodos. Wojsko perskie zgromadziło się na wschód od Graniku, blokując Macedończykom drogę w stronę Zelei. Jego najsilniejszą formacją była kawaleria, licząca raczej ponad 10 000 żołnierzy, jak podaje Diodor, niż 20 000 według relacji Arriana, a składająca się z irańskich osadników wojskowych z zachodnich satrapii, kontyngentów paflagońskich, hyrkańskich, cylicyjskich i oddziałów przyprowadzonych przez feudalów z satrapii małoazjatyckich. Arrian podaje, że liczba najemników w armii perskiej wynosiła ok. 20 000, co jednak nie może być prawdą, bo tak wielkie armie najemne występowały po stronie perskiej zupełnie sporadycznie i to po długim okresie przygotowań prowadzonych pod osobistą kontrolą Wielkiego Króla. Rzecz jasna, nie takiego przed Granikiem się nie zdarzyło i należy przyjąć, że tylko niewielką część tych 20 000 piechurów stanowili najemnicy greccy, a resztę bezwartościowe oddziały tubylcze. Podana przez Diodora liczba 100 000 żołnierzy piechoty perskiej czy występujące u Justyna 600 000 jako łączna wielkość armii perskiej są oczywiście fantazjami. Bez wątpienia armia perska była od macedońskiej znacznie słabsza w piechocie, natomiast dysponowała liczniejszą jazdą. Przed bitwą wodzowie perscy spotkali się na naradzie w Zelei, którą kierował satrapa Frygii Hellesponckiej Arsites, dowodzący zresztą całą armią perską z tytułu toczenia przez nią wówczas wojny na terenie jemu podlegającym. Zaproszono do udziału w niej także Memnona jako doświadczonego wodza, dobrze znającego przeciwnika, a nie dlatego – jak przez długi czas błędnie uważano – że to on dowodził oddziałem najemników greckich w armii perskiej. Tak nie było na pewno; Memnon przybył pod Granik na cze-

le oddziału kawalerii, który, tak jak inni arystokraci, wystawił ze swych posiadłości. W bitwie jest on przedstawiany przez nasze źródła jako dowódcą właśnie tej kawalerii, a nie najemników greckich, choć do dowodzenia nimi miał wybitne kwalifikacje. Najemnikami greckimi nad Granikiem dowodził Pers Omares¹⁹.

Podczas tej narady Memnon zwrócił uwagę na dysproporcję sił w piechocie i na to, że Macedończykami dowodzi osobiście Aleksander, a Persom brakuje dowództwa królewskiego. W związku z tym zaproponował unikanie bitew, cofanie się, połączone z niszczeniem żywności, paszy dla koni, a nawet miast. Wojnę należało za to, jego zdaniem, przenieść do Europy. Te rady świadczą zarówno o trzeźwej ocenie walorów militarnych obu stron, jak i o dobrym rozeznaniu w stanie zaopatrzenia armii macedońskiej w żywność i paszę. Według wyliczeń przeprowadzonych przez pioniera badań starożytnej logistyki wojskowej, D.W. Engelsa, transport jednodniowego zaopatrzenia w żywność i paszę dla armii macedońskiej wymagał użycia ponad 1100 zwierząt jucznych. W warunkach IV w. możliwe było transportowanie przez armię zapasów na mniej więcej 10 dni. Po tym czasie należało uzupełnić zaopatrzenie drogą morską albo zdobyć je na terenie wroga. Nie można oczywiście z pewnością stwierdzić, czy proponowana przez Memnona taktyka okazałaby się skuteczna, ale w okresie przed żniwami, gdy o żywność w ogóle było trudno, zwłaszcza dla tak dużej armii, konsekwentne zastosowanie taktyki „spalonej ziemi” mogłoby sprawić Aleksandrowi duże kłopoty i przynajmniej odwrócić brzemieną w skutki pierwszą bitwę. Memnonowi jednak przeciwstawił się Arsites, oświadczając, że nie pozwoli w swojej satrapii spalić nawet jednego domu. Inni Persowie przychyliłi się do jego zdania, ponieważ – jak podaje Diodor – sądzili, że pomysł Memnona jest poniżej ich godności lub według Arriana – podejrzewając, że chce on celowo przeciągać wojnę, aby zdobyć zaszczyty, w domyśle – po otrzymaniu samodzielnego dowództwa od Dariusza III. Trzeba przyznać, że Aleksander też zadbał

¹⁹ Diod., 17.18.2, 17.19.1-5; Arr., *An.*, 1.12.8-10, 1.15.2, 1.16.3; Just., 11.6. Badian 1977, s. 283; McCoy 1989, s. 414-417; Briant 1996, s. 718, 840-841; Debord 1999, s. 430. Błędne opinie o Memnonie jako dowódcy 20 000 najemników powtarza jeszcze Worthington 2004, s. 54.

o zmniejszenie wiarygodności Memnona, oszczędzając tymczasem jego posiadłości, położone prawdopodobnie w Troadzie, na terenie dawnych małoazjatyckich posiadłości (*peraia*) Chios i Mytilene, czyli tam, gdzie mieściły się też włości jego brata Mentora, które pewnie Memnon odziedziczył. Dlatego nie należy wątpić w podawany w źródłach motyw zazdrości satrapów wobec Memnona czy też pewnej do niego niechęci, o której świadczyło także niepowierzenie mu dowództwa piechoty. Uczeni przypuszczają, że satrapi chcieli pokonać Aleksandra siłą irańskiej kawalerii, niejako rekompensując sobie to, że poprzednią wyprawę macedońską do Azji Mniejszej odparła grecka piechota. P. Briant dodatkowo zwraca uwagę na bardzo ważny szczegół kulturowy uniemożliwiający Persom zaakceptowanie taktyki spalonej ziemi. W ideologii imperium Achemenidów bardzo ważnym obowiązkiem króla i jego przedstawicieli – satrapów – było bronienie ludności podległej; w istocie rzeczy spełnianie tej powinności dawało władzy państwowej moralne prawo do żądania od poddanych trybutu i innych świadczeń. Przyjęcie planu Memnona zaprzeczaloby tej ważnej zasadzie i choćby dlatego satrapom trudno było go zaakceptować²⁰. Pozostała więc walka.

Dokładna identyfikacja rzeki Granik nie budzi dziś wątpliwości: jest to uchodząca do morza Marmara rzeka Kocabaş Çayı, w dolnym biegu zwana Biga Çayı. Bitwa została stoczona właśnie nad dolnym biegiem Graniku, na północ od wpadającego doń dopływu (dziś Koça Çayı). Tam, na odcinku długości ok. 5 km, od Koça Çayı do wąwozu Iğel, którego północną stronę zajmują bagna, rozciąga się płaski teren, dobrze nadający się do stoczenia bitwy przez konnicę. Autorzy przedstawiają Granik jako dużą rzekę o silnym nurcie i stromych brzegach, trudnych do sforsowania: „wiele, jak widać, jest tu głębin, a brzegi rzeki po tamtej stronie, jak sam widzisz, są bardzo wysokie i strome”, „lecz tu większość jego wojsk bała się zarówno głębokości rzeki, jak i stromych i poszarpanych jej brzegów po przeciwnej stronie, zwłaszcza że trzeba było wdrapywać się na nie i równocześnie walczyć”,

²⁰ Diod., 17.18.2-3; Arr., *An.*, 1.12.9; Polyæn., 4.3.15. Engels 1978, s. 18-22; Briant 1980, s. 43-45; 1996, s. 841-842; Seibert 1985, s. 37; McCoy 1989, s. 428-430; Wirth 1989, s. 16; Heckel 1997, s. 195; Debord 1999, s. 434-435.

czy „teren na drugiej stronie był urwisty i obsadzony piechotą i kawalerią, a rzeka rwąca znosiła go na falach”. W rzeczywistości Granik jest rzeczką o korycie szerokim na 15–25 m, a w maju, kiedy rozegrała się bitwa, ma ona 5–7 m szerokości, przy głębokości nieprzekraczającej pół metra i spokojnym nurcie. Brzeg wschodni, który zajmowali Persowie, jest wyższy od zachodniego, ale oba nadają się do przekroczenia na koniu, choć próba przejścia Graniku przez falangę zakończyłaby się niemal na pewno rozerwaniem jej szyku i ogólnym zamieszaniem, a to podważyłoby sens jej użycia w walce²¹.

O samej bitwie mamy trzy większe relacje źródłowe – Arriana, Diodora i Plutarcha – dość pogmatwane w swej retoryce i różniące się w wielu szczegółach, między innymi sprzecznie określające porę dnia, w której stoczono walkę. Autorzy są zgodni, że armia macedońska zbliżyła się do Graniku po południu. Dalej otwierają się dwie możliwości: Macedończycy założyli obóz, przenocowali i zaatakowali Persów o świcie (Diodor) lub atak nastąpił z marszu, co było o tyle łatwiejsze, że ostatni odcinek przed rzeką armia macedońska przemierzała w szyku bojowym, a nie marszowym. Obaj autorzy przedstawiający tę drugą wersję wypadków (Arrian i Plutarch) piszą o naradzie w sztabie macedońskim, podczas której Parmenion zalecał poczekać z atakiem do rana, licząc na to, że dysponujący słabszą piechotą Persowie nie ośmielią się spędzić nocy na brzegu rzeki i dzięki temu ranniem następnego dnia można będzie spokojnie przeprowić się i wydać bitwę po wschodniej stronie Graniku (Arrian). Na to Aleksander miał odpowiedzieć jedną ze swych słynnych sentencji: „wstydzilibym się, skoro przeszliśmy bez trudu Hellespont, gdyby ten mały strumyk [...] miał nas powstrzymać od przeprawy w tej chwili”. Autorzy antyczni kilkakrotnie wspominają o sporach między Aleksandrem a Parmenionem, zarówno w sprawach taktyki wojskowej, jak i strategii prowadzenia całej wojny. Regułą w takich sytuacjach jest przeciwstawienie ostrożnego, kalkulującego potencjalne zyski i straty Parmeniona młodemu, niecierpliwemu, pragnącemu rzeczy wielkich Aleksandrowi,

²¹ Cytaty: pierwszy z Arriana (*An.*, I.13.4) w przekładzie H. Gesztoft-Gasztołd), dwa następne z Plutarcha (*Alex.*, 16.2 i 16.4) w przekładzie M. Brożka. Topografia: Janke 1904, s. 126–135; Nikolaitis 1974; Foss 1973; Harl 1997, s. 304.

który zarówno wygrywa spór słowny dobrze pasującym do jego portretu literackiego powiedzeniem, jak i zwycięsko urzeczywistnia swój plan, do którego zastrzeżenia wyrażał stary wódz. Takie relacje są więc toposem literackim, a to utrudnia, jeśli nie wręcz uniemożliwia, dokonanie ich analizy historycznej i stwierdzenie, czy rzeczywiście takie dyskusje w sztabie macedońskim prowadzono i jakie opinie były w nich prezentowane przez poszczególne postacie. Topos ten prawdopodobnie został wytworzony w dziele Kallistenesa – Parmenion był tam niejako zwierciadłem, w którym przegląda się Aleksander dla większej swej chwały. W przypadku Graniku odwołanie się do słabszym Persom szansę ucieczki, a szybki marsz i zdecydowanie Aleksandra wskazują, że dążył on do rychłego rozstrzygnięcia. Dodatkowo przyjęcie pomysłu króla oznaczało, że Persowie musieli stoczyć walkę pod słońce, przeciwna koncepcja stawiałaby następnego dnia rano Macedończyków w tym niekorzystnym położeniu, z czego doświadczony Parmenion musiał sobie zdawać sprawę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa armia macedońska przystąpiła więc do walki przy pierwszej nadarzącej się okazji, po południu tego dnia, w którym dotarła nad brzeg Graniku²².

Wschodni brzeg rzeki na całym odcinku nadającym się do przeprawy zajmowała jazda perska, podczas gdy piechota ustawiła się na lekkim wzniesieniu, w pewnej odległości za linią kawalerii. Takie uszykowanie wojsk perskich budzi częste negatywne komentarze badaczy zauważających, że uniemożliwiałoby ono kawalerii perskiej wykorzystanie waloru szarży, do czego – jak wiadomo – niezbędna byłaby jakaś wolna przestrzeń po wschodniej stronie Graniku. Tymczasem taktyka kawalerii perskiej w tym okresie nie polegała na szarżowaniu na nieprzyjaciela w zwirnym szyku z lancami; tego Persowie spróbowali dopiero pod Issos. Zwykle kawalerzyści perscy podjeżdżali do wroga i obrzucali go oszczepami, powodując nieład w jego szeregach. Następnie ruszali do ataku z zakrzywionymi mieczami, a już w walce wręcz, toczącej się w rosnącym zamieszaniu, szybko i dobrze wyszko-

²² Diod., 17.19.3; Plu., *Alex.*, 16.2–3; Arr., *An.*, I.13.2–7; wersja Diodora też w *It. Alex.*, 20. Cytat z Arriana (I.13.6) w przekładzie H. Gesztoft-Gasztołd. Badian 1977, s. 271–277; Bosworth 1988, s. 41.

leni Persowie z reguły mieli przewagę. Taka taktyka miała być też zastosowana tym razem. Aleksander, jak zwykle, zajął stanowisko na prawym skrzydle, gdzie znajdowała się też jazda hetajrów, a lewe skrzydło powierzył Parmenionowi, który dysponował między innymi kawalerią tesalską i sprzymierzoną grecką. W pierwszej kolejności do ataku został wysłany oddział złożony z uzbrojonych w sarissy zwiadowców (*prodromoi*), Pajonów oraz jednej *ile* hetajrów, dowodzony przez Amyntasa, syna Arrabajosa. Persowie z kolei skupili swe najlepsze siły na lewym skrzydle – tam poświadczona jest obecność satrapów Arsamenesa (lub Arsamesa) z Cyliejii, Spitridatesa z Lidii i Jonii oraz samego Arsitesa. Satrapą był też chyba Mitrobuzanes, dowodzący jazdą kappadocką. Jak pisze Arrian, rozpoznali oni Aleksandra po wspaniałej zbroi i chcieli rozstrzygnąć walkę w bezpośrednim starciu z nim. Oczywiście Aleksander dążył do tego samego i miało się okazać, że feudalny kodeks wartości, przestrzegany przez arystokratów po obu stronach frontu, zadziałał na jego korzyść²³.

Oddział Amyntasa został zaatakowany podczas wjeżdżania pod wschodni brzeg rzeki. Persowie obrzucili Macedończyków oszczepami, a następnie zaatakowali ich, wjeżdżając do koryta rzeki. O to niewątpliwie od początku chodziło Aleksandrowi, który niezwłocznie zaatakował Persów w korycie Graniku, a więc w miejscu niedającym żadnej ze stron przewagi położenia. Macedończycy górowali nad Persami uzbrojeniem, zwłaszcza długimi włóczniami, co było szczególnie ważne w pierwszej chwili natarcia hetajrów dowodzonych przez Aleksandra. Jazda macedońska w zajadłym boju spychała Persów z powrotem na brzeg, wjeżdżając tam stopniowo za nimi. Punktem ciężkości całej bitwy był osobiście Aleksander, który stoczył wiele pojedynków z arystokratami perskimi, starającymi się go za wszelką cenę zabić. Włócznia Aleksandra pękła zaraz na początku starcia, ale swoją oddał mu jeden z hetajrów, Demaratos. Wówczas Aleksandra zaatakował Mitrydates, zięć Dariusza III, ale zginął ugodzony grotem sarissy w twarz. Rojsakes, brat satrapy Spitridatesa, ugodził Aleksandra w głowę, krusząc jego hełm i być może zadając mu ranę. Jednak i on

²³ Diod., 17.19; Arr., *An.*, 1.14. Badian 1977, s. 277–287; Harl 1997, s. 306–313; Debord 1999, s. 430–431.

zginął od włóczni króla Macedonii. Z kolei Spitridates próbował zadać Aleksandrowi cios mieczem od tyłu, ale uprzedził jego zamiar Klejtos, odrąbując mu rękę. Aleksandra i jego otoczenie atakowała też grupa arystokratów perskich noszących wysoki tytuł dworski krewnego królewskiego, wśród których byli Farnakes, szwagier Dariusza III, i Mitrobuzanes. Jednocześnie trwała walka na lewym skrzydle macedońskim, o której nie wiemy, oprócz tego, że wyróżniła się w niej sprawnymi manewrami i jakością jazdy tesalską. Można się domyślać, że pokonanie przez hetajrów doborowego oddziału arystokratycznej kawalerii doprowadziło do rozerwania szyku i panicznej ucieczki całej jazdy perskiej. Aleksander szybko przerwał pogoń za uciekającą kawalerią perską, aby wraz z falangą, która w międzyczasie przeprawiła się przez Granik, zaatakować piechotę perską. Tubyleże oddziały uciekły natychmiast, a najemnicy greccy próbowali negocjować warunki kapitulacji, ale Aleksander odmówił im tego i osobiście pokierował natarciem. Walka była zażarta, choć pewnie pozbawiona tak widowiskowych pojedynków, jak wcześniejsza faza bitwy. Pod Aleksandrem zabito w niej konia, a większość strat macedońskich nastąpiła właśnie w tym starciu. Oczywiście, wobec ogromnej przewagi liczebnej Macedończyków, wynik tego starcia był przesądzony: Grecy, choć stawili mężnie czoła wrogowi, zostali rozbici, a do niewoli dostało się ich 2000. Tych Aleksander przykładowo ukarał, wysyłając zakutych w kajdany do Macedonii na roboty. Wykonywał w ten sposób w wojnie panhelleńskiej mandat Związku Koryneckiego, który zabraniał Grekom podejmowania służby wojskowej w Persji²⁴.

Bitwa nad Granikiem zakończyła się całkowitym zwycięstwem armii macedońskiej. Aleksander pokazał tu te przymioty dowódcy, które też w innych bitwach stanowiły źródło jego siły: umiejętność oceny terenu i wyboru odpowiedniego miejsca do ataku niwelującego przewagę przeciwnika, rozumienie znaczenia wyboru odpowiedniej chwili na rozpoczęcie walki, wiarę w możliwości swoje i swych żołnierzy. Połączone to było ze straceńczą odwagą i wystawianiem się na wielkie ry-

²⁴ Diod., 17.19–21; Arr., *An.*, 1.15–16; Plu., *Alex.*, 16.3–14; Plu., *mor.*, 326f–327a; P. Hamb., 652; *It. Alex.*, 21–23. Badian 1977, s. 287–291; Bosworth 1988, s. 42–43; Harl 1997, s. 313–324.

zyko śmierci, bez brania pod uwagę, jak dramatyczne konsekwencje mogłoby to mieć dla Macedonii nieposiadającej alternatywy na tronie²⁵. Źródła zachowują znaczną rozbieżność w podawaniu strat obu stron: Macedończycy mieli stracić od 34 (Plutarch za Arystobulosem) do 129 żołnierzy (Justyn), a Persowie między 1000 (Arrian) a 2500 kawalerzystów (Plutarch) i między ponad 10 000 (Diodor) a 20 000 piechurów (Plutarch). Oczywiście, pamiętając o typowej dla autorów antycznych tendencji do pomniejszania strat strony uznawanej za „swoją”, a powiększania liczby ofiar po stronie wroga, jedynie liczba ofiar macedońskich podana przez Justyna może być zbliżona do stanu faktycznego, zwłaszcza że samych hetajrów poległo 25, a straty w innych, gorzej wyszkolonych i uzbrojonych, formacjach musiały pozostawać w jakiejś do nich proporcji. Straty perskie były na pewno wysokie, gdyż Aleksander miał zwyczaj ścigać rozbitego na polu bitwy przeciwnika, starając się wroga zniszczyć, aby nie mógł przeformować swych oddziałów i ponownie stanąć do walki. Po stronie perskiej zostało zabitych też wielu wybitnych arystokratów, walczących z wielką odwagą na najtrudniejszym odcinku frontu, mając za przeciwnika Aleksandra i jego hetajrów. Perski głównodowodzący, Arsites, uratował się ucieczką z pola walki, ale popełnił wkrótce samobójstwo, uznając swą winę za przegraną bitwę. Aleksander podjął teraz wszelkie kroki, aby ze zwycięstwa militarnego wyciągnąć możliwie duże zyski polityczne i propagandowe. Otoczył opieką swoich rannych i osobiście ich po bitwie odwiedzał, a rodziny zabitych żołnierzy zwolnił z podatków. 25 poległych hetajrów uczcił spiżowymi posągami w Dion, zamówionymi u Lizypa – najlepszego rzeźbiarza epoki. Z łupów wziętych na Persach wysłał do Aten, jako wotum dla bogini Ateny, 300 kompletów uzbrojenia z napisem „Aleksander, syn Filipa, i Grecy oprócz Spartan od barbarzyńców zamieszkujących Azję”. W ten sposób na Akropolu, którego świątynie 146 lat wcześniej zbeczczył Kserkses, znalazł się widoczny dla wszystkich dowód sprawnego realizowania przez Aleksandra panhelleńskiego dzieła odwetu. Być może była w tym też zawarta ukryta ironia, bo wśród jeńców spod Graniku w tym samym czasie odesłanych w kajdanach do Macedonii było wielu – choć pewnie nie większość, jak chce

²⁵ Badian 1977, s. 293; Bosworth 1988, s. 42–43.

Itinerarium Alexandri – Ateńczyków i ich wypuszczenie z niewoli pozostawało jeszcze długo przedmiotem starań dyplomacji ateńskiej²⁶. Purpurowe szaty, cenne naczynia i inne wartościowe przedmioty zdobyte w obozie perskim stały się teraz własnością zwycięzcy. Te rzeczy Aleksander wysłał w darze matce, która zapewne dzięki nim mogła złożyć kosztowne dary w Delfach²⁷.

Bezpośrednią konsekwencją bitwy nad Granikiem było zajęcie Daskyleion, stolicy Frygii Hellesponeckiej, która skapitulowała przed Parmenionem bez walki. Aleksander wyznaczył Macedończyka Kalasa swoim satrapą Frygii, pozostawiając taki sam wymiar trybutu, jak wnoszony w czasach perskich. Te pierwsze kroki administracyjne na świeżo podbitych terenach wyznaczyły linię postępowania, przestrzeganą – z nielicznymi wyjątkami, o których jeszcze będzie mowa dalej – wzdłuż całej trasy wyprawy: Aleksander wchodził w posiadanie zdobytych ziem jako dziedzic Achemenidów, nie zmieniając przyjętych rozwiązań administracyjnych i finansowych. O ile jesteśmy w stanie to stwierdzić na podstawie bardzo niedoskonałych źródeł numizmatycznych, tak też był przez ludność Azji Mniejszej postrzegany. Wyrazem tego było umieszczanie jego portretu w stroju satrapy na monetach emisji autonomicznych kilku miast małoazjatyckich²⁸.

2. WOLNOŚĆ GREKÓW MAŁOAZJATYCKICH

Główne siły macedońskie pod dowództwem Aleksandra pociągnęły do Sardes. Źródła nie precyzują, jaką trasą posuwali się Macedończycy, oprócz tego, że przeszli przez Lidię, co zapewne oznacza, że wybrano główną drogę prowadzącą od Zelei na południowy wschód do doliny rzeki Makestos, a stamtąd przez Thyateirę do doliny rzeki Hermos i do

²⁶ Diod., 16.21.6; Arr., *An.*, 1.16.3–7; Plu., *Alex.*, 16.15–18; Just., 11.6; *It. Alex.*, 23; Curt., 3.1.9; *P. Hamb.*, 652. Cytat z Arriana (1.16.7) w przekładzie H. Gesztöft-Gasztold. Hanson 1999, s. 130.

²⁷ Plu., *Alex.*, 16.19; *Fragmentum Sabbaiticum*, *FGI*, 151 F1.1; Ps.-Callisth., 1.28; *Syll.*³ 252. Carney 2000, s. 86.

²⁸ Arr., *An.*, 1.17.1. O Kalasie zob. Heckel 1992, s. 355–357. Monety: Debord 2000.

Sardes. Trasa ta liczy ok. 270 km i przemierzenie jej musiało potrwać gdzieś do końca maja 334 r. Sardes, dawna stolica królestwa lidyjskiego, było w czasach perskich dużym miastem o złożonej strukturze etnicznej. Większość jego ludności stanowili Lidyjczycy, których elita w drugiej połowie IV w. podlegała intensywnej hellenizacji, dostrzegalnej w sztuce późnoachemnidzkiego Sardes. W mieście mieszkali też Grecy, Karyjczycy, Babilończycy, Irańczycy i ludzie noszący imiona azjanickie. Poświadczone są tam, oprócz miejscowych, także irańskie kultury Ahura Mazdy i Anahity, a w Hierokome, położonej na terytoriach wiejskich Sardes, funkcjonowała, zachowana zresztą aż do czasów rzymskich, świątynia Anahity z obsługującymi ją magami. Miasto miało w czasach perskich i po podboju Aleksandra pewną autonomię pozwalającą mu występować jako samodzielny podmiot w kontaktach z Miletem, ale nie nabrało jeszcze charakteru polis greckiej, który posiadało przez większość epoki hellenistycznej. Znaczenie Sardes wynikało z usytuowania w tym mieście siedziby zarządcy satrapii Sparda (obszar dawnego królestwa Lidii), który często sprawował też władzę w Jonii. Sardes było też niekwestionowanym centrum władzy perskiej w całej Azji Mniejszej, połączonym drogą królewską z Suzą. Garnizon osadzony w cytadeli Sardes podlegał bezpośrednio Wielkiemu Królowi, z nim też komunikował się wprost, bez pośrednictwa satrapy, zarządca lokalnego skarbcza. Dla Aleksandra zdobycie tego skarbcza stanowiło kwestię o pierwszorzędym znaczeniu, bo, mimo zwycięstwa pod Granikiem, jego sytuacja finansowa pozostawała niezmiennie fatalna. W świetle zarówno źródeł literackich, jak i wyników badań archeologicznych cytadela w Sardes, gdzie niewątpliwie mieścił się skarbiec, była niemal nie do zdobycia bez długiego oblężenia²⁹.

Tymczasem naprzeciw Aleksandrowi wyszedł Miterenes, dowódca garnizonu Sardes, w towarzystwie notabli tego miasta i bez walki przekazał mu akropol i skarbiec. Nasze źródła nie piszą, czemu tak się stało, ale można z całą pewnością stwierdzić, że nie był to akt sponta-

²⁹ Diod., 17.21.7. Magie 1950, s. 797-799; Seibert 1985, s. 35-37; Bosworth 1988, s. 44-45; Briant 1993, s. 18-19; 1996, s. 722-725; Hornblower 1994, s. 214-217; Debord 1999, s. 432-433; Sartre 2003, s. 16. Monografia achemnidzkiego Sardes: Dusinberre 2003.

niczny. Przykłady kapitulacji wielkich miast – Babilonu, Suzy – do których dochodziło w późniejszym okresie kampanii, pokazują pewne prawidłowości w przeprowadzaniu takich przedsięwzięć. Poddający się dowódca zawsze wital zwycięzcę w pewnej odległości od miasta i oddawał mu hołd, zgodnie z rytuałem obowiązującym w czasach achemnidzkich, ale o korzeniach sięgających co najmniej epoki nowego państwa asyryjskiego. Zaniechanie tego było formą przekazania wodzowi zbliżającej się armii swoich wrogich intencji. Po takim ceremonialnym powitaniu nowy pan miasta dokonywał uroczystego wjazdu. Źródła nie zawsze mówią to wprost, ale w przypadku poddawania się wielkich i silnych miast formalną kapitulację poprzedzały poufne rozmowy prowadzące do ustalenia jej warunków, zwłaszcza rekompensaty dla ugodowo nastawionego dowódcy twierdzy. Tak też się niewątpliwie stało w przypadku Sardes. Miterenes miał mocne karty w ręku i w zamian za kapitulację zagwarantował sobie pozycję w bezpośrednim otoczeniu Aleksandra, jako pierwszy Irańczyk i w ogóle Azjata, który tego zaszczytu doświadczył. Już po bitwie pod Issos to jego Aleksander wysłał z misją do wziętej do niewoli rodziny Dariusza III, a później mianował go satrapą Armenii. Z punktu widzenia Aleksandra to wydarzenie nie było mniej znaczące: wraz z nim zaczął się niezwykle ważny, a przez współczesnych mu Greków i Macedończyków nigdy do końca nierozumiany i nieakceptowany, proces pozyskiwania przedstawicieli, jak to nazywa P. Briant, etnoklasy rządzącej imperium Achemnidów, czyli po prostu arystokracji irańskiej. Z czasem, po bitwach przegranych już osobiście przez Dariusza III, Miterenes znalazł wielu naśladowców, na razie jednak Kurejusz Rufus, często posiadający dobre informacje o nastrojach w obozie perskim, przekazuje opinię zdrajcy, jaką wśród Persów cieszył się komendant cytadeli w Sardes. Po powitaniu przez Miterenesa Aleksander zbliżył się na 20 stadiów (ok. 4 km) do Sardes, złożył obóz, polecił Amyntasowi, synowi Andromenesa, zajmując cytadelę i dopiero wtedy dokonał uroczystego wjazdu do miasta. W Sardes Aleksander postanowił zbudować świątynię Zeusa Olimpijskiego, a odczytując uderzenie pioruna w dawny pałac królów lidyjskich jako znak od tego bóstwa, tam właśnie wyznaczył miejsce dla świątyni. Symbolicznie miało to znaczyć w oczach ludności tubylczej, że nowy władca jest kontynuatorem dawnej dynastii lidyjskiej, ponad

200 lat wcześniej pozbawionej władzy przez Cyrusa Wielkiego. Kontynuując rozwiązania administracyjne stosowane przez Achemenidów, Aleksander rozdzielił władzę w Sardes między 3 dostojników: Asander, syn Filotasa, został satrapą Lidii, Nikiaszowi powierzył odpowiedzialność za pobór podatków, a hetajra Pauzanasza mianował dowódcą garnizonu, zostawiając mu kontyngent żołnierzy z Argos. Wkrótce, opanowawszy wybrzeże egejskie i wyspy, Aleksander włączył ten obszar do satrapii Asandra, najprawdopodobniej jako osobną jednostkę (hiparchię), na której czele stanął Macedończyk Filoksenos. W ten sposób została odtworzona struktura administracyjna istniejąca na tym terenie u progu wojen perskich w V w. Kalasowi i Aleksandrowi z Lynkestis, dowodzącym sprzymierzonymi żołnierzami z Peloponezu, polecił dokonać konfiskaty posiadłości Memnona, znajdujących się na terenie satrapii Kalasa. Był to oczywisty krok podjęty przeciw groźnemu wodzowi perskiemu, nie towarzyszyły mu natomiast żadne masowe konfiskaty dóbr arystokratów irańskich na terenach zdobytych przez Macedończyków. W późniejszych czasach liczne przykłady pokazują ich potomków jako właścicieli ziemskich wchodzących w skład elit greckich poleis, do których terytoriów wiejskich należały ich majątki. W czasach achemenidzkich domeny arystokratów irańskich znajdowały się na ziemiach królewskich, poza terenami wiejskimi poleis małozajatyckich, z którymi stopniowo integrowały się po 334 r. Ten proces niemal na pewno rozpoczął się już za panowania Aleksandra, a poświadczony jest po raz pierwszy w uchwale miasta Amyzon w Karii z 321/320 r. Zarówno ta uchwała, podjęta z inicjatywy satrapy Asandra, jak i późniejsza działalność Seleukidów, dołączających majątki notabli do *chorai* miast greckich, pokazuje, że proces przebudowy struktury terytorialnej Azji Mniejszej w stronę podziału całego kraju między tereny miejskie poleis był prowadzony z inicjatywy monarszej, stanowiąc element przemysłanej polityki państwowej. Nie wiemy, co kryło się za kolejną decyzją Aleksandra pozwalającą Lidyjczykom zachować wolność i korzystać z dawnych praw, jak pisze Arrian, skoro nienaruszone pozostały zarówno władza satrapy, jak i trybut³⁰.

³⁰ Curt., 3.12.7; Arr., *An.*, 1.17; Diod., 17.21.7; Plu., *Alex.*, 17.1; *It. Alex.*, 24. Lane Fox 1973, s. 140-141; Robert 1983, s. 97-118; Briant 1985; 1993; Debord 1999,

20. Śpiący Aleksander i ukazujące mu się we śnie dwie boginie Nemesis na monecie Smyrny z epoki Filipa Araba (244-249). Boginie miały mu – według legendy zapisanej przez Pauzanasza – wskazać miejsce na założenie na nowo Smyrny, zniszczonej ok. 600 r. p.n.e. przez władcę lidyjskiego Alyattesa. W czasach rzymskich liczne miasta greckie i zhellenizowane tubylcze przypisywały swoje powstanie bohaterom mitologicznym i sławnym postaciom historii, w tym bardzo często Aleksandrowi



Przeprowadzwszy niezbędne decyzje administracyjne, Aleksander udał się do Efezu, połączonego z Sardes odnogą drogi królewskiej. Opowieść dużo później zapisana przez Pauzanasza każe Aleksandrowi polować w ciągu tego, trwającego 4 dni, marszu, a gdy zmęczony pogrążył się we śnie, boginie Nemesis wskazały mu miejsce, na którym polecono mu założyć na nowo Smyrnę. Choć jest to wersja oficjalna, upamiętniona też przez monety Smyrny, nie można, niestety, wykluczyć także i tej ewentualności, że została zmyślona już w czasach rzymskich, podobnie jak wiele opowieści o założeniu miast przez słynne postacie mitologiczne i historyczne³¹. Efez, historycznie drugie pod względem ważności miasto Jonii po Milecie, cieszył się zawsze sporym zainteresowaniem władz perskich, otaczających opieką zwłaszcza słynną świątynię Artemidy, a na przyznane jej przez Persów prawo azylu Efezianie powoływali się jeszcze w czasach Tyberiusza. Wyrazem szacunku dla bądź co bądź pogańskiej bogini był fakt, że reprezentujący zoroastriańskie państwo perskie satrapa Tissafernes na przełomie V/IV w. umieszczał na swoich monetach jej wizerunek.

s. 159-160, 185. O schen acie kapitulacji miasta zob. dalej rozdział V.4 (na przykładzie Babilonu). Oficerowie macedońscy tu wymieniani zob. Heckel 1992, s. 176-178 (Amyntas), 385 (Asandros).

³¹ Paus., 7.5.2. Debord 1999, s. 435.

W mieście rezydowała też kolonia irańska, a neokoros Artemizjonu jeszcze setki lat później nosił tytuł megabyzosa, urobiony od perskiego słowa *Bagabuxša*³². W Efezie na wieść o klęsce perskiej nad Granikiem zaczęła się druga w ciągu 3 lat rewolucja. Szczerpy garnizon perski, złożony z najemników greckich, skontłskował 2 triery efeskie i uciekł z miasta, zabierając ze sobą przebywającego tam Amyntasa, syna Antiocha, skłóconego z królem arystokratę macedońskiego. Wraz z Aleksandrem wrócili do Efezu wygnani zwolennicy Macedonii, a sam monarcha położył kres rządóm oligarchicznym w mieście i ustanowił, a właściwie przywrócił, demokrację. Tłum uwolniony od lęku przed oligarchami, wywólkl ze świątyni i ukamienował ich przywódców: Syrfaksa, jego syna Pelagonta i bratanków. Gdy tylko zostali usunięci przywódcy properskiej oligarchii, Aleksander zabronił dalszych samosądów, co spotkało się, wedle świadectwa Arriana, z bardzo dobrym odbiorem społecznym. Znaczna część poczynań Aleksandra w Efezie skupiała się wokół świątyni Artemidy – bogini, która według legendy asystowała niegdyś jego matce w pologu i dlatego nie zdołała uratować Artemizjonu przed pożarem. Aleksander złożył ofiary bogini i urządził paradę wojskową. Rozszerzył też obszar objęty świątynnym prawem azylu z nieznaney nam wielkości do jednego stadionu (ok. 180 m) wokół świątyni. Był to ważny przywilej, a na jego istotne powiększenie Efez musiał czekać następne 300 lat. Ponadto Aleksander podjął decyzję o tym, że należny mu trybut Efez będzie wpłacał do kasy Artemizjonu. Ponieważ świątynia leżała na terenach miejskich, a w starożytności nie znano pojęcia „rozdziału kościoła od państwa”, więc zarząd skarbcza Artemizjonu sprawowało miasto, czyli Efez płacił od tej pory trybut samemu sobie. Strabon przekazuje anegdotę o ofercie pokrycia z kasy królewskiej kosztów odbudowy Artemizjonu po jego pożarze złożonej Efezowi przez Aleksandra. Dumni Efezycyzycy woleli jednak sami chlubić się zasługą wzniesienia nowej świątyni Artemidy, a nie chcąc urazić monarchy, odpowiedzieli mu, że nie przystoi, aby jeden bóg budował drugiemu siedzibę. Anegdotyczny charakter tej opowieści nie musi prowadzić do zakwestionowania jej historyczności. Nie jest natomiast prawdopodobne umiejscowienie

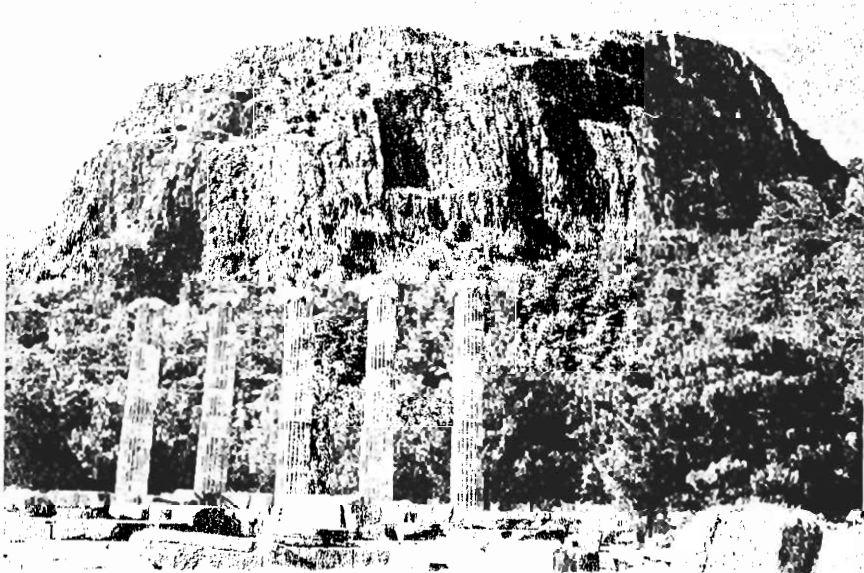
³² Briant 1996, s. 721–722.

jej podczas pierwszej i jedynej wizyty Aleksandra w Efezie – stan jego finansów nie pozwalał wówczas na podejmowanie tak kosztownej inwestycji, a poza tym Grecy mieli zbyt poważny stosunek do religii, aby już w 334 r. tytułować młodego władcę Macedonii bogiem. Niemniej ta historia ilustruje stałość zainteresowania Aleksandra wielką świątynią Artemidy w Efezie, z którą nawet w trudnych czasach podzielił się częścią królewskich dochodów³³. Podczas pobytu w Jonii Aleksander musiał też udzielić bardzo hojnego daru Priene, z przeznaczeniem na budowę świątyni opiekuńczego bóstwa tego miasta – Ateny Polias. Upamiętnia to zachowana do dziś inskrypcja wyrzyta na frontonie świątyni³⁴.

Arrian pisze, że do Aleksandra przebywającego jeszcze w Efezie przybyli posłowie z Magnezji i Tralles, poddając mu swe miasta. Król przyjął kapitulację i zapewnił przechodzącym na jego stronę miastom greckim ochronę wojskową, wysyłając tam Parmeniona na czele znacznych sił: 5000 piechoty (po połowie macedońskiej i najemnej) i 200 hetajrów. Drugiego dowódcę, Alkimacha, posłał do miast jońskich i eolskich, polecając „mu usunąć wszędzie rządy oligarchiczne, ustanowić demokrację i miastom przywrócić pierwotny ustrój oraz zwolnić je od haraczu, jaki płacili Persom”. Nieco później w tym samym roku, będąc już w Karii, Aleksander mówił, że rozpoczął wojnę z Persją w celu wyzwolenia miast greckich. Te dwie proste wzmianki źródłowe dały asumpt do ogromnej dyskusji naukowej dotyczącej stosunku Aleksandra do miast greckich w Azji Mniejszej. Zaprezentowane w niej stanowiska mieszczą się między dwoma skrajnościami: Aleksander istotnie przywrócił wolność poleis małoazjatyckim i zaprosił je do uczestnictwa w Związku Korynekim, aż po stwierdzenie, że w tych miastach naprawdę nie się nie zmieniło, trybut był nadal pobierany, tylko pod inną nazwą, a na miejsce properskich klik rządzących, nazywających się oligarchiami, przyszły podobne im, tyle że promacedońskie, marionetkowe reżimy, nazywające się demokracjami. Jeśli nie istotnego się nie zmieniło, to decyzje podjęte przez Aleksan-

³³ Arr., *An.*, I.17.10–18.2.; Str., 14.1.22–23. Bosworth 1980, s. 132–133; Higgins 1980, s. 132–134; Badian 1996, s. 24–25; Nawotka 2003a, s. 23–24, 29.

³⁴ *IPriene*, 156. Heisserer 1980, s. 143–144, 156–158.



21. Kolumny świątyni Ateny Polias w Priene na tle wzgórza Teloncia, na którym znajdował się akropol tego miasta. Budowę świątyni, zaprojektowanej przez Pyteosa, współtwórcę Mauzoleum w Halikarnasie, rozpoczęto w epoce Hekatomnidów, a kontynuowano dzięki hojnemu darowi Aleksandra już w czasach jego panowania. Rolę króla Macedonii jako fundatora tego – najważniejszego w Priene – obiektu sakralnego upamiętnia zachowana do dziś inskrypcja dedykacyjna wyryta niegdyś na frontonie świątyni Ateny Polias

dra w Efezie miały wyłącznie znaczenie propagandowe. Te ostatnie poglądy uzyskały największe powodzenie w cynicznej epoce drugiej połowy XX w. i początku obecnego stulecia³⁵.

W trakcie dyskusji naukowej udało się ustalić, że najprawdopodobniej poleis małoazjatyckie, w przeciwieństwie do niektórych państw wyspiarskich, nie stały się nigdy członkami Związku Korynckiego: źródła na temat ich rzekomego członkostwa milczą, a dla Aleksandra sam Związek nie był pierwszoplanowym ani nawet na tyle waż-

³⁵ Arr., *An.*, I.18.2; Diod., 17.24.1. Omówienie dyskusji w Nawotka 2003a, s. 16–18. W tym artykule został szczegółowo przedyskutowany, tu zaprezentowany w skrócie, problem wolności miast greckich w Azji Mniejszej, z odwołaniem do wszystkich źródeł i literatury przedmiotu.



22. W 331 r. sławna wyrocznia Apollina w Didymie po półtora wieku milczenia odezwała się ponownie, wieszcząc Aleksandrowi dalsze zwycięstwa i nazywając go synem Zeusa. Odbudowa sanktuarium, zniszczonego na początku V w. przez Persów, rozpoczęła się ok. 300 r. – nigdy nie została ukończona, mimo prac ciągnących się przez sześć stuleci. W widocznym na zdjęciu wnętrzu sanktuarium – jednej z największych i najpiękniejszych świątyń greckich – znajdowała się wyrocznia Apollina

nym narzędziem prowadzenia polityki, aby warto było do niego zapraszać tylu nowych członków. Inne kontrowersje jednak pozostają. Próba wyjścia z impasu może być spojrzenie na problem wyzwolenia Greków małoazjatyckich z ich punktu widzenia, w oparciu o ówczesne kryteria suwerenności państwowej i wolności. W IV w. Grecy uważali, że wolna polis rządzi się swoimi prawami, kontroluje swe tereny wiejskie, sama podejmuje decyzje o przyjmowaniu lub wypędzaniu ze swej ziemi cudzoziemców, prowadzi własną politykę zagraniczną i podejmuje samodzielnie decyzje w sprawach finansów, w tym opodatkowania. Najważniejsze było pierwsze z tych kryteriów, po grecku nazywane się *autonomia*, co na język polski należy przetłumaczyć jako „suwerenność”, a nie – mimo podobieństwa brzmienia – jako „autonomia”. Wolna polis mogła należeć do sojuszu wojskowego, płacąc składkę na wspólne cele, podczas gdy podległość trybutowi wnoszo-

nemu pod przymusem nie była do pogodzenia z suwerennością państwową. W IV w. stopniowo zdobywał powszechną akceptację pogląd, od lat trzydziestych IV w. dominujący, że ustrojem typowym dla wolnej polis jest demokracja, a więc że nie tylko tyrania (co oczywiste), ale i oligarchia są nie do pogodzenia z tym naturalnym – jak wierzący – dla państw greckich stanem wolności.

Jedną z widocznych – a dla badacza ważnych, bo dających mu do ręki źródła – cech demokracji greckiej była jawność życia publicznego, przejawiająca się i w swobodzie wyrażania poglądów, i w tendencji do publikowania wyników debaty publicznej, czyli uchwał rady i zgromadzenia ludowego. Tak jak oligarchie chlubiły się posiadaniem niepisanych praw, a więc w praktyce znanych w pełni tylko wtajemniczonym członkom elity władzy, tak demokracjom zdażalo się wprost zabraniać posługiwania się prawami nieopublikowanymi na piśmie, przestrzegając w istocie rzeczy tej samej zasady, która i dziś obowiązuje w nowoczesnych państwach. Szczęśliwie dla nowożytnej nauki te uchwały, a przynajmniej część z nich, publikowano w formie inskrypcji na kamieniu, z których drobna cząstka przetrwała do naszych czasów, dając jedyną możliwość przyjrzenia się wydarzeniom w licznych polis, będącym sporadycznie tylko i w bardzo nieadekwatny sposób obiektem zainteresowania autorów antycznych. Choć większość starożytnych inskrypcji przepadła, to, ze statystycznego punktu widzenia, liczba tych, które przetrwały, jest proporcjonalna do wielkości produkcji owych napisów w starożytności. Innymi słowy, jeśli w polis *x* w starożytności wykonano 10 razy więcej napisów wykutych w kamieniu niż w polis *y*, to i do naszych czasów dotrwało mniej więcej 10 razy więcej inskrypcji z tej pierwszej polis niż z drugiej. Z kolei zasadę związku formy ustroju polis z liczbą wytworzonych w niej dokumentów publicznych można bardzo dobrze prześledzić w przypadku państw Grecji kontynentalnej, o których ustroju dysponujemy precyzyjnymi informacjami zachowanymi w źródłach literackich. Dlatego posiadamy ok. 1400 uchwał z demokratycznych Aten i po kilka zaledwie analogicznych dokumentów z wielkich, ale oligarchicznych polis, takich jak Sparta, Teby czy Korynt. Co ważniejsze, w samych Atenach w okresach panowania tam ustroju demokratycznego zapisywano na kamieniu znacznie więcej dokumentów publicznych niż w okresach oligarchii.

Tę samą zasadę związku między charakterem ustroju a liczbą dokumentów publicznych – czyli uchwał rady i ludu – można zastosować w odniesieniu do polis Azji Mniejszej w IV w. Do naszych czasów zachowały się uchwały wytworzone w połowie z ok. 60 istniejących wówczas polis Jonii, Eolii i Karii. Biorąc pod uwagę problemy z precyzyjną datacją inskrypcji greckich, można stwierdzić, że w latach 334–301 powstało w tym regionie około trzykrotnie więcej dokumentów publicznych niż w poprzedzających Aleksandra latach 400–335. Nastąpił zatem blisko sześciokrotny wzrost liczby uchwał powstających w przeciętnym roku po Aleksandrze w porównaniu z przeciętnym rokiem przed Aleksandrem. Taka tendencja jest najbardziej klarowna w odniesieniu do dużych miast, w których wytworzono w starożytności stosunkowo dużo inskrypcji, a długotrwałe badania archeologiczne zmniejszają rolę przypadku, który mógłby zaciemnić obraz sytuacji. Najbardziej uderzający jest przykład Efezu, w którym przez cały IV w. do Aleksandra zgromadzenie ludowe pozostawiło po sobie ślad w postaci zaledwie jednej zachowanej uchwały, a z ostatniej 1/3 tego stulecia przetrwało tych dokumentów aż 44. Zarówno liczba uchwał, jak i znany nam dzięki szczegółowej analizie ich formuł sposób funkcjonowania zgromadzenia świadczą o żywotności i aktywności demokracji w tej polis, potwierdzając zachowany w źródłach literackich, głównie u Arriana, obraz Efezu, w którym zdecydowana większość społeczeństwa przeciwstawiała się oligarchii opierającej swą władzę na garnizonie perskim.

Przykłady można by mnożyć, ale ważniejszy jest obraz całościowy przemian ustrojowych w polis małoazjatyckich w 334 r., rysujący się w świetle zachowanych w nich źródeł epigraficznych. Obecności macedońskiej w Azji Mniejszej towarzyszyła w Jonii, Eolii i miastach greckich położonych na wybrzeżu Karii eksplozja działalności legislacyjnej, typowej dla ustroju demokratycznego. Nie we wszystkich polis panowała przed Aleksandrem oligarchia, ale nawet te, które zdołały za rządów perskich utrzymać system demokratyczny, teraz otrzymały dodatkowy impuls uaktywniający ich demokracje i czyniący je bardziej radykalnymi. Przykładem takiego ożywienia demokracji i większego jej otwarcia na nieskrępowaną inicjatywę ludową było lasos w Karii, w 334 r. wyzwolone z ograniczeń narzuconych

w czasach władzy Hekatomnidów. Tam w czasach Aleksandra mamy, oprócz funkcjonowania aktywnego zgromadzenia, poświadczone wypłacanie obywatelom diety (*ekklesiastikon*) umożliwiającej nawet najuboższemu udział w obradach zgromadzenia ludowego bez obawy o utratę dziennych zarobków. W greckiej teorii politycznej taka dieta należała do fundamentalnych cech radykalnej demokracji i jej pojawienie się właśnie wówczas w Azji Mniejszej jest miarą głębokości przemian ustrojowych następujących tam w epoce Aleksandra. Decyzja o obaleniu oligarchii i ustanowieniu demokracji w Jonii, Eolii i Karii miała głębokie i dalekosiężne skutki. O ile do czasów Aleksandra i oligarchia, i demokracja uważane były przez Greków za równorzędne pod względem legitymizacji społecznej formy ustrojowe, to epoka hellenistyczna jest okresem zdecydowanej dominacji demokracji w poleis greckich. Choć decyzje Aleksandra tego same nie spowodowały, to miały wpływ na triumf demokracji, kończąc tę fazę ewolucji ustrojowej w dziejach cywilizacji zachodniej.

Szczęśliwie zachowany w inskrypcji obszerny fragment pisma Aleksandra wystosowanego do jońskiego miasta Priene rzuca światło na dwa inne zagadnienia istotne dla zrozumienia statusu poleis Jonii, Eolii i Karii: kontrolowanie terenów wiejskich i finansów państwa. Aleksander, uważający się – z racji zwycięstwa nad Granikiem – za dziedzica Achemenidów, dokonuje w tym piśmie starannej delimitacji między ziemiami królewskimi a tymi, które należą do Priene. Tylko mieszkańcy tych pierwszych byli zobowiązani do wnoszenia trybutu (*phoros*), natomiast na mieszkańcach terenów wiejskich Priene, podobnie jak na jej pozostałych obywatelach zamieszkujących samo miasto, ten obowiązek nie ciążył. Potwierdza to znaną z przytaczanego tu passusu z dzieła Arriana zasadę zwolnienia greckich poleis z trybutu. Prawdopodobnie ze względu na przyjęcie innych zobowiązań militarnych Priene dodatkowo nie musiała wносить składki (*syntaxis*) na cele wojny z Persją, której Aleksander domagał się od innych greckich państw w tym regionie. Dla wielu badaczy różnica między trybutem (*phoros*) a składką jest czysto werbalna. To drugie miało być po prostu mniej drażniącą nazwą tego samego opodatkowania pobieranego przez władcę, który i tak o wszystkim decydował. Sami Grecy w IV w. mieli jednak zupełnie inne zdanie na ten temat i we

wszystkich znanych nam ówczesnych dokumentach starannie rozróżniali te dwie formy zobowiązań finansowych. Wiemy, że poleis małoazjatyckie związane były z Aleksandrem traktatami o przymierzu i choć nie znamy ich treści, to niewątpliwie stanowiły one podstawę prawną pobierania *syntaxis*. Należy pamiętać, że dla większości poleis małoazjatyckich wojna z Persją była wojną wyzwolenczą; inaczej sądziły tylko – o ile jesteśmy w stanie stwierdzić – oligarchie zawdzięczające swą władzę poparciu perskiemu. Dlatego wnoszenie składki na jej prowadzenie było, tak jak i w innych sojuszach militarnych, oczywiste. Priene, niektóre poleis wyspiarskie, a może także i część państw greckich na kontynencie azjatyckim dostarczały żołnierzy i okręty do wspólnego wysiłku zbrojnego, zamiast płacić składkę. Prawdopodobnie Aleksander pobierał *syntaxis* do 330 r., a więc dopóty, dopóki trwała wojna toczona wedle mandatu z Koryntu. Choć zapewne wysokość tej składki była zbliżona do wysokości trybutu perskiego, to przynajmniej część poleis szybko zaczynała zyskiwać finansowo, ponieważ z ich terenami zostały zintegrowane posiadłości arystokratów irańskich, a to oznaczało rozszerzenie bazy podatkowej państw greckich w Azji Mniejszej.

Taki obraz sytuacji nie powinien jednak prowadzić do powstania wyidealizowanego obrazu postępowania Aleksandra w Azji Mniejszej w 334 r. jako altruistycznego wyzwoliciela, za którym z wolnej woli podążyły greckie państwa tego regionu. Przykłady Miletu i Aspendos, a poza obszarem greckim też Tyru (rozdz. IV.5), pokazują, że w wojnie między Aleksandrem a Dariuszem III nie można było zachować neutralności. Neutralność w tamtej epoce była przywilejem tylko państw bardzo silnych albo do tego stopnia marginalnych, że mocarstwu nie opłacało się zmuszać ich do wybrania strony w wojnie. Część poleis małoazjatyckich sama dokonała wyboru, a wszystkim w Jonii, Eolii i Karii Aleksander proponował sojusz gwarantujący prawo rządzenia się zgodnie ze swą wolą. Dotyczy to także prowadzenia własnej polityki zagranicznej, poza – oczywiście – fundamentalną sprawą wojny z Wielkim Królem. Inskrypcje pokazują, że poleis małoazjatyckie po 334 r. wysyłały poselstwa i zawierały umowy z innymi państwami, też położonymi poza obszarem władzy Aleksandra, pozyskiwały wpływo- wych cudzoziemców przez nadawanie im obywatelstwa, nagradzały ich

zasługi, a więc zajmowały się zwykłym dla państw greckich zakresem polityki zagranicznej.

Jak zwykle motywów kierujących Aleksandrem można się tylko domyślać. Bezspornie ważne były przesłanki czysto militarne: mimo zwycięstwa nad Granikiem Aleksander ciągle znajdował się w słabszym położeniu w wojnie z potężnym imperium perskim i potrzebował sojuszników. Poleis małoazjatyckie, które dziesięć lat wcześniej dostarczyły Artakserksesowi III na wyprawę do Egiptu 6000 hoplitów, dysponowały sporym potencjałem militarnym. Doświadczenia z Efezu, Miletu i wysp pokazują, że złożony na ogół z niewielkiego oddziału najemników greckich garnizon, czy to perski, czy macedoński, mógł skutecznie działać tylko przy poparciu mieszkańców miasta. Wroga postawa Efezyjczyków skłoniła najemników do ucieczki, poparcie oligarchii dla garnizonu Miletu pozwoliło mu stoczyć walkę z Macedończykami. Ponadto liczne miasta małoazjatyckie, otoczone murami, stanowiły potężne twierdze. Co prawda, Aleksander mógł, dzięki nowoczesnym machinom oblężniczym, zdobyć każdą z nich, ale na zdobycie wszystkich zabrakłoby mu czasu i środków. Pozyskując przychylność poleis małoazjatyckich, Aleksander zdołał uniknąć konieczności prowadzenia niekończących się oblężeń. Nie można też zapominać o ważnym aspekcie ideologicznym: wojna z Persją rozpoczęła się pod hasłami wyzwolenia Greków małoazjatyckich i przynajmniej część z nich Aleksander musiał w przekonujący sposób wyzwolić od razu na początku kampanii, jeśli chciał zachować wiarygodność w świecie greckim. Z perspektywy czasu widać wyraźnie, że taki był właśnie odbiór jego poczynań w samej Azji Mniejszej, gdzie przez następne stulecia Aleksander pozostał w pamięci zbiorowej jej greckich mieszkańców jako dobroczyńca i wyzwoliciel, w niektórych miastach oddawano mu nawet część boską.

Jednocześnie z pozyskiwaniem poleis małoazjatyckich Macedończycy odnotowali sukcesy na przyległych wyspach. Część z nich przeszła na stronę Filipa II podczas ofensywy Parmeniona, wstępując nawet do Związku Koryneckiego, a gdy sukcesy zaczął odnosić Memnon, na wyspach brały górę stronnictwa properskie. Po Graniku sytuacja zmieniła się i do władzy wracali zwolennicy sojuszu z Macedonią. Najlepiej ilustruje to inskrypcja z Chios, na której zachował się edykt Alek-

sandra z 334 r. regulujący sprawy po kolejnej zmianie politycznej w tej polis. Aleksander, występujący w nim jako hegemon Związku Koryneckiego, nakazał umożliwienie powrotu na Chios promacedońskim wygnańcom oraz schwytanie i postawienie przed sądem rady Związku przywódców przeciwnego im stronnictwa pod zarzutem popełnienia zdrady na rzecz Persów. Dodatkowo polecił powołanie na Chios kolegium nomografów odpowiedzialnych za ułożenie demokratycznej konstytucji tej polis. Było to może pogwałcenie postanowień z Koryntu zakazujących narzucania zmian ustrojowych, ale mieściło się doskonale w nurcie realizowanej w Azji Mniejszej polityki polegania na stronnictwach demokratycznych w państwach greckich. Wreszcie Chios, a potem też i inne poleis wyspiarskie musiały wesprzeć wspólny wysiłek zbrojny flotą, w tym przypadku kontyngentem 20 trier, czyli tylu, ile dostarczały potężne Ateny³⁶.

Aleksander bez wątplenia nie opierał swych dalszych planów wojennych wyłącznie na deklaracjach politycznych, nawet tak dalekosiężnych, jak przywrócenie wolności miastom greckim w Jonii i Karii. Po wypełnieniu obowiązków religijnych w Efezie, wyruszył z resztą armii do Miletu, gdzie schroniła się część uciekinierów z nad Graniku, a na pewien czas też i Memnon, aby wkrótce opuścić go, udając się do Hali Karnasu. Hegesistratos, dowódca garnizonu najemników greckich na służbie perskiej w Milecie, listownie zgłosił Aleksandrowi chęć kapitulacji, bez wątplenia pozostając pod wpływem sukcesów macedońskich w zachodniej części Azji Mniejszej. Tymczasem jednak po stronie perskiej rozpoczęły się działania w odwecie za dotychczasowe porażki. Wypróbowany i zaufany wódz grecki Memnon otrzymał od Wielkiego Króla nominację na wodza naczelnego sił lądowych w tej części Azji Mniejszej i floty. Wielka armada perska, składająca się z 400 okrętów fenickich, cypryjskich i wystawionych przez miasta greckie ciągle znajdujące się pod władzą perską, popłynęła w stronę Miletu. Hegesistratos miał nadzieję, że odsiecz nadejdzie, i postanowił jednak bronić Miletu. Zanim to się stało, flotę perską uprzedziły o 3 dni okręty greckie sprzymierzeńców Aleksandra, dowodzone przez Nikanora. Flota grecka, choć znacznie słabsza od perskiej, bo licząca tylko 160 jednostek, zajęła do-

³⁶ Syll.³ 283. Data i interpretacja za: Heisserer 1980, s. 79–95.

godną pozycję obronną na redzie Miletu, przy wysepce Lade, obsadzonej dodatkowo silną załogą złożoną z Traków i 4000 innych najemników. Persowie, kotwiczący na przylądku Mykale, ok. 15 km od Miletu, liczyli na wciągnięcie przeciwnika w bitwę morską. Do tego samego samobójczego kroku miał – w niezbyt wiarygodnej relacji Arriana – namawiać zwykle ostrożny Parmenion, ale Aleksander rozsądnie odrzucił ten pomysł wobec liczebnej i jakościowej przewagi okrętów wroga, obsadzonych przez doświadczonych załogi. Aleksander nie pozwalał swojej flocie podejmować codziennych wyzwań perskich, a jako skuteczną metodę walki z przeciwnikiem na morzu wybrał obsadzenie wojskiem ujścia rzeki Meander, z której marynarze perscy czerpali wodę. Odtąd codziennie po wodę i żywność okręty przeciwnika musiały płynąć do bazy na wyspie Samos, co dodatkowo krepowało ich swobodę działania pod Miletem³⁷.

Milet położony był na wychodzącym w morze na północ półwyspie o długości ok. 2 km, szerokim przeważnie na 1 km, którego koniec, otoczony silnymi murami, tworzył właściwe miasto, przy czym Milet epoki klasycznej zajmował znacznie mniejszy obszar niż miasto archaiczne czy hellenistyczno-rzymskie. Przed murami znajdowała się słabo ufortyfikowana osada (tzw. miasto zewnętrzne), prawdopodobnie posadowiona na wzgórzu Kalabak-Tepe, gdzie w epoce archaicznej znajdowało się centrum Miletu. Tę osadę, niebronioną wobec słabości jej obwarowań, żołnierze Aleksandra zajęli bez walki. Macedończycy przez wiele dni podejmowali bezskuteczne ataki na mury miejskie. Aleksander polecił więc podciągnąć maszyny oblężnicze. To i skuteczna blokada Miletu od strony morza znów zmieniły nastroje w mieście. Tym razem Glaukippos, przywódca (jeden z przywódców?) miejscowej oligarchii, zgłosił Aleksandrowi, w imieniu mieszkańców i najemników, propozycję uczynienia z Miletu miasta neutralnego, o porcie otwartym dla obu stron. W odpowiedzi usłyszał, że Milezycy powinni się przygotować do walki, bo o świcie następnego dnia rozpocznie się szturm. Maszyny zniszczyły mury na dużym odcinku, a przez wyrwę do miasta wdarli się żołnierze macedońscy. Obrońcy, pozbawieni pomocy swojej

³⁷ Arr., *An.*, 1.18–19 (główne źródło); Diod., 17.22.1. Zob. Lane Fox 1973, s. 131–133.

floty, z konieczności biernie się przyglądającej walkom, nie byli w stanie sprostać przewadze macedońskiej i już tylko starali się uratować życie. Ze względu na obecność floty macedońskiej w porcie nie można było na łodziach uciec na okręty perskie, więc 300 najemników wpław przedostało się na niewielką wysepkę, najpewniej jedną z dwóch położonych ok. 250 m na północny wschód od cypla Miletu. Po doświadczeniach ich kolegów z nad Graniku byli zdecydowani walczyć do końca, mimo że Macedończycy przystawiali już drabiny z okrętów, aby rozpocząć atak. Aleksander tym razem okazał łaskę dzielnym żołnierzom greckim pod warunkiem podjęcia przez nich służby u niego. Mieszkańcy Miletu mieli też więcej szczęścia niż większość miast branych szturmem w tej epoce, kiedy prawem zwycięzcy była grabież mienia pokonanych i sprzedaż ich samych w niewolę. Była to jednak wojna prowadzona pod hasłami panhelleńskimi zemsty za zbrodnie Persów wobec Greków, a w takim kontekście żadne miasto greckie, poza może Atenami, nie niosło ze sobą większego ładunku ideologicznego niż Milet. Stał on na czele powstania jońskiego w 500 r., 6 lat później został przez Persów zdobyty i zniszczony, a ludność wysiedlona do Azji. Powtórzenie tutaj wariantu tebańskiego prowadziłoby do przywołania w opinii publicznej aż nadto oczywistych paraleli z potępianym Kserksesem. Aleksandrowi nie pozostawało więc nic innego, jak wielkodusznie przebaczyć Miletowi zaangażowanie po niewłaściwej stronie w tej wojnie. Widomą oznaką łaski nowego władcy było też przyjęcie przez niego tytułu – bo nie obowiązków – stefanefora, najwyższego, eponimicznego urzędnika Miletu, od którego imienia brał w tym mieście nazwę rok³⁸.

Po zdobyciu Miletu Aleksander postanowił rozwiązać flotę i to mimo wielkiego sukcesu, jaki odniosła ona podczas oblężenia tego miasta. Jako uzasadnienie tej zaskakującej i kontrowersyjnej decyzji Aleksander podawał, że jego okręty i tak nie mogą zmierzyć się na morzu ze znacznie silniejszymi Persami, a poza tym zada on klęskę flocie wroga, zdobywając za pomocą sił lądowych porty w Azji Mniejszej. Było to ryzykowne założenie, bo przecież trudno sobie wyobrazić obsadze-

³⁸ Arr., *An.*, 1.19; Diod., 17.22; Plu., *Alex.*, 17.2; *Milet*, 1.3. 122.H 81. Bosworth 1980, s. 141; 1988, s. 250; Rousselle 1994; Graevce 2000.

nie przez siły lądowe wszystkich istotnych punktów na wybrzeżu i zresztą rok później Aleksander zaczął odtwarzać flotę. Niemniej opanowanie portów w Azji Mniejszej w istotny sposób utrudniłoby działania floty perskiej, gdyż okręty starożytne musiały spędzać noc na lądzie, nie będąc w stanie zapewnić na morzu warunków do wypoczynku dla wioślarzy i mogąc przewozić tylko bardzo ograniczone zapasy żywności i wody. Dlatego ich efektywny zasięg bojowy nie przekraczał 30 mil morskich od bazy. Najważniejszą jednak przyczyną rozwiązania floty były bez wątpienia, odnotowane zresztą w naszych źródłach, problemy finansowe, gdyż utrzymanie nawet tylko tych 160 okrętów z załogą ok. 32 000 marynarzy i wioślarzy musiało wynosić ok. 160 talentów miesięcznie, pokrywanych najprawdopodobniej z kasy króla, a nie miast greckich, które tę flotę wystawiły. Jak na razie wojna nie przyniosła jeszcze łupów godnych odnotowania przez autorów relacjonujących dzieje Aleksandra. Cały koszt utrzymania wielkiej armii i floty Aleksandra można oszacować na 450 talentów miesięcznie, a to znacznie przekraczało dochody pozostające wówczas do jego dyspozycji. Aleksander pozostawił sobie tylko tyle jednostek, ile było potrzebnych do transportowania sprzętu drogą morską, w tym kontyngent ateński, zapewne traktując go jako gwaranta lojalności Aten³⁹.

3. OD HALIKARNASU DO CYLICJI – KAMPANIA W AZJI MNIEJSZEJ

Zdobycie Miletu nie położyło kresu oporowi perskiemu w południowo-zachodniej części wybrzeża Azji Mniejszej. Najważniejszą twierdzą perską w tym rejonie był Halikarnas, którego Aleksander nie mógł po prostu zostawić za swoimi liniami, bo stanowiłby on bazę do kontrataku na Jonię. W tym mieście Memnon zdołał zebrać dużą armię najemną, zapewne w części złożoną z ewakuowanych garnizonów miast jonickich i eolskich, a dodatkowej pomocy mogły udzielać załogi okrętów

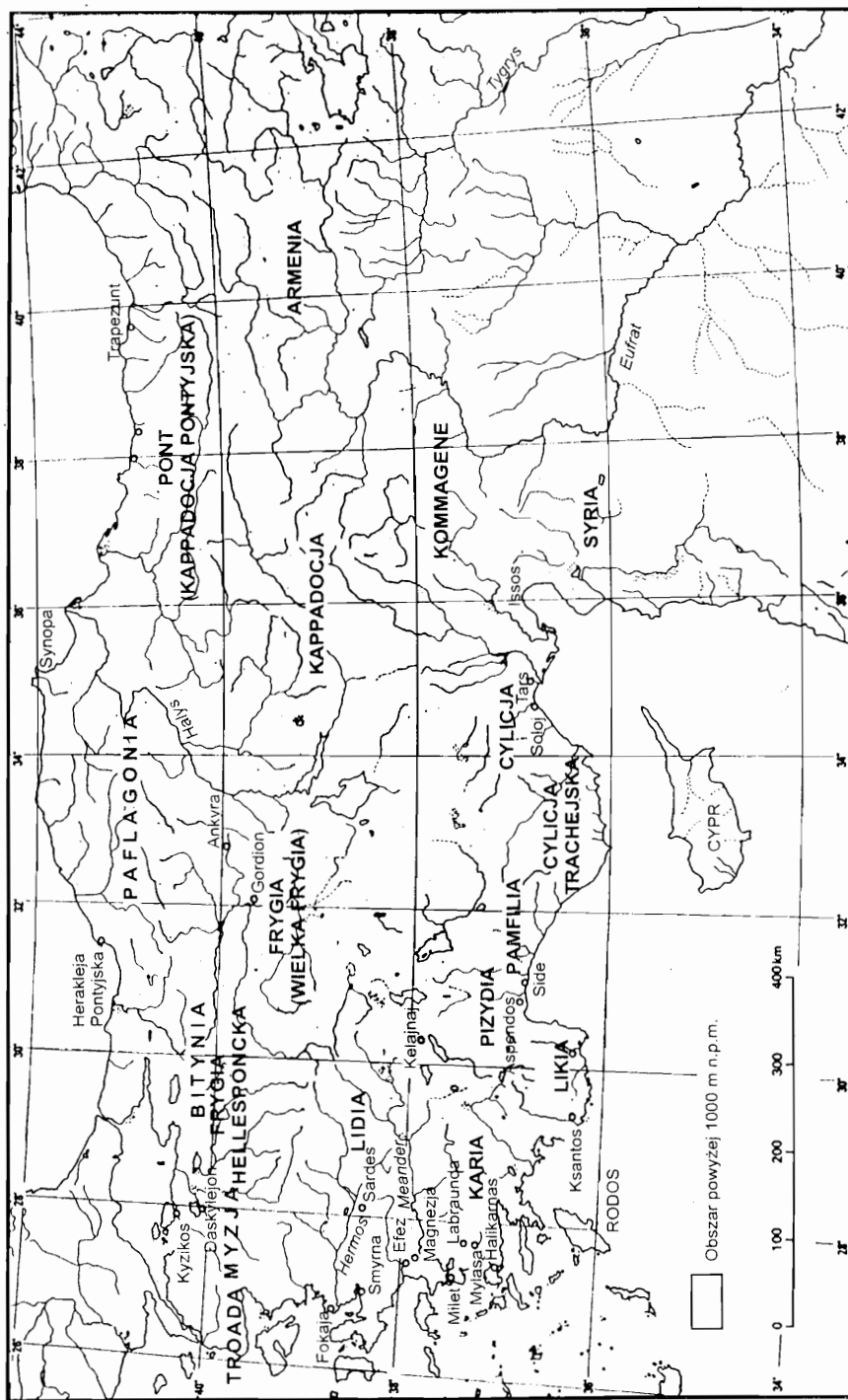
³⁹ Arr., *An.*, 1.20.1; Diod., 17.22.5. Lane Fox 1973, s. 134, 143; Bosworth 1980, s. 141–143; 1988, s. 47; Badian 1985, s. 428; Romane 1994, s. 69; Briant 1996, s. 845; Le Rider 2003, s. 103–108, 115–117.

perskich. Panowanie nad morzem gwarantowało też oczywiście stały dopływ zaopatrzenia dla załogi twierdzy. Taktyką Memnona było najprawdopodobniej dążenie do zmęczenia Aleksandra długim i uciążliwym oblężeniem, tak aby pozostawił on Halikarnas w rękach perskich, umożliwiając kontrofensywę w Azji Mniejszej. Halikarnas, choć istniejący od początku IX w., w takiej postaci, jaką ujrzeli Macedończycy w 334 r., był naprawdę tworem Mauzolososa, który ok. 370 r. przeniósł tu z Mylasy swoją stolicę i znacznie powiększył miasto przez przesiedlenie ludności sąsiednich miejscowości, połączonych przez synojkizm z Halikarnasem. Jednym z motywów, które kierowały Mauzolososem, była chęć łatwiejszego oddziaływania z nowej stolicy na sprawy greckich państw nadmorskich i wyspiarskich, do czego się Halikarnas nadawał znacznie lepiej niż śródlądowa Mylasa. Najważniejsza była naturalna obronność miasta, położonego teatralnie nad zatoką, wzmocniona potężnymi murami obronnymi o długości ponad 5 km, zbudowanymi przez Mauzolososa. Na przylądkach po obu stronach zatoki powstały twierdze: ta na skale Zephyra mieściła pałac satrapy, a druga, na przylądku Salmakis, była po prostu warownią. Z obu przylądków wychodziły mola zacieśniające zatokę, czyniąc ją łatwiejszą do obrony, co oczywiście w 334 r. nie miało większego znaczenia wobec dominacji floty perskiej na morzu. Czekając na Aleksandra, Memnon starannie naprawił ubytki w fortyfikacjach Halikarnasu. Jeszcze przed rozpoczęciem walk rodzina Memnona została odesłana na dwór Dariusza, formalnie z inicjatywy wodza i dla bezpieczeństwa, ale bez wątpienia chodziło głównie o to, aby Wielki Król miał w ręku gwarantów lojalności swego wodza⁴⁰.

Armia macedońska podeszła pod Halikarnas pod koniec lata lub wczesną jesienią, opanowując po drodze nadbrzeżne miasta karyjskie. Wolno przypuszczać, że przynajmniej Iasos przeszło dobrowolnie na stronę Aleksandra, skoro w jego otoczeniu przez wiele lat przebywał prominentny obywatel tego miasta Gorgos, który osiągnął w sztabie macedońskim ważną funkcję zarządcy zbrojowni (*hoplophylax*)⁴¹. Aleksan-

⁴⁰ Arr., *An.*, 1.20.2–3; Diod., 17.23.4–6; Vit., 2.8.10–11. Bean, Cook 1955; Ruzicka 1992, s. 34, 137–138; Debord 1999, s. 303, 375–376, 385–386.

⁴¹ Ephippus, *FGH*, 126 F5; Heisserer 1980, s. 169–203; Debord 1999, s. 146–148.

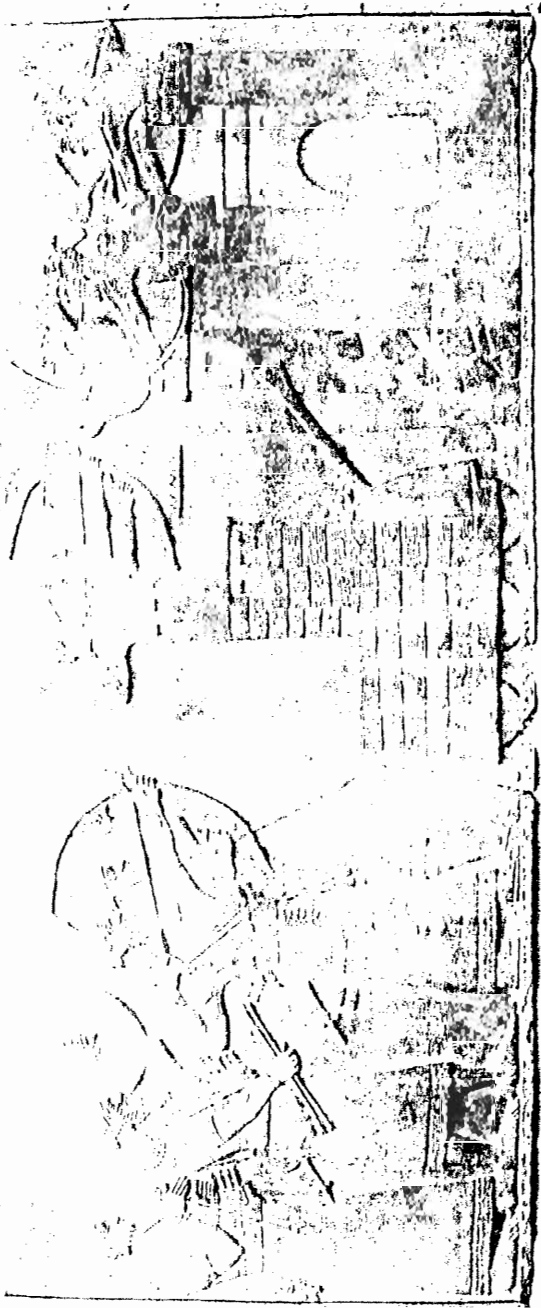


4. Azja Mniejsza

der, słusznie spodziewając się silnego oporu w Halikarnasie, założył obóz w odległości 5 stadiów (ok. 900 m) od jego murów. Zaraz pierwszego dnia żołnierze macedońscy dokonali ataku na Halikarnas, a obrońcy odpowiedzieli wypadem przez bramę prowadzącą w stronę Mylasy. Oba te przedsięwzięcia zakończyły się niepowodzeniem, ale od razu zapowiadały pewien schemat zachowania obu stron podczas tej bitwy. Do zdobycia Halikarnasu niezbędne były maszyny oblężnicze, a przed ich przybyciem pozostawała tylko blokada miasta. W tym czasie Aleksander podjął próbę oparcia miasta Myndos, położonego na wschodnim krańcu półwyspu Bođrum, zwłaszcza że ktoś z wewnątrz obiecywał otworzyć mu bramę. Nocna wyprawa pod Myndos zakończyła się jednak fiaskiem, bo zdrajca się rozmyślił albo został wykryty, a załoga, szybko wsparta drogą morską przez żołnierzy z odległego o 16 km Halikarnasu, stawiała Macedończykom zdecydowany opór. Okazało się, że zdobycie miasta bez machin, a nawet bez drabin, których też nie zabrano, jest niemożliwe i Aleksander zarządził odwrót pod Halikarnas⁴².

Jeszcze przed rozpoczęciem oblężenia Halikarnasu Aleksander odniósł w Karii duży sukces polityczny, gdy współpracę zaproponowała mu Ada (I), siostra Mauzeiosa, władczyni Karii w latach 344/343–341/340. Królowie perscy uznawali za satrapów mężczyzn z dynastii Hekatomnidów, ale nie jej żeńskie przedstawicielki. Stąd Artakserkses III nie interweniował, gdy władzy w Karii pozbawił Adę jej brat Piksodaros, ten sam, który w 337 r. proponował Filipowi II małżeństwo swej córki Ady (II) z Arridajosem. Po śmierci Piksodarosa satrapą został z nominacji Dariusza III Irańczyk Orontobates, mąż Ady II. Jej ciotka musiała na razie zadowolić się władzą w twierdzy Alinda (późniejsza Aleksandria pod Latmosem). Jej czas nadszedł, gdy do Karii wkroczyło wojsko macedońskie. Ada poddała Aleksandrowi Alindę i zaproponowała mu uznanie go za syna. Wpisywało się to w rozpowszechnioną na Bliskim Wschodzie tradycję rozciągania terminologii rodzicielsko-synowskiej poza rodzinę biologiczną, jeśli służyło to legitymizacji władzy na nowo podbitym terenie. Poparcie Ady mogło okazać się kluczowe w pozyskaniu ludności tubyleżej Karii, której perski satrapa Orontobates ciągle prowadził wojnę z Macedończykami. Aleksander przyjął więc życzliwie ofertę księżnicz-

⁴² Arr., An., 1.20.4-7.



23. Zdobywanie miasta przy użyciu wieży oblężniczej i taranu na pochodzącym z IX w. reliefie asyryjskim z pałacu Aszurnasirpala II w Nimrud (Kalchu w Kurdystanie irackim), dziś przechowywanym w British Museum. Grecka (i macedońska) sztuka oblężnicza dopiero w IV w. przyswoiła sobie takie umiejętności przelamywania fortyfikacji

ki karyjskiej, pozostawiając jej władzę w Alindzie, a po zdobyciu Halikarnasu mianował ją satrapą Karii, przekazując jednak dowództwo wojskowe na tym obszarze Macedończykowi Ptolemajosowi. Wraz z tymi nominacjami został stworzony pewien wzorzec, do którego Aleksander często się później uciekał: połączenie macedońskiego dowództwa wojskowego w satrapii z cywilną władzą sprawowaną przez znajomego miejscowe warunki i funkcjonowanie administracji achemenuidzkiej orientalnego notabla. Ada zaś, wedle anegdoty przekazanej przez Plutarcha, miała poważnie podejść do obowiązków matecznych, podsyłając codziennie Aleksandrowi smakotyki i oferując mu usługi najlepszych piekarzy i kucharzy. Aleksander, według tej opowieści, oczywiście ofertę odrzucił, przedkładając wysiłek fizyczny nad rozkosze stołu⁴³.

Aleksander przejął stosowaną przez armię Filipa II praktykę demontażu machin wojennych, transportowania ich w częściach – zazwyczaj drogą morską – i stosunkowo szybkiego montażu już pod obleganym miastem. Szczęśliwym trafem panująca nad morzem flota perska nie przechwyciła przewożonego sprzętu oblężniczego. Machiny dowieszone pod Halikarnas i używane później w oblężeniach Tyru i Gazy należały do nowej generacji sprzętu oblężniczego, budowanego z wykorzystaniem doświadczeń wielkich oblężeń ostatnich lat rządów Filipa II. Ich głównym konstruktorem był Diades – uczeń i od 334 r. następcą służącego Filipowi Polydiosa z Tesalii⁴⁴. Wśród jego wynalazków był niszczący mury świder (*trypanon*) podsuwany pod fortyfikacje w szopie, chroniącej obsługujących go żołnierzy przed pociskami miotanymi przez obrońców. Mur niszczył też, urywając jego fragmenty, „kruk” (*korax*). Szczególnie trudnym w konstrukcji i wyrafinowanym technicznie urządzeniem była ruchoma wieża oblężnicza⁴⁵.

Gdy już poskładano maszyny, rozpoczęła się seria ataków na miasto, przedstawianych w niejednakowy sposób przez Arriana i Diodora. Relacja tego pierwszego, podobnie jak w przypadku opisu oblężenia Mi-

⁴³ Arr., *An.*, 1.23.6–8; Diod., 17.24.2–3; Plu., *Alex.*, 22.7–8; Plu., *mor.*, 127b, 180a, 1099c. Wileken 1967, s. 93–94; Bosworth 1980, s. 152–154; 1988, s. 229–230; Hornblower 1982, s. 45–51; Ruzicka 1992, s. 144; Brosius 1996, s. 21–22; Debord 1999, s. 139–140, 160. Ptolemajos – zob. Berve 1926, nr 674.

⁴⁴ Diod., 17.24.1; Ath. Mech., 10.15.9; Vitruv., 10.3–8. Marsden 1977.

⁴⁵ Ath. Mech., 14.4; Vitruv., 10.3.7.



24. Głowa posągu z Mauzoleum w Halikarnasie (dziś w British Museum) – zapewne przedstawienie księżniczki z dynastii Hekatomnidów, określanej przez nowożytnych badaczy jako Ada lub Artemizja

letu, bagatelizuje problemy, które napotkał tu Aleksander, i stwarza pozór krótkotrwałego starcia, łatwo wygranego przez króla Macedonii. Tak niemal na pewno nie było, bo w przeciwnym razie Aleksander nie spędziłby tak długiego czasu pod murami Halikarnasu. Mimo bagażu retoryki bardziej wiarygodny jest Diodor, z pewnością opierający się tu – bezpośrednio lub pośrednio – na źródle pochodzącym od członka załogi twierdzy, a więc wolnym od gloryfikacji Aleksandra⁴⁶. Macedończycy zaczęli działania od zasypiania fosy, następnie podsunęto pod mury

⁴⁶ Bosworth 1980, s. 147.

wieże oblężnicze i tariny z osłaniającymi je szopami. Dzięki ich zastosowaniu udało się rozbić fragment muru, a przez wyrwę atakujący próbowali wdrzeć się do miasta. Jednak sprawnie dowodzeni przez Memnona obrońcy stawili na rumowisku opór nie do przewyciężenia i odparli Macedończyków. W nocy Memnon urządził wypad za mury, próbując spalić macedońskie wieże oblężnicze. Udało się podłożyć pod nie ogień, ale straż macedońska nie dała się do końca zaskoczyć i płomień ugaszono. Pod murami wywiązała się zaciepła walka, w której żołnierzy Memnona wspierała załoga Halikarnasu, ostrzeliwując z murów Macedończyków⁴⁷. Później maszyny przewróciły dwie baszty i dwa odcinki muru, ale za ramowiskiem Memnon polecił szybko wybudować nowy mur, przegradzając wyrwę. Nie przyglądał się też biernie macedońskim maszynom oblężniczym, próbując im przeciwstawić drewnianą wieżę wzniesioną na murach Halikarnasu, z której ostrzeliwano napastników z katapult. Wkrótce rozegrała się następna bitwa pod murami, przedstawiana przez autorów jako starcie, do którego doszło przypadkiem z powodu samowolnego wypadu przeciw miastu, dokonanemu przez dwóch pijanych Macedończyków, z którymi zaczęła walkę garstka ochotników z Halikarnasu, a stopniowo włączyły się większe siły z obu stron. Skala starcia i czyste nieprawdopodobieństwo takiego scenariusza bitwy, wszczętej rzekomo bez wiedzy dowództwa obu stron, sugeruje, że do incydentu mogło w rzeczywistości dojść podczas kolejnego wypadu przeprowadzanego przez obrońców, których macedońscy pijacy dostrzegli i podnieśli alarm. Osobista interwencja Aleksandra pomogła zmusić obrońców do odwrotu za mury. Niemniej to Aleksander musiał prosić o zawieszenie broni celem zabrania ciał swych poległych żołnierzy, co w starożytności było równoznaczne z przyznaniem się do przegrania starcia. Memnon, wbrew opinii ateńskich oficerów wojsk najemnych, Efialtesa i Frazybulosa, wydał ciała poległych. Rzecz jasna, gloryfikujący Aleksandra Arrian pomija ten epizod⁴⁸.

Następnego dnia maszyny macedońskie podsunęto pod prowizoryczny mur w wyrwie. Obrońcy podczas kolejnej wycieczki zdołali

⁴⁷ Diod., 17.24.3-25.5; Arr., *An.*, 1.20.8-10, Bosworth 1988, s. 48.

⁴⁸ Diod., 17.25.5-6; Arr., *An.*, 1.21.1-4, Lane Fox 1973, s. 138; Bosworth 1980, s. 146; Romane 1994, s. 72-73; Ober 1996, s. 56-61.

spalić jedną wieżę i kilka szop. Niemniej ich sytuacja pogarszała się na skutek niezmożonych ataków macedońskich przeciw słabnącym fortyfikacjom Halikarnasu. W związku z tym Memnon zwołał radę wojenną, aby podjąć decyzję co do dalszego postępowania. Podczas niej przyjął sugestię Ateńczyka Efiatesa, że należy podjąć próbę jeszcze jednego wypadu, tym razem przy użyciu dużych sił. Zebrano 2000 doborowych żołnierzy, wyposażając połowę z nich w pochodnie, a na czele stanął Efiates. O świcie najemni hoplici, ustawieni w głęboką falangę dowodzoną przez Efiatesa, uderzyli na Macedończyków, podczas gdy ich współtowarzysze z pochodniami podłożyli ogień pod maszyny. Szybka interwencja Aleksandra raz jeszcze uratowała sprzęt oblężniczy przed całkowitym zniszczeniem, ale Efiates uzyskał zdecydowaną przewagę w walce toczony między starym a nowym nurem obronnym. Zasypany pociskami miotanymi z murów Macedończycy cofali się, a Memnon, wykorzystując dogodną sytuację, poprowadził kolejny oddział do ataku. Aleksandra od klęski uratował tego dnia oddział weteranów, który włączył się do bitwy. Gdy w boju poległ walczący dzielnie w pierwszym szeregu hoplitów Efiates, obrońcy Halikarnasu zostali zmuszeni do odwrotu, ponosząc duże straty, zwłaszcza że załamał się most, przez który ewakuowali się do miasta. Arrian twierdzi, że Memnon stracił tego dnia 1000 żołnierzy, a Aleksander zaledwie 40. Ta druga liczba w oczywisty sposób fałszuje rzeczywistość wielogodzinnej bitwy, w której polegli między innymi dowódca straży przybocznej króla, dowódca łuczników i inni oficerowie macedońscy. Aleksander, choć zwycięski na polu walki, wstrzymał pościg, nie próbując wdrzeć się do Halikarnasu, co Arrian tłumaczy chęcią oszczędzenia miasta, gdyby jego mieszkańcy jeszcze teraz chcieli się poddać. Taka argumentacja jest wyjątkowo niezręcznie dobrana do sytuacji, w której o poddaniu się mógł zdecydować Memnon, a nie mieszkańcy Halikarnasu. Bitwa pokazała mimo wszystko siłę i determinację obrońców i Aleksander wobec późnej pory na pewno nie chciał ryzykować zmienienia z trudem wywalczonego zwycięstwa w klęskę podczas bezpośredniego ataku na miasto⁴⁹.

⁴⁹ Diod., 17.26-27.1 (główne źródło); Arr., *An.*, 1.22; Curt., 5.2.5, 8.1.36. Lane Fox 1973, s. 138-139; Green 1978, s. 185-186; Bosworth 1980, s. 147-148; 1988, s. 49.

Niemniej ogrom strat i poważne uszkodzenia murów sprawiały, że dalsza obrona wiązałaby się z ogromnym ryzykiem zdobycia miasta podczas kolejnego szturm macedońskiego i utraty wszystkich zgromadzonych w nim sił zbrojnych. Dlatego jeszcze tej samej nocy po bitwie Memnon i satrapa Orontobates postanowili ewakuować Halikarnas. Około północy podpalono drewnianą wieżę na murach, szopy, w których przechowywano amunicję, i domy w pobliżu murów. Pod osłoną płomieni, które rozszalały się w mieście, Memnon przeprowadził ewakuację magazynów wojskowych i części żołnierzy na wyspę Kos, pozostawiając część załogi miasta w twierdzy Salmakis i w cytadeli na skale Zephyra. O świcie Aleksander zobaczył zgliszcza Halikarnasu i 2 twierdze ciągle obsadzone przez silną załogę. Długie i kosztowne oblężenie przyniosło co najwyżej połowiczny efekt. Dzięki przodującej macedońskiej technice oblężniczej oraz wielkiej energii i determinacji Aleksandra i jego żołnierzy miasto Halikarnas zostało zajęte, co niewątpliwie sprawiło Macedończykom pewną satysfakcję, ale nie zmieniło sytuacji militarnej w Azji Mniejszej, bo Memnon w dalszym ciągu posiadał tę samą w gruncie rzeczy bazę w Karii. Aleksander nie zdecydował się na zdobywanie fortecy w Halikarnasie, polecając tylko wyburzyć miasto, pozostawiając jednak nietknięte Mauzoleum i świątynie. Przepuszczalnie na pewien czas życie w Halikarnasie zamarło, a być może nawet został rozwiązany synoikizm i ludność wróciła do swych pierwotnych osad. Na straży otoczonych rowem i wałem twierdz perskich Aleksander zostawił Ptolemajosa dowodzącego 3200 żołnierzami⁵⁰.

Oblężenie Halikarnasu przeciągnęło się co najmniej do środka jesieni. Nadchodząca zima nie przyniosła zawieszenia działań wojennych, choć bez wątpienia Aleksander spodziewał się tymczasowego ograniczenia ich intensywności. Odesłał w związku z tym do domu na zimę pod dowództwem swego strażnika przybocznego Ptolemajosa, syna Seleukosa, tych żołnierzy, którzy krótko przed wyruszeniem w pole wstąpili w związki małżeńskie. Ten krok, jak pisze Arrian, bardziej niż cokolwiek innego zaskarbił Aleksandrowi przywiązanie Ma-

⁵⁰ Diod., 17.27.5-6; Arr., *An.*, 1.23. Bosworth 1988, s. 49; Ruzicka 1992, s. 145-146.

cedończyków. Dotychczasowa kampania musiała przynieść znacznie większe straty niż wskazuje na to świadectwo autorów antycznych, skoro oficerowie wysłani do kraju wraz z nowożeńcami otrzymali rozkaz przyprowadzenia tak dużych uzupełnień piechoty i jazdy, jak tylko było to możliwe. Jeden z nich, Kleander, został wysłany po najemników na Peloponez, gdzie, na przykładzie Tajnaron, mieściło się główne centrum ich werbunku w Grecji⁵¹.

Reszta armii została podzielona na 2 części. Parmenion z taborami, jedną *ile* hetajrów, jazdą tesalską i oddziałami Związku Korynckiego udał się do Sardes, a jego następnym celem miała być Wielka Frygia. Jej satrapa, Azityes, brał udział w bitwie nad Granikiem, ale uratował się z pola walki i schronił w swojej satrapii. Ponieważ Wielka Frygia była obszarem intensywnej kolonizacji irańskiej, opanowanie jej przez Macedończyków oznaczało pozbawienie Persów ważnego źródła rekrutacji żołnierzy⁵². Aleksander z większością armii pociągnął na wschód, do Likii i Pamfilii. Kampania w tych krainach potrwała zapewne do początku 333 r., a jako jej cel Arrian podaje opanowanie wybrzeża. Nie mogło tu, rzecz jasna, chodzić o obsadzenie wszystkich niezliczonych naturalnych portów w zatokach tych prowincji, ale o rozciągnięcie swej władzy nad miastami nadmorskimi, które same dostarczały okrętów Memnonowi i w których mogły się mieścić jego bazy. Działaniom macedońskim w tym rejonie paradoksalnie sprzyjała późna pora roku, która stwarzając, co prawda, utrudnienia dla wojsk lądowych, uniemożliwiała udzielenie miastom nadmorskim wsparcia przez potężną flotę perską. Nieodporne na działanie fal wzburzonego morza, ze względu na słabą konstrukcję, starożytne okręty wojenne zawieszały operacje między listopadem a marcem. Dlatego zimną przewaga morską Memnona stała się mało istotna. Arrian podaje, że przed Aleksandrem skapitulowało bez walki 30 miast, z których wymienienia Hiparę, Telmessos, Pinarę, Ksantos, Faselis, Patarę z jej ważnym portem. Nie ma natomiast w naszych źródłach bezpośredniej informacji, jaką dokładnie trasą posuwała się armia macedońska. Ze względu na cele wojenne Aleksandra i na warunki zimowe, czyniące

marsz przez góry między Likią a Pizydją bardzo trudnym, jeśli nie niemożliwym, bardziej prawdopodobne jest wybranie przez niego drogi nadmorskiej. Jednym z efektów kampanii w Likii stało się, choć mamy to poświadczone dopiero rok później, pozyskanie wystawianej przez nią floty⁵³.

Zapewne do końca zimy 334/333 Aleksander pozostawał w Faselis. Tam podobno doniesiono mu o prawdziwej czy rzekomej zdradzie ostatniego syna Acroposa z Lynkestis – Aleksandra, doświadczonego oficera, dowodzącego najważniejszą po hetajrach formacją kawalerii w armii macedońskiej – jazdą tesalską. Parmenion schwytał Persa Sisineza, zaufanego posłańca Dariusza III do satrapy Azityesa. Ten miał wyznać, że prawdziwym celem jego misji było odpowiedzenie na jakąś tajną korespondencję, przesłaną przez Aleksandra z Lynkestis za pośrednictwem macedońskiego zbiega Amyntasa. Dariusz, przez Sisineza, obiecywał mu w zamian za zamordowanie jego królewskiego imiennika tron Macedonii i 1000 talentów złota. Po naradzie z przyjaciółmi król polecił Parmenionowi aresztować Aleksandra z Lynkestis, który został osadzony w więzieniu, a następnie stracony bez sądu wkrótce po zakończeniu sprawy Filotasa. Dowództwo nad kawalerią tesalską, pozostającą wówczas w armii Parmeniona, zapewne przejął wtedy dotychczasowy dowódca sprzymierzonej jazdy z Peloponezu – Filip, syn Menelaosa. Tej wersji wykrycia zdrady Aleksandra z Lynkestis, podanej przez Arriana za Ptolemeuszem, a pośrednio potwierdzonej przez Justyna, zaprzecza Diodor, według którego nastąpiło to wiele miesięcy później, bo na krótko przed bitwą pod Issos, a wiadomość o jego zamiarach król otrzymał w liście Olimpias. Wątpliwości wzmagają też konstrukcja całego epizodu u Arriana, który do opisu sytuacji dodaje obszerną relację o zapowiadającym wykrycie zdrady Aleksandra z Lynkestis znaku wróżebnym. Zdaje się to wskazywać na to, że starożytny autor zdawał sobie sprawę z małej wiarygodności tej opowieści i starał się przekonać do niej czytelnika informacją o znaku niebios. Niemniej Aleksander z Lynkestis znika wówczas ze źródeł i nawet jeśli został osadzony w areszcie dopiero po liście Olimpias, to nie należy wątpić w prawdziwość samej opowieści o wysłaniu Sisine-

⁵¹ Arr., *An.*, 1.24.1–2; Curt., 3.1.1. Heckel 1992, s. 286.

⁵² Arr., *An.*, 1.24.3. Bosworth 1980, s. 155–156; Debord 1999, s. 449.

⁵³ Arr., *An.*, 1.24.3–6, 2.20.2. Keen 1996; Debord 1999, s. 449–450.

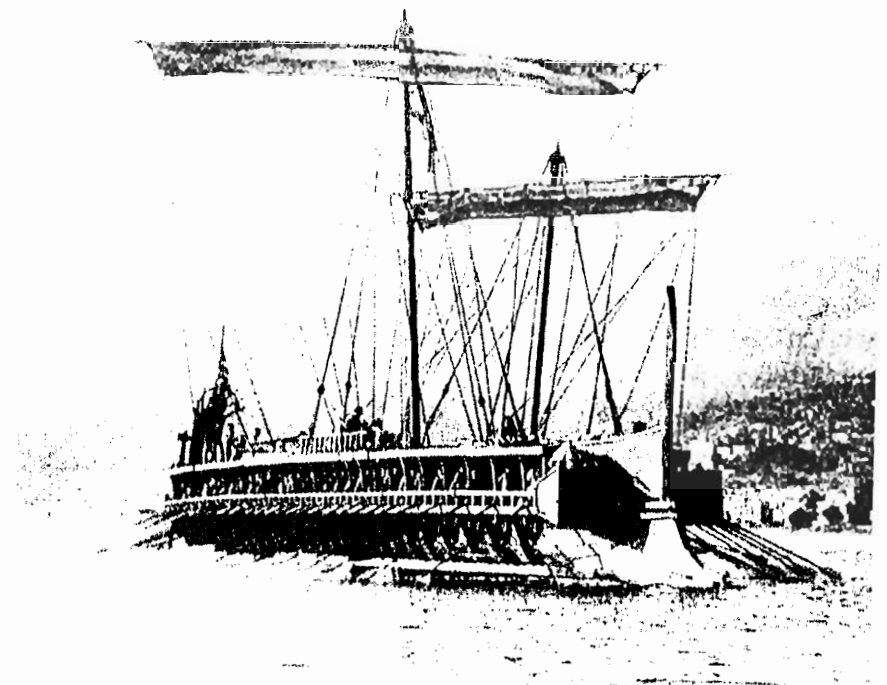
sa przez Parmeniona do Aleksandra. Syn Aeroposa bez wątpienia popadł w niełaskę jeszcze w 333 r.⁵⁴

Następnym krokiem kampanii Aleksandra w nadbrzeżnych prowincjach Azji Mniejszej było opanowanie Pamfilii. Pierwszym celem w tej prowincji stało się miasto Perge. Część wojska z taborami podróżowała specjalnie przygotowaną przez żołnierzy trackich drogą przez górę Klimaks, a Aleksander z resztą armii wybrał drogę nad brzegiem śródziemnomorskiej Zatoki Antalya. Podczas wiejących wówczas południowych wiatrów część jej była zalewana przez morze i nieprzejezdna. Gdy jednak wojsko zbliżyło się do krytycznego miejsca drogi, wiatr zmienił się na północny, umożliwiając przejście, co oczywiście zostało zinterpretowane przez Aleksandra i jego żołnierzy jako znak przychylności bogów⁵⁵. W Pamfilii Aleksander zajął Perge, a następnie udał się do Side, przyjmując po drodze posłów z *Aspendos*, z którymi zawarł układ przewidujący przekazanie mu jednorazowej kontrybucji 50 talentów i koni hodowanych dla Wielkiego Króla w zamian za pozostawienie miasta wolnego od garnizonu. Po zajęciu Side i osadzeniu w nim swojej załogi, dowiedział się, że *Aspendos* nie zamierza przestrzegać warunków układu. Stawką były zarówno prestiż i pieniądze z trybutu, jak i znaczenie strategiczne *Aspendos*, będącego ważną bazą floty wpływającej do jego portu przez rzekę *Eurymedont*. Dlatego Aleksander natychmiast poprowadził wojsko przeciw temu miastu. Na sam widok żołnierzy macedońskich *Aspendyjczycy* ponownie zmienili zdanie, ale tym razem warunki kapitulacji były znacznie surowsze: dwukrotnie większa kontrybucja, obowiązek płacenia trybutu, podległości satrapie i wydania zakładników. W stosunku do *Aspendos*, położonego w Pamfilii, ewidentnie nie obowiązywała deklaracja przywracania wolności miastom greckim ogłoszona w Jonii, Etolii i Karii, a na laskawość zwycięzcy nie mogła liczyć polis łamiąca warunki traktatu⁵⁶. Najprawdo-

⁵⁴ Arr., *An.*, 1.25.3-9; Just., 11.7.1; Diod., 17.32.1, 17.80.2; Curt., 7.1.5-9. Lane Fox 1973, s. 143-148 (poważne wątpliwości co do prawdziwości wersji Arriana); Bosworth 1988, s. 50-51; Heckel 1992, s. 357-359; Hammond 1996, s. 88-89.

⁵⁵ Callisth., *FGH*, 124 F31; Arr., *An.*, 1.26.1-2; Plu., *Alex.*, 17.6-9 (cytuje Menandra, fr. 751); J., *AJ*, 2.16.5; App., *BC* 2.149; Ps.-Callisth., 1.28.

⁵⁶ Arr., *An.*, 1.26.5-27.4; *It. Alex.*, 26. Debord 1999, s. 451-452; Nawotka 2003a, s. 30.



25. Triera – napędzany trzema rzędami wiosł poruszanych przez ok. 170 wiosłarzy najpopularniejszy okręt wojenny epoki klasycznej w Grecji, w czasach Aleksandra ustępujący już miejsca większym pięciorzędowcom. Na ilustracji zrekonstruowana w 1987 r. triera „*Olimpias*”, osiągająca pod żaglami i na wiosłach maksymalną prędkość 10,8 węzła

podobnie wtedy też Aleksander mianował satrapą Likii *Nearcha*, wypróbowanego towarzysza z lat wczesnej młodości⁵⁷.

Z *Aspendos* armia macedońska wróciła do Perge, a stamtąd pomaszerowała w kierunku Wielkiej Frygii. Pierwszą i chyba najważniejszą przeszkodą na drodze było broniące przejścia w stronę doliny rzeki *Meander* miasto *Termessos* (dziś *Güllük*) w *Pizydii*, znajdujące się ok. 40 km na zachód od Perge. Położona w trudno dostępnych górach *Pizydia* nie podlegała władzy satrapów perskich, a mieszkańcy *Termessos* nie zamierzali przepuścić Macedończyków przez swoje ziemie.

⁵⁷ Arr., *An.*, 3.6.6. Bosworth 1980, s. 284; Heckel 1992, s. 228.

Sprzyjało im ukształtowanie terenu: jedyna droga prowadziła przez wąską dolinę między dwoma górami, położoną na wysokości ponad 1000 m. Termessyjecy zablokowali ją, ale – wprowadzeni w błąd przez spokojnie biwakujących na ich widoku Macedończyków – odeszli do miasta, pozostawiając tylko strażę. Wówczas Aleksander pokonał ich nagłym atakiem macedońskich łuczników, lekkozbrojnych i wybranych hoplitów, po czym przeprowadził armię przez niebezpieczne miejsce. Bez sprzętu oblężniczego samego miasta Termessos nie udało się jednak, wbrew świadectwu Strabona, zdobyć⁵⁸. Starcie z Termessyjczykami skłoniło mieszkańców pizydyjskiego miasta Selge, skłóconych z sąsiadami, do zaproponowania królowi Macedonii przymierza. Oferta została chętnie przyjęta, a następnym celem Aleksandra stało się położone ok. 80 km dalej na północ Sagalassos, należące do systemu umocnień ciągnących się aż do Kelainai. Dzięki eksploatacji rolniczej żyznych dolin było to miasto duże i zamożne; zamieszkujący je Pizydyjczycy cieszyli się sławą dobrych wojowników, a ich pozycję wzmocniała naturalna obronność miejsca położonego na grani o szerokości 200–300 m. Dodatkowo wsparcia udzielili im raz już pokonani przez Aleksandra pobratymcy z Termessos. W bitwie pod Sagalassos Pizydyjczycy początkowo odnieśli sukces, odrzucając macedońskich łuczników, których dowódca, Kleander, zginął w walce, ale nie wytrzymali starcia z Agrianami i lepiej uzbrojoną falangą. W walce poległo ok. 500 żołnierzy pizydyjskich, a pozostali uciekli z pola walki. Efektywny pościg za uciekającymi lekkozbrojnymi barbarzyńcami był niemożliwy, gdyż lepiej (ale też i ciężiej) uzbrojona piechota macedońska nie zdołała za nimi nadążyć, a trudny teren górski nie nadawał się do użycia jazdy. Macedończycy zdołali natomiast zdobyć ich miasto. Opanowanie pozostałej części Pizydii nie nastreczyło już większych trudności⁵⁹.

Następnie armia Aleksandra pomaszerowała do Wielkiej Frygii na spotkanie z korpusem Parmeniona. Żołnierze macedońscy przemie-

⁵⁸ Arr., *An.*, 1.27.5–8 (tu późna pisownia nazwy miasta: Telmissos); Str., 14.3.9. Magic 1950, s. 263–264; Bosworth 1980, s. 169–170.

⁵⁹ Arr., *An.*, 1.28; Plu., *Alex.*, 18.1; *It. Alex.*, 26. Magic 1950, s. 1139; Bosworth 1980, s. 159–172; Debord 1999, s. 454.

rzyli Wyżynę Anatolijską drogą z Sagalassos przez obszar obecnego miasta Isparta, dalej na zachód aż do północno-wschodniego brzegu słonego jeziora Askanios (dziś Burdur Gölü), potem na północ, aby piątego dnia dotrzeć pod Kelainai, położonego ok. 30 km na północny zachód od jeziora. W tym mieście, będącym siedzibą satrapy Wielkiej Frygii, znajdował się garnizon złożony ze 100 najemników greckich i z 1000 żołnierzy karyjskich, którzy zwykle posiadali uzbrojenie i wyszkolenie hoplitów, rywalizując z Grekami w wartości bojowej. Opuścili oni miasto, ograniczając się do obrony akropolu, z dużą przesadą nazywanego przez Arriana niedostępnym, a naprawdę od południowego wschodu połączonym z sąsiednim grzbieciem górskim. Aleksander zajął miasto i rozpoczął oblężenie akropolu. Jego umocnienia i – bez jakichkolwiek wątpliwości – wysoka jakość broniących go żołnierzy sprawiły, że oblężenie przeciągnęło się. Załoga zaproponowała kapitulację, jeśli w ciągu 60 dni nie nadejdzie odsiecz, i po tym terminie poddała twierdzę. Aleksander osadził w Kelainai załogę złożoną z 1500 żołnierzy, a satrapą Wielkiej Frygii mianował Antygonosa zwanego Monofthalmosem (Jednookim), dotychczasowego dowódcę sprzymierzonej piechoty greckiej. Znacznie starszy od Aleksandra Antygonos, mający w 333 r. ok. 49 lat, po śmierci króla stał się pierwszoplanową postacią epoki diadochów. Nominacja na satrapę była pierwszym ważnym samodzielnym stanowiskiem w jego karierze, które pozwoliło mu pokazać nieprzeciętne talenty wodza i administratora, a także dużą charyzmę, dzięki której później górował nad innymi diadochami. Jego satrapia spełniała kluczową rolę w Azji Mniejszej, zarówno ze względu na swą wielkość, jak i z powodu położenia na skrzyżowaniu ważnych szlaków, w tym drogi królewskiej, po których musiały poruszać się armie walczące o panowanie nad Azją Mniejszą. Warto pamiętać, że w tym momencie tylko mniejsza część Azji Mniejszej – wybrzeże egejskie i niektóre obszary śródlądowe w zachodniej części tego ogromnego półwyspu – znajdowały się pod władzą macedońską. Wodzowie perscy gromadzili armie na północy Azji Mniejszej. O ich przygotowaniach do kontrofensywy świadczą pośrednio masowe emisje monet bitych w mennicy w Synopie, a potrzebnych do opłacania żołnierzy. Znamy dzięki nim imiona głównych dowódców perskich: satrapy Karii Orontobatesa, Mitropastesia i Hy-

darnesa. Zapewne wykonując rozkazy Wielkiego Króla, szykowali się oni do przecięcia linii komunikacyjnych Aleksandra i odbicia wybrzeża Azji Mniejszej, a dzięki temu do połączenia z flotą perską. Przed opuszczeniem Kelainai lub – według Arriana – dopiero w Gordion Aleksander przyjął posłów ateńskich zabiegających o wypuszczenie współobywateli wziętych do niewoli nad Granikiem. Byli to jednak zbyt cenni zakładnicy lojalności Aten, aby się ich w ciągle niepewnej sytuacji pozbywać, i dlatego posłowie otrzymali obietnicę zwolnienia jeńców dopiero po zakończeniu wojny⁶⁰.

Z Kelainai Aleksander udał się przez Frygię do Gordion, które wyznaczył jako miejsce spotkania z korpusem Parmeniona. Przemierzenie trasy o długości ok. 290 km musiało zająć armii macedońskiej kilkanaście dni, może nawet miesiąc, choć posuwano się wzdłuż dobrze utrzymywanej drogi królewskiej. Biorąc pod uwagę kilkumiesięczną kampanię w Likii, Pamfili i Pizydii, a także czas przemarszu przez Frygię, wolno przypuszczać, że do Gordion Aleksander dotarł dopiero w maju 333 r. Ponieważ źródła nie poświęcają uwagi żadnym wydarzeniom podczas tego przemarszu, a więc możliwe jest, że odbywał się on przez tereny już spacyfikowane przez Parmeniona. Skomplikowana trasa przebyta do tej pory przez Aleksandra, a także prowadzone z jego rozkazu działania wodzów macedońskich świadczą, że opanowanie wybrzeża i pozabawienie w ten sposób floty perskiej baz nie było jedynym celem władcy Macedonii. W tej kampanii chodziło raczej o zdobycie całej południowej i środkowej Anatolii, ciągle, mimo klęski nad Granikiem, pozostającej w rękach perskich⁶¹.

Gordion, położone nad rzeką Sangarios, na pograniczu obu Frygii (Wielkiej i Hellesponeckiej), niegdyś stolica państwa Frygów, epokę świetności miało od dawna za sobą. Zniszczone przez Kimmeryżczyków na początku VII w. i powtórnie przez Cyrusa Wielkiego w 547/546 r., zostało, co prawda, odbudowane, ale nie pełniło już

⁶⁰ Curt., 3.1.1–10 (główne źródło); Arr., *An.*, 1.29.1–3, 5–6. Magie 1950, s. 983; Bosworth 1980, s. 172–174; Atkinson 1980, s. 80–84; Seibert 1985, s. 54–56; Briant 1996, s. 851. O karierze Antygonosa: Briant 1973; Bilows 1990; Heckel 1992, s. 50–56.

⁶¹ Arr., *An.*, 1.29.3; Diod., 17.27.6; Curt., 3.1.11. Bosworth 1980, s. 174; Seibert 1985, s. 56; Debord 1999, s. 455.

ważnej roli politycznej. W czasach perskich nie stanowiło siedziby satrapy, a tylko niższych urzędników. Samo miasto było dość duże, archeolodzy ustalili, że jego powierzchnia sięgała 100 hektarów, lecz pozostawało wówczas raczej lokalnym ośrodkiem rzemiosła i handlu. Dzielnica zajmowana w czasach państwa frygijskiego przez elitę władzy straciła zupełnie pierwotny charakter, w epoce Aleksandra mieszcząc zakłady produkcyjne⁶². Najważniejszym obiektem w Gordion była położona na akropolu świątynia frygijskiego bóstwa, przez Greków i Macedończyków utożsamianego z Zeusem o przydomku *Basileus* (Król), a więc ojcem Heraklesa, mitologicznego przodka Argeadów. W niej lub, zdaniem niektórych autorów, w pałacu mieszczącym się również na akropolu Gordion znajdował się wóz, według legendy należący do Gordiosa, ojca Midasa, założyciela frygijskiej dynastii królewskiej. Gordios był, wedle tej opowieści, prostym chłopem, któremu wielką przyszłość przepowiedział znak Zeusa w postaci poświęconego temu bogu orła, który przysiadł na jarzmie jego wołów podczas orki. Do słynnego wozu jarzmo było przytwierdzone rzemieniem z łyka dereniowego za pomocą skomplikowanego węzła (bądź kilku węzłów) o ukrytych końcach. Legenda głosiła dalej, że ten, kto rozwiąże ten węzeł, zostanie władcą Azji. Pod koniec pobytu w Gordion Aleksander udał się na akropol, aby obejrzeć słynny wóz. Choć wedle opowieści popularnych w IV w. ojczyzną Frygów była Macedonia, to nie ma potrzeby zakładać, że Aleksander ze względu na to odwiedził świątynię, w której przechowywano wóz Gordiosa. Mógł się tam udać po prostu z ciekawości, zwłaszcza że Arrian pisze o popychającej go do tego przemożnej chęci (*pothos*). Zakładając, że legenda o wozie Gordiosa powstała rzeczywiście w czasach monarchii frygijskiej, a więc gdzieś na początku I tysiąclecia, wolno przypuszczać, że występujące w niej słowo „Azja” posiadało wówczas swoje pierwotne, hetyckie, znaczenie, odnosząc się do północno-zachodniej części Azji Mniejszej, a więc do krainy z grubszą tożsamością z terenem królestwa Frygów. Z czasem desygnat tej nazwy rozszerzył się, w czasach Aleksandra obejmując w sensie geograficznym cały kon-

⁶² Arr., *An.*, 1.29.5; Just., 11.7.3. Bosworth 1980, s. 175; Mellink 1988, s. 228–231; Voigt, Young 1999, s. 191–241.

tywent, a w znaczeniu politycznym oznaczając imperium Achemeni-
dów (zob. rozdz. V.3). Mając na uwadze zadeklarowany nad Helles-
pontem cel wojenny podboju monarchii perskiej, Aleksander, zawsze
przywiązujący dużą wagę do wyroczni i przepowiedni, nie mógł nie
podjąć wyzwania, zwłaszcza że towarzyszył mu tłum Macedończy-
ków i tubyleców zgromadzonych przy wozie Gordiosa. Niewidoczne
końce rzemienia nie pozwalały rozwiązać węzła, zmuszając podejmu-
jącego tę próbę do sięgnięcia po niekonwencjonalne rozwiązanie. Au-
torzy zachowali dwie wersje dalszego ciągu wydarzeń. Ta, sięgająca
jako źródła Arystobulosa, relacjonuje wyjęcie przez Aleksandra prze-
chodzącego przez dyszel kolka i odłączenie w ten sposób jarzma od
dyszla. Druga wersja, należąca do Wulgaty, a więc wywodząca się
z dzieła Klejtarcha, każe Aleksandrowi przeciąć mieczem węzeł cał-
kowicie (Arrian, Kurcjusz) lub częściowo (Plutarch, Justyn); w tym
drugim przypadku cięcie ujawniło końce rzemienia, umożliwiając łat-
we rozwiązanie węzła. Już Arrian nie mógł się zdecydować, która
wersja odłączenia jarzma od wozu jest prawdziwa, a współczesna na-
uka jest w stanie stwierdzić tylko, że przecięcie go mieczem, jako bar-
dziej malownicze i zgodne z porywczą naturą Aleksandra, znalazło
więcej uznania u autorów antycznych. W każdym razie Aleksander
i jego towarzysze odeszli z miejsca tych wydarzeń w przeświadcze-
niu, że oto proroctwo się spełniło, a poświadczył to jeszcze tej samej
nocy znak Zeusa w postaci grzmotów i błyskawic. Podziękowaniem
Aleksandra dla bogów za wyraźne znaki były ofiary złożone nastę-
pnego dnia⁶³.

Do Gordion przybyli też, po długim marszu przez Azję Mniejszą,
urlopowani na zimę macedońscy nowożeńcy i towarzyszące im posił-
ki z Macedonii i Grecji. Wśród tych ostatnich było 3000 piechoty i 300
jazdy macedońskiej oraz 200 jeźdźców z Tesalii i 150 z Elidy. Stano-
wili oni pierwszą z trzech fal uzupełnień przysłanych w 333 r. Alek-

⁶³ Arr., *An.*, 2.3; Curt., 3.1.14-16; Plu., *Alex.*, 18.2-4; Just., 11.7; Marsyas, *FGrH*, 135/6 F4. Tam 1948, II, s. 262-265; Bosworth 1980, s. 184-188; Hamilton 1999, s. 46-47; Zahnt 2001. O związkach wizyty Aleksandra w świątyni z legendą o pochodzeniu Frygów: Fredricksmeyer 1961. *Pothos* jako ciekawość: O'Brien 1992, s. 50. Znaczenie terminu „Azja” w tym kontekście: Schachermeyr 1973, s. 192; Atkinson 1980, s. 87; Oost 1981, zwłaszcza s. 265-266; Nawotka 2004.

sandrowi z Macedonii i Grecji. Do ciągłego żądania tych uzupełnień bez wątpienia zmuszała go konieczność rozpraszania części dotychczas posiadanej armii na obowiązki garnizonowe w świeżo i niecałkowicie podbitych prowincjach, a także straty ponoszone podczas wojny. Oprócz zabitych w walce, o których informują nasze źródła, czasem ze znacznym niedoszacowaniem, armia macedońska na pewno utraciła też część spośród rannych, którzy albo zmarli na skutek komplikacji, albo zostali kalekami. Warto poza tym pamiętać, że skoro jeszcze w kampaniach wojennych nowożytnej Europy dwukrotnie więcej żołnierzy umierało na skutek chorób niż ginęło na polu walki lub straciło życie w wyniku odniesionych ran, to co najmniej podobne proporcje musiały panować też w armii Aleksandra. Dodatkowo na wysokość strat ponoszonych przez wojsko macedońskie na skutek chorób wpływał fakt, że o jej służbach medycznych właściwie nie wiadomo, a ówczesna medycyna, radząca sobie nieźle z opatrywaniem ran, wobec chorób była właściwie bezradna. Ściąganie dodatkowych uzupełnień w 333 r. było też oczywiście związane z bliską perspektywą starcia z wielką armią Dariusza III⁶⁴.

Tymczasem, wraz z nadejściem wiosny 333 r., rozpoczęła się kontrofensywa perska. Dariusz III umocnił pozycję Memnona, mianując go głównodowodzącym w całej wojnie i zaopatrując w dodatkowe środki finansowe, umożliwiające utrzymanie wielkiej floty i armii najemnej. Grecy wódz, bez wątpienia zdając sobie sprawę z bezowocności mierzenia się w otwartym polu z przeważającą armią macedońską, postanowił wrócić do swego pierwotnego planu, sugerowanego satrapom małoazjatyckim podczas narady w Zelei, i przenieść front walki do Grecji. Środkiem do tego celu miało być opanowanie archipelagu wysp Morza Egejskiego. To dostarczyłoby flocie Memnona punktów oparcia do operacji w Grecji, a także stanowiłoby wstęp do opanowania Hellespontu, a co za tym idzie - do ostatecznego odcięcia Aleksandra od Macedonii. Wojna w Grecji i zagrożenie dla Macedonii musiałyby skłonić Aleksandra do powrotu do Europy. Podobny manewr Persja zastośowała z powodzeniem 60 lat wcześniej, umiejętn-

⁶⁴ Arr., *An.*, 1.29.4. Bosworth 1980, s. 174-175; Ruffin 1992; Salazar 2000, s. 68-72.

na dywersją w Grecji przerywając skuteczne operacje prowadzone w Azji Mniejszej przez króla Sparty Agezilaosa. Z bazy na wyspie Kos Memnon popłynął na czele 300 okrętów na północ, kierując się w stronę największych poleis wyspiarskich. Przynajmniej w części z nich władzę sprawowały oligarchie, które pod koniec życia Filipa II przeszły na jego stronę i wprowadziły swe państwa do Związku Koryneckiego. Bezideowość reżimów oligarchicznych sprzyjała teraz sprawie perskiej, gdyż wobec ogromnej przewagi Memnona na morzu oligarchowie łatwo zmienili front. Chios bez walki przeszło na jego stronę. Na Lesbos poddały się natychmiast 4 z 5 tamtejszych państw: Antissa, Metymna, Pyrra i Eresos. W Mytilene, największej polis lesbijskiej, stacjonował garnizon najemników przysłanych przez Aleksandra, który wraz z armią obywatelską stawiał opór Memnonowi. Ten odcinał miasto od reszty wyspy podwójną palisadą, sięgającą na obu końcach brzegów morza, a jego okręty zablokowały port Mytilene, odbierając obrońcom nadzieję na nadejście odsieczy. W pewnej chwili Memnon zdołał jeszcze podstępem wciągnąć słabszą flotę Mytilene w bitwę morską, którą oczywiście wygrał. Oblężenie Mytilene nie zaabsorbowało całej uwagi Memnona: na jego stronę przeszły państwa Cyklad, a innych Greków wódz perski pozyskiwał przez umiejętne rozdzielanie łapówek. Wielki niepokój w obozie promacedońskim wywoływały pogłoski o mającej wnet nastąpić inwazji na Eubeję⁶⁵.

Wiadomości o sukcesach Memnona pokazały z całą jaskrawością, jak ryzykowna była decyzja z jesieni 334 r. o rozwiązaniu floty, spychająca teraz Aleksandra do roli bardziej obserwatora niż uczestnika wydarzeń. Próba pokonania floty perskiej przez opanowanie portów w Azji Mniejszej na razie zawiodła. Możliwe, że dotarłszy do Gordion, Aleksander przerwał marsz na dłuższy czas właśnie ze względu na rozwój sytuacji na Morzu Egejskim, niepewny, czy nie będzie musiał wrócić do Macedonii⁶⁶. Nastąpiło też wówczas odwrócenie dotychczasowej polityki – rozpoczęła się odbudowa floty z okrętów sprzymie-

rzonych państw greckich, które otrzymały rozkaz gromadzenia się w okolicach Hellespontu, dołączając do szczątkowej eskadry, utrzymywanej przez Aleksandra po zdobyciu Miletu. Dowódcą w rejonie Hellespontu został Hegelochos, któremu podlegał – jako komendant floty – zaufany oficer Aleksandra Amfotretos, młodszy brat Kraterosa. Zlecono im zadanie, na tym etapie wojny niewykonalne, uwolnienia Lesbos, Chios i Kos. Otrzymali oni do dyspozycji 500 talentów, a o 100 talentów większa suma została wysłana do Antypatra. Dzięki niej dla obrony Grecji została utworzona pod dowództwem Proteasa druga eskadra macedońska, grupująca okręty z Eubei i Peloponezu⁶⁷.

Nie wiadomo, oczywiście, czy te znacznie spóźnione kroki podjęte w celu budowy siły morskiej Macedonii byłyby w stanie powstrzymać kontrofensywę perską, gdyby podczas oblężenia Mytilene nie zachorował i nie umarł Memnon. Jeśli można wskazać jakieś przełomowe wydarzenie w tej fazie wojny Aleksandra z Dariuszem, to było nim właśnie zejście ze sceny Memnona, człowieka cieszącego się zaufaniem Wielkiego Króla, a zmysłem strategicznym i umiejętnościami taktycznymi przewyższającego wszystkich współczesnych, oprócz może Aleksandra. Memnon, będąc na łożu śmierci, do czasu decyzji Wielkiego Króla powierzył dowództwo swemu szwagrowi Farnabazosowi, któremu asystował od tej pory inny arystokrata perski, Autofradates. Początkowo nie się nie zmieniło w sposobie prowadzenia wojny przez wojska perskie, które pod nowym dowództwem z energią atakowały Mytilene. Jej mieszkańcy podjęli wkrótce decyzję o kapitulacji, uzyskując dla garnizonu najemnego prawo swobodnego opuszczenia miasta. Warunki układu z Farnabazosem przewidywały anulowanie przymierza z Aleksandrem, powrót wygnańców, mających odzyskać połowę utraconego majątku, oraz przyjęcie zwierzchnictwa perskiego, pod pozorem, ratującym twarz poddających się, powrotu do postanowień pokoju królewskiego z 387/386 r., tak naprawdę nieobejmującego w tej materii Lesbos. Jeden z wygnańców został tyranem w Mytilene, a zwycięzcy wprowadzili do miasta swój garnizon dowodzony przez Lykomedesa z Rodos i niewątpliwie składający się z najemników greckich.

⁶⁵ Arr., *An.*, 2.1.1–2; Diod., 17.18.2, 17.29; Eron., *Str.*, 2.5.46. Burn 1952, s. 82–83; Lane Fox 1973, s. 152–153; Hamilton 1974, s. 63; Hammond 1996, s. 89–90; Debord 1999, s. 457–459.

⁶⁶ Murison 1972, s. 404–405.

⁶⁷ Arr., *An.*, 2.2.3–4; Curt., 3.1.19–20. Atkinson 1980, s. 92–95; Heckel 1992, s. 6–12.

Farnabazos narzucił też pokonanym kontrybucję, co było pierwszą oznaką problemów finansowych wodzów perskich na Morzu Egejskim, których miesięczne wydatki przekraczały 300 talentów, a trybut z Azji Mniejszej przestał napływać⁶⁸.

Po opanowaniu Mytilene dowódcy perscy podzielili się: Autofradates kontynuował podbój wysp, a Farnabazos z wojskiem najemnym udał się do Likii. Mogło to doprowadzić do utworzenia nowego, ważnego frontu w Azji Mniejszej, bo przecież w sąsiedniej Karii stacjonowały ciągle wojska jej perskiego satrapy Orontobatesa. Zanim jednak zdołał czegoś dokonać, wysłany przez Dariusza III bratanek Memnona Tymondas przejął od niego najemników, aby z nimi dołączyć do armii królewskiej. Farnabazosowi na pocieszenie została wręczona nominacja na stanowisko sprawowane do śmierci przez Memnona. Farnabazos dołączył do Autofradatesa i na czele 100 okrętów wspólnie popłynęli na wyspę Tenedos (dziś Bozca Ada), która skapitulowała według podobnego schematu jak Mytilene. Hegelochos, macedoński dowódca w rejonie Hellespontu, miał ciągle zbyt mało okrętów, aby pomóc sojusznikom. Był to o tyle ważny sukces, że flota operująca z bazy na Tenedos, położonej u wybrzeży Troady, mogła łatwo kontrolować wejście do Hellespontu, przez które przebiegał jeden z najważniejszych w tej epoce szlaków handlowych, używanych choćby do transportu zboża czarnomorskiego do Aten. Bezpieczeństwu samej Macedonii mogły zagrażać działania okrętów Autofradatesa w okolicach wyspy Samotrake. Świadczenie monet wskazuje na to, że wojska Autofradatesa dokonały też desantu w Troadzie. Zapewne w końcu lata lub jesienią 333 r. wojska Autofradatesa wylądowały też w Jonii, gdzie stoczyły bitwę z oddziałami Efezu. Mimo wygranej nic nie wskazuje na to, aby zajęły to wielkie miasto. Mniejsza eskadra perska, złożona z 10 okrętów fenickich dowodzonych przez Datamesa, popłynęła w przeciwną stronę, na Cyklady, i zakotwiczyła u wybrzeży wyspy Sifnos. Na wieść o tym Macedończyk Proteas wypłynął z 15 okrętami z Chalkis na Eubei, zaatakował wroga i zdo-

⁶⁸ Arr., *An.*, 2.1.3–5; Diod., 17.29.2–4, 17.31.3–4; Plu., *Alex.*, 18.5; Curt., 3.2.21. Wilcken 1967, s. 96–97; Lane Fox 1973, s. 153–154; Bosworth 1980, s. 112–113, 181; Briant 1996, s. 851–852.

był 8 jego okrętów, co jest jedynym odnotowanym w źródłach sukcesem macedońskim w tej fazie wojny morskiej⁶⁹.

Mimo tej porażki eskadra perska, w sile 100 okrętów dowodzonych przez Farnabazosa, zajęła powtórnie Sifnos, a wcześniej jeszcze Andros. Choć Kureju z Rufus umieszcza te wydarzenia po opisie bitwy pod Issos, to chronologicznie najprawdopodobniej należą one do wcześniejszego okresu. Bitwę pod Issos stoczono późną jesienią, po zakończeniu sezonu żeglugowego, i dlatego należy odrzucić możliwość odbywania wówczas dużych operacji morskich. Wiosną 332 r. przyniosła z kolei dekompozycję floty perskiej, a więc do akcji Farnabazosa na Cykladach musiało dojść jeszcze jesienią 333 r. Slabe poleis wyspiarskie poddawały się Farnabazosowi pod przymusem, a pośrednim dowodem panujących w nich antyperskich nastrojów są informacje źródłowe o osadzaniu garnizonów na zajmowanych wyspach. Ich rola nie mogła przecież polegać na obronie przed działaniami floty macedońskiej, bo ta nie ośmielała się opuszczać na dłużej portów. Z wyspiarzy ściągano też trybut, co jednak nie pozwalało na utrzymanie tak wielkich aktywów morskich, jak te, z którymi Memnon zaczynał wojnę w 334 r. Źródła odnotowują coraz mniejsze liczby okrętów perskich zaangażowanych w kolejne operacje morskie: o ile pod Miletem wiosną 334 r. było ich 400, wiosną następnego roku Memnon miał 300 jednostek, to na Cyklady Farnabazos popłynął jesienią tego samego roku ze 100 okrętami. Druga eskadra perska, operująca pod dowództwem Aristomenesa w okolicach Hellespontu, była już na tyle słaba, że działająca po stronie macedońskiej flota grecka zadała jej klęskę. Same Ateny dostarczyły do tej floty 100 trier, a zatem wreszcie siły morskie obu stron zaczęły się wyrównywać⁷⁰.

Przyjmowana często w literaturze przedmiotu teza o powtórnym zajęciu Miletu przez Persów najprawdopodobniej jest błędna, a jedyne oparcie dla niej stanowi emendowany (poprawiony) przez nowo-

⁶⁹ Arr., *An.*, 2.2; Curt., 3.3.1; Polyæn., 7.27.2; Plu., *mor.*, 339f. Atkinson 1980, s. 114–117; Bosworth 1980, s. 183–184; 1988, s. 53; Seibert 1985, s. 59–60; Debord 1999, s. 460.

⁷⁰ Curt., 4.1.36–37; [D.], 17.20. Atkinson 1980, s. 288–290; Seibert 1985, s. 60; Bosworth 1988, s. 53; Debord 1999, s. 461.

żytnych badaczy *passus* w dziele Kurejusza Rufusa. Farnabazos na tym odcinku wybrzeża Azji Mniejszej zdołał tylko wymusić okup od Miletu i zapewne innych miast nadmorskich, a więc podatnych na naciski aktualnej potęgi morskiej, zdolnej poważnie zakłócić handel będący filarem ich gospodarki. Wyrazem wywołanych tym problemów finansowych Miletu było powierzenie w 332/331 r. kosztownej godności eponimicznego stefanejora bogu Apollonowi. Wydatki związane ze sprawowaniem urzędu pokrywała wówczas kasa świątynna, a zwyczajowo do takiego kroku uciekano się wówczas, gdy zła sytuacja gospodarcza polis powodowała, że nie można było znaleźć żadnego śmiertelnika skłonnego na swój koszt przyjąć tę najbardziej zaszczytną funkcję w państwie⁷¹.

Śmierć Memnona zniweczyła nadzieje Dariusza III na odparcie inwazji Aleksandra tradycyjnymi metodami, przez dywersję na tyłach wroga, w Grecji. Diodor, a w retorycznie znodyfikowanej wersji też Kurejusz Rufus, przedstawia naradę Wielkiego Króla z gronem wysokich notabli nad dalszym planem wojny, toczącą się w Babilonie – najbliższej teatrowi wojny spośród stolic perskich. Większość perskich doradców opowiadała się za koncepcją poprowadzenia armii osobiście przez króla, co było w dotychczasowych dziejach Persji praktyką stosowaną sporadycznie i tylko w wyjątkowych sytuacjach. Ateńczyk Charidemos, który na dworze Dariusza III znalazł schronienie przed Aleksandrem, sugerował pozostawanie króla w głębi kraju i wysłanie przeciw Aleksandrowi stutysięcznej armii, której 1/3 miałoby stanowić najemnicy greccy. Siebie widział na jej czele. Dariusz początkowo skłaniał się do tej trzeźwej propozycji, ale wywołała ona niechęć perskich notabli, którzy – szczerze lub tylko w ferworze dyskusji – posunęli się do zarzucania Ateńczykowi zamiarów zdradzieckiego wydania królowi Macedonii władzy nad imperium Achemenidów. Nie znając wystarczająco dobrze realiów perskich, Charidemos zachował się tak, jak normalnie czynili to obywatele państwa demokratycznego, przyzwyczajeni do swobody ostrej dysputy politycznej. Perskim adwersarzom odpowiedział pięknym za nadobne, kwestionując ich odwagę. Niestety, obraziło to Wielkiego Króla, który, dotknąwszy pa-

⁷¹ Curt., 4.5.13, 4.1.37; *Milet*, 1.3.122.11–83; DeFord 1999, s. 462–463.

sa Ateńczyka, skazał go tym samym na śmierć i egzekucję natychmiast wykonano. Dariusz III utracił w ten sposób kolejnego dzielnego i kompetentnego wodza greckiego, tym razem jako ofiarę różnic kulturowych, i w takiej sytuacji nie pozostawało mu nic innego, jak wyruszyć samemu do walki⁷².

Aleksander pozostawał w Gordion zapewne do początku lata (czerwiec–lipiec) 333 r., dając odpocząć swym żołnierzom po trudach jesiennej i zimowej kampanii, a także czekając na wieści z Grecji i Morza Egejskiego. Przyjmował tam poselstwa z Grecji i Azji Mniejszej. Próbą jego autorytetu stało się wydane tyranowi Heraklei Pontyjskiej Dionizjuszowi polecenie przyjęcia wygnañców wypędzonych przez jego ojca Klearcha i przywrócenia demokracji. Ponieważ jednak władza macedońska nie sięgała tak daleko na północ, tyran bezkarnie zignorował rozkaz Aleksandra. Wkrótce (wedle Arriana 2 dni później) po próbie węzła gordyjskiego Aleksander wyruszył z wojskiem drogą królewską na północny wschód. Pierwszym znaczniejszym miastem zajętym podczas tej kampanii była Ankyra, położona ok. 100 km od Gordion. Tam do Aleksandra przybyło poselstwo z Paflagonii, krainy wchodzącej w skład Frygii Hellesponekiej, ale nad którą przez znaczną część IV w. satrapa sprawował władzę pośrednio – przez lokalnego monarchę, zawsze skłonnego do zaakcentowania swej niezależności. Możliwe, że Aleksander – zgodnie z tym, co pisze Kurejusz Rufus – odbył krótką kampanię w samej Paflagonii, zmuszając ją w ten sposób do poddania. Paflagonia pozostała w składzie Frygii Hellesponekiej, zarządzanej z ramienia nowego władcy przez Kalasa; o słabości lub wręcz formalnym tylko charakterze tej władzy świadczy fakt, że nie musiała ona wносить trybutu. Jej wierność mieli gwarantować zakładnicy, co jednak nie na wiele się zdało, bo już w następnym roku Paflagonia opowiedziała się ponownie po stronie perskiej⁷³.

Następnym obiektem inwazji macedońskiej stała się Kappadocja, a właściwie tzw. Wielka Kappadocja, bo położona na wybrzeżu Mo-

⁷² Diod., 17.30; Curt., 3.2.10–19; Atkinson 1980, s. 108–114.

⁷³ Arr., *An.*, 2.4.1; Curt., 3.1.22–24; Plu., *Alex.*, 18.5; Memnon, *FGH*, 434 F4.1; Burstein 1976, s. 73–74; Atkinson 1980, s. 96–97; Bosworth 1980, s. 188; Seibert 1985, s. 62–63; DeFord 1999, s. 301, 455.

rza Czarnego Kappadocja Pontyjska, być może będąca osobną satrapią, pozostawała przez cały czas poza zasięgiem władzy macedońskiej. Zarządzający nią satrapa (?) Ariarathes nie tylko zdołał uzyskać wówczas niepodległość, ale nawet stopniowo rozszerzał podległy mu obszar. Założona przez niego dynastia królewska rządziła Kappadocją przez następne 3 stulecia. Ze względu na duże osadnictwo irańskie i swe centralne położenie Wielka Kappadocja była krainą ważną dla każdego, kto chciał panować nad Azją Mniejszą. Źródła nie przekazują żadnych informacji o walkach w tej krainie. Po jej opanowaniu Aleksander mianował satrapą wschodniego notabla, zapewne pochodzącego z samej Kappadocji, którego imienia nie sposób obecnie zrekonstruować, a autorzy nazywają go Sabiktasem (Arrian) lub Abistamenesem (Kurejusz Rufus)⁷⁴. W Kappadocji do Aleksandra dotarły wieści o śmierci Memnona i przypuszczalnie właśnie wtedy zdecydował się przekroczyć rzekę Halys, stanowiącą niejednokrotnie w dotychczasowych dziejach ważną granicę aspiracji terytorialnych wielkich mocarstw. Jeśli tak, to jego następnym celem musiała być Mazaka – miasto rezydencjonalne satrapy Kappadocji. Dalej poprowadził armię przez Tyanę i pasmo gór Tauros do Tarsu, stolicy Cylicji. Jej satrapa Arsames próbował w zupełnie zmienionej sytuacji zastosować doradzaną niegdyś przez Memnona taktykę spalonej ziemi. Kurejusz Rufus gani go za to, że nie zdecydował się obsadzić silną załogą położonych na wysokości 1050 m Wrót Cylicyjskich (dziś Gülek Boga-zi), czyli przełomowej doliny rzeki Tarsus, przez którą można było się przedostać z Wyżyny Anatolijskiej na Nizinę Cylicyjską, idąc od miejsca zwanego w czasach Aleksandra Obozem Cyrusa (dziś Pózzanti) w stronę Tarsu. Wrota Cylicyjskie dawało się jednak łatwo obejść i ich ewentualna obrona nie byłaby w stanie powstrzymać Aleksandra. Wersja Kurejusza Rufusa, oparta na świadectwie jakiegoś nieznanego nam z imienia świadka, jest w tym przypadku bardziej wiarygodna niż gloryfikujące Aleksandra opowiadanie Arriana o osobistym poprowadzeniu przezeń wybranego oddziału żołnierzy przeciw strażom perskim.

⁷⁴ Arr., *An.*, 2.4.2; Str., 12.4.1; Curt., 3.4.1. Bosworth 1980, s. 189; Atkinson 1980, s. 135–136; Seibert 1985, s. 63; Jacobs 1994, s. 140–144. Kontrowersje na temat statusu Kappadocji Pontyjskiej: Briant 1996, s. 761; Sartre 2003, s. 15.

Spustoszenie przez Arsamesa znajdującej się za Wrotami części Cylicji też nie dało. Arsames próbował jeszcze spalić swą stolicę, Tars, ale i tu los był dla niego nielaskawy. Ostrzeżony przez przerażonych poczynaniami satrapy mieszkańców Tarsu Aleksander wysłał przodem Parmeniona z jazdą i najszybciej maszerującymi piechurami. Te oddziały przemierzyły 55 km od Wrót Cylicyjskich do Tarsu na tyle szybko (wedle Justyna w jeden dzień), aby uratować miasto, a Arsames dołączył do armii Dariusza III⁷⁵.

Do Tarsu Aleksander dotarł w końcu lata 333 r., po stosunkowo krótkiej, ale męczącej kampanii w środkowej Anatolii. Niewiele brakowało, by pobyt w tym mieście położył kres jego dotychczasowej błyskotliwej karierze i to nie z powodu ran odniesionych w walce z Persami, ale choroby, na którą zapadł, zdaniem Arystobulosa z przemęczenia, a wedle innego źródła, niezidentyfikowanego przez autorów antycznych, na skutek kąpieli w rzece Kydnos przepływającej przez Tars. Barwną i dramatyczną opowieść o jego chorobie przytaczają wszystkie nasze źródła. Prawdopodobnie pierwotna (i prawdziwa) była opowieść o kąpieli w zimnej rzece, natomiast Arystobulos zastąpił ją relacją o chorobie z przemęczenia, pragnąc uchronić Aleksandra przed zarzutem nieroztropności, jaką byłoby ryzykanckie rzucenie się latem do lodowatej wody. Kydnos, jak i inne rzeki wypływające z pokrytych śniegiem gór Tauros, niosą bardzo zimne wody, a wiele lat później, 10 czerwca 1190 r., kąpiel w jednej z nich (Kalykadnos, czyli Salef, dziś Göksu) przyplacił życiem cesarz Fryderyk Barbarossa, prowadząc zwycięską do tego momentu III wyprawę krzyżową. Kąpiel w rzece Kydnos wywołała u Aleksandra skurcze mięśni, rozwinęła się wysoka gorączka, męczyła go bezsenność. Te objawy są zwykle interpretowane jako zapalenie płuc. Obecny w obozie lekarz Filip z Akarnanii jako jedyny zgodził się podjąć próbę leczenia Aleksandra, podając mu silne lekarstwo, przez Arriana nazywane środkiem oczyszczającym. Autorzy antyczni wzmagają dramatyzm sytuacji, przytaczając list Parmeniona przestrzegającego króla przed tym właśnie lekarzem, jakoby przekupionym przez Dariusza III sumą 1000 talentów

⁷⁵ Plu., *Alex.*, 18.5; Arr., *An.*, 2.4.3–6; Curt., 3.4.1–15; Just., 11.8.2; *It. Alex.*, 26–27. Bosworth 1980, s. 189–190; Seibert 1985, s. 63–64.

obiecanych mu za otrucie Aleksandra. Ten, jak zwykle, zignorował radę swego najważniejszego wodza, wypił podany mu przez Filipa napój, a następnie podał mu do przeczytania list Parmeniona. Lekarz zaklinał się, że jest niewinny i obiecywał królowi wyzdrowienie. Istotnie po pewnym czasie kryzys minął i Aleksander wrócił do zdrowia. Można to przypisać jego niezwykle silnemu organizmowi, który zwalczył chorobę i nie poddał się też rzekomemu lekarstwu Filipa z Akamarii. Nawet jeśli niektóre dramatyczne elementy tej opowieści zostały zmyślane przez autorów starożytnych, poważna choroba Aleksandra była faktem i to ona zdecydowała o długim postoju w Tarsie, trwającym co najmniej do końca września 333 r.⁷⁶

Przypuszczalnie w okresie choroby Aleksandra, gdy istniało poważne niebezpieczeństwo jego śmierci, a zatem również chaosu i zalamania władzy macedońskiej w Cylicji i całej Azji Mniejszej, doszło do pierwszej ucieczki Harpalosa. Członek elimiockiego domu panującego i powinowaty jednej z żon Filipa II Harpalos należał do grona hetajrów Aleksandra w czasach, gdy był on jeszcze następcą tronu. Ukaran wygnaniem wraz z innymi hetajrami następcy tronu przez Filipa II za udział w sprawie Piksodarosa wrócił do Macedonii po wstąpieniu Aleksandra na tron. Ponieważ ze względu na jakąś ułomność fizyczną Harpalos nie mógł pełnić służby wojskowej, nowy król wynagrodził jego wierność awansami na kluczowe w państwie stanowisko skarbnika. Chwiejny emocjonalnie Harpalos ewidentnie nie wytrzymał presji napiętej atmosfery okresu choroby Aleksandra i za podszeptem pewnego tajemniczego Tauriskosa uciekł do Grecji. Przebywał większość czasu w Megarze, aby prawie po 2 latach wrócić do Aleksandra w 331 r., odzyskując szybko swe poprzednie stanowisko⁷⁷.

⁷⁶ Arr., *An.*, 2.4.7-11; Diod., 17.31.4-6; Curt., 3.5-6; Plu., *Alex.*, 19; Luc., *Dom.*, 1; Ps.-Callisth., 1.41 (Rec. B); *Fragmentum Sabbaiticum*, FGrH, 151 F1.6; POxy. 1798 (= FGrH, 148), fr. 44; V. Max., 3.8, ex. 6; Just., 11.8; *It. Alex.*, 28-30. Istnienie dwóch wersji przyczyn choroby wzmiankują Arrian i Plutarch. Wilcken 1967, s. 98; Schachermeyr 1973, s. 202; Lane Fox 1973, s. 161-162; Green 1978, s. 203-204; Bosworth 1980, s. 190-192; Salazar 2000, s. 190-192.

⁷⁷ Arr., *An.*, 3.6.7. Bosworth 1988, s. 57; Heckel 1992, s. 213-217.

4. BITWA POD ISSOS

Jeszcze przed całkowitym powrotem do zdrowia Aleksander zarządził wznowienie operacji wojennych w Cylicji, wysyłając na wschód Parmeniona na czele wojska Związku Koryneckiego, najemników greckich i trackich oraz jazdy tesalskiej. Jego zadaniem było obsadzenie przełęczy w górach Amanus prowadzących z Cylicji do Syrii. Wódz macedoński zajął wschodnią Cylicję, w tym Issos, miasto, w którego okolicach została wkrótce po tych wydarzeniach stoczona pierwsza bitwa Aleksandra z Dariuszem III. Niestety, dość ogólnikowe informacje zawarte w źródłach nie pozwalają z całą pewnością stwierdzić, do której z dwóch ważnych przełęczy górskich zmierzał Parmenion – Słupów Jonasza (dziś Merkes Su) czy też do dalej położonych Wrót Syryjskich (dziś Belen). Jeśli przyjąć, że strategia macedońska w tym momencie zasadzała się – jak to sugeruje Plutarch – na przeniesieniu wojny do Syrii, to bardziej prawdopodobne jest zajęcie tej drugiej przełęczy. Po jej obsadzeniu Parmenion zawrócił na zachód i pomaszerował na spotkanie z armią Aleksandra⁷⁸.

Ten zaś, odzyskawszy zdrowie, ok. połowy października 333 r. udał się najpierw do położonego o dzień drogi na południowy zachód od Tarsu miasta Anchialos, gdzie znajdował się obiekt nazywany w starożytności grobem Sardanapala, a będący zapewne pomnikiem zwycięstwa króla asyryjskiego Sancheryba nad zbuntowaną Cylicją. Sardanapal był legendarną postacią o imieniu utworzonym od imienia ostatniego wielkiego króla Asyrii Assurbanipala. Na jego grobowcu miał być napis, podobno po asyryjsku: „To mam, co zjadłem i pohulałem”, nawiązujący do jego zamiłowania do wystawnych uczt i rozwiązości seksualnej. Ta, wymyślona przez Greków, inskrypcja jest wyrazem tendencji często występującej w dziełach autorów antycznych chętnie przeciwstawiających zniewieściałemu rozpustnikowi Sardanapalowi energicznego i żyjącego w prostocie Aleksandra⁷⁹. Z Anchialos armia macedońska pomaszerowała 20 km dalej na zachód, do nadmors-

⁷⁸ Arr., *An.*, 2.5.1; Diod., 17.32.2; Curt., 3.7.6-7; Plu., *Alex.*, 20.4. Chronologia: Bosworth 1980, s. 192. O problemach topograficznych zob. Seibert 1985, s. 64-65.

⁷⁹ Arr., *An.*, 2.5.2-4; Plu., *mor.*, 330E. Bosworth 1980, s. 193-195; Hammond 1996, s. 94; Nawotka 2003, s. 86.

skiego Soloj. W tym mieście Aleksander ustanowił rządy demokratyczne, ale też osadził garnizon i narzucił mieszkańcom niesłychanej wysokości okup, wynoszący aż 200 talentów. Zostali też wzięci zakładnicy, dzięki którym w krótkim czasie 3/4 okupu wpłynęło do kasy królewskiej. Te drastyczne środki wówczas podjęte zdają się wskazywać na zły stan finansów Aleksandra, zwłaszcza że z reszty okupu zwolnił on Soloj, gdy tylko łupy spod Issos położyły kres mizerii finansowej władcy Macedonii. Działania wojenne w zachodniej Cylicji zakończyła krótka, siedmiodniowa kampania w górach koło Soloj, zamieszkałych przez niepodległe i dość prymitywne plemiona. Nie doprowadziła ona do trwałego podboju tej części Cylicji, gdyż wyznaczony przez Aleksandra na satrapę Cylicji Balakros musiał toczyć walki z góralami z Tauros, z których ręki zresztą poległ, nie kończąc misji pacyfikacyjnej⁸⁰.

Tymczasem walki lądowe rozgorzały z powrotem w podbitej, jak się zdawało, Karii. Jej perski satrapa Orontobates, mając oparcie w cytadelach Halikarnasu, odbił kilka miast, m.in. Myndos i Kaunos. Około września–października 333 r. wodzowie macedońscy Ptolemajos i Asander pokonali Orontobatesa w ważnej bitwie, w której poległ sam satrapa perski oraz 700 żołnierzy jego piechoty i 500 jazdy. Wygrana macedońska oznaczała też powtórne przejęcie władzy nad wybrzeżem zatoki Keramos, co pozbawiało wciąż silną flotę Farnabazosa baz w tej części Azji Mniejszej. Wiadomość o tym zwycięstwie dotarła do Aleksandra w Soloj już po powrocie z kampanii w górach. Kończąc pobyt w tej części Cylicji, Aleksander urządził paradę wojskową, zawody gimnastyczne i muzyczne, po czym poprowadził armię w stronę Tarsu⁸¹. Drugorzędne w sumie operacje w zachodniej Cylicji i podział sił macedońskich na dwa osobne korpusy dowodzą, że Aleksander nie zważał sobie sprawy z ruchów głównych sił perskich, w tym momencie stanowiących już bardzo poważne zagrożenie dla jego armii.

Dariusz III wyznaczył Babilon jako punkt zborny swego wojska. Jego liczebność starożytni autorzy oceniają na między 312 200 (Kur-

cjusz Rufus) a 500 000 (Justyn) lub nawet 600 000 (Arrian, Plutarch). Oczywiście, wszystkie te liczby są znacznie przesadzone, zgodnie z tendencją do zawyżania sił perskich przyjętą w historiografii antycznej za wzorem Herodota, w którego dziele armia Kserksesa, dokonująca w 480 r. najazdu na Grecję, liczyła aż 1 700 000 żołnierzy. Nie ulega jednak wątpliwości, że armia perska była znacznie większa niż wojsko macedońskie. Kurejusz podaje szczegółowy skład armii Dariusza III, w której miało być aż 30 000 najemników greckich (to za Kallistenezem), i nawet jeśli i ta liczba jest zawyżona, to i tak można być pewnym, że Grecy hoplici stanowili podstawową siłę bojową piechoty perskiej. Liczby żołnierzy różnych formacji podawane przez Kurejusza nie są ścisłe, ale nie budzi wątpliwości, że w wojsku Wielkiego Króla zabrakło kontyngentów ze wschodniego Iranu – ojczyzny znakomitej kawalerii. Nie można tłumaczyć tego faktu po prostu odległością satrapii wschodnioirańskich od pola walki, bo ostatecznie od przybycia Aleksandra do Azji Mniejszej do Issos upłynęło ponad półtora roku, a więc czas nawet w starożytności pozwalający na kilkakrotne przemierzenie takiej trasy. Zapewne Dariusz rzeczywiście podjął decyzję o osobistym wyruszeniu przeciw Aleksandrowi dopiero po śmierci Memnona, zrieniając dotychczasową koncepcję prowadzenia wojny, a wówczas istotnie było już za późno na mobilizację wojska z całego państwa⁸².

Wymarsz z Babilonu nastąpił zapewne we wrześniu, gdy minęły najgorsze upały mezopotamskiego lata, a pełne po żniwach spichrze umożliwiały łatwą aprowizację wojska. Obciążona wielkimi taborami armia perska potrzebowała ok. 2 miesięcy, aby przebyć dystans 900 km z Babilonu do Cylicji, gdzie w listopadzie stoczyła bitwę z królem Macedonii. Samo przekraczanie Eufratu zajęło 5 dni. W dziele Kurejusza Rufusa zachował się barwny opis pochodu wielkiej armii perskiej, retorycznie skonstrastowany z żołnierską prostotą i twardością armii macedońskiej. Wojsko perskie wyruszało, zgodnie ze zwyczajem, o świcie. Na początku kolumny niesiono na srebrnych ołtarzach

⁸⁰ Arr., *An.*, 2.5.5–6; Curt., 3.7.2–4. Bosworth 1980, s. 195; Debord 1999, s. 164.

⁸¹ Arr., *An.*, 2.5.7–8; Curt., 3.7.3–4. Bosworth 1980, s. 197; Ruzicka 1992, s. 147–149; Debord 1999, s. 461.

⁸² Callisth., *FGrH*, 124 F35 (= Plb., 12.18.2); Curt., 3.2.2–9; Diod., 17.31.2; Just., 11.9.1; Arr., *An.*, 2.8.8; Plu., *Alex.*, 18.6; *POxy.* 1798 (= *FGrH*, 148) F44, col. 2/3. Atkinson 1980, s. 99–108; Vogelsang 1992, s. 219–221.

święty ogień, co znane jest jako najbardziej typowy rytuał perskiego pochodu wojennego także w epoce sasanidzkiej, a więc nawet ponad 1000 lat po tych wydarzeniach. Za ogniem postępowali magowie, śpiewając jakąś pieśń religijną, a dalej 365 młodzieńców w purpurowych szatach. Zarówno ich liczba, jak i kolor odzieży miały znaczenie symboliczne: liczba 365, równa liczbie dni roku perskiego, odwoływała się do kosmicznego charakteru władzy królewskiej, a kolor szat był typowy dla wojowników. Za nimi jechał zaprzężony w białe konie rydwan Ahura Mazdy (Jowisza w relacji Kurejusza) i koń Mitry (słońca u Kurejusza), następnie konnica, a za nią maszerowała gwardia 10 000 „nieśmiertelnych” i 15 000 wybranej kawalerii, „krewnych Króla” – arystokratów niekomicznie związanych z władzą więzami krwi, ale wyróżnionych przez niego tym honorowym mianem. Kolejnym oddziałem była królewska gwardia przyboczna doryforów, w innych okolicznościach nazywanych meloforami, od kulistej pięty włóczni przypominającej Grekom kształtem jabłko (*melon*). Za gwardią jechał sam Wielki Król w uroczystej szacie i tiarze, otoczony 400 „krewnymi”. Obity złotą blachą rydwan królewski ozdobiony był symbolami Ahura Mazdy i Mitry (Ninosa i Belosa u Kurejusza) oraz achemenidzkim orlem. Dalej maszerowało 30 000 piechoty, prowadzono konie królewskie, na wozach jechały matka, żona, dzieci i 360 nałożnic Króla. Lucznicy eskortowali skarbiec wieziony na 600 mulach i 300 wielbłądach. W dalszej kolejności posuwali się dworzanie, służba i reszta wojska. W sumie marsz Dariusza III miał tyleż cech wyprawy wojennej, co procesji podkreślającej sakralny charakter monarchii perskiej⁸³.

Wielka armia perska przybyła do Sochoi, położonego w bliżej nieznanym nowożytniej nauce miejscu w północnej Mezopotamii, po wschodniej stronie gór Amanus, za którymi znajdował się korpus Parmeniona. Dariusz przygotowywał się do bitwy, starając się zapewnić swemu wojsku większą mobilność przez odesłanie większości taborów i dworzan do Damaszku. Ruchy wojsk perskich pozostawały tymczasem, wedle świadectwa autorów, tajemnicą dla sztabu Aleksandra,

dopóki nie znalazła się ona zaledwie w odległości kilku dni drogi od armii macedońskiej. Ta informacja, choć z pozoru niewiarygodna, nie musi być zmyślona: po opuszczeniu Karii Aleksander przestał być dla kogokolwiek wyzwolicielem, a ludność miejscowa (i ogół mieszkańców państwa perskiego) sympatyzowała z legalnymi władzami perskimi; źródła mówią nam wprost o takiej postawie mieszkańców Soloj i Issos. Dlatego Macedończykom trudno było o wiarygodne informacje o przeciwniku, co omal nie spowodowało na nich katastrofy. Dariuszowi zaś, przeciwnie, lojalnie donoszono o ruchach armii macedońskiej⁸⁴.

Aleksander, wróciwszy z zachodniej Cyliej, pociągnął na wschód, przechodząc z wojskiem przez nizinę nadmorską na południe od Tarsu, bez wchodzenia z powrotem do tego miasta. Niedługo później podzielił swą armię na 2 części, polecając Filotasowi kontynuować marsz na czele kawalerii przez Równinę Alejską w kierunku południowo-wschodnim, do rzeki Pyramos (dziś Ceyhan), a sam udał się z piechotą i królewską *ile* jazdy do nadmorskiego miasteczka Magarsas (dziś Karataş). Był to port miasta Mallos położony w miejscu, w którym w starożytności uchodziła do Morza Śródziemnego rzeka Pyramos, a jedynym odnotowanym w źródłach celem wizyty w nim Aleksandra było złożenie ofiar w świątyni Ateny. Przez tę rzekę żołnierze Aleksandra przeprawili się, zbudowawszy w bliżej nieznanym miejscu most, po czym dotarli do miasta Mallos. Można się domyślać, że w tym mieście, lub w jego okolicy, do Aleksandra dołączył korpus Filotasa. Tam Macedończycy położyli kres jakimś zamieszkom, być może walkom promacedońskiej frakcji demokratycznej ze stronnictwem properskim. Mieszkańców Mallos Aleksander zwolnił z trybutu, nie nawiązując już jednak do uprzednio propagowanej polityki wyzwolenia miast greckich, ale ustępując przed argumentem ideologicznym wywiedzionym z jego (fikcyjnego) pokrewieństwa z Mallijczykami. Ich miasto mieli założyć koloniści z Argos, z którego pochodził też Herakles – mitologiczny przodek dynastii Argeadów. Natomiast na Mallos, podobnie jak na Soloj, nałożono obowiązek dostarczania okrętów. Dzień drogi od Mallos znajdował się następ-

⁸³ Curt., 3.3.8–25; Engels 1978, s. 42–43; Atkinson 1980, s. 120–133; Boyce 1982, s. 286–287; Seibert 1985, s. 68–69; Nylander 1993, s. 150–151.

⁸⁴ Arr., *An.*, 2.5.5, 2.6.1; Callisth., *FGH*, 124 F 35 (= Plb., 12.17.2); Diod., 17.32.2–3; J., *AI*, 11.8.3.

ny punkt na trasie armii Aleksandra – Kastabalon, w którym do głównych sił macedońskich dołączył korpus Parmeniona⁸⁵.

Jeszcze w Mallos Aleksander dowiedział się o zajęciu przez Dariusza pozycji w Sochoi. Na wieść o tym odbył naradę ze swym sztabem, po czym wyruszył w stronę armii perskiej, docierając do miasta Myriandros, którego dokładne położenie nie jest znane. Dzięki informacji zawartej w *Anabazie* Ksenofonta wiadomo tylko, że Myriandros znajdowało się 5 parasang (27 km) od Wrót Syryjskich, a więc w rejonie dzisiejszego miasta Iskenderun, ok. 140 km od Mallos. Armia macedońska przemierzyła ten dystans zapewne w ciągu 5 dni. Autorzy antyczni nie przekazują jednoznacznych informacji na temat planów operacyjnych Aleksandra: Arrian podaje, że celem marszu Aleksandra było spotkanie z armią perską, Kurejusz Rufus zaś twierdzi, że Aleksander przyjął radę Parmeniona, aby stoczyć bitwę w przełęczach górskich, gdzie samo ukształtowanie terenu zniwelowałoby przewagę liczebną wroga. Choć istotnie bitwa pod Issos została stoczona w miejscu, w którym Persowie nie mogli wykorzystać w pełni liczebności swej armii, to relacji Kurejusza nie można jednak łatwo zaakceptować, ponieważ przeczy jej postępowanie Aleksandra. Nie obsadził on wszystkich przełęczy górskich prowadzących do Cylicji i, co gorsza, sam przeszedł przez jedną z nich, posuwając się w stronę miejsca, gdzie – jak sądził – znajdował się obóz perski. Bardziej jest zatem prawdopodobna ta druga ewentualność, a więc przystąpienie przez Aleksandra do realizacji planu ofensywnego, polegającego na poszukiwaniu możliwości stoczenia bitwy z armią perską tam, gdzie ona stacjonowała, czyli po wschodniej stronie gór Amanus. Po drodze armia macedońska przeszła przez Issos, zajęte wcześniej przez Parmeniona. Dzięki prospekcji archeologicznej wiemy, że to niewielkie miasto znajdowało się w miejscu zwanym Kinet Hüyük, na niskim (20 m) wzgórzu, odległym o pół kilometra od brzegu morza i położonym 7 km na północny zachód od obecnego miasteczka Dörtyol. W Issos pozostawiono szpital polowy z rannymi i chorymi żołnierzami, dzięki czemu nieobciążone nimi wojsko macedońskie mogło przemieszczać

⁸⁵ Arr., *An.*, 2.5.8-9; Curt., 3.7.5; Str., 14.5.17; *H. Alex.*, 31. Bosworth 1980, s. 197-198; Huttner 1997, s. 91-92.

się bardzo szybko. O lęgłość między Issos a Myriandros, którą można oszacować na ponad 30 km, żołnierze Aleksandra przemierzyli w ciągu 1 dnia. Po forsownym marszu armia macedońska musiała zatrzymać się w Myriandros z powodu gwałtownej burzy. Tam też dopiero Aleksander otrzymał w najwyższym stopniu niepokojące wieści o tym, że wielkiej armii Dariusza nie ma już w Sochoi, ale że pojawiła się ona za jego plecami. Król Macedonii nie mógł w to początkowo uwierzyć, ale załoga trzydziestowiekowiego okrętu wysłanego pośpiesznie na rekonesans stwierdziła naocznie, że Persowie obozują nad morzem za Macedończykami⁸⁶.

Położenie Sochoi na szerokiej równinie pozwoliłoby wykorzystać efektywnie masy kawalerii perskiej, gdyby tylko Dariusz cierpliwie poczekał na przekroczenie przez armię macedońską przełęczy górskich. Nieskorzystanie przez Wielkiego Króla z dogodnej pozycji strategicznej i marsz w głąb górzystej Cylicji, której warunki naturalne zniwelowałyby przewagę liczebną jego armii, pozostaje jedną z największych zagadek wojny macedońsko-perskiej. Wiązanie decyzji Dariusza ze wzmiankowaną przez Kurejusza, a otrzymaną przez Wielkiego Króla wiadomością o chorobie Aleksandra byłoby błędne ze względu na sprzeczności chronologiczne: choroba trwała dość długo, a po niej nastąpiły kampanie macedońskie w Cylicji, więc nie tłumaczyłoby pośpiechu w marszu perskim. Arrian pisze o przedłużającym się pobycie Dariusza w Sochoi, niepewności co do planów Aleksandra pozostającego przez zaskakująco długi czas w Cylicji i o niekorzystnych radach perskich pochlebców. Mieli oni przekonać Wielkiego Króla, że Aleksander przestraszył się potęgi armii perskiej i że nie zamierza się posuwać dalej. Zachęcali oni Dariusza do stoczenia bitwy w Cylicji, przekonując go, że potężna jazda perska pokona i tam Macedończyków. Jedynie znający dobrze młodego władcę Macedonii i jego porywczą naturę zbieg macedoński Amyntas zapewniał Wielkiego Króla, że Aleksander będzie szybko dążył do bitwy, w związku z tym wystarczy poczekać, a zjawi się on tam, gdzie czeka na niego armia perska.

⁸⁶ X., *An.*, 1.4.6; Cabasil., *FGHl.* 124 F35 (= Plb., 12.17.2, 12.19.4); Arr., *An.*, 2.6.1-2, 2.7.1-2; Curt., 3.7.9-10. Engels 1978, s. 47-51; Bosworth 1980, s. 199-202; Bing 1993.

W relacji Kurejusza Rufusa rozsądnymi doradcami są z kolei anonimowi najemnicy greccy, równie niechętnie jak Amyntas słuchani przez dworzan perskich. Wiemy, że Dariusz nie posłuchał trzeźwych słów eksperta (ekspertów?), natomiast o przyczynach jego decyzji źródła nas nie informują, poza ogólnymi stwierdzeniami o złym losie i dawaniu posłuchu zgubnym radom⁸⁷.

Nie ma potrzeby wątpić w prawdziwość relacji o głosach rozsądku w obozie perskim, nawet jeśli ta zawarta w dziele Kurejusza Rufusa prawdopodobnie błędnie przekazuje argumentację greckich żołnierzy, zapożyczając ją z opowieści o radach Charidemosa, przekazanych Dariuszowi w Babilonie. Możliwe, że jednym z czynników wpływających na ich odrzucenie była – wzmiankowana przez Kurejusza, a zaznaczająca się też podczas poprzednich narad w obozie perskim – nieufność arystokratów irańskich wobec Greków – podejrzewanych o chęć zdrady lub przynajmniej o przedkładanie własnych interesów nad dobro państwa. Wielki Król musiał też brać pod uwagę problemy logistyczne: w starożytności zaopatrywanie przez dłuższy czas tak wielkiej armii było bardzo trudne bez możliwości dowozu żywności i paszy drogą wodną. To zaś nie wchodziło w rachubę w przypadku utrzymywania obozu w Sochoi, niepołożonym ani nad morzem, ani nad wielką rzeką. Zasoby lokalne północnej Mezopotamii i zachodniej Syrii nie mogły wystarczyć na długo przy konieczności dowożenia żywności wozami i na grzbiecie zwierząt jucznych; dlatego Dariusz prawdopodobnie musiał podjąć jakąś decyzję o dyslokacji swych wojsk z Sochoi. Względy logistyczne zapewne też zdecydowały o odesłaniu taborów aż do odległego o 300 km Damaszku; dzięki temu obie części sił perskich nie musiały pozyskiwać zaopatrzenia z tego samego obszaru. Pewną rolę mógł też odegrać czynnik ideologiczny: władca heroicznej monarchii perskiej nie powinien tkwić bezczynnie w obozie, pozostawiając inicjatywę słabszemu liczebnie przeciwnikowi. Na decyzję o wymarszu właśnie wówczas, gdy to nastąpiło, mogły – według atrakcyjnej hipotezy Murisona – mieć wpływ dane wywiadu na temat ruchów wojsk macedońskich. Być może Dariusz, dowiedziawszy się

⁸⁷ Arr., *An.*, 2.6.3–7; Plu., *Alex.*, 20.1–4; Curt., 3.7.1, 3.8.1–11. Atkinson 1980, s. 170.

o działających w Cylicji osobno 2 korpusach macedońskich, Parmeniona i Aleksandra, postanowił zaskoczyć je i pokonać każdy z osobna. Manewr armii perskiej istotnie był zaskakujący: pomaszzerowała ona z Sochoi na północ doliną rzeki Karasu, omijając południowe przełęcz w górach Amanus, które przekroczyła przez Wrota Amańskie. Można je zidentyfikować z jedną z dwóch przełęcz, także i dziś wykorzystywanych do transportu drogowego i kolejowego – Bahçe lub położoną na południe od niej przełęczą Hasanbeyli. Ten 150-kilometrowy marsz armii perskiej pozostał niezauważony przez wywiad macedoński. Nie udało się natomiast Dariuszowi, jeśli istotnie miał taki zamiar, pokonać osamotnionego korpusu Parmeniona, bo ten dołączył w międzyczasie do głównych sił macedońskich. Okazało się też, że nie będzie możliwe stoczenie bitwy z całą armią macedońską na rozległej Nizinie Cylicyjskiej, gdyż Macedończycy poprzedniego dnia wyruszyli na południe. Podobno tej samej nocy armia perska weszła do Cylicji, a macedońska do Syrii, rozmiągając się o kilkadziesiąt kilometrów. W ręce perskie wpadł tylko macedoński szpital połowy w Issos, na którego pacjentach wylądowała się złość zawiedzionych próżnym manewrem Persów. Część chorych żołnierzy macedońskich wymordowano, a innym ucięto ręce, po czym, pokazawszy im ogrom armii perskiej, pozwolono uciec, zapewne w nadziei, że ich opowieści złamią ducha armii macedońskiej. To właśnie ci okaleczeni żołnierze byli dla Aleksandra pierwszym źródłem informacji o znajdujących się na jego tyłach wojskach perskich⁸⁸.

Strategia perska zaskoczyła Aleksandra, odciętego teraz od swych baz w Cylicji i od pozostałej części Azji Mniejszej. Jeśli doda się do tego przewagę floty perskiej, mogącej uniemożliwić komunikację i dowóz zaopatrzenia drogą morską, to armia macedońska znalazła się w pułapce, z której jedyną drogą wyjścia było pokonanie w walnej bitwie Dariusza III. Aleksander niewątpliwie zdawał sobie sprawę z potencjalnego zagrożenia ze strony floty perskiej, czego dowodzi odby-

⁸⁸ Curt., 3.8.3–5, 3.8.13–15; Arr., *An.*, 2.7.1; Plu., *Alex.*, 20.4–5. Wileken 1967, s. 100–101; Murison 1972; Hamilton 1974, s. 67; Engels 1978, s. 45–46; Bosworth 1980, s. 199–201, 203; 1988, s. 59; Seibert 1985, s. 69; Dąbrowa 1988, s. 50; Hammond 1996, s. 95.

cie przezeń wówczas ceremonii wjechania rydwanem do morza dla złożenia ofiar bóstwom morskim: Posejdonowi, Tetydzie, Nereusowi i Nereidom. Armii perskiej w istocie rzeczy do zwycięstwa wystarczyło osiągnięcie remisu na polu walki, bo to przedłużałoby korzystną dla Persów sytuację strategiczną⁸⁹. Nie takie jednak były plany perskiego sztabu generalnego, dążącego, tak samo jak Macedończycy, do pokonania wroga w walnej bitwie. Dariusz, dowiedziawszy się od jeńców macedońskich i od miejscowej ludności o ruchach przeciwnika, wyruszył z Issos na południe, zmierzając w stronę rozszerzającej się w okolicach Myriandros niziny nadmorskiej i Syrii, chcąc odzyskać możliwość stoczenia rozstrzygającej bitwy w otwartym terenie. Zauważył bowiem bez trudu, że ukształtowanie terenu na wąskiej nizinie nad Zatoką Iskenderun niweluje jego przewagę militarną, sprzyjając przeciwnikowi. W ciągu dnia marszu doszedł tylko nad rzekę Pinaros i tam rozłożył obóz. Tymczasem Aleksander, już wiedząc o obecności armii perskiej w Cylicji, zwołał swych wyższych oficerów i zakomunikował im decyzję stoczenia bitwy z Persami. Arrian relacjonuje mowę, jaką przy tej okazji miał wygłosić Aleksander, zwracając uwagę zarówno na korzystną sytuację taktyczną, jaką zapewni stoczenie bitwy w ciasnym terenie, jak i na wyższą jakość własnych wojsk w porównaniu ze zniewieściałymi niewolnikami azjatyckimi i najemnikami, bez zapalu walezącymi po stronie Dariusza. Wspominał też o nagrodzie (w domyśle łupach) mającej przypaść zwycięzcom po pokonaniu Wielkiego Króla. Odwoływał się wreszcie do przykładów historycznych, zwłaszcza do doświadczeń opisywanego przez Ksenofonta zwycięskiego marszu najemników greckich spod Babilonu nad Morze Czarne w 401 r. Choć na ogół mowy zawarte w dziełach historyków antycznych są po prostu popisem talentu retorycznego autora danego dzieła, to w tym przypadku nie należy kwestionować samego faktu wygłoszenia mowy przez Aleksandra. Dowódcy i politycy w chwilach podejmowania bądź ogłaszania ważnych decyzji mają zwyczaj przemawiać do otoczenia, więc trudno sobie wyobrazić, by Aleksander bez słowa wydał rozkaz wymarszu w stronę przeważających sił wroga. Wreszcie

⁸⁹ POXY. 1798 (= *FGI*, 148), fr. 44, col. II. Tarn 1948, I, s. 24; Green 1978, s. 208; Briant 1996, s. 43.

Arrian przedstawia relację o tym fakcie w mowie zależnej, uwalniając się od zarzutu popisu retorycznego, przyjmującego zwykle formę rzekomo dosłownego cytatu, a przy tym – dość oczywiste – argumenty Aleksandra można znaleźć też w relacjach o jego mowie do żołnierzy przed bitwą, zawartej w dziełach Kurejusza Rufusa i Justyna⁹⁰.

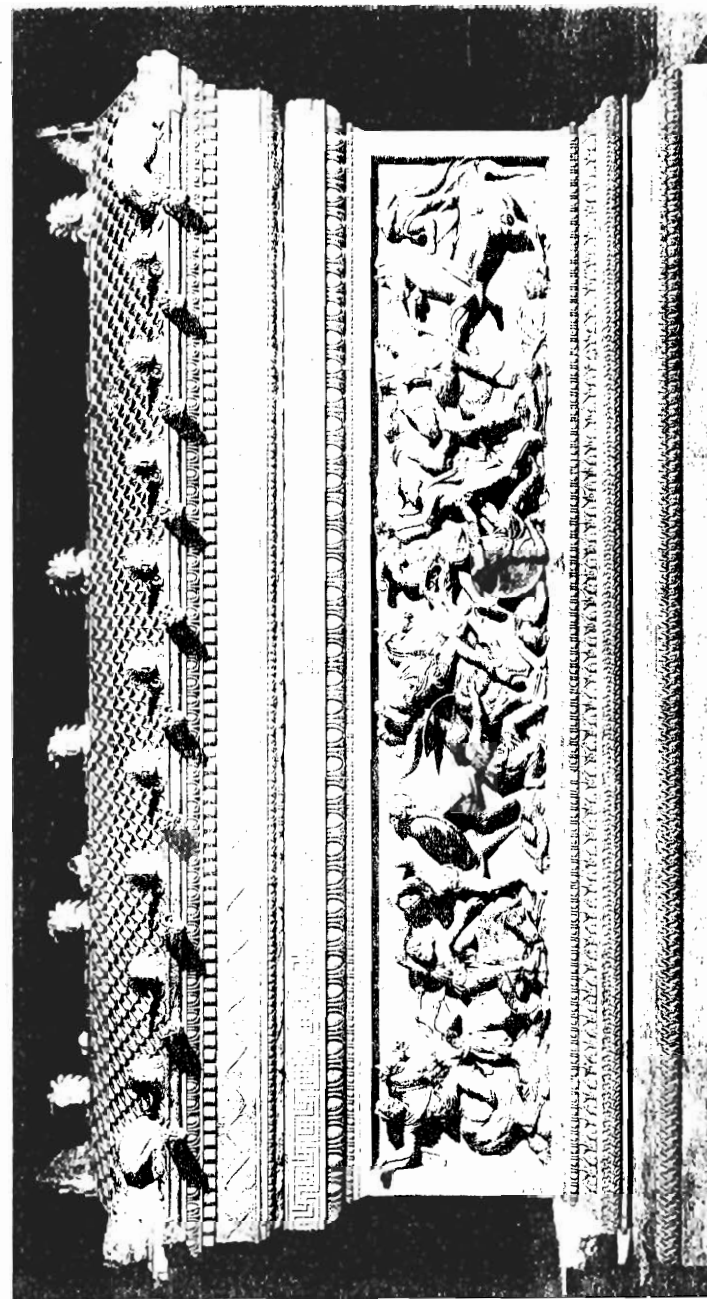
Po tej odprawie dla oficerów Aleksander polecił żołnierzom zjechać posiłek i jednocześnie wysłał oddział jazdy i łuczników na rozpoznanie sytuacji we Wrotach Syryjskich, które jego armia musiała ponownie przemierzyć. Około północy armia macedońska zajęła przełęcz górską i tam wśród skal żołnierze rozłożyli się na odpoczynek nocny, w miejscu, w którym dużo później miał też założyć swój obóz Cyceron, walcząc z plemionami góorskimi jako namiestnik Cylicji. Aleksander złożył ofiary bóstwom tego kraju, w którym miał stoczyć bitwę z Dariuszem. Rano, po przekroczeniu Wrot Syryjskich, wojsko pomaszerowało kolumną na szerokość doliny, w takim porządku, że otwierała ją piechota, za którą posuwała się mniej użyteczna w terenie górkim kawaleria. W miarę poszerzania się doliny Aleksander rozwijał szyk bojowy, tak jakby spodziewał się w każdej chwili ataku perskiego. Parmenion, dowodzący jak zwykle lewym skrzydłem, otrzymał stanowcze instrukcje niecodziennie od brzegu morza, aby nie dopuścić do okrążenia od tej strony przez Persów. W relacji Kallistenesa Aleksander kazał wojsku przejść w pełnym szyku ostatnie 40 stadiów (7,2 km) dzielące je od wroga. Polibiusz, ostro krytykujący tego historyka i naocznego świadka wydarzeń, zwraca uwagę na fakt, że nierówny teren występujący w Cylicji spowodowałby w takim wypadku rozerwanie linii falangi, a to zamięszanie osłabiłoby niepomiernie armię macedońską w obliczu wroga. Być może więc falanga macedońska przeszła w szyku bojowym znacznie krótszy dystans, zwłaszcza że Diodor i Kurejusz mówią o rozpoczęciu marszu w takim szyku, gdy dystans dzielący obie armie wynosił 30 stadiów. Należy też pamiętać, iż armia Aleksandra potrzebowała dużo czasu (7,5 godziny według obliczeń Engelsa) na przebycie przełęczy górskich, a to oznacza, że pole bitwy musiało się znajdować

⁹⁰ Callisth., *FGI*, 124 F35 (= Plb., 12.17.3–4); Plu., *Alex.*, 20.5–6; Diod., 17.33.1; Arr., *An.*, 2.7; Curt., 3.10.3–10; Just., 11.9.3–4. Wilcken 1967, s. 101; Bosworth 1980, s. 204.

w bliskiej odległości od Wrót Syryjskich, skoro do starcia doszło jeszcze tego samego dnia w listopadzie 333 r.⁹¹

Bitwa, zwana w historiografii bitwą pod Issos, została naprawdę stoczona w pewnej odległości od tego miasta, na szerokiej zaledwie na 14 stadiów (2,5 km) nizinie u ujścia jednej z krótkich rzek wypływających z gór Amanus, a uchodzących do Zatoki Iskenderun, w źródłach nazywanej Pinaros. Skąpe dane topograficzne podane w źródłach antycznych, a także zmienione od starożytności warunki hydrologiczne w tej części wybrzeża śródziemnomorskiego sprawiają, że jednoznaczna identyfikacja rzeki Pinaros z którymś ze znanych obecnie cieków wodnych, a więc i dokładna lokalizacja słynnej bitwy są bardzo trudne. W toczącej się od ponad 100 lat dyskusji naukowej zaproponowano trzy możliwości: Deli Çay, Kuru Çay i Payas. Spośród tych rzek Payas leży najdalej na południe, w odległości 20 km od Iskenderun, 3 km na północ od niej uchodzi do morza Kuru Çay, a 8 km dalej Deli Çay. Deli Çay jest największą z tych rzek, dlatego przyciąga uwagę uczonych, poza tym teren na południe od niej pozwoliłby na odbycie marszu w szyku na odcinku 40 stadiów, a jej łagodne brzegi wysokie co najwyżej na 2-3 m nie uniemożliwiłyby szarży kawalerii przedstawionej przez Arriana. Jednak źródła nie sugerują w żaden sposób, jakoby Pinaros był największą rzeką w tej okolicy. Macedończycy prawdopodobnie maszerowali w szyku na krótszym dystansie niż 40 stadiów, a równina nadmorska nad Deli Çay ma szerokość 7,5 km, znacznie przekraczając te 14 stadiów podane przez Kallistenesa. Poza tym rzeka ta jest zbyt oddalona od Wrót Syryjskich, aby można było sobie wyobrazić odbycie przez armię macedońską marszu od gór do tej rzeki i stoczenie bitwy tego samego dnia. Dokonała przez kilku współczesnych badaczy (Hammonda, Lane'a Foxa) prospekcja terenowa sugeruje, że opisowi zawartemu w źródłach antycznych lepiej odpowiada rzeka Payas o bardziej stromych brzegach i z równiną u jej ujścia mającą ok. 4 km szerokości, co odbiega znacznie i mniej od 14 stadiów Kallistenesa niż 7,5 km u ujścia Deli Çay. Przy obecnym stanie wiedzy naj-

⁹¹ Plb., 12,17-20 (omówienie i krytyka Kallistenesa); Arr., *An.*, 2,8; Diod., 17,33,1; Curt., 3,8,24; Cic., *Att.*, 5,20,3. Engels 1978, s. 131-134; Bosworth 1980, s. 206-207, 219; 1988, s. 60. Data: Arr., *An.*, 2,11,10.



26. Bitwa Macedończyków z Persami z tzw. *Sarkofagu Aleksandra* (strona A), przechowywanego w Muzeum Archeologicznym w Stambule. Polichromowany marmurowy sarkofag, wykonany w ostatniej ćwierci IV w. p.n.e. (zapewne w latach 312-310) dla Abdalonymosa, mianowanego przez Aleksandra królem Sydonu, należy do najwybitniejszych dzieł sztuki greckiej. Pierwszy jeździec od lewej to Aleksander, przedstawiony na wzór Heraklesa ze skórą lwa na głowie. Macedończyk w centrum sceny bitewnej uważany jest za Hefajstiona, a jeździec po prawej stronie to być może Antygonos Monofthalmos. Cała scena na tej stronie sarkofagu uchodzi za wyidealizowane wyobrażenie bitwy pod Issos, której konsekwencją był niezwykły awans Abdalonymosa

bardziej prawdopodobne jest zatem, że Pinaros ze źródeł antycznych to dzisiejszy Payas⁹².

Zawarty w dziełach autorów antycznych opis bitwy stoczonej po południu tego samego dnia, gdy obie armie znalazły się naprzeciwko siebie, nie jest do końca jasny. Wynika to zarówno ze skoncentrowania uwagi autorów na osobie samego Aleksandra, jak i z natury starożytnej bitwy, z jej chaosem i zamieszaniem powodującym, że nawet naoczny świadek obserwujący ją z poziomu ziemi (a nie na przykład z murów miejskich czy ze wzniesienia) napotykał poważne problemy w prawidłowej identyfikacji jej poszczególnych elementów. Już Polibiusz uważał relację zawartą w dziele współczesnego tym wypadom Kallistenesa za niewiele znaczącą ze względu na jej niezgodność z topografią miejsca bitwy. Dlatego także przedstawiona tu dalej rekonstrukcja przebiegu bitwy pod Issos jest hipotetyczna. Wiemy, że większa część armii perskiej zajęła pozycje na prawym (północnym) brzegu rzeki Pinaros, ustawiając się do bitwy pod osłoną kawalerii i lekkozbrojnych, wysłanych na południowy brzeg rzeki, których jeszcze przed bitwą cofnięto za rzekę. W środku szyku perskiego stanęła najemna piechota grecka, po prawej stronie ustawiono jazdę, której towarzyszyła piechota tubylecza. Na obu skrzydłach stanęli też kardakowie. Ten termin oznacza prawdopodobnie najemną ciężkozbrojną piechotę irańską, o wartości bojowej niewątpliwie znacznie niższej niż hoplici. Źródła zresztą wymieniają kardaków w opisie rozmieszczenia oddziałów perskich, milczą natomiast na temat ich udziału w walce. Może to znaczyć, że uciekli oni z pola walki, albo wynikać z koncentracji uwagi autorów antycznych na innych uczestnikach bitwy, zwłaszcza na samym Aleksandrze, ale i na żołnierzach greckich walczących po obu stronach frontu. Lewe skrzydło perskie rozciągało się, pod kątem do głównej linii, daleko na stoki gór otaczających nizinę nadmorską. W środku szyku, ale bliżej lewego skrzydła, stanął sam Wielki Król ze strażą przyboczną i doborową jazdą. Plan perski polegał zapewne na zatrzymaniu w centrum falangi ma-

⁹² Najważniejsze prace przedstawiające argumentacje na rzecz poszczególnych rzek: Deli Çay - Janke 1910; Seibert 1972, s. 98-102; Atkinson 1980, s. 471-476; Kuru Çay - Bosworth 1988, s. 60; Payas - Lane Fox 1973, s. 169-170; Engels 1978, s. 131-134; Hammond 1992, s. 395-396; 1996, s. 97-101.

cedońskiej przez najemnych hoplitów, związaniu sporych sił macedońskich przez dywersję wywołaną przez tubyleczą piechotę rozstawioną na zboczach górskich i wywalczeniu zwycięstwa w bitwie kawalerii na prawym skrzydle⁹³. Aleksander z kolei ustawił w centrum falangę w 8 szeregach. Za nimi stanęły oddziały najemne. Lewe skrzydło, powierzone Parmenionowi, składało się ze sprzymierzonej kawalerii, piechoty traczej i lekkozbrojnych. Sam stanął na prawym skrzydle na czele jazdy macedońskiej i tesalskiej. Tu planował rozegrać starcie decydujące o losach bitwy. Zanim się jeszcze ona zaczęła, Aleksander, dowiedziawszy się, że większość kawalerii perskiej stoi naprzeciw słabych oddziałów Parmeniona, wysłał na lewe skrzydło jazdę tesalską. Ten wykonany w ostatniej chwili manewr maskowało przemieszczenie Tesalów za frontem wojska, a nie przed nim. Przeciw tubyleczej piechocie, obchodzącej jego prawo skrzydło, Aleksander wysłał 2 oddziały kawalerii, Agrianów i procarzy⁹⁴.

Tym oddziałom dopisało najwięcej szczęścia, bo tubylecza piechota w ogóle nie podjęła walki i po prostu uciekła, co usunęło zagrożenie kluczowego macedońskiego prawego skrzydła. Zbędni tam już teraz piechurzy z prawego skrzydła wzmocnili falangę⁹⁵. Reszta armii macedońskiej nie miała tak łatwego zadania, atakując Persów przez rzekę Pinaros. Atak macedoński odbywał się pod ostrzałem лучników perskich, podobno tak gestym, że strzały zderzały się w powietrzu, jak z malowniczą przesadą pisze Diodor. O efekcie tego ostrzału nie wiadomo. Lewe skrzydło macedońskie ugrzęzło w walce z masami kawalerii wroga. Jazda perska odparła atak Parmeniona i w pościgu za jego oddziałami przeprowadziła się na południowy brzeg rzeki. Zaciepła walka trwała tu do chwili zalamania się frontu perskiego na drugim skrzydle⁹⁶. W centrum najemni hoplici zaatakowali falangę macedoń-

⁹³ Plb., 12.17.6-18 (z: Kallistenesem); Arr., *An.*, 2.8.5-9, 2.8.11; Curt., 3.9.1-6; Bosworth 1980, s. 208-209; Atkinson 1980, s. 203-208; Hammond 1996, s. 101-103; Briant 1996, s. 819-821.

⁹⁴ Plb., 12.19-21 (za Kallistenesem); Arr., *An.*, 2.8.9-11; Diod., 17.33.2; Curt., 3.11.2-3; Plu., *Alex.*, 20.8; *H. Alex.*, 35; Hammond 1996, s. 103-104.

⁹⁵ Arr., *An.*, 2.9.4.

⁹⁶ Arr., *An.*, 2.10.3, 2.11.2; Callisth., *FGH*, 124 F35 (= Plb., 12.18.11); Diod., 17.33.3; Curt., 3.11.13-15; *H. Alex.*, 35.

ską, zanim zdołała się ona przeprowadzić przez Pinaros. Przejście przez rzekę, a zwłaszcza podechodzenie pod dość wysoki i porośnięty ciemiemi jej brzeg, spowodowało rozerwanie szyku falangi, co Grecy bezlitośnie wykorzystali, koncentrując atak na tych odcinkach. Hoplici greccy bili się wówczas z dużo większą zajadłością niż zwykle czynili to najemnicy walczący za żold. Falanga uchodziła bowiem za symbol militarnej dominacji macedońskiej, a zatem w tej walce szło zarówno o dumę narodową, jak i o pokazanie drugiej stronie, kto jest lepszym profesjonalistą na polu bitwy. W tym starciu Grecy byli co najmniej nie gorsi od Macedończyków. Nawet apologeta Aleksandra, Arrian, określa liczbę ofiar wśród żołnierzy falangi na ponad 120, a więc więcej niż ten autor jest skłonny podać jako całe straty macedońskie w bitwach nad Granikiem (115) i pod Gaugamelą (100). Ponieważ liczby ofiar macedońskich są w dziele Arriana często zaniżone, wolno przypuszczać, że i pod Issos falanga utraciła więcej niż 120 żołnierzy. W każdym razie w tej bitwie stanęła ona przed największym podczas panowania Aleksandra wyzwaniem i znalazła się najbliżej klęski⁹⁷.

Na prawym skrzydle Aleksander poprowadził uderzenie kawalerii macedońskiej przeciwko tubyleczej piechocie i kawalerii, chcąc złamać jej ducha walki gwałtownością natarcia. Bez wątplenia zmierzał świadomie w stronę dowodzącego armią z wysokości królewskiego rydwanu Dariusza, aby go zabić lub wziąć do niewoli i w ten sposób rozstrzygnąć wojnę. Przed rydwan Wielkiego Króla wysunęła się jazda dowodzona przez jego brata Oksyathresa oraz walczący w obronie władcy najwybitniejsi arystokraci irańscy, z których źródła wymieniają satrapę Egiptu Sabakesa, Arsamesa, Atizyesa, Bubakesa i Reomitresa. Wiadomo, że walka pomiędzy doborowymi oddziałami kawalerii była zażarta, poległ w niej wspomnieni arystokraci perscy, a sam Aleksander został zraniony w udo, wedle wersji romantycznej stworzonej przez jego szambelana Charesa, przez samego Dariusza. Trudno oprzeć się wrażeniu, że Dariusz popełnił poważny błąd taktyczny, koncentrując nadmierną liczbę jazdy na swym prawym skrzydle, gdzie z powodu szczupłości miejsca nie mogła być ona efektywnie wykorzystana. Zabrakło natomiast wystarczających sił na krytycz-

⁹⁷ Arr., *An.*, 2.10.4-7; Bosworth 1980, s. 214.

nym dla losów bitwy lewym skrzydle, na który skierowany był atak Aleksandra. Kawaleria macedońska uzyskiwała stopniowo przewagę w walce, zagrażając Wielkiemu Królowi. W pewnej chwili konie rydwanu władcy perskiego, zranione macedońskimi włóczyniami, spłoszyły się, przestały słuchać woźnicy i wyglądało wręcz na to, że zrzucają pasażera pojazdu, oddając go w ręce macedońskie. Tę chwilę, moment bezpośredniego zagrożenia Wielkiego Króla, przedstawia słynna *Mozaika Aleksandra* - znalezione w Domu Fauna w Pompejach dzieło będące drugowieczną kopią wielkiego obrazu namalowanego pod koniec IV w., wedle świadectwa Pliniusza, przez Filoksenosa z Eretrii dla króla Macedonii Kassandra. Podobno w najtrudniejszym momencie sam Dariusz przejął lejce i opanował sytuację, przynajmniej na tyle, aby móc przesiąść się do drugiego rydwanu. Położenie w dalszym ciągu było krytyczne i Dariusz, ratując się przed wpadnięciem w ręce wroga, przesiadł się na specjalnie w tym celu utrzymaną za rydwanem klacz i odrzuciwszy insygnia władcy, uszedł z pola walki. Ta ucieczka nie wynikała z tchórzostwa Dariusza, który niejednokrotnie, zarówno w przeszłości, jak i podczas tej bitwy, dał wyraz swej odwadze, zresztą odnosząc też ranę pod Issos. Nie opuścił też on, wbrew świadectwu Arriana, pola walki zaraz na początku bitwy, ale dopiero wówczas, gdy po dłuższym boju groziło mu bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub wolności. Wedle wierzeń Irańczyków na barkach ich monarchy spoczywała jednak ogromna odpowiedzialność za przywództwo w wojnie niebędącej wyłącznie czysto ludzkim konfliktem zbrojnym, ale też starciem kosmicznym, w którym strona perska reprezentowała siły prawdy, dobra i światłości, a przeciwnicy – kłamstwa, zła i ciemności. W takiej walce Wielki Król nie powinien polec ani – tym bardziej – dostać się do niewoli, ale raczej się cofnąć, aby ponownie stawić opór⁹⁸.

⁹⁸ Plb., 12.22.2 (za Kallistenesem); Arr., *An.*, 2.10.3, 2.11.4-8, 2.12.1; Diod., 17.33.5-34.7; Curt., 3.11.7-11; Plu., *Alex.*, 20.8-9 (cytuje Charesa - *FGI* II, 125 F6); Plu., *mor.*, 341b-c; Just., 11.9; Ael., *NA*, 6.48; *It. Alex.*, 35; Ps.-Callisth., 1.41. Atkinson 1980, s. 229-237; Bosworth 1980, s. 215-216; 1988, s. 61-62; Nylander 1993, s. 149-151; Hammond 1996, s. 108-109; Briant 1996, s. 239-242. *Mozaika Aleksandra*: Plin., *Nat.*, 35.110; podsumowanie długiej dyskusji na temat tego dzieła w Stewart 1993, s. 130-150; Cohen 1997.

Ucieczka Dariusza, choć zgodna z zasadami zoroastriańskiej teorii politycznej, nie mogła niestety zmienić logiki pola walki. Walecząca do tej pory dzielnie w obronie Króla kawaleria perska zaczęła teraz jego śladem też opuszczać pole bitwy. Aleksander nie mógł natychmiast rozpocząć pościgu, gdyż jego niezwłocznej interwencji wymagała sytuacja w centrum i na lewym skrzydle macedońskim. Rysująca się tam klęska wojsk macedońskich mogła jeszcze odmienić losy bitwy. Zdecydowany atak przypuszczono na flankę najemnych hoplitów, zwycięsko do tej pory zmagających się z falangą macedońską. Wbrew temu, co twierdzi Arrian, nie zostali oni jednak rozbici czy pokonani przez falangę, ale, zgodnie ze świadectwem Kurejusza, wobec ucieczki swego pracodawcy, Wielkiego Króla, oderwali się od wroga i w porządku opuścili pole walki. O takim przebiegu wydarzeń świadczą ich późniejsze dzieje - kilka zwartych, kilkutysięcznych oddziałów greckich weteranów spod Issos brało udział w działaniach wojennych następnych 3 lat wojny. Wiadomości o ucieczce Dariusza i odwrocie najemników rozprzestrzeniły się w szeregach perskich, powodując załamanie następnych oddziałów, w tym kawalerii na lewym skrzydle. Przed zmrokiem cała wielka armia perska była w odwrocie. Zwycięstwo w pierwszej wielkiej bitwie o panowanie nad Azją Aleksander zawdzięczał swej odwadze, determinacji i geniuszowi taktycznemu, rekompensującemu niedostatki strategii, w której jesienią 333 r. ustępował oponentowi. Warto też podkreślić, że zwycięstwo pod Issos właściwie samodzielnie wywalczyła, lepiej od perskiej wyszkolona i uzbrojona, kawaleria macedońska⁹⁹.

Wówczas, będąc już pewny zwycięstwa na wszystkich odcinkach frontu, Aleksander przystąpił do pościgu za Dariuszem. Ten miał nad Aleksandrem znaczną przewagę już w chwili wyruszenia pogoni i posuwał się szybko, zmieniając po drodze konie. Pościg hamowały napotykanne po drodze masy uciekających żołnierzy perskich. Widząc próżność swych wysiłków, po zapadnięciu zmroku Aleksander zawrócił, przebywszy w pogoni za Dariuszem podobno 60 stadiów (11 km). Na pocieszenie pozostawał mu zdobyty wóz Wielkiego Króla

⁹⁹ Diod., 17.34.7; Curt., 3.11.11-16; Arr., *An.*, 2.11.4-7; Just., 11.9; *It. Alex.*, 35. Lane Fox 1973, s. 173-174.

wraz z jego insygniami monarszymi: łukiem, tarczą i wierzchnią szatą (*kandys*)¹⁰⁰. Jak to często bywało w bitwach starożytnych, strona przegrywająca poniosła straty nieproporcjonalnie większe niż zwycięzcy, choć nie można oczywiście brać dosłownie retoryki pisarzy klasycznych mówiących o stosach trupów perskich, o pokryciu całego pola ciałami zabitych wrogów czy o zwłokach wypełniających całe wąwozy górskie. Zapewne podawana przez źródła wielkość strat obu stron jest zarówno odbiciem propagandy macedońskiej, jak i wyrazem fantazji autorów. Najczęściej przytaczana liczba zabitych po stronie perskiej to 100 000 lub 110 000 (Arrian, Diodor, Kurejusz), wobec 270-450 poległych Macedończyków. Niższe straty perskie podaje Justyn (61 000). Niewątpliwie nieco bliższe prawdy są dane zachowane w dziele anonimowego historyka, znanego z papiirusu z Oxyrynchos: 1200 zabitych Macedończyków, 53 000 zabitych Persów, a do tego jeszcze straty wśród najemników greckich w wysokości nieznaney nam z powodu uszkodzenia papiirusu. Armia Dariusza nie mogła ponieść tak dużych, jak się podaje, strat, ponieważ kilka ważnych formacji - piechota grecka i jazda perska - opuściło pole bitwy w porządku, a więc Macedończycy nie mieli okazji dokonania rzezi tak znacznej, do jakiej by doszło w pościgu za uciekającymi w nieładzie żołnierzami. Wysoka liczba (4500) odnotowanych przez Kurejusza rannych po stronie macedońskiej najprawdopodobniej trafnie odzwierciedla rzeczywisty przebieg bitwy, której wynik długo się wahał, prowadząc wśród wyrównanej walki do dużych strat także po stronie zwycięskiej¹⁰¹.

Gdy jeszcze trwał pościg Aleksandra za Dariuszem, zwycięscy Macedończycy bez trudu opanowali obóz perski, w którym znajdowały się rodziny arystokratów irańskich wraz ze służbą. Mienie pokonanych zostało zrabowane, a nieszczęsne Persjanki, wydane na łup macedońskiej soldateski, poddano gwałtom i upokorzeniom. Jedynie namiot, a w istocie rzeczy przenośny pałac Dariusza III i członków jego rodziny paziowie królewscy uratowali przed własnym wojskiem;

¹⁰⁰ Curt., 3.11.26, 3.12.1; Arr., *An.*, 2.11.5-7; Plu., *Alex.*, 20.10; *POxy.* 1798 (= *FGI*, 148), fr. 44, col. III; Ps.-Callisth., 1.41.

¹⁰¹ Arr., *An.*, 2.11.8; Diod., 17.34.8-9, 17.36.6; Curt., 3.11.27; Just., 11.9.10; *POxy.* 1798 (= *FGI*, 148), fr. 44, col. IV; Bosworth 1980, s. 216-217.

była to teraz prawowita własność zwycięskiego władcy. Choć za-
sadnicza część taborów, służby i skarbcza polowego znajdowała się
w Damaszku, to w obozie pod Issos w ręce Aleksandra i tak dostała się
pokaźna suma 3000 talentów. Po powrocie z nieudanego pościgu Alek-
sander zażył przyjemności kąpieli w złotej wannie Dariusza, a nastep-
nie udał się wraz z otoczeniem na bankiet w zdobytym namiocie, we-
dług Plutarcha kwitując ujrzone tam luksusy słowami: „To znaczyło, jak
się zdaje, być królem”. „Wędrowny” charakter państwa perskiego
zapewniał ważną rolę temu namiotowi, będącemu ruchomym ośrod-
kiem władzy Wielkiego Króla. Posiadanie go przybierało też znaczenie
symboliczne. Tak jak ponad 200 lat wcześniej Cyrus Wielki przypie-
czętował swe zwycięstwo nad władcą Medów Astyagesem, zajmując
jego namiot i tron, tak teraz uważano, że zdobycie przez Aleksandra
namiotu Dariusza III stanowiło omen zapowiadający rychłe opanowa-
nie przezeń całej monarchii Achemenidów¹⁰².

Najcenniejszym łupem spod Issos nie były skarby Dariusza III, ale
członkowie jego najbliższej rodziny, towarzyszący mu, zgodnie ze
zwyczajem perskim, na pole bitwy. Do niewoli została wzięta matka
Dariusza Sisigambis, jego żona Statejra, córki Statejra i Drypetis oraz
syn Ochos. W źródłach zachowała się, przypisywana Kallistenesowi,
romantyczna opowieść o pierwszych kontaktach Aleksandra z rodzi-
ną Dariusza. O jej obecności w obozie miał się dowiedzieć, gdy wkro-
czył do namiotu Wielkiego Króla po bitwie i usłyszał szloch kobiet
perskich oplakujących zabitego – jak sądziły – Dariusza. Zwycięski
Macedończyk polecił je uspokoić wiadomością o szczęśliwej uciecz-
ce Dariusza, posyłając do nich najpierw Miirenesa, a potem – gdy po-
myślał, że widok perskiego zdrajcy może być dla nich bolesny – zna-
jącego język perski hetajra Leonnatosą. Następnego ranka Aleksander
sam złożył wizytę dostojnym brankom. Zwyczajem perskim oddali
one ceremonialny pokłon (*proskynesis*) nowemu władcy, niestety kie-
rując go do towarzyszącego Aleksandrowi Hefajstiona, którego – ja-
ko wyższego – uznały w naturalny sposób za króla. Gdy eunuchowie

¹⁰² Arr., *An.*, 2.11.9–10; Diod., 17.35.2–36.1, 17.36.5, 17.37.2; Curt., 3.11.19–23;
Plu., *Alex.*, 20.11–13; *POxy.* 1798 (= *FGH*, 148), fr. 44, col. III; Just., 11.10.1–5;
Briant 1996, s. 200–201, 267–268.

uświadomili im omyłkę, Sisigambis w panice padła do stóp Aleksan-
dra, przepraszając go za tę oczywistą obrazę majestatu. Dało to bio-
grafom Aleksandra okazję do pokazania go podnoszącego ją z ziemi
ze słowami: „Nie pomyliłaś się, matko, on także jest Aleksandrem”.
Dostojnym brankom Aleksander pozwolił pogrzebać z honorami cia-
ła poległych Persów, zapewnił im utrzymanie w warunkach nie gor-
szych niż doświadczały ich na dworze Wielkiego Króla, a także obie-
cał wydać odpowiednio za męż córki Dariusza i zadbać o stosowne
wychowanie jego syna. Starożytni autorzy podkreślają, że Aleksander
uszanował cześć córek i żony pokonanego wroga, mimo że uchodziła
ona za największą piękność w Azji. Nie było to powodowane jego ho-
moseksualizmem, ale enotą powściągliwości, którą odzwierciedlało
słynne powiedzenie władcy Macedonii o Persjankach będących udre-
ką dla oczu, a więc uderzającą pięknych, ale niedostępnych ze wzglę-
du na narzucone sobie samoograniczenie. Z drugiej strony zachowa-
nie Aleksandra w tym przypadku zdaje się świadczyć o jego (lub jego
doradców) głębokiej wiedzy na temat wschodniej ideologii władzy.
Kobiety należące do domu panującego niejako symbolizowały pań-
stwo, mogąc przenieść legitymizację władzy z władcy pokonanego na
jego zwycięzcę. Ten zaś, nie poprzestając na zwycięstwie militarnym,
winien też okazać szacunek swemu przeciwnikowi, a zwłaszcza jego
matece. Stosunek Aleksandra do rodziny Dariusza III jest więc kolej-
nym – po podjętych zaraz po Graniku pierwszych próbach pozyskania
arystokratów irańskich – krokiem do zyskania uznania w oczach elity
państwa perskiego swej pozycji jako prawowitego następcy władców
achemenidzkich¹⁰³.

Następnego dnia po bitwie pochowano z honorami wojskowymi
ciała poległych żołnierzy macedońskich. Zasłużeni uczestnicy bitwy
otrzymali nagrody, Aleksander zaś odwiedził w namiotach rannych
żołnierzy, choć sam cierpiał jeszcze na skutek rany otrzymanej w star-
ciu kawalerii. Budował w ten sposób więź z wojskiem, przyczynia-

¹⁰³ Arr., *An.*, 2.11.9, 2.12.3–8; Diod., 17.37.3–38.7; Curt., 3.12.1–26; Plu., *Alex.*,
21; Plu., *mor.*, 338d–e; *Fragmentum Sabbaiticum*, *FGH*, 151 F1.5; Apion, ap. Gel.,
7.8.1–3; Just., 11.9; *H. Alex.*, 35, 37; Ps.-Callisth., 1.41. Keaveney 1978; Bosworth
1980, s. 220–222; 1988, s. 63–64; Brosius 1996, s. 21–22; Nawotka 2003, s. 123–124.

jąc się jednocześnie do powstawania swego heroicznego wizerunku w oczach potomności, pokazując, że obrażenia cielesne nie są w stanie go powstrzymać od normalnej aktywności. Wówczas też mianował satrapą Cylicji Balakrosa, jednego z członków swej straży przybocznej. Dla uczczenia zwycięstwa najbliższe polu bitwy miasto Issos zostało, zapewne wnet po jej zakończeniu, nazwane „miastem zwycięstwa” – Nikopolis. Nazwa ta nie przyjęła się na stałe i Issos wróciło do pierwotnego miana. Niedługo po bitwie pod Issos mennica w Tarsie uruchomiła emisję pierwszych w Azji monet Aleksandra. Były to duże monety srebrne (tetradrachmy), z których każda wystarczała na zapłacenie żołdu piechurowi macedońskiemu lub najemnemu przez co najmniej 4 dni. Nosily one wizerunki popularnych w Macedonii (i w mennictwie tego kraju) bóstw – Zeusa i Heraklesa. Uderzające podobieństwo Zeusa z tetradrachm tarsyjskich Aleksandra do Baaltarsa z monet satrapy Mazajosa bitych w końcowym etapie panowania perskiego w tym mieście dowodzi, że Aleksander przejął po prostu tamtejszą mennicę wraz z personelem, który przygotował dla niego tłoki monetarne według funkcjonujących wzorców. Oczywiście, emisja monet jest przede wszystkim przedsięwzięciem ekonomicznym i stała się ona możliwa dzięki zdobyciu pod Issos dużego zasobu kruszców. Z drugiej jednak strony nie sposób nie związać jej początku ze zwycięstwem w bitwie o tak epokowym znaczeniu jak pod Issos. Po tej wygranej Aleksander zaczyna otwarcie zgłaszać pretensje do panowania nad całym imperium Achemenidów. Był więc to, z propagandowego punktu widzenia, znakomity moment do stworzenia nowego typu monet podkreślających te roszczenia¹⁰⁴.

5. AZJA MNIEJSZA, FENICJA, SYRIA, PALESTYNA

Pokonany król Persji po całonocnej ucieczce znalazł się w miejscowości Onchai, o dokładniej nieznanym nowożytnym położeniu, zlokalizowanej gdzieś na równinie Amik w zachodniej Syrii (dziś w Tur-

¹⁰⁴ Curt., 3.12.13; Arr., *An.*, 2.12.1–2; *It. Alex.*, 36; St. Byz., s.v. *Ἰσσοί*; Heckel 1992, s. 260–261; Salazar 2000, s. 186–187, 194; Le Rider 2003, s. 161–169.

eji, nieopodal miasta Antakya – starożytna Antiochia nad Orontesem). Po drodze zbierał rozproszone oddziały, mając wreszcie w Onchai albo 4000 wszystkich żołnierzy (Arrian), albo tyleż samo najemników greckich (Kurejusz). Podążył śpiesznym marszem na wschód, przekraczając Eufrat w Tapsakos. Stamtąd pomaszzerował już do Babilonu. Mimo przegranej Dariusz daleki był wówczas od myśli o kapitulacji¹⁰⁵. Wiadomo, że spod Issos uratowała się duża liczba najemników greckich, poza tymi, którzy towarzyszyli Dariuszowi; niestety, informacje źródłowe dotyczące ich liczby i dokładnej trasy przemierzonej przez poszczególne oddziały są niespójne, co pozwala przedstawić ich losy zaledwie hipotetycznie. Co najmniej 8000 pod wodzą Macedończyka Amyntasa oraz Greków Aristomedesa, Tymondasa i Bianora pośpieszyło na wybrzeże do miasta Tripoli (w Libanie), w którym stacjonowały okręty perskie. Stamtąd udali się na Cypr, gdzie zapewne podzielili się na dwie grupy 4000, z Amyntasem na czele, popłynęło do Egiptu wydającego się łatwym łupem, ponieważ jego satrapa Sabakes poległ pod Issos. W Egipcie Amyntas, podając się za nowego satrapę bądź dowódcę wojsk w tym kraju, wyznaczonego przez Dariusza III, zdołał zająć ważną twierdzę Peluzjum. Następnie popłynął w górę Nilu do Memfis, pokonał w bitwie garnizon perski i pozwolił żołnierzom grabić w pobliżu tej stolicy Egiptu. Wówczas Mazakes, mianowany po śmierci Sabakesa satrapą, przeprowadził wypad z oblężonego miasta i wybil rozproszonych żołnierzy Amyntasa¹⁰⁶. 8000 weteranów greckich spod Issos, wśród których zapewne znajdowały się te pozostałe 4000 najemników, którzy z Tripoli popłynęli pierwotnie na Cypr, znalazło się ostatecznie na Krecie, zaciągając się na służbę króla Sparty Agisa III, toczącego na tej wyspie utarczki ze zwolennikami Macedonii¹⁰⁷.

Reszta uratowanych spod Issos żołnierzy perskich udała się w głąb Azji Mniejszej, gdzie kontynuowała walkę. Znaczna część oddziałów

¹⁰⁵ Arr., *An.*, 2.13.1; Curt., 4.1.1–3; Diod., 17.39.1. Bosworth 1980, s. 222; Atkinson 1980, s. 267–268; Seibert 1985, s. 70.

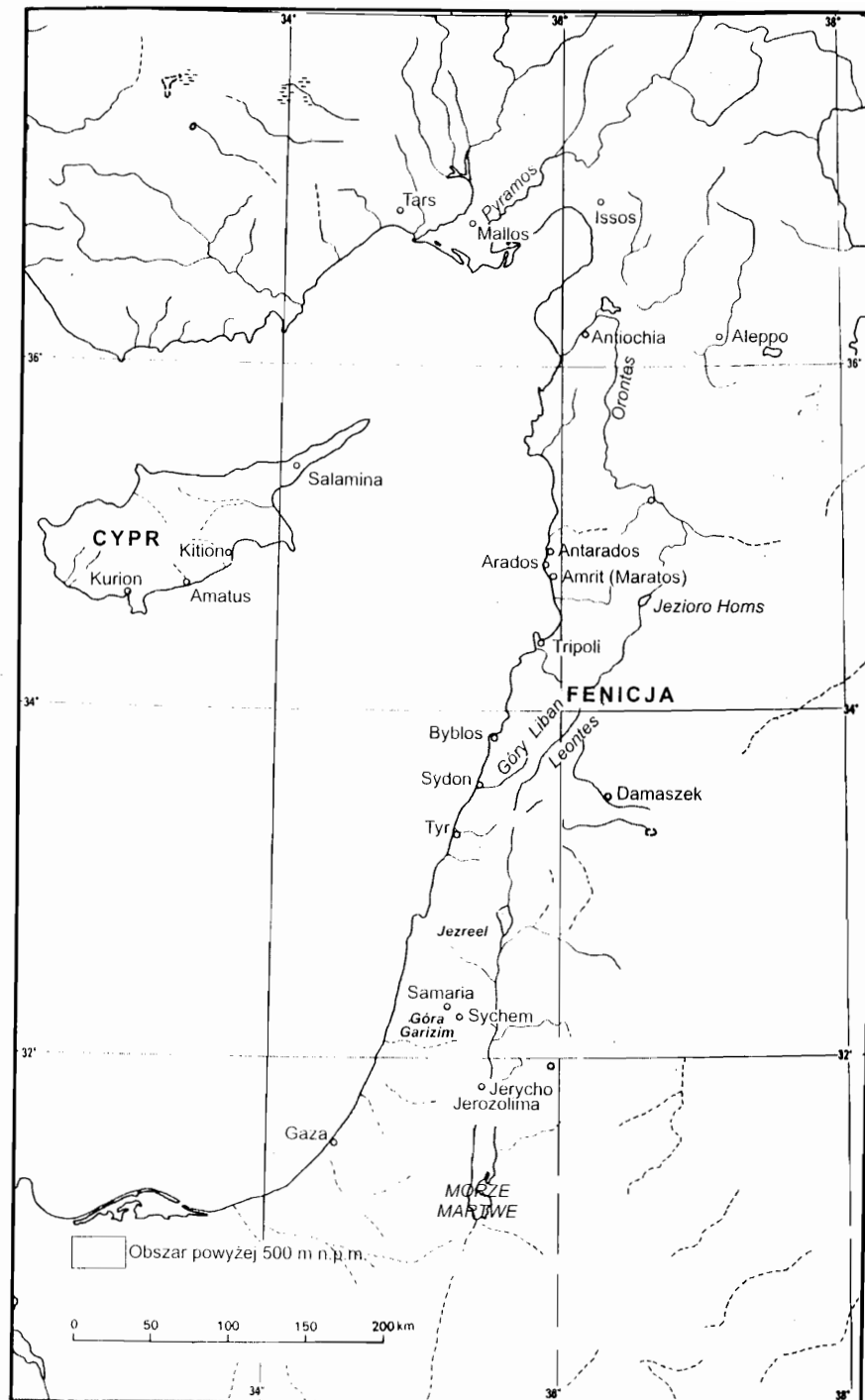
¹⁰⁶ Curt., 4.1.27–33; Diod., 17.48.2–5; Arr., *An.*, 2.13.1–3. Parke 1933, s. 199; Bosworth 1980, s. 222–223.

¹⁰⁷ Arr., *An.*, 2.13.2; Diod., 17.48.1; Curt., 4.1.39–40. Badian 1961, s. 26; Atkinson 1980, s. 291.

irańskich wraz ze swymi dowódcami, wśród których mógł być najwyższy dostojnik państwa perskiego *hazarapatiš* Nabarzanes, zgromadziła się zimą 333/332 r. w Kappadocji, Paflagonii i Cylicji. Niektórzy uczeni przypuszczają, że wojska perskie prowadziły działania na rozkaz Wielkiego Króla, zgodnie z nim dążąc do przecięcia lądowych szlaków zaopatrzenia armii Aleksandra i odbicia terenów aż po wybrzeże morskie celem uzyskania połączenia z własną flotą, a nawet odzyskania Sardes. Niestety, źródła nie dają podstaw do tak jednoznacznej interpretacji perskich zamierzeń strategicznych. Nie ma nawet oczywistych dowodów na koordynację działań poszczególnych wodzów perskich, byłaby ona zresztą bardzo trudna przy ówczesnych środkach łączności, tzn. wiadomościach przekazywanych przez gońców, którzy musieliby przemieszczać się przez tereny kontrolowane przez nieprzyjaciół. Wodzowie perscy wzmocnili swe armie świeżymi zaciągami w Kappadocji i Paflagonii, a następnie wkroczyli do Lidii. Jej macedoński satrapa Antygon dysponował, co prawda, szczupłymi siłami, ale wykorzystał umiejętnie walor operowania na liniach wewnętrznych, co pozwoliło mu zmierzyć się z każdą z 3 armii perskich z osobna, pokonując po kolei wszystkie. Po tych zwycięstwach wkroczył do Likaonii, a inny wódz macedoński, Kalas, dokonał inwazji Paflagonii. Walki te nie przyniosły zupełnego zwycięstwa nad wojskami perskimi w Azji Mniejszej, której znaczne obszary nigdy nie zostały podbite przez Macedończyków. Niemniej latem 332 r., dzięki energii i niepospolitym talentom militarnym Antygona, kryzys na tym terenie został zażegnany i Aleksander nie musiał się już obawiać przecięcia szlaków komunikacji lądowej z Macedonią¹⁰⁸.

W 332 r. dopełnił się też los floty perskiej, a wraz z nią kampanii na Morzu Egejskim. Wiosną Farnabazos tracił kolejno eskadry królów fenickich wracające do ojczyzny na wieść o postępach armii macedońskiej w ich kraju; większość z nich dołączyła do zwycięskiego Aleksandra, a okręty tyryjskie pospieszyły na pomoc swemu oblężonemu miastu. W pewnej chwili, również wiosną, odpadły też eskadry królów cypryjskich, także dołączając do zwycięskiego na lądzie

¹⁰⁸ Diod., 17.48.5-6; Curt., 4.1.34-35, 4.5.13. Goukowsky 1975, s. 263; Billows 1990, s. 41-46; Briant 1996, s. 851; Debord 1999, s. 462-465.



5. Lewant (Syria, Fenicja, Palestyna)

Aleksandra. Na greckich wyspach Morza Egejskiego rozpoczął się ferment. Gdy licząca 160 jednostek flota macedońska, dowodzona przez Hegelochosa i Amfotretosa, opanowała Tenedos, na Chios wybuchły walki stronnictwa promacedońskiego z properjskim. Farnabazos zdążył z interwencją, uwięził zwolenników Macedonii i pozostawił niewielką załogę wspierającą sprzymierzonych z Persją polityków Apollonidesa i Atenagorasa. Dzięki pomocy swych stronników wewnątrz miasta Hegelochos i Amfotretos opanowali jednak Chios, biorąc przy tym do niewoli przywódców stronnictwa properjskiego oraz samego Farnabazosa. Wnet w ich ręce wpadł też properjski tyran Metymny na Lesbos, który z 5 okrętami wpłynął do portu Chios, nie wiedząc, że przeszło ono już we władanie wojsk macedońskich. Następnie, latem 332 r., flotylla macedońska popłynęła na Lesbos, gdzie źródła wzmiankują opór stawiany jedynie przez tyrana Mytilene Charesa z 2000 najemników dostarczonych przez wodzów perskich. Po niedługim oblężeniu Mytilene skapitulowała na takich warunkach, że Chares z żołnierzami mógł odpłynąć na Imbros. Opór Charesa nie trwał długo wobec promacedońskiego nastawienia większości obywateli tej największej polis lesbijskiej; taką jej postawę w 331 r. Aleksander wynagrodził rekompensatą finansową oraz nadaniem ziemi położonej w Azji Mniejszej naprzeciw Lesbos. Kolejnym sukcesem Macedończyków było zajęcie dużej wyspy Kos, a inne, niewymieniane z nazwy wyspy też przeszły na ich stronę. W listopadzie bądź grudniu 332 r. Hegelochos mógł złożyć Aleksandrowi meldunek o zakończeniu wojny na Morzu Egejskim. Trzymanych w niewoli macedońskiej przywódców properjskich stronnictw oligarchicznych odesłano na rozkaz Aleksandra do swoich państw celem ukarania ich; jedynie Apollonidesa z Chios i towarzyszy internowano w Elefantynie, na południu Egiptu¹⁰⁹.

Niezwłocznie po bitwie pod Issos Aleksander wyekspediował Parmeniona do Damaszku, aby przechwycić stacjonujące tam tabory perskie. W dramatycznej opowieści, przedstawionej w szczególności przez Kurejusza, ale niesprzecznym ze znacznie bardziej zwięzłymi re-

lacja innych autorów, Parmenion wyruszył na czele bardzo szczupłych sił i śpiesznym marszem po czterech dniach dotarł do Damaszku. Po drodze ujął posłańca od komendanta Damaszku do Aleksandra z propozycją wydania skarbów; ten jednak uciekł, tak że zarówno wódz macedoński obawiał się zasadzki, jak i komendant perski był niepewny skuteczności swej oferty kapitulacji. Dlatego tabor perski opuścił miasto, posuwając się wśród szalejącej śnieżyicy. Wysłane przez Parmeniona 3 *ile* jazdy przechwyciły go i zmusiły do powrotu do Damaszku. W ręce macedońskie wpadły masy łupów, w tym 2600 talentów, 7000 zwierząt jucznych i 30 000 jeńców. Największym beneficjentem był oczywiście sam Aleksander, ale dzięki łupom spod Issos i z Damaszku wzbogaciło się też wielu żołnierzy, pod Damaszkiem zwłaszcza jeźdźców tesalskich, według Plutarcha celowo tam wysłanych, aby otrzymali w ten sposób nagrodę za odwagę w boju. Spod Damaszku przysłano Aleksandrowi drogocenną skrzynkę, podobno używaną przez Dariusza do przechowywania pachnidel, w której od tej pory trzymał egzemplarz *Iliady*, nieodłącznego towarzysza podróży królewskich. Cytowany przez Atenajosa prawdziwy lub rzekomy list Parmeniona wylicza wśród jeńców służbę królewską: 329 muzykantek, 46 splatających wieńce, 277 kucharzy, 29 kucharzy specjalizujących się w gotowaniu, 13 przyrządzających potrawy mleczne, 17 przygotowujących napoje, 70 cedzących wina, 40 perfumiarzy. Wśród ujętych w Damaszku członków rodzin satrapów i notabli perskich była znana z wielkiej urody i greckiego wykształcenia Barsine, potomkini Achemenidów przez ojca Artabazosa i wdowa, kolejno, po Mentorze i Memnonie. Została ona wówczas nalożnicą Aleksandra, z którym długo pozostawała w nieformalnym związku. Jego owocem był urodzony ok. 327 r. syn Herakles, nigdy jednak nieuznawany za prawowitego dziedzica króla. W Damaszku schwymano też ambasadorów wysłanych do Wielkiego Króla przez państwa greckie, rzecz jasna, spodziewające się jego zwycięstwa nad Aleksandrem i korzyści politycznych dla siebie. Wysłañcy Aten i Sparty musieli pozostać pod strażą w obozie macedońskim aż do ostatecznego zwycięstwa nad Dariuszem III. Posłowie tebańscy zostali natomiast zwolnieni, zarówno z powodu wyrzutów sumienia nekających Aleksandra po zniszczeniu ich miasta, jak i ze względu

¹⁰⁹ Arr., *An.*, 3.2.3-7; Curt., 4.5.14-22, 4.8.13; *IG* XII.2.6. Bosworth 1980, s. 266-269; Heisserer 1980, s. 96-111, 118-139.

na usprawiedliwiający ich perskie stanowisko stan wojny między Tebami a Macedonią¹¹⁰.

Główne siły macedońskie pozostały zapewne przez jakiś czas w okolicach Issos. Wówczas Aleksander przeprowadził wspomniane już przedsięwzięcia organizacyjne, a wnet dokonał też pierwszych nominacji na zdobywanych terenach Syrii. Arrian wymienia pewnego Menona, syna Kerdimmasa, uczynionego satrapą Celesyrii, wedle Kurejusza zaś na czele tej samej krainy stanął Parmenion. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa źródła te posługują się terminologią z późniejszych epok – Kurejusz hellenistyczną, gdy *Koile Syria* oznaczała całe wybrzeże syryjsko-palestyńskie, a Arrian nazewnictwem z czasów pryncypatu, kiedy Celesyrią nazywano północno zachodni fragment Syrii. Zatem należy uznać, że Menon otrzymał zadania wojskowe w północnej Syrii, a środkowe i południowe wybrzeże przejął w zakresie obowiązków wojskowych Parmenion, który szybko przekazał te zadania Andromachowi. W pewnej chwili w 332 r. pojawił się też satrapa – Irańczyk Arimmas – o kompetencjach w zakresie administracji cywilnej¹¹¹. Wojska Aleksandra zapewne jeszcze pod koniec 333 r. pomaszerowały w stronę Fenicji. Wybierając ten kierunek marszu, a więc podbój perskiej satrapii Ebimari („Za Rzeką”, w domyśle: Eufrat), a następnie Egiptu, Aleksander dokonał bodaj czy nie najważniejszej decyzji strategicznej w życiu. Po wygranej bitwie pod Issos miał bowiem rzadką w polityce pełną swobodę wyboru, mogąc też przecież, zamiast wybrania drogi do Fenicji, ścigać Dariusza III uchodzącego w stronę Babilonu. To drugie rozwiązanie, mogące zapewnić – w przypadku powodzenia – szybkie zwycięstwo w wojnie z Wielkim Królem, byłoby też bardziej zgodne z impulsywną naturą władcy Macedonii. Aleksander jest krytykowany przez niektórych nowożytnych badaczy za niedokonanie wyboru tego szybszego wariantu strategicznego. Nie jest jednak rzeczą historyka spekulowanie, jaki byłby bieg

¹¹⁰ Curt., 3.12.27–3.13.17; Arr., *An.*, 2.15.1–5; Diod., 20.20.1; Curt., 10.6.11; Polyæn., 4.5.1; Ath., 13.87; Plu., *Alex.*, 21.8–9, 24.1–3, 26.1; Plu., *Eum.*, 1.7; Paus., 9.7.2; Just., 13.2.7; Plin., *Nat.*, 7.108; *It. Alex.*, 41. Brunt 1975; Carney 2000, s. 102–105.

¹¹¹ Arr., *An.*, 2.13.7, 3.6.8 (i za nim *It. Alex.*, 38); Curt., 4.1.4, 4.5.9. Bosworth 1980, s. 224–225; Sartre 2001, s. 90.

wydarzeń, gdyby postać – często z zamierzonej przeszłości – obrała inny sposób postępowania. W tym wypadku wystarczy tylko przypomnieć, że w ostatecznym rachunku wybór wariantu podboju Fenicji, Syrii i Egiptu, a dopiero potem zmierzenia się z Dariuszem przyniósł Aleksandrowi zwycięstwo, minimalizując po drodze ryzyko skutecznej dywersji na jego tyłach¹¹².

Trasa armii macedońskiej spod Issos prowadziła zapewne przez Wrota Syryjskie do doliny rzeki Orontes (dziś Asi), a następnie przez położoną między górami Amanus i Liban dolinę rzeki Eleutheros do wybrzeża Morza Śródziemnego. Gdy armia macedońska wkroczyła na tereny Fenicji, przywitał Aleksandra, wieńcząc go złotym wieńcem, Straton – wedle Arriana syn władcy Arados (po fenicku Arwad, dziś Ruad w Syrii) Gerostratos, ale najpewniej już samodzielny król tego państwa, jak wskazuje zarówno świadectwo Kurejusza, jak i fakt bicia przez Arados monet z jego legendą. Nie można wykluczyć i tej ewentualności, że Straton decyzję o przejęciu samodzielnej władzy podjął właśnie wówczas, gdy ojciec z okrętami przebywał u boku Autofradatesa, a nadejście Macedończyków stwarzało doskonałą okoliczność dla chcącego zmienić strony w wojnie pretendenta. Arados było najdalej na północ położonym państwem fenickim, a więc pierwszym, na którego terytorium wkroczyli Macedończycy. W epoce perskiej Fenicja nie stanowiła jednej jednostki administracyjnej (satrapii czy prowincji), ale była raczej terytorium podzielonym na kilka państweczek podległych zarządcy satrapii syryjskiej (Ebimari). Obdarzonymi dużą autonomią państewkami fenickimi zarządzili, jako wasale Wielkiego Króla, rodzimi monarchowie, a zarazem najwyżsi kapłani lokalnych bóstw, uczestnikami zaś władzy w państwach były też rady starszych, czyli możnych fenickich. Przez znakomitą większość okresu perskiego stosunki autonomicznych państw fenickich z władzą centralną układały się wręcz nie-nagannie, a znakomita flota fenicka stanowiła podstawę potęgi morskiej imperium Achemenidów. IV w. przyniósł pogorszenie tych stosunków, czego najbardziej jaskrawym przejawem był bunt Tabnita (Tennesa w źródłach greckich), władcy najsilniejszego państwa fenickiego – Sydonu – przeciw Artakserksesowi III, zakończony zniszczeniem miasta

¹¹² Badian 1985, s. 432.

i masakrą podobno aż 40 000 mieszkańców. W chwili przybycia do Fenicji wojsk macedońskich żadne z tamtejszych miast nie dominowało już politycznie. Straton, król pierwszego z państw fenickich, które przeszło na stronę zdobywcy, został przez Aleksandra zatwierdzony na dotychczasowym stanowisku¹¹³.

Gdy armia macedońska znalazła się w należącym do Arados mieście Maratos (dziś Amrit w Syrii, 11 km na południe od Tartus), do Aleksandra dotarł posłaniec przywożący list Dariusza III, otwierający długą wymianę korespondencji dyplomatycznej między oboma władcami. O tej wymianie listów informują wszystkie nasze główne źródła do dziejów Aleksandra, przedstawiając jednak kolejne propozycje Dariusza i reakcje Aleksandra w sposób tak zawikłany, że każda rekonstrukcja wydarzeń musi mieć charakter hipotetyczny. Można mieć jedynie niemal pewność, że Dariusz zwracał się do swego adwersarza trzykrotnie, za drugim i trzecim razem podnosząc wielkość swej oferty. Autorzy są zgodni, że w liście dostarczonym Aleksandrowi w Maratos Dariusz żądał uwolnienia schwytanych pod Issos członków swej rodziny. Najobszerniej relacjonujący tę pierwszą wymianę dyplomatyczną Arrian omawia list Dariusza zawierający oskarżenia pod adresem Filipa i Aleksandra o zerwanie sojuszu z Persją i najazd oraz przypisujący odpowiedzialność za wynik bitwy pod Issos woli bogów. W odpowiedzi Aleksander przypominał dawne, prawdziwe i wymaginowane – winy Persów wobec Grecji i Macedonii, oskarżył Dariusza o brak legitymizacji władzy, wreszcie uznał siebie – na mocy wygranej walnej bitwy – za prawowitego władcę Azji, czyli imperium perskiego. W najogólniejszym zarysie tę wymianę poglądów na temat winy za toczącą się wojnę i wzajemnej pozycji adwersarzy przedstawia też Kurejusz i nie ma powodów, by wątpić, że istotnie w ten mniej więcej sposób zwrócili się do siebie obaj władcy. List Aleksandra nie był skierowany wyłącznie do Dariusza, ale zapewne od początku przeznaczony do szerokiego upowszechnienia, skoro – niewątpliwie na użytek opinii publicznej – przytaczał argumenty propagandy panhelleńskiej (zbrodnie

¹¹³ Arr., *An.*, 2.13.7-8 i 2.20.1; Curt., 4.1.6; *It. Alex.*, 38. Moscati 1971, s. 37-43; Bosworth 1980, s. 226; Atkinson 1980, s. 270; Seibert 1985, s. 80; Maier 1994, s. 319-330.

perskie w Grecji) i podważał legitymizację władzy Dariusza. Jednocześnie w tym liście zawarta jest, po raz pierwszy tak otwarcie, proklamacja roszczeń Aleksandra do tronu perskiego. W stosunku do siebie użył on tu określenia „król Azji”, oznaczającego po prostu władcę imperium Achemenidów, dla Dariusza rezerwując co najwyżej pozycję wasala. Wiadomo, że w tym momencie takie sformułowania nie odpowiadały rzeczywistości, gdyż Dariusz ciągle władał przeważającą częścią imperium perskiego; ważne jest jednak samo wypowiedzenie przez Aleksandra woli zastąpienia go na tronie Achemenidów, zapowiadające, co będzie prawdziwym celem wojennym Macedończyka. Obaj autorzy wymieniają też złożoną przez Dariusza ofertę pokoju i przyjaźni w zamian za uwolnienie jego rodziny, a Kurejusz wspomina jeszcze o naturalnej w tej sytuacji, choć pominiętej przez Arriana, propozycji wypłaty okupu. Ten składnik propozycji pokojowych, znajdujący też potwierdzenie w innych źródłach, należy uznać za pewny. Nie wiemy tylko, jaka była wysokość tego proponowanego okupu, bo jedyna suma podawana w źródłach – 10 000 talentów w *Itinerarium Alexandri* – może być wielkością zaczerpniętą z późniejszych ofert Dariusza. Bez wątplenia była to bardo znaczna suma, bo chodziło przecież o wykupienie z niewoli rodziny Wielkiego Króla. Niezwykle ważny element propozycji Dariusza stanowiła też oferta pokoju i przyjaźni, oznaczająca *de facto* uznanie Aleksandra za równego władcy Persji, a więc zrywająca z dotychczasową achemenidzką teorią polityczną wyższości Wielkiego Króla nad innymi monarchami i państwami. Nie pojawiła się natomiast chyba jeszcze propozycja ustępstw terytorialnych, co na pierwszy rzut oka może dziwić w obliczu dotychczasowego przebiegu wojny i utraty znacznej części Azji Mniejszej. Była to jednak dopiero pierwsza oferta Dariusza, która miała zapewne otworzyć negocjacje z możliwością dalszych ustępstw. Całą tę propozycję pokojową Aleksander odrzucił, formułując list do Dariusza w sposób celowo obraźliwy, co sprawia wrażenie, że i wówczas, i przy okazji następnych wymian dyplomatycznych celem króla Macedonii było sprowokowanie adwersarza do kolejnej bitwy, tak aby móc losy wojny ostatecznie rozstrzygnąć na polu walki. Nie można także wykluczyć i tej możliwości, że sprzeczności w relacjach źródeł antycznych o propozycjach Dariusza wynikają z odnotowanego przez Diodora ukrycia przez Aleksandra

prawdziwego listu władcy perskiego i przedstawienia otoczeniu pisma podrobionego, koncentrującego się na rozważaniach winy za rozpętnanie wojny. Prawdziwa oferta miałyby być tak korzystna dla Macedończyków, że jej odrzucenie nie byłoby możliwe, bo zbyt zantagonizowałyby to armię i wyższych oficerów, niezainteresowanych dalszą wojną i zadowolających się dotąd osiągniętymi zdobyczami. Prawdziwy list Dariusza pozostawałby w ukryciu pod opieką sekretarza królewskiego i wyszedłby na światło dzienne dopiero po śmierci Aleksandra. W takim razie w naszych źródłach mogłoby dojść do skontaminowania dwóch listów Wielkiego Króla. Jest to jednak tylko teoretyczna możliwość, trudna do rozstrzygnięcia w świetle braku dostatecznych źródeł¹¹⁴.

Zapewne na początku stycznia 332 r. armia macedońska opuściła Maratos, maszerując dalej na południe wzdłuż wybrzeża fenickiego. Następne po Arados państwo fenickie – Byblos (Gubal, dziś Dżubajl w Libanie) – również skapitulowało bez walki. Decyzję o kapitulacji musiała pewnie podjąć rada starszych, skoro władca tego państwa, ostatni król Byblos imieniem Ainel (Enylos w transkrypcji greckiej u Arriana), ciągle przebywał u boku Autofracatesa, dowodząc eskadrą okrętów wystawionych przez Byblos¹¹⁵. Wnet ustąpił również, pod naciskiem poddanych, władca następnego państwa fenickiego, Sydonu (dziś Saïda w Libanie). Mimo kapitulacji król Sydonu Abdasztart II (lub III tego imienia, w źródłach greckich Straton) nie zdobył zaufania Aleksandra jako nominat perski osadzony na tronie po stłumieniu wielkiego powstania przeciw Artakserksesowi III. Został więc decyzją zdobywcy złożony z tronu, a zapewne też i stracony. Źródła antyczne poświęcają wiele uwagi kwestii następstwa tronu w Sydonie, a opowieść o tym stała się w epoce hellenistycznej i później klasycznym przykładem wszechpotęgi bogini losu Tyche, mogącej niespodziewanie strącać ludzi z wysokich stanowisk w nicłość, a innych wynosić nawet do godności królewskiej. Po odsunięciu od władzy Abdasztar-

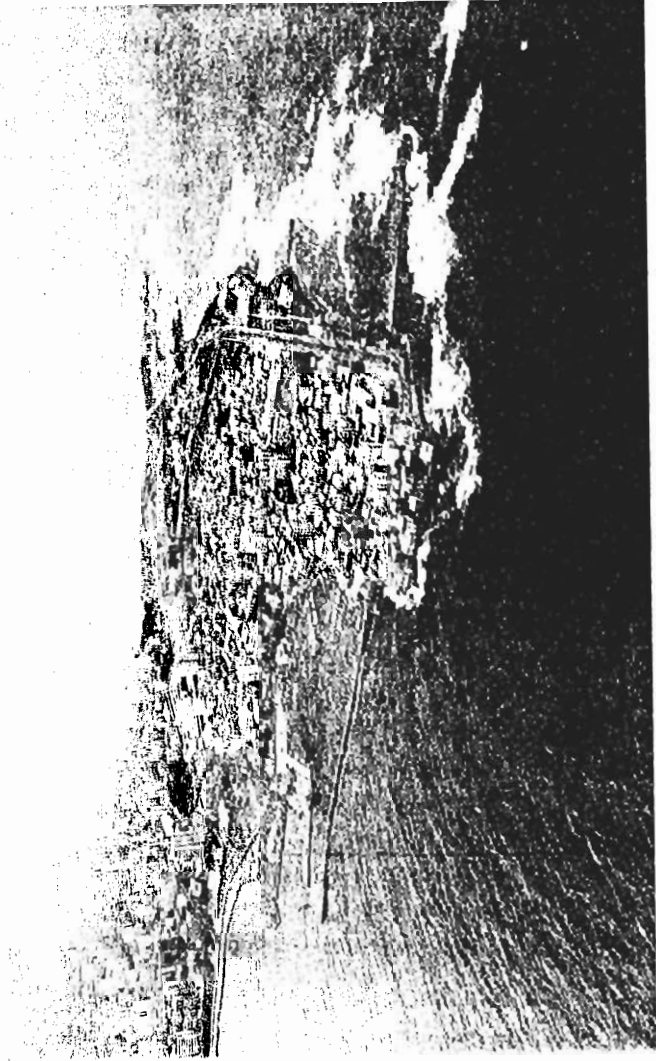
¹¹⁴ Arr., *An.*, 2.14; Curt., 4.1.7–14; Diod., 17.39.1–2; Just., 11.12; *H. Alex.*, 39–40. Tarn 1948, I, s. 36–37; Wileken 1967, s. 106–107; Griffith 1968; Lane Fox 1973, s. 180; Schachermeyr 1973, s. 222–227; Bosworth 1980, s. 227–233; Mehl 1980, s. 185–186; Briant 1980, s. 51–64; Bloedow 1995; Hamilton 1999, s. 70–71.

¹¹⁵ Arr., *An.*, 2.15.6, 2.20.1; Curt., 4.1.15. Moscatti 1971, s. 39; Atkinson 1980, s. 279; Dąbrowa 1988, s. 59; Sartre 2001, s. 42–43.

ta okazało się, że nie ma prawowitego następcy tronu, a chcąc utrzymać dotychczasowy system polityczny, Aleksander polecił swemu najbliższemu przyjacielowi Hefajstionowi zatroszczyć się o znalezienie właściwego kandydata do korony. Indagowani przez niego dobrze urodzeni tubylcy wskazali na żyjącego skromnie ogrodnika, jedyne męskiego członka dynastii królewskiej Abdalonymosa. Autorzy antyczni chętnie przedstawiają scenę wizyty złożonej mu przez urzędników i żołnierzy, oderwania go od pracy w ogrodzie, przebrania w uroczyste szaty, prezentacji przed Aleksandrem i wprowadzenia na tron. Niezależnie od prawdziwości tych malowniczych szczegółów wyniesienie Abdalonymosa do najwyższej godności jest faktem. Został on ponadto, jako pierwszy Azjata, wciągnięty do grona hetajrów Aleksandra. Dla potomności największym tytułem do sławy Abdalonymosa stało się zamówienie, kilkanaście lat po opisywanych tu wydarzeniach, słynnego marmurowego *Sarkofagu Aleksandra*. Umieszczone na jego dwóch dłuższych bokach fryzy przedstawiają odpowiednio władcę Macedonii i towarzyszy podczas bitwy pod Issos oraz w czasie polowania na lwy. To drugie przedstawienie jest często interpretowane jako odzwierciedlenie polowań w górach Libanu, którymi nowo mianowany król Sydonu zabawiał swego dobroczyńcę i jego hetajrów¹¹⁶.

Zimą 332 r. Aleksander dotarł pod ostatnie wielkie miasto fenickie – Tyr. Zapewne nastąpiło to w lutym, bo wiemy z relacji Kurejusza, że wtedy Tyryjczycy obchodzili święto Melkarta-Baala, z innych źródeł datowane właśnie na ten miesiąc. Pod Tyrem zwycięski pochód macedoński miał zatrzymać się aż do lata. Początkowo nie zapowiadało kłopotów: pod nieobecność króla Azemilka, towarzyszącego wraz z eskadrą tyryjską Autofradatesowi, kierowana przez jego syna delegacja, wybrana – zdaniem Arriana – przez zgromadzenie ludowe, a najpewniej przez arystokratyczną radę starszych, przywitała Aleksandra, oferując mu na znak poddania ciężki złoty wieniec, a na znak gościnności żyw-

¹¹⁶ Arr., *An.*, 2.15.6; Ath., 12.41; Curt., 4.1.15–26; Diod., 17.47 (opowieść omyłkowo osadzona w Tyrze); Plu., *mor.*, 340c–e (opowieść omyłkowo osadzona w Pafos na Cyprze); Just., 11.10.8–9; Lane Fox 1973, s. 180–181; Atkinson 1980, s. 278–283; Stewart 1993, s. 294–306; Heckerl 1997, s. 199; Sartre 2001, s. 44, 72; Nawotka 2003, s. 128–129.



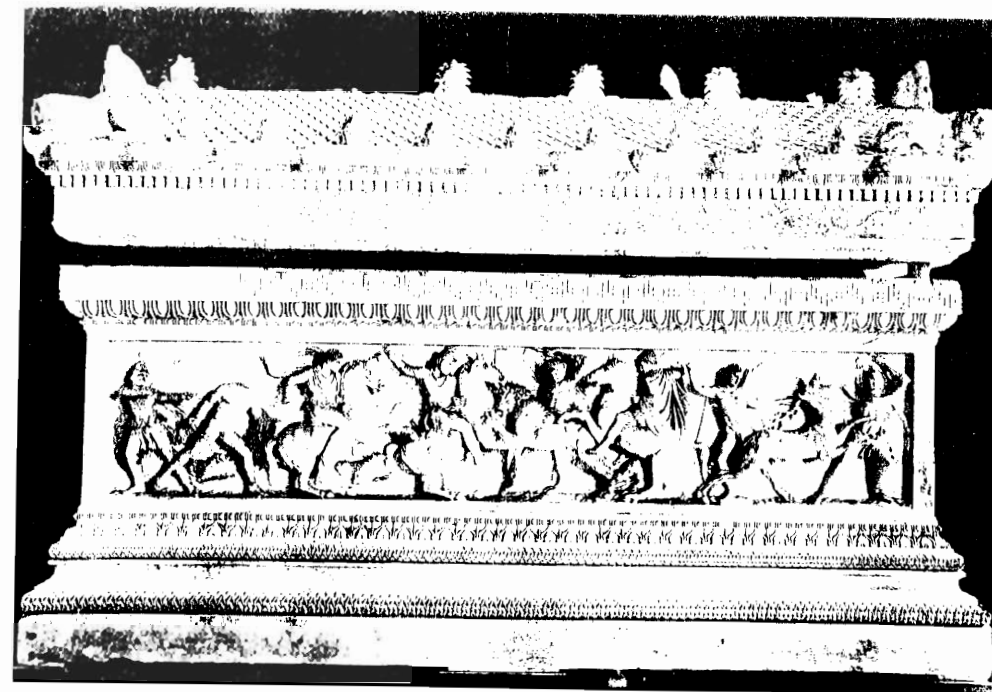
27. Zdjęcie lotnicze miasta Sur w Libanie, czyli starożytnego Tyru. Nanoszone przez morze osady z czasem poszerzyły usypaną w 330 r. na rozkaz Aleksandra groblę, na trwałe łącząc mieszczącą starożytne miasto-wyspę z lądem

ność dla wojska. Król przyjął te dary, ale oświadczył też Tyryjczykom, że pragnie jeszcze złożyć ofiarę w świątyni Heraklesa, którym to imieniem autorzy antyczni nazywają główne bóstwo Tyru, Melkarta-Baala. Źródła nie udzielają jednoznacznego wyjaśnienia, dlaczego zostało postawione i to z tak wielką stanowczością to żądanie, które ostatecznie doprowadziło do wielomiesięcznego oblężenia i zniszczenia Tyru. Badacze nowożytni często sugerują, że tak naprawdę Aleksander pragnął przetestować szczerość wiernopoddańczych deklaracji Tyryjczyków i przypieczętować ich kapitulację wprowadzeniem do miasta swych żołnierzy, którzy oczywiście towarzyszyliby władcy podczas ceremonii składania ofiar. Nie jest to jednak jedyna możliwa interpretacja wydarzeń z lutego 332 r., tym bardziej że nie sposób wskazać na wiarygodne względy strategiczne, które zmuszałyby Aleksandra do zaakceptowania jedynie bezwarunkowej kapitulacji Tyru, nawet za cenę kosztownego wielomiesięcznego oblężenia. Do wielkiego konfliktu mogło też dojść na skutek niezrozumienia przez obie strony różnic kulturowych, które uruchomiły niedającą się łatwo powstrzymać sekwencję wydarzeń. Aleksander, jak pokazują liczne inne przypadki w jego życiu, miał zwyczaj z wielką skrupulatnością składać ofiary bogom, zwłaszcza blisko z nim związanym, a takim był szczególnie Herakles, jego mityczny przodek. Według zaś zasad obowiązujących w Fenicji składaniu ofiar głównemu bóstwu miasta mógł przewodniczyć tylko król, a więc dopuszczenie do tego Aleksandra oznaczałoby uznanie jego władzy królewskiej w Tyrze, czyli wyrzeczenie się niepodległości, zazdrośnie strzeżonej przez stulecia. Próbując znaleźć rozwiązanie nieprzekreślające ich statusu państwowego, a niestanowiące też obrazy dla potężnego władcy Macedonii, Tyryjczycy zaproponowali Aleksandrowi złożenie ofiar w innej, podobno jeszcze starszej świątyni Melkarta, położonej w Starym Tyrze na stałym lądzie, a więc poza właściwym miastem Tyrem. Odmowa spełnienia jego żądania wywołała jeden ze słynnych wybuchów gniewu Aleksandra i ponowienie żądań, tym razem już w tonie ультимативnym, połączone z groźbami wzięcia miasta szturmem. Tyryjczycy po wahaniach odrzucili jednak to ultimatum, proponując w zamian neutralność, polegającą na niewpuszczaniu do miasta ani Persów, ani Macedończyków. Ten argument w rokowaniach z Aleksandrem dobrany był wyjątkowo nietrafnie, jak pokazał to półtora ro-

ku weźniej przykład Miletu. Kurejusz, jako jedyne źródło, utrzymuje, że Aleksander próbował dalszych rokowań, wysyłając kolejnych posłów do Tyryjczyków, ale ci mieli być już zdecydowani na wojnę i wysłańców macedońskich zabili. Wydając rozkaz rozpoczęcia oblężenia, Aleksander ogłosił też, że we śnie Herakles, ująwszy go za rękę, wprowadził go do Tyru. W interpretacji wieszczka Aristandra oznaczało to, że miasto zostanie zdobyte, ale po ciężkich trudach, zapowiadanych przez doświadczenie 12 prac Heraklesa¹¹⁷.

Oprócz siły przekonań religijnych na decyzję mieszkańców Tyru wpłynęło też przeświadczenie o sile własnej floty i naturalnej obronności miejsca. To wielkie miasto, o ludności szacowanej aż na 50 000 mieszkańców, było bowiem położone na przybrzeżnej wyspie i nieraz już było w stanie długo wytrzymać oblężenie prowadzone przez wielkie armie lądowe. Zarówno fenicka sztuka oblężnicza, jak i sztuka budowy fortyfikacji należały do przodujących w ówczesnym świecie, a flota, dysponująca nowym typem pięciorzędowych okrętów wojennych, była co najmniej równorzędnym przeciwnikiem Greków. Wzdłuż brzegów wyspy tyryjskiej wznosił się mur obronny zbudowany z kamieni połączonych zaprawą gipsową, o wysokości sięgającej 45 metrów. W przeszłości dopiero odcięcie zaopatrzenia dowożonego drogą morską zmuszało Tyr do rozmów pokojowych, na początku zaś 332 r. nad morzem ciągle panowała flota perska, opierająca się głównie na eskadrach miast fenickich, co stwarzało złudne poczucie bezpieczeństwa. Tyryjczycy liczyli też na pomoc swej potężnej kolonii Kartaginy, której posłowie zresztą przebywali wówczas w metropolii w związku ze świętem Melkarta. Do Kartaginy odesłano część ludności niezdolnej do noszenia broni, co – oprócz zapewnienia jej ochrony – przyczyniało się do podniesienia zdolności obronnej miasta, bo zgromadzone w nim zapasy żywności mogły na dłużej wystarczyć obrońcom. Diodor przypisuje mieszkańcom Tyru chęć związania sił macedońskich na dłuższy czas, aby umożliwić Dariuszowi zebranie następnej armii. Mo-

¹¹⁷ Arr., *An.*, 2.15.6–16.8, 2.18.1; Curt., 4.2.1–7, 4.2.15–17; Diod., 17.40.2–3; Just., 11.10; *It. Alex.*, 42. Wileken 1967, s. 109; Moscati 1971, s. 31–36, 49–50; Edmunds 1971; Lane Fox 1973, s. 181; Green 1978, s. 226–227; Atkinson 1980, s. 298–299; Bosworth 1980, s. 235; 1988, s. 65; Błocław 1998, s. 270–276.



28. Scena polowania na lwa i jelenia z *Sarkofagu Aleksandra* (strona B). Postać na koniu, na lewo od lwa, w diademie na głowie, szykująca się do zadania zwierzęciu ciosu włócznią uważana jest za Aleksandra, a mężczyzna pośrodku to zapewne sam Abdalonymos. Scena być może upamiętnia polowanie, które dla rozrywki Aleksandra i hetajrów urządził Abdalonymos w Syrii i w górach Libanu. Polowania na lwy były ulubioną rozrywką władców wschodnich, podczas wyprawy przeciw Persji przejętą przez Aleksandra uważającego się za następcę Achemeniidów

że to jednak być tylko spekulacją tego autora, lub jego źródła, bo poczynania Dariusza w 332 r. nie wskazują na koordynację działań z obrońcami Tyru: zamiast zgromadzić wojska i zaatakować Aleksandra od tyłu, Wielki Król uciekał się do nieskutecznej dyplomacji, tracąc nie tylko Fenicję, ale też dodatkowo Egipt¹¹⁸.

Wyspę, na której znajdował się Tyr, dzieliły od stałego lądu tylko 4 stadia (700 m), a dodatkowo morze było w tej cieśninie bardzo pły-

¹¹⁸ Diod., 17.40.3; Arr., *An.*, 2.18.2, 2.21.4; Just., 11.10. Sartre 2001, s. 73–74. Liczba ludności: Hammond 1996, s. 113.

kie i dopiero na odcinku bezpośrednio przylegającym do wyspy jego głębokość przekraczała 5 metrów. Dlatego Aleksander polecił zbudować groblę mającą połączyć ją z lądem, wzorując się być może na podobnym przedsięwzięciu inżynierskim wykorzystanym w 397 r. przez tyrana Syrakuz Dionizjusza I przy zdobywaniu punickiej twierdzy Motyc na Sycylii. Prace te zakończyły się ostatecznie sukcesem i od tamtej pory Tyr jest połączony ze stałym lądem półwyspem, którego trzon stanowi ta grobla. W wykonaniu przedsięwzięcie to okazało się trudniejsze, niż Aleksander pierwotnie zakładał, planując zdobyć miasto atakiem przez groblę. Chcąc zachęcić żołnierzy do wysiłku, król nie poprzestął na wygłoszeniu odnotowanej przez autorów mowy, ale sam dźwigał kosze z ziemią na sypanie grobli. Prace przy jej budowie posuwały się początkowo bardzo szybko. Z gór Antylibanu Macedończycy ściągali pnie drzewa, a wykonane z nich pale wbijali w muliste dno zatoki, wyznaczając w ten sposób bieg grobli, jednocześnie zabezpieczając ją przed falami morskimi. Rozebrano budynki Starego Tyru, a pochodzące z nich kamienie posłużyły za budulec grobli. Tyryjczycy lekceważyli z początku przedsięwzięcie macedońskie, ale gdy zaobserwowali, że wyśmiewana konstrukcja zaczyna wylaniać się z dna morskiego i posuwać w stronę ich wyspy, podjęli kontrposunięcia. Podpływali do krańca grobli na lekkich łodziach i z nich zarzucali pociskami budowniczych, raniąc wielu z nich. Dla osłony swoich żołnierzy Aleksander polecił wznieść na końcu grobli dwie drewniane wieże, a ustawione na nich maszyny miotające miały odstraszać napastników. Tyryjczycy dokonali też skutecznego desantu na wybrzeżu, zadając dotkliwe straty przeciwnikom zajętemu pozyskiwaniem kamieni. Mniej więcej w tym samym czasie w ataku górali z Antylibanu poległo 30 Macedończyków. Co gorsza, tyryjski brander, umiejętnie nakierowany na krańce grobli, podpalił macedońskie wieże i maszyny, a ostrzał z tyryjskich trier uniemożliwił żołnierzom Aleksandra ugaszenie pożaru. Być może ogień nie tylko zniszczył wieże, ale też uszkodził drewniany fałochron, osłabiając konstrukcję grobli, której część właśnie dlatego rozsypała się pod naporem fal¹¹⁹.

¹¹⁹ Arr., *An.*, 2.18.3–19.5; Curt., 4.2.7–3.7; Diod., 17.42–43; Str., 16.2.23; Plin., *Nat.*, 5.76; Polyaen., 4.3.3. Bosworth 1980, s. 239–241.

W tym momencie stało się już chyba oczywiste, że zdobywanie wyspy bez udziału własnej floty jest niewykonalne. Dlatego Aleksander udał się na czele hypaspistów i Agrianów do Sydonu, wyznaczając to miasto punktem zbornym floty. W tym czasie następował już rozkład floty perskiej Autofradatesa, opuszczanego przez kontyngenty fenickie i greckie. Eskadra tyryjska, dowodzona przez króla Azemilka, musiała najpóźniej w tym właśnie czasie wrócić do swego miasta, gdyż wkrótce zaznaczył się jej udział w działaniach wojennych, a samego króla Macedończycy schwytali w zdobytym mieście, w którym go nie było w momencie rozpoczęcia działań wojennych. Do Sydonu przyplęły eskadry pozostałych królów fenickich – Gerostratosa z Arados, Ainela z Byblos – oraz okręty sydońskie, w sumie 80 jednostek. Dołączyło do nich 10 okrętów z Likii, 3 z Mallos, 3 z Soloj oraz prawdopodobnie 10 z Rodos, choć niektóre źródła wskazują na przejście tej wyspy na stronę Aleksandra dopiero po zdobyciu Tyru. Do zwycięzcy zdecydowali się też przyłączyć władcy przynajmniej części spośród 9 królestw, na które podzielony był Cypr. Źródła poświadczają obecność pod Tyrem Androklesa z Amatus, Pasikratesa z Kurion i Pnytagorasa z Salaminy; ten ostatni po zakończeniu tej kampanii otrzymał też od Aleksandra jako nagrodę za zasługi część terytorium fenickiego królestwa Kition na Cyprze. Możliwe jednak, że po stronie władcy Macedonii znalazło się więcej monarchów cypryjskich, skoro kontyngent morski z tej wyspy we flocie Aleksandra liczył aż 120 jednostek. Przejście na stronę Aleksandra eskadr fenickich i cypryjskich oznaczało faktyczny koniec znaczącej obecności perskiej na morzu i zarazem triumf ogłoszonej w Milecie strategii pokonania floty perskiej. Długo trwający przy Persji władcy cypryjscy starali się w tej fazie wojny pozyskać życzliwość Aleksandra i kupić sobie w ten sposób utrzymanie *status quo* na wyspie. Dlatego też słyszymy później o darach Pumatona z Kition dla Aleksandra. Ostatnim wreszcie składnikiem armady Aleksandra był jeden okręt macedoński. Do Sydonu przybył też, dowodzony przez Kleandra, oddział 4000 najemników greckich zaciągniętych na Peloponezie¹²⁰.

¹²⁰ Arr., 2.19.6–20.3; Duris, *FGrH*, 76 F12; Curt., 4.2.11; Plu., *Alex.*, 24.4–5, 29.2–6, 32.10; Plu., *mor.*, 334 d e; *It. Alex.*, 42. Bosworth 1980, s. 241–244; Seibert 1985, s. 80–82.



29. Relief z Messene (dziś w Luwrze) nawiązujący do grupy rzeźbiarskiej Lizypa i Leocharesa wystawionej krótko po 320 r. w Delfach przez Kraterosa, syna Kraterosa, towarzysza Aleksandra. Jak informuje zachowany do dziś na inskrypcji w Delfach epigram, starszy Krateros (jeździec na tym reliefie) uratował życie Aleksandra podczas polowania na lwa, zapewne w górach Libanu, w okresie oblężenia Tyru w 330 r.

Podczas gdy sprzymierzone państwa morskie zbierały na rozkaz Aleksandra eskadry okrętów wojennych, on sam wiosną 332 r. podjął z Sydonu wyprawę przeciw zamieszkującym góry Antylibanu Iturejczykom, nękającym jego żołnierzy zwożących stamtąd drewno. Niektórzy badacze przypuszczają, że ta ekspedycja osiągnęła dolinę Bekaa, jednak jedyny znany nam jej epizod osadzony jest wysoko w górach, nękanych w tej porze roku dotkliwym chłodem nocnym. Datowanie tej wyprawy, jak czyni to Kurejusz, na czas przed spaleniem przez Tyryjczyków macedońskich wież i machin jest nieścisłością, być może spowodowaną chęcią uwolnienia Aleksandra od winy za tę porażkę. Na czas wyprawy w góry Aleksander przekazał dowódzenie pod Tyrem Perdikasowi i Kraterosowi. Do udziału w tej ekspedycji zabrał doborowe, szybko poruszające się oddziały: kilka *ile* jazdy, hypaspistów, Agriarów i luzników, co wskazuje na oczekiwanie silnego oporu. Nie było

to zapewne bezzasadne, bo te okolice – mimo wielu akcji pacyfikacyjnych – jeszcze w epoce rzymskiej nękała plaga bandytyzmu. Podczas wyprawy zdarzył się epizod pokazujący po raz kolejny odwagę i ryzykanctwo Aleksandra. Gdy oddziały macedońskie rozproszyły się w trudnym terenie, król nie chciał opuścić tracącego siły towarzyszącego mu Lizymacha, swego starego już wówczas wychowawcy, i wraz z nim został z tyłu. Gdy zapadł mrok i przed małym oddziałem macedońskim stanęła perspektywa spędzenia zimnej nocy bez możliwości ogrzania się, Aleksander podkrał się do jednego z ognisk palonych przez tubylców, zaszyłętował 2 z nich i wrócił do swoich z porwaną z ognia płonącą głownią. Dzięki niej Macedończycy sami rozpalili wielkie ognisko, czym odstraszyli część górali iturejskich, a resztę pokonali w nocnym starciu. Źródła nie przekazują informacji o innych efektach tej, trwającej 10 dni, ekspedycji wojennej¹²¹.

W odpowiedzi na kontratak tyryjski i uszkodzenia spowodowane naporem fal Aleksander polecił znacznie poszerzyć groblę i zbudować nowe wieże i maszyny, które stawiano na środku grobli, a więc w miejscu trudniej dostępnym dla pocisków miotanych z okrętów tyryjskich. Prace te toczyły się już podczas jego nieobecności spowodowanej ekspedycją do Sydonu i w góry Antylibanu. Wokół grobli z pni drzew zbudowano falochron, szczególnie ważny zimą – w okresie burz łatwo niszczących wznoszona z takim trudem konstrukcję. Większa szerokość grobli pozwalała też na lepsze zabezpieczenie pracujących na niej żołnierzy przed niespodziewanymi atakami obrońców. Żołnierze macedońscy ściągali z gór całe drzewa i obciążone kamieniami wrzucali do morza jako budulec nowej konstrukcji. Niestety, obrońcy szybko znaleźli sposób na niszczenie tak powstającej grobli; nurkowie uwalniali pnie spod kamieni, a drewno wypływające na powierzchnię powodowało walenie się grobli. Wobec piętzących się niepowodzeń Aleksander miał nawet – w relacji Kurejusza – rozważyć odstępianie od oblężenia, które ostatecznie postanowił jednak kontynuować już przy użyciu floty wojennej. Poza tym roboty ziemne posuwały się naprzód i po jakimś cza-

¹²¹ Plu., *Alex.*, 24.10–14 (za Charesem: *FGRII*, 125 F7); Curt., 4.3.1; Arr., *An.*, 2.20.4; Polyen., 4.3.4. Bosworth 1980, s. 244; Seibert 1985, s. 82; Eph' al 1988, s. 148. Hammond 1999, s. 119, bez ważnych przyczyn kwestionuje historyczność epizodu.

się mury Tyru znalazły się w zasięgu ostrzału machin macedońskich ustawionych na drewnianych wieżach na końcu grobli¹²².

W jakiś czas po powrocie z wyprawy przeciw Iturejczykom Aleksander polecił flocie zgromadzonej w Sydonie wyruszyć do Tyru w szyku bojowym, z hypaspistami na pokładach okrętów, a więc w nadziei na stoczenie bitwy morskiej ze słabszą flotą tyryjską. On sam objął dowodzenie prawym skrzydłem, powierzając lewe Kraterosowi i Pnytagorasowi z Salamin. Tyryjczycy istotnie chcieli zmierzyć się na morzu z flotą macedońską, gdy jednak zorientowali się, że po stronie Aleksandra znajdują się potężne eskadry fenickie i cypryjskie, roztopnie pozostali w porcie, blokując wejście do niego ustawionymi w kilku rzędach trierami. Aleksander próbował jeszcze pozorowanego ataku, aby wywabić z portu Tyryjczyków, ale bez żadnego efektu. Jedynie służące pod jego rozkazami okręty fenickie zdołały zatopić 3 najdalej wysunięty triery tyryjskie. Jednak i po stronie macedońskiej nie obyło się bez strat, a bezpieczni na swych murach Tyryjczycy okrutnie zamordowali kilku jeńców na oczach ich bezsilnych towarzyszy. Mimo że pierwsza macedońska operacja morska przeciw Tyrowi nie przyniosła spektakularnych sukcesów, stało się jasne, że nastąpił kręś swobody działania floty tyryjskiej, do tej pory skutecznie powstrzymującej postęp prac oblężniczych¹²³.

Tyryjczycy nie ustawiali w wysiłkach defensywnych, szybko naprawiając uszkodzone partie murów i wznosząc na murze od strony grobli drewniane wieże, z których razili żołnierzy macedońskich. Obrońcy zbudowali też wiele wymyślnych machin i wynajdywali kolejne sposoby na osłabienie siły ataków wroga: w tarczy atakujących wbijał się uwiązany na linie potężny metalowy trójząb, który obrońcy następnie gwałtownie odciągali, pozbawiając wrogów osłony lub porywając ich w górę na pewną śmierć; innych Macedończyków porываły, strącając z mostków wież oblężniczych, haki i maszyny zwane krukami lub nawet zwykłe sieci; uderzenia macedońskich taranów amortyzowały spuszczone z murów poduszki, a liny podtrzymujące

¹²² Diod., 17.42.6-7; Curt., 4.3.8-11.

¹²³ Arr., *An.*, 2.20.6-10, 2.24.3; Diod., 17.43.3; Curt., 4.3.11-12. Bosworth 1980, s. 244-246.

tarany umiejętnie przecinano specjalnymi sierpami na długich kijach. Wystrzelwane z machin w stronę okrętów wroga zakończone ostrzami drągi uszkadzały takielunek i raniły żołnierzy na pokładzie. Prostsza, ale niezwykle skuteczną w swym okrucieństwie bronią był zwykły piasek, po rozżarzeniu sypany z murów na żołnierzy macedońskich, tak że dostając się pod pancerze, zadawał nieznośne cierpienia. W zbliżaniu się do wyspy okrętom macedońskim przeszkadzały zatopione u jej brzegu ogromne kamienie, które z największym wysiłkiem, pod ostrzałem z murów, wydobywano z dna morskiego, oczyszczając drogę wodną. Tyryjscy nurkowie wywoływali chaos we flocie wroga, przecinając liny kotwiczne, które trzeba było zastąpić łańcuchami. Wszystkie te kroki wydłużały oblężenie, ponownie zmuszając Aleksandra do zastanawiania się nad celowością jego kontynuowania. Wskutek oporu tyryjskiego i trudności topograficznych oblężenie przeciągnęło się aż do lata, tak że ostateczny szturm nie nastąpił przed końcem lipca lub może nawet początkiem sierpnia¹²⁴.

Tyryjczycy postarowali jeszcze spróbować szczęścia na morzu w niespodziewanym ataku na cypryjskie okręty, blokujące wejście do ich północnego portu (tzw. sydońskiego). Na porę ataku wybrali czas przerwy południowej, gdy uwaga oblegających osłabła, a części załóg okrętów wroga nie było w ogóle na pokładzie. Dla lepszego wykorzystania elementu zaskoczenia Tyryjczycy zaslonili widok na swój port ekranami z płótna, a wychodząc w morze, wiosłowali po cichu, bez podawania tempa przez sterników. Eskadra tyryjska, w której znajdowały się nowoczesne cztero- i pięciorzędowce, odniosła początkowo duży sukces, niszcząc w pierwszym uderzeniu pewną liczbę zakotwiczonych okrętów cypryjskich, w tym jednostki flagowe królów Pnytagorasa z Salamin i Androklesa z Amatus. Szczęście odwróciło się od Tyryjczyków, gdy stacjonujący po południowej stronie grobli Aleksander, zaalarmowany ich niespodziewanym atakiem, na czele pośpiesznie zebranych pięciorzędowców i kilku mniejszych jednostek, opłynął wyspę i zaatakował eskadrę wroga ciągle zajętą gromieniem Cypryjczyków. Okręty tyryjskie ratowały się teraz ucieczką do włas-

¹²⁴ Arr., *An.*, 2.21.1-7; Diod., 17.43.5-45.7; Curt., 4.3.13-4.1; *Fragmentum Sabbaticum*, FGrH, 151 F1.7.

nego portu. Choć bilans strat w tej bitwie był korzystny dla Tyryjczyków, którzy utracili tylko dwie jednostki, to pod względem strategicznym ich sytuacja bardzo się pogorszyła, gdyż od tej pory nie słyszymy o żadnych próbach rzucenia przez obrońców wyzwania macedońskiemu panowaniu nad morzem¹²⁵.

Gdy zablokowana w porcie flota tyryjska nie mogła już dłużej przeciwdziałać poczynaniom macedońskim, Aleksander wydał rozkaz do ataku. Pod osłoną ostrzału z własnych katapult udało się doprowadzić groblę do samej wyspy. Jednocześnie saperzy macedońscy, wspomagani przez saperów cypryjskich i fenickich, budowali nowe maszyny oblężnicze, z których część rozmieszczono na statkach transportowych i trierach, szykując się do zaatakowania miasta zarówno od grobli, jak i od strony morza. Pierwsze natarcie macedońskie zakończyło się niepowodzeniem: potężne mury od strony grobli oparły się taranom, nie udało się też przełamać fortyfikacji atakiem z morza od strony północnej. Po stronie południowej pod ciosami machin runął fragment muru, ale Tyryjczycy odparli Macedończyków atakujących po przerzuconych z okrętów pomostach. Do tego nagła burza uszkodziła okręty z maszynami oblężniczymi¹²⁶.

Ostateczny szturm nastąpił po dwóch dniach odpoczynku, gdy spokojne morze przy bezwietrznej pogodzie umożliwiało swobodne użycie zainstalowanych na okrętach machin do niszczenia murów, znacznie słabszych od strony morza niż od grobli. Był to 29 dzień nienazwanego przez źródła macedońskiego miesiąca, a według kalendarza ateńskiego w miesiącu Hekatomabion przypadającym na nasz lipiec-sierpień. Zatem szturm odbył się prawdopodobnie na początku sierpnia 332 r. Macedończycy zaatakowali ze wszystkich stron, przy użyciu taranów obalając mury na znacznym odcinku. Ten wylom zaatakowały z okrętów przez pomosty doborowe oddziały - hypaspiści i dowodzony przez Kojnosa oddział falangi. Pozostałe okręty opływa-

¹²⁵ Dwa nieco różne w szczegółach przekazy: Arr., *An.*, 2.21.8-22.5; Curt., 4.4.6-9. Lepszy z nich jest Arrian – Atkinson 1980, s. 309-310. Hipoteza o dwóch różnych bitwach morskich wygranych przez Aleksandra: Abramenko 1992.

¹²⁶ Trzy relacje różniące się w szczegółach, zwłaszcza w dacie tego epizodu: Arr., *An.*, 2.22.6-7; Curt., 4.3.13-18; Diod., 17.43.6-44.5. Bosworth 1980, s. 250-251.

ły wokół wyspę, a umieszczeni na nich лучnicy zasypywali obrońców gradem strzał, odciągając ich uwagę od miejsca głównego natarcia. Sam Aleksander z hypaspiściami wdarł się na mury z umieszczonej na okręcie wieży, a stamtąd przez pałac królewski dotarł do miasta. W tym czasie okręty fenickie przedostały się do portu południowego, a cypryjskie do północnego, po czym ich załogi opanowały część miasta. Paradoksalnie, źródła nie odnotowują sukcesów macedońskich tylko od strony z takim trudem usypanej grobli. Przyczyna tego tkwi zapewne we wzmocnieniu przez Tyryjczyków muru tam, gdzie spodziewali się najpotężniejszego ataku. Stwierdziwszy, że napastnicy wdarli się do Tyru w kilku punktach, obrońcy opuścili większość miasta, gromadząc się w miejscu nazywanym Agenorion, ale i tam nie byli w stanie wytrzymać ataku hypaspiścistów dowodzonych przez Aleksandra. W mieście rozszalała się straszna rzeź dokonywana przez rozszalonych trudami długiego oblężenia Macedończyków. Łącznie poległo 6000 (Kurtjusz) lub 8000 (Arrian) Tyryjczyków, dalsze zaś 2000 zostało ukrzyżowanych na wybrzeżu. Jako niewolników sprzedano podobno aż 30 000 osób wziętych do niewoli. Nad losem nieszczęsnych rodaków ulitowali się Sydończycy, którzy uratowali na swoich okrętach 15 000 mieszkańców Tyru. Łaska zwycięzcy została okazana tylko szukającym schronienia w świątyni Melkarta: królowi Azemilkowi, dostojnikom tyryjskim i posłom z Kartaginy. Jedyna informacja źródłowa na temat wielkości strat macedońskich w czasie całego długiego oblężenia i 2 szturmów to 400 zabitych odnotowanych przez Arriana – co najprawdopodobniej ma taki związek z rzeczywistością, jak i inne podane przez tego autora liczby¹²⁷.

Zdobycie potężnego Tyru wywołało wstrząs w tym rejonie świata, znajdując nawet odzwierciedlenie w *Biblii*, w formie proroctwa zawartego w powstałej w końcu IV w. drugiej części Księgi Zachariasza. Aleksander, pod postacią kozła pokonujący barana symbolizującego króla perskiego, trafił jeszcze do innego proroctwa (też powstałego *post eventum*), zapisanego w biblijnej Księdze Daniela, pochodzącej z po-

¹²⁷ Arr., *An.*, 2.23-24; Curt., 4.4.10-18; Plu., *Alex.*, 25.1-3; Diod., 17.46; *Fragmentum Sabbaticum*, FGrII, 151 F1.7; *It. Alex.*, 43. Wileken 1967, s. 110-111; Bosworth 1980, s. 251-256; Hammond 1999, s. 116-117. Kojnos: Heckel 1992, s. 58-64.

lowy II w. Aleksander tymczasem, następnego dnia po zdobyciu miasta mógł wreszcie złożyć od dawna planowane ofiary w świątyni Melkarta. Ofiarom towarzyszyła parada wojska w pełnym uzbrojeniu oraz defilada okrętów i zawody sportowe w okręgu świątynnym. Jako wota dla Heraklesa/Melkarta wybrane zostały taran, który skruszył mury, oraz poświęcony już temu bóstwu okręt tyryjski. Zarządcą wojskowym Tyru i okolic Aleksander wyznaczył Macedończyka Filotasa, którego nie należy mylić z noszącym to samo imię synem Parmeniona. Tyr nie został całkowicie zniszczony i pod nadzorem macedońskim stopniowo Fenicjanie ponownie go zasiedlili; nie odzyskał on natomiast nigdy dawnej pozycji. Miastem najprawdopodobniej rządził ciągle król Azemilk, tym razem już z nadania Aleksandra. Działała nadal mennica tyryjska bijąca monety Azemilka, a najpóźniej od 331 r. też i Aleksandra. Możliwe, że opanowanie Tyru, najtrudniejszy do zdobycia twierdzy perskiej w basenie Morza Śródziemnego, akcentujące wiarygodność roszczeń Aleksandra do panowania nad imperium Achemenidów, stało się impulsem do rozpoczęcia przezeń w 332/331 r. emisji stateców – złotych monet, zwyczajem perskim wyrażających suwerenność królewską. Przed dalszą drogą zwycięzcy pozostało tylko przyjąć poselstwo od Związku Koryneckiego z nieco spóźnionymi gratulacjami po wygranej jesienią poprzedniego roku bitwie pod Issos¹²⁸.

W bliżej niesprecyzowanym momencie w czasie oblężenia Tyru do Aleksandra przybyło drugie poselstwo Dariusza III, niezrażonego aroganckim tonem listu króla Macedonii, wysłanego z Maratos w odpowiedzi na pierwszą propozycję pokojową. Relacje źródeł są w tym przypadku równie zawiłe jak przy prezentacji pierwszej oferty Dariusza. Plutarch nawet datuje otrzymanie tej propozycji pokojowej na moment drugiej wizyty Aleksandra w Tyrze wiosną 331 r. Ponieważ jednak większość autorów należących do obu głównych tradycji źródłowych utrzymuje, że posłańcy Dariusza dotarli do Aleksandra podczas oblężenia Tyru, należy tę wersję uznać za bardziej prawdopodobną. Wielki Król zwracał się do adwersarza z podobnymi żądania-

¹²⁸ *Za.*, 9.2-4; *Da.*, 8; *Diod.*, 17.46.6, 17.48.6; *Curt.*, 4.5.9-12; *Arr., An.*, 2.24.6; *Just.*, 18.3, 19.4.1. Schachermeyr 1973, s. 218; Atkinson 1980, s. 325; Seibert 1985, s. 82; Le Rider 2003, s. 170-188.

mi jak poprzednio. Sam natomiast poprawił swoją ofertą, proponując rękę córki Statejry oraz okup w wysokości 10 000 talentów, być może powtarzając stawkę z Maratos. Do tego dochodziła propozycja cesji terytorium, raczej do rzeki Halys (Kurejusz, Diodor, Waleriusz Maksymus) niż do Eufratu (*Arrian*, *Plutarch*, *Itinerarium Alexandri*). Cesja terytorium do Eufratu, wówczas w znacznej części nadal znajdującego się pod władzą perską, jest mniej prawdopodobna, gdyż w momencie składania tej oferty przez Dariusza Aleksander był unieruchomiony przeciągającym się oblężeniem i nie było potrzeby przekazywania mu terenów, które musiałby dopiero zdobywać. Rzeką Halys wyznaczała tradycyjną granicę między Wschodem a Zachodem i jako taka pojawiała się już w publicystyce panhelleńskiej za życia Filipa II. Obszar między Hellespontem a Halys był jedyną częścią imperium Achemenidów w znaczącym stopniu skolonizowaną przez Greków i jednocześnie obszarem zaawansowanej hellenizacji elit ludów tubylczych. Terenem tym, od dawna Grekom znanym, można byłoby stosunkowo łatwo zarządzać i efektywnie go skolonizować. Z tych choćby przyczyn przyjęcie drugiej propozycji Dariusza oznaczałoby realizację celów wojennych Macedonii z końca panowania Filipa II. Tak też rozumował Parmenion, mówiąc, że przyjąłby tę ofertę, gdyby był Aleksandrem. Odpowiedź Aleksandra – odnoszona też do okoliczności następnej oferty Dariusza – że on też by ją przyjął, gdyby był Parmenionem, wyrażała po raz kolejny deklarację jego maksymalistycznych celów, zreklamacjonowanych przez *Arriana*: „nie potrzebuje pieniędzy od Dariusza ani nie przyjmuje części kraju zamiast całego. Wszystkie bowiem skarby i cały kraj należą do niego”. Podobno dopiero otrzymawszy tę odpowiedź, Dariusz rozpoczął przygotowania do kolejnego starcia¹²⁹.

Opór tyryjczyków i zniszczenia grobli powodowane przez siły natury nie były jedynymi problemami, którym musieli stawić czoła oblegający. D.W. Engels wyliczył, że w ciągu 7 miesięcy oblężenia armia macedońska (nie licząc floty sprzymierzonej, w której służyło ponad

¹²⁹ *Arr., An.*, 2.25.1-3 (cytat w przekładzie H. Gesztoft-Gasztołd); *Diod.*, 17.39.1-2; 17.54.1; *Curt.*, 4.5.1-8; *Plu., Alex.*, 29.7-8; *Just.*, 11.12; *It. Alex.*, 43-44; *V. Max.*, 6.4, ext. 3. Andreotti 1957, s. 125-126; Wilcken 1967, s. 111-112; Goukowsky 1975, s. 264; Bosworth 1980, s. 227-229, 256-257; Hamilton 1999, s. 76-77; Hammond 1999, s. 121-122.

40 000 ludzi) zużyła ponad 28 000 ton zboża stanowiącego podstawę diety żołnierzy. Ponieważ najbliższe okolice Tyru mogły dostarczyć nie więcej niż 7% tej ilości, tradycyjna metoda żywienia armii z rekwizycji na jej obszarze operacyjnym nie mogła mieć tu zastosowania. Właśnie potrzeby logistyczne były główną przyczyną zainteresowania Aleksandra Palestyną, dysponującą w starożytności nadwyżkami produkcji zbożowej. W epoce perskiej w jej śródlądowej części funkcjonowały 2 skłócone ze sobą autonomiczne państewka ludności tubylczej, będące zarazem prowincjami wchodzącymi w skład satrapii Ebirnari. W północnej – Samarii – funkcje namiestników sprawowała dziedzicznie rodzima dynastia, której przedstawicielem w epoce Aleksandra był Sanballat III. W południowej – Judei – stanowiącej państewko teokratyczne skupione wokół Świątyni w Jerozolimie nie było, co prawda, dynastii namiestników, ale Wielki Król i tak mianował na to stanowisko Żydów. Nie wiadomo, na czym polegał w Judei podział kompetencji między namiestnikiem a arecykaplanem, tym bardziej że obaj emitowali monety o podobnym typie. W czasach Aleksandra namiestnikiem perskim Judei był Yehizqiyah, a arecykaplanem – według Józefa Flawiusza – Jaddua II, choć niewykluczone, że tę godność mógł naprawdę sprawować wówczas Johannan. Oblegający Tyr Aleksander zwrócił się o pomoc do obu państewek palestyńskich z żądaniem posiłków zbrojnych i dostaw żywności. Wedle Józefa Flawiusza Sanballat III miał spełnić te żądania, a pod Tyrem znalazło się 8000 żołnierzy samarytańskich, za co namiestnikowi została wydana zgoda na wzniesienie konkurencyjnej dla jerozolimskiej świątyni na górze Garizim. Natomiast arecykaplan Jaddua wytrwał podobno w wierności dla Dariusza III, wywołując gniew Aleksandra i zapowiedź jego zemsty po zdobyciu Tyru¹³⁰.

W źródłach przetrwała romantyczna wersja kontaktów władcy Macedonii z mieszkańcami tej krainy, wywodząca się z ustnej tradycji żydowskiej, utrwalonej w 2 niezależnych przekazach – w dziele Józefa Flawiusza, uważanym za lepszy, i w *ʿumudzie*, w formie bardziej przekształconej literacko, oraz, wtórnie, w niektórych wersjach

¹³⁰ J., *AJ*, 11.8.2–4; Kazis 1962, s. 4–11; Engelb. 1978, s. 55–56; Eph' al 1988, s. 147–152; Tadmor 1994, s. 289; Briant 1996, s. 734–735; Dandamaev 1999.

Romansu Aleksandra. Jej zasadniczym elementem jest wizyta Aleksandra w Jerozolimie, mająca prowadzić, w zamyśle zdobywcy, do ukarania Judejczyków za nieudzielenie mu pomocy podczas oblężenia Tyru. Wizyta przebiegała w zgoła niezaplanowany sposób. Podczas spotkania z arecykaplanem król miał paść przed nim na twarz, oddając część Bogu Jahwe. Obecność tego wymyślanego elementu skłania część badaczy do zakwestionowania wiarygodności całej opowieści. Jest to jednak przesadny sceptycyzm; Aleksander znany był z ciekawości świata w ogóle i z zainteresowań religijnych w szczególności, a więc wizyta w mieście posiadającym jedyną w swym rodzaju świątynię monoteistyczną doskonale pasuje do tych cech jego osobowości. Warto też podkreślić, że w tradycji żydowskiej Aleksander jest postacią zdecydowanie pozytywną jako władca, który okazał szacunek religii judaistycznej i pozwolił Żydom wieść życie zgodnie z wymogami ich wiary i tradycji. Józef Flawiusz umieszcza wizytę w Jerozolimie w okresie po zdobyciu Gazy, ale jest to chyba datacja zbyt późna, gdyż wówczas Aleksander przygotowywał się do wkroczenia do Egiptu i to wielkie przedsięwzięcie logistyczne wykluczało zaangażowanie na kierunkach pobocznych. Zresztą wzmianka w dziele Arriana pokazuje Palestynę podporządkowaną królowi Macedonii już w przededniu oblężenia Gazy. Wolno przypuszczać, że Aleksander mógł łatwiej znaleźć czas na wycieczkę do Jerozolimy w ciągu trwającego 7 miesięcy oblężenia Tyru, gdy podejmował też wyprawy wojenne i łowieckie w górach Libanu i Antylibanu. Podczas jednej z nich Aleksander znalazł się w wielkim niebezpieczeństwie, z którego uratował go Krateros, zabijając atakującego władcę Iwa. Obserwując to bezsensowne narażanie życia przez króla, od którego zależał los całej wyprawy i jego monarchii, przetrzymywany w obozie Aleksandra ambasador spartański miał wygłosić ironiczną pochwałę: „Wspaniale, Aleksandrze, biłeś się z tym lwem o królowanie”¹³¹.

¹³¹ J., *AJ*, 11.8.4–5; *Megillat Taʿanit*, 9; Ps.-Callisth. (rec. C), 2.23–24; Arr., *An.*, 2.25.4; Kazis 1962, s. 4–11; Dzieciol 1963, s. 68, 205–212; Seibert 1972, s. 103–107 (omówienie literatury przedmiotu); Świderkówna 1996, s. 86–89, 121; Stoneman 1997, s. 36–37; Hammond 1999, s. 119; Meleze-Modrzejewski 2000, s. 21–24, 76. Epizod z lwem: Plu., *Alex.*, 40.4–5 (cytat w przekładzie M. Brożka); *FD* 3.4.2.137; zob. Hamilton 1999, s. 107; Stewart 1993, s. 270–277.

W Palestynie więcej problemów niż Judea sprawiała Samaria, początkowo wspierająca Aleksandra pod Tyrem. Pod koniec pobytu Aleksandra w Egipcie, a więc późnym latem 331 r., wybuchł bunt Samarytan. W bliżej nieznanych okolicznościach został przez nich spalony żywcem Andromachos, macedoński zarządca wojskowy na obszarze południowej Syrii i Palestyny. Oczywiście sprawcy tego czynu zostali z rozkazu Aleksandra ukarani, miasto Samaria zniszczone, a na jego miejscu założono kolonię macedońską. Od tego momentu Samaria pozostawała miastem typu hellenistycznego, z dominującą ludnością pogańską, podczas gdy centra życia tubylczych Samarytan mieściły się w Sychem i na górze Garizim¹³².

Z Tyru armia macedońska pociągnęła wzdłuż wybrzeża w stronę Egiptu. Po drodze opanowano, zapewne bez walki, miasta wybrzeża śródziemnomorskiego Palestyny, którego część stanowiły posiadłości Tyru i Sydonu. Zaopatrzenie armii w żywność podczas 260-kilometrowego marszu z Tyru do Gazy nie przedstawiało większych trudności, gdyż do operacji tej doszło najpewniej w sierpniu, a więc krótko po żniwach, przypadających w Palestynie na czerwiec. Urodzajne obszary Galilei, równiny Ezdrelon (Jezreel) i nadmorskich nizin mogły łatwo dostarczyć zboża potrzebnego armii macedońskiej na ok. 11 dni drogi. Na pewnych jej odcinkach brakowało natomiast ujęć wody pitnej, zwłaszcza latem, gdy wysycha wiele potoków. Można się domyślać, że zaopatrzenie w nią armii należało do głównych zajęć dowodzonej podczas tej operacji przez Hefajstiona floty, której Aleksander polecił płynąć do Gazy równoległe z ruchem wojsk. Gaza, dawne miasto filistyńskie na pograniczu Palestyny i Syonaju, była ważną twierdzą, nie do ominięcia przez armię posuwającą się w stronę Egiptu. Tam też kończyła się jedna z odnóg szlaku karawanowego z Arabii Szcześliwej (Jemen), używanego do transportowania kadzidła i innych drogocennych substancji na handel w basenie Morza Śródziemnego. Zatem sprawowanie nad nią władzy było źródłem znacznych dochodów, a także stanowiło argument w stosunkach z koczowniczymi plemionami arabskimi, w których ży-

¹³² Curt., 4.8.9; Chron. Euseb., 2.223. Cross 1963; Seibert 1985, s. 90; Bosworth 1988, s. 232-233.

wotnym interesie leżała możliwość eksportu przewożonych przez pustynię towarów¹³³.

Jeśli Aleksander liczył na kapitulację Gazy, to spotkał go zawód. Tę silną twierdzę, położoną na dominującym nad równiną wzniesieniu, obsadzała załoga składająca się z najemników arabskich. Dysponowała ona zawczasu zgromadzonymi dużymi zapasami żywności oraz wystarczająco obfitymi źródłami wody. Natomiast atakujący musieli dowozić zarówno wodę, jak i żywność z dość znacznej odległości. Na czele załogi twierdzy stał Batis, określany przez Arriana jako eunuch, co może jednak znaczyć, jak wskazano tu wcześniej, po prostu wysokiego dostojnika perskiego. We fragmentarycznie zachowanym dziele hellenistycznego historyka Hegesiasa Batis nazywany jest królem; ten tytuł w wersji semickiej (*melek*) występuje też na przypisywanej mu monecie z Gazy. Możliwe więc, że był on lokalnym władcą arabskim, któremu Wielki Król nadał wysoką godność perską i powierzył obronę Gazy¹³⁴. Ponieważ próba zdobycia Gazy z marszu zakończyła się dotkliwą porażką, Aleksander musiał rozpocząć oblężenie, ściągając z Fenicji swe maszyny wojenne. Pod Gazą spędził 2 miesiące, prawdopodobnie wrzesień i październik 332 r., prowadząc uciążliwe prace saperские. Aby móc użyć machin, Macedończycy musieli w trudnym piaszczystym gruncie usypać w pierw rampę prowadzącą na wzgórze, na którym stała Gaza, jednocześnie robiąc podkop pod mury twierdzy. Obrońcy nie pozostawali przez ten czas bierni, podejmując wypadki przeciw oblegającym. Sam Aleksander odniósł podczas oblężenia dwie rany – został ugodzony strzałą w ramię oraz kamieniem w nogę. Gdy rampa była już gotowa, wprowadzono na nią przywieszzone z Tyru maszyny i rozpoczął się szturm. Podkopane odcinki muru zawaliły się, a mimo to obrońcy odparli 3 uderzenia macedońskie. Wreszcie jednak poprowadzony z różnych stron atak przyniósł sukces. Na mury wdarł się jako pierwszy Neoptolemos, pocho-

¹³³ Za., 9.5-8; Curt., 4.5.10. Delcor 1951, s. 117, 120; Lane Fox 1973, s. 191; Engels 1978, s. 57-58; Ilögemann 1985, s. 47-49; Briant 1996, s. 736.

¹³⁴ Arr., *An.*, 2.25.4; Curt., 4.6.7; Hegesias, *FGH*, 142 F5; J., *AJ.*, 11.8; D.H., *Comp.*, 18; *It. Alex.*, 45. Delcor 1951, s. 119; Engels 1978, s. 58-59; Bosworth 1980, s. 257-258; Atkinson 1980, s. 334-336; Briant 1996, s. 287, 945.

dzący z królewskiego rodu Ajakidów w Epirze, a więc powinowaty Aleksandra. Dzielnych obrońców Macedończycy wymordowali; źródła wymieniają od 4000 (Hegesias) do 10 000 (Kurejusz) zabitych. Starożytnym zwyczajem kobiety i dzieci schwytane w mieście sprzedano w niewolę. Wziętego do niewoli Batisa Aleksander kazał włóczyć za rydwanem wokół miasta, w tym barbarzyńskim wyczynie naśladując, według własnych słów, swego przodka Aclullesa, w ten sposób bezczeszczonego pod Troją ciało zabitego Hektora. Zasiadlona przez nowych mieszkańców Gaza nie przestała być wykorzystywana jako ważna baza wojskowa. Przed wyruszeniem do Egiptu Aleksander wysłał jeszcze do Macedonii Amyntasa po posiłki, co wskazuje na większe straty jego macedońskich jednostek podczas kampanii 332 r.¹³⁵, niż odnotowują to starożytne źródła.

6. ALEKSANDER W EGIPCIE

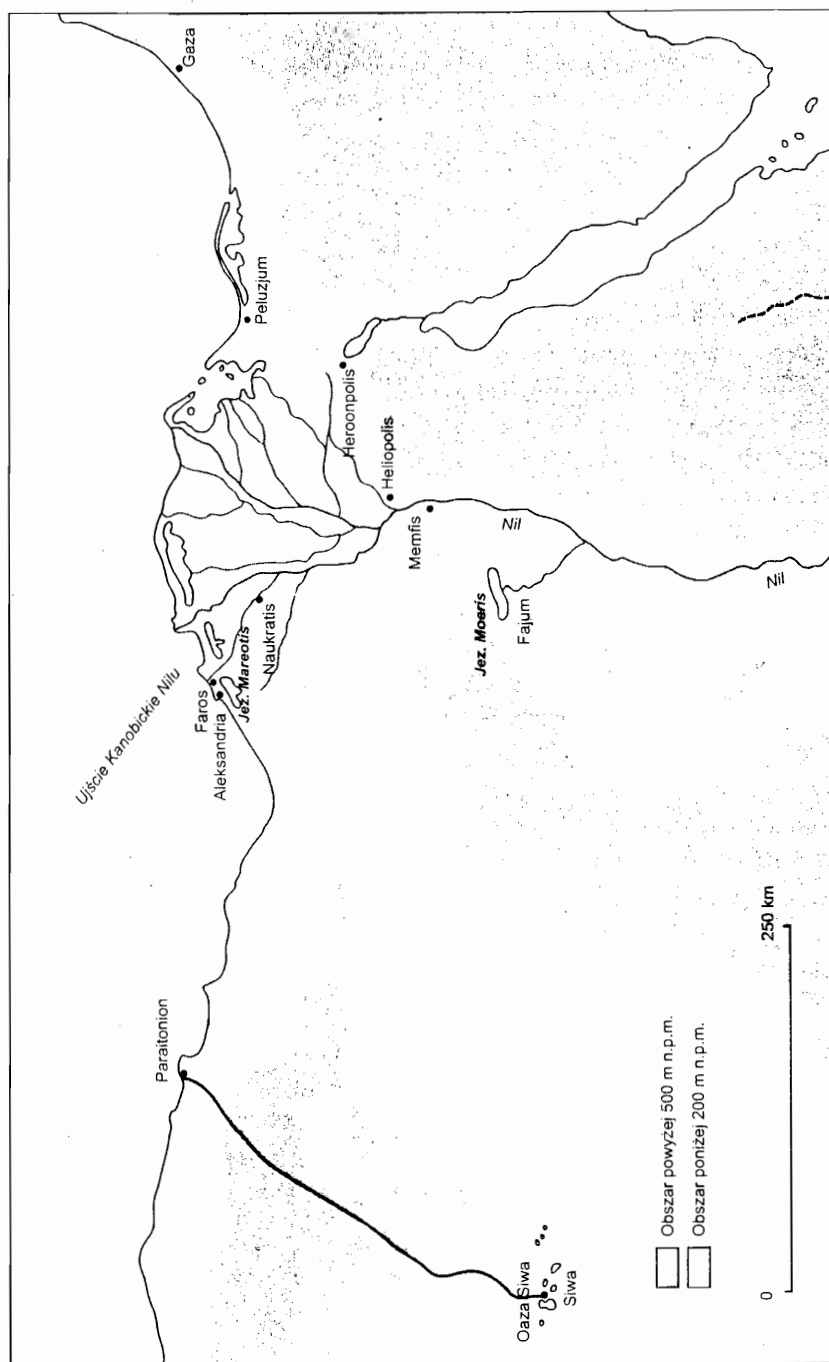
Egipt był tą częścią imperium Achemenidów, w której panowanie perskie należało do najmniej ustabilizowanych. W kraju podbitym jeszcze w 525 r. przez Kambyzesa niejednokrotnie wybuchały bunty, czasem na długo wyrrywające go spod władzy Wielkiego Króla. Autorzy antyczni rutynowo oskarżali kolejnych władców perskich o okrucieństwa wobec miejscowej ludności i brak poszanowania dla jej tradycji, kultury i religii, czego sztandarowym przykładem miało być uśmiercenie boskiego byka Apisa przez Kambyzesa i Artakserksesa III. Przynajmniej w przypadku pierwszego z tych władców zawarte w dziele Herodota oskarżenie o własnoręczne zdanie śmierci Apisowi jest bez wątpienia fałszywe, gdyż świadectwo współczesnych Kambyzescowi źródeł egipskich pokazuje cześć oddawaną boskiemu bykowi przez króla. Oskarżenia pod adresem Artakserksesa III są zaś wynikiem powtórnego wykorzystania herodotowego toposu literackiego króla-świętokradey. Te uporeczywie powtarzane opowieści nie są jednak po prostu barwnym ozdobnikiem

¹³⁵ Arr., *An.*, 2.25.4-27.7; Curt., 4.6.7-30; Hegesias, *FGH*, 142 F5; Diod., 17.48.7; Plu., *Alex.*, 24.4-5; Plu., *mor.*, 341b; Plb., 16.22a.3-6; D.H., *Comp.*, 18; Zonar., 4.10. Bosworth 1980, s. 257-260; Atkinson 1980, s. 337-343.

relacji o egzotycznych krajach, ale odzwierciedleniem negatywnych opinii na temat panujących w Egipcie Persów, które przekazywane były Grekom przez ich informatorów z egipskiej kasty kapłańskiej. Powodem niezadowolenia kapłanów było też, oprócz nieuniknionych niezręczności popełnianych przez obcych kulturą i mentalnością najeźdźców, pozbawienie świątyn egipskich części dochodów i przywilejów przez pierwszego władcę perskiego Egiptu – Kambyzesa. Panowanie perskie w Egipcie ugruntował Dariusz I, kodyfikator prawa egipskiego, fundator świątyn i budowniczy starożytnej wersji Kanału Sueskiego łączącego Morze Śródziemne z Morzem Czerwonym. Następni Achemenidzi w V w. nie odwiedzali już Egiptu i nie dbali w takim samym stopniu jak Dariusz I czy nawet Kambyzes o podtrzymanie więzi z elitą tego kraju. Jego wierności strzegły za to liczne garnizony żołnierzy irańskich, semickich (w tym żydowskich), karyjskich, greckich, egipskich w Elefantynie, Tebach, Abydos, Memfis, Fajum i kilku miejscach Delt. Ani one, ani aparat biurokratyczno-policyjny z „oczami i uszami królewskimi” nie były jednak w stanie powstrzymać rewolty, która w 404 r. oderwała Egipt od imperium Achemenidów¹³⁶.

Przez następnych 60 lat Egipt pozostawał niezależnym państwem, rządzonym przez 3 ostatnie rodzime dynastie, choć kolejni władcy perscy parokrotnie podejmowali próby odzyskania tej bogatej prowincji. Jednak energiczni faraonowie XXVIII-XXX dynastii, korzystający z usług wielkich greckich armii najemnych, zdolali przez dwa pokolenia utrzymać niepodległość Egiptu. Dla opłacania najemników – przyzwyczajonych do pobierania żołdu w pieniądzu, a nie w naturze – władcy egipscy uruchomili, zapewne w Memfis, dużą mennicę produkującą bardzo udane imitacje tetradrachm ateńskich, długo nieodróżnianych przez nowożytnych numizmatyków od oryginałów. Niezamierzonym, ale bardzo ważnym tego efektem stało się zapoznanie ludności tubylczej z zaletami posługiwania się w obrocie pieniądzem i stopniowa monetaryzacja gospodarki egipskiej. Z czasem przynajmniej mieszkańcy Memfis, stolicy Egiptu, nawet w niewielkich transakcjach zaczęły posługiwać się zdawkowym pieniądzem brązowym. W ten sposób Egip-

¹³⁶ Zwięzłe podsumowanie ogromnej dyskusji naukowej: Bresciani 1985, s. 505-520; Ray 1988; Cuyler Young 1988, s. 51.



6. Egipt

egipcjanie jeszcze przed podbojem macedońskim zaczęli nabywać umiejętności i przyzwyczajenia niezbędne do funkcjonowania w warunkach nowoczesnego (w IV w.) obiegu gospodarczego. Kres niepodległości Egiptu położył w 343 r. Artakserkses III i to dopiero przy trzeciej próbie podboju tego kraju. Ostatni faraon egipski, Nektanebo II, uciekł za granicę – według legendy zapisanej w *Romansie Aleksandra* – na wygnaniu stając się ojcem wielkiego Macedończyka. Autorzy greccy przedstawiają zdecydowanie negatywny obraz rządów Artakserksesa III w Egipcie: oprócz zburzenia murów obronnych głównych miast miało też dojść do rabunku świątyń, znieważania religii i kradzieży świętych pism, odsprzedawanych potem kapłanom przez skorumpowanego chiliarchę Bagoasa. Świadectwo źródeł egipskich nie jest tak jednoznaczne. Jedne donoszą o konfiskatach ziem niektórych świątyń, grabieżach i naruszaniu norm życia społecznego, inne pokazują normalnie toczące się życie i niezakłócone funkcjonowanie świątyń. Jak zwykle, część elity egipskiej – zarówno kapłańskiej, jak i urzędniczej – potrafiła się szybko odnaleźć w nowej rzeczywistości, ochoczo współpracując z nową władzą. Dowodem niezadowolenia znacznej części społeczeństwa egipskiego z panowania perskiego był wybuch kolejnej rebelii, gdy po śmierci energicznego Artakserksesa III zabrakło silnej osobowości na tronie Achemenidów. Jej przywódca, Khababasz, ogłosił się faraonem i w latach 338–336 sprawował władzę co najmniej w środkowym Egipcie, w tym i w Memfis, stolicy kraju. Stłumiona przez Dariusza III rebelia stała się źródłem tak dużego chaosu społecznego, że sami Egipcjanie uznali Khababasa za buntownika, a nie za monarchę. Jego imienia nie umieszczano na listach królewskich, nicomal skazując go na zupełne zapomnienie. Przywrócona przez Dariusza III władza perska w Egipcie była znów na tyle mocna i stabilna, że nie zdołała nią wstrząsnąć zimą 333/332 r. wspomniana już uzurpacja Amyntasa¹³⁷.

Źródła antyczne nie informują, jaki cel przyświecał wyprawie Aleksandra do Egiptu – wyprawie, która odwlokła moment ostatecznego starcia z Dariuszem III o niemal rok. Nowożytni badacze przypuszczają, że opanowanie tej krainy było konieczne dla zakończenia

¹³⁷ Bresciani 1985, s. 526–528; Lloyd 1994, s. 334; Briant 1996, s. 881; Le Rider 1997, s. 83–88; 2003, s. 220–227; Debord 1999, s. 412; Burstein 2000.

podboju wschodniej części basenu Morza Śródziemnego przed wyprawą w głąb Azji. Zwracają też uwagę na fakt wyczerpania zasobów żywnościowych Syrii i Palestyny w wyniku długotrwałego pobytu tam wielkiej armii macedońskiej. Te zasoby musiały zostać odbudowane przed kolejną koncentracją wojska w drodze na Wschód. Wiadomo natomiast, że pobyt w Egipcie wywarł na Aleksandrze wielkie wrażenie. Podziwiał on, jak i wielu starożytnych Greków, zabytki Egiptu, a pod koniec życia planował nawet wzniesić grób swego ojca w kształcie piramidy¹³⁸. Zdobytą przez Aleksandra w październiku 332 r. Gazę od najbliższej miejscowości egipskiej Peluzjum (dziś Tall al-Faramah) dzieli dystans ok. 200 km wyjątkowo niesprzyjającego człowiekowi wybrzeża Półwyspu Synaj, początkowo pustynnego, niemal zupełnie pozbawionego szaty roślinnej, a następnie zajętego przez słone bagna nadbrzeżne. Opady w tej części wybrzeża śródziemnomorskiego zaczynają się dopiero w listopadzie, a nieliczne studnie dostarczają słonawą wodę, do tego w niewielkiej ilości. Według świadectwa Arriana armia macedońska przemierzyła tę trasę w ciągu 7 dni, a szybki marsz miał niewątpliwie na celu zminimalizowanie czasu przebywania na pozbawionym żywności i wody terenie. Źródła nie poświęcają uwagi problemom logistycznym tego przemarszu, ale analogia do innych wypraw wojennych przemierzających Synaj w drodze do Egiptu, od Kambyzesa do Napoleona Bonaparte, dowodzi, że armia lądowa musiała w tym rejonie korzystać z uprzednio przygotowanych zapasów wody i żywności. Długi pobyt pod Gazą stwarzał możliwości założenia na wybrzeżu magazynów aprowizacyjnych. Zapotrzebowanie mogła też dostarczać wojsku dowodzona przez Hefajstiona flota płynąca do Egiptu wzdłuż wybrzeża. Gdy natomiast udało się już dotrzeć do Egiptu, jego zajęcie nie nastroczało poważnych problemów. Źródła nie odnotowują, aby satrapa Mazakes, który mniej więcej pół roku wcześniej pokonał najemników Amyntasa, próbował stawiać jakikolwiek opór armii Aleksandra. Nie wiemy, jaka część armii macedońskiej towarzyszyła królowi do Egiptu, choć nie ulega wątpli-

¹³⁸ Dyskusja poglądów nowożytnej nauki (głównie niemieckiej): Seibert 1972, s. 109–111; Schachermeyr 1973, s. 235. Zob. też Marsden 1964, s. 10; Dąbrowa 1988, s. 63–64.

wości, że w Syrii musiały pozostać znaczne siły mające bronić tej świeżo zdobytej krainy w wypadku ataku perskiego. Możliwe, że na ich czele stał Parmenion, którego obecność w Egipcie nie jest wspomniana przez żadnego z autorów antycznych. Niemniej przewaga macedońska była bezdyskusyjna i licząc się z nią – a także z niechętnymi nastrojami części Egipcjan – Mazakes poddał Peluzjum Aleksandrowi¹³⁹.

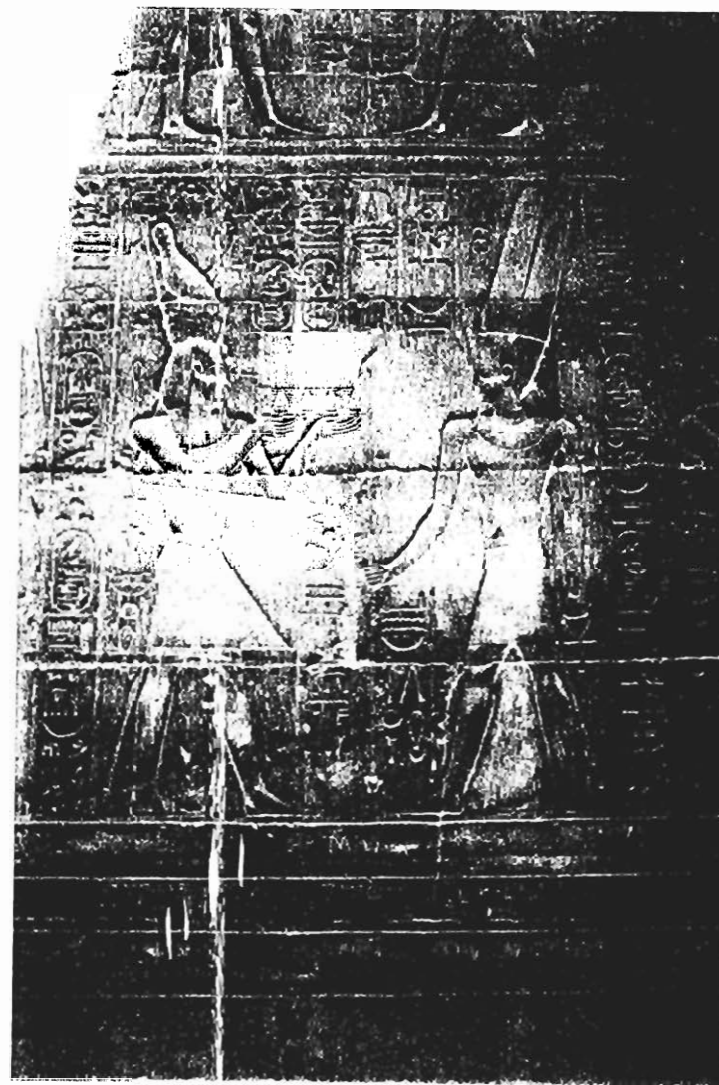
Flota macedońska popłynęła z Peluzjum w górę Nilu do Memfis, Aleksander zaś na czele armii lądowej pomaszerował wschodnim brzegiem dziś już nieistniejącego peluzyjskiego ramienia Nilu do Ōn (Heliopolis wg źródeł greckich, dziś północno-wschodnie przedmieście Kairu), gdzie odnoga ta łączyła się z głównym nurtem rzeki. W Ōn armia macedońska przeprawiła się na zachodni brzeg Nilu, a następnie pomaszerowała w górę rzeki, do oddalonego o ok. 40 km Memfis. Satrapa Mazakes wyszedł Aleksandrowi naprzeciw, poddając swą stolicę i cały Egipt. Łupem zwycięzcy stało się między innymi 800 talentów ze skarbcza satrapy. Opanowanie stolicy ważnej satrapii Aleksander uczcił igrzyskami gimnastycznymi i zawodami muzycznymi, do udziału w których zostali zaproszeni, niewątpliwie ze znacznym wyprzedzeniem, artyści greccy. Widzami, oprócz żołnierzy Aleksandra, musieli być też tzw. *Hellenomephites*, czyli członkowie istniejącej od VI w. w stolicy Egiptu gminy greckiej, pochodzącej od najemników służących faraonom XXVI dynastii (saickiej). Wydarzenia w Memfis pokazują, że Aleksander od pierwszych dni pobytu w Egipcie podejmował wszelkie wysiłki, aby do każdej z dwóch społeczności w tym kraju – Greków i Egipcjan – przemawiać osobno, pozostając w typowym dla niej kodzie kulturowym. Poza odbyciem tych greckich zawodów Aleksander złożył ofiary bogom egipskim; źródła greckie z imienia wymieniają Antona-Ra (jako Zeusa), Ozyrysa i Apisa – bóstwo znane Grekom od dawna, ale obecne ich kulturze. Inaczej niż w przypadku ofiar dla tyryjskiego Melkarta,

¹³⁹ Arr., *An.*, 3.1.1–3; Diod., 17.49.1; Curt., 4.7.2–3; *Fragmentum Sabbaiticum*, *FGrH*, 151 F1.8; Just., 11.11.1; *H. Alex.*, 48. Wileken 1967, s. 112–113; Lane Fox 1973, s. 194–195; Engels 1978, s. 59–60; Seibert 1985, s. 84–85; Bosworth 1988, s. 68–70.

utożsamianego z Heraklesem, tym razem chodziło wyłącznie o okazanie czci bóstwu ludności tubyleczej, co na płaszczyźnie politycznej oznaczało chęć uzyskania w jej oczach legitymizacji władzy przez wypełnianie tradycyjnych obowiązków religijnych władcy. Niewątpliwie Aleksander złożył też ofiary w świątyni greckiej (Hellenion) znajdującej się w greckiej dzielnicy miasta¹⁴⁰.

Prawdopodobnie z tym pierwszym pobylem Aleksandra w Memfis w grudniu 332 r. związane jest też wydarzenie, którego historyczność pozostaje ciągle przedmiotem kontrowersji w nauce – koronacja farańska Macedończyka. Wzmiankuje ją wprost tylko jedno – do tego bałamutne, choć o sprawach egipskich nieźle poinformowane – źródło, jakim jest *Romans Aleksandra*. Według niego w Memfis Aleksander został wprowadzony przez kapłanów do świątyni boga Hefajstosa (grecka interpretacja egipskiego Ptaha), osadzony w niej na tronie i przyodziany w strój króla Egiptu. Liczne egipskie reliefy przedstawiają Aleksandra w tradycyjnym stroju faraona, a jego imię zapisywano w królewskim kartuszu w brzmieniu: „Horus, który podbił obce kraje; król Górnego i Dolnego Egiptu, wybrany przez Ra, umiłowany przez Amona, syn Ra, Aleksandros”. Zauważalny brak pewnych elementów typowych dla pełnej tytułatury farańskiej w napisach egipskich skłonił część uczonych do odrzucenia świadectwa *Romansu* o koronacji egipskiej Aleksandra. Elementy tytułatury farańskiej noszą też w inskrypcjach egipskich nawet ci obcy władcy tego kraju, którzy go nigdy nie odwiedzili, a więc, z natury rzeczy, nie mogli rytualnie przywdziać jego korony. Kapłani zapisywali ich imiona z elementami tytułatury po to, aby stworzyć pewną fikcję istnienia ciągu prawowitych władców Egiptu, którego przerwanie mogłoby wszak zakłócić kosmiczny porządek, sprowadzając katastrofę na Egipt. Wiadomo, że koronacja egipska była długą i uciążliwą ceremonią, dlatego – zdaniem wspomnianych tu badaczy – żyjący zawsze w nerwowym pośpiechu Aleksander nie chciał się jej poddać. Zamiast tego miał on dążyć po prostu do neutralizacji wpływowej kasty kapłan-

¹⁴⁰ Arr., *An.*, 3.1.3-4, 3.5.2; Curt., 4.7.3-4; Ps.-Callisth., 1.34.1-2. Wilcken 1967, s. 116-117; Bosworth 1980, s. 262, 275; Thompson 1988, s. 3-20, 83-84, 95-97, 106; O'Brien 1992, s. 86; Stewart 1993, s. 171-173; Bloedow 1998.



30. Aleksander w tradycyjnym stroju faraona Dolnego i Górnego Egiptu (postać po prawej) przed Amonem (postać po lewej) na reliefie ze Świątyni Barki w Luksorze. Ta ufundowana przez Aleksandra kaplica, położona wewnątrz wielkiej świątyni Amona, zawiera największy zbiór przedstawień portretowych Macedończyka wykonanych za jego życia. Niestety, ścisłe przestrzeganie kanonów klasycznej sztuki egipskiej przez ich wykonawców, będące wyrazem akceptacji Aleksandra przez elitę kapłańską Egiptu, doprowadziło zarazem do pominięcia indywidualnych cech jego wyglądu



31. Imię Aleksandra zapisane pismem hieroglificznym w zarezerwowanym dla władców owalnym obramieniu (kartuszu) wyryte na ścianie Świątyni Barki w Luksorze. Pełna egipska tytułatura Macedończyka brzmiała: „Horus, potężny władca, król Górnego Egiptu i król Dolnego Egiptu, umiłowany przez Amona i wybrany przez Ra, syn Ra, Aleksandros”

skiej, wypełniając minimum czynności kultowych oczekiwanych od cudzoziemskiego władcy¹⁴¹.

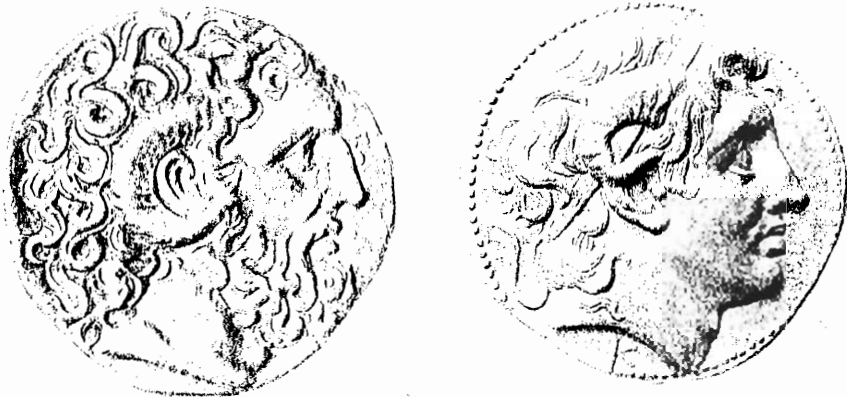
Jak nietrudno zauważyć, taka argumentacja oparta jest z jednej strony na pewnej subiektywnej koncepcji osobowości Aleksandra, a z drugiej na milezeniu źródeł. Warto jednak pamiętać, że stan bazy źródłowej zarówno greckiej, jak i egipskiej jest zły – na przykład pełna tytułatura egipska syna wielkiego Macedończyka, Aleksandra IV, poświadczona jest w jednym tylko napisie, do tego dziś już zaginionym i znanym tylko z kopii sprzed 200 lat. Dokładna analiza tytułatury Aleksandra w inskrypcjach egipskich pokazuje, że była ona skracana na różne sposoby, w zależności od charakteru dokumentu. W najbardziej rozwiniętej formie zawierała 3 najważniejsze z 5 elementów pełnej tytułatury farańskiej. Zatem dokumenty egipskie nie podważają przekonująco tezy o legitymizacji jego władzy nad Nilem. W istocie rzeczy

¹⁴¹ Ps.-Callisth., 1.34.2. Wileken 1967, s. 113–114; Tam 1948, I, s. 41; Schachermeyr 1973, s. 236; Lane Fox 1973, s. 196–197; Hamilton 1974, s. 74; Green 1978, s. 244–245. Prawdziwość tradycji o koronacji farańskiej Aleksandra kwestionują: Badian 1985, s. 433; Bosworth 1988, s. 70–71; Burstein 1991; 1994; Stewart 1993, s. 174. Dyskusja tytułatury egipskiej: Wileken 1967, s. 114; Burstein 1991; Lodynin 1999.

każda odpowiedź na pytanie o historyczność tradycji o koronacji farańskiej Aleksandra będzie hipotetyczna. Przesłanek do jej udzielenia powinna dostarczyć analiza polityki króla Macedonii wobec tradycji, kultury i religii Egiptu, a także jej recepcji w środowiskach opiniotwórczych tego kraju, a więc w katedrze kapłańskiej, z racji wykształcenia i pozycji najlepiej przygotowanej do odczytywania niuansów działalności władcy. W imieniu i na rozkaz Aleksandra dokonano restauracji kaplicy w świątyni Totmesa III. W 330 r. we współpracy z królem arcykapłan Thota, Petosiris, odbudował świątynię swego boga w Hermopolis Magna. Sam Aleksander ufundował też zupełnie nowy obiekt religijny – tzw. Świątynię Barki, czyli kaplicę, w której przechowywano świętą łódź boga Amona. Ta, zachowana do dziś budowla, zawdzięcza swe znaczenie nie rozmiarom, bo te wynoszą zaledwie 5,7 na 7,8 m, ale swojej lokalizacji i dekoracji. Mieści się ona w wewnętrznej części świątyni w Luksorze, w miejscu dostępnym wyłącznie dla kapłanów i nad którym sprawowali oni całkowitą kontrolę. Choć za wykonanie Świątyni Barki płacił król, to decyzje co do szczegółowego planu budowli i dekoracji podejmowali kapłani Amona, którzy też jako jedyni w Egipcie mogli docenić znaczenie poszczególnych jej elementów. Jej ściany pokrywa seria reliefów przedstawiających Aleksandra jako faraona w towarzystwie bóstw egipskich. Historycy sztuki podkreślają, że reliefy te wykonano w rygorystycznie klasycznym stylu egipskim, co odróżnia je od zdecydowanej większości dzieł sztuki tego okresu nazywanego w dziejach Egiptu późnym. Taka decyzja artystyczno-ideologiczna była w środowisku kapłańskim oznaką pełnego uznania legitymizacji władzy fundatora Świątyni Barki. Inne fundacje budowlane Aleksandra dotyczyły restauracji świątyń wzniesionych przez Nektanebo II, ostatniego rodzimego władcę Egiptu. Aleksander nawiązywał więc do jego panowania także w swojej egipskiej tytułaturze, proklamując się niejako jego kontynuatorem i przekreślając – w warstwie ideologicznej – drugie panowanie perskie w tym kraju¹⁴².

Zarówno źródła greckie, jak i egipskie poświadczają ofiary składane przez Aleksandra bóstwom egipskim, także tym czczonym pod po-

¹⁴² Porter, Moss 1929, s. 44–45; Raziq 1988; Burstein 1994, s. 382; Stewart 1993, s. 172–178; Menu 1998; Lodynin 1999, s. 95–96.



32. Na monecie po lewej (wybitej w Kyrene ok. 305/304 r.) przedstawiona jest głowa bóstwa z oazy Siwa, przez Greków czczonego jako Zeus-Amon. Amon z Siwy był otaczany szczególną czcią przez Aleksandra od jego wizyty w oazie na początku 331 r. do końca życia władcy. Charakterystyczny element wyglądu Amona z Siwy – rogi baranie – został przejęty przez Macedończyka, który pod imieniem Dūʿl-Karnajn („Dwu-rogi”) znalazł drogę do mitologii arabskiej utrwalonej w *Koranie*. Wizerunek głowy Aleksandra z rogami Amona zdobi niezliczone monety wybijane po jego śmierci przez władców hellenistycznych, np. przez Lizymacha, którego tetradrachmę przedstawia ilustracja po prawej

stacją zwierząt i niemającym swych greckich odpowiedników – byka Apisa i byka Buchisa. Jest to oczywiście wyraz tej samej dewocji, którą wielokrotnie okazywał bogom greckim, ale i zrozumienia odmiennej niż grecka wrażliwości religijnej jego egipskich poddanych. Ta sama postawa znalazła odzwierciedlenie w zachowanym na papirusie z Sakary dokumencie, zawierającym rozkaz mianowanego przez Aleksandra dowódcy wojskowego Peukestasa, syna Makertatosa. W tym piśmie – sporządzonym po grecku, a więc skierowanym do Greków i Macedończyków – zabrania on żołnierzom, zapewne powtarzając instrukcję wodza naczelnego, wstępu do nekropolii świętych zwierząt w Sakarze, ogłoszonej w tym samym rozkazie obszarem kapłańskim. Aleksander, chroniąc przed skażeniem rytualnym groby czczonej przez Egipcjan zwierząt, w tym byków Apisów, usuwał zarazem źródło potencjalnych konfliktów swych żołnierzy z ludnością tubylczą. Cały program inwestycji świątynnych i cześć okazywana najważniejszym bóstwom egipskim ukazują Aleksandra postępującego jak prawowity

faraon egipski, do tego świadomie nawiązującego do tradycji niepodległości Egiptu, bronionej kilkanaście lat wcześniej przez Nektanebo II. Wiedzę o kulturze, tradycji i oczekiwaniach Egipcjan Aleksander zawdzięczał lokalnym doradcom: arcykapłanom Ptaha z Memfis i Thota z Hermopolis oraz wysokim dostojnikom. Zasadą samego monarchy była chęć skorzystania z ich wiedzy fachowej. Tak postępując, król dbał, zgodnie z egipską koncepcją teologiczno-polityczną, o zapewnienie w kraju rządów *maat*. Koncepcja *maat* obejmuje ogół czynników sprzyjających powodzeniu i zamożności Egiptu, a król przez odpowiednie rytuały i ofiary wyzwała boski cykl świata i utrzymuje łączność ze sferą bogów. Na płaszczyźnie politycznej takie postępowanie zapewniało Aleksandrowi legitymizację władzy w Egipcie wśród potężnej kasty kapłańskiej, która w IV w. potrafiła jej odmówić niektórym, nawet rodzimym, władcóm. Program poszanowania wrażliwości religijnej Egipcjan nie dowodzi historyczności faktu koronacji faraonńskiej Aleksandra, czyniąc ją jednak prawdopodobną. W *Romansie Aleksandra* zawarto zresztą elementy opisu autentycznej koronacji faraonńskiej, a fakt, że odbyło się to w świątyni Ptaha w Memfis, może tłumaczyć niezwykle długotrwałość utrzymywania stanowiska arcykapłana tego bóstwa w jednej rodzinie przez całą epokę hellenistyczną. Dodatkowo sama częstotliwość pojawiania się imienia Aleksandra w napisach egipskich jest ponaddziesięciokrotnie większa niż imienia jego achemnidzkiego poprzednika Dariusza III, przy niewiele krótszym okresie panowania w Egipcie. Świadczy to o dużo większym stopniu akceptacji Aleksandra niż któregośkolwiek z ostatnich Achemenidów przez elitę kapłańską tego kraju¹⁴³.

Podczas tego pierwszego pobytu w stolicy Egiptu lub dopiero po powrocie z Siwy – jak przedstawia to Arrian – Aleksander podjął decyzje dotyczące zarządzania krajem. Arrian wspomina mianowanie 2 nomarchów, a tak naprawdę, w świetle egipskiego ostrakonku z Memfis, satrapów, których imiona grecki autor zapisał jako Petisis i Dolo-

¹⁴³ Rozkaz Peukestasa: Turner 1974, odzwierciedlający wolę Aleksandra, o której Curt., 4.7.5. O'Brien 1992, s. 86; Stewart 1993, s. 171-178; Wirth 1993, s. 191; van Voss 1993; Menu 1998; 1999; Ladyšin 1999, s. 86-87; Briant 2002, s. 117. Dynastia arcykapłanów z Memfis: Thompson 1988, s. 138-146.

aspis. Imiona wskazują, że pierwszy z nich był Egipcjaninem, a drugi Irańczykiem. Te nominacje pokazują dążenie Aleksandra do utrzymania perskiego systemu administracyjnego, a także wciągnięcia do zarządzania zarówno elity irańskiej, jak i tubyleżej Egiptu. Rychłe ustąpienie Petisisa skłania część badaczy do stawiania nie do końca usprawiedliwionych hipotez o rozczarowaniu elity egipskiej rządami macedońskimi. Jedynym satrapą pozostał Doloaspis, ale zakres jego władzy nie wykroczył poza administrację cywilną i sądownictwo. Zgodnie ze swym zwyczajem Aleksander powierzył sprawy wojskowe w satrapii swoim oficerom, mianując na stanowiska dowódców garnizonów, istniejących już za panowania perskiego, Macedończyków: w Memfis Panteleonta, w Peluzjum Polemona. Oprócz nich zostali wyznaczeni 3 osobni dowódcy greckich wojsk: Etolezyk Lykidas oraz Macedończycy Peukestas i Balakros. Ujścia Nilu miał strzec, na czele 30 okrętów, Macedończyk Polemon. Arrian zauważył, że Aleksander celowo mianował wiele osób na stanowiska bezpośrednio mu podległe, aby uniemożliwić jednej ambitnej jednostce przejęcie władzy nad całym krajem. Taka praktyka, choć nigdy na tak dużą skalę jak w Egipcie, była później często stosowana przez Aleksandra we wschodnich satrapiach. Na kluczową postać w nowych władzach satrapii egipskiej wyrósł jednak Grek Kleomenes z Naukratis, postać spoza kręgu hetajrów Aleksandra, zawdzięczający swą pozycję najprawdopodobniej talentom i doświadczeniu administracyjnemu nabytemu, być może, w służbie satrapów perskich. Niektóre źródła niesłusznie nazywają go satrapą Egiptu, co może wynikać z rzeczywistości, choć nieformalnie, dominującej roli Kleomenesa w Egipcie w początkach panowania macedońskiego. Aleksander pozostawił w tym kraju system administracyjny ukształtowany w okresie XXVI dynastii (saickiej) i przejęty przez Persów, w którym na czele scentralizowanej biurokracji podatkowej stał urzędnik noszący tytuł *sentí*, a po grecku *dioiketes*. Na stanowisko został powołany Kleomenes, któremu dodatkowo powierzono odpowiedzialność za budowę Aleksandrii oraz za zarząd częścią Arabii, czyli prawdopodobnie terenów na wschód od Deltę. W zarządzie finansami Kleomenes, oprócz normalnego pobierania podatków, wykorzystywał niekonwencjonalne metody stosowane przez administrację egipską w ostatnim okresie niepodległości, wymuszając na ka-

planach – na wzór faraona Tachosa – bezzwrotne pożyczki pod groźbą konfiskaty dóbr świątynnych. Poczynił też oszczędności, podstępem odbierając żołnierzom stacjonującym w Egipcie jednomiesięczny żołd. Stworzył ponadto sieć informatorów na rynkach zagranicznych, co pozwoliło mu lokować na nich po najlepszej cenie nadwyżki zboża egipskiego. Pod jego nadzorem działała też mennica, zapewne w Memfis, kontynuująca początkowo emisję monetarne z czasów perskich, a pod koniec jego rządów bijąca też tetradrachmy i statery z portretem Aleksandra. Mianowany na przelomie 332/331 r. Kleomens potrafił zapewnić środki na utrzymanie garnizonów macedońskich, realizację zleconych przez Aleksandra projektów budowlanych i renowacyjnych w świątyniach egipskich, a także na bardzo kosztowne prace przy wznoszeniu budowli Aleksandrii. Ponadto zgromadził w skarbcu satrapii 8000 talentów, oczywiście za cenę złej sławy bezwzględnego finansisty¹⁴⁴.

Z Memfis Aleksander odbył wycieczkę w górę Nilu, choć nie wiemy, czy dotarł do Tebaidy. Mógł mieć na to czas, gdyż przy ówczesnych środkach komunikacji taka wyprawa nie musiała trwać dłużej niż miesiąc. Na pewno natomiast w jakimś momencie Aleksander wysłał na południe ekspedycję mającą na celu wyjaśnienie zagadki wylewów Nilu. Opowiada o niej uczestnik i historyk wyprawy Aleksandra Kallistenes. Nie możemy mieć pewności, czy była to tylko ekspedycja geograficzno-meteorologiczna, czy może Aleksandrowi chodziło też o rozpoznanie siły i zasobności położonego na południe od Egiptu królestwa Meroe, którego poselstwo odwiedziło go w 324 r. w Babilonie. Dzięki obserwacjom dokonany przez uczestników tej ekspedycji Arystoteles sformułował teorię tłumaczącą wylewy Nilu okresowymi deszczami padającymi w rejonie jego źródeł lokalizowanych w Etiopii¹⁴⁵.

Z Memfis, na czele doborowych oddziałów hetajrów, hypaspistów, luzników i Agrianów, Aleksander popłynął w dół Nilu, jego zachod-

¹⁴⁴ Arr., *An.*, 3.5.2–7; Arr., *Succ.*, 1.5; Curt., 4.8.4–5; Arist., *Oec.*, 1352a–b; [D.], 56.7–8; Diod., 18.14.1; Paus., 1.6.3; Dexipp., *FGrH*, 100 F8.2; Ps.-Callisth., 1.34.7; Just., 13.4.11. Bosworth 1980, s. 275–278; Atkinson 1980, s. 364–367; Briant 1996, s. 425, 739, 878–881; 2002, s. 62–63; Le Rider 1997; 2003, s. 238–262.

¹⁴⁵ Callisth., *FGrH*, 124 F12a; Arist., *FGrH*, 646 T2a. Burstein 1976a.

nią (kanobicką) odnogą, aż do morza. Przed powrotem do stolicy Egiptu, co nastąpiło w kwietniu 331 r., miały miejsce dwa ważne wydarzenia: założenie Aleksandrii i wizyta w oazie Siwa. Źródła antyczne, niestety, różnią się w ustaleniu ich chronologii względnej i podobnie podzielone są poglądy nowożytnej nauki. Obecny stan wiedzy wskazuje, że najbardziej prawdopodobne jest kompromisowe stanowisko, które sformułował A.B. Bosworth: Aleksander, zapewne za radą znających Egipt ekspertów, wśród których mógł być Kleomenes z Naukratis, wybrał miejsce do założenia nowego miasta podczas pierwszej wizyty, ale właściwe prace budowlane zostały zainaugurowane już po powrocie z Siwy. Wcześniej konieczne było zasięgnięcie porady wyroczni i podjęcie przygotowań, np. sporządzenie planu. Tę datę upamiętniało później święto miasta obchodzone co roku 7 kwietnia. Aleksandria w Egipcie nie była pierwszym miastem założonym przez króla Macedonii, ale przewyższyła znaczeniem politycznym, gospodarczym i kulturalnym wszystkie inne powołane przez niego do istnienia. Granice nowego miasta, mającego kształt płaszcza wojskowego (chlamidy) i obwód 80 stadiów (14,5 km), wyznaczono sypiąc – macedońskim obyczajem – mąkę, którą natychmiast wydziobało wielkie stado ptaków. Zaniepokojonemu królowi wytłumaczono to jako dobry omen zapowiadający gromadzenie się w Aleksandrii osadników z całego świata. Choć – wedle legendy zachowanej w dziele Plutarcha – pomysł jej założenia miał zostać objawiony Aleksandrowi we śnie osobiście przez Homera, to naprawdę cele przyświecające fundatorowi były przede wszystkim komercyjne. Podporządkowawszy sobie wschodnią część basenu Morza Śródziemnego i nabywszy orientacji w potencjale ekonomicznym Egiptu, Aleksander założył, na miejscu słabo poświadczonej w źródłach dotychczasowej osady handlowej (*emporion*) Rakotis, miasto, które stało się pośrednikiem w handlu Egiptu i znacznej części Wschodu z chłonnym rynkiem Morza Egejskiego, a później całego świata zachodniego. Takiej roli nie mogła spełniać położona daleko od brzegu morza Naukratis, wówczas już zresztą przeżywająca okres schyłku. Jako twórca planu nowego miasta źródła wymieniają Dejnokratesa z Rodos, znajdującego się w otoczeniu Aleksandra co najmniej od połowy 332 r., słynnego ze zgłoszenia władcy propozycji przekształcenia góry Atos w jego gigantyczny

pomnik. Ten projekt nie został zaakceptowany, natomiast talenty Dejnokratesa znalazły zastosowanie w Aleksandrii, umiejętnie usytuowanej na łatwym do obrony przesmyku między Jeziorem Mareotis a Morzem Śródziemnym, tak rozplanowanej, że swobodnie wiejące jej prostymi ulicami silne wiatry zapewniały mieszkańcom ochłodę podczas egipskich upałów. Do nowo zakładanego miasta ściągali osadnicy z całej Grecji, którzy mieli zdominować skład etniczny Aleksandrii na ponad 1000 lat. Przesiedlono tam też ludność tubylczą z okolicznych wiosek, wyznaczając dla niej osobną dzielnicę, ze świątynią Izidy, a zapewne też i z sanktuariami innych bóstw egipskich¹⁴⁶.

Znad Jeziora Mareotis Aleksander udał się przez Paraitonion (dziś Marsa Matruh) na południowy zachód do oddalonej o ok. 600 km oazy Siwa – najdalej na północ wysuniętej z łańcucha oaz na Pustyni Libijskiej. Jeszcze nad Jeziorem Mareotis (Kurejusz) lub w połowie drogi do Siwy (Diodor), a więc najpewniej w Paraitonion, przyjął posłów z kolonii greckiej Kyrene w Libii przybyłych ze złotym wieńcem i darami, w tym 300 końmi bojowymi. Później Aleksander uważał Kyrene za podlegającą jego władzy i dlatego można chyba uważać to poselstwo za moment przyjęcia przez nią jego zwierzchnictwa i wypłacenia w naturze trybutu zamaskowanego jako dary¹⁴⁷. Siwa, położona w depresji otoczonej wapiennymi górami, dzięki obfitości wody, dziś dostępnej w ok. 300 studniach i źródłach, mogła w starożytności zapewnić utrzymanie kilku osadom tworzącym niezależne, choć pozostające pod wpływami Egiptu, państewko berberyjskie, rządzone przez miejscową dynastię królewską. Jedyne jej powodem do sławy było usytuowanie tam świątyni i wyroczni berberyjskiego ityfalicznego bóstwa, które w bliżej niesprecyzowanym momencie zaczęło utożsamiać z Amonem. Jego arcykapłanami byli zegiptyzowani królowie Siwy.

¹⁴⁶ Arr., *An.*, 3.1.5 2.2; Plu., *Alex.*, 26.3–10, 72.5 8; Plu., *mor.*, 335c–d (u Plutarcha imię architekta brzmi błędnie Stasikrates); Diod., 17.52; Str., 17.1.6; Curt., 4.8.1–6; Vitruv., 2, pr. 2.3; *Fragmentum Sabbaiticum*, FGrII, 151 F1.11; Just.11.11; *It. Alex.*, 48–49; Ps.-Callisih., 1.31–33. Welles 1962; Wilcken 1967, s. 117–120; Bosworth 1980, s. 263–266; Seibert 1985, s. 85–86; Hammond 1996, s. 124–126; Fraser 1996, s. 174–175; Hamilton 1999, s. 66–68; Nawotka 2003, s. 114. Najlepszą monografią Aleksandrii jest Fraser 1972, gdzie o założeniu miasta zob. I, s. 3–7, II, s. 1–11.

¹⁴⁷ Diod., 17.49.2; Curt., 4.7.9; Arr., *An.*, 7.9.8. Seibert 1985, s. 86.

W okresie XXVI dynastii w Siwie wzniesiono świątynię tego bóstwa, funkcjonującą w epoce Aleksandra. Kult Amona z Siwy, a także usytuowana tam wyrocznia, zaczęły od końca VI w. cieszyć się zainteresowaniem Greków, początkowo w odległej o ok. 600 km Kyrene, ale stopniowo też w Grecji kontynentalnej. Oczywiście, swoim zwyczajem, Grecy nadali tamtejszemu bóstwu imię Zeus.¹⁴⁸ Celem tej uciążliwej i niebezpiecznej wyprawy nie było spełnienie egipskich obowiązków monarszych czy religijnych, gdyż faraonowi – nigdy nie odwiedzali Siwy. Aleksandrem, zawsze przykładającym wielką wagę do obrzędów religijnych i możliwości zgłębienia woli bogów, powodowała raczej przemożna chęć odwiedzenia wyroczni, od dawna uchodzącej w świecie greckim za nieomylną. Pragnienie zadania ważnych pytań i otrzymanie na nie pewnych – w pojęciu ludzi tej epoki – odpowiedzi to główny motyw kierujący Aleksandrem w podejmowaniu decyzji o tej wyprawie, oprócz zwykłej dla niego chęci rywalizacji ze swymi mitologicznymi przodkami: Heraklesem i Perseuszem, którzy też mieli Siwę odwiedzić¹⁴⁹.

Aleksandrowi towarzyszył oddział żołnierzy dla ochrony przed koczownikami z Pustyni Libijskiej oraz niosące bagaże wielbłądy. Droga wiodła początkowo wzdłuż wybrzeża morskiego, co mogło ułatwiać dostarczanie zaopatrzenia. Od Paraitonion pozostało pokonanie ponad 300 km przez pustynię. Na tym odcinku, którego przemierzenie zajęło 8 dni, Macedończycy doświadczyli gwałtownego ataku południowego wiatru *chamsin*, powodującego burze piaskowe, zacierające wszystkie ślady na pustyni. Zagubionych w obcym terenie wędrowców uratował najpierw deszcz, dostarczając im w krytycznym momencie wodę, a potem zesłane jako boski znak – jak pisze Arystobulos – dwa kruki lub – jak twierdził obdarzony bujniejszą wyobraźnią Ptolemeusz – dwa wydające głos węże, prowadzące Aleksandra i jego towarzyszy do Siwy¹⁵⁰. Pierwsza w dziejach Siwy wizyta króla Egiptu

¹⁴⁸ Parke 1967, s. 196–219; Bosworth 1977; Kuhlmann 1988, s. 9–107.

¹⁴⁹ Tak: Callisth., *FGH*, 124 F14a (C Str., 17.1.43); Arr., *An.*, 3.3.1. Wilcken 1967, s. 121–123; Bosworth 1977, s. 68–69.

¹⁵⁰ Callisth., *FGH*, 124 F14a (C Str., 17.1.43); Arr., *An.*, 3.3.3–6; Diod., 17.49.3–6; Curt., 4.7.6–15; Plu., *Alex.*, 26.11–27.4; *R. Alex.*, 50–51. Engels 1978, s. 61–63; Bosworth 1980, s. 272–273; Hamilton 1999, s. 68–71.

musiała być wielkim wydarzeniem dla tego małego państewka i oczywiście Aleksandrowi przyznano specjalne przywileje w wyroczni. Dopuszczono go do wnętrza świątyni, podczas gdy jego towarzysze musieli jak zwyczajni pielgrzymi pozostać na zewnątrz i ewentualnie stamtąd zadawać swoje pytania wyroczni. Jej zwykły sposób działania polegał na interpretowaniu przez kapłanów ruchów noszonej procesyjnie barki Amona w odpowiedzi na zadane przez pielgrzyma pytanie, na ogół w formie wymagającej rozstrzygnięcia „tak” lub „nie”. Najprawdopodobniej jednak Aleksandrowi udzielono zamiast lub oprócz tego bardziej złożonej odpowiedzi ustnej. Dokładnej treści zadanych przez Aleksandra pytań najstarsze źródła nie znają, co oczywiście otwiera pole do niekończących się spekulacji prowadzonych przez nowożytnych uczonych. Nie było żadnych greckich ani macedońskich świadków odpowiedzi udzielonej przez Amona Aleksandrowi, a on sam też nikomu jej nie wyjawiał, więc nigdy nie będziemy mieli pewności, co tak naprawdę rozegrało się wewnątrz świątyni w Siwie. Ta wizyta odmieniła jednak króla Macedonii na zawsze. Będąc już daleko od Siwy i Egiptu, oddawał cześć Amonowi, zwracając się do jego wyroczni z pytaniami. Przez resztę życia uważał się za syna Amona: szydzenie z tego przez żołnierzy w Opis wywołało jego atak gniewu, a z dzieła Efilipposa dowiadujemy się, że w 324 r. w Ekbatach Gorgos z lasos uwięził publicznie Aleksandra złotym wieńcem jako syna Amona. Król miał też pokazywać się jako wcielenie Amona w purpurowej szacie i z rogami baraniami. W niezliczonych emisjach monet bitych już po jego śmierci Aleksandra przedstawiano z rogami Amona i ze względu na to w utrwalonej w *Koranie* mitologii arabskiej występuje on pod imieniem Dū'l-Karnajn („Dwurogi”). Wiadomo, że już u wejścia do świątyni kapłan, witając Aleksandra, tytułował go, jak każdego faraona, synem Amona. Takie standardowe powitanie, z którym Aleksander musiał mieć wielokrotnie do czynienia w Egipcie, nie mogło wyrzucić na nim trwającego przez całe życie wrażenia. Musiał więc usłyszeć inne informacje potwierdzające to, w co sam głęboko wierzył, albo odnoszące się do przyszłości w sposób na tyle konkretny, że ich rychła pozytywna weryfikacja potwierdziła w jego oczach wiarygodność wyroczni w sposób niebudzący wątpliwości. Autorzy greccy spekulowali, że Aleksander pytał o to, czy będzie zwy-

cięski we wszystkich wojnach i zdobędzie panowanie nad światem, czy wszyscy zabójcy jego ojca zostali ukarani. Na to ostatnie pytanie miała paść odpowiedź stwierdzająca, że jego ojcem jest Amon-Zeus i że wszystkich winnych śmierci Filipa spotkała kara. Są to oczywiście tylko przypuszczenia mówiące więcej o ich autorach niż o samym Aleksandrze¹⁵¹.

Z Siwy, przez miejsce, na którym powstała Aleksandria, świeżo potwierdzone w swym boskim synostwie Aleksander wrócił do Memfis. Podczas drugiego pobytu w stolicy Egiptu, zapewne w kwietniu 331 r., do Aleksandra przybyły posiłki przysłane przez Antypatra: 400 najemników greckich i 500 jeźdźców trackich. W Memfis udzielono posłuchania poselstwu państw greckich. Wtedy też zapewne Aleksander wydał instrukcje dotyczące kształtu emisji monetarnych mennicy w Memfis, która – jeszcze za jego życia i nie bez jego zgody – była małe brązowe monety z portretem króla. Początek ich emisji nie musi przypadać na czas pobytu Aleksandra w Egipcie, równie dobrze mógł zacząć je bić Kleomenes z Naukratis. Decyzja o umieszczeniu na tych monetach wizerunku władcy, a nie jakiegoś bóstwa, choć z punktu widzenia ówczesnych Greków szokująca, nie musi oznaczać aluzji do ponadludzkiej aspiracji Aleksandra. Równie dobrze może ona wynikać z tradycji mennicy satrapiej w Memfis. Dla nowożytnego badacza znaczenie tych małych monet i współczesnych im monet miejskich Naukratis polega na tym, że zawierają one jedno z najwcześniejszych przedstawień portretowych Aleksandra¹⁵².

Wśród poselstw greckich były też delegacje: wysłannicy Erythrai przekazujący wiadomość o pomyślnej dla króla odpowiedzi wyroczni Ateny oraz poselstwo Milezyjczyków informujące Aleksandra o cu-

downych wydarzeniach w należącej do Miletu Didymie. Znajdowały się tam niegdyś wielka świątynia Apollina i wyrocznia, obie w przeszłości obsługiwane przez ród Branchidów. Ich properska postawa podczas powstania jońskiego i wojen perskich sprawiła, że musieli opuścić Didymę, znajdując schronienie w perskiej Azji Środkowej. Zburzona na początku V w. świątynia Apollina w czasach Aleksandra ciągle leżała w gruzach, wyrocznia milczała, przestało też bić święte źródło. Wówczas jednak, na początku 331 r., źródło na nowo wytrysnęło – na skutek oczyszczenia go z kamieni, jak przypuszczają niektórzy badacze. Zaczęła też ponownie działać wyrocznia zarządzana już nie przez nieobecnych (i chyba zapomnianych Branchidów), ale przez wylanianego przez miasto urzędnika tytułowanego *prophetes*. Wyrocznia, ze wspaniałym wyczuciem politycznym, pierwszą wypowiedź po ponad półtora wieku milczenia skierowała do Aleksandra i właśnie ją przynieśli mu do Memfis posłowie Miletu. Według Kallistenesa, nadwornego historyka Aleksandra, Apollo oznajmiał w niej, że Aleksander jest synem Zeusa, przepowiedział zwycięstwo pod Gaugamelą, śmierć Dariusza III i powstanie Agisa III. Jądrzem historycznym tej opowieści jest powtórne uruchomienie wyroczni, wkrótce upamiętnione specjalną emisją monetarną Miletu oraz samo poselstwo z zapowiedzią dalszych zwycięstw i potwierdzeniem boskiego synostwa króla Macedonii. Do Milezyjczyków musiały jeszcze przed jego wyprawą do Siwy dotrzeć wiadomości o takich właśnie roszczeniach Aleksandra. Niewykluczone, że przynoszący królowi tak dobre wieści posłowie Miletu mieli nadzieję na akt łaskawości monarszej w postaci oferty sfinansowania odbudowy Didymeionu. Na to trzeba było jednak poczekać następnych 30 lat, gdy wydatki zdecydował się ponieść świeżo proklamowany potomek Apollina Seleukos I Nikator¹⁵³.

¹⁵¹ Callisth., *FGrH*, 124 F14a (= Str., 17.1.43); Arr., *An.*, 3.4.5; Curt., 4.7.16–32; Diod., 17.51; Plu., *Alex.*, 27; *Fragmentum Sabbaiticum*, *FGrH*, 151 F1.10; Just., 11.11; Ps.-Callisth., 1.30; *It. Alex.*, 53; Ehippos, *FGrH*, 126 F5 (= Ath., 12.53), potwierdzone częściowo w *Syll.*³ 313. Wileken 1967, s. 124–127; Parke 1967, s. 224–227; Bosworth 1977; 1988, s. 281–284; Goukowsky 1978, s. 23–25; Heisserer 1980, s. 182–191; Kuhlmann 1988, s. 141–142; Hammond 1996, s. 127–129; Badian 1996, s. 17–19; Hamilton 1999, s. 68–70. *Koran*: Sura 18.83–98.

¹⁵² Arr., *An.*, 3.5.1. Borza 1967; Engels 1978, s. 62–63; Price 1981; Touratsoglou 2000, s. 62–63; Le Rider 2003, s. 224–237.

¹⁵³ Callisth., *FGrH*, 124 F14 (= Str., 17.1.43). Bosworth 1977, s. 57–59, 74–75; 1988, s. 282; Parke 1985, s. 62; Fontenrose 1988, s. 15–16.

ROZDZIAŁ V KRÓL AZJI

I. Z MEMFIS DO MEZOPOTAMII

Późną wiosną 331 r. Aleksander wyruszył z Memfis w stronę Azji na decydujące starcie z Dariuszem III. Krótko przed opuszczeniem przez armię macedońską Egiptu w otoczeniu Aleksandra zdarzył się niebezpieczny wypadek: zatoniła przeladowana łódź, na której wśród innych pasażerów był Hektor, syn Parmeniona. Młodzieniec dostał się, co prawda, na brzeg, ale wyczerpany walką z żywiołem zmarł. Aleksander uczcił Hektora uroczystym pogrzebem w Egipcie. Moment wymarszu należy datować raczej na maj niż na często podawany przez nowożytnych badaczy kwiecień, ponieważ w kwietniu zainaugurowano prace przy zakładaniu Aleksandrii, trochę czasu musiało też pochłonąć przebycie prawie 250 km do Memfis, udzielanie posłuchań poselstwom i inne czynności monarsze poprzedzające opuszczenie Egiptu. Późna wiosna była okresem szczególnie sprzyjającym ruchom wielkiej armii w Egipcie i Palestynie: wtedy właśnie odbywają się tam żniwa pozwalające łatwo zaopatrzyć wojsko w zboże, stanowiące podstawę jego diety, a po zimowych opadach studnie i strumienie dostarczają wystarczającą ilość wody. Przemarsz armii macedońskiej był starannie przygotowany, tak że nawet program rozrywek dla żołnierzy podczas postoju w Tyrze musiano planować z wyprzedzeniem pozwalającym na ściągnięcie do Fenicji najlepszych greckich wykonawców. Wiemy, że saperzy zbudowali z wczesnego czasu mosty na Nilu i kanałach, a z ruchami wojsk lądowych skoordynowane było posuwanie się floty. Obie części macedońskich sił zbrojnych spotkały się w Tyrze około połowy czerwca 331 r., przerywając marsz do Fenicji krótką kampanią w Samarii (rozd. IV.5)¹.

¹ Arr., *An.*, 3.6.1; Curt., 4.8.7–8; Engels 1978, s. 63–64; Seibert 1985, s. 90; Dąbrowa 1988, s. 64–65.

Postój w Tyrze potrwał nie dłużej niż kilka tygodni. Aleksander uczcił ponownie Melkarta-Heraklesa ofiarami, procesjami i bogatymi wotami, a wojsku zapewnił rozrywkę w postaci zawodów sportowych i widowisk artystycznych. Przeprowadzono konkurs dytyrambiczny i teatralny, w starannej oprawie scenicznej i z udziałem znakomych ateńskich aktorów Thettalosa i Athenodorosa. Przedłożyli oni występowanie przed żołnierzami Aleksandra nad zakontraktowany już udział w agonii dramatycznym podczas Dionizjów w Atenach. Nałożoną za to na Athenodorosa przez Ateńczyków karę pokrył Aleksander. Sam władca kibicował Thettalosowi, ale występujący w roli sędziów wyżsi oficerowie macedońscy nagrodę za zwycięstwo przyznali Athenodorosowi. Organizacja kosztownych, choćby ze względu na zaangażowanie pierwszoplanowych wykonawców, widowisk teatralnych nie obciążała kasy Aleksandra. Pozwolił on, a może polecił, królom cypryjskim przyjąć w tym przypadku rolę spełnianą w państwach greckich przez choregów – bogatych obywateli płacących z własnej kieszeni za realizację przedstawienia scenicznego. Tutaj zaangażowaniem wyróżnili się Pasikrates z Soloj i Nikokreon z Salamin. Być może też podczas postoju w Tyrze inny sławny aktor, Lykon ze Skarfe, recytując jakiś fragment komedii, dodał do niego werset proszący o 10 talentów. Aleksander miał zareagować śmiechem i wypłatą wymienianej sumy².

Do poważniejszych zajęć króla w Tyrze należało przyjmowanie poselstw sprzymierzonych państw greckich. Ambasadorzy ateńscy przywieźli złote wieńce z kolejnymi gratulacjami za zwycięstwo pod Issos. Aleksander przy tej okazji przychylił się wreszcie do długo ponawianych próśb o zwolnienie z niewoli Ateńczyków walczących nad Granikiem w szeregach perskich wbrew podpisanej przez ich polis karcie Związku Koryneckiego. Sukces odniosły również poselstwa Rodos i Chios, skarżące się na garnizony macedońskie, a sojusznicy z Mytilene i Cypru otrzymali nagrody za wybranie właściwej strony w wojnie morskiej. O innych sprawach greckich, którymi zajmował się Aleksander w Tyrze będzie mowa w dalszej części tego rozdziału. Zapewne przed opuszczeniem tego miasta podjął też wiele decyzji ad-

² Arr., *An.*, 3.6.1; Plu., *Alex.*, 29.1–6; Plu., *mor.*, 334d–e; Curt., 4.8.16; Hamilton 1999, s. 75–76; Nawotka 2003, s. 112–113.

ministracyjnych, z których najważniejszą było ponowne przyjęcie na służbę królewską Harpalosa, wracającego z Megary po niesławnej ucieczce z Tarsu. Aleksander, bez wątplenia w uznaniu dla jego talentów finansowych i administracyjnych, skłonił go do powrotu i ponownie powierzył stanowisko skarbnika. Odpowiedzialnym za ściąganie podatków w Fenicji został Macedończyk Kojranos, a w Azji Mniejszej Filoksenos, na stanowisku zaś satrapy Lidii pojawił się, w miejsce dotychczasowego Asandra, Menander, dowodzący do tej pory najemnikami. Najważniejsza zmiana zaszła w Syrii, gdzie mianowanego na początku 332 r. irańskiego arystokratę Arimmasa zastąpił Macedończyk Asklepiodoros. Powodem tej roszady były niepowodzenia Arimmasa w rozwiązywaniu zleconych mu zadań logistycznych związanych z przemarszem armii macedońskiej. Okazało się, nie po raz ostatni w dziejach administracji państwa Aleksandra, że dobierani na – tradycyjnej dla monarchii Achemenidów – zasadzie urodzenia satrapi irańscy często nie byli w stanie poradzić sobie z wykonywaniem obowiązków na poziomie, jakiego oczekiwał nowy władca. Niewykluczone, że nieudolność Arimmasa zmusiła armię macedońską do dłuższego niż planowano postoju w Tyrze, aby dać czas nowemu satrapię na dokonanie przygotowań logistycznych. Po załatwieniu wszystkich pilnych spraw politycznych i administracyjnych, na początku lipca 331 r. Aleksander wyruszył z Tyru w stronę miasta Tapsakos nad Eufratem³.

Do Tapsakos armia macedońska dotarła w ateńskim miesiącu Hekatombajon, przypadającym na nasz lipiec/sierpień. W tym samym miejscu w listopadzie lub na początku grudnia 333 r. przeszedł przez Eufrat uciekający spod Issos Dariusz III. Wiadomo, że można było tam łatwo przekroczyć tę wielką rzekę; na to zresztą wskazuje semicka nazwa tego miasta *tīphsah* – „przejście, bród”. Poniżej Tapsakos Eufrat stawał się żeglowny dla używanych w starożytności jednostek. Dokładne położenie Tapsakos nie jest dziś znane, a z licznych hipotez próbujących je zlokalizować w ostatnich latach największe zainteresowanie wzbudzają dwie: Tapsakos to dzisiejsze Dibsi położone nad zalewowym Jeziorem Asada lub usytuowane 80 km w górę rzeki Qal'at

³ Arr., *An.*, 3.6.2–7.; Curt., 4.8.11–15; *H. Alex.*: 53–54; Engels 1978, s. 64; Bosworth 1980, s. 278–285; Dąbrowa 1988, s. 65–66; Hammond 1996, s. 131–132.

Najim (obie miejscowości w dzisiejszej Syrii, na zachodnim brzegu Eufratu)⁴. Biorąc pod uwagę dalszy kierunek marszu, już na wschód od Eufratu, lokalizacja północna Tapsakos (Qal'at Najim) jest bardziej prawdopodobna. Trasa przemarszu armii macedońskiej z Tyru do Tapsakos prowadziła zapewne wybrzeżem fenickim do późniejszej Seleucji, a stamtąd na wschód, początkowo doliną Orontesu, przez Aleppo w stronę Eufratu. Podczas marszu wzdłuż wybrzeża zaopatrzenie mogła dowozić flota, a aż do Aleppo żyzne tereny rolnicze ułatwiały rozwiązanie problemów w aprowizacyjnych. Taki wariant trasy przemarszu wojsk był niejednokrotnie wybierany w starożytności, zarówno przed, jak i po Aleksandrze. Cała trasa liczyła ok. 600 km, w tym odcinek od Seleucji do Tapsakos ok. 240 km i to przejścia tego fragmentu całej drogi z Tyru nad Eufrat musi dotyczyć informacja Kurejusza o czasie marszu armii Aleksandra wynoszącym 11 dni. Na wschodni brzeg Eufratu Macedończycy przeszli po dwóch mostach pontonowych. Znajdowało się tam ok. 6000 żołnierzy perskich dowodzonych przez doświadczonego wodza, satrapę Mazajosa, który nie podjął walki i ograniczył się do obserwowania ruchów armii Aleksandra. Takie zachowanie Mazajosa nad Eufratem, a potem łaskawość okazana mu przez Aleksandra w Babilonie skłaniają niektórych badaczy do snucia przypuszczeń o jego tajnym porozumieniu z władcą Macedonii. Nie znalazło to jednak bezpośredniego odbicia w źródłach, a przed stoczeniem bitwy z Macedończykami nad Eufratem mogła go powstrzymać po prostu świadomość ogromnej dysproporcji sił⁵.

Z Tapsakos armia Aleksandra mogła pomaszerować wzdłuż Eufratu w stronę Babilonu, na spotkanie wojsk Wielkiego Króla. Tak uczynił 70 lat wcześniej znany z dzieła Ksenofonta Cyrus Młodszy, walczący o tron Persji ze swym bratem Artakserksesem II. To oznaczałoby jednak konieczność zmagania się z trudnymi problemami logistycznymi i klimatycznymi. Skoro Macedończycy znaleźli się nad

⁴ Arr., *An.*, 3.6.4. Hipotezy dotyczące położenia Tapsakos, odpowiednio: Bosworth 1980, s. 222 i Lendle 1988. Przegląd hipotez: Honigmann 1934; Seibert 1985, s. 91.

⁵ Arr., *An.*, 3.7.1–2; Curt., 4.9.12; *H. Alex.*, 54; Engels 1978, s. 65–66; Bosworth 1980, s. 285–286; Atkinson 1980, s. 382; Dąbrowa 1988, s. 66–67. Spekulacje na temat zdrady Mazajosa: Lanc Fox 1973, s. 227.

górnym Eufratem ok. przełomu lipca i sierpnia, to marsz w stronę Babilonu odbyłby się w środku mezopotamskiego lata, gdy temperatury dzienne regularnie przekraczają 50°C. Tapsakos od Babilonu dzieli 1000 stadiów (180 km), co oznaczałoby w takich warunkach bardzo duży wysiłek dla wojska. Niemal cała trasa przemarszu wypadłaby na południe od izohiety 250 mm deszczu, gdzie niedostateczna ilość wody powoduje w lecie brak trawy, a więc i paszy dla zwierząt. Było już wówczas parę miesięcy po żniwach, gdy zboże i słomę dawno zwieziono do miast. Zatem potrzeby aprowizacyjne żołnierzy, koni i zwierząt pociagowych musiałyby być zaspokajane przez rabunek spichrzów w ufortyfikowanych miastach, co oznaczałoby dodatkową mitręgę i stratę czasu. Nie dziwnego więc, że Aleksander wybrał szlak północny, prowadzący podnóżem Wyżyny Armenńskiej, zapewne wzdłuż starobabilońskiej drogi wojskowej. Nie był to może wariant drogi wymarzonej przez żołnierzy, ale ciągle lepszy niż środkowa Mezopotamia. W północnej części tej krainy latem panują temperatury o ponad 10°C niższe, studnie i nieliczne rzeki (Balich, Chabur) pozwalały na zaopatrzenie w wodę, a pastwiska dostarczały paszy zwierzętom. Wedle świadectwa Eratostenesa – posługującego się zapiskami macedońskich mierniczych (bematystów) – Aleksander wybrał najkrótszą trasę między Tapsakos a Tygrysem, tak że jego armia przemierzyła 2400 stadiów (430 km), przybывая nad drugą wielką rzekę Mezopotamii w drugiej połowie września 331 r.⁶

Tymczasem Dariusz III gromadził następną armię na rozstrzygającą bitwę z macedońskimi najeźdźcami. Po raz pierwszy od 200 lat król perski odcięty był od Morza Śródziemnego, a więc i pozbawiony dostępu do rynku rekrutacji najemników greckich. Na jego służbie pozostawało ich zaledwie ok. 4000, a więc tylko, ilu wraz z nim wycofało się spod Issos. Próba zrekompensovania niedostatku hoplitów w armii było wyposażenie piechoty azjatyckiej w lepszą broń, inspirowaną przykładem macedońskim – dłuższe włócznie i miecze. Ten eksperyment nie przyniósł jednak oczekiwanego efektu, choćby ze względu na zbyt krótki czas przeznaczony na szkolenie wojskowe, i piechota

⁶ Eratosthenes, ap. Str., 2.1.38; Arr., *An.*, 3.7.3; Curt., 4.9.13–14; *It. Alex.*, 54. Engels 1978, s. 67–70; Dąbrowa 1988, s. 68–69.

tubyleza nie odegrała dostrzegalnej roli w walce. Podstawową siłą gromadzoną przez Dariusza armii perskiej była – jak zwykle – kawaleria. Długi czas przygotowań pozwolił sprowadzić ze wschodniego Iranu kontyngenty najlepszej w imperium Achemenidów jazdy z Baktrii i Sogdiany oraz oddziały sojuszników scytyjskich. Używający znakomitych koni, dobrze wyszkoleni i wyposażeni w elastyczne pancerze jeźdźcy wschodnioirańscy stanowili formację porównywalną pod względem wartości bojowej z hetajrami macedońskimi i jazdą tesalską. Egzotycznym anachronizmem militarnym było natomiast wystawienie 200 rydwanów wyposażonych w kosy długości 2/3 m mające ciąć żołnierzy przeciwnika lub przynajmniej ich wystraszyć. Z Indii przyprowadzono też do obozu Dariusza 15 słoni bojowych. Autorzy antyczni podają ogromne liczby żołnierzy w armii perskiej: 200 000 piechoty i 45 000 kawalerii (Kurejusz), 400 000 piechoty i 100 000 kawalerii (Justyn), 800 000 piechoty i 200 000 kawalerii (Diodor), 1 000 000 żołnierzy (Plutarch, *Fragmentum Sabbaiticum*), 1 000 000 piechoty i 400 000 kawalerii (Arrian). Nawet najniższa z tych liczb, zawarta w dziele Kurejusza, jest bez wątpienia przesadnie wielka, ale i tak Persowie mieli znaczną przewagę liczebną nad armią Aleksandra, której aktywa można oszacować na 47 000 żołnierzy. Słabością armii Dariusza III był jej niejednorodny skład etniczny, utrudniający komunikację i dowodzenie⁷.

Miejscem zbiórki armii perskiej był Babilon. Warunkowała to zapewne wyjątkowa urodzajność Mezopotamii stwarzająca możliwość zaspokojenia potrzeb aprowizacyjnych wojska, ale i kalkulacje strategiczne Dariusza. Prawdopodobnie przypuszczał on, że Aleksander, wzorem Cyrusa Młodszego, pomaszeruje z Tapsakos wprost na Babilon. Dlatego wielka armia perska wyruszyła z Babilonu na północ, w stronę Niniwy, aby tym razem walczyć z najeźdźcami na rozległej Nizinie Mezopotamskiej pozwalającej najpełniej wykorzystać przewagę znakomitej kawalerii wschodnioirańskiej. Jednak w tym rejonie nie mogło oczywiście dojść do bitwy, skoro Macedończycy maszerowali

⁷ Arr., *An.*, 3.8.3–6, 3.11.7, 3.12.5.; Diod., 17.53.1–3; Curt., 4.9.2–4, 4.12.13; Plu., *Alex.*, 31.1; *Fragmentum Sabbaiticum*, FGrH, 151 F1.12; Just., 11.12; *It. Alex.*, 55. Dąbrowa 1988, s. 75–90; Bosworth 1988, s. 76–78.

w stronę Tygrysu przez północną Mezopotamię. W związku z tym Dariusz musiał również przeprowadzić swą armię na wschodni brzeg Tygrysu i poszukać innego miejsca do stoczenia rozstrzygającej bitwy⁸.

Gdzieś podczas tego marszu z Tyru pod Gaugamelę do Aleksandra dotarł posłaniec z trzecim listem Dariusza zawierającym kolejną propozycję pokojową. Jeśli można wierzyć Kurcjuszowi i Justynowi, to okazję do ponownego zwrócenia się do Aleksandra w tonie koncyliacyjnym, a bez utraty twarzy, mimo dwukrotnego odrzucenia przezeń poprzednich ofert pokojowych (rozdz. IV.5), dała Dariuszowi smutna okoliczność śmierci jego żony Statejry. Po otrzymaniu tej wieści miał on się zwrócić do Aleksandra z podziękowaniem za ludzkie traktowanie jego rodziny i jednocześnie ponowić propozycje pokojowe. Inna tradycja – zachowana w dziełach Plutarcha i Diodora – umieszcza jednak śmierci żony Dariusza po tej ostatniej propozycji pokojowej. Plutarch i Justyn piszą o śmierci w połogu, co – przy założeniu, że ojcem oczekiwanego dziecka byłby Dariusz III – nie pozwalałoby datować śmierci Statejry na okres późniejszy niż lato 332 r. Romantyczna opowieść, znana z licznych wzmianek u autorów, ukazuje przy tej okazji wiernego eunucha, który po ucieczce z niewoli macedońskiej poinformował Dariusza o śmierci żony, ale i o szlachetnym traktowaniu jej przez Aleksandra. Wysłuchawszy tej relacji, Dariusz miał wnieść modlitwę do bogów perskich z prośbą o to, aby dali mu zwycięstwo, a po nim możliwość odwzajemnienia władcy Macedonii jego wielkoduszności; gdyby jednak przegrał, to prosił bogów, aby na tronie Cyrusa mógł zasiąść Aleksander – jedyny godny jego następcy⁹. Niezależnie od powiązania czasowego tego faktu ze sprawą śmierci Statejry, przed Gaugamelą, ale już w Mezopotamii, Aleksander otrzymał ostatnią propozycję pokojową. Dariusz świadomy chyba, mimo wszystkich swych przygotowań i przewagi liczebnej, ogromnego ryzyka przegrania kolejnej bitwy złożył bardzo hojną ofertę. Czyniąc to, dał dowód dużej odpowiedzialności za państwo, która nie pozwoliła mu dać się

⁸ Diod., 17.53.1–3; Curt., 4.9.6–7; Marsden 1964, s. 15–19; Badian 1985, s. 434; Seibert 1985, s. 93–95; Dąbrowa 1988, s. 67–69.

⁹ Plu., *Alex.*, 30; Plu., *mor.*, 338e; Curt., 4.10.18–4.11.22; Diod., 17.54.7; Just., 11.12; *It. Alex.*, 57; Arr., *An.*, 4.20.1–3; Karystios, ap. Ath., 13.80.

sprowokować poprzednim obraźliwym listem Aleksandra. Propozycje cesji terytorialnej, zwłaszcza tak wielkiej, były rzadkością w historii dyplomacji achemeńskiej, a Dariusz sięgnął do nich w wyjątkowej sytuacji, próbując ocalić przed inwazją rdzenne ziemie państwa mieszczące się w Iranie i najbogatszą jego prowincję – Babilonię. W zamian za pokój zaproponował rękę córki, ziemie aż po Eufrat i niebotyczną sumę 30 000 talentów. Przyjęcie ich przez Aleksandra oznaczałoby zdobycie wielkiego władztwa terytorialnego, znacznie przekraczającego macedońskie cele wojenne z czasów Filipa II. W momencie otrzymania tej oferty Aleksander panował tylko nad częścią terenów na zachód od Eufratu i do końca jego życia Macedończycy nie opanowali całego tego obszaru. Gigantyczny okup pozwoliłby na finansowanie wszystkich przewidywalnych wydatków króla przez długie lata. W związku z tym w sztabie macedońskim toczyła się poważna debata nad przyjęciem bądź odrzuceniem oferty Dariusza. Wyrazicielem opinii dużej części Macedończyków był Parmenion, który miał powiedzieć, że przyjąłby tę propozycję, gdyby był Aleksandrem. Słynna replika władcy brzmiała, że też by ją przyjął, gdyby był Parmenionem. Aleksander, jak zwykle, był zdecydowany poszukać rozstrzygnięcia na polu walki i propozycję pokojową odrzucił. W tym momencie nie można było mieć wątpliwości, że zmierzał nie do uzyskania ustępstw od Dariusza, ale do panowania nad całym imperium Achemnidów¹⁰.

2. POWSTANIE AGISA III

W trakcie kampanii przeciw Dariuszowi III do Aleksandra nieraz docierały wiadomości o niepokojących wydarzeniach w Grecji. Źródłem największych problemów była Sparta, w której podwójnej monarchii najważniejszą rolę odgrywał ambitny Agis III, od 338 r. król z dyna-

¹⁰ Diod., 17.54; Curt., 4.11; Plu., *Alex.*, 29.7–8; Just., 11.12; Constantinus Porphyrogenitus, *De sentimentis*, 195; Griffith 1968, s. 36; Bosworth 1988, s. 75–76; Bernhardt 1988, s. 196; Bloedow 1995, s. 109–110; Briant 1996, s. 855–859; Stoneman 1997, s. 37–38.

stii eurypontydzkiej, a wcześniej regent pod nieobecność ojca, Achidamosa III. Początek jego panowania przypadł na moment największego do tej pory osłabienia pozycji Sparty, której Filip II w czasie triumfalnego marszu przez Peloponez, odbytego po zwycięstwie pod Cheroneją, odebrał część terytorium, przekazując go jej sąsiadom (rozdz. II.3). Co gorsza, w tym samym 338 r., w bitwie pod Mandurią w Apulii (Italia) poległ energiczny Archidamos III, walczący jako wódz najemników w wojnie bogatej kolonii spartańskiej Tarentu z Lukanami. Nastąpiło to wszystko za życia tego pokolenia Spartan, które widziało wcześniej katastrofalne klęski w wojnie z Tebami, załamanie hegemonii w całej Grecji, zwłaszcza na Peloponezie, i utratę kontrolowanej przez 300 lat Messenii. Odzyskaniu dawnej mocarstwowej pozycji Sparty poświęcił całą swą działalność Agis III. Sparta postawiła się w okresie jego regencji i początkach panowania poza głównym nurtem polityki greckiej, nie angażując się po żadnej stronie w wojnie lat 339–338, nie uczestnicząc w Związku Korynekim i nie opowiadając się ani po stronie Teb, ani Macedonii w 335 r.¹¹

Agis podjął próbę ponownego wprowadzenia Sparty w nurt wielkiej polityki w okresie sukcesów perskiej ofensywy na Morzu Egejskim w 333 r. Do Dariusza III wysłano ze Sparty dwa poselstwa, bez wątplenia proponujące sojusz przeciw Macedonii. Ich członkowie, wraz z przedstawicielami uchodźców tebańskich i posłami ateńskimi, zostali ujęci w taborach perskich pod Damaszkiem. Samego Agisa wieści o bitwie pod Issos zastały na Sifnos, gdzie konferował z dowódcami perskimi Autofradatesem i Farnabazosem na temat wsparcia militarnego i finansowego swych poczynań. Mimo tych kroków – odnotowanych przez źródła – nie daje się dostrzec skutecznej koordynacji poczynań perskich z Agisem III. W 333 r. pozostawał on bierny, co pozwoliło łatwiej skupić ograniczone siły macedońskie na walce z Persami na Morzu Egejskim. Miarą trudności finansowych dowództwa perskiego była wysokość subsydium przyznanego Agisowi po Issos – 30 talentów, do których Autofradates dołożył 10 okrętów. Nawet i ta suma była widać dla Agisa znaczna, bo po jej otrzymaniu posłał swe-

¹¹ Najnowsze zwięzłe przedstawienie dziejów Sparty w tym okresie: Kulesza 2003, s. 284–296.

go brata Agezilaosa z najemnikami na Kretę dla prowadzenia tam wojny, co Arrian eufemistycznie nazywa zaprowadzeniem porządku. Gdy do Spartan dołączyło 8000 najemników uratowanych spod Issos i resztki floty perskiej, udało się w 332 r. wywalczyć sukces na wyspie, na tyle duży, że sam Aleksander wysłał tam wiosną 331 r. eskadrę macedońską dowodzoną przez Amfotretosa. Nic nie wiadomo o powodzeniu jego misji; w każdym razie nie był on w stanie przeciwdziałać przetransportowaniu oddziałów najemnych na służbie spartańskiej z Krety na Peloponez¹².

Na kontynencie wojna wybuchła wiosną 331 r. Władzy Antypatra, a więc i panowaniu macedońskiemu, zagroziły wówczas bunt namiestnika Tracji Memnona i rewolta Agisa III. Nie ma dowodów źródłowych na koordynację tych poczynań; wiemy natomiast, że doszło do nich w momencie wzmożenia nastrojów antymacedońskich w Grecji, powodowanych obawą przed kompletną dominacją Macedonii w przypadku zniknięcia dla niej przeciwwagi, za jaką uważano monarchię Achemenidów. Antypater zajął się osobiście sprawami Tracji, kierując większość swych sił przeciw Memnonowi popieranemu przez plemiona trackie. Autorzy antyczni nie informują nas o szczegółach operacji wojskowych; można tylko przypuszczać, że między wodzami macedońskimi nastąpiła ugoda i Memnon pozostał na przez jakiś czas na stanowisku, a kilka lat później przyprowadził Aleksandrowi do Indii posiłki z Tracji. Najprawdopodobniej Antypater, działając w stylu politycznym Filipa II, zdecydował się zyskać na czasie, idąc na jakieś ustępstwa wobec Memnona, aby móc skupić wszystkie siły na walce z przeciwnikiem słusznie uważanym za groźniejszego¹³. Tymczasem także wiosną 331 r. Agis rozpoczął działania wojenne na czele dużej armii najemnej, pozyskując też poparcie znacznej części państw Peloponezu: Tegei, prawie wszystkich poleis Arkadii, Elidy i Achai, poza Pellene. Po jego stronie nie stanęły tylko państwa, w któ-

¹² Arr., *An.*, 2.13.4, 2.15.2–5, 3.6.3; Diod., 17.48.1–2; Curt., 3.13–15, 4.1.39, 4.8.15. Badian 1967, s. 175–179; Bosworth 1988, s. 197–200; Wirth 1993, s. 212–213; Blackwell 1999, s. 53–54; Kulesza 2003, s. 296.

¹³ Aeschin., 3.133–134; Diod., 17.62; Curt., 9.3.21. Koordynację akcji Memnona i Agisa zakładają: Badian 1967, s. 179–180; Hamilton 1974, s. 78; Blackwell 1999, s. 54–55. *Contra*: Heckel 1997, s. 202; Briant 2002, s. 49.

rych znajdowały się garnizony macedońskie i zaprzysięgli wrogowie Sparty, tacy jak Argos czy Megalopolis. Poparcia, choć nie militarne, udzielały Agisowi też państwa Etolii. Ateńczycy podjęli uchwałę o wysłaniu floty na pomoc królowi Sparty, ale nie wykonano jej dzięki manewrom promacedońskiego polityka Demadesa. Koalicja, jaką zbierał Agis, stanowiła najpoważniejsze wyzwanie dla hegemonii macedońskiej w Grecji za panowania Aleksandra. Wojna zaczęła się pod dobrymi auspiciami, gdy Agis pokonał na Peloponezie korpus macedoński dowodzony przez Korragosa¹⁴. Wiadomości o wydarzeniach na Peloponezie dotarły do Aleksandra podczas jego drugiego pobytu w Tyrze. Nie można wątpić w to, że ewentualna klęska Antypatra doprowadziłaby do odpadnięcia całej Grecji, a zapewne też i inwazji na Macedonię, co oznaczałoby konieczność niezwłocznego przerwania wojny w Azji, bo sami żołnierze macedońscy wymusiliby powrót, niezależnie od opinii wodza naczelnego. Niemniej, czy to z wiary w talenty militarne Antypatra, czy z niechęci do opóźnienia momentu rozprawy z Dariuszem, Aleksander nie zdecydował się na wysłanie do Macedonii części swych sił lądowych, poprzestając na ekspediowaniu sojuszniczej floty fenickiej i cypryjskiej oraz pozyskiwaniu neutralności Aten przez gesty dyplomatyczne¹⁵.

Był to szczytowy moment powodzenia rewolty Agisa, który – po przyłączeniu się do Sparty większości państw peloponeskich – dysponował 20 000 piechurów i 2000 jeźdźców oraz posiadał dużą swobodę operacyjną, nie stojąc wobec żadnego bezpośredniego zagrożenia. O wyniku wojny zdecydowała postawa Aten, najsilniejszej polis Grecji, oraz fatalny błąd strategiczny Agisa, który nie zdecydował się na marsz na północ dla pozyskania poparcia militarne, a nie tylko otrzymywanego do tej pory wsparcia moralnego ze strony państw środkowej Grecji. Ateny po klęsce pod Cheroneją nie tylko nie popadły w odrętwienie i marazm, ale oddawszy kierowanie finansami państwa wybitnemu politykowi i ekonomie Likurgowi, przeżywały okres in-

¹⁴ Aeschin., 3.165; Din., 1.34; Diod., 17.62.6–8; Curt., 6.1.20; Plu., *mor.*, 818e–f; Just., 12.1. Bosworth 1988, s. 201; Badian 1994, s. 268–271; Habicht 1999, s. 20–21; Blackwell 1999, s. 55–56, 58.

¹⁵ Arr., *An.*, 3.6.3. Borza 1972, s. 236; Briant 2002, s. 49–50.

tensywnego wzrostu potęgi gospodarczej. Dochody państwa stopniowo wzrosły do niespotykanej dotąd sumy 1200 talentów rocznie, modernizowano fortyfikacje, budowano okręty, a reforma systemu cfebii dała nowym rocznikom rekrutów dobre przygotowanie wojskowe. W 331 r. w Atenach trwała bardzo ożywiona debata polityczna na temat konfliktu między Agisem a Macedonią. Najbardziej wyrazistym, zachowanym do dziś, głosem popierającym przystąpienie Aten do wojny przeciw Macedonii jest niesłusznie przypisywana Demostenesowi mowa nr 17, zawierająca oskarżenia Aleksandra o arogancję w łapaniu postanowień pokoju powszechnego. Po stronie pokojowej opowiedzieli się zarówno dotychczasowi politycy promacedońscy, jak i znany dotąd z wojowniczości Demostenes. Przypominano obowiązującą Ateńczyków przysięgę z Koryntu i fawory okazywane Atenom przez Aleksandra, jak choćby zwolnienie z niewoli jeńców spod Graniku. Łatwo obliczyć, że powiększona o 8000–10 000 hoplitów ateńskich, dodatkowe oddziały najemne i kawalerię armia Agisa, co najmniej dorównywałyby siłom Antypatra. Dlatego decyzja Aten o zachowaniu neutralności zadała śmiertelny cios aspiracjom króla Sparty¹⁶.

Agis, po pokonaniu Korragosa, zwrócił się przeciw Megalopolis. Oblężenie silnie ufortyfikowanego dużego miasta przeciągało się, uniemożliwiając prowadzenie ofensywy przeciw Macedonii. Od strony politycznej nie mogło to nie budzić uzasadnionych podejrzeń, że wolność innych Greków miała dla króla Agisa znaczenie co najwyżej drugorzędne w zestawieniu z demonstrowanym tu celem narzucenia sąsiadom hegemonii Sparty. Drogocenny czas słabości Macedonii został bezpowrotnie utracony. Wtedy gdy Spartanie bezczynnie stali pod murami Megalopolis, Antypater zmobilizował armię macedońską i wojska sojuszników greckich, gromadząc w sumie 40 000 żołnierzy, z którymi pociągnął przeciw dwukrotnie słabszym siłom Agisa. Wyższa jakość doświadczonych w bojach najemników i żołnierzy spartańskiej armii obywatelskiej sprawiła, że bitwa pod Megalopolis nie była dla licznie silniejszych Macedończyków łatwa. Opis bitwy za-

¹⁶ [D.], 17; Aeschin., 3.162, 164–165; Din., 1.34–35; Diod., 17.62.7; Plu., *mor.*, 818e–f. Badian 1967; Bosworth 1988, s. 202; Habicht 1999, s. 20–25; Blackwell 1999, s. 56–65; Faraguna 2003, s. 106.

warty w dziełach Diodora i Kurejusza Rufusa pokazuje, mimo całej retoryki autorów, że jej losy długo się wahały, a o zwycięstwie strony macedońskiej zdecydowała wyłącznie jej przewaga liczebna, której zmęczeniu długim bojem Sparta nie mogli sprostać. Pod Megalopolis poległ męzny, choć niezbyt rozważny, kroi Agis i 5300 jego żołnierzy oraz 3500 ich wrogów¹⁷.

Aleksander, zazdrosny o sławę tego zwycięstwa, próbował je później deprecjonować, nazywając ten konflikt wojną myszy. Zwycięski Antypater, świadomy tych cech charakteru swego władcy oraz konieczności zachowania delikatności politycznej w Grecji, wołał samodzielnie nie podejmować decyzji o sposobie ukarania winnych wojny, kierując za to wnioski w tej sprawie do synedrionu Związku Korynckiego. W Sparcie tymczasem na tron wstąpił młodszy brat Agisa III, Eudamidas I, i z nim prowadzone były po wojnie negocjacje pokojowe. Debata podczas zgromadzenia delegatów Związku Korynckiego była długa i nie przyniosła jednoznacznej konkluzji, tak jakby wszyscy starali się uniknąć brania odpowiedzialności za bolesne decyzje. Synedrion nałożył na sprzymierzeńców Agisa – Achajów i Elejczyków

karę 120 talentów, płatną Megalopolis, które wraz ze Spartanami oblegali. Tegeatom darowano winę, oprócz polityków odpowiedzialnych za przyłączenie się do Agisa. Nie zdecydowano jednak o karze dla głównego winowajcy naruszenia pokoju powszechnego – Sparty, być może dlatego, że zbyt łagodna kara mogłaby okazać się nie po myśli zwycięskiej Macedonii, a surową państwa Związku Korynckiego musiałaby siłą same wprowadzić w życie. Wydarzenia poprzednich miesięcy pokazały wyraźnie, że nie było ich o chętnych do prowadzenia wojny ze Spartą w obronie pokoju powszechnego. Stąd zapadła decyzja o zażądaniu od Sparty wydania 50 zakładników, a o podjęcie decyzji w sprawie jej ukarania postanowiono poprosić Aleksandra, do którego Sparta mogła wysłać delegację. W tej sprawie toczyły się między Antypatrem a władzami Sparty negocjacje i podobno efor Eteokles zamiast 50 chłopców żądanych przez zarządcę Macedonii proponował wydać 100 kobiet i starców. Źródła nie są zgodne, czy

¹⁷ Diod., 17.63; Curt., 6.1.1-16; Paus., 1.13.C, 3.10.5; Just., 12.1. Blackwell 1999, s. 66-69.

zakładnicy spartańscy ostatecznie pozostali pod władzą Antypatra, czy zostali odesłani do Aleksandra. Natomiast klęska w wojnie prowadzonej o odbudowę pozycji mocarstwowej Sparty i duże straty wśród zmniejszającej się ciągle jej społeczności obywatelskiej spowodowały bierność Sparty w wydarzeniach politycznych pozostałej części IV w.¹⁸

Przedmiotem znacznych kontrowersji jest chronologia rewolty Agisa, a zwłaszcza data bitwy pod Megalopolis. Kurejusz podaje, że cała wojna zakończyła się przed bitwą pod Gaugamelą; w takim razie bitwę pod Megalopolis można datować na koniec września 331 r. W ostatnich dekadach jednak liczni badacze przesuwają datę tej bitwy na wiosnę następnego roku, co przy czwartowiecznych środkach łączności oznaczałoby, że Aleksander dowiedział się o jej wyniku dopiero około maja tego roku. Taka chronologia staje się podstawą do interpretacji poczynań władcy Macedonii w ciągu 7 miesięcy od bitwy pod Gaugamelą do spalenia pałaców w Persepolis: długi postój w Suzie, spowodowany oczekiwaniem na wieści o przebiegu działań wojennych na Peloponezie; posłanie Antypatrowi 3000 talentów na zaciągnięcie wojsk najemnych (o których nie ma mowy w źródłach); wreszcie samo zniszczenie Persepolis, obliczane jako gest panhelleńskiej wyprawy mściwskiej mającej przeciągnąć grecką opinię publiczną na stronę Macedonii¹⁹. Nietrudno zauważyć, że taka interpretacja czynów i motywacji Aleksandra jest wyłącznie konstrukcją teoretyczną. Całą jej podstawę źródłową stanowi *passus* z mowy Ajschinesa *Przeciw Klezjofontowi* zawierający informację, że latem 330 r., gdy mowę wygłaszał, zakładnicy spartańscy wciąż czekali na odesłanie do Aleksandra. Ajschines nie mówi jednak nie o dacie bitwy, a tylko o losach zakładników. Żadne źródło nie wspomina, jakoby ci zakładnicy zostali wysłani na Wschód niezwłocznie po bitwie pod Megalopolis. Przeciwi-

¹⁸ Plu., *Agis*, 15.4; Plu., *Agis*, 3.3; Plu., *mor.*, 235b; Diod., 17.73.5-6; Curt., 6.1.17-20; Paus., 3.10.5. Bosworth 1988, s. 203; Kulesza 2003, s. 296-297.

¹⁹ Curt., 6.1.21. Późna chronologia bitwy pod Megalopolis i jej konsekwencje: Cawkwell 1969, s. 170-173; Badian 1985, s. 445-447; Hammond, Walbank 1988, s. 72-83; Bosworth 1988, s. 203-204; Badian 1994; Carlier 1995, s. 155; Hammond 1996, s. 159-161; Blackwell 1999, s. 54, p. 67; Faraguna 2003, s. 105. Ale zob. Nawotka 2003b, s. 70-71.

nie, wiemy, że proces podejmowania decyzji przez synedrion Związku Koryneckiego był bardzo wolny, a Ajschines pozwala się jedynie domyślić, że Antypater rozwiązywał kwestie przywrócenia hegemonii macedońskiej na Peloponezcie powoli. Nie ma więc podstaw do odrzucenia opartej na Kurejuszu tradycyjnej chronologii rewolty Agisa, zamkniętej ramami wiosny i jesieni 331 r. Prawdopodobnie już po bitwie pod Megalopolis, korzystając z możliwości transportowych floty macedońskiej, Antypater wysłał do Aleksandra 15 000 żołnierzy, którzy wzmocnili szeregi armii królewskiej osłabionej stratami kampanii jesiennej 331 r.²⁰

3. GAUGAMELA

Armia Aleksandra drogę nad Eufratu nad Tygrys przebyła właściwie nie niepokojona przez Persów. Znacznie słabsze od macedońskich oddziały Mazajosa ograniczyły się do palenia wszystkiego, co mogłoby przydać się wrogowi, ale to nie wystarczyło dla zatrzymania jego marszu. Od schwytanego zwiadowcy perskiego Aleksander dowiedział się, że wojska Dariusza III znajdują się już po drugiej stronie Tygrysu, co ułatwiło zaplanowanie dalszych ruchów armii. Zachowana u Kurejusza Rufusa informacja o czasie marszu zamykającym się w 4 dniach nie może być prawdziwa, skoro przemierzony przez Macedończyków dystans wynosił co najmniej 430 km. Prawdopodobnie ta informacja jest wynikiem błędu średniowiecznego kopisty dzieła Kurejusza i rzeczywisty czas marszu wyniósł 40 dni, zwłaszcza że Eufrat Aleksander przekraczał w miesiącu Hekatombajon (lipiec/sierpień), a po wschodniej stronie Tygrysu znalazł się 18 września. Marsz był więc dość wolny, a podawana przez Plutarcha za Eratostenesem anegdota pokazuje żołnierzy macedońskich z nudów toczących między sobą boje na grudy ziemi, pięści i kije, w 2 grupach udających armie Aleksandra i Dariusza. Król na wieść o tym polecił przywódcom stoczyć walkę

²⁰ Aeschin., 3.133. Borza 1972, s. 236; Schachermeyr 1973, s. 285; McQueen 1978; Wirth 1993, s. 190, 219–221; Bloedow 1995a, s. 24–25; Heckel 1997, s. 202; Briant 2002, s. 18; Kulesza 2003, s. 296.

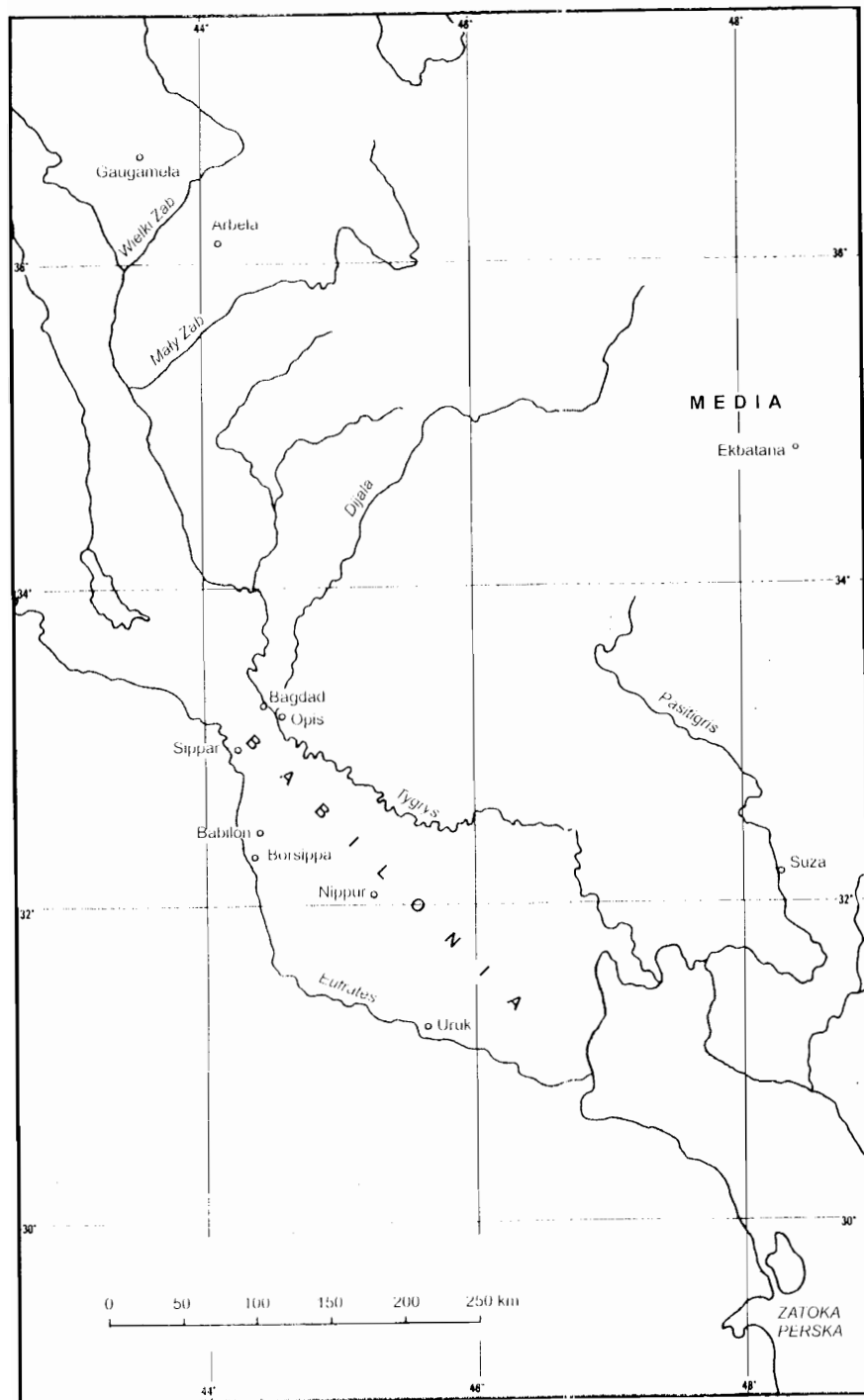
między sobą, pod przybranymi imionami Aleksandra i Dariusza. Zwycięstwo „Aleksandra” poczytano w armii macedońskiej za dobry omen²¹.

Mazajos, wbrew rozkazom Dariusza III, nie podjął próby zatrzymania najeźdźców na linii Tygrysu, podobno uważając tę rzekę za nie możliwą do sforsowania. Nie wiemy, czy sam Dariusz istotnie zamierzał uniemożliwić Macedończykom przeprawę przez Tygrys, ale mu się to nie powiodło, czy też od początku planował stoczenie bitwy na otwartej przestrzeni po wschodniej stronie rzeki. W każdym razie jedyną przeszkodą napotkaną przez żołnierzy Aleksandra był wartki nurt Tygrysu, choć przynajmniej poziom wody jest tam we wrześniu po letnich upałach stosunkowo niski. Miejsce przeprawy armii macedońskiej nie zostało przez nowożytną naukę zidentyfikowane; biorąc pod uwagę topografię dalszego ciągu ekspedycji, można sądzić, że Macedończycy przekroczyli Tygrys niedaleko dzisiejszego Mosulu lub nieco na północ od tego miasta. Po osiągnięciu wschodniego brzegu Aleksander pozwolił żołnierzom odpocząć parę dni przed marszem na pole bitwy. Wówczas (Kurejusz), lub po kilku dniach (Arrian) jedynie sojusznicza kawaleria perska, dowodzona przez członka tamtejszej rodziny królewskiej Aristona, stoczyła zwycięską potyczkę z oddziałem jazdy perskiej²².

Dariusz III złożył obóz w pobliżu Gaugameli, gdzie też została stoczona ostatnia walna bitwa między dwoma królami, w źródłach antycznych na ogół nazywana bitwą pod Arbela, od nazwy położonego ok. 90 km na południowy wschód sporego miasta (dziś Irbil/Hawlir w Kurdystanie iraackim) o tej nazwie. O samej Gaugameli wiemy, że była dużą wsią nad rzeką Bumelos, identyfikowaną z potokiem Gomil, z zachodnim dopływem rzeki Khazir, uchodzącej do Wielkiego Zabru, który z kolei wpada do Tygrysu. Gaugamela, o której pamięć przechowuje nazwa wsi Gaumal, to dzisiejsze Tell Gomel położone na równinie Nauqûr, na północ od pasma Dżabal

²¹ Eratosthenes, ap. Plu., *Alex.*, 31.2–5 (= *FGH*, 241 F29); Curt., 4.9.14–5; Diod., 17.55.1–2; Arr., *An.*, 3.7.4; Plu., *Alex.*, 31.4; *It. Alex.*, 55. Atkinson 1980, s. 382–383.

²² Curt., 4.9.15–4.10.1; Diod., 17.55.3–6; Arr., *An.*, 3.7.5–3.8.2; *It. Alex.*, 55. Atkinson 1980, s. 384–385; Heckel 1992, s. 354–355.



7. Mezopotamia i Susjana

Maklub, 35 km na północny wschód od Tygrysu. Dariusz wybrał na pole bitwy szeroką równinę, aby móc w pełni wykorzystać przewagę liczebną kawalerii i użyć skutecznie wozów bojowych. Z myślą o nich żołnierze perscy niwelowali dodatkowo nierówności na polu przewidzianym jako miejsce walki z Macedończykami. Poważnym błędem Dariusza było zaniechanie wzniesienia wokół własnego obozu fortyfikacji polowych, co sprawiło, że ostatnią noc przed bitwą jego armia spędziła, czuwając pod bronią w oczekiwaniu na możliwy atak wroga. Znużenie brakiem snu nie mogło pozostać bez wpływu na wartość bojową żołnierzy w dniu bitwy²³. Nastroje w obozie perskim nie były chyba zresztą najlepsze, skoro ułamkowo zachowana tabliczka babilońska wspomina panikę, która – zapewne na wieść o przeprawie Macedończyków przez Tygrys – wybuchła 18 września w obozie Dariusza III, ciągle nazywanego w Babilonie władcą świata. Polajnos donosi zresztą także o wybuchu paniki w obozie Aleksandra nad Tygrysem. Wśród żołnierzy obu armii istniało więc poczucie grozy wobec wyjątkowości wydarzeń, które miały ostatecznie zdecydować o ich losie²⁴.

W trzecim dniu po przeprawie, dokładnie 20 września 331 r., Macedończycy byli świadkami zaćmienia księżyca. Natychmiast zostały złożone stosowne ofiary Słońcu, Księżycowi i Ziemi. Wróżbici – zarówno egipscy, jak i zawsze towarzyszący Aleksandrowi Aristander – objaśniali to zjawisko jako znak złej wróżby dla Persów. Zresztą także dla astronomów babilońskich zaćmienie księżyca w takiej porze nocy zwiastowało porażkę własnej armii. Żołnierze Aleksandra, początkowo pełni niepokoju na widok zaćmienia Księżyca, dali się przekonać tej argumentacji, a wódz naczelny, wykorzystując ich nowo uzyskany zapal do

²³ Arbela/ Gaugamela: Diod., 17.62.1, 64.1; Arr., *An.*, 3.11.5, 6.11.6; Str., 16.1.3, 1.4, 17.1.43; *Marmor Parium*, FGrII, 239 F106; *Anonymi Chronicon Oxyrynchi*, FGrII, 255, F1.7; Lib., 18.260; Amp., 16.2.5; Curt., 4.9.9, 5.1.2, 6.1.21, 9.2.23; Plin., *Nat.*, 6.41; Polyæn., 4.3.6, 4.3.17; Fron., *Str.*, 2.3.19; zob. Nawotka 2003, s. 86–87. Lokalizacja: Marsden 1964, s. 18–21; Schachermeyr 1973, s. 270, p. 311 (prospekceja terenowa); Seibert 1985, s. 129–130; Dąbrowa 1988, s. 70–72; Bernard 1990, s. 520–521; Hamilton 1999, s. 80. Arr., *An.*, 3.8.7; Plu., *Alex.*, 31.8.

²⁴ Sachs-Hunger 1988, nr 330, *verso* 14; Polyæn., 4.3.26. Bernard 1990, s. 517–521, 524; Briant 2003, s. 80.

walki, rano 21 września rozkazał wymarsz²⁵. Po 4 dniach powolnego i bardzo ostrożnego marszu Macedończycy weszli w kontakt z wrogiem. Tym razem król osobiście poprowadził atak na kawalerię wroga, a od jeńców dowiedział się o położeniu obozu Dariusza oddalonego o 150 stadiów (27 km). Udało się też przepędzić kawalerzystów Mazajosa, kontynuujących taktykę „spalonej ziemi”, i dzięki temu zdobyć nienaruszone zapasy zboża. Mając na jakiś czas rozwiązane problemy logistyczne, Aleksander rozbił obóz, w którym pozostał przez 4 dni. W tym obwarowanym obozie zostały macedońskie tabory i ci żołnierze, którzy z powodu ran czy choroby nie mogli wziąć udziału w bitwie. W międzyczasie przechwycono list Dariusza zwrócony do żołnierzy greckich w armii Aleksandra, nakłaniający ich do zabicia lub wydania w ręce perskie władcy Macedonii. Za radą ostrożnego Parmeniona treści listu nie wyjawiono żołnierzom, aby nie podsuwać nikomu takiego pomysłu²⁶. Tymczasem Mazajos na czele 3000 doborowej jazdy obsadził drogi prowadzące w stronę obozu perskiego. Aleksander wysłał w awangardzie armii oddział kawalerii, prawdopodobnie najmniejszą, dowodzoną przez Macedończyka Menidasa, który jednak nie ośmielił się zaatakować Mazajosa. Ten z kolei również nie podjął żadnych działań, wycofując się na dominującą nad równiną Nauqûr wzgórze Dżabal Maklub (wys. do 1040 m). W obozie Aleksandra, w obawie przed potęgą armii Dariusza, zapanowało poruszenie graniczące wręcz z paniką; Mazajos jednak nie wykorzystał sposobności do zadania wyprzedzającego ciosu armii wroga, a wręcz następnego dnia opuścił wzgórze, wracając do obozu Dariusza. Aleksander, który zdołał zapanować nad nastrojami w obozie, nie zmarnował okazji zajęcia dogodnej pozycji na wzgórzach. Tam założył ostatni już obóz przed bitwą, fortyfikując go, aby dać żołnierzom możliwość nabrania we względnym bezpieczeństwie sił przed decydującym starciem²⁷.

Dokładna data dzienna bitwy pod Gaugamelą była długo przedmiotem sporów w nowożytnej nauce, gdyż dane zachowane u autorów

antycznych nie pozwalają jej jednoznacznie ustalić, a zwłaszcza przełiczyć na naszą rachubę czasu podanej przez Plutarcha daty 26 Boedromion. Na szczęście dzięki zapiskowi w znanym z niezwyklej precyzji babilońskim diariuszu astronomicznym można bez cienia wątpliwości stwierdzić, że data bitwy to 1 października 331 r.²⁸ Już poprzedniego dnia wojsko macedońskie, ustawione w szyku bojowym, czekało gotowe do wszczęcia walki z ustawionymi 30 stadiów (5,5 km) dalej Persami i takie rozwiązanie doradzała część wyższych oficerów, ale Aleksander za radą Parmeniona postanowił odłożyć moment rozpoczęcia walki i zbadać dokładnie pole przyszłej bitwy, poszukując pułapek zastawionych przez wroga. Wieczorem z kolei Parmenion i inni starsi oficerowie podobno namawiali Aleksandra do zaatakowania armii Dariusza nocą, tak aby wykorzystać czynnik zaskoczenia dla zniewelowania przewagi liczebnej wroga. Za dumną odpowiedzią Aleksandra, że nie chce kraść zwycięstwa, mogła się kryć – jak przypuszcza Arrian – niechęć do podejmowania nadmiernie ryzykownej walki nocnej, a także pragnienie uczynienia tej bitwy rozstrzygającą, czyli zmuszenia Dariusza do uznania swej niższości na polu bitwy toczonyj w otwartym terenie i w świetle dnia, a więc z wyeliminowaniem czynników innych niż jakość dowodzenia i siła oręża. Ostatecznie więc wieczór wypełniły naczelnemu wodzowi i jego świcie ceremonie religijne; wiadomo, że składano ofiary Fobosowi – towarzyszącemu bogu wojny Aresowi bóstwu panicznego strachu i ucieczki z pola bitwy. Aleksander poświęcił znaczną część nocy na rozważania wariantów bitwy, kładąc się spać krótko przed świtem. Armia macedońska spędziła noc na odpoczynku, a perska, w obawie przed atakiem nocnym, czuwała w swym wielkim, ale nieobronnym obozie, którego ogniska były podobno widziane na całej równinie aż po horyzont²⁹.

Dzięki informacji zawartej w dziele Arystobulosa, towarzysza wyprawy Aleksandra, wiemy, że wśród dokumentów znalezionych po

²⁵ Arr., *An.*, 3.7.6; Curt., 4.10.1–7; Plu., *Alex.*, 31.8; Plin., *Nat.*, 2.180; Sachs-Hunger 1988, nr 330, *verso* 3; Bosworth 1980, s. 287; van der Spek 2003, s. 292–295.

²⁶ Curt., 4.10.8–17, 4.21.2; Arr., *An.*, 3.9.1; Polyæn., 4.3.18.

²⁷ Curt., 4.12.1, 4–5, 14–19; Arr., *An.*, 3.9.1–2; Bosworth 1988, s. 80; Heckel 1992, s. 362–363.

²⁸ Plu., *Alex.*, 31.8; Hu., *Cam.*, 19.5; Sachs-Hunger 1988, nr 330, *verso* 15–16. Problemy z datacją: Dąbrowa 1988, s. 74; Hamilton 1999, s. 81. Ustalenie daty: Grzybek 1990, s. 42, 58–59; Bernard 1990, s. 515–528; Hauben 1992, s. 149; Le Rider 2003, s. 267–268.

²⁹ Arr., *An.*, 3.9.3–3.11.2; Curt., 4.12.24–4.13.17; Plu., *Alex.*, 31.8–32.1; Diod., 17.55.6–17.56.1; *H. Alex.*, 57–58.

bitwie w obozie perskim był też rozkaz dzienny Wielkiego Króla dotyczący rozplanowania szyku bojowego. W centrum, dowodzonym osobiście przez Dariusza, ustawiono chroniącą osobę Króla gwardię meloforów, elitarną formację arystokratycznej kawalerii tzw. krewnych królewskich, oddziały z Indii, Babilonii, Sittakene, Uksjów, Karyjczyków, Mardów i niezliczonych już najemników greckich. W centrum zgrupowano też słonie bojowe i 50 wozów z kosami. Prawe skrzydło zajęły kontyngenty z Syrii, Armenii, Kappadoeji, północnej Mezopotamii, Medii, Partii, Hyrkanii, sojusznicy scytyjscy i kolejne 50 wozów z kosami. Dowodem wyciągnięcia wniosków z poprzednich bitew było ustawienie najsilniejszych oddziałów na lewym skrzydle perskim, które miało stawić czoła prawemu skrzydłu macedońskiemu, zwykle dowodzonemu przez Aleksandra walczącego na czele jazdy hetajrów. Dlatego Dariusz rozmieścił tam doborową kawalerię ze wschodniego Iranu (Baktrów, Dahów i Arachozyjczyków), sojuszników scytyjskich, a także Persów i żołnierzy z Suzjany. Na tym skrzydle ustawiono też pozostałych 100 wozów bojowych. Warto podkreślić, że w armii Dariusza znajdowały się kontyngenty z krain już podbitych przez Aleksandra. Przynajmniej część żołnierzy z nich pochodzących nie przestawała więc pokładać nadziei w zwycięstwo króla, ciągle uważanego za prawowitego władcę całego imperium perskiego. Znamy nawet relację dostojnika egipskiego imieniem Samtutefnacht o jego obecności w obozie Dariusza i o druzgocącej klęsce perskiej³⁰.

Rozmieszczenie wojsk Aleksandra jest dobrze znane dzięki zgodnym w tej kwestii autorom antycznym. Prawe skrzydło zajęła kawaleria macedońska po dowództwem Filotasa, syna Parmeniona, z tym że efektywnie dowodził walką na tym odcinku frontu osobiście Aleksander. Dalej na prawo wysunięte były oddziały Agrianów, procarzy, łuczników macedońskich, najemna grecka jazda i piechota, kawaleria pajońska i macedońscy zwiadowcy (*prodromoi*). W centrum stanęła,

³⁰ Aristobul. ap. Arr., *An.*, 3.11.3-7 (- *FGrH*, 139 F17); Curt., 4.12.5-13. Treson 1931 (stela Samtutefnachta); Marsden 1964, s. 44; Seibert 1972, s. 131; Schachermeyr 1973, s. 269; Bosworth 1980, s. 297-299; Vogelsang 1992, s. 222-223; Hammond 1996, s. 141-143; Briant 2003, s. 78.

jak zwykle, falanga macedońska, a na jej prawej flance, stykającej się z prawym skrzydłem całej armii, znajdowała się piesza gwardia hypaspistów. Na lewym skrzydle, dowodzonym przez Parmeniona, stanęli oszczepnicy traccy, łucznicy kreteńscy, najemna piechota z Achai, jazda tesalska i grecka, zarówno sprzymierzona, jak i najemna. Formacje pomocnicze na skraju obu skrzydeł ustawione były ukosnie w stosunku do linii frontu, a ich zadanie polegało na osłanianiu jej przed oskrzydleniem. Do tego za pierwszą linią piechoty stanęła druga, o mniejszej wartości bojowej, ale mająca wypełnić ewentualne luki w falandze albo osłonić jej tył na wypadek obejścia całego szyku macedońskiego przez przeważających liczebnie Persów. Aleksander ustawił w drugiej linii najemników greckich, Traków i Illirów. Cały szyk armii macedońskiej przybrał dziwny kształt trapezoidalny nadający się do toczenia walki nawet w przypadku obejścia któregoś skrzydła (lub obu) przez wroga, co, wobec przewagi perskiej możliwej do wykorzystania na płaskim terenie, musiało się Aleksandrowi wydawać nieuniknione³¹.

Bitwa nie mogła rozpocząć się o świcie, gdyż wódz naczelny armii macedońskiej spał głębokim snem po trwającej prawie całą noc sztabowej pracy koncepcyjnej, a nikt nie mógł, lub nie śmiał, go dobudzić. Parmenion polecił wydać wojsku śniadanie, a po nim dopiero zdecydował się zbudzić Aleksandra, kilkakrotnie nim potrząsając. Dopiero wówczas król wygłosił mowę zachęcającą żołnierzy do walki i wydał rozkaz jej rozpoczęcia. To na pozór trudne do zrozumienia zachowanie Aleksandra było zapewne wynikiem trzeźwej kalkulacji podpowiadającej mu, że skoro jego armia atakująca w kierunku wschodnim ma walczyć pod słońce, to im później rozpocznie się bitwa, tym będzie to dla jego żołnierzy korzystniejsze. Niemniej, według współczesnego jej źródła babilońskiego, bitwa rozpoczęła się rano, a w każdym razie przed południem³². Na początku okazało się, że szyk per-

³¹ Arr., *An.*, 3.11.8-3.12.5.; Diod., 17.57.1-5; Curt., 4.13.26-32; Fron., *Str.*, 2.3.19-20. Bosworth 1980, s. 300-304; 1988, s. 81; Dąbrowa 1988, s. 93-94; Hammond 1996, s. 143-145.

³² Curt., 4.13.17-25; Diod., 17.56; Plu., *Alex.*, 32.1-4; Just., 11.13; Sachs-Hunger 1988, nr 330, *verso* 15. Atkinson 1980, s. 418.

ski tak daleko wykracza na prawo poza linie macedońskie, że dowodzący prawym skrzydłem Aleksander znajdował się naprzeciw stanowiska Dariusza, stojącego w centrum swej armii. W związku z tym prawe skrzydło macedońskie zaczęło na rozkaz króla przesuwać się w prawo, na co odpowiedzią perską był równoległy ruch w lewo. Jednak znacznie liczniejsza i mniej elastyczna armia perska nie mogła nadążyć za szybko manewrującymi Macedończykami; co gorsza, dalsze przesuwanie armii w lewo groziło opuszczeniem terenu przygotowanego do szarży wozów bojowych, w których moc rozerwania szyku wroga Dariusz najwyraźniej pokładał ogromne zaufanie. Przesuwając się w prawo, Macedończycy omijali też miejsca, w których założone zostały pułapki, w jakie miały wpaść ich konie. Aby powstrzymać ten ruch, Wielki Król rozkazał kawalerii scytyjskiej, a następnie też baktryjskiej zaatakować wroga. Aleksander przeciwstawił tej szarży najemną jazdę grecką, a potem kolejne oddziały kawalerii. Znakomita i dobrze opancerzona jazda wschodnioirańska i scytyjska zadawała duże straty wrogowi, a Dariusz dla rozstrzygnięcia przeciągającego się starcia wysłał do walki wozy bojowe. Ta archaiczna formacja spowodowała pewne straty wśród straży przedniej, ale nie wywarła istotnego wpływu na przebieg bitwy, gdyż żołnierze falangi na rozkaz rozstępowali się na boki, pozwalając rozpędzonym rydwanom przejechać, sami atakując konie włóczniami, procarze zaś i lekkozbrojni Agrianie bezkarnie zabijali ich załogi³³. Gaugamela była pierwszą odnotowaną w źródłach bitwą, w której jakkolwiek armia europejska zetknęła się ze słoniami – gatunkiem zwierząt znanym Grekom zaledwie od poprzedniego stulecia, lecz o którym ich wiedza była jeszcze wówczas dość bałamutna. Przełom miał przyjść wraz z badaniami Arystotelesa, lecz te stały się możliwe w wyniku wyprawy Aleksandra. Użycie słoni w boju pod Gaugamelą odnotowuje tylko anonimowe *Fragmentum Sabbaiticum*, którego autor twierdzi, że Macedończycy odstraszyli je od udziału w walce, rozsypując przed zwierzętami ostre metalowe przedmioty i w ten sposób uniemożliwiając ich marsz. Niezależnie od

³³ Arr., *An.*, 3.13; Curt., 4.15.1-4, 4.15.15-17; Diod., 17.57.6-59.1; Polyæn., 4.3.17; *It. Alex.*, 59-61. Bosworth 1988, s. 81-82; Dąbrowa 1988, s. 96-97; Hammond 1996, s. 145.

prawdziwości tego izolowanego świadectwa można mieć pewność, że rola słoni bojowych pod Gaugamelą była jeszcze mniejsza niż rydwanów z kosami³⁴.

Zapewne w miarę, jak rozwijała się walka na perskim lewym skrzydle, Wielki Król wydał rozkaz zaatakowania wroga także na innych odcinkach frontu. Najlepiej poszło Persom na prawym skrzydle, gdzie też z większym powodzeniem zostały użyte wozy bojowe współdziałające z jazdą Massagetów. Dowodzący tam satrapa Mazajos zdołał oskrzydlić wojska macedońskie i związać je walką. Część jego kawalerii, wykorzystując lukę pojawiającą się na skutek ruchu centrum i prawego skrzydła macedońskiego w prawo, przedarła się przez front i zaatakowała obóz Aleksandra. Do walki włączyli się przetrzymywani tam jeńcy perscy, a słaby oddział tracki strzegący obozu został szybko pokonany. Późniejsza legenda kazała matce Dariusza, królowej Sigsigambis, wybrać trwanie przy Aleksandrze zamiast skorzystania z okazji opuszczenia wówczas niewoli. W tym krytycznym momencie bitwy ujawniły się zalety niezwyklego szyku armii macedońskiej, gdy druga linia piechoty, odwróciwszy front, wykonała kontratak na własny obóz i zdołała go odbić. Uwikłanie części jazdy baktryjskiej w walkę o obóz macedoński nie zmieniło w zasadniczy sposób trudnej sytuacji lewego skrzydła macedońskiego. Dowodzący tam Parmenion posyłał do Aleksandra gońców z rozpaczliwymi prośbami o pomoc, której jednak nie otrzymał, gdyż losy bitwy ważyły się w centrum i na prawym skrzydle macedońskim³⁵. O sytuacji w centrum źródła mówią w bardzo ogólnikowy sposób, że zwycięsko nacierała tam na wroga falanga macedońska. Celem Aleksandra – na którym skupia się uwaga autorów antycznych – było, podobnie jak pod Issos, osiągnięcie Dariusza, dlatego właśnie w stronę jego stanowiska poprowadził szarżę jazdy hetajrów. Macedońscy uczestnicy bitwy twierdzili później, że nad głową ich władcy unosił się wówczas orzeł, rzecz jasna zwiastując zwycięstwo. Najzacieklejszy bój hetajrowie stoczyli z „krewnymi

³⁴ *Fragmentum Sabbaiticum*, FGrH, 151 F1.13. O słońiach zob.: Scullard 1974, s. 37-52, 64.

³⁵ Curt., 4.15.2-3, 4.15.5-13; Diod., 17.59.5-8; Plu., *Alex.*, 32.5-8; Arr., *An.*, 3.14.5-6; Polyæn., 4.3.6. Bosworth 1988, s. 82-84; Hammond 1996, s. 146-147.

królewskimi”, zgrupowanymi wokół wozu Wielkiego Króla. Choć zachowaną w dziele Arriana informację o tym, że Dariusz pierwszy rzucił się do ucieczki, należy uznać za wytwór propagandy macedońskiej, to nie wiadomo, ile jest prawdy w stwierdzeniach, że chciał zginąć na polu walki, a do ucieczki został zmuszony przez swe otoczenie. Niemniej Dariusz ponownie opuścił pole walki, gdy jego armia zmagająca się w wyrównanej walce z najeźdźcami. Ucieczka Wielkiego Króla pociągnęła za sobą załamanie się oporu perskiego na odcinku, gdzie on osobiście dowodził³⁶.

Aleksander próbował początkowo ścigać Dariusza, czemu jednak przeszkadzało ogólne zamieszanie i tumany kurzu ograniczające widoczność. Z tej okoliczności Dariusz zresztą umiejętnie korzystał, pod osłoną kurzu kierując odwrót towarzyszących mu oddziałów w inną, niż można było przypuszczać, stronę. Autorzy antyczni niejednoznacznie przedstawiają dalszy bieg wydarzeń tego dnia. Wedle Arriana i zależnego od niego *Itinerarium Alexandri* Aleksander przerwał pościg po kolejnej prośbie Parmeniona o pomoc i zawrócił, spiesząc na ratunek lewemu skrzydłu swych wojsk, do którego klęski nie było już daleko. Możliwe jednak, że relacja Arriana odzwierciedla – zawartą w dziele nadwornego historyka Kallistenesa – niechętną Parmenionowi pozycję, pokazującą starego wodza jako człowieka nieudolnego, który wpadł w panikę, zamiast samemu stawić czoła wrogowi. Badacze zwracają uwagę na odnotowaną przez inne źródła obiektywną trudność, a wręcz niemożność odnalezienia Aleksandra przez ewentualnego gońca Parmeniona w zamęcie tej fazy bitwy. W każdym razie wieści o ucieczce Wielkiego Króla rozprzestrzeniły się wśród żołnierzy perskich, których poszczególne formacje „narodowe” przerywały bitwę, zmierzając w stronę swych krajów. Najcięższą walkę Aleksander stoczył właśnie z próbującymi się przebić z pola bitwy oddziałami z Partii, Persydy i Indii. Straty wśród Macedończyków wyniosły wówczas 60 zabitych i wielu rannych, wśród których było co najmniej 3 wyższych oficerów – Hefajstion, Kojnos i Menidas. Wobec powszechnego odwrotu perskiego żołnierze macedońskiego lewego skrzydła sami

³⁶ Arr., *An.*, 3.14.1–4; Diod., 17.60.1–3; Plu., *Alex.*, 33.2–8; Curt., 4.15.19–33; Just., 11.14; *It. Alex.*, 62. Schachermeyr 1973, s. 237; Bosworth 1988, s. 83.

odparli wroga na swoim odcinku, zanim zdążyła nadejść efektywna pomoc ze strony Aleksandra, jeśli w ogóle została wysłana. Na tym odcinku frontu po raz kolejny wyróżnili się kawalerzyści z Tesalii. Aleksander kontynuował tymczasem pościg za Dariuszem, ale późna pora, znaczne opóźnienie w stosunku do uciekającego Wielkiego Króla, a także przeszkody ze strony uciekających innych oddziałów perskich wykluczały sukces. Macedończycy zatrzymali się na noc nad rzeką Lykos (Wielki Zab), ok. 32 km od Gaugameli³⁷.

Dariusz uciekł do Arbeli, a stamtąd udał się pośpiesznie do Medii, bezpiecznie położonej po wschodniej stronie gór Zagros. Znajdująca się tam jedna ze stolic państwa perskiego – Ekbatana – miała być przez najbliższe pół roku jego siedzibą. Dariusz przewidywał, jak się okazało słusznie, że Aleksander nie będzie go ścigał, ale zbierze raczej owoce zwycięstwa pod Gaugamelą, zdobywając położone na zachód od gór Zagros stolice państwa Achemenidów – Babilon i Suzę. Wielkiemu Królowi towarzyszyła resztką najemników greckich, w liczbie już tylko 2000, oraz kawaleria baktryjska, którą w dobrym stanie wyprowadził spod Gaugameli satrapa Bessos. W Ekbatanie Dariusz zbierał uchodźców spod Gaugameli i szykował się do kolejnego starcia, opierając się na siłach wschodnioirańskich. Arbelę Aleksander osiągnął następnego dnia po bitwie, po morderczym marszu przynoszącym duże straty wśród koni jazdy macedońskiej. Dariusza nie zdołał tam ująć, zdobył natomiast jego dobytek, pieniądze (4000 talentów) i insygnia królewskie. Także i w odniesieniu do bitwy pod Gaugamelą brakuje wiarygodnych danych do oszacowania strat obu stron. Autorzy antyczni – zwłaszcza odzwierciedlający stanowisko propagandy macedońskiej Arrian – podają przesadnie małą wielkość strat macedońskich – od 100 (Arrian) do mniej niż 300 (Kurejusz) lub 500 (Diodor) zabitych – i zupełnie fantastyczne liczby poległych i wziętych do niewoli Persów: 40 000 (Kurejusz), 90 000 (Diodor), 300 000 (Arrian). Zdaniem tego ostatniego do niewoli miało się dostać ponad 300 000 Persów³⁸.

³⁷ Arr., *An.*, 3.15.1–5; Diod., 17.60.4–17.61.3; Curt., 4.16.1–6; Plu., *Alex.*, 33.9–11; *It. Alex.*, 63; Sachs-Hunger 1988, nr 330, *verso* 16–18. Lane Fox 1973, s. 240–241; Devine 1975, s. 382; Bosworth 1980, s. 309–312.

³⁸ Arr., *An.*, 3.15.5–3.16.3; Diod., 17.60.4, 17.61, 17.64.1–2; Curt., 4.16.8–5.1.10; *It. Alex.*, 64–65. Bosworth 1980, s. 312–313; Seibert 1985, s. 95–96.

Precyzyjny rachunek strat nie był tu najważniejszy. Znacznie istotniejsze okazały konsekwencje tego decydującego zwycięstwa, które oddało na łaskę zdobywcy najbogatsze centralne prowincje państwa Achemenidów. Dariusz nie rezygnował jeszcze ze stawiania oporu, ale w praktyce, do końca pobytu w Iranie, Aleksander nie musiał stoczyć żadnej walnej bitwy, która mogłaby przynieść zasadniczą zmianę biegu wydarzeń. Postój wojsk macedońskich na polu bitwy trwał bardzo krótko, zapewne tyle tylko czasu, ile było niezbędne dla pochowania swoich zabitych. Dalszy marsz poprzedziło wydarzenie znamienne, choć skwitowane zaledwie jednym zdaniem przez Plutarcha, a niedostrzeżone przez inne źródła. Krótko po bitwie, a więc zapewne po zakończeniu pościgu za Dariuszem, Aleksander został proklamowany „królem Azji”. Choć Plutarch nie podaje źródła tej informacji, w historyczność tego wydarzenia nie należy wątpić. Fakt posługiwania się przez Aleksandra tytułem król/władca Azji poświadczają źródła literackie i epigraficzne pochodzące z jego epoki lub powstałe w końcu IV w. Funkcjonowanie samego tytułu na gruncie kultury greckiej w epoce Aleksandra można bezspornie wyjaśnić w świetle wszystkich źródeł z tej epoki, w których słowo „Azja” występuje w znaczeniu politycznym, a nie geograficznym – bo wówczas na ogół oznaczała kontynent azjatycki. W kontekście politycznym Grecy używali wówczas słowa „Azja” w znaczeniu „królestwo perskie”. Wymowa źródeł jest zupełnie jednoznaczna, a jedno z nich – przypisywane Arystotelesowi dzieło *O świecie* – podaje wręcz taką definicję: „Całe królestwo Azji, rozciągające się od Hellespontu na zachodzie aż po Indus na wschodzie, podzielone było według narodowości pomiędzy wodzów, satrapów i królów. Wszyscy oni byli poddanymi Wielkiego Króla, a także kurierzy, stróże, posłańcy oraz czuwający nad sygnałami świetlnymi”. Zatem dla Greków epoki Aleksandra władcą tak rozumianej Azji był ten, kogo nowożytna historiografia nazywa najczęściej królem perskim. Takie, dla nas zaskakujące, rozumienie słowa „Azja” jest też poświadczane w IV w. w egipskich źródłach hieroglificznych. Odzwierciedla to niewątpliwie horyzont geograficzny starożytnych, dla których cała realna Azja mieściła się w obrębie imperium Achemenidów, a poza nim pozostawały na polu legendarne Indie, kraj Amazonek itp. Sami władcy perscy rzadko posługiwali się tytułem *xšāyaθiya Pārsaiy*,

co znaczy raczej „król w Persji” niż „król Persji”, a było stosowane przede wszystkim dla podkreślenia legitymizacji władzy w krainie Parsa, czyli Persydzie (Farsie) – rodzinnym kraju Achemenidów. Najczęściej poświadczonym w źródłach i perskich, i greckich tytułem króla perskiego było „Wielki Król”, ale tak Aleksander nigdy się nie tytułował, przynajmniej po grecku, być może dlatego, że to określenie źle się Grekom kojarzyło. Zamiast niego wybrał inny, mniej popularny, ale równie jednoznaczny tytuł „króla Azji”³⁹.

Nie znamy żadnych szczegółów tej proklamacji. Zwycięskiego nad Dariuszem Aleksandra mogła okrzyknąć „królem Azji” jego armia, co miałoby, oczywiście, znaczenie wyłącznie polityczne, a nie prawne. Równie prawdopodobne jest, że Aleksander kazał ogłosić swoją nową godność heroldowi przed frontem armii. W obu przypadkach była to praktyczna realizacja powszechnie wówczas obowiązującej doktryny przeniesienia suwerenności z pokonanego władcy na zwycięzcę w walnej bitwie, a takim by Aleksander po Gaugameli. Aleksander zgłaszał już pretensje do władzy nad całym imperium Achemenidów w korespondencji dyplomatycznej z Dariuszem. Proklamacja pod Gaugamelą nie była więc zaskakująca, jednak poprzedzające ją rozstrzygające zwycięstwo podnosiło ją z rangi propagandy do stwierdzenia faktu, nieco może przedwczesnego – bo Iran ciągle pozostawał pod władzą Dariusza, ale przekonującego w świetle wydarzeń ostatnich dni⁴⁰.

Po zwycięstwie Aleksander złożył bogom stosowne do okoliczności wspaniałe ofiary. Na zasłużonych w bitwie posypały się nagrody. Skarby zdobyte na Persach pozwoliły też królowi okazać hojność Grekom w sposób przypominający wszystkim o panhelleńskim charakterze tej wojny z Persami. Dlatego z łupów odebranych Dariuszowi środki zostały przekazane Fletojom, niegdyś zniszczonym przez Kserksesa; beneficjentem łaskawości Aleksandra stał się też Kroton, którego obywatel Fayllos w 480 r. na własnym okręcie pospieszył na pomoc Gre-

³⁹ Plu., *Alex.*, 34.1; Timachides, *Chronicum Lindium*, FGrH, 532 F1.38; *FD* 3.4.2.137; Arist., *Mu.*, 398e (w przekładzie A. Paciorka, PWN 1990). Odnośniki do innych źródeł i literatury przedmiotu w: Nawotka 2004.

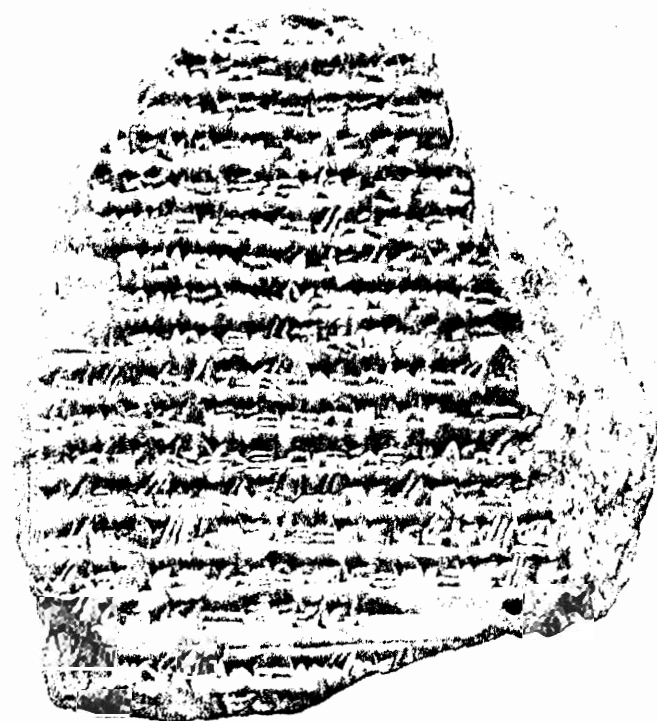
⁴⁰ Odpowiednio: Ritter 1965, s. 52; Wileken 1967, s. 137–138; Schachermeyr 1973, s. 277–279 i Goukowsky 1978, s. 175. Zob. też Hamilton 1999, s. 9; Bosworth 1988, s. 85; Wirth 1993, s. 193–196.

kom zmagającym się z Persami pod Salaminą. Dobre stosunki z Rodos miał budować dar dla świątyni Ateny w mieście Lindos. Osobny list, niestety, nie wiemy, do kogo adresował, ogłaszał wolność Greków i zniesienie wszystkich tyranii. Mogło to odnosić się tylko do sytuacji w Grecji kontynentalnej, gdzie Antypater kontynuował politykę Filipa II kontrolowania sytuacji przez opieranie się na promacedońskich oligarchiach i tyraniach. Źródła nie dają podstaw do przypuszczeń, że ta polityka zmieniła się po liście Aleksandra, który pozostał deklaracją dobrej woli monarchy, coraz bardziej oddalającego się od kierowania sprawami greckimi, a także coraz mniej rozumiejącego subtelności polityki w Macedonii i Grecji⁴¹.

4. BABILON, SUZA I PERSEPOLIS

Aleksander skrócił czas postoju armii na polu bitwy pod Gaugamelą do niezbędnego minimum z obawy przed wybuchem epidemii w miejscu, gdzie piętrzyły się tysiące trupów żołnierzy perskich. Podobnie jak po Issos nie zdecydował się na kontynuowanie pościgu za pokonanym władcą Persji, pozostawiając na tyłach niepodporządkowane sobie ważne prowincje państwa Achemenidów. Nie wiadomo, aby Aleksander wrócił z Arbeli pod Gaugamelę; najprawdopodobniej z miejsca, w którym przerwał pościg, poprowadził marsz na południe w stronę Babilonu, stolicy najbogatszej perskiej satrapii Babirusz i zarazem jednej ze stolic całego imperium. Wcześniej znalazł się tam z częścią wojsk wyprowadzonych spod Gaugamelę Mazajos, poprzednio piastujący godność satrapy Cylicji i Ebirnari (Syrii). Satrapią Babirusz zarządzał Bupares, którego Arrian wymienia jako dowódcę kontyngentu babilońskiego pod Gaugamelę. Znika on później ze źródeł, co może oznaczać, że poległ w tej bitwie, a jego miejsce zajął cieszący się zaufaniem Dariusza Mazajos, który dzięki pochodzącej z Babilonii żonie dodatkowo mógł liczyć na dobre stosunki z miejscową elitą, ale z tej samej przyczyny musiał być też podatny na jej naciski

⁴¹ Plu., *Alex.*, 34.2-4; *FGH*, 532 F1.38. Hamilton 1999, s. 91-92; Blackwell 1999, s. 109-110; Flower 2000, s. 112-113.



33. Zapisana pismem klinowym gliniana tabliczka babilońska (dziś w British Museum) z fragmentem dziennika zawierającego informację o wkroczeniu Aleksandra do Babilonu po bitwie pod Gaugamelą. Nieliczne źródła wschodnie współczesne Aleksandrowi – w tym słynne z niezwyklej rzetelności chronologicznej tabliczki babilońskie – pozwalają na weryfikację obrazu jego czasów odtwarzanego na podstawie znacznie późniejszych dzieł autorów greckich i rzymskich

w tak ważnej sprawie jak to, czy bronić miasta, ryzykując jego zagładę, czy się poddać⁴².

Dzięki świadectwu autorów antycznych i babilońskiego diariusza astronomicznego wydarzenia z okresu tego marszu do Babilonu można dość dokładnie prześledzić. Już 8 października 331 r., a więc zaledwie tydzień po bitwie, ktoś dotarł spod Gaugameli do Babilonu. Diariusz jest w tym miejscu uszkodzony, więc można tylko przypuszczać, że był to sam Mazajos albo goniec z wieścią o klęsce Dariusza III, który zdołał przebyć dystans 580 km dzielący Babilon od Gaugameli dzięki perskiemu systemowi stacji pocztowych umożliwiającym zmianę konia po drodze, albo wreszcie posłaniec od Aleksandra z pierwszą propozycją rokowań. Armia macedońska tymczasem pomaszerowała początkowo przypuszczalnie drogą królewską w kierunku Suzy, aby po kilkudziesięciu kilometrach odbić od niej w stronę Tygrysu. Po 4 dniach drogi przybyła do miasta Mennis, w którym oczom zdumionych żołnierzy ukazał się niewidziany dotąd obraz wydobywającego się z grotty wiecznego ognia (płonącego gazu ziemnego) i strumień wypływającej na powierzchnię ziemi ropy naftowej. Z dwóch miejsc wydobywania się na powierzchnię ropy i płonącego gazu ziemnego zidentyfikowanych przez nowożytną naukę na hipotetycznej trasie z Arbeli do Babilonu, bardziej prawdopodobne jest to odleglejsze (Tuz Khurmatu), położone ok. 125 km od Arbeli, niż bliższe Baba Gurgur koło Kirkuku (80 km od Arbeli), gdyż armia Aleksandra posuwała się bardzo szybko i w ciągu 4 dni musiała przebyć co najmniej 125 km. Nieznający tych wydobywających się z ziemi substancji Macedończycy odkrywali ich łatwopalność, a jednym z eksperymentów było oblanie ropą naftową młodego ochotnika imieniem Stefanos i podpalenie go. Ogień udało się ugasić z ogromnym trudem, a nieszczęsny eksperymentator doznał poważnych oparzeń. Niedaleko tego miejsca Macedończycy przeszli na zachodni brzeg Tygrysu. Już 18 października znaleźli się w Sippar, 50 km na północ od Babilonu, a zatem średnio dziennie przebywali ok. 35 km. W Sippar nastąpiła dwudniowa przerwa w marszu. Bez wątplenia jeszcze przed osiągnięciem Sippar roz-

⁴² Arr., *An.*, 3.8.5; Diod., 17.64.3. Berve 1926, nr 221; Frye 1984, s. 139; Jacobs 1994, s. 162; Briant 1996, s. 868; Heckel 1997, s. 204.

poczęły się negocjacje z Mazajosem i możliwymi babilońskimi. Aleksander obiecał, że jego żołnierze nie wejdą do domów w Babilonie – może domów bogów, czyli świątyń. Pod datą 20 października diariusz babiloński wspomina Macedończyków pod zewnętrzną bramą Esagila, a następnego dnia została przez nich złożona, zapewne Mardukowi, ofiara z byka. Później do Babilonu wkroczył Aleksander, który w tamtejszej oficjalnej nomenklaturze zajął miejsce Dariusza, stając się nowym panem świata⁴³.

Autorzy antyczni zachowali barwny opis wkroczenia Aleksandra do Babilonu. Przed murami powitał go, wydając miasto i prosząc o łaskę, Mazajos wraz z dziećmi i skarbnikiem królewskim (*ganzabara*) Baganefansem. Towarzyszył im kapłani, magowie śpiewający pieśni, wróżbici chaldejscy i notable babilońscy oraz kawaleria w pełnych przepychu strojach ceremonialnych, a na murach zgromadziły się tłumy mieszkańców. Królowi przekazano w darze bydło, konie oraz zamknięte w klatkach lwy i pantery. Uroczysty charakter chwili podkreślały kwiaty, z rozkazu Mazajosa pokrywające drogę, oraz woń kadzidła palonego na srebrnych ołtarzach ustawionych wzdłuż trasy przemarszu. Aleksander wjechał do miasta na rydwanie, otoczony wojskiem maszerującym w szyku bojowym, udając się w pierwszej kolejności do palacu, a następnie, poinstruowany przez kapłanów, złożył ofiary Mardukowi. Ten uroczysty wjazd, mimo demonstrowanych przez Babilończyków objawów radości, nie był po żadnej z zaangażowanych stron aktem spontanicznym. Informacje zawarte w przywoływanym tu diariuszu astronomicznym pokazują negocjacje poprzedzające przybycie Aleksandra do Babilonu. W istocie rzeczy takie triumfalne wjazdy króla zwycięskiego w wojnie z dotychczasowym władcą Babilonu miały długą tradycję w Mezopotamii: w 710 r. dokonał tego król asyryjski Sargon II po pokonaniu babilońskiego Marduk-appal-iddina II, a w 539 r. Cyrus Wielki, po zwycięstwie nad Chaldejczykiem Nabonidem. Nie każdy zdobywca Babilonii odbywał taką ceremonię, a tylko ci – jak Sargon II, Cyrus czy Aleksander – którzy uzyskali akceptację elity kapłańskiej Babilonu.

⁴³ Curt., 5.1.11–16; Plu., *Alex.*, 35; Str., 16.4.1, 15; Sachs-Hunger 1988, nr 330, *retro.* Lane Fox 1973, s. 244–245; Seibert 1985, s. 96; Bernard 1990, s. 525–528; Atkinson 1994, s. 33; Hamilton 1999, s. 93–94; van der Spek 2003, s. 298–299.



34. Srebrna moneta bita w Babilonie przez Mazajosa, mianowanego przez Aleksandra satrapą w Babilonie. Monety Mazajosa, wybijane w najpopularniejszym wówczas w świecie greckim i w imperium Achemenidów standardzie attyckim, były przeznaczone na miejscowy rynek, o czym świadczy legenda w języku aramejskim i znany też z reliefów z Persepolis motyw lwa atakującego byka.

Objawy radości ludu przy powitaniu nowego władcy były jednym z elementów wyreżyserowanej ceremonii powitania prawowitego władcy Babilonu, jakim w październiku 331 r. został Aleksander⁴⁴.

Tradycyjny obraz Aleksandra w Babilonie, utrwalony w nowożytnej historiografii opartej na literalnej interpretacji autorów klasycznych, przedstawia go jako wyzwoliciela wielkiej metropolii Bliskiego Wschodu spod bezmyślnej i okrutnej władzy perskiej. Babilończycy mieli nienawidzić Persów za stłumienie przez Kserksesa powstania w 479 r. i zniszczenie świątyń, w tym świątyni Esagila i słynnego zikkuratu Etemenanki (biblijnej wieży Babel), czy za przetopienie na sztaby złotego posągu Marduka. Aleksander, który pokonał Persów oraz obiecał odbudować świątynie i przywrócić dawne obyczaje, spotkał się z entuzjazmem mieszkańców Babilonu⁴⁵. Takie przedstawienie bardziej jednak zaciemnia niż odsłania dzieje pobytu Aleksandra w Babilonie. Źródła zarówno perskie, jak i babilońskie przedstawiają bardziej zniuansowany obraz Babilonii pod władzą Achemenidów. Od dawna już legenda o zamożności tej krainy opierała się na rolnictwie korzystającym z żyznej gleby oraz wyrafinowanych systemów irygacyjnych i meliora-

⁴⁴ Curt., 5.1.17-23; Arr., *An.*, 3.16.3; Diod., 17.64.4; Kuhrt 1990, s. 121-126; Atkinson 1994, s. 34-36; Briant 1996, s. 881; Heckel 1997, s. 206.

⁴⁵ Tarn 1948, t. 1, s. 51-52; Wilcken 1967, s. 139-141; Schachermeyr 1973, s. 280-283; Lane Fox 1973, s. 247-249; Green 1978, s. 274-276; Badian 1985, s. 437; Bosworth 1988, s. 86-87.

cyjnych. Obowiązkiem mieszkańców Babilonii było dostarczanie żywności dla często rezydującego w Babilonie dworu królewskiego i dla towarzyszącego Wielkiemu Królowi wojska. W wielu miastach, w tym w samym Babilonie, a także w Uruk, Sippar i Nippur, działały sprawne domy bankierskie i międzynarodowe firmy handlowe, których funkcjonowanie nauka nowożytna zna najlepiej na podstawie archiwum tabliczek klinowych rodziny Murašu z Nippur. Kupcom i bankierom babilońskim sprzyjała stopniowa monetaryzacja gospodarki w epoce perskiej, choć z drugiej strony całemu społeczeństwu nie służyła oczywiście niekompetencja, chciwość i korupcja wśród urzędników achemenidzkich. Pewna słabość bazy źródłowej z czasów od Kserksesa po Dariusza III może wynikać z wolniejszego niż wcześniej tempa rozwoju gospodarki babilońskiej. Nie należy jednak postrzegać epoki achemenidzkiej w Babilonii jako okresu upadku gospodarczego i kulturalnego kraju. Sami Persowie spoglądali na Babilonię z mieszaniną podziwu dla jej bogactwa i osiągnięć cywilizacyjnych oraz pogardy dla jej słabości militarnej. Dlatego w zachowanych w achemenidzkich spisach ziem podległych Wielkiemu Królowi Babilonia występuje na zaszczytnym trzecim miejscu po Persydzie i Medii, ale na fryzach w Persepolis jej mieszkańcy, jako jedyni spośród ludów monarchii, są przedstawieni bez broni⁴⁶.

Choć w Babilonii kilkakrotnie wybuchały bunty, codzienność perskiego panowania była okresem egzystencji pokojowej, a w całym kraju poświadczona jest znaczna obecność irańska. W Mezopotamii znajdowało się sporo majątków arystokratów perskich, często wstępujących w związki małżeńskie z członkiniami elit babilońskich. Administrację achemenidzką tworzyli zarówno Babilończycy, jak i Irańczycy, z pewną przewagą tych ostatnich na wyższych stanowiskach urzędniczych. Występowało tam też osadnictwo wojskowe; Wielki Król przydzielał wiele mniejszych posiadłości kawalerzystom, lucznikom i żołnierzom walczącym na rydwanach. W IV w. system nie funkcjonował już dobrze, między innymi na skutek wyzbywania się nadziałów ziemi przez kolejne pokolenia potomków pierwotnych osadników wojskowych i stałe podziały początkowo dużych działek. W każdym razie

⁴⁶ Frye 1984, s. 129-130; Oppenheim 1985, s. 531, 577-586; Stolper 1994, s. 241-245; Kuhrt, Sherwin-White 1994, s. 311-312; Briant 1996, s. 742-743.

za ostatnich Achemenidów irańscy osadnicy wojskowi z Mezopotamii nie odgrywali ważnej roli w perskim wysiłku mobilizacyjnym⁴⁷.

Babilon był prawdopodobnie największym miastem ówczesnego świata, o powierzchni 975 ha, otoczony murami o długości 18 km uważanymi za jeden z siedmiu cudów świata. Musiało go zamieszkiwać ok. 200 000–300 000 mieszkańców, skoro zwykła dla miast tego regionu gęstość zaludnienia wynosiła 100–400 na hektar, a ludność mającej powierzchnię 650 ha Antiochii nad Orontesem szacowana jest na 200 000–250 000 osób. Miarą greckich wyobrażeń na temat jego wielkości jest powtarzana przez Arystotelesa anegdota mówiąca, że jeszcze 3 dni po zdobyciu Babilonu wieść o tym nie dotarła do części jego mieszkańców. Przepływający przez środek Babilonu Eufrat spięty był mostem na murowanych filarach, a życie miasta ogniskowało się wokół dwóch dominujących zespołów architektonicznych: pałacu królewskiego i kompleksu świątynnego. W czasach perskich wykorzystywano ciągle potężnie ufortyfikowany pałac Nabuchodonozora, położony na niewielkim wzgórzu dziś nazywanym Kasr, w północnej części miasta, tuż przy murze obronnym. Ponieważ rola Babilonu, jako jednej ze stolic imperium perskiego, rosła w epoce późnoachemidzkiej, do pałacu dobudowano w czasach Artakserksesa II małą apadaneę. Nie jest natomiast prawdą, aby odkryta przez archeologów w rogu pałacu kamienna podbudowa podtrzymywała tzw. wiszące ogrody Semiramidy, bo te niemal na pewno znajdowały się w Niniwie. Od usytuowanej w murze północnym bramy Isztar, wzdłuż fasady pałacu Nabuchodonozora, szeroka na 7–20 m droga procesyjna prowadziła do położonego w centralnej części miasta okręgu świątynnego Marduka. Kwestia skali, a wręcz realności, zniszczeń doznanych przez znajdujące się tam zikkurat Etemenanki i świątynię Esagila jest przedmiotem kontrowersji w nauce. Stanowisku tradycyjnemu (zob. wcześniej) przeciwstawiają się badacze argumentujący, głównie, niestety, na podstawie milczenia źródeł babilońskich, że Persowie tych obiektów nie zniszczyli, a – poświadczone zresztą w tabliczkach babilońskich – prace, prowadzone z rozkazu Aleksandra, mia-

⁴⁷ Lane Fox 1973, s. 157–160; Frye 1984, s. 129; Oppenheim 1985, s. 573–574; Stolper 1994, s. 245–247, 253–257; Kuhrt, Sherwin-White 1994, s. 313; Briant 1996, s. 743–746.

ły charakter symboliczny, gdyż każdy dobry król Babilonii powinien był budować, a przynajmniej upiększać świątynię Marduka⁴⁸.

Badania archeologiczne przeprowadzone w 1962 r. potwierdzają znaczne uszkodzenie zikkuratu Etemenanki. Kserkses, oblegając w 479 r. zbuntowany Babilon, skierował na miasto wody Eufratu, które rozmyły znaczną część cegiel z niewypalanej gliny, z których wzniesiony był zikkurat. W wyniku tych uszkodzeń jego fragment zawalił się i Aleksander zastał Etemenanki w stanie częściowej ruiny. A zatem, choć zniszczenia w okręgu świątynnym nie zostały celowo spowodowane przez Persów, budowle tam położone, a zwłaszcza zikkurat, wymagały poważnej odbudowy. Samo usuwanie gruzu przed rozpoczęciem prac budowlanych miało zająć 2 miesiące 10 000 robotników. Odbudowę wspomina Arrian w relacji o wkroczeniu Aleksandra do Babilonu. Jednak świadectwo innych źródeł, zarówno greckich, jak i babilońskich, o pracach toczących się w latach 329 i 325, sugeruje, że w październiku–listopadzie 331 r. została tylko wydana proklamacja królewska o odbudowie Etemenanki. Właściwe prace rozpoczęto parę lat później, a trwały one, z różnym nasileniem, także po śmierci Aleksandra⁴⁹. Skala innych inwestycji budowlanych Aleksandra w Babilonie nie była duża i właściwie można tylko, choć też nie bez wątpliwości, przypisać mu rozpoczęcie budowy teatru greckiego w tym mieście. Bez wątpienia wzniesione zostałyby też i inne budowle greckie, gdyby dane było Aleksandrowi żyć na tyle długo, aby zrealizować plany uczynienia Babilonu stałą stolicą jego imperium światowego⁵⁰.

Znaczenie Babilonu na ówczesnym Bliskim Wschodzie nie zasa-
dzało się tylko na wspaniałości jego budowli i sile ekonomicznej ban-

⁴⁸ Arist., *Pol.*, 1276a. Mierzejewski 1981, s. 255–269; Oppenheim 1985, s. 583–584; Kuhrt 1990, s. 126–127; Dalley 1994; Kuhrt, Sherwin-White 1994, s. 313, 317; Stolper 1994, s. 259; Wiesehöfer 1996, s. 53–54; Kuhrt 1996, s. 46–47; Briant 1996, s. 561–562, 694; Margueron 2000; Will 2000, s. 482–491; Aperghis 2001, s. 76–77.

⁴⁹ Arr., *An.*, 3.16.4, 7.17.2; Diod., 17.112.3; Str., 16.1.5; tabliczka BM 36613 = Sachs 1977, s. 144–147; tabliczka Sachs, Hunger 1988, nr 324. Bosworth 1980, s. 314; Oppenheim 1985, s. 565–567; Kuhrt, Sherwin-White 1994, s. 315–317; Schmidt 1995, s. 92–94; Kuhrt 1996, s. 47; van der Spek 2003, s. 300–301.

⁵⁰ Van der Spek 1987, s. 64–65.

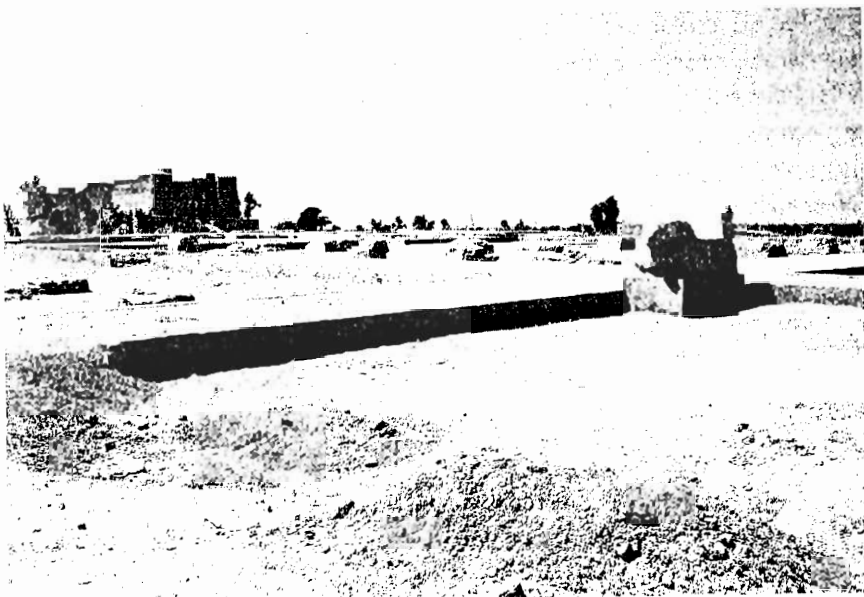
kierów. Babilon był przede wszystkim metropolią religijną, a kapłani Marduka potrafili zapewnić temu niegdyś lokalnemu bóstwu wyjątkową pozycję w panteonie Mezopotamii. W Babilonie utrzymała się koncepcja, że Marduk jest siłą motoryczną historii, realizującą swą wolę przez rodzimych i obcych władców. Rada świątynna sprawowała pieczę nad „ziemskimi” aspektami funkcjonowania świątyni Marduka, występując też do władz państwowych w imieniu całego miasta. Świątynia Marduka w Babilonie (Ešagila) była również ośrodkiem prowadzonych przez stulecia obserwacji ciał niebieskich, odnotowywanych z bezprecedensową skrupulatnością w tzw. diariuszach astronomicznych, zawierających też zapiski o zjawiskach pogodowych, ruchach cen i wydarzeniach politycznych. Dzięki swej rzetelności są one niezwykle cennym, choć jedynie częściowo zachowanym, źródłem do dziejów politycznych i gospodarczych Babilonii. Z ważności długich serii astronomicznych obserwacji babilońskich zdawano sobie w Grecji sprawę w IV w., a ich wyniki dostarczył Arystotelesowi jego krewniak Kallistenes, towarzyszący Aleksandrowi w wyprawie. Podczas tego i następnego pobytu w Babilonie Aleksander kierował się w sprawach odbudowy świątyń i składania ofiar radami kapłanów chaldejskich. Prowadzone z jego rozkazu prace w okręgu świątynnym nie były tylko przedsięwzięciem budowlanym, ale zgodnie z tradycją babilońską musiało je poprzedzać wystąpienie ominów, a te nie każdemu władcy były udzielane. Otrzymanie ich przez Aleksandra oznaczało usankcjonowanie jego pozycji prawowitego władcy w teologiczno-politycznym porządku Babilonii. Postępując w ten sposób, Aleksander zyskiwał, jak niegdyś Cyrus Wielki, uznanie w oczach większości babilońskiego establishmentu kapłańskiego, sprawującego „rząd dusz” w babilońskiej metropolii Bliskiego Wschodu⁵¹.

W Babilonie Aleksander podjął kilka ważnych decyzji administracyjnych. Bagofanesowi zaofiarowano miejsce w otoczeniu króla. Satrapą Babirusz został Mazajos, z prawem do bicia monety pod własnym imieniem. Były to srebrne tetradrachmy (monety wartości 4 drachm),

⁵¹ Porphyrius, ap. Simp., *In Cael.*, 7 p. 506; Balcer 1978, s. 124–125; Oppenheim 1985, s. 546–547; van der Spek 1987, s. 60–63; Kuhrt 1990, s. 127–128; Kuhrt, Sherwin-White 1994, s. 317–318.

o najpopularniejszym wówczas w świecie standardzie attyckim, ale z legendą w języku aramejskim, a więc przeznaczone na rynek lokalny. O sukcesie tych emisji (6–7 za życia satrapy) świadczy fakt ich kontynuowania, w lekko zmienionej formie, po śmierci Mazajosa w 328 r., przez następne półwiecze. Właściwym obszarem odpowiedzialności Mazajosa była administracja cywilna, gdyż dowództwo wojskowe powierzono dwóm Macedończykom: Apollodorowi i Agatonowi – pierwszemu w całej satrapii, drugi zaś otrzymał komendę garnizonu babilońskiego, składającego się z 700 żołnierzy macedońskich i 300 najemnych. Odpowiedzialnym za pobór podatków został Macedończyk Asklepiodoros. Mimo tych ograniczeń jego władzy, niebędących zresztą niczym wyjątkowym zarówno w tradycji administracji achemenidzkiej, jak i w praktyce dotychczasowych nominacji Aleksandra, wyniesienie Mazajosa sygnalizowało początek nowej linii politycznej. Był on bowiem pierwszym tej rangi dostojnikiem perskim, który przeszedł na stronę Aleksandra, otrzymując godność satrapy, należną mu – według standardów monarchii Achemenidów – z tytułu urodzenia i pozycji społecznej. Warto przypomnieć, że Mitrenes, który po Graniku poddał cytadelę w Sardes, na takie stanowisko musiał czekać ponad 3 lata, a satrapą Armenii został mianowany dopiero podczas tego pobytu Aleksandra w Babilonie. Armenię należało zresztą dopiero podbić, jeśli Mitrenes miał objąć tam władzę i temu zapewne służyła wzmiankowana przez Strabona, a rozpoczęta wówczas wyprawa, którą dowodził Menon. Mianując satrapą Babirusz zaufanego człowieka Dariusza III i wodza, który omal nie pokonał macedońskiego lewego skrzydła pod Gaugamelą, Aleksander dawał do zrozumienia innym dostojnikom irańskim, że istnieje dla nich ciekawa alternatywa polityczna w przypadku przejścia na stronę nowego króla Azji. Istotnie, wśród 12 satrapów mianowanych przez Aleksandra w latach 331–327, a więc w okresie walk o podbój i umocnienie jego władzy w Iranie, tylko 1 był Macedończykiem. Pozostałych 11 to członkowie arystokracji irańskiej, których lojalność nowy król chciał sobie w ten sposób zapewnić⁵².

⁵² Curt., 5.1.43–44; Arr., *An.*, 3.16.4–5; Diod., 17.64.5–6; Str., 11.14.9. Bosworth 1980, s. 314–316; Seibert 1985, s. 97; O'Brien 1992, s. 97–98; Atkinson 1994, s. 50–53; Briant 1996, s. 86–87, 93–95, 862–869; Le Rider 2003, s. 273–279.



35. Obecny stan zachowania kompleksu pałacowego w Suzie - dla Greków najważniejszej stolicy imperium perskiego. Pozbawione dachu i nienaprawiane pałace wzniesione z niewypalanych cegieł uległy całkowitej erozji wywołanej przez deszcze często padające w Elamie (Chuzestan w Iranie). Dziś widoczne są tylko odsłonięte przez archeologów fundamenty i nieliczne kamienne detale architektoniczne

Postój w Babilonie nie trwał długo: po 34 dniach, a więc 24 lub 25 listopada 331 r., armia pomaszerowała w stronę Suzy. Mający zamiłowanie do moralizatorstwa Kurejusz Rufus sugeruje, że Aleksander obawiał się upadku dyscypliny i wartości bojowej żołnierzy w przypadku dłuższego pobytu w tym mieście, cieszącym się reputacją siedliska wyuzdanej rozpusty. Jego barwny opis uczt z udziałem obnażających się dziewcząt i zameżnych kobiet nie znajduje jednak potwierdzenia w innych źródłach, a do tego wydaje się zbyt zgodny z topiką wschodniego zepsucia i wyuzdania, aby można było uznać go za w pełni wiarygodny⁵³. Jeszcze w Babilonie Aleksander rozdzielił między żołnierzy premie z łupów wziętych na Persach: po 600

drachm na głowę hetajra, po 500 dla sprzymierzonych kawalerzystów, po 200 dla piechurów macedońskich i trzymiesięczny dodatkowy żołd dla żołnierzy piechoty najemnej, co odpowiadało 60-90 drachmom, przy zwykłej wówczas stawce dziennej żołdu od 4 oboli do 1 drachmy. Szóstego dnia od wyruszenia z Babilonu drogą wiodącą w stronę Suzy armia macedońska osiągnęła prowincję Sittakene, położoną na wschód od Tygrysu, a na południe od rzeki Dijala. Tym razem tempo marszu było niespieszne i 365 km dzielące Babilon od Suzy przebyto w ciągu 20 dni. Powolny marsz przez bogatą prowincję, przerywany licznymi postojami, miał pozwolić żołnierzom odpocząć przed zimową wyprawą do Iranu. W czasie tego marszu do Aleksandra dotarły wreszcie posiłki przyprowadzone przez Amyntasa, wysłanego po to jeszcze przed opanowaniem Egiptu. Wśród 15 000 żołnierzy było 500 kawalerzystów i 6000 piechurów z Macedonii oraz 50 macedońskich młodzieńców z dobrych domów, którzy dołączyli do grona paziów królewskich, mając perspektywę awansu na wysokie stanowiska w armii i administracji, a na razie gwarantując lojalność swych rodzin wobec króla. Te posiłki pozwoliły uzupełnić armię do stanu co najmniej takiego, jaki miała na początku tej kampanii. Ich przyjęcie i przydział poszczególnych żołnierzy do konkretnych formacji dały okazję do przeprowadzenia reorganizacji i awansów. Niezależnie od demonstrowanej w bitwach postawy heroicznej i wówczas, i w poprzednich sezonach kampanijnych Aleksander wykazywał znakomite zrozumienie psychologii swoich żołnierzy, dbając o to, aby otrzymywali dobre zaopatrzenie, odpoczynek, nagrody, pochwały, i budując w ten sposób silne więzi z armią⁵⁴.

Suza (dziś Shush w irańskiej prowincji Chuzestan) była w rozumieniu Greków główną stolicą imperium Achemenidów, gdyż zwykle tam Wielki Król przyjmował ich poselstwa, dość liczne w IV w., niejednokrotnie narzucając swą wolę zwaśnionym państwom greckim. O jej opanowanie Aleksander zadbał natychmiast po bitwie pod Gaugamelą, wysyłając do Suzy swego oficera Filoksenosa, zapewne ze

⁵³ Curt., 5.1.36-39; Just., 11.14. Atkinson 1994, s. 47-48.

⁵⁴ Diod., 17.64.6-17.65.4; Arr., *An.*, 3.16.10-11; Curt., 5.1.39-5.2.7. Bosworth 1980, s. 319-321; Krasilnikoff 1992; 1993, s. 88-95; Atkinson 1994, s. 48-62; Keegan 1999, s. 88-89.

sporym oddziałem kawalerii. Nie wiadomo o toczeniu przez niego walk; daleko bardziej prawdopodobne są negocjacje, w wyniku których satrapa Abulites zdecydował się kapitulować. W połowie grudnia 331 r. armia macedońska doszła do Suzy. Źródła poświadczają ceremonię dobrze znaną z Sardes, Memfis i Babilonu: naprzeciw Aleksandrowi został wysłany syn satrapy Abulitesa, a nad rzeką Choaspes na nowego króla czekał satrapa, przekazując mu w darze wielbłądy i 12 sloni. Ważniejszy od prestiżu opanowania kolejnej stolicy państwa Achemenidów był skarbiec w Suzie zawierający nieokreślone dokładnie w źródłach cenne przedmioty należące do Wielkiego Króla, kruszce wartości 40 000 talentów i następnych 9000 talentów w monecie. Choć, jak miało się okazać, była to tylko zapowiedź zdobyczy czekających na Aleksandra po drugiej stronie gór Zagros, skarby z Suzy (1285 ton srebra) ponad dziesięciokrotnie przewyższały wartość wszystkich zdobyczy wojennych w świecie greckim, odnotowanych w bogatym w wojny, a dobrze udokumentowanym okresie lat 490–336 (116 ton srebra). Aleksander po raz pierwszy miał do dyspozycji nieograniczone środki finansowe, z których 3000 talentów niezwłocznie wysłał Antypatrowi do Macedonii. Suma ta, w nowej sytuacji dla Aleksandra drobna, ale skądinąd odpowiadająca trzyletnim dochodom królestwa jego ojca, miała zapewne posłużyć Antypatrowi do spłaty długów po wojnie z Agisem III i umocnienia władzy Macedonii nad Grecją. Zadania przetransportowania tych środków na wybrzeże i dalej do Macedonii otrzymał były strażnik przyboczny króla Menes, któremu Aleksander powieź też na pewien czas dowództwo całego wybrzeża Syrii i Cyliej. W Suzie własnością Aleksandra, z tytułu podboju, stał się m.in. dom Bagoasa, słynnego dostojnika dworskiego ostatnich trzech Achemenidów, z których dwóch, wedle tradycji greckiej, zginęło z jego ręki. Ten budynek, wraz z wyposażeniem wartym podobno 1000 talentów, a więc tyle, ile kosztowało wzniesienie Partenonu w Atenach, otrzymał w darze od króla Parmenion⁵⁵.

⁵⁵ Arr., *An.*, 3.16.6–10; Diod., 17.65.5–66.2; Curt., 5.1.43, 5.2.8–12; Plu., *Alex.*, 39.10; Just., 11.14. Andreotti 1957, s. 127; Seibert 1985, s. 97–98; Heckel 1992, s. 262–263; Atkinson 1994, s. 51–53; Holt 1999, s. 30.

W skarbcu pałacowym odnaleziono też wywiezione z Aten przez Kserksesa w 480 r. jako łupy brązowe posągi tyranobójców Harmodiosa i Aristogejtona. Aleksander, zawsze chętny okazywać względy Atenom, bez wątplenia obiecał zwrócić im posągi, ale w świetle naszych źródeł nie jest pewne, czy zdążył tego dokonać. Równie możliwe, że tę obietnicę zrealizowali dopiero Seleukos I i Antioch. Gdy oprowadzano Aleksandra po pałacu królewskim w Suzie, zasiadł on na tronie Dariusza III, zapewne chcąc przez ten gest okazać dostojnikom perskim, że jest legalnym następcą pokonanego Achemenidy. Tron, ze względu na dużą różnicę wzrostu obu monarchów, okazał się dla Macedończyka o tyle za wysoki, że jego nogi wisały w powietrzu i dla zapobieżenia śmieszności któryś z paziów podsunął mu pod stopy stół. Na ten widok jeden z eunuchów ze służby Dariusza wybuchł płaczem, tłumacząc, że przy tym stole jadał jego król. Skonfundowało to Aleksandra, który zrozumiał niezamierzoną niedelikatność swego postępowania, ale ucieszyło Filotasa i zapewne innych Macedończyków. Grecki przyjaciel Filipa II, Demaratos z Koryntu, też płakał na ten widok, lecz łzami radości z powodu symbolicznego dokonania się aktu zemsty na Persji przez objęcie jej tronu przez Aleksandra. Różnice kulturowe między Macedończykami a Persami uwidoczniły się też jeszcze raz w Suzie, gdy Aleksander zapragnął okazać drobnym prezentem poczucie bliskości łączące go z przetrzymywanymi w niewoli niewiastami z rodziny Dariusza III. Przesłał im w darze zapas zdobytej purpurowej przędzy, zaznaczając, że jeśli im się podoba, to mogą ją prząć. Było to zwykłym zajęciem kobiet w Grecji i Macedonii, także należących do rodziny królewskiej; wysoko urodzone Persjanki pogardały jednak taką pracą, ponieważ w ich kraju przędła służba. Dostojne branki poczuły się więc dotknięte i Aleksander uznał za konieczne przeproszać królową Sisigambis na niezręczność. Przed opuszczeniem Suzy niezbędne było jeszcze podjęcie decyzji administracyjnych. Aleksander zatwierdził Abulitesa w godności satrapy, ale – podobnie jak w Babilonie – inne ważne stanowiska w satrapii objęli Macedończycy: Ksenofilos jako dowódca wojskowy na czele 3000 żołnierzy i osobno komendant twierdzy, tj. pałacu królewskiego w Suzie, Archelaos, mający pod swym dowództwem 1000 weteranów macedońskich. Tak liczny garnizon Suzy i satrapii był bez wątpienia zwią-

zany z koniecznością strzeżenia jej ogromnych skarbów. Skarbnikiem został Kallikrates, być może Grek, a nie Macedończyk⁵⁶.

Bogaty w wydarzenia postój w Suzie nie trwał chyba długo, a następnym celem był Fars – ojczyzna Achemenidów. Czwartego dnia po opuszczeniu Suzy armia macedońska doszła do rzeki Pasitigris (dziś Karun), którą przekroczyła najprawdopodobniej w miejscu, gdzie dzisiaj znajduje się miasto Shushtar w irańskiej prowincji Chuzestan. Tereny za rzeką Pasitigris należały do plemienia Uksjów. Uksjowie, zamieszkujący położoną bezpośrednio na lewym brzegu Pasitigrisu żyzną Nizinę Mezopotamską, poddali się bez walki. Ich współplemieńcy natomiast, mieszkający już w górach Zagros, zdecydowali się stawić opór armii macedońskiej w obronie głównej drogi prowadzącej do Farsu. Górscy Uksjowie, trudniący się pasterstwem, należeli w czasach achemениdzkich do plemion niepodlegających trybutowi, a wręcz otrzymywali od Wielkiego Króla zwyczajowe dary za prawo do korzystania z drogi prowadzącej przez ich teren. Takich samych darów zażądali teraz od Aleksandra, który oczywiście odmówił, prowadząc do wojny. Nie wiemy, czy działania Uksjów były w jakiś sposób skoordynowane z satrapą Ariobarzanesem, który gromadził siły na ostatniej linii oporu przed stołecznym Persepolis – we Wrotach Perskich. W każdym razie nie wystąpili oni przeciw Aleksandrowi spontanicznie, a na ich czele poświadczony jest satrapa Madates, spokrewniony z rodziną królewską. H. Speck, na podstawie długotrwałych badań terenowych, ustalił hipotetycznie, że miejscem głównych walk był obszar między Shushtar a Masjed-i Soleiman, z kulminacją na północny wschód od dzisiejszej miejscowości Batvand. Do działań przeciw upartym góralom Aleksander wybrał doborowe siły, zwykle używane w trudnym terenie: hypaspistów, Agrianów, Traków, wzmocnionych лучnikami, 3000 najemników greckich i inną piechotę. Reszta armii macedońskiej zapewne stacjonowała w tym czasie w kraju nizinnych Uksjów. Po splądrowaniu kilku wiosek ich górskich pobratymców Macedończycy stoczyli regularną bitwę z głównymi siłami, których pozycje zdołali obejść górską ścieżką,

⁵⁶ Curt., 5.2.12–22; Diod., 17.66.3–7; Arr., *An.*, 3.16.7–10; Plu., *Alex.*, 36.1; 37.7, 56.2; Plu., *mor.*, 329d; Plu., *Ages.*, 15.3; Plin., *Nat.*, 34.70; Paus., 1.8.5; V. Max., 2.10, ext. 1. Bosworth 1980, s. 317–320; Atkinson 1994, s. 65–69.

prowadzeni przez tubylczego przewodnika. Po wygraniu tego starcia podjęli oblężenie dużej osady Uksjów zmuszonych wreszcie do kapitulacji. Łaskę dla swego krewnego Madatesa wyjednała królowa Sisigambis, a Uksjowie, poddani teraz władzy satrapy z Suzy, zostali zobowiązani do wnoszenia trybutu w naturze, choć nie wiadomo, czy zapłacili go więcej niż jeden raz, ale jeszcze za życia Aleksandra zaczęli odzykiwać niezależność. Armia macedońska mogła po krótkiej kampanii wyruszyć dalej, prawdopodobnie jeszcze przed końcem grudnia 331 r.⁵⁷

Z Suzy, odległej od Persepolis w linii prostej o ok. 500 km, prowadziła do Farsu 2 drogi przez góry Zagros – tzw. letnia, krótsza, ale przechodząca przez wyżej położone przełęcze i dlatego nieużywana zimą, oraz położona na południe od niej dłuższa droga, tzw. zimowa. Ich dokładny przebieg, a więc i trasa przemarszu wojsk macedońskich, jest znana dopiero od niedawna dzięki uporezywym badaniom H. Specka, przeprowadzonym na bezdrożach gór Zagros. Wzdłuż drogi zimowej, którą przez setki lat w starożytności i jeszcze długo potem przemierzały karawany, wciąż można zobaczyć ruiny mostów i karawanserajów. Tą drogą podążyły, pod dowództwem Parmeniona, macedońskie tabory, jazda tesalska, najemnicy i wojska sojusznicze. Sam Aleksander, prowadząc hetajrów, konnych zwiadowców, piechotę macedońską, лучników i Agrianów, wybrał drogę letnią, chcąc jak najszybciej dotrzeć do irańskiego centrum państwa Achemenidów. Armia prawdopodobnie rozdzieliła się w niedużej odległości na północny wschód od Haftgel. Parmenion, pokonując ok. 450 km, pomaszerował przez Bulfaris, Tashan, Bahbahan, Dogonbadan, dolinę rzeki Fahlian, Tang-i Layleh, Tang-i Kholiar i dalej przez położoną na wysokości ok. 1700 m równinę Marv Dasht do Persepolis. Przebycie tej trasy zajęło jego korpusowi od ok. 3 tygodni do miesiąca. Korpus Aleksandra pociągnął na wschód do okolic dzisiejszej miejscowości Band Shavar, dalej doliną Dishmuk do Abadeh, niedaleko którego znajdują się Wrota Suzjańskie (dziś Tang-i Tamoradi). Przez nie Macedończycy pomaszerowali na południowy

⁵⁷ Arr., *An.*, 3.17; Arr., *Ind.*, 40.1; Curt., 5.3.1 16; Diod. 17.67, 19.17.3; Str., 11.13.6, 15.3.4; *It. Alex.*, 66. Seibert 1985, s. 101–103; Badian 1985, s. 441–442; Atkinson 1994, s. 69–72; MacDermont, Schippmann 1999, s. 304–305; Speck 2002, s. 23–36, 157.

wschód w stronę doliny rzeki Beshar i tą doliną do położonych koło dzisiejszej miejscowości Yazuj Wrót Perskich, stanowiących otwarcie na północną część równiny Marv Dasht, na której leży Persepolis⁵⁸.

We Wrotach Perskich czekały na żołnierzy Aleksandra oddziały perskie, dowodzone przez satrapę Ariobarzanesa, który najwidoczniej przewidział lub dowiedział się od swej służby wywiadowczej, że główne siły macedońskie wybiorą zimną trudną drogę letnią. Opis rozegranej wówczas bitwy, zawarty w dziełach autorów antycznych różni się w szczegółach, ogólnie jednak został przez nich skonstruowany wedle wspólnej koncepcji ideowej, czyniącej Wrota Perskie irańskimi Termopilami – ostatnią linią obrony przed najeźdźcą, który teraz zwyciężył w podobny sposób jak Kserkses w 480 r. Siły Ariobarzanesa – bardziej realistycznie oceniane przez Kurcjusza na 25 000 żołnierzy niż przez Arriana i *Itinerarium Alexandri* na 40 700 – liczebnie nie były słabsze od macedońskich, ale jakoś piechoty azjatyckiej, stanowiącej niemal całe wojsko satrapy, znacznie ustępowała europejskiej. Miał on natomiast bardzo mocną pozycję, założywszy obóz na wysokości 1980 m, czyli 150 m powyżej Macedończyków, i zamknąwszy dno doliny murem. Pierwsze natarcie macedońskie zakończyło się kompletnym fiaskiem, gdyż Persowie dzielnie bronili muru, staczając ze zboczy wawozu wielkie głazy na atakujących i skutecznie ich ostrzeżliwując. Aleksander nakazał odwrót i założył obóz w bezpiecznej odległości od Persów. Szczęśliwie wśród jeńców udało się znaleźć pastera z pochodzenie likijskiego, który podjął się wskazać Macedończykom okrężną drogę wokół pozycji perskich. Już po zdobyciu Persepolis Aleksander wypłacił Likijczykowi 30 talentów nagrody. Tymczasem w towarzystwie owego przewodnika Aleksander wyruszył nocą ścieżką górską, prowadząc najlepsze oddziały Macedończyków i Agrianów. Aby nie wzbudzać podejrzeń Ariobarzanesa, polecił pozostającym w obozie żołnierzom, dowodzonym przez Kraterosa, palić tyle ognisk, ile wzniecałaby normalnie cała armia. Po długim i wyczerpującym marszu udało się obejść pozycje perskie. Grupa prowadzona przez

⁵⁸ Arr., *An.*, 3.18.1-2; Diod., 17.68.1; Curt., 5.3.16-17; Str., 15.3.6 (Diodor i Kurcjusz myślą Wrota Perskie z Suzańskimi). Speck 2002, s. 100-165 (tam też omówienie wcześniejszych hipotez dotyczących topografii tej kampanii).

Aleksandra podzieliła się na 2 części, aby tym skuteczniej zaatakować Persów. Atak macedoński, w którym wziął też udział oddział Kraterosa, był zupełnym zaskoczeniem dla żołnierzy Ariobarzanesa, którzy jednak w obronie drogi do ojczystego kraju stoczyli zażarty, choć beznadziejny bój z najeźdźcami. Z pogromu wyrwał się tylko Ariobarzanes z garstką kawalerzystów. Teraz nie już nie mogło stanąć na drodze zwycięskiego Aleksandra do Persepolis⁵⁹.

Po zwycięskiej bitwie we Wrotach Perskich korpus Aleksandra wyszedł na równinę Marv Dasht i po ok. 100 km marszu w kierunku południowo-wschodnim dotarł nad rzekę Arakses (dziś Kor w irańskiej prowincji Fars), prawdopodobnie w okolicach dzisiejszej miejscowości Dorudzan, gdzie zachowały się fragmenty drogi z epoki achemenijskiej. Saperzy macedońscy zbudowali most, po którym wojsko przeszło na jej wschodni brzeg. Do Persepolis było już tylko ok. 50 km. Jeszcze przed przekroczeniem Araksesu do Aleksandra dotarł goniec z listem skarbnika (*ganzabara*) z Persepolis Tiridatesa, informującym nowego władcę o niebezpieczeństwie rozgrabienia skarbów przez mieszkańców miasta. Na tę wieść Aleksander ruszył do Persepolis na czele jazdy, zostawiając wolniej posuwającą się piechotę w tyle. Przed dotarciem do celu Macedończycy spotkali tłum, liczący raczej 800 (Diodor, Justyn) niż 4000 (Kurcjusz) osób – jeńców greckich – okaleczonych w Persji przez napiętnowanie lub amputację jakiejś części ciała, która nie była im niezbędna do wykonywanych przez nich prac. Nieszczęśnikom tym Aleksander zaoferował pieniądze i możliwość powrotu do Grecji, ale ci po naradzie odmówili, bojąc się odrzucenia przez społeczeństwo greckie, czczące przecież zasadę piękna i integralności ciała ludzkiego. Woleli zamiast tego pozostać na Wschodzie, wraz ze swymi azjatyckimi rodzinami. Wobec tego Aleksander polecił przekazać im po parze wołów, 50 owiec, a do tego zboże, odzież i wypłacić każdemu po 3000 drachm, czyli sumę odpowiadającą dziesięcioletnim przeciętnym zarobkom w Grecji⁶⁰.

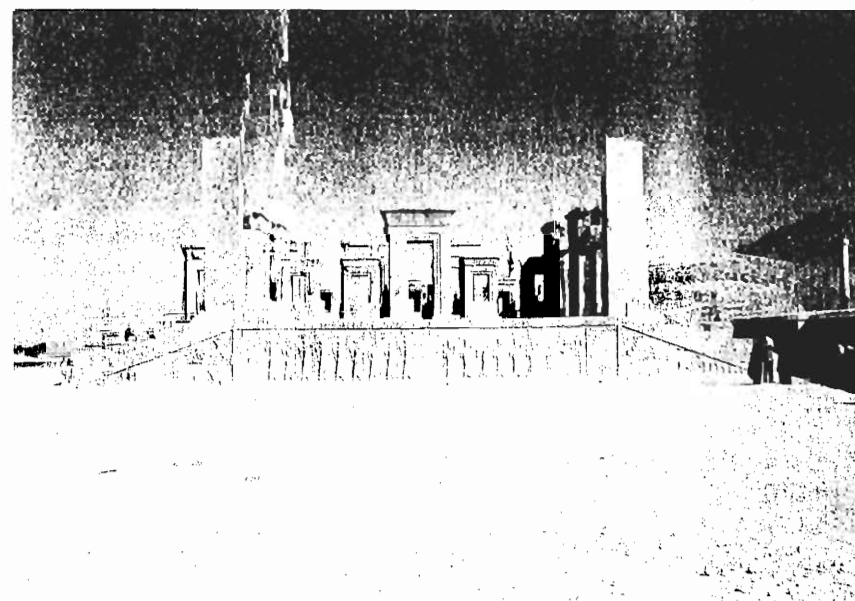
⁵⁹ Arr., *An.*, 3.18.2-9; Curt., 5.3.17-5.4.34, 5.7.12; Diod., 17.68; Plu., *Alex.*, 37.1-3; Polyæn., 4.3.27; Fron., *Str.*, 2.5.17; *It. Alex.*, 67. Heckel 1980; Bosworth 1988, s. 90-91; Atkinson 1994, s. 98-102; Speck 2002, s. 44-46, 169-170.

⁶⁰ Arr., *An.*, 3.18.10; Diod., 17.69; Curt., 5.5.2-24; Just., 11.14; Ps.-Callisth., 2.18. Atkinson 1994, s. 104-105; Speck 2002, s. 162-164.



36. Widok ogólny kompleksu pałacowego w Persepolis. Pokazane są (od dołu): budynki pomoenicze. Sala 100 Kolumn, Tripylon (pod daszkiem) i Apadana, z zachowanymi do dziś 12 kamiennymi kolumnami wysokości 20 m. W tych budynkach, a także w Skarbcu, położonym na lewo od Sali 100 Kolumn, archeolodzy znaleźli grubą warstwę popiołu – świadectwo pożaru wywołanego na rozkaz Aleksandra w maju 330 r.

Persepolis obejmowało kompleks pałaców królewskich, rozmieszczonych na tarasie o powierzchni 12,5 ha, oraz miasto zamieszkałe m.in. przez arystokrację dworską. Miasto to znane jest wyłącznie ze wzmianek w dziełach autorów antycznych, pałace natomiast zostały na nowo odkryte przez Europejczyków w 1620 r., a przebadane archeologicznie w latach 1931–1939. Dziś kompleks pałaców w Persepolis i położonych kilka kilometrów od niego grobowców królów achemenijskich stanowi największą atrakcję turystyczną Iranu. Inaczej niż w pozostałych stolicach państwa Achemenidów, zbudowanych z niewypalanej cegły, pałace w Persepolis wzniesiono w dużej mierze z kamienia – tak rodzimego, jak importowanego, często sprowadzanego z odległych części imperium. Zarówno ten fakt, jak i niezwykle wysoki poziom artystyczny architektury i reliefów oraz ich przemyślany, oryginalny program ikonograficzny, świadczą o szczególnej roli Per-



37. Południowa fasada pałacu Dariusza w kompleksie budowli na tarasie w Persepolis. Mimo że na skutek erozji wietrznej i deszczowej zniknęły ściany z niewypalanej cegły, to jednak pałace w Persepolis, wzniesione w dużej mierze z miejscowego i importowanego kamienia, nie przestają imponować monumentalnością założenia odzwierciedlającego ideologię uniwersalnej monarchii Achemenidów

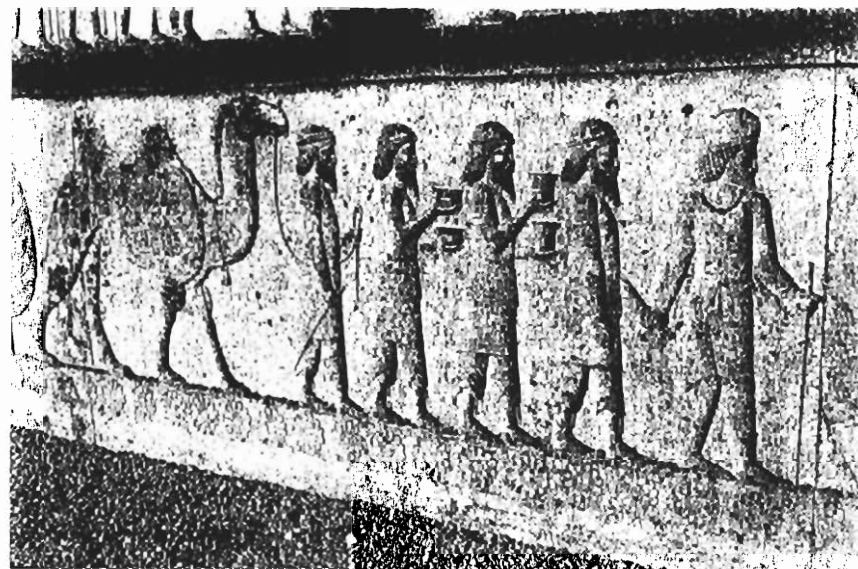
sepolis w państwie perskim. Jak żadne inne miejsce, odzwierciedlało ono ideologię Achemenidów i ich pozycję w kosmicznym porządku świata, stworzonym przez Ahura Mazdę⁶¹. Była to poza tym stolica Achemenidów w Farsie, ich kraju rodzinnym – uprzywilejowanej prowincji imperium. Do Persepolis korpus Aleksandra dotarł zapewne w drugiej połowie stycznia 330 r., a tabory i towarzyszące im oddziały dowodzone przez Farneniona mniej więcej tydzień później. Krótko po przybyciu do Persepolis, Aleksander wydał miasto na łup swoich zmęczonych i rozłoszczonych oporem we Wrotach Perskich żołnierzy. Strasznej rzezi mieszkańców, gwałtów, grabieży i zniszcze-

⁶¹ Diod., 17.71.3–8 (opis pałaców), Schmidt 1953–1970 (raport z wykopalisk); Walser 1966; Wieshöfer 1996, s. 24–26; Cuyler Young 1988, s. 108–110; Briant 1996, s. 183–228.

nia ich domów nie należy mylić z o kilka miesięcy późniejszym spalaniem pałaców, które jeszcze w styczniu pozostały nietknięte⁶².

Skarbiec pałacowy w Persepolis, który Tiridates przekazał nienaruszony w ręce Aleksandra, mieścił podstawową masę kruszców i kosztowności należących do Achemenidów, a gromadzonych przez ponad 200 lat. Ich wartość wynosiła 120 000 talentów, znacznie przekraczając wielkość skarbów z Suzie. Z czasem te ogromne masy kruszców, dotąd tezauryzowane przez Achemenidów, zostały przebite na monety, aby pokryć koszty wojny, umożliwiając też Aleksandrowi popisywanie się hojnością wobec artystów, filozofów, żołnierzy i dworzan. Średnie roczne wydatki króla w całym okresie jego wyprawy na Wschód szacowane są na 7500 talentów, a efekt ekonomiczny wpuszczenia w obieg gospodarczy takiej masy kruszców jest często oceniany jako bardziej znaczący w dziejach gospodarczych świata nawet od srebra i złota z Ameryki Południowej, przywiezionych przez Hiszpanów do Europy w XVI i XVII w. Aleksander postanowił skomasaować zdobyte na Persach skarby w Suzie, choć część źródeł pisze o przetransportowaniu skarbów z Persydy do Ekbatany, ale to stało się możliwe dopiero po zdobyciu tego miasta, czyli po czerwcu 330 r. Niewykluczone, że sprzeczne tradycje odzwierciedlają odesłanie części skarbów do Suzy, a pozostawienie reszty na potrzeby toczącej się i planowanej kampanii w Iranie. I ta część właśnie znalazła się ostatecznie w Ekbatanie. Zapewne na decyzję o wywiezieniu skarbów wpłynęło przewidywanie konieczności spalania pałaców w Persepolis, które nie mogły w takim razie już dłużej pełnić roli głównego skarbcza imperium. Wyjątkowo odpowiedzialna misja przetransportowania kruszców i kosztowności przypadła Parmenionowi. Było to duże przedsięwzięcie logistyczne, wymagające użycia 20 000 mułów i 3000–5000 wielbłądów. Część zwierząt jucznych i paszy dla nich musiała zostać sprowadzona aż z Babilonii i Elamu. Dlatego minimalny czas trwania tego przedsięwzięcia to 2 miesiące i można przypuszczać, że zakończyło się ono niedługo przed końcem trwającego 4 miesiące pobytu Aleksandra

⁶² Diod. 17.70, 17.71.3; Curt., 5.6.1–9. Badian 1985, s. 440, 443; Atkinson 1994, s. 110–115; Bloedow, Loube 1997, s. 349; Nawotka 2003b, s. 68. Historyczności tego epizodu zaprzecza, wbrew źródłom, Hammond 1992a.



38. Holdownicy z Drangiany i Arachozji na reliefie po wschodniej stronie Apadany w Persepolis. Przedstawia on procesję przedstawicieli poszczególnych krajów (*buni*) imperium Achemenidów niosących dary i prowadzących zwierzęta (tu charakterystyczny dla Azji Środkowej wielbłąd) Wielkiemu Królowi. Na tych przedstawieniach ludy uniwersalnej monarchii perskiej – a symbolicznie całego świata – jednoczą się w oddawaniu hołdu monarchse perskiemu

w Farsie⁶³. Persepolis zostało ogołocone z kosztowności tak starannie, że archeolodzy znaleźli tam w nienaruszonych przez ewentualnych rabusiów warstwach zaledwie 21 monet i niewielkie ilości taniej biżuterii. To, że Macedończycy poświęcili tak dużo czasu na usunięcie z pałaców wszystkich wartościowych przedmiotów, wskazuje na istnienie podczas tej akcji planu spalania kompleksu pałacowego⁶⁴.

We wcześniejszych opanowanych krainach Aleksander dążył zawsze do pozyskania ich elit, aby w ten sposób zdobyć legitymację swej władzy.

⁶³ Diod., 17.71.1–3; Str., 15.3.9; Plu., *Alex.*, 37.4. Keynes 1930, II, s. 150–152, 291; Bosworth 1988, s. 92–93; Callataÿ 1989, s. 263; Bloedow, Lubbe 1997, s. 347–352; Le Rider 2003, s. 310–316; Holt 2003, s. 13.

⁶⁴ Schmidt 1953–1970, I, s. 16–78; Borza 1972, s. 235; Sancisi-Weerdenburg 1993, s. 181–182; Bloedow, Lubbe 1997, p. 344–346; Nawotka 2003b, s. 73.



39. Kamienny moździerz do wyrobu *haomy* (dziś w muzeum w Teheranie) – halucynogennego napoju używanego w kulcie religijnym w Iranie. Liczne fragmenty takich moździerzy – zapewne celowo potłuczonych przez Macedończyków – znalezione przez archeologów w Skarbcu w Persepolis potwierdzają fakt prowadzenia w Farsie na rozkaz Aleksandra walki o charakterze ideologicznym, zmierzającej do złamania ducha oporu Persów w ich kraju ojczystym

Przyniosło to oczekiwany skutek na wybrzeżach Azji Mniejszej, w Egipcie, Babilonii. To samo miało nastąpić w Iranie; pod Gaugamelą Aleksander został okrzyknięty królem Persji, a ponowna proklamacja mogła mieć miejsce w kwietniu 330 r.⁶⁵, a więc podczas pobytu w Farsie. Aleksander, jako prawowity dziedzic Achemenidów, na najwyższe w państwie stanowiska satrapów mianował wybitnych arystokratów perskich, a także przejął kluczowe elementy stroju perskiego. Ta ostatnia sprawa, wobec niejednoznacznej wymowy źródeł, jest przedmiotem znacznych kontrowersji w nauce. Strój króla nie był decyzją z zakresu mody, ale polityki, a zarówno Irańczycy, jak i Grecy mieli świadomość, że Wielkiego Króla otacza skomplikowany ceremoniał dworski, którego składnikiem był też

⁶⁵ Ael., *VII*, 2.25. Data za: Grzybek 1990, s. 43–44.

specjalny strój, dla niego zastrzeżony. Przejęcie przez zdobywcę jego elementów miało pokazać wolę przejścia schedy po Dariuszu III i zademonstrować arystokracji irańskiej dążenia Aleksandra do legitymizowania władzy zdobytej na drodze zwycięstw militarnych. Całego stroju perskiego Aleksander najprawdopodobniej nigdy nie przybierał. Zgodne świadectwo najważniejszych tradycji źródłowych (Arrian i tzw. Wulgata) wskazuje natomiast, że w pewnych sytuacjach dworskich pokazywał się z najważniejszymi jego składnikami, nosząc na głowie tiarę, powszechnie uważaną za jedno z perskich insygniów monarszych⁶⁶. Wówczas też Aleksander powołał perską straż przyboczną, na wzór gwardii mełoforów⁶⁷. W samym Farsie Aleksander próbował zdobyć sympatię Persów gestami symbolicznymi, takimi jak np. złożenie wizyty w Pasargadaj. To miasto, odległe od Persepolis o 43 km, zostało założone przez Cyrusa po zwycięstwie nad Medami jako stolica w krainie zamieszkałej przez plemię perskie Pasargadów, z którego on sam się wywodził. Powstał tam kompleks pałacowy i sztucznie nawadniany ogród królewski (*paradeisos*). Po przeniesieniu przez Dariusza I stolicy do Persepolis Pasargadaj pozostało miejscem inwestytury królów perskich, a blasku świętości dodawał mu, do dziś zachowany, grób Cyrusa Wielkiego. Komendant Pasargadaj, Gobares, poddał się bez walki, a Aleksander zdobył kolejne 6000 talentów z tamtejszego skarbcu. Właściwym celem wyprawy do Pasargadaj było odwiedzenie grobu Cyrusa i oddanie mu czci, o czym pisze towarzyszył wyprawy Aleksandra Aristobulos⁶⁸.

Ani dotychczasowe nominacje satrapie, ani gesty symboliczne nie wywarły jednak na Persach oczekiwanego wrażenia. Już niezwykle twarde opór Ariobarzanesa we Wrotach Perskich zapowiadał problemy w Farsie. Autorzy antyczni piszą o wrogości między Aleksandrem a ludnością perską, o zdobywaniu siłą ufortyfikowanych osiedli. Najpoważniejszą

⁶⁶ Goukowsky 1975; Badian, 1985, s. 450–452; Wiesehöfer 1996, s. 105–107; Wirth 1993, s. 223; Briant 1996, s. 90–94. Strój perski Aleksandra: Duris, ap. Ath., 12.50; Arr., *An.*, 4.7.4; Diel., 17.17.5; Curt., 6.6.4; Luc., *DMort.*, 12.4; *ME*, 2; Just., 12.3.8; Plu., *Alex.*, 45.2; Plu., *mor.*, 329f–330a. Zob. Nawotka 2003, s. 100–101.

⁶⁷ *ME*, 2.

⁶⁸ Aristobul., ap. Str., 15.3.7–8; Arr., *An.*, 3.18.10; Curt., 5.6.10; Ps.-Callisth., 2.18.1. Bosworth 1980, s. 329–330; Briant 1980, s. 65–72; Stronach 1985, s. 838–849; Mallowan 1985, s. 418; Wiesehöfer 1996, s. 26, 32; Tuplin 1996, s. 88–89.

walkę przyszło stoczyć z wojowniczym plemieniem Mardów, blisko związanym z dynastią achemenijską, przeciw którym Aleksander prowadził trwającą 30 dni kampanię zimą 330 r. Ślady tych wydarzeń można odnaleźć w zoroastriańskiej tradycji irańskiej, która – jako jedyna – zachowała zdecydowanie negatywny obraz Aleksandra, obwinianego o zabicie Dariusza, próbę zniszczenia prawdziwej religii, gaszenie świętych ognii, spalanie *Awesty*, kradzież i tłumaczenie świętych ksiąg, niszczenie miast, mordowanie arystokratów i magów, podzielenie kraju Ērānšahr (Iranu). Choć nie wszystkie z tych okarżeń mają takie same znaczenie, bo np. *Awesta* nie istniała jeszcze wówczas w formie pisanej, to odzwierciedlają one jednak, przekazany również przez autorów antycznych, obraz kampanii terroru prowadzonej przez Aleksandra w Farsie w celu złamania ducha oporu tamtejszej ludności⁶⁹. Zresztą zamiar zdobycia legitymizacji władzy w Farsie był chyba z góry skazany na niepowodzenie, zwłaszcza za życia Dariusza III: Persowie uważali się za naród wybrany, a ich legalnym królem mógł być także tylko Pers, Aryjczyk, Achemenida zdolny wypełnić wszystkie tabu monarsze. Dla Persów, postrzegających świat w znacznej mierze z perspektywy religijnej, Aleksander mógł być tylko antykrólem, buntownikiem przeciw Ahura-Mazdzie⁷⁰.

Mimo kolejnych klęsk Dariusza nadal uznawano za legalnego władcę nie tylko w Farsie, ale też przynajmniej w niektórych podbitych przez Aleksandra krajach. Dzięki istnieniu lokalnych źródeł możemy poznać nastroje panujące wówczas w pewnych kręgach elit babilońskich. Spisane już po Gaugameli „proroctwo dynastyczne” mówi o klęsce Dariusza (pod Gaugamelą) i okupacji Babilonii przez władcę Hanû (czyli przez Aleksandra), którego jednak prawowity król pokona w kolejnej bitwie i wyzwoli Babilonię, zaprowadzając pokój i dobrobyt⁷¹. Nigdzie jednak sytuacja nie była z punktu widzenia Aleksandra tak zła, jak w Farsie, gdzie w tradycji Macedończycy pozostali

⁶⁹ Curt. 5.6.11–19; Diod. 17.73.1. Green 1978, s. 284–290; Atkinson 1994, s. 118–120; Wiesehöfer 1994, s. 363–364, 395–397; Brant 2002, s. 90–92.

⁷⁰ Eddy 1961, s. 58–62; Balcer 1978, s. 126–127.

⁷¹ Sachs-Hunger 1988, nr 328, col. V. Grayson 1975, s. 24–37; Marasco 1985; Kuhrt 1987, s. 154–156; Briant 1996, s. 803; Mehl 1999, s. 34; Brosius 2003, s. 171–172. Inna interpretacja (Dariusz III jako słusznik ukarany buntownik): van der Spek 2003, s. 324–342.

plemieniem rozezoehraných demonův z krajiny gněvu. Ich król zaš nosi przydomek *guzastag* (przeklęty) – taki sam jak bóg zła, kłamstwa i ciemności Aryman. Zajadłość oporu perskiego zimą 330 r. zapewne tłumaczy, dlaczego w datowanym na lato 330 r. liście Arystotelesa do Aleksandra jedynie w stosunku do Persów, spośród wszystkich podbitych ludów, znalazła się sugestia przesiedlenia ich do Europy i Afryki⁷². W tym czasie Dariusz III przebywał w odległej o ok. 600 km Ekbatanie, próbując zgromadzić siły do kolejnej bitwy. Ponieważ groźna kawaleria wschodnioirańska została wyprowadzona w dobrym stanie spod Gaugameli, a Dariusz oczekiwał też przybycia sprzymierzeńców scytyjskich, jego armii nie można było lekceważyć i nierozsądne byłoby też pozostawienie na tyłach nie do końca ujarzmionej prowincji, zamieszkałej przez wierną mu ludność. Po fiasku prób pozyskania miejscowej ludności trwała kampania terroru, a jej szczytowym momentem stało się spalenie pałaców w Persepolis, odzwierciedlających, jak żadne miejsce w państwie, potęgę i chwałę Persji. Zniszczenie pałaców za pomocą ognia, świętego elementu religii zoroastriańskiej, miało złamać ducha oporu Persów. Nastąpiło to w końcowym etapie pobytu Aleksandra w Farsie, a więc w maju 330 r.⁷³ Prowadzenie przez Macedończyków w Farsie walki o charakterze ideologicznym zdają się potwierdzać też dane archeologiczne. W skarbcu w Persepolis odnaleziono liczne fragmenty ok. 300 celowo potłuczonych kamiennych moździerzów do produkcji *haomy* – napoju używanego w kulcie zoroastriańskim⁷⁴. Zapewne zostały one zniszczone przez żołnierzy macedońskich w ramach akcji przeciw magom podtrzymującym religijno-nacjonalistyczne nastroje wśród rodowitych Persów.

Spalenie pałaców w Persepolis zostało odnotowane przez wszystkie główne źródła literackie do dziejów Aleksandra. Pożar znajduje też potwierdzenie w źródłach archeologicznych. W trzech obiektach – Apadanie, Sali 100 Kolumn i Skarbcu – odkryto warstwę popiołów o miąż-

⁷² Eddy 1961, s. 12–41; Green 1978, s. 284–285; Boyce 1982, s. 12–15, 290; Plezia, Bielański 1970, rozdział 7 listu; Carlier 1995, s. 156; Faraguna 2003, s. 116–117.

⁷³ Nawotka 2003b (tam też dyskusja hipotez tłumaczących to wydarzenie). O świętym ogniu (Atar) zob. Schwartz 1985, s. 678.

⁷⁴ Schmidt 1953–1970, II, s. 53–55; Balcer 1978, s. 31. O *haomie* zob. Schwartz 1985, s. 676–677.

szości 0,3–1 m, a w niej zwęglone szczątki drewna cedrowego stanowiącego materiał budowlany w Persepolis. Autorzy różnie opisują przebieg zdarzenia i motywację Aleksandra. Dla Arriana, Strabona i anonimowego autora *Itinerarium Alexandri* motywem zniszczenia wspaniałych pałaców była zemsta za spalenie przez Kserksesa świątyni greckich w 480 r. i taką motywację zapewne podawała oficjalna propaganda macedońska. Diodor, Kurejusz i Plutarch przedstawiają barwny opis okoliczności spalenia pałaców, co miało nastąpić po pijackim bankiecie, z poduszczenia ateńskiej hetery Tais. Nie występuje ona u Arriana, bo pominęło ją jego główne źródło – dzieło króla Ptolemeusza I, lojalnego wobec swej długoletniej utrzymanki Tais, której pamięci nie chciał obrażać wspomnieniem jej udziału w bezprecedensowym akcie wandalizmu w Persepolis. Spłonęły tam 3 budynki, których wzajemne oddalenie i konstrukcja (zewnątrzne ściany z cegieł i pokryte gliną dachy) wykluczają możliwość samorzutnego przerzucania się ognia po podpaleniu jednego przez grupę pijanych biesiadników. Wszystkie 3 zatem zostały podpalone celowo, co potwierdza też ich staranne opróżnienie z kosztowności. Pierwszą pochodnią pewnie rzeczywiście cisnęła Tais, ale uczyniła to, wypełniając wolę Aleksandra⁷⁵.

Już parę miesięcy później stało się jasne, że niebezpieczeństwo ze strony Dariusza III było znacznie mniejsze, niż można się było tego spodziewać w maju 330 r. Dlatego zniszczenie pałaców w Persepolis – symbolu potęgi Persji achemenidzkiej – okazało się kosztownym błędem, nie tylko ze względu na stratę materialną poniesioną przez Aleksandra, ale przede wszystkim dlatego, że zrywało to więzi między nim a elitą i zwykłą ludnością perską. Dla Persów Aleksander pozostawał zdobywcą, a nie prawowitym królem Iranu⁷⁶.

5. ŚMIERĆ DARIUSZA III I UPADEK PARMENIONA

Pod koniec maja 330 r. armia macedońska wyruszyła w stronę Ekbatany, w której – co Aleksander wiedział – przebywał Dariusz III. To

⁷⁵ Clitarch., ap. Ath., 13.37; Arr., *An.*, 3.18.10–12; Diod., 17.70–72; Str., 15.3.6; Curt., 5.7.2–11; Plu., *Alex.*, 38; *It. Alex.*, 67. Nawotka 2003b.

⁷⁶ Nawotka 2003b, s. 75–76; Brosius 2003, s. 181–185; 2003a, s. 227–228.

miasto (dziś Hamadan w zachodnim Iranie), dawna stolica Medii, obdarzone dość chłodnym klimatem ze względu na swe położenie w górach Zagros na wysokości 1880 m, pełniło rolę letniej rezydencji królów perskich. Oczekanie do końca maja z wyprawą do Ekbatany było korzystne z logistycznego punktu widzenia, gdyż znaczna część drogi z Persepolis do odległej o ok. 600 km stolicy Medii prowadziła przez góry, dopiero w maju całkowicie wolne od śniegu. Poza tym w czerwcu zaczynały się w Medii żniwa, co ułatwiało pozyskanie żywności dla ludzi i zwierząt. Macedończycy niewątpliwie posuwali się z Persepolis na północ drogą królewską prowadzącą przez leżącą w górnym biegu rzek Arakses prowincję Paraitakene, którą podbito, ustanawiając jej satrapą Oksatresa, syna Abulitesa, satrapy z Suzy. Z Paraitakene armia macedońska przeszła do sąsiadującej z nią Medii. Tam dołączyły do niej zaciągnięte w Cylicji posiłki w sile 5000 żołnierzy piechoty i 1000 jazdy, które najprawdopodobniej przeszły z Mezopotamii wprost do Medii, a nie okrężną drogą przez Persydę, jak kilka miesięcy wcześniej Aleksander. W Medii do sztabu macedońskiego doszły pogłoski, jakoby Dariusz szykował się do bitwy, uzyskawszy wsparcie ze strony Scytów i Kaduzjów. Aleksander zostawił wówczas w tyle tabory (a w nich część skarbów z Persepolis) z eskortą, sam zaś na czele głównych sił ruszył śpiesznym marszem do Ekbatany⁷⁷.

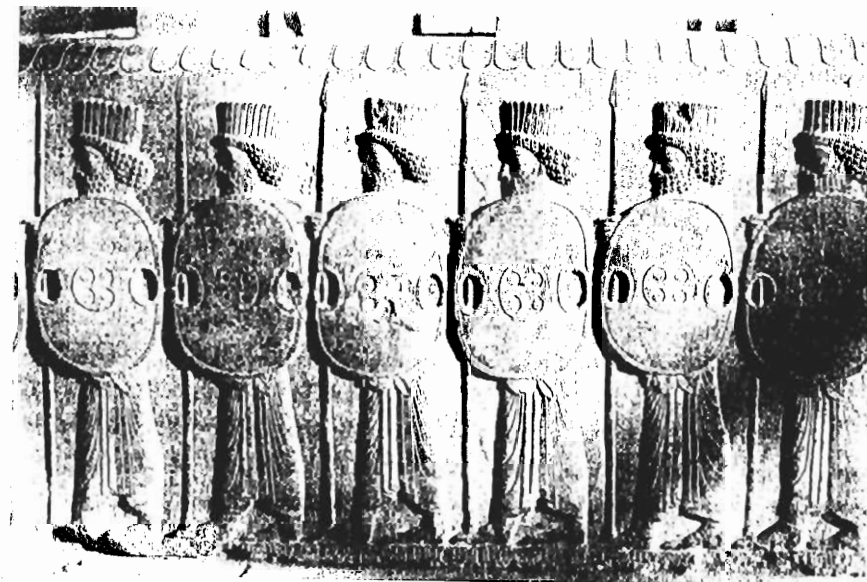
W pogłoskach o planach Dariusza była tylko cząstka prawdy. Rzeczywiście liczył on na wschodnioirańskich wasali i sojuszników, zamierzając wciągnąć Aleksandra w głąb kraju i osłabić jego siły taktyką spalonej ziemi. Jednak nie otrzymał on żadnych posiłków, a posiadane w Ekbatanie siły, zaledwie ok. 3000 kawalerii i 30 000 piechoty, z czego wartość bojową miało niemal wyłącznie 2000 najemników greckich, nie pozwalały na stoczenie kolejnej bitwy ze strasznym przeciwnikiem. Dariusz odesłał tabory w stronę tzw. Wrót Kaspijskich, zwykle sytuowanych w okolicy przełęczy Sar-i Darreh w południowej części pasma górskiego Elburs. Sam pozostał przez jakiś czas w Ekbatanie, ale w pewnej chwili on również rozpoczął odwrót. Podczas tego odwrotu ujawniła się – przedstawiła w dziełach autorów antycznych jako spi-

⁷⁷ Str., 15.3.6; Arr., *An.*, 3.19.1–3; Curt., 5.7.12; Ps.-Callisth., 2.19. Engels 1978, s. 73–79; Seibert 1985, s. 108–109.



40. Pozostałości pałacu w Ekbatanie, położonej w Medii jednej ze stolic imperium Achemenidów, opanowanej przez Macedończyków latem 330 r. Podobnie jak w Suzie zbudowany z niewypalanej cegły pałac został znacznie uszkodzony przez wiatr i deszcz

sek – zasadnicza różnica zdań między Dariuszem a trzema najwyższymi dostojnikami perskimi obecnymi w obozie: satrapą Baktrii i Sogdiany Bessosem, satrapą Arachozji (Haruvatiš) i Drangiany Barsaentesem oraz chiliarchą Nabarzanesem. Serię klęsk Dariusza odczytywali oni zapewne jako znak utraty przezeń poparcia bogów i dlatego próbowali namówić go do czasowego przekazania władzy komuś innemu, zapewne zastępczemu królowi, który miał skupić na sobie złe omiina ciężące nad Wielkim Królem. Wobec jego stanowczej odmowy spiskowcy odizolowali Dariusza od wiernych mu najemników greckich i przejęli rzeczywistą władzę w obozie. Dowodzący najemnikami Patron skontaktował się z Dariuszem i zaproponował mu oddanie się pod straż żołnierzy greckich, ale Król odmówił, bo taki gest oznaczałby wotum nieufności wobec własnych poddanych. Najemnicy i ci Persowie, jak wierny Dariuszowi Artabazos, którzy nie chcieli przylączyć się do spiskowców, zadbali o własne ocalenie. We wsi Thara Bessos, Nabarzanes i Barsa-



41. Żołnierze gwardii perskiej na reliefie z Persepolis przedstawieni w strojach ceremonialnych – długich szatach i tiarach. Owalnie uformowaną srebrną lub złotą pięć ich włóczni Grecy nazywali „jabłkiem” (*melon*) i stąd u autorów antycznych perska gwardia królewska nosi nazwę *meloforów* („noszących jabłka”)

entes pozbawili Dariusza władzy i skutego w złote kajdany – był to przecież ciągle panujący Wielki Król – powieźli na wozie w stronę wschodnich satrapii. Bessos, najprawdopodobniej należącej do dynastii Achemenidów, symbolicznie przywdział tiarę, proklamując się królem pod dynastycznym imieniem Artakserkses (V)⁷⁸.

W tym czasie armia macedońska maszerowała przez Medię w stronę Ekbatany, a 12 dnia drogi Aleksandrowi poddał się arystokrata perski Bistanes, podobno syn Artakserksesa III, informując go o opuszczeniu Ekbatany przez Dariusza, co wydarzyło się 5 dni przed tą rozmową. Uzyskawszy wreszcie informacje o słabości militarnej Dariusza, Aleksander zmienił plany, uznając dalszy marsz na Ekbatanę za zbędną.

⁷⁸ Curt., 5.8.1–5.12.20; Arr., *An.*, 3.19.2, 3.21.1, 3.25.3; Diod., 17.73.2; Plu., *Alex.*, 42.5; Just., 11.15.1; Ps.-Callisth., 2.20; *ME*, 3; *H. Alex.*, 68–69; Bosworth 1980, s. 333–334, 340–342; Seibert 1985, s. 112; Holt 1988, s. 45–46; Nylander 1993, s. 151–152.

Zajęcie jej powierzył Parmenionowi, jednocześnie uznając, że wojna panhelleńska dobiegła końca wraz z opuszczeniem przez Wielkiego Króla jego ostatniej stolicy. Wówczas więc, lub dopiero po śmierci Dariusza, zwolnił z obowiązków żołnierskich sprzymierzeńców greckich i tesalskich, wypłacając im oprócz żołdu również premie w łącznej wysokości 12 000 talentów. Jednocześnie ogłoszono, że każdy żołnierz mógł pozostać na służbie Aleksandra, ale już jako najemnik i z tej oferty wielu skorzystało. Parmenion miał zająć Ekbatanę i złożyć w jej skarbcu konwojowane kruszce, przekazując je Harpalosowi dowodzącemu potężnym garnizonem 6000 żołnierzy macedońskich i oddziałami najemnymi. Parmenion otrzymał rozkazy prowadzenia dalszych działań w Hyrakanii nad Morzem Kaspijskim, ale ten rozkaz anulowano, skoro podboju tej krainy ostatecznie dokonał sam Aleksander wspomagany przez dwóch innych wodzów macedońskich⁷⁹.

Zadaniem, które Aleksander pozostawił sobie, było schwytanie Dariusza, a to miałoby najpewniej prowadzić do zrzeczenia się przez Wielkiego Króla korony na rzecz Macedończyka, który zyskałby w ten sposób legitymizację swej władzy w oczach Persów. Rozpoczął się wówczas najbardziej szalonegoścny pościg w karierze Aleksandra, zwłaszcza że spiskowcy perscy też sobie zdawali sprawę z niebezpieczeństwa dla ich linii politycznej, jakie stwarzałby Dariusz w rękach macedońskich. Wielkim utrudnieniem była zarówno pora roku (początek upalnego lata), jak i teren – góry i bezwodna pustynia. Autorzy antyczni przechowali anegdotę o tym, że któregoś upalnego dnia, gdy wszyscy cierpieli z pragnienia, żołnierze przynieśli Aleksandrowi hełm pełen wody, troszcząc się – dla własnego bezpieczeństwa – o jego zdrowie, ale król, zawsze chętnie demonstrujący heroiczne cechy charakteru, oczywiście jej odmówił, gdyby nie miało jej wystarczyć dla wszystkich. Z obozu Bessosa i Nabarzanesa ciągle odpadali dostojnicy perscy i zwykli żołnierze, nieaprobujący uwięzienia Dariusza, a dzięki uzyskiwanym od nich informacjom Aleksander orientował się dobrze w kierunku posuwania się oddziału perskiego. Do pościgu zostały wybrane najlepsze oddziały: hetajrowie, konni zwiadowcy, najemna kawa-

⁷⁹ Arr., *An.*, 3.19.2–8; Diod., 17.74.2–5; Curt., 5.13.1; 6.2.17; Plu., *Alex.*, 42.5. Bosworth 1976, s. 132–136; 1980, s. 334–338.

leria, Agrianie, łucznicy i część falangi. 11 dnia morderczego marszu Macedończycy doszli do Ragaj (dziś Rey na południowym przedmieściu Teheranu), odległego o ok. 80 km od Wrót Kaspijskich, które Persowie już przekroczyli. Osiągnąwszy Wrota Kaspijskie, Aleksander musiał pozwolić żołnierzom odpocząć – wedle Arriana – przez 5 dni. W tym czasie naznaczył satrapą Medii Persa Oksydatesa, wcześniej za jakieś oznaki braku lojalności uwięzionego przez Dariusza w Suzie, więc teraz budzącego zaufanie w oczach nowego władcy. Za Wrotami Kaspijskimi do Aleksandra dołączyli Babilończyk Bagistanes i syn Mazajosa Antibelos (Ardu-bel?) z wiadomością o uwięzieniu Dariusza. Po dwóch nocach forsownego marszu Aleksander dotarł do kolejnego pustego już obozowiska perskiego. Dowiedziawszy się też o opuszczeniu obozu perskiego przez najemników greckich, którzy schronili się w górach Elburs, postanowił wówczas zmienić taktykę, kontynuując pościg tylko z wsadzonymi na konie najlepszymi 300–500 żołnierzami piechoty. Sukces tego eksperymentu skłonił zresztą Aleksandra do utworzenia nowej formacji szkolonej do walki pieszej i konnej (tzw. *dimachai*). Zamiast jednak postępować śladem Bessosa, podjął próbę przecięcia uciekającym drogi, jadąc krótszym szlakiem przez Wielką Pustynię Słoną (Daszt-e Kawir). Dystansu – według naszych źródeł – aż 400 stadiów (72 km) nie wytrzymała większość koni, tak że z Aleksandrem podobno zostało tylko 60 żołnierzy. Temu oddziałkowi udało się wreszcie niedaleko miasta Hekatompylos (dziś Shahr-i Qumis) dopaść kolumnę perską, w której wybuchła panika na widok Macedończyków, znacznie słabszych, ale dowodzonych przez Aleksandra. Bessos próbował jeszcze ramować Dariusza do zamienienia wozu na grzbiet koński i wspólną ucieczkę, a gdy ten odmówił, Barsaentes i satrapa Arei Satibarzanes zakłuli go włóczniami, a następnie uciekli, pozostawiając umierającego Wielkiego Króla swemu losowi. Choć legenda kazała Aleksandrowi odnaleźć Dariusza jeszcze żywego, to możemy być niemal pewni, że zmarł on, zanim jego zwycięzca zdążył przybyć na miejsce. Nowemu królowi Azji pozostało tylko oddać cześć swemu poprzednikowi, okrywając jego ciało płaszczem⁸⁰. Według świadectwa

⁸⁰ Arr., *An.*, 3.20–21; Curt., 5.12.18–5.13.25; Plu., *Alex.*, 42.6–43.5; Plu., *mor.*, 332f; Diod., 17.73.2–4; Just., 11.15; Polyæn., 4.3.25; Ael., *NA*, 6.25; Ps.-Callisth.,

Arriana Dariusz zakończył życie w ateńskim miesiącu Hekatombajon, czyli w lipcu 330 r. Ta data znajduje pośrednie potwierdzenie w trzeciowiecznej kronice z Paros, w której śmierć Dariusza III jest pierwszym wydarzeniem w roku ateńskim 330/329 zaczynającym się w lipcu. Podczas wiosenno-letniej kampanii tego roku armia Aleksandra przemierzyła w ciągu 2 miesięcy ponad 900 km z Persepolis do Hekatompylos, jak zwykle zaskakując wrogów szybkością działania⁸¹.

W zdobytym obozie perskim w ręce zwycięzcy wpadła też reszta skarbów achemenidzkich, wywiezionych z Ekbatany przez Dariusza w wysokości raczej 7000 (Arrian) niż 26 000 (Kurejusz) talentów. Z rozkazu nowego króla Azji zwłoki Dariusza zostały przewiezione do Persepolis i pochowane w którymś z grobowców królewskich w Naqš-e Rostam – zapewne nie w tym, który za życia Dariusza zaczęto przygotowywać dla niego, nigdy jednak nie kończąc prac rzeźbiarskich. Troska o pochówek królewski Dariusza i ródniejsza pogoń za jego mordercą Bessosem pokazują Aleksandra wyraźnie wcielającego się w nową rolę następcy Achemenidów na tronie Azji. W Hekatompylos Aleksander odczekał jakiś czas, zbierając żołnierzy, którzy pozostali w tyle podczas pościgu. Tam też chyba dokonał kolejnej nominacji satrapiej, stawiając na czele nieopanowanych jeszcze Partii i Hyrkanii znajdującego się do tej pory w jego orszaku Amminapesa. Dowódcą garnizonu najemnego został jeden z hetajrów, Tlepolemos. Ważniejsze było przyjęcie w szeregi hetajrów brata Dariusza, Oksyathresa, jedyne go odnotowanego w źródłach Irańczyka dopuszczonego wówczas do tego zaszczytu. Śmierć Dariusza, postój pod Hekatompylos i zwolnienie ze służby sojuszników greckich zostały odczytane przez żołnierzy macedońskich jako zapowiedź zakończenia wyprawy i powrotu do domu, zwłaszcza że niedawno przekroczone Wrota Kaspijskie uchodziły w opinii Greków epoki klasycznej za granicę świata zamieszkałego. Tym razem Aleksander łatwo przekonał żołnierzy o konieczności kontynuowania wojny, zwracając uwagę na trwający ciągle opór Bessosa,

2.20; *It. Alex.*, 69; Poll., 1.132. Green 1978, s. 293–298; Bosworth 1980, s. 338–345; 1988, s. 95–96; Badian 1985, s. 448–449; 1996, s. 20–21; Nylander 1993, s. 151; Hammond 1996, s. 171–173.

⁸¹ *Arr., An.*, 3.22. *Marmor Parium, FGrH*, 239 F107. Bosworth 1980, s. 346.

który mógłby rozpocząć działania agresywne i rzekomo nawet zagrozić inwazją Europie. Była to jednak pierwsza oznaka rozmijania się celów Aleksandra i Macedończyków w tej wojnie. Niewątpliwie pod wpływem tego doświadczenia już podczas pobytu w Hyrkanii Aleksander wprowadził cenzurę listów żołnierzy macedońskich i najemnych, polecając je potajemnie otwierać i badać w poszukiwaniu nieprawomyślnych opinii⁸².

Aleksander nie podjął natychmiastowego pościgu za Bessosem, jak zwykle chcąc najpierw zabezpieczyć tyły przed wszczęciem kolejnej ekspedycji. Zawrócił więc z drogi do Baktrii, podejmując podbój położonej nad Morzem Kaspijskim bogatej krainy rolniczej Hyrkanii. Armia macedońska operowała w niej podzielona na 3 korpusy pod dowództwem Aleksandra, Kraterosa i Erigyiosa. Korpus Aleksandra zajął stolicę tej satrapii Zadrakartę, a król przyjmował kapitulacje kolejnych dostojników perskich, napływających do obozu po śmierci Dariusza: satrapy Hyrkanii Fratafernesa, chiliarchy Nabarzanesa, satrapy Tapurów Autofradatesa (lub Fradatesa), który jako jedyny z tej grupy został zatwierdzony na dotychczasowym stanowisku. Artabazos wraz z synami został włączony do otoczenia króla zapewne i w nagrodę za wierność dochowaną Dariuszowi w najcięższych chwilach, i dlatego, że z jego córką Barsine Aleksander był związany od 2,5 roku (rozdz. IV.5). Aleksander odmówił zawierania układu z proszącymi o to najemnikami greckimi Dariusza, ale ostatecznie i im okazał łaskę pod warunkiem zaciągnięcia się na jego służbę. Do niewoli macedońskiej dostali się też posłowie różnych państw greckich. Aleksander zwolnił ambasadorów Synopy, uznając, że ta polis, jako nieobjęta postanowieniami pokoju powszechnego, miała prawo układać się z Dariuszem. Podboju Hyrkanii dopełniła krótka, pięciodniowa kampania przeciw plemieniu Mardów z południowo-zachodniej części tej krainy. Gniew Aleksandra przeciw nim wzbudziła zwłaszcza zuchwała kradzież jego ulubionego rumaka Bukefalosa. Zagrożeni eksterminacją Mardowie musieli oddać cennego konia, wydać zakładników i podporządkować się satrapii Autofra-

⁸² Aeschin., 3.165; *Arr., An.*, 3.22.1, 3.22.6; Diod. 17.73.3; Curt., 6.2.1–6.4.1; Plin., *Nat.*, 36.132; Plu., *Alex.*, 43.7; Polyæn., 4.3.19; Just., 11.15. Wileken 1967, s. 149–151; Bosworth 1980, s. 345; Stoneman 1994, s. 95; Briant 2003, s. 45–52.

datesowi. W Hyrkanii też doszło do spotkania Aleksandra z królową Amazonek Telestris, która przybyła do obozu macedońskiego specjalnie po to, by z największym wodzem spłodzić dziecko, i przebywała tam w tym celu 13 dni. Dziecko płci żeńskiej miała zatrzymać przy sobie, a płci męskiej odesłać Aleksandrowi. Już w starożytności historyczność tej opowieści – osadzonej też w dalej na wschód położonych krainach – wzbudzała kontrowersje i przez trzeźwiej nastawionych autorów była odrzucana. Plutarch przytacza nawet anegdotę o tym, że gdy wiele lat później Onesikritos czytał Lizymachowi i jego otoczeniu na głos historię o Aleksandrze i Telestris, ten był strażnik przyboczny wielkiego Macedończyka, na krok go przecież nieodstępujący, przerwał mu, kpiąco pytając: „A gdzie ja wówczas byłem?”⁸³. Niektórzy badacze sądzą, że jądrem historycznym opowieści o wizycie królowej Amazonek mogło być autentyczne spotkanie Aleksandra z jakąś księżniczką koczowniczego ludu irańskiego Dahów⁸⁴.

Okolicznością mniej sensacyjną, ale daleko ważniejszą dla dalszej ewolucji polityki Aleksandra wobec ludów podbitych były masowe kapitulacje arystokratów irańskich, teraz już stanowiących dużą grupę w otoczeniu zwycięzcy Dariusza. Przyjmowani byli chętnie, gdyż w tym momencie Aleksander bez wątpienia zdawał sobie dobrze sprawę z roli, jaką arystokraci odgrywali w rządzeniu ogromnym imperium perskim i z ich niezbędności w systemie feudalnym państwa. To pewnie też tłumaczy niezwykłą łaskawość króla wobec poddających się możnych perskich, włączając w to spiskowców Nabarzanesa i Satibarzanesa, uwikłanych w obalenie Dariusza. Ich wysoka pozycja społeczna i szybka kapitulacja uwolniły ich od kary, która ostatecznie spadła na Bessosa. Tak znaczna obecność wysoko urodzonych Persów wokół Aleksandra wzmacniała w naturalny sposób tendencje „orientalizujące”, które narastały w jego polityce niemal od chwili pierwszego zwycięstwa odniesionego w Azji. Dodatkowy impuls dała wiadomość o uzurpacji królewskiej Bessosa, bo Aleksander tym bardziej starał się

⁸³ Arr., *An.*, 3.23.1–3.24.1; Curt., 6.4.1–6.5.32; Diod., 17.75.1–17.77.3; Str., 11.5.4; Plu., *Alex.*, 44–46; Just., 12.3; *It. Alex.*, 70–72. Lista (zaginionych) źródeł z pierwszego pokolenia na temat epizodu z królową Amazonek w Plu., *Alex.*, 46. Engels 1978, s. 83–84; Atkinson 1994, s. 199–200; Bosworth 1995, s. 121–122.

⁸⁴ Lane Fox 1973, s. 276; Bosworth 1995, s. 102–103.



42. Grek walczący z Amazonką na reliefie z Mauzoleum w Halikarnasie (dziś w British Museum). Fascynująca, a zarazem przerażająca Greków wizja plemienia kobiet-wojowniczek, obywateli się na co dzień bez męskiego towarzystwa, występuje w niezliczonych dziełach sztuki i literatury starożytnej. Opowieści o spotkaniu Aleksandra z królową Amazonek Telestris powszechnie krążyły już w pierwszym pokoleniu po jego śmierci, mimo świadectwa ich fikcyjności składanego choćby przez Lizymacha – ochroniarza i jednego z najbliższych towarzyszy broni wielkiego Macedończyka

wykazać arystokratom irańskim, że to on jest prawdziwym Wielkim Królem przestrzegającym achemenidzkich obyczajów dworskich. Do przełomowego momentu polityki „orientalizującej” doszło podczas pobytu w Zadrakarcie w sierpniu–wrześniu 330 r. Oprócz stroju perskiego, przywdziewanego już od pewnego czasu w okolicznościach dworskich, Aleksander nakłaniał też hetajrów do przejścia jego elementów. Od tego momentu wprowadził dwie kancelarie – do dokumentów dotyczących spraw europejskich przykładał dotychczasową pieczęć sygnetową, te zaś, które odnosiły się do spraw królestwa perskiego, stemplował pierścieniem zdobytym na Dariuszu. Aleksander przejął wówczas, przynajmniej w części, achemenidzką hierarchię urzędów, nadając Macedończykom i Grekom ze swego otoczenia perskie tytu-

ly dworskie. Petentów wprowadzał przed oblicze króla szambelan (*ei-sangeleus*) Chares, kierujący zespołem wyposażonych w kije *rabdou-choi*, których obecność boleśnie odczuwali Macedończycy przyzwyczajeni do bezpośrednich kontaktów z władcą. Degustatorem potraw królewskich (*edeatros*) został pewien Ptolemajos, chyba nie identyczny z późniejszym królem Egiptu noszącym to samo imię. Najbliższy przyjaciel króla Hefajstion otrzymał najwyższą godność dworską chiliarchy (*hazarapatiš*), którą łączył ze stanowiskiem chiliarchy („ty-sięcznika”) jazdy hetajrów. To połączenie funkcji, a także zaufanie Aleksandra wynosiły Hefajstiona do mocniejszej pozycji, niż miał ją zazwyczaj perski *hazarapatiš*. Pojawiła się również wtedy perska gwardia meloforów i arystokratyczna konna straż przyboczna. Wśród przejętych wówczas instytucji achemenidzkich był też personel eunuchów dworskich oraz 365 nalożnic – najpiękniejszych kobiet w Azji – co wieczór prezentujących się królowi, który miał dokonać wyboru towarzyszeki łoża. W Hyrkanii też po raz pierwszy poświadczono jest używanie przez Aleksandra do celów audiencyjnych i sędowniczych ogromnego namiotu, a naprawdę przenośnego palacu, wspartego na 50 połączonych kolumnach. Wejścia do niego strzegło 500 meloforów, 500 luczników perskich i 500 gwardzistów macedońskich wyróżniających się srebrnymi tarczami (*argyraspides*), a dalej jeszcze grupa słoni bojowych. Ta orientalizacja dworu i obyczajów budziła wiele niechęci wśród Macedończyków, a dla większości autorów antycznych (postępujących prawdopodobnie za Agatarchidesem) jest ona po prostu *exemplum* upadku moralnego Aleksandra. Wyróżnia się z tego grona Plutarch dostrzegający w niej element szerszej wizji politycznej Aleksandra, który zmierzał do pozyskania narodów Azji przez przejęcie zewnętrznych form drogich im obyczajów ojczyźnych⁸⁵.

⁸⁵ Phylarch., ap. Ath., 12.55 (= *FGI*, 81 F41); Chares, ap. Ath., 4.71 (= *FGI*, 125 F1); Arr., *An.*, *FGI*, 156 F1.3; Diod., 17.77.4–7, 18.48.5; Liv., 9.19.1–5; Curt., 6.6, 7.5.40; Plu., *Alex.*, 51.1–2; Plu., *mor.*, 329f–330e; Polyæn., 4.3.24; Ael., *VII*, 9.3; *ME*, I 2. Goukowsky 1975, s. 276–277; 1978, s. 30–34; Badian 1985, s. 450; Bosworth 1988, s. 98–100; O’Brien 1992, s. 111–113; Heckel 1992, s. 226 p. 54; Atkinson 1994, s. 200–204; Briant 1994, s. 297–298; 2002, s. 101; Carlier 1995, s. 155; Hammond 1996, s. 180–181; Collins 2001. Uwagę o roli Agatarchidesa zawdzięczam dr. G. Malinowskiemu.

Celem dalszego marszu armii macedońskiej miała być Baktria – satrapia Bessosa, teraz pretendenta do tronu Achemenidów. Z Hyrkanii Macedończycy przeszli przez Partię do graniczącej z nią od wschodu Arei, której satrapa Satibarzanes natychmiast skapitulował w pogranicznym mieście Susia (dziś Tus, na północ od Meszhedu w irańskiej prowincji Chorasán) i – mimo swego wcześniejszego udziału w zamordowaniu Dariusza – uzyskał przebaczenie i powtórna nominację na dotychczasowe stanowisko. Aleksander chciał szybkiej rozprawy z Bessosem, tak aby ten nie zdążył zgromadzić silnej armii i umocnić swej pozycji Wielkiego Króla. Dlatego wozy taborów macedońskich i przeschadzające w marszu lupy zostały spalone. Nie należy jednak uważać dążenia do wyeliminowania Bessosa za jedyny cel prowadzonych wówczas operacji wojennych. Zarówno obszerna lista oddziałów z Baktrii, Sogdiany, Arei, Drangiany i Arachozji pod Gaugamelą, jak i świadectwo tabliczek z Persepolis i badań archeologicznych dowodzą, że te satrapie – w V–IV w. gęsto zaludnione i dobrze zagospodarowane – stanowiły ważne ośrodki siły państwa Achemenidów. Opanowanie ich stawało się więc dla każdego pretendenta do tronu perskiego koniecznością, a wydarzenia następujących 3 lat miały wykazać, że skonsolidowanie w nich władzy nie było łatwym zadaniem. Zanim nieobciążona już taborami armia Aleksandra zdołała dotrzeć do stolicy Baktrii, przyszła wiadomość o buncie Satibarzanesa i wybieciu przez jego żołnierzy stajonującego w Arei zadziwiająco małego oddziału macedońskiego, liczącego zaledwie 40 kawalerzystów. Aleksander natychmiast zawrócił z konnicą i 2 takseis falangi, pozostawiając resztę armii pod wodzą Kraterosa. Korpus Aleksandra w ciągu 2 dni dotarł do znajdującej się w pobliżu dzisiejszego Heratu w Afganistanie stolicy Arei Artakoany, przebywając według Arriana niesłychany dystans 600 stadiów (110 km). Przerażony Satibarzanes z 2000 jeźdźców zbiegł do Bessosa. Aleksander polecił Kraterosowi, którego korpus w międzyczasie też nadciągnął, oblegać Artakoanę, sam zaś wyruszył przeciw Arejczykom, chroniącym się w naturalnej fortecy górskiej, przez nowożytnych badaczy identyfikowanej z większym prawdopodobieństwem z Kalah-i Dukthar, ok. 20 km na północ od Heratu, niż z Kalat-i Nadiri, ok. 70 km na północ od Tus. Przypadkowo wzniesiony pożar pomógł Macedończykom wygrać to starcie. Na sam widok wież oblężniczych mieszkańcy Artako-

koany poddali się, uzyskując przebaczenie odstępstwa. Teraz pozostało już tylko mianowanie nowego satrapy Arei, którym został Pers Arsakes. Po kapitulacji Artakoany do armii Aleksandra dołączyło 6500 żołnierzy zaciągniętych w Illirii, Grecji i Lidii. Rewolta Satibarzanesa zmusiła Aleksandra do odwrócenia dotychczasowej polityki okazywania łaskowości wszystkim poddającym się arystokratom irańskim, w tym także spiskowcom, którzy obalili Dariusza III. Po spacyfikowaniu Arei została więc podjęta wyprawa przeciw sąsiadującej z nią od południa Drangianie i Arachozji. Sprawujący tam władzę morderca Dariusza Barsaentes uciekł aż do Indii, a wydany w ręce Aleksandra stracił życie⁸⁶.

Podczas postoju armii macedońskiej w stolicy Drangiany Fradzie (dziś Farah w zachodnim Afganistanie) po zakończeniu jesiennej kampanii 330 r. nastąpił najgłębszy w czasie całego panowania Aleksandra wstrząs w jego najbliższym otoczeniu, w źródłach odnotowany jako spiszek Filotas. Filotas, syn Parmeniona, należał do otoczenia Aleksandra już wówczas, gdy ten był dopiero następcą tronu, nie zaliczał się jednak nigdy do grona bliskich przyjaciół władcy. Dzięki pozycji ojca, a także własnej odwadze i zdolnościom szybko awansował, dowodząc kluczową formacją armii macedońskiej – jazdą hetajrów. Znakomity i skuteczny dowódca Filotas cieszył się szacunkiem, ale chyba nie sympatią żołnierzy macedońskich, których raziło jego zamiłowanie do luksusu i wyniosłość, a także zbyt daleko posunięta hellenizacja, wyrażająca się niechęcią do posługiwania się językiem macedońskim. Szczerze nienawidzili go zazdrośni o jego pozycję oficerowie z najbliższego otoczenia Aleksandra. Krateros w 332 r. skłonił utrzymankę Filotas, imieniem Antygona, do donoszenia o jego słowach, które mogły być przeciw niemu wykorzystane. Aleksander został oczywiście poinformowany o przechwałkach Filotas, że król zawdzięcza wszystkie swe dokonania Parmenionowi i jego synowi, a także o drwinach Filotas na temat związków Aleksandra z Amonem z Siwy⁸⁷. Nie

były to sprawy mogące stać się powodem oskarżenia Filotas o zdradę stanu, ale musiały one dla Aleksandra stanowić cenną informację na temat poglądów trzeciego pod względem znaczenia człowieka w armii po królu i Parmenionie. Ten ostatni, jego synowie i krewni stanowili tron arystokratycznej „starej gwardii” odziedziczonej przez Aleksandra i na początku jego panowania współdecydującej z młodym władcą o obsadzie stanowisk w państwie. Aleksander stopniowo uwalniał się spod ich wpływu, starając się opierać na ludziach zawdzięczających stanowiska i znaczenie jemu, a nie swemu pochodzeniu społecznemu i konksjom arystokratycznym. Dochodziła do tego też ważna okoliczność narastającej wśród żołnierzy fali niezadowolenia z powodu przeciągającej się wyprawy, z której celami przestawali się identyfikować, oraz niechęci do polityki „orientalizującej”. Znany ze sceptycyzmu wobec niej Filotas oraz najwybitniejszy żyjący przedstawiciel pokolenia Filipa II – Parmenion – mogli potencjalnie stać się tymi postaciami, wokół których skupiliby się niezadowoleni z polityki króla. Jeśli Aleksander chciał usunąć to zagrożenie, to nigdy nie mógł mieć po temu lepszych warunków niż jesienią 330 r.: pozostawiony na straży skarbów perskich w Ekbatanie Parmenion nie miał wpływu na sytuację we Fradzie, gdzie przebywał Filotas, którego pozycja osłabła po niedawnej śmierci ostatniego z braci Nikanora dowodzącego hypaspistami⁸⁸.

We Fradzie zawiązał się lub tylko został wykryty prawdziwy albo rzekomy spiszek przeciw Aleksandrowi, do którego, oprócz pewnego Demetriosza ze straży przybocznej króla, należało grono z niczego innego nieznanymi żołnierzy macedońskich. Jeden z nich, niejaki Dimnos, wyjawiał istnienie spisku swemu kochankowi Nikomachowi, którego próbował wciągnąć do konspiracji. Nikomachos zaś miał o tym poinformować swego brata Kebalinosa, który z kolei powiedział o spisku Filotasowi, a wobec braku reakcji z jego strony przez 2 dni, dotarł z tą wieścią do Aleksandra. Natychmiast rozpoczęło się śledztwo. Bierność Filotas wskazywała, że mógł o tym spisku wcześniej słyszeć, choć nie stanowiła dowodu, że był jego uczestnikiem. W chwili aresztowa-

⁸⁶ Diod., 17.78; Curt., 6.6.13–36; Str., 15.2.10; Arr., *An.*, 3.25; *It. Alex.*, 72–74. Engels 1978, s. 86–89; Bosworth 1980, s. 354–359; 1988, s. 100; Seibert 1985, s. 118–120; Vogelsang 1992, s. 221; Atkinson 1994, s. 206–212; Hammond 1996, s. 182–183.

⁸⁷ Curt., 6.8.2–4, 6.11.1–5; Plu., *Alex.*, 40.1, 48; Plu., *mor.*, 339d–f. Lane Fox 1980, s. 274–275; Heckel 1992, s. 23–33; Hamilton 1999, s. 132–133.

⁸⁸ Badian 1960, s. 326–329; 1964, s. 194–196; Green 1978, s. 305–307; Goukowsky 1978, s. 38; Bosworth 1988, s. 99–100.

nia Dimnos wygodnie dla wszystkich popełnił samobójstwo lub został zabity przez żołnierzy, a indagowany przez króla Filotas przyznał, że o spisku słyszał, ale to zlekceważył, uznając za wytwór sporu między homoseksualnymi kochankami. Aleksander dał mu początkowo rękojmię bezpieczeństwa, ale wieczorem zwołał naradę przyjaciół (Hefajstion, Krateros, Kojnos, Erigyios, Ptolemeusz, Leonnatos), podczas której Krateros zaatakował Filotasa, a inni przychyliłi się do tego. W. Heckel sformułował nawet hipotezę, że cała afera była w istocie rzeczą produktem spisku przeciw Filotasowi, zadzierzgniętego przez grupę nienawidzących go oficerów macedońskich, rekrutujących się spośród ludzi od dzieciństwa związanych z Aleksandrem. Nawet jeśli inicjatywa zaatakowania Filotasa nie wyszła od nich, to wśród tej grupy zaufanych Aleksander znalazł mocne oparcie przeciw Parmenionowi i jego synowi, zniechęconemu przez wielu notabli macedońskich za arogancję i nadmierne wpływy w wojsku. Natychmiast zablokowano drogi wychodzące z Frady, aby żadna wiadomość nie dotarła przedwcześnie do Parmeniona, którego los był już chyba w tej chwili przesądzony. Oddział 300 żołnierzy dowodzonych przez zaufanego oficera Attariasa jeszcze tej samej nocy aresztował Filotasa⁸⁹.

Następnego dnia stanął on przed zgromadzeniem żołnierzy greckich i macedońskich oskarżany osobiście przez króla o zdradę. Jako uczestników spisku Aleksander wymienił Parmeniona i Filotasa, zaatakowanego dodatkowo przez Kraterosa. Aby pozbawić oskarżonego przychylności Macedończyków, król zażądał od Filotasa przemawiania po macedońsku, wiedząc, że ten na co dzień posługiwał się językiem greckim i że nie będzie mógł wygłosić mowy obrończej w języku przodków. Temu samemu celowi służył gwałtowny atak przypuszczony na Filotasa przez pewnego Bolona zarzucającego mu przejmowanie obcych Macedończykom obyczajów. Prześlęchanie kontynuowano, obyczajem epoki, na torturach, które nadzorowali przyjaciele króla, wśród których wyróżnił się osobisty wróg ofiary – Krateros. Filotas, jak niemal każdy w takiej sytuacji, załamał się i wyraził zgodę na przyzna-

⁸⁹ Curt., 6.7.1–8.22; Diod., 17.79; Str., 15.2.10; Plu., *Alex.*, 49.1–10; Just., 12.4–5. Heckel 1977; 1986, s. 299; Bosworth 1988, s. 101–102; Atkinson 1994, s. 212–214, 218–219, 224–225; Hamilton 1999, s. 154–156.

nie się do wszystkiego, a gryzącą ironią prosząc tylko Kraterosa o odpowiedź, jakie tajemnice ma wyjawić. Takie wyznania uzyskane na torturach przyjmowano w starożytności za normalny dowód w sprawach sądowych, a więc można już było stracić Filotasa i wszystkich oskarżonych o udział w spisku. Wyrok wykonano przez ukamienowanie (Kurejusz) lub zakłucie włóczniami (Arrian)⁹⁰.

Histeria spisku i zagrożenia, umiejętnie rozbudzona wśród wojska, stwarzała doskonałe warunki do czystki, która rozpoczęła się zaraz po egzekucji Filotasa. Formalność następnego procesu przyniosła wyrok śmierci dla przetrzymywanego 3 lata w więzieniu Aleksandra z Lyńkestis. O współudział w spisku oskarżono też 3 braci – Amyntasa, Simiasa i Polemona, przyjaciół Filotasa – ale tym król darował życie wobec dobrej obrony Amyntasa przed absurdalnymi zarzutami. Prostych żołnierzy podejrzewanych o nieprawomyślność przejawiającą się współczuciem dla ofiar odizolowano od reszty wojska w specjalnej jednostce karnej⁹¹. Jednocześnie z prowadzeniem dochodzenia w obozie we Fradzie, czy może tylko niezbędnych formalności poprzedzających egzekucje, Aleksander wydał dyspozycje dotyczące Parmeniona. Cieszący się ogromnym autorytetem wśród Macedończyków wódz, dysponujący w Ekbatanie znaczną siłą zbrojną i ogromnym skarbcem, nie mógł być pozostawiony przy życiu, gdy jego ostatni syn został skazany na śmierć po farsie procesu. Do wykonania misji zamordowania Parmeniona został wybrany jego zaufany oficer Polydamas, którego wierność zagwarantowali zatrzymani pod strażą młodsi bracia. Polydamas, w towarzystwie 2 koczowników, zwanych przez Kurejusza Arabami, w ciągu 11 dni przejechał na wielbłądzie pustynię Daszt-e Lut, docierając do Ekbatany, zanim doszły tam wieści o wydarzeniach we Fradzie. Następnie w towarzystwie dowódcy najemników Kleandra udał się do Parmeniona, aby wręczyć mu listy od Aleksandra i Filotasa. Czytającego podrobiony list od syna Parmeniona zadłgał mieczem Kleander, po czym obaj oficerowie przedstawili żołnierzom list królewski zawierający opis rzekomych zbrodni starego wodza. Dla uspokojenia nastrojów w obozie Kleander pozwolił żołnierzom pochować zwłoki Parme-

⁹⁰ Arr., *An.*, 3.26.1–3; Curt., 6.8.23–6.11.40; Diod., 17.80.1; Plu., *Alex.*, 49.9–12.

⁹¹ Curt., 7.1.1–7.2.10, 7.2.35–38; Arr., *An.*, 3.27.1–2; Diod., 17.80.2–4; Just., 12.5.

niona, uciąwszy mu uprzednio głowę, którą – jako dowód wykonania rozkazu – odesłano Aleksandrowi⁹².

Źródła antyczne nie podają w wątpliwość istnienia w wojsku Aleksandra spisku przeciw królowi. Sam Aleksander natomiast nie potrafił przedstawić żadnego, poza zeznaniami wymuszonymi na torturach, dowodu na udział w nim Filotasa, nie mówiąc w ogóle o Parmenionie. Odwrotnie – egzekucja Parmeniona i Filotasa była wynikiem spisku skierowanego przeciw nim z rozkazu raczej niż tylko za zgodą króla. Usunięcie obu wodzów i mogącego pretendować do tronu macedońskiego Aleksandra z Lynkestis uwolniło Aleksandra od oponentów wobec jego narastającego autokratyzmu, a zarazem najważniejszych dostojników kontestujących jego politykę pozyskiwania poparcia arystokracji irańskiej i przejmowania dziedzictwa monarchii achemenijskiej. Być może doszła do tego uraza, jaką Aleksander mógł żywić do Filotasa za jego opowiedzenie się przeciw niemu podczas afery Piksodarosa (rozdz. II.4). W rozgrywce przeciw Filotasowi Aleksander umiejętnie wykorzystał niechętnych mu wyższych oficerów macedońskich. Z niektórymi z nich miał się w niedalekiej przyszłości poróżnić na podobnym tle jak to, na którym rozegrał się konflikt we Fradzie. Były to kolejne kroki na drodze budowania władzy absolutnej, ale za cenę – według słów E. Badiana – powstania wokół osoby Aleksandra „osamotnienia władzy”. Tymczasem zwycięzcom przypadły łupy: stanowisko Filotasa na czele hetajrów zostało podzielone na dwie hipparchie, które otrzymali Klejtos i Hefajstion, a Ptolemeusz trafił na miejsce straconego Demetriosa do straży przybocznej króla. Cały zaś incydent upamiętniło przemianowanie przez Aleksandra nazwy miasta Frada na Proftazja, czyli „Uprzedzenie” – oczywiście o spisku⁹³. Dla usankcjonowania obalenia 2 ważnych wodzów, Parmeniona i Filotasa, Aleksander umiejętnie wykorzystał zgromadzenia żołnie-

⁹² Curt., 7.2.11–34 i – bez szczegółów – Diod., 17.80.3; Str., 15.2.10; Arr., *An.*, 3.26.3; Plu., *Alex.*, 49.13; Just., 12.5. Atkinson 1994, s. 257–259. Arabowie w znaczeniu koczownicy – zob. Briant 1996; s. 373.

⁹³ Plu., *Alex.*, 49.1; Plu., *mor.*, 328f; Arr., *An.*, 3.27.5; Just., 12.5; Charax, ap. St. Byz., s.v. *Φράδα*. Badian 1960; 1964; 2000, s. 64–69; Lane Fox 1973, s. 286–291; Goukowsky 1978, s. 39–40; Bosworth 1980, s. 366–367; 1988, s. 102–104; Wirth 1993, s. 179; Fraser 1996, s. 124–131; Briant 2002, s. 101–102; Nawotka 2003, s. 97.

rzy jako przeciwwagę dla możliwych macedońskich. Ta taktyka, wówczas skuteczna, miała z czasem przyczynić się do powstania w masach żołnierskich przeświadczenia, że są one ważną samodzielną siłą polityczną, mogącą podejmować najważniejsze dla państwa decyzje. O tym miał się sam Aleksander przekonać w Indiach⁹⁴.

6. PODBÓJ WSCHODNIEGO IRANU

Przed opuszczeniem Proftazji pozostawało jeszcze tylko mianowanie satrapy Drangiany, którym został Irańczyk Arsames. Teraz armia mogła już udać się na południe, aby 5 dnia energicznego marszu dotrzeć do oddalonego o ok. 160 km kraju Ariaspów – w starożytności bogatej i gęsto zaludnionej krainy rolniczej, w której archeolodzy zidentyfikowali pozostałości ponad 100 osiedli miejskich. Ta kraina, położona nad dolnym biegiem rzeki Helmand i nad jeziorami Hamun-e Helmand (w południowo-zachodnim Afganistanie i w irańskim Sistanie), zawdzięczała swą zamożność rolnictwu opartemu na rozległym systemie irygacyjnym. Legendarne bogactwo krainy Ariaspów i przysłowiowa życzliwość jej mieszkańców niegdyś uratowały od głodu armię Cyrusa Wielkiego, a zimą 330/329 r. zapewniły utrzymanie armii macedońskiej przez 60 dni. Dary przekazane Ariaspom były pierwszym poświadczonym przez źródła świadomym nawiązaniem przez Aleksandra do tradycji założyciela imperium perskiego, Cyrusa Wielkiego⁹⁵.

W okresie pobytu w kraju Ariaspów Aleksandrowi podporządkowała się też położona już nad Morzem Arabskim Gedrozja (dziś Beludżystan w Iranie i Pakistanie), której satrapą – sprawującym też nadzór nad Ariaspami – został Amedines (Kurejusz) bądź Tiridates (Diodor). Był to ważny krok na drodze do opanowania południowej części wschodniego Iranu, do czego Aleksander zmierzał ze względów strategicz-

⁹⁴ Errington 1978, s. 114.

⁹⁵ Curt., 7.3.1–3; Arr., *An.*, 3.27.4–5; Diod., 17.81.1–2; Str., 15.2.10; Just., 12.5; *ME*, 4. Engels 1978, s. 91–93; Bosworth 1980, s. 365–366; Seibert 1985, s. 122; Jacobs 1994, s. 85; Fraser 1996, s. 130–131.

nych przed rozpoczęciem operacji przeciw Bessosowi poza górami Hindukusz. Mniej więcej w tym samym czasie nadeszły wieści o kolejnych problemach w Arei: znów wszczął tam powstanie Satibarzanes, tym razem korzystający z pomocy 2000 jeźdźców przysłanych przez Bessosa. Aleksander nie musiał interweniować osobiście, gdyż można było zlecić to zadanie pozostawionej latem 330 r. w Ekbatanie armii, którą dowodzili Erigyios i Karanos. Do udziału w tłumieniu tej rebelii zostali też wysłani Artabazos i satrapa Partii Fratafernes. Wiosną 329 r. 6000 piechoty i 600 jazdy greckiej oraz niewymienione w źródłach wiernie Aleksandrowi oddziały irańskie Frataferna wkroczyły do Arei. Po mniejszych starciach rozstrzygnięcie nastąpiło późną wiosną lub wczesnym latem 329 r. w bitwie, podczas której Erigyios zabił w pojedynku Satibarzanesa, wręczając następnie (w połowie lata) jego uciętą głowę Aleksandrowi. Areia pozostawała jednak ciągle niespokojną prowincją pod – ocenianymi jako niepewne – rządami satrapy Arsakesa. Jesienią 329 r. Aleksander posłał do Arei jednego z hetajrów – Greka Stasanora z Soloj na Cyprze – z rozkazem aresztowania Arsakesa i zajęcia jego miejsca. Stasanor i Fratafernes potrzebowali jeszcze ponad rok na uspokojenie sytuacji w Arei i Partii, które zostały ostatecznie podporządkowane dopiero zimą 328/327 r.⁹⁶

Zanim jeszcze w górach skończyła się zima, a więc zapewne w lutym 329 r., Aleksander wyruszył z krainy Ariaspów przeciw Bessosowi. Trasa prowadziła najprawdopodobniej doliną rzeki Arghandab do Kandaharu i dalej na północny wschód do Kabulu przez krainę nazywaną w źródłach starożytnych Paropamisos. którą to nazwą określano zresztą też góry Hindukusz. Podczas tego marszu Aleksander przemianował achemenidzką fortecę na terenie starego Kandaharu na miasto określane przez autorów antycznych jako Aleksandria w Arachozji – które w okresie wczesnohellenistycznym miało stać się najważniejszym ośrodkiem cywilizacji greckiej w tym regionie. Znajdzona tam uszkodzona inskrypcja grecka być może wy-nieniwała kiedyś założyciela miasta, ale, niestety, ze słowa interpretowanego przez A.N. Oikono-

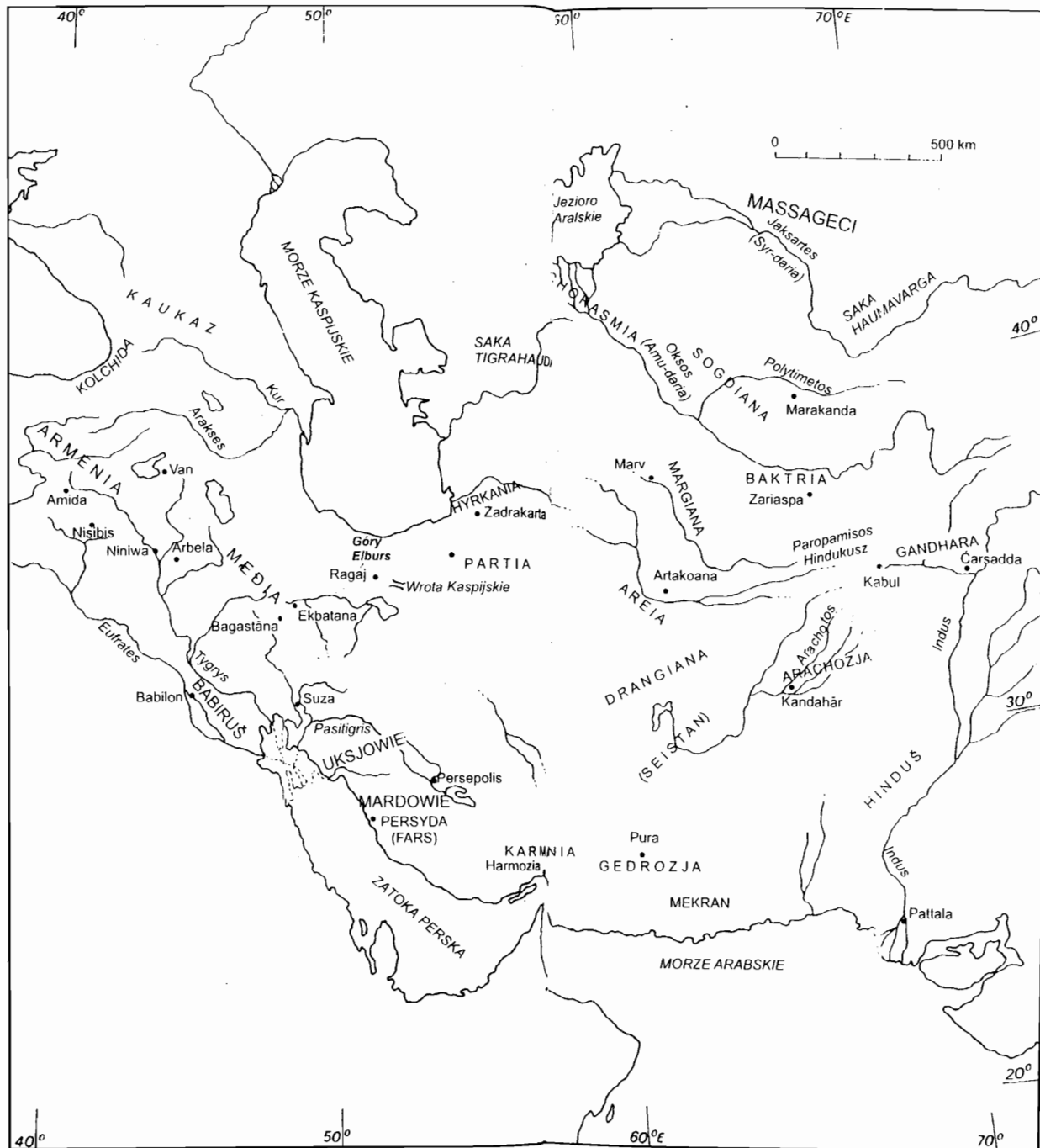
⁹⁶ Curt., 7.3.2, 7.4.32–40; Diod., 17.81.3, 17.83.4–6, 18.3.3; Arr., *An.*, 3.28.2–3, 3.29.5; Str. 14.6.3. Bosworth 1980, s. 374; 1988, s. 104–105; Seibert 1985, s. 123–124; Harmatta 1999, s. 129.

midesa jako jego imię przetrwała tylko litera „A”. 500-kilometrowy odcinek między Kandaharem i kotliną Kabulu Macedończycy przemierzali – wedle świadectwa Strabona, Kurejusza i Arriana – w marcu–kwietniu, brnąc w śniegu i cierpiąc z powodu niedostatecznych zapasów żywności. Krótki postój w kotlinie Kabulu pozwolił maruderom dołączyć do głównych sił, a wszystkim odpocząć przed przeprawą przez Hindukusz⁹⁷. Podczas tego postoju Aleksander założył następne miasto, znane jako Aleksandria pod Kaukazem (lub Aleksandria w Paropamisadaj), gdyż nazwę Kaukaz starożytni często przenosili na góry Hindukusz, uważając, że te oba pasma górskie tworzą naprawdę jeden wielki masyw. Dokładna lokalizacja tej Aleksandrii nie została ustalona; przy obecnym stanie wiedzy jej najbardziej prawdopodobnym usytuowaniem jest Bagram (ok. 40 km na północ od Kabulu), strategicznie położony na rozwidleniu dróg prowadzących na północ przez Hindukusz. Ponieważ prawdopodobnie tam znajdowała się twierdza achemenidzka Kapisa, więc możliwe, że Aleksander ponownie wybrał już istniejącą miejscowość na miejsce założenia nowego miasta. Tym razem jednak, inaczej niż w przypadku Aleksandrii w Arachozji, dowiadujemy się ze źródeł o osiedleniu w nowym mieście 7000 tubylców i 3000 tzw. ochotników spośród najemników i osób podróżujących w taborach macedońskich. Przed wyruszeniem w drogę Aleksander nazначzył jeszcze Persa Proeksesa satrapą Paropamisadaj, w której pozostał też garnizon macedoński dowodzony przez hetajra Neiloksenosa⁹⁸.

Z kotliny Kabulu, położonej na wysokości 1800 m, prowadzi do Baktirii (dziś północny Afganistan i południowa Turkmenia) 7 dolin i przełęczy wysokogórskich. Relacje autorów antycznych nie pozwalają jednoznacznie stwierdzić, którą z nich przemierzyła armia mace-

⁹⁷ Arr., *An.*, 3.28.1; Str., 15.2.10; Curt., 7.3.5–18; Isid. Char., *FGrH*, 781 F2.19; Ptol., *Geog.*, 6.20.4; Amm. Marc., 23.6.72; St. Byz., s.v. Ἀλεξάνδρεια (12). Engels 1978, s. 93–94; Bosworth 1980, s. 368–369; Oikonomides 1984; Seibert 1985, s. 125; Fraser 1996, s. 132–140; Karttunen 1997, s. 47; Hamilton 1999, s. 98–99.

⁹⁸ Arr., *An.*, 3.28.4, 4.22.5; Diod., 17.83.2; Curt., 7.3.23; Plu., *mor.*, 328d–f; Str., 15.2.10; Plin., *Nat.*, 6.62; *It. Alex.*, 74. Lane Fox 1973, s. 294–295; Bosworth 1980, s. 369–370; Stoneman 1994, s. 99–102; Fraser 1996, s. 140–151; Klinkott 2000, s. 90, 109.



8. Iran

dońska, a przypuszczenia większości badaczy: że była to położona najbardziej na wschód przełęcz Chawak (3545 m n.p.m.), nie muszą być prawdziwe, bo ta nie tylko jest bardzo długa, ale też wyprowadza z gór Hindukusz zbyt daleko na wschód w stosunku do dalszego kierunku działań macedońskich. Niewykluczone więc, że Aleksander wybrał raczej nieco niższą, a prowadzącą niemal dokładnie na północ przełęcz Salang, przez którą i dziś wiedzie główna droga z Kabulu w stronę Mazar-e Szarif i jej rozwidlenie przez Kunduz do Tadżykistanu⁹⁹. Aleksander wyruszył w dalszą drogę po złożeniu przepisanych ofiar bogom, zapewne w maju 329 r. Przejście stu kilkudziesięciu kilometrów przez Hindukusz z Aleksandrii pod Kaukazem do miasta Drapsaka zajęło 17 dni, a tak wolne tempo marszu wymuszało ukształtowanie terenu pozwalające w niektórych miejscach zaledwie na ruch pojedynczej kolumny ludzi i zwierząt. Nie najlepsze planowanie logistyczne Aleksandra spowodowało, że ponownie też żołnierze doświadczyli problemów z zaopatrzeniem w żywność, tak ostrych, że musieli pozabijać zwierzęta juczne, żywiąc się ich mięsem. Po przejściu gór Hindukusz sytuacja nie uległa widocznej poprawie, gdyż Bessos, dysponujący zaledwie 7000 kawalerii, zdecydował się na taktykę „spalonej ziemi”, pogłębiając macedońskie trudności apro wizacyjne¹⁰⁰.

Taka taktyka nie była jednak w stanie powstrzymać Macedończyków, a Bessos nawet nie próbował zmierzyć się z przeważającym liczebnie wrogiem, choć zapewne mógłby liczyć na sukces w przypadku zdecydowanego natarcia na stopniowo schodzących z gór, zmęczonych i głodnych żołnierzy macedońskich. Bessos wycofał się na północny brzeg rzeki Oksos (Amu-daria) do Sogdiany, rządzonej przez jego sojusznika Spitamenesa. Przy minimalnym oporze została zajęta twierdza Aornos (dziś Khulm) i położona w oazie Baktra, nazywana też w źródłach Zariaspą (dziś Balch w północnym Afganistanie) – stolica Baktirii, w której godność satrapy otrzymał Artabazos. Brak oporu w Baktirii, zarówno ze strony ufortyfikowanych miast, jak i ludności

⁹⁹ Schaefermeyr 1973, s. 336–337, 678–681; Engels 1978, s. 94–95; Seibert 1985, s. 126; Fraser 1996, s. 157–158 i p. 103.

¹⁰⁰ Arr., *An.*, 3.28.4–8; Curt., 7.4.22–25; *It. Alex.*, 75–76. Engels 1978, s. 95–97; Holt 1993, s. 595–598.

wiejskiej, być może zrażonej taktyką „spalonej ziemi”, oznaczał zupełną klęskę Bessos. Jediną przeszkodą stanowił dla ścigających go Macedończyków teren – 400 stadiów (72 km) bezwodnej pustyni między Baktrą a rzeką Oksos, którą trzeba było pokonać w letnich upałach, gdy temperatura często sięga 50° C. Aleksander nakazał odbycie marszu nocą, gdy temperatura znacznie spada, niemniej żołnierzom doskwierał brak wody. Nieśli oni ze sobą zapas wina, które w zamyśle dowódcy miało być mieszane z wodą, aby ułatwić przyzwyczajenie organizmów żołnierzy do wody o nowym dla nich składzie chemicznym i zawartości flory bakteryjnej. Niestety, spożywanie nierozcieńczonego wina dla gaszenia pragnienia wywoływało gwałtowne torsje, odwodnienia organizmu i często śmierć. Wielu żołnierzy straciło też życie w wyniku zbyt łapczywego picia wody już po osiągnięciu Oksosu¹⁰¹.

Zanim jej wody nie zostały zmarnowane na bezsensowne projekty irygacyjne ery sowieckiej, Amu-daria była wielką rzeką o bystrym nurcie i maksymalnym przepływie w sezonie letnim, a więc wówczas, gdy dotarła nad jej brzeg armia macedońska. Jej szerokość w bliżej nam nieznanym miejscu przekraczania jej przez Macedończyków wynosiła aż 6 stadiów (ok. 1100 m), a Bessos spalił wszystkie łodzie, chcąc uniemożliwić wrogom przeprawę przez rzekę, której nie można było przejść żadnym brodem. Aleksander użył więc sposobu sprawdzonego w 335 r. przy przekraczaniu Dunaju (rozdz. III.2) – rozkazał żołnierzom sporządzić tratwy z wypełnionych sianem skórzanych namiotów i na nich przepawić się przez rzekę. Jeszcze przed przeprawą Aleksander odesłał do kraju starszych wiekiem i niezdolnych do walki Macedończyków oraz tych sojusznicznych żołnierzy tesalskich, którzy wyrazili taką wolę, łącznie 900. Możliwe, że chciał się w ten sposób pozbyć z szeregów żołnierzy najbliższych związanym z Parmenionem, a więc i najbardziej rozgoryczonym losem starego wodza. Zwolnieni ze służby piechurzy otrzymali olśniewająco hojną odprawę wysokości pół talenta (odpowiednik 10-letniego żołdu), a kawalerzyści 2 talentów. Aleksander osiągał więc i taki zysk, że po powrocie do kraju potencjalni wi-

¹⁰¹ Arr., *An.*, 3.28.8–3.29.1; Curt., 7.4.31, 7.5.1–16; Diod., 17. t.Ł. Lane Fox 1973, s. 297–299; Engels 1978, s. 98–102; Bosworth 1980, s. 372; 1988, s. 107; Holt 1988, s. 47–49; 1993, s. 588–589. Warunki geograficzne Baktirii: Holt 1988, s. 11–32.

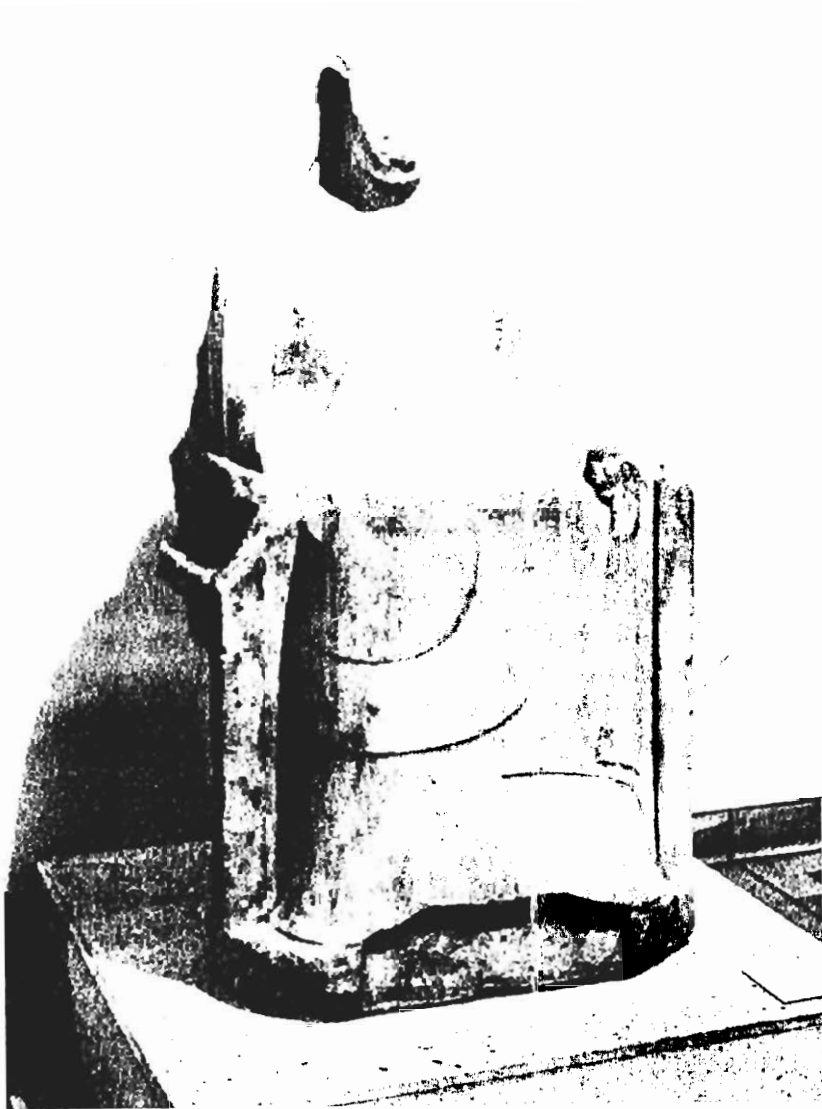
chrzyciele zostali w ten sposób zamienieni w żywe reklamy jego wyprawy przeciw Persji. Po zakończeniu trwającej 5 dni przeprawy przez Oksos armia macedońska ruszyła spieszenie w stronę miejsca, w którym – wedle danych wywiadu – przebywał Bessos. I tym razem jednak nie doszło do starcia: baktryjskiego uzurpatora pojmali jego sojusznicy Spitamenes i Datafernes, przez posłańca zgłaszając Aleksandrowi chęć wydania go. Nagiego i skutego w łańcuchy przekazali wysłanemu przez Aleksandra Ptolemeuszowi. Co prawda, w oczach Aleksandra główną zbrodnią Bessosa była uzurpacja tronu Achemenidów, do którego pretendował też Macedończyk, ale udział satrapy Baktrii w spisku na życie Dariusza dawał dobry pretekst do przykładowego ukarania królobójcy. Bessos został wychłostany i odesłany do Baktrii. Ostatecznie Aleksander przekazał Bessosa Oksyathresowi, bratu Dariusza III, dla wymierzenia kary w tradycji perskiej przewidzianej dla zdrajców stanu, co nastąpiło w 328 r. w Ekbatanie w obecności zgromadzenia Medów i Persów, a więc najpewniej możliwych irańskich. Dla pohańbienia ucięto Bessosowi nos i uszy, a rodzajem kary śmierci przeznaczony dla niego było najprawdopodobniej przybicie do krzyża, choć Plutarch, pośrednio wspierany przez Diodora, podaje też wersję o rozerwaniu jego ciała przywiązanego do 2 nagiętych w tym celu drzew. Bardziej prawdopodobną wersją jest zgodne ze zwyczajami perskimi ukrzyżowanie. Ukazanie w tradycyjny dla Persji sposób buntownika i mordercy poprzedniego władcy bez wątpienia zostało przeprowadzone dla umocnienia w oczach irańskich poddanych, zwłaszcza ich elity, legitymizacji Aleksandra jako prawowitego dziedzica Achemenidów. Niestety, nie wiemy o recepcji tego kroku wśród Persów. Otwarte pozostaje też postawione przez W. Heckela pytanie, czy bezwzględność w ukaraniu Bessosa nie przedłużyła oporu we wschodnim Iranie, sprawiając wrażenie, że nie będzie litości dla buntowników, a tym samym zniechęcając część możnych przed kapitulacją¹⁰². W tym samym 329 r. nastąpi-

¹⁰² Arr., *An.*, 3.29.2–3.30.5, 4.7; Curt., 7.5.13–28, 7.5.36–43; Diod., 17.83.7–9; Plu., *Alex.*, 43.6; Just., 12.5; Ps.-Callisth., 2.21; *It. Alex.*, 76–78; *ME*, 5–6. Lane Fox 1973, s. 299–300; Green 1978, s. 317–321; Goukowsky 1978, s. 219–221; Bosworth 1980, s. 372–377; 1988, s. 107–108; Briant 1994, s. 286–291; Heckel 1997, s. 209; Hamilton 1999, s. 114–115.

ła ważna zmiana w mennictwie Aleksandra, gdy po raz pierwszy zamiast samego napisu *Aleksandrou* pojawiło się *basileos Aleksandrou*, a więc „[moneta] króla Aleksandra”. Można więc przypuszczać, że po schwytaniu ostatniego pretendenta mogącego sobie rościć prawa do reprezentowania dziedzictwa achemenidzkiego, Aleksander zdecydował się na oficjalne wyeksponowanie swoich praw do piastowania jedynej prawdziwej władzy królewskiej – króla Azji, czyli imperium perskiego¹⁰³.

W tym samym mniej więcej czasie, gdy Spitamenes przekazywał Ptolemeuszowi aresztowanego Bessosa, wolno posuwająca się naprzód armia macedońska ku swemu niepomierzemu zdziwieniu natknęła się na greckie miasteczko, położone – z punktu widzenia mieszkańca basenu Morza Śródziemnego – na końcu świata. Okazało się, że jego mieszkańcami byli potomkowie Branchidów – rodu sprawującego do powstania jońskiego z początku V w. władzę nad wielką świątynią i wyrocznią Apollina w należącej do Miletu Didymie. W trakcie powstania jońskiego nie zgodzili się oni na sfinansowanie wojny z Persją ze skarbcza świątynnego i konsekwentnie utrzymywali postawę properską, przekazując w pewnej chwili Kserksesowi zasoby tego skarbcza. Mieli oni zatem powody do obaw przed zemstą rodaków po przegraniu przez Persję wielkiej wojny z lat 480–479 i dlatego skorzystali z oferty ewakuacji w głąb Azji, którą Kserkses składał kolaborantom greckim. Baktria i Sozdiana były zresztą miejscem, do którego często przesiedlano ludność, także grecką, w epoce achemenidzkiej. Teraz jednak potomkowie properskich Branchidów z radością powitali Aleksandra, poddając mu swe miasto. Kapitulacja została w pierwszej chwili przyjęta, ale w sztabie macedońskim zapanowała konsternacja w sprawie dalszego losu po omków zdrajców sprawy panhelleńskiej. Aleksander zapytał o zdanie obecnych w obozie Milezyjczyków, ale i wśród nich panowała różnica zdań. Następnego dnia król pozwolił żołnierzom dokonać rzezi nieszczęsnych Branchidów, polecając też zburzyć do gruntu ich miasto i wyciąć nawet ich lasy. Prawdziwości tej okrutnej opowieści, o której milezy historiografia dworska odzwierciedlona w dziele Arriana, zaprzeczają nowożytni apologety Aleksandra, a zwłaszcza W.W. Tarn. Nie jest to postawa słuszna, gdyż źródłem tej

¹⁰³ Morawiecki 1975, s. 108–111.



43. Branchida – jeden z posągów (dziś w British Museum) ustawionych w drugiej i trzeciej ćwierci VI w. wzdłuż drogi świętej prowadzącej z Didymy w stronę Miletu. Zarządzający w epoce archaicznej sanktuarium w Didymie Branchidzi kolaborowali z Persami podczas wojen początku V w., a w 479 r. schronili się przed zemstą Greków w perskiej Azji Środkowej. W 329 r. Aleksander zniszczył ich miasto w Sogdianie

historii Branchidów jest Kallistenes – uczestnik wyprawy Aleksandra – do króla nastawiony życzliwie, który na pewno nie zmyśliłby opowieści stawiającej władcę w złym świetle. Nie była to poza tym jedyna masakra niewinnych cywilów w karierze Aleksandra. Rzeź Branchidów w Sogdianie odbyła się naprawdę, wątpliwości budzą jedynie jej okoliczności, bo źródła nie podają przekonujących motywów tej decyzji Aleksandra. Być może – jak przypuszczają H.W. Parke i A.B. Bosworth – rzeź ta była wynikiem rozprężenia moralnego w armii macedońskiej po trudach wojny i znoszenia przez długie miesiące ekstremalnych warunków w pokrytych śniegiem górach Hindukusz i nieznośnie gorącej Baktirii¹⁰⁴. Archeolodzy odnaleźli w północnym Afganistanie ok. 500 lat późniejsze od przedstawianych tu wydarzeń greckie graffiti brzmiące *branchidai* i *bronchees*. Jeśli są to oboczne formy nazwy własnej *Branchidai*¹⁰⁵, to znaczyłoby to, że nie wszyscy Branchidzi padli ofiarą masakry latem 329 r. i że ich społeczność przetrwała co najmniej następne 500 lat.

Następnym celem armii macedońskiej w Sogdianie była jej stolica – Marakanda (dziś Samarkanda w Uzbekistanie) – w której Aleksander pozostawił silny garnizon w liczbie 1000 żołnierzy, prowadząc wojsko dalej, nad rzekę Jaksartes (Syr-daria) stanowiącą północną granicę imperium Achemenidów. Źródła nie odnotowują wielkich bitew, ale Macedończycy napotkali jednak opór miejscowej ludności. Pokonując go, spustoszyli wsie wokół Marakandy, a w bitwie z jakimś plemieniem górskim sam Aleksander odniósł dotkliwą ranę w lydkę, gdy strzała naruszyła mu kość goleniową. Jaksartes przez autorów antycznych nazywany jest także Tanais i w epoce Aleksandra bywał mylony z tak samo określaną rzeką, dziś znaną jako Don, uchodzącą do Morza Azowskiego, a wówczas uważaną za granicę między Europą i Azją¹⁰⁶. Jaksartes nie stanowił wyraźnej linii podziałów etnicznych; po obu jego stronach

¹⁰⁴ Curt., 7.5.28–35; Diod., 17. κ; Str., 11.11.4; Plu., *mor.*, 557b; Suda, s.v. *Βραγχίδαι*. Tam 1948, II, s. 272–275; Parke 1985; Bernard 1985, s. 123–125; Bosworth 1988, s. 108–109; Holt 1988, s. 73–75; Kulesza 1994, s. 227–245; Briant 1996, s. 771–772; Karttunen 1997, s. 21–22; Panchenko 2002, s. 245–248.

¹⁰⁵ Bernard 1985, s. 125; Kulesza 1994, s. 245–246.

¹⁰⁶ Arr., *An.*, 3.30.6–11; Curt., 7.6.1–10; Plu., *mor.*, 327a; *It. Alex.*, 79–80; *ME*, 7–8. Seibert 1985, s. 129–131; Bosworth 1988, s. 109–110.

mieszkali koczownicy scytyjscy. Ci jednak z północnego brzegu rzeki, pozostając zwykle w przymierzu z Achemenidami, nie wchodzili w skład ich państwa. Przysłali oni poselstwo do Aleksandra, a król w odpowiedzi wysłał swoich ambasadorów rekrutujących się spośród hetajrów, którym zlecona też została misja wywiadowcza. W tej wymianie dyplomatycznej obie strony deklarowały przyjaźń. Tak czy inaczej, Aleksander nie mógł podjąć żadnej aktywności po północnej stronie Jaksartesu, gdyż w świeżo podbitej Sogdianie wybuchło powstanie, na którego czele stanął Spitamenes wspomagany przez część Baktrów. Autorzy antyczni nie piszą, zapewne z własnej niewiedzy, o przyczynach tego powstania. Możliwe – jak przypuszcza F.L. Holt – że możni sogdyjscy byli skłonni przyjąć nominalne zwierzchnictwo Aleksandra, ale nie chcieli zaakceptować trwałego naruszenia utrwalonych struktur społecznych. Do przybycia Macedończyków Sogdiana była krajem uznającym, co prawda, zwierzchność Wielkiego Króla, ale rządzonym niepodzielnie przez miejscowych feudałów. Teraz pojawiło się niebezpieczeństwo zakwestionowania tego stanu rzeczy. Jego wyrazem były macedońskie garnizony, a także plan budowy miasta Aleksandria Eschate, mającego zapewnić trwałą militarną obecność grecko-macedońską w tym kraju i zastąpienie hierarchii chłopi-feudałowie różnych szczebli kontrolą terenów wiejskich i ludności chłopskiej przez miasta typu greckiej polis. Prawdopodobnie powstał też konflikt kulturowy, co zostało odzwierciedlone w źródłach greckich: Aleksander zwalczał miejscowe praktyki grzebalne, polegające na wystawianiu zwłok na pożarcie przez zwierzęta, których Grecy i Macedończycy nie mogli zaakceptować. W każdym razie mniejsze garnizony macedońskie zostały zmasakrowane, a możni sogdyjscy – z punktu widzenia własnego bezpieczeństwa zapewne słusznie – nie skorzystali z zaproszenia Aleksandra na zjazd do Baktry, wypowiadając w ten sposób posłuszeństwo; pozostawała więc wojna¹⁰⁷.

Reakcja Aleksandra była, jak zwykle, szybka i bezwzględna. Najlepsze ze swoich oficerów, Kraterosowi, polecił założyć oblężenie

¹⁰⁷ Onesicritus ap. Str., 11.11.3 (= *FGI*, 134 F5); Arr., *An.*, 4.1; Curt., 7.6.11–15; Plu., *mor.*, 328c; *It. Alex.*, 81; *ME*, 8. Bickerman 1966, s. 89–90; Holt 1988, s. 52–60; Volgelisang 1992, s. 230; Bosworth 1995, s. 13–19; Karttunen 1997, s. 21; Harmatta 1999, s. 130–132; Holt 1999, s. 122–123; Nawotka 2003, s. 94.

największego z miast, Kyropolis (*Kuruš-kaθa?*), być może położonego w dzisiejszym Kurkat, 40 km na zachód od Chodżentu (Tadżykistan). Sam zaatakował mniejsze miasta. Ich prymitywne fortyfikacje, wykonane z suszonej na słońcu cegły, nie stanowiły żadnej obrony przed macedońskimi machinami oblężniczymi, a obrońców potraktowano z przykładowym okrucieństwem, zabijając wszystkich dorosłych mężczyzn, a kobiety – dzieci biorąc do niewoli. W ciągu 2 dni 3 miasta zostały wzięte szturmem, a kawaleria macedońska zmasakrowała uciekających w popłochu mieszkańców 2 następnych miast. Szturmem Kyropolis dowodził osobiście Aleksander, odnosząc przy tym obrażenia od uderzenia kamieniem. Jednak i to miasto, i następne zostały szybko zdobyte. Wówczas mogło się wydawać, że jedynym problemem w Sogdianie jest zdjęcie prowadzonego przez Spitamenesa oblężenia garnizonu macedońskiego twierdzy w Marakandzie. Do tego zadania Aleksander wysłał oddział 1400 jazdy macedońskiej i najemnej oraz 1500 piechoty najemnej dowodzonej przez Irańczyka Farnuchesa¹⁰⁸.

Reszta armii, pod dowództwem króla, wróciła na brzeg Jaksartesu, za którym gromadziły się wojska Scytów gotowych wesprzeć Spitamenesa. Scytów niepokoiły plany Aleksandra założenia nad brzegiem tej rzeki miasta, którego obecność pojmowali jako zagrożenie dla swobody koczowania i prowadzenia wymiany handlowej. Autorzy antyczni mówią o pospiesznym, bo w ciągu zaledwie 20 (Arrian) lub nawet 17 (Kurecjusz) dni, wzniesieniu murów obronnych tej nowej Aleksandrii zwanej Eschate („Najodleglejsza”). Dzięki świadectwu średniowiecznych źródeł arabskich jest ona pewnie identyfikowana z miastem Chodżent, położonym na zachodnim skraju Kotliny Fergańskiej. Już w epoce achemenidzkiej istniało tam ufortyfikowane miasto o nieznanym nam nazwie, ale Aleksandria Eschate prawdopodobnie nie stanowiła jego bezpośredniej kontynuacji, jeśli relacje Kurejusza i Arriana nie mijają się całkowicie z prawdą. Nowe miasto mogło powstać obok starego, jego ludność stanowili najemnicy greccy z armii Aleksandra, weterani macedońscy i przesiedleni tubylcy, a pierwotną funkcją miało być stworzenie bazy służącej zagwarantowaniu macedońskiej

¹⁰⁸ Arr., *An.*, 4.2–3; Curt., 7.6.16–24; Plu., *Alex.*, 45.5; *It. Alex.*, 82–83; *ME*, 9. Engels 1978, s. 103; Bosworth 1995, s. 19–25.

przewagi militarnej w tym rejonie. Choć Arrian i Kurejusz umieszczają moment budowy fortyfikacji Aleksandrii I schate w narracji wydarzeń 329 r., to zapewne proces formowania nowego miasta potrwał dłużej i oficjalnie zostało ono założone przynajmniej rok później, skoro trzeciowieczna kronika z Paros jako datę tego wydarzenia podaje rok ateński 328/327 (zaczynający się w lipcu). Jest to jedyne bezspornie poświadczone w źródłach spośród licznych miast, których założenie w Baktrii i Sogdianie tradycja przypisuje Aleksandrowi¹⁰⁹.

Scytowie prowokowali i próbowali atakować żołnierzy wznoszących fortyfikacje Aleksandrii, a Aleksander jak zwykle podjął wyzwanie. Ze względu na niepomyślne znaki wróżebne wyprawa za Jaksartes nieco się odwlokła, ale w pewnej chwili Aleksander dał upust swej niecierpliwości i wydał rozkaz do rozpoczęcia operacji. Pod osłoną ostrzału z nieznanymi barbarzyńcom katapult, ustawionych na łodziach, żołnierze armii macedońskiej przeprawili się na północny brzeg rzeki. Pierwsze starcie przyniosło sukces Scytom walczącym przeciw najemnej jeździe i oddziałowi falangi. W starciu głównych sił Aleksander, umiejętnie używając kawalerii, łuczników i lekkobronnej piechoty, uniemożliwił Scytom zastosowanie ich ulubionej taktyki okrążania przeciwnika i pokonał ich w otwartym boju. Pościg trwał podobno aż przez 150 stadiów (27 km), docierając do miejsc określanych przez Kurejusza Rufusa i Pliniusza jako znaki graniczne postawione przez Dionizosa lub ołtarze wystawione przez Dionizosa i Heraklesa, czyli najpewniej do jakichś kurehanów. Macedończycy zatrzymali się dopiero, gdy opadł z sił Aleksander, ciągle osłabiony po odniesieniu ran w Kyropolis, a dodatkowo dręczony przez biegunkę, której się nabawił po wypiciu zanieczyszczonej wody. W starciu poległo 160 Macedończyków, a 1000 odniosło rany. Scytowie w boju stracili 1000 żołnierzy, a łupem wroga padło też 1800 koni. Król Scytów przysłał natychmiast poselstwo z przeprosinami za ten incydent, do którego doszło rzekomo bez jego woli. Aleksander nie mnożył warunków do zawarcia pokoju, aby móc szybko wrócić do Sogdiany,

¹⁰⁹ *Marmor Parium, FGrH*, 239 B7; *Arr., An.*, 4.1.3-4, 4.4.1; *Curt.*, 7.6.13, 7.6.25-27; *Plin., Nat.*, 6.49; *Ptol., Geog.*, 6.12.6, 8.23.14; *It. Alex.*, 81; *ME*, 7. Bosworth 1995, s. 25-27; Briant 1996, s. 767; 2002, s. 71-72; Fraser 1996, s. 151-156.

gdzie sprawy znów przybrały niekorzystny dla Macedończyków obrót¹¹⁰.

Już w chwili rozpoczynania wypadu na północny brzeg Jaksartesu Aleksandrowi były znane losy korpusu wysłanego na pomoc załodze Marakandy. Choć szczegółowe opisy wydarzeń zawarte w dziełach uczestników wyprawy – Ptolemeusza i Arystobulosa, a zachowane u Arriana – różnią się w istotnych szczegółach, nie ma wątpliwości, że Spitamenes dzięki pomocy koczowników Daha pokonał w bitwie i wyniszczył ten ponadtrzytysięczny oddział macedoński oraz załogę Marakandy, która nierozważnie opuściła twierdzę. Aleksander powróciwszy z wyprawy przeciw Scytom, podzielił armię na 2 części, powierzając dowództwo nad falangą Kraterosowi, któremu polecił posuwać się w zwykłym tempie. Sam zaś z kawalerią, hypaspistami, Agrianami, łucznikami i lekkobronnymi ruszył spiesznym marszem do Marakandy, przebywając według przesadnej relacji Arriana 1500 stadiów (270 km) w 3 dni. Spitamenes nie czekając na przybycie silniejszego wroga zniknął w stepie, a Aleksandrowi pozostawało tylko pogrzebać ciała zabitych żołnierzy z korpusu Farnuchesa. Po nieudanym pościgu za Spitamenesem Macedończycy wylądowali złość na mieszkańcach doliny rzeki Polytimetos (Zerwaszan), pustosząc wsie i niszcząc miejscowe warownie. W Sogdianie, najpewniej w jej stolicy Marakandzie, został osadzony silny garnizon 3000 żołnierzy dowodzonych przez Peukolaosa. Aleksander zaś późną jesienią odszedł z resztą armii do Baktrii i w jej stolicy spędził zimę 329/328 r.¹¹¹

Wiosną 328 r. dotarły do Baktry uzupełnienia przysłane Aleksandrowi przez Antypatra i zarządców prowincji. Źródła wspominają wyłącznie najemników, za to w liczbie aż 22 000 żołnierzy, w tym 2600 kawalerzystów. Uderzający brak Macedończyków wśród tak dużej liczby żołnierzy można najlepiej wytłumaczyć jako wynik świadomej polityki Aleksandra polegania na najemnikach i niejako oszczędzania

¹¹⁰ *Arr., An.*, 4.4.1-4.5.1; *Curt.*, 7.7.1, 7.7.5-7.9.19; *Plu., Alex.*, 45.6; *Plu., mor.*, 341c; *Plin., Nat.*, 6.49; *It. Alex.*, 85; *ME*, 8-12. Engels 1978, s. 101-102; Seibert 1985, s. 132, p. 26; Bosworth 1995, s. 27-32; 1996, s. 146-148; Hammond 1996, s. 194-195.

¹¹¹ *Arr., An.*, 4.5.2-4.7.1; *Curt.*, 7.6.24, 7.7.30-7.7.39, 7.9.20-7.10.10; *It. Alex.*, 86-88; *ME*, 13-14. Bosworth 1995, s. 29-37.

swych rodaków po pokonaniu głównych sił imperium perskiego pod Gaugamelą¹¹². Wiosną też nadeszły wieści o kolejnej fali niepokojów w Sogdianie. Okazało się, że krwawe represje z roku poprzedniego nie uspokoiły sytuacji, a może nawet ją pogorszyły, popychając na stronę Spitamenesa i jego scytyjskich sojuszników także sogdyjskich feudałów broniących porządku społecznego i swego w nim miejsca. Aleksander, zdecydowany siłą narzucić swoją wolę mieszkańcom Sogdiany, poprowadził armię z Baktry w stronę zbuntowanej satrapii. Dowódcy macedońscy pozostający w Baktrii, wśród których byli odgrywający już po śmierci Aleksandra dużą rolę w wypadkach politycznych ery diadochów Meleager i Polyperchon, mieli czuwać nad bezpieczeństwem całego kraju. W samej Baktrze, widocznie uważanej za całkowicie bezpieczną, pozostali głównie chorzy żołnierze odbywający rekonwalescencję. Gdy armia pod dowództwem Aleksandra operowała w Sogdianie, Spitamenes dokonał zuchwałego napadu na Baktre, po drodze niszcząc jakiś mniejszy garnizon macedoński. Szczypty garnizon Baktry dokonał wypadu, w pierwszym starciu odnosząc sukces, ale ostatecznie ponosząc w walce ze Scytami Spitamenesa klęskę, w której poległo 7 hetajrów, 60 najemnych kawalerzystów i dzielny kitharodos Aristonikos z Olintu, uczczony przez Aleksandra brązowym posągami w Delfach¹¹³. Na niekorzyść Spitamenesa działała duża przewaga liczebna armii Aleksandra. Mimo zaangażowania głównych sił w Sogdianie, pozostawał jeszcze do dyspozycji oddział Kraterosa, który dogonił i zmusił do bitwy Spitamenesa. Scytowie ponieśli porażkę, tracąc 150 żołnierzy. Reszta, co prawda, uciekła na pustynię, ale każde takie wydarzenie zadawało cios prestiżowi Spitamenesa¹¹⁴.

Po 4 dniach armia macedońska przekroczyła Oksos, a nad brzegiem tej rzeki żołnierze przypadkiem odkryli źródło ropy naftowej. Za rzeką zaś Aleksander podzielił armię na 5 kolumn dowodzonych przez wysokiej rangi oficerów: Hefajstiona, Ptolemeusza, Perdikkasa, Kojnosa

¹¹² Arr., *An.*, 4.7.2; Curt., 7.10.10-13. Milns 1976, s. 109-110; Bosworth 1995, s. 39-40.

¹¹³ Arr., *An.*, 4.16.1, 4.16.4-7; Curt., 7.10.13; 8.1.3-5, 8.1.6; Plu., *mor.*, 334c-f; *It. Alex.*, 98. Holt 1988, s. 60-61; Heckel 1992, s. 165-170 (Meleager), 188-204 (Polyperchon); Bosworth 1995, s. 108-116.

¹¹⁴ Arr., *An.*, 4.17.1-2; Curt., 8.1.6. Bosworth 1995, s. 117.

i przez samego króla, któremu towarzyszył satrapa Artabazos mający pewnie służyć za pośrednika między macedońskim Wielkim Królem a jego zbuntowanymi poddanymi. Kolumny, spustoszywszy kraj, spotkały się w Marakandzie. Przykładu bezwzględności macedońskiej w tym marszu do Marakandy dostarczają działania kolumny Aleksandra, na której drodze znajdowała się twierdza górską broniona przez pewnego Ariamazesa, rzekomo dysponującego aż 30 000 armią. Ten, pewny swej pozycji i dysponujący zarówno zapasami żywności, jak i wodą ze źródła białego na terenie twierdzy, na propozycję kapitulacji odpowiedział pytaniem czy Aleksander umie fruwać? Król postanowił zastraszyć wroga, obsadzając górujący nad jego twierdzą grzbiet dostępny – jak się zdawało – tylko ptakom. Dlatego obiecał pierwszemu z 300 ochotników, którzy go zdobędą 10 talentów (odpowiednik 200 lat żołdu piechura), a 10 następnym po 9 talentów. 32 żołnierzy spadło w przepaść podczas wspinaczki, ale pozostali dali znak Aleksandrowi i obrońcom, że są nad nimi. Ariamazes na widok „skrzydlatych” żołnierzy macedońskich skapitulował, po czym wraz z członkami swej rodziny i innymi znaczącymi Sogdyjczykami z twierdzy został wychłostany i przybity do krzyża. Pozostałych przekazano, zapewne jako niewolników, mieszkańcom zakładanych w Sogdianie miast greckich. Rychło miało się okazać, że ten odstrasżający przykład terroru nie spełnił pokładanych w nim nadziei i nie skłonił innych Sogdyjczyków do kapitulacji¹¹⁵.

Już będąc w Marakandzie, Aleksander polecił Hefajstionowi zakładać miasta greckie lub twierdze, które miały kontrolować kraj, w łącznej liczbie podobno aż 12. Położenia żadnej z nich nie można ustalić w sposób niebudzący wątpliwości; przy obecnym stanie wiedzy wydaje się pewne, że do miast zakładanych za panowania Aleksandra nie należało odkopane przez francuskich archeologów słynne Aï Khanum, pochodzące z początku epoki hellenistycznej¹¹⁶. Innego wodza, Kojnosa, wysłał na ziemie Scytów w poszukiwaniu Spitamenesa. Latem 328 r. do Aleksandra, wciąż przebywającego w Marakandzie, przybyły z deklaracji

¹¹⁵ Str., 11.11.4; Curt., 7.10.13-15, 7.11; Polyaeen., 4.3.29; *It. Alex.*, 97; *ME*, 15-18. Holt 1988, s. 61.

¹¹⁶ Arr., *An.*, 4.16.3; Just., 12.5. Holt 1986; Fraser 1996, s. 154-156; Karttunen 1997, s. 47.

ejami przyjaźni poselstwa ludów zza Jaksartesu – Chorasmistów i Scytów, zwanych przez Arriana europejskimi. Król Scytów oferował Aleksandrovi swą córkę za żonę, proponując korzystne partie też dostojnikom macedońskim, co zostało grzecznie odrzucone. Królestwo Chorasmistów, położone nad Jeziorem Aralskim u ujścia Amu-darii, podległe pierwszym Achemenidom, było w czasach Aleksandra niezależnym państwem z ludnością – w przeciwieństwie do Scytów – przeważnie osiadłą. Od IV w. przeżywało ono okres silnego wzrostu gospodarczego, a w czasach wyprawy Aleksandra było niewątpliwie najsilniejszym państwem na północ od imperium Achemenidów. Dlatego wizytę jego władcy, Farasmanesa, przybyłego w eskorcie 1500 jeźdźców, należy uznać za ważne wydarzenie, odzwierciedlające prestiż, jakim cieszył się macedoński zdobywca wśród ludów graniczących z królestwem perskim. Aleksander znów uprzejmie odrzucił propozycję dostojnego gościa, tym razem dotyczącą skierowania wyprawy na ziemie jego wrogów. Obiecał to rozważyć w przyszłości, po powrocie z Indii, a tymczasem zawarł z Chorasmiami układ o przyjaźni stwarzający nadzieję na izolację Spitamenesa od jego potencjalnych sojuszników¹¹⁷.

Długi postój w Marakandzie przerwała wycieczka do Bazeiry, gdzie mieścił się jeden z zarezerwowanych dla Wielkiego Króla lasów i rezerwatów zwierząt, w którym podobno przez 4 pokolenia nie stanęła stopa ludzka. W urządzonym tam polowaniu z nagonką zabito 4000 zwierząt, a sam Aleksander położył wielkiego lwa – zwierzę, na które na Bliskim Wschodzie tradycyjnie polowali królowie¹¹⁸. Z Bazeiry armia wróciła do Marakandy, gdyż Aleksander postanowił przezimować w Sogdianie, aby nie pozwolić rewolcie Spitamenesa na ponowne rozszerzenie się. Świadectwem powagi sytuacji jest odwołanie przez Aleksandra jesienią 328 r. z funkcji satrapy starego i zapewne niewystarczająco energicznego Artabazosa i zastąpienie go Macedończykami – Klejtosem, a po jego śmierci (w tym samym roku), Amyntasem, synem Nikolaosa. Nowy satrapa miał dowodzić silną armią grecko-macedońską i musiał być człowiekiem, któremu król mógł

¹¹⁷ Curt., 8.1.7–9; Arr., *An.*, 4.15.1–6; Plu., *Alex.*, 46.3; *It. Alex.*, 95–96. Kraft 1971, s. 127–128; Lane Fox 1973, s. 306–307; Bosworth 1995, s. 101–107.

¹¹⁸ Curt., 8.1.11–19; Tuplin 1996, s. 100–102.

w pełni ufać i którego rozkazom żołnierze podporządkowaliby się bez zastrzeżeń, a więc Macedończykiem¹¹⁹. W Marakandzie został Kojnos z silnym oddziałem hetajrów, innej kawalerii macedońskiej oraz baktryjskiej i sogdyjskiej, po raz pierwszy wspomianej w źródłach. Oznacza to, że w miarę przedłużania się wojny we wschodnim Iranie Aleksander starał się rekrutować też tubylczych wojowników, a biorąc pod uwagę miejscowe struktury społeczne, można przypuszczać, iż w kawalerii służyli głównie arystokraci i ich poddani. Może to więc być pierwsza oznaka zmiany sposobu prowadzenia podboju tej krainy – z dotychczasowego czysto militarnego na polityczny, zmierzający do pozyskiwania tradycyjnych elit rządzących Baktrii i Sogdiany¹²⁰. Najważniejszym wydarzeniem podczas kilkunastodniowego postoju armii w Marakandzie była tragiczna śmierć Klejtosa (zob. rozdz. V.7). 10 dni po tym wydarzeniu Aleksander odszedł na kwatery zimową do położonej na urodzajnych ziemiach na pograniczu scytyjskim miejscowości Ksenippa, o której dokładnej lokalizacji nie wiadomo¹²¹.

Zajęcie przez korpus Aleksandra kwater w okolicy Ksenippy wywołało poruszenie wśród miejscowej ludności uczestniczącej w powstaniu lub przynajmniej sympatyzującej ze Spitamenesem. Zmusiła ona do ucieczki stacjonujące tam 2500 baktryjskich rebeliantów, a ci z kolei starli się z podległym Kojnosowi oddziałem Amyntasa i w ciężkim boju zostali pokonani. Wobec tej porażki baktryjscy i sogdyjscy sojusznicy porzucili Spitamenesa, poddając się Kojnosowi. Pozostał on już tylko na łasec Scytów, którzy na wieść o zbliżaniu się Aleksandra, zabili go, posyłając jego głowę zwycięzcy. Wedle utrwalonej – za Klejtarchem – w dziele Kurejusza Rufusa i w *Epitome z Metz* bardziej romantycznej wersji, która stała się pierwowzorem literackim opowieści literackiej o Judyecie i Holofernesie, głowę nieszczęsnego Spitamenesa ucięła jego żona¹²². Ani trwająca już półtora roku kampania terroru, ani śmierć Spitamenesa nie prowadziły do zakończenia powstania w Sogdianie, choć

¹¹⁹ Arr., *An.*, 4.17.3; Curt., 8.1.19; Bosworth 1995, s. 118; Klinkott 2000, s. 22, p. 36.

¹²⁰ Arr., *An.*, 4.17.3; Schachermeyr 1973, s. 351; Bosworth 1995, s. 118–119.

¹²¹ Curt., 8.2.13–14; *ME*, 19; Seibert 1985, s. 140.

¹²² Arr., *An.*, 4.17.4–7; Curt., 8.2.15–18, 8.3.1–16; *ME*, 20–25; Holt 1988, s. 65; Bosworth 1995, s. 119–121; Burstein 1999.

oczywiście znacznie ono osłabło wobec ogromnej przewagi macedońskiej i w wyniku coraz lepszej kontroli kraju przez system twierdz i miast greckich. Ogniskami oporu pozostawały górskie twierdze możnowładców. Połączone korpusy Aleksandra i Kojnosa po śmierci Spitamenesa zajęły się właśnie zdobywaniem tych warowni, spędziwszy najbardziej uciążliwą część sezonu zimowego 328/327 r. w krainie Nautaka, którą świadectwo źródeł arabskich i irańskich lokuje ok. 100 km na północ od Termezu¹²³. W drodze na kwatery zimowe armię macedońską zaskoczyła gwałtowna burza z gradem, śniegiem i bardzo niską temperaturą. Część żołnierzy zdołała znaleźć schronienie po wsiach, część rozpaść wielkie ogniska i przy nich przetrwać noc, ale i tak straty wyniosły 2000 żołnierzy i pewną liczbę personelu pomocniczego¹²⁴.

W przerwie między działaniami wojskowymi Aleksander miał czas na podjęcie decyzji administracyjnych dotyczących innych części państwa. Na miejsce zmarłego Mazajosa mianował satrapą Babilonii pewnego Stamenesa, być może Irańczyka, ale naprawdę osobę, o której nic nie wiadomo. Okazało się też, że trzech irańskich satrapów co najmniej nie spełnia pokładanych w nich nadziei, a jeden z nich – Autofradates (Fradates) – z Tapurii, odmawiając przybycia przed oblicze króla, wręcz wypowiedział posłuszeństwo. Misja usunięcia go została powierzona wiernemu satrapie Partii Fratafernesowi. Dotychczasowego satrapę Medii Oksydatesa miał zastąpić inny Irańczyk, Atropates, który był tam już satrapą w czasach Dariusza III, a mianowany powtórnie na to stanowisko okazał się jedną z najlepszych nominacji irańskich Aleksandra. Wreszcie Arsamesa zastąpił w Drangianie Stasanor, który właśnie zakończył misję podporządkowywania sobie Arei. Teraz najprawdopodobniej miał sprawować władzę w 2 satrapiach. Wówczas też, po trzyletniej przerwie, Aleksander zażądał przysłania żołnierzy macedońskich, a nie najemnych. Źródła milczą jednak na temat wszystkich 3 oficerów wydelegowanych w tym celu zimą 328/327 r. i ich misji¹²⁵.

¹²³ Arr., *An.*, 4.18.1; Curt., 8.2.19; Diod., 17. κθ; *ME*, 19. Holt 1988, s. 66–67; Harmatta 1999, s. 132–134.

¹²⁴ Curt., 8.4.3–20; *ME*, 24–27.

¹²⁵ Arr., *An.*, 4.18.2–3; Curt., 8.3.16–17. Bosworth 1995, s. 120–124.

W tej ostatniej kampanii w Sogdianie epizodem o najbardziej dalekosiężnych skutkach było oblężenie twierdzy zwanej Skalą Sogdyjską wczesną wiosną 327 r. Wyprawa przeciw niej okazała się bardzo uciążliwa ze względu na masy śniegu wciąż zalegającego w górach. O oblężeniu niedostępnej twierdzy niewiele da się powiedzieć, gdyż w źródłach zbyt wiele szczegółów przypomina oblężenie skały Ariamazesa, aby można było tę relację uznać za wiarygodną. W każdym razie władający nią wielmoża, imieniem Sisimithres, skapitulował i doświadczył łaski Aleksandra. W ręce zdobywcy dostała się też rodzina baktryjskiego arystokraty i dawnego sojusznika Bessosa, Oksyartesa. Uszanowanie godności jego córek miało ostatecznie skłonić do kapitulacji samego Oksyartesa¹²⁶. Nieco później w krainie Paraitakene Aleksander przeprowadził oblężenie kolejnej górskiej twierdzy należącej do pewnego Chorienea. Używając pośrednictwa Oksyartesa, Aleksander wynegocjował kapitulację twierdzy. Tym razem jednak nie tylko darował życie poddającemu się wrogowi, ale zatwierdził też go w jego dotychczasowej pozycji, rozszerzając nawet granice jego władztwa. Wierność Chorienea mieli gwarantować jego synowie przyjęci do otoczenia władcy. Uderzająca różnica w potraktowaniu rodzin Sisimithresea, Oksyartesa, Chorienea i Ariamazesa pokazuje rysującą się coraz wyraźniej zmianę postępowania Aleksandra szukającego rozwiązań politycznych konfliktu. Sam Chorienes po pańsku podjął całą armię Aleksandra, przydzielając żołnierzom dwumiesięczne racje chleba, wina i solonego mięsa¹²⁷.

Prawdopodobnie podczas uczty wydanej przez Chorienea na cześć zwycięzcy została Aleksandrowi przedstawiona córka Oksyartesa Roksane – według zgodnej opinii źródeł – obok żony Dariusza III najpiękniejsza kobieta w Azji. Źródła niemal równie zgodnie utrzymują, że z miłości do pięknej Baktryjki Aleksander natychmiast poprosił Oksyartesa o jej rękę i niezwłocznie pojął ją za żonę w macedońskiej ceremonii polegającej na podzieleniu chleba i spożyciu jego

¹²⁶ Arr., *An.*, 4.18.4–4.19.4, 4.20.4; Str., 11.11.4. Holt 198, s. 66; Bosworth 1995, s. 134; Carney 2000, s. 106–107.

¹²⁷ Curt., 8.4.1–22; Arr., *An.*, 4.21; *ME*, 19, 29; *It. Alex.*, 102. Holt 1988, s. 66; Bosworth 1995, s. 124–125, 135–139.

kawalków przez nowożeńców. Miał też wówczas namawiać, chyba bezskutecznie, innych Macedończyków do wstąpienia w związki małżeńskie z Irankami¹²⁸. Źródła nie mówią nie o bliskości emocjonalnej czy serdecznych więzach łączących Aleksandra z jego baktryjską żoną. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie odprawił on nawet swej dotychczasowej kochanki Barsine, która zresztą w 327 r. urodziła mu syna Heraklesa. Mimo że nie został on nigdy uznany za jego prawowite dziecko i dziedzica, Barsine, z którą Aleksander był rzeczywiście związany emocjonalnie, do końca życia wielkiego Macedończyka cieszyła się szacunkiem należnym towarzysze życia króla. Nowożytni badacze zauważają zresztą, że żywsze więzi emocjonalne łączyły Aleksandra raczej z kobietami od niego starszymi, a taka była Barsine¹²⁹.

Nowożytni badacze na ogół więc podążają śladem Kurejusza i Plutarcha w zakwestionowaniu czysto romantycznych motywów zawarcia tego związku małżeńskiego. W tej epoce małżeństwo z miłości było, jak pokazuje to choćby przykład nieszczęsnego związku Filipa II i Kleopatry (rozdz. II.5), raczej aberracją niż normą. Jednym z celów małżeństwa zawieranego przez monarchę było oczywiście uzyskanie następcy tronu i tego aspektu związku Aleksandra z Roksane nie można lekceważyć, mimo obecnych w literaturze naukowej wizji władcy Macedonii jako człowieka bądź zupełnie niezainteresowanego czy to seksem, czy to praktycznymi kwestiami przyszłości swego państwa, bądź homoseksualisty, w którego życiu związek z kobietą właściwie był niemożliwy. Tymczasem Roksane, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, towarzyszyła Aleksandrowi w wyprawie do Indii i tam wydała na świat syna, który, niestety, zmarł w niemowlęctwie¹³⁰. Małżeństwo Aleksandra z Roksane było poza tym związkiem zawartym

¹²⁸ Arr., *An.*, 4.19.5; Curt., 8.4.22–30; Diod., 17. 4; Plu., *Alex.*, 47.7; Plu., *mor.*, 338d; *ME*, 28–31; *It. Alex.*, 101. Bosworth 1995, s. 131; Ogden 1999, s. 43–44; Carney 2000, s. 106.

¹²⁹ Lyc., 801–804 (zob. *Schol.*, ad 801); Diod., 20.20.1; Curt., 10.6.11; Plu., *Alex.*, 21.7–11; Plu., *Eum.*, 1.7; Paus., 9.7.2; Just., 13.2. Baynham 1995a, s. 68–69; Carney 2000, s. 102–105.

¹³⁰ *ME*, 70. Heckel 1997a, s. 290–292; Carney 2000, s. 106–107. Podsumowanie pozyjeji homoseksualnych w literaturze: Reames-*i* immerman 1999.

z przyczyn politycznych, podsumowującym trwającą od mniej więcej roku przemianę sposobu postępowania z elitami Baktrii i Sogdiany. Aleksander stopniowo odchodził od bezwzględного terroru, którym próbował złamać ducha oporu w północno-wschodnim Iranie, okazując łaskę tym arystokratom (i ich poddanym), którzy przechodzili na jego stronę lub poddawali się. Za cenę wierności zatwierdzał ich w odziedziczonych po przodkach władztwach terytorialnych. Pojmując za żonę córkę jednego z tych wielmożów, okazywał jemu i jego grupie społecznej akceptację, uzyskując z ich strony to samo¹³¹. Dość powiedzieć, że do końca panowania Aleksandra źródła nie wspominają o żadnych niepokojach w tej części Iranu. Nie było to wyłącznie zasługą pozostawionego tam potężnego garnizonu liczącego aż 13 500 żołnierzy, w dużej części najemnych, którymi dowodził jako satrapa Amyntas. Nie siła militarna decydowała o spokoju w Baktrii i Sogdianie, bo przecież znacznie potężniejsza armia Aleksandra musiała się przez 2 lata zmagać z mieszkańcami tych krain. Dopiero dostosowanie polityki do lokalnych zwyczajów i struktur społecznych pozwoliło zaprowadzić trwały pokój w północno-wschodnim Iranie¹³².

Wyrazem uznania wależy bojowych mieszkańców tych krain było zaciągnięcie pod broń 30 000 irańskich młodzieńców, którzy nie tylko mieli się szkolić w macedońskiej sztuce wojennej, ale także poznać język i elementy kultury greckiej. Był to kolejny krok, po wcześniejszej rekrutacji jeźdźców baktryjskich i sogdyjskich, w stronę reformy wojska mającej zmniejszyć całkowitą zależność Aleksandra od jego grecko-macedońskiej armii¹³³. Ostatnim zaś akordem wojny w Sogdianie stała się wiosną 327 r. rozprawa z najbardziej nieprzejednanymi buntownikami pod komendą Katanesa i Austanesa. Pokonał ich Krateros, dowodzący silnym korpusem złożonym z pierwszorzędnych sił macedońskich, zostawiając na polu bitwy ponad 1600 zabitych wro-

¹³¹ Curt., 8.4.25; Plu., *Alex.*, 47.7. Wilcken 1967, s. 162–163; Schachermeyr 1973, s. 355; Holt 1988, s. 67–68; O'Brien 1992, s. 140–141; Hamilton 1999, s. 129–130; Ogden 1999, s. 44; Carney 2000, s. 106–107.

¹³² Arr., *An.*, 4.22.3. Badian 1985, s. 456; Holt 1988, s. 68–70; Bosworth 1995, s. 142–143; Hammond 1996, s. 202.

¹³³ Curt., 8.5.1; Plu., *Alex.*, 47.6. Schachermeyr 1973, s. 360–361; Hamilton 1999, s. 128–129.

gów. Podlegający Kraterosowi Polyperchon spacyfikował jeszcze nie-
możliwy dziś do zlokalizowania obszar nazywany przez Kurejusza
Bubakene. Oddziały Kraterosa dołączyły następnie do głównych sił
Aleksandra, które w międzyczasie znalazły się w Baktrze¹³⁴.

7. CZAS INTRYG I NIEPOKOJÓW

Długi pobyt armii macedońskiej w Baktrii i Sogdianie wypełniały nie
tylko uporczywe walki z miejscową ludnością, ale – w ostatniej jego
fazie – też niespotkana do tej pory koncentracja napięć wewnątrz kor-
pusu oficerskiego i dworu Aleksandra. Ich katalizatorem lub może
wręcz przyczyną była nieznajdująca pełnej akceptacji, nawet wśród
najbliższej z królem związanych hetajrów, polityka „orientalizująca”
Aleksandra. Do pierwszego wybuchu doszło podczas uczty w Mara-
kandzie jesienią 328 r. Dwór Aleksandra dziedziczył tradycje uczto-
wania macedońskiego, któremu wielkie zasoby uzyskane dzięki
podbojowi Persji przydały dodatkowych możliwości. Zachętą dla wy-
dawania wystawnych bankietów stanowiła też powszechnie akcepto-
wana na Wschodzie zasada, że uczta króla symbolizuje jego szczęście,
zamożność i opiekę bogów. W ucztach Aleksandra uczestniczyło ma-
ksymalnie do 200 osób, ale badacze przypuszczają, że zwykła liczba
biesiadników wynosiła 60–70. Byli to greccy artyści i filozofowie oraz
najbardziej zaufani z hetajrów. Można założyć, że goście Aleksandra
stanowili wewnętrzny krąg elity władzy – grono ludzi, z którego re-
krutowali się wodzowie i satrapowie. Uczta macedońska przebiegała
według powtarzalnego schematu, podobnego do występującego też
w Grecji, ale z pewnymi istotnymi różnicami. Podobnie jak u Greków
ucztający spoczywali na sofach, w pozycji półleżącej, wsparci na le-
wym łokciu. Tak jak w Grecji składała się ona z dwóch części: pierw-
szej, poświęconej spożyciu posiłku, o którego zawartości właściwie nie
nie wiadomo, i drugiej, której istotę stanowiła konsumpcja wina.
Królewska uczta macedońska trwała znacznie dłużej niż uczta wyda-

¹³⁴ Arr., *An.*, 4.22.1–2; Curt., 8.5.2. Seibert 1985, s. 144; Bosworth 1995,
s. 139–141.

wana przez elity greckie, bo zaczynała się wczesnym wieczorem,
a kończyła rano. Drugą różnicą, chętnie podkreślaną przez autorów
greckich, było picie przez Macedończyków wina niezmieszanego
z wodą, co było przeciwieństwem greckiego sposobu spożywania te-
go napoju. Poświadczają to pośrednio znaleziska archeologiczne: na-
czynia do picia wina są najbardziej prominentną, oprócz broni, częścią
zastawy grobowej wojowników macedońskich; w ich grobach rzadko
natomiast występują typowe dla Grecji naczynia do mieszania wina
z wodą. W społeczności wojowników brak umiarkowania był nie przy-
warą, ale cnotą i odnosiło się to także do konsumpcji wina. Stąd picie
na umór stanowiło normę, a źródła odnotowują przypadki Macedoń-
czyków tracących życie w wyniku konkursów na wypicie największej
ilości wina. Z upijania się znany był Filip II, Aleksander zaś, tak jak
we wszystkim, też i w tym względzie starał się przewyższyć ojca. Nie
ma podstaw źródłowych, aby spekulować na temat jego choroby alko-
holowej, ale też trudno nie wiązać pewnych gwałtownych zachowań
Aleksandra, jego wybuchów niszczącego gniewu z systematyczną, nad-
mierną konsumpcją alkoholu¹³⁵.

Uczta w Marakandzie odbywała się pod koniec 2 roku najcięższej
z dotychczasowych kampanii toczonych przez armię macedońską, gdy
niezliczone bitwy, potyczki i terror wobec ludności cywilnej zdawały
się nie prowadzić do żadnego rozwiązania sytuacji. Zapewne wielu
w armii macedońskiej zgodziłoby się z Plutarchem porównującym tę
kampanię do walki z mityczną hydrą, której ucięte głowy bez końca
odraszały. Napięcia w armii musiały się też pogłębiać przez długotrwa-
ły pobyt w zupełnie obcym kulturowo środowisku, w którym wszyst-
kie kontakty z tubylcami mogły odbywać się za pośrednictwem jedne-
go lub nawet kilku tłumaczy. Zmęczenie i stres nie omijały też
uczestników bankietu w Marakandzie, a w takich okolicznościach
nadmierna konsumpcja alkoholu spowodowała, że tłumione przez
niektórych przynajmniej hetajrów negatywne emocje znalazły ujście
w gwałtownym wybuchu. Jednego z najbardziej zasłużonych i najwier-

¹³⁵ Liczne przykłady zamięłowania Aleksandra do nadmiernej konsumpcji wina:
Ath., 10.44. Tomlinson 1970, s. 309; Borza 1983; O'Brien 1992, s. 6–8; Flower 1994,
s. 107–111; Murray 1996; Rice 1997, s. 92–93.



44-44a. Scena *proskynesis* na reliefie z Persepolis (dziś w muzeum w Teheranie). Każdy człowiek zbliżający się do Wielkiego Króla oddawał mu ceremonialny pokłon w sposób zależny od swojej rangi i pozycji społecznej. Pokazany na reliefie wysoki dostojnik skłania lekko głowę, całując własną dłoń. Niższej rangi poddany klękał i kłaniał się, dotykając głową ziemi, jak czynił to król Izraela Jehu przed królem asyryjskim Salmanassarem III na ilustracji 44a, przedstawiającej relief z tzw. *Czarnego Obelisku* (dziś w British Museum). Próba rozciągnięcia obyczaju *proskynesis* na Greków i Macedończyków spowodowała wiosną 327 r. głęboki konflikt na dworze Aleksandra

niejszych wyższych oficerów macedońskich, Klejtosa, rozzłościły rozmowy dworaków wywyższających Aleksandra nad Filipa i nad Dioskurów, których święto obchodzono tamtego dnia, a nawet nad herosa Heraklesa. Te ostatnie sprawy dla człowieka prostolinijnego i poważnie traktującego religię miały posmak świętokradztwa. Czarę goryczy przelały pieśni jakiegoś trzeciorzędnego poety imieniem Praniehos lub Pierion, wydrwiwające Macedończyków pokonanych ostatnio przez Sogdyjczyków. To oburzyło wielu, ale zaprotestował na głos tylko Klejtos, na co spotkał się z odpowiedzią króla, że to, co on nazywa nieszczęściem, które spadło na pokonanych Macedończyków, było naprawdę tchórzostwem. Klejtos natychmiast przypomniał Aleksandrowi uratowanie mu życia nad Granikiem, dalej stwierdził, że to dzięki krwi Macedończyków Aleksander zaszedł tak wysoko, nie zapominając też wtrącić uszczypliwości na temat jego boskiego ojca. Nie zabrakło też gwałtownego protestu przeciw narastającemu absolutyzmowi, orientalizacji dworu i otaczania się przez Aleksandra barbarzyńcami, zdaniem Klejtosa stosowanego przez króla dlatego, że nie mógł znieść wokół siebie ludzi wolnych. Aleksander, rozłoszczony tymi docinkami i kwestionowaniem jego linii politycznej, cisnął w Klejtosa jabłkiem i usiłował sięgnąć po sztylet, ale ten został na czas usunięty przez Aristonousa, jednego ze strażników przybocznych króla. Zarówno on, jak i inni macedońscy oficerowie i żołnierze obecni na uczcie, działając z dużą odwagą cywilną i przytomnością umysłu, próbowali powstrzymać obu pijanych awanturników. Błagali oni Aleksandra, aby się uspokoił, ale ten zerwał się na nogi i po macedońsku – co było oznaką wielkiego wzburzenia – wezwał na salę hypaspistów czuwających pod drzwiami. Rozkazał też trębaczowi dać sygnał wojsku, a gdy ten w poczuciu odpowiedzialności zignorował rozkaz, ratując armię przed wybuchem zamieszek, król uderzył go pięścią w twarz i powstrzymywany przez przyjaciół w ataku hysterii krzyczał, że został zdradzony, tak jak niegdyś Dariusz. W tym czasie Klejtos został wyprowadzony z sali bankietowej. Wrócił jednak, aby ostatecznie rozsierdzić Aleksandra cytatem z *Andromachy* Eurypidea: „Biada! Co za złe rządy w Helladzie”. Król wyrwał wówczas włócznię z ręki któregoś ze strażników i przeszył nią Klejtosa, po czym – w prawdziwym lub udawanym napadzie wyrzutów sumienia –

próbował sam się na nią nadziać, przed czym oczywiście powstrzymali go przyjaciele¹³⁶.

Powodowany żalem po zamordowanym przyjacielu, Aleksander zamknął się w swym namiocie, przez 3 dni lamentując i odmawiając jedzenia i picia. Przyjaciele próbowali wyrwać go z tego stanu i przyprowadzili do niego wieszczka Aristandra, który przypominając Aleksandrowi znaki poprzedzające śmierć Klejtosa, dowodził, że była ona z woli bogów nieunikniona. Władcę próbował też pocieszyć perypatetyk Kallistenes, ale również bez skutku. Więcej szczęścia miał uczeń Demokryta Anaksarchos z Abdery, porównując króla do Zeusa, którego wszystkie czyny są z definicji prawe i sprawiedliwe. Anaksarchos nawiązywał w pewnym sensie do obecnych w greckiej myśli teoretycznej rozważań o idealnym władcy, którego wcieleniem mógł być dla pochlebców Aleksander. Jednak, choć przedstawiony w tradycyjnej formie odwołującej się do mitu o Zeusie, jego pogląd, sformułowany nie bez wpływu myśli irańskiej, a wyrażający zasadę absolutyzmu monarchicznego, był nowatorski w świecie greckim. Argumentacja Anaksarchosa podzielała, co zresztą mówi sporo o otaczającej wówczas Aleksandra atmosferze nieskrępowanych pochlebstw. Co gorsza, ten incydent zdaje się świadczyć, że Aleksander uważał się za zupełnie wyjątkową postać, niepodlegającą możliwości otwartej krytyki¹³⁷. Wieszczkowie znaleźli przyczynę furii Aleksandra w zaćmieniu jego umysłu przez boga Dionizosa, któremu król nie złożył przepisanych ofiar w roku, w którym popełnił tę zbrodnię na Klejtosie. Nie ma powodu wątpić, by to tłumaczenie nie brzmiało wiarygodnie dla większości Macedończyków. Dopelniono jeszcze formalności zaocznego skazania przez zgromadzenie żołnierzy na śmierć martwego Klejtosa pod zarzutem

¹³⁶ Plu., *Alex.*, 50–51 (najlepsze źródło, może za Charesem); Plu., *mor.*, 71c, 341f; Arr., *An.*, 4.8.1–4.9.2; Curt., 8.1.19–8.2.4; Diod., 17. κζ; Cic., *Tusc.*, 4.79; Sen., *Ep.*, 83.19; Luc., *DMort.*, 12.3–4; Just., 12.6; *It. Alex.*, 90–91; Suda, s.v. μετὰξὺ. Wilcken 1967, s. 166–167; Schachermeyr 1973, s. 364–369; Green 1978, s. 325–328; Goukowsky 1978, s. 44–45; Badian 1985, s. 456–457; Heckel 1992, s. 275; Bosworth 1996a, s. 98–103; Hamilton 1999, s. 139, 143–144.

¹³⁷ Plu., *Alex.*, 52.1–7; Plu., *mor.*, 449c; Arr., *An.*, 4.9.3–9; Curt., 8.2.1–11. Goukowsky 1978, s. 46; Bosworth 1988, s. 115; 1996a, s. 103–106; Hamilton 1999, s. 145–146.

zdrady stanu. Dla prostych żołnierzy sprawa tocząca się między królem a jednym z arystokratycznych wyższych dowódców miała bez wątpienia mniejsze znaczenie niż zdrowie i bezpieczeństwo Aleksandra, bo od tego zależał ich własny los i perspektywa powrotu do domu¹³⁸. Aleksander z kolci – mimo całego, na pewno szczerzego, żalu okazanego po śmierci oddanego mu człowieka – nie był skłonny niczego zmienić w polityce kwestionowanej przez Klejtosa za cenę życia. Możliwe, że cały ten incydent, z którego pozycja króla wobec jego żołnierzy i hetajrów wyszła w istocie rzeczy wzmocniona, skłonił Aleksandra do polegania tym bardziej na irańskich poddanych¹³⁹.

Taka postawa doprowadziła wiosną 327 r. do kolejnego konfliktu Aleksandra z jego macedońskim otoczeniem. Wówczas, po kolejnej fali kapitulacji możliwych wschodnioirańskich i po pojęciu przez Aleksandra za żonę Baktryjki Roksane, w otoczeniu króla musiały znajdować niespotykana do tej pory liczba arystokratów i dworzan irańskich. Aleksander podjął poważną próbę zunifikowania swego dworu w zgodzie ze zwyczajami przeważającej liczby poddanych, zapewne rozumiejąc, że nie można długo być Wielkim Królem dla jednych i pierwszym między równymi dla drugich. Już w Hyrkanii wydał hetajrom szaty perskie, których pewnie używali przy jakichś okazjach ceremonialnych. Przełomowym krokiem miało się stać rozciągnięcie na wszystkich ceremoniału *proskynesis*, którego Irańczycy w sposób naturalny przestrzegali wobec Aleksandra co najmniej od Issos, gdy taki hołd oddały mu wzięte do niewoli członkinie rodziny Dariusza III (rozdz. IV.5)¹⁴⁰. *Proskynesis* było ceremonialnym pokłonem, który każdy stojący przed majestatem królewskim musiał złożyć. Reliefy z Persepolis pokazują, że arystokraci skłaniali głowę i całowali swą dłoń, a od ludzi niższego stanu oczekiwano padnięcia na kolana i oddania pokłonu głową do ziemi. Dla azjatyckich poddanych Wielkiego Króla *proskynesis* stanowiło, powszechnie zresztą występujący w tradycji kulturowej Bliskiego Wschodu, znak uznania jego majestatu monarchicznego. Niestety, w świecie kul-

¹³⁸ Arr., *An.*, 4.8.1–2, 4.9.5; Curt., 8.2.12; Diod., 17. κζ. Badian 1964, s. 197–198; Goukowsky 1978, s. 45–46; Bosworth 1996a, s. 104.

¹³⁹ Arr., *An.*, 4.9.9. Wilcken 1967, s. 167–168.

¹⁴⁰ Balsdon 1950, s. 376–377; Bosworth 1996a, s. 110.

Ten objaw biernego oporu nie zraził Aleksandra i jego obozowiczów. Tym razem doszło już do otwartego oporu. Kallistenes, który uczestniczył w debacie z innymi intelektualistami greckimi, stanął w obronie tradycyjnych poglądów religijnych, zabraniających przekraczania granicy między człowiekiem a bogiem. Filozof stwierdził nawet, że narzucając *proskynesis*, Aleksander łamał niepiśmiętność i prawo (czy obyczaj) (*nomos*) monarchii macedońskiej, w której

wedle wyidealizowanej teorii przez niego wypowiedzianej, a przez innych aprobowanej – decyzyjnie monarchy zapadły za zgodą poddanych. Wiedząc, że wywody Kallistenesa wyrażają poglądy milicjów i szosci Macedończyków, którzy w nieubliżającym filozofie znaleźli nieoczekiwane adwokata, Aleksander przerwał rozważania na temat *proskynesis*, aby już nigdy do nich nie wrócić. Co gorsza, jeden z hetajrów głosił wysmiał jakiegoś Azjata szczególnie gorliwie składającego ceremonialny pokłon władcy. Aleksander obrzył się na niego, ale widząc opór większości obozowiczów, zamiechał forsowanie *proskynesis* wśród swych europejskich poddanych.¹⁴⁵ Cała ta sprawa znalazła epilog dopiero po śmierci wielkiego Macedończyka, gdy sprawa jego deifikacji dla wielu nie była bardziej kontrowersyjna niż kwestia statusu boskiego Heraklesa, który też za życia był tylko człowiekiem. Wówczas niektórzy filozofowie macedońscy, uznając boskość swego zmarłego władcy, wykonywali *proskynesis* zwróceniu w stronę jego pustego tronu.¹⁴⁶

Na ten sam postój w Baktrze wypadło wykrycie spisku przeciw Aleksandrowi, o tyle niebezpiecznego, że zadzierzgniętego wśród osób mających stały łatwy dostęp do osoby króla, także w porze, w której był on najbardziej bezbrony, a więc nocą. Jego uczestnikami byli

¹⁴⁵ Art., *Ill.*, 4.10.5–4.12.2; Curt., 8.5.9–24; Just., 12.7. Bosworth 1996a, s. 110–112; Britton 2002, s. 105–106.

¹⁴⁶ Diod., 18.61.1; Polyen., 4.8.2. Bosworth 1996a, s. 112.

tury greckiej podobne gesty pozostawały zarezerwowane dla kultu bożym, to wprowadzenia *proskynesis* trudno było uniknąć.¹⁴² mych zasad, to wprowadzenia *proskynesis* trudno było uniknąć.¹⁴²

Sprawa była jednak bardzo delikatną natury i spodziewano się, że może się stać powodem poważnych napięć. Dlatego przystąpiono do wprowadzenia *proskynesis* wśród Greków i Macedończyków wiosną 327 r., zapewne podczas postoju armii w Baktrze, pod nieobecność pewnych, najbardziej przywiązanych do tradycji wodzów, zwłaza szczerze cieszącego się wielkim prestiżem Kraterosa. Poprzeczki to debaty toczone wśród greckich intelektualistów dworskich (Anaksa-ros, Agis z Argos, Kleon z Sycylii) dowodzących, że Aleksander, jako dobroczyńca ludzkości, jest nie mniej godny kultu niż Dioskurowie, Dionizos czy Herakles.¹⁴³ Następnym krokiem miał być akt *proskynesis* zrealizowany przez wąskie grono dworzan i przyjaźni pod czas przyjęcia. Przybrał on inną formę niż tradycyjna dla Persów, a więc trudna do zaakceptowania dla Greków i Macedończyków. Bie-siadnicy, zwracając się w stronę ołtarza domowego, a nie samego Aleksandra (i na tym polegała różnica z ceremonialnym perskim), po kolei upijali wino z czarą, składali *proskynesis*, po czym wymieniali poca-funck z królem. Zasadniczy w swym światopoglądzie Kallistenes i te-go nie mogli zaakceptować. Nie zareagował jednak demonstracyjnie, lecz tylko pominął pokłon, bez niego przystępując do pocafunku. Gdy jeden z dworzan mu to na głos wyponiiał, Aleksander uchylił się od pocafunku, a niezrówny filozof stwierdził, że odchodzi uboższy o je-

¹⁴² den pocafunek.¹⁴⁴

¹⁴¹ Frye 1972; Lane Fox 1973, s. 320–322; Bosworth 1988, s. 284–285; Britton 1996, s. 234–235; Chosky 2002.

¹⁴² Schachermeyr 1973, s. 373–374.

¹⁴³ Art., *Ill.*, 4.10.6–7; Curt., 8.5.5–9; Bosworth 1996a, s. 109–111.

¹⁴⁴ Plu., *Illy.*, 54.3–6 (za szambelanem dworu Aleksandra (Charasem)); Art., *Ill.*, 4.12.3–5; Bosworth 1988, s. 285; 1995, s. 87–88.

„chłopcy królewscy”, w nowożytnej literaturze często nazywani paziami. Byli to chłopcy z macedońskich dobrych domów, spełniający wobec króla posługi normalnie oczekiwane od służby, a także sprawujący nocą straż przed drzwiami sypialni królewskiej. Paziowie stanowili rękomię lojalności swych rodzin, a jednocześnie zaznajamiali się z funkcjonowaniem dworu i państwa w oczekiwaniu na awans po osiągnięciu wieku dorosłego. Przywódcą spisku stał się jeden z nich, imieniem Hermolaos, jak często w takich przypadkach bywa, popchnięty do tego przez przesłanki natury osobistej. Podczas polowania zabił on dzika przeznaczoną dla króla, co strasznie rozzłościło Aleksandra, który na znak hańby kazał go wychłostać i odebrał mu konia¹⁴⁷. Znaczenie tego z pozoru drobnego incydentu wzrasta w kontekście przejmowanych przez Aleksandra zwyczajów achemenidzkich. Polowanie odgrywało dużą rolę w perskiej ideologii monarszej, która sama wiele w tym względzie zawdzięczała tradycji nowoasyryjskiej. Zwierzęciem, na które monarcha najchętniej polował, był oczywiście lew. Wielki Król polował często na terenie specjalnych rezerwatów i w takiej roli widzimy Aleksandra podczas wielkich łowów w Bazeirze. W Azji Aleksander, za wzorem perskim, polował konno, a nie, jak było to w zwyczajach greckich i macedońskich, pieszo. Zabicie zwierzęcia, które upatrzył sobie król, uważano za poważne przestępstwo, karane z całą surowością, aż do wyroku śmierci włącznie. Było to dozwolone (i wskazane) tylko wówczas, gdy zwierzę stwarzało wielkie, bezpośrednie zagrożenie dla monarchy. W takiej właśnie sytuacji Krateros niegdyś zabił lwa, co upamiętniła wystawiona przez jego syna płaskorzeźba i inskrypcja w Delfach. Legenda natomiast mówi, że za zabicie zwierzęcia, które upatrzył sobie Aleksander, jego strażnik przyboczny Lizymach został wtrącony do jaskini z lwem¹⁴⁸.

Wobec takiej ewentualności chłosta wymierzona Hermolaosowi nie była może obiektywnie nadmiernie surową karą, ale ewidentnie w jego systemie wartości oznaczała ona na tyle poważny uszczerbek

¹⁴⁷ Arr., *An.*, 4.13.1-2; Curt., 8.6.2-7. Heckel 1992, s. 237-244; Bosworth 1995, s. 90-94.

¹⁴⁸ Curt., 8.1.14-18; Sen., *Dial.*, 5.17.2; Plin., *Nat.*, 8.54; Paus., 9.1.5; Just., 15.3; V. Max., 9.3 ext. 1. Heckel 1992, s. 268-271; Briant 1993a; Pelagia 2000, s. 177-184.

na honorze, że wymagała zemsty. Znacznie ciekawsze jest natomiast to, że w jej realizacji Hermolaos otrzymał pomoc nie tylko od swego homoseksualnego kochanka, ale i od kilku innych paziów, osobiście krzywdą Hermolaosa niedotkniętych. Źródła nie udzielają wprost odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak się stało. Hermolaos pytany o motywy spiskowców, przytoczył zestaw argumentów znanych już z wystąpienia Klejtosa i Kallistenesa, a więc zawierający protest przeciw orientalizacji, narastającemu absolutyzmowi, mordowaniu zasłużonych oficerów macedońskich. Kształt tej mowy jest tworem Kurcjusza Rufusa, z którego dzieła ją znamy, ale argumentacja zbyt dobrze odzwierciedla znane z innych incydentów odczucia Macedończyków, aby można ją było zlekceważyć jako nic nieznaczącą retorykę. Kariera paziów trwała krótko i kończyła się wraz z osiągnięciem dorosłości przejściem do służby wojskowej, zazwyczaj chyba w jeździe hetajrów. Ci więc, którzy byli paziami w 327 r., musieli znaleźć się na służbie królewskiej zaledwie parę lat wcześniej, najpewniej należąc do grupy 50 chłopców z dobrych domów, którzy dołączyli do armii Aleksandra w końcu 331 r. (rozdz. V.4). Nagłe zetknięcie z bardzo zmienionymi w stosunku do panujących w Macedonii obyczajami kształtującej się od kilku lat monarchii absolutnej, chętnie czerpiącej ze wzorów perskich, musiało być dla części z nich dużym wstrząsem, a idealizm, częsty w młodzięcym wieku, znalazł ujście w próbie konspiracji. Nie można też wykluczyć niechęci tych paziów do króla z powodu braku awansów ich ojców, choć to nie byłby wystarczający motyw udziału w spisku¹⁴⁹. Spiskowcy zamierzali zamordować Aleksandra pogrążonego we śnie, ale na drodze stanęło im nadmierne zamiłowanie króla do alkoholu. Feralnej nocy Aleksander uczestniczył w bankiecie, który przeciągnął się do rana. Podobno chciał wyjść z niego wcześniej, ale wrócił ublagany o to przez pewną syryjską wróżbitkę. Spiskowcy stracili okazję, a na następną musieliby czekać 7 dni, bo dopiero wówczas wypadłaby im warta nocna pod drzwiami sypialni królewskiej. Wówczas jeden z konspiratorów zalał się i wraz z bratem udał się do

¹⁴⁹ Curt., 8.7; Arr., *An.*, 4.14.2. Różne teorie dotyczące motywacji spiskowców: Schachermeyr 1973, s. 388; Lane Fox 1973, s. 327-328; Hamilton 1974, s. 107; Bosworth 1996, s. 112-113; Badian 2000, s. 70.

Aleksandra, któremu wszystko opowiedział, kupując sobie łaskę królewską, a bratu 50 talentów nagrody, co odpowiadało w tej epoce 1000-letnim przeciętnym zarobkom. Nastąpiły aresztowania, podejrzanych torturowano, wszyscy się przyznali, po czym ponieśli karę śmierci przez ukamienowanie¹⁵⁰.

Wykrycie spisku paziów pociągnęło za sobą aresztowanie Kallistenesa. Swą obecność u boku Aleksandra, jako jego nadworny historyk, zawdzięczał on poleceniu ze strony swego krewniaka Arystotelesa. W momencie rozpoczęcia wyprawy Kallistenes był już uznanym historykiem, autorem dzieła o wojnie świętej¹⁵¹. Przez dłuższy czas Kallistenes spełniał pokładane w nim przez króla nadzieje, głosząc jego sławę z wielkim talentem i znajomością osiągnięć retoryki greckiej. Jego dziełem były śmiało sformułowania o morzu w Pamfilii składającym pokłon Aleksandrowi czy o boskim ojcu króla. Dzieło Kallistenesa, którego kolejne księgi po przeczytaniu przez samego króla, wysyłano do Grecji, przyczyniło się do budowania legendy Aleksandra już za jego życia. Aleksander, doceniając jego tak demonstrowaną użyteczność, długo tolerował Kallistenesa w swym otoczeniu, choć poważny, surowy i niezależny w poglądach filozof nie nadawał się na dworaka¹⁵². Granicą, której Kallistenes nie chciał przekroczyć, było uznanie boskości żyjącego człowieka, nawet tak wyjątkowego jak Aleksander, a tym byłby – w jego rygorystycznej interpretacji – udział w *proskynesis*. Jawnej opozycji Kallistenesa zawdzięczał Aleksander bolesną porażkę podczas próby zaprowadzenia tego obyczaju na dworze. Od tej chwili dni Kallistenesa były policzone i król czekał tylko na dogodną okazję pozbycia się intelektualisty zbyt pryncypialnego jak na warunki dworskie¹⁵³. Aleksander umiał czekać i planować zemstę na długo przed zadaniem decydującego ciosu. W przypadku Kallistenesa pierwszym krokiem było pozbawienie go oparcia wśród macedońskiej elity wojaskowej, której rzecznikiem stał się, skutecznie protestując przeciw *pro-*

¹⁵⁰ Arr., *An.*, 4.13.5–4.14.3; Curt., 8.6.10–8.8.20.

¹⁵¹ D.L., 5.5; Just., 12.6.17; Suda, s.v. *Καλλισθένης*. Brown 1966, s. 225–227; Rubinsohn 1993, s. 1312–1314.

¹⁵² Brown 1949, s. 227–236; Rubinsohn 1993, s. 1315, 1319.

¹⁵³ Plu., *Alex.*, 54.3; Arr., *An.*, 4.14.1.

skynesis. W czasie jakiegoś bankietu Aleksander poprosił Kallistenesa o wygłoszenie mowy pochwalnej na temat Macedończyków. Goście przy stole nagrodzili za nią wymownego filozofa aplauzem i wieńcami z kwiatów. Wówczas Aleksander, cytując werset z *Bakchantek* Eurypidesa: „Kiedy mąż mądry ma dla swojej mowy/ piękną okazję, łatwo dobrze mówić”, spytał filozofa, czy potrafiłby równie przekonująco mówić o wadach Macedończyków? Kallistenes, próżny jak wielu intelektualistów, nie mógł nie podjąć wyzwania i w drugiej mowie dał nie gorszy popis kunsztu oratorskiego niż w pierwszej. Wygłoszenie takiej palinodii należało do typowych ćwiczeń retorycznych, ale z tego oficerowie macedońscy nie zdawali sobie sprawy. Łatwo więc uwierzyli rozsiewanym przez Aleksandra oskarżeniom, że Kallistenesem tak naprawdę kierowała nienawiść do Macedończyków. Zresztą prostego ducha wojownicy mogli się tego i tak spodziewać po często demonstrującym wyniosłą wyższość filozofie¹⁵⁴.

Przesłuchiwani uczestnicy spisku paziów nawet na torturach nie wymienili Kallistenesa jako członka konspiracji i Aleksander dobrze zdawał sobie sprawę z niewinności filozofa, czego dowodzą jego listy do Attalosa, Kraterosa i Alketasa, na które powołuje się Plutarch. Mimo to w atmosferze hysterii towarzyszącej wykryciu poważnego spisku na życie króla, nie było trudno wciągnąć Kallistenesa na listę podejrzanych. Został oskarżony o pośrednie inspirowanie Hermolaosa, choćby przez pouczenie go, że sławę najłatwiej osiągnąć, zabijając najznakomitszego męża. Pamiętano też filozofowi pochwały tyranobójców wygłaszane do Filotasa. Wkrótce więc po egzekucji paziów Kallistenes został aresztowany, poddany torturom i przybity do krzyża¹⁵⁵. Do upadku Kallistenesa przyczyniły się także intrygi rywalizującego z nim o względy Aleksandra filozofa Anaksarcha z Abdery¹⁵⁶. Uwięzienie i śmierć Kallistenesa miały też, niestety, bardzo negatywny wpływ na nowożytnie badania naukowe. W jego osobie odszedł do-

¹⁵⁴ Plu., *Alex.*, 53; Philostr., *VA*, 7.2; E., *Ba.*, 267 w przekładzie J. Lanowskiego (wiersze 266–267 przekładu). Brown 1949, s. 245; Balsdon 1950, s. 372; Schachermeyr 1973, s. 390–392; Green 1978, s. 339–340; Hamilton 1999, s. 147–148.

¹⁵⁵ Plu., *Alex.*, 55.3–9; Arr., *An.*, 4.14.3; Curt., 8.8.21; D.L., 5.5. Bosworth 1995, s. 100; Hamilton 1999, s. 156; Badian 2000, s. 71–72.

¹⁵⁶ Borza 1981.

bry naoczny świadek wyprawy Aleksandra, którego dziś już nieistniejące dzieło stało się źródłem dla większości zachowanych do naszych czasów historyków Aleksandra. Tej luki nie mogły wypełnić dzieła Ptolemeusza i Arystobulosa, również uczestników wyprawy, ograniczających się do zapisywania propagandowej dworskiej wersji wydarzeń. Kallistenes, inaczej niż inni uczestnicy wyprawy, spisujący swoje dzieła kilkadziesiąt lat po jej zakończeniu, tworzył w trakcie trwania *anabazy* Aleksandra. Miało więc jego dzieło walor relacji spiswanej na gorąco, gdy ani upływ czasu, ani przesłanki natury politycznej (jak w przypadku Ptolemeusza) nie zaćmiły jasności obrazu¹⁵⁷. Tak jak dzieła Kallistenesa wylansowały obraz Aleksandra – wielkiego wodza prowadzącego misję rozprzestrzeniania cywilizacji greckiej na Wschodzie, tak jego stracenie w dużym stopniu przyczyniło się do powstania czarnej legendy Aleksandra – tyrana, pijaka i gwałtownika¹⁵⁸.

¹⁵⁷ Brunt 1995, s. 16–18; Bosworth 1996, s. 6273–6277.

¹⁵⁸ Tarn 1948, II, s. 297–298; Brown 1949, s. 225–226, 245–247; Wardman 1955, s. 96; Schachermeyr 1973, s. 609.

ROZDZIAŁ VI

WYPRAWA DO INDII

1. Z SOGDIIANY NAD INDUS

Plany Aleksandra podjęcia wyprawy do Indii poświadczone są co najmniej od lata 328 r. Indie były krajem nie tylko mało znanym światu zachodniemu (czyli Grekom) w IV w., ale wręcz takim, o którym krążyły baśniowe opowieści i którego mieszkańców często idealizowano jako „sprawiedliwych barbarzyńców”, na równi ze Scytami czy Etiopami. Inaczej miała się sytuacja w Persji. Najprawdopodobniej za panowania Dariusza I dolina Indusu weszła w skład imperium Achemenidów, według Herodota stanowiła ona XX okręg podatkowy, a nazwa *Hinduś* wymieniana jest wśród krajów (*bumi*) imperium perskiego na monumentalnych inskrypcjach achemenidzkich, jej mieszkańcy zaś przedstawiani są na reliefach wśród poddanych Wielkiego Króla. Świadczy to jednak bardziej o powtarzalności motywów w perskiej sztuce monumentalnej niż o utrzymującej się długo przynależności Indii do imperium Achemenidów. Podboje perskie w Indiach nie okazały się trwałe i do IV w. nie zachowała się perska struktura administracyjna na tym terenie, jeśli w ogóle system satrapii kiedykolwiek w dolinie Indusu funkcjonował. Jednocześnie pod Gaugamelą poświadczona jest obecność oddziałów z Indii, co wskazuje na istnienie jakichś więzi między tamtejszymi władcami a Wielkim Królem do końca imperium Achemenidów. Długotrwała obecność perska w Indiach, a mówiąc dokładnie – na terytorium dzisiejszego Pakistanu, wywarła głęboki wpływ na miejscową ludność, poczynając od wykształcenia się pisma *kharoshti*, wywodzącego się z urzędowego w imperium Achemenidów alfabetu aramejskiego, przez przyjęcie standardu perskiego w systemie monetarnym, a kończąc na obyczajach politycznych, z których obecnością zetknęli się macedońscy zdobywcy¹. W IV w. północne Indie podzielone były na dużą liczbę

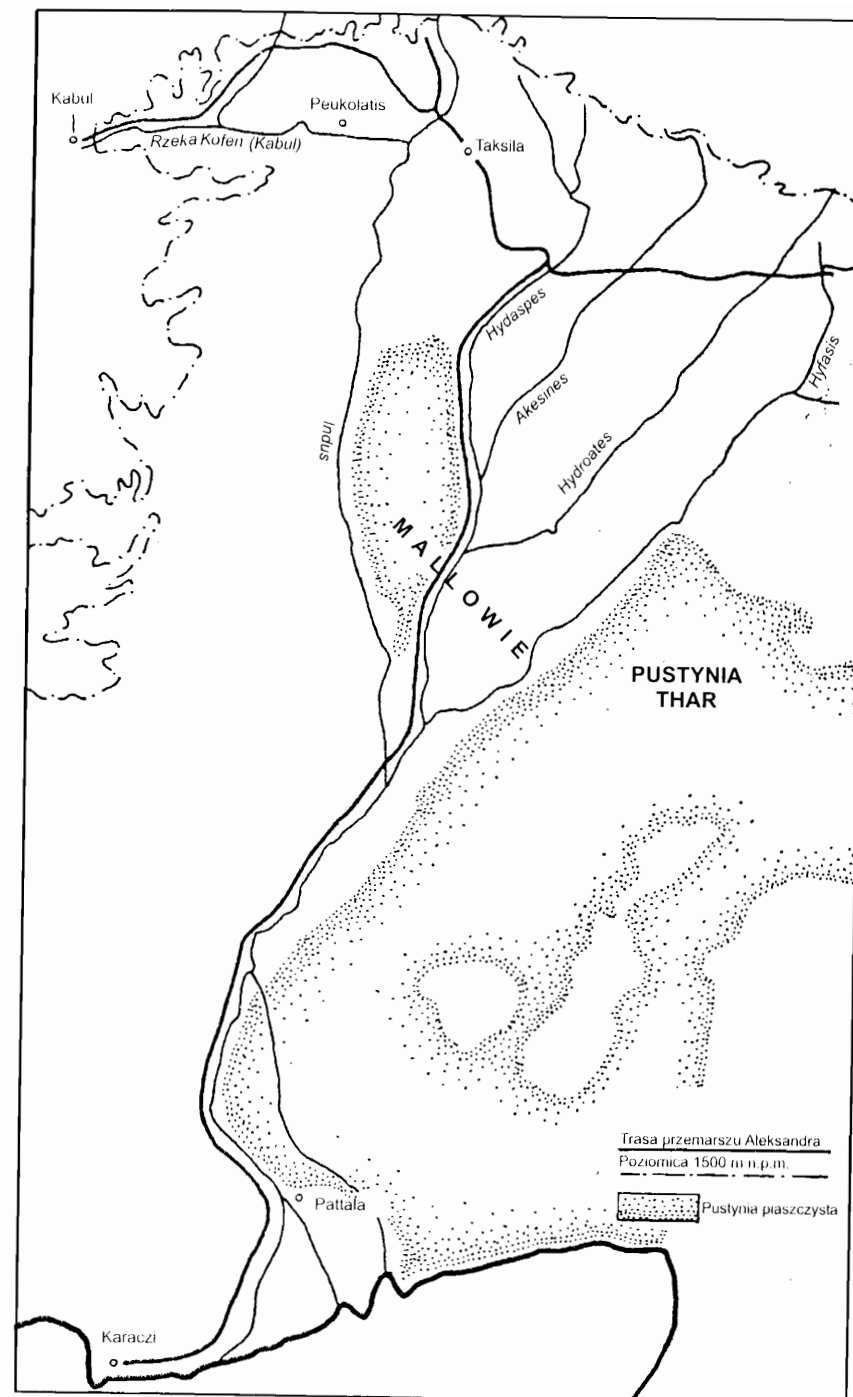
¹ Hdt., 3.94, 4.44; Art., *An.*, 3.8.4, 6; Curt., 4.9.2; Plin., *Nat.*, 6.98. Tarn 1948, I, s. 85–86; Schachermeyr 1973, s. 413–416; Dani 1986, s. s. 43–44; Vogelsang 1992,

królestw, księstw, republik oligarchicznych i terytoriów plemiennych. Największe z tych państw, rządzone przez dynastię Nandów królestwo Magadha nad środkowym Gangesem, uniknęło konfrontacji z Aleksandrem, choć los ten nie był oszczędzony mniejszym organizmom państwowym w północno-zachodnich Indiach. Wzmianka w dziele Kurejusza Rufusa dowodzi, że przynajmniej niektóre z tych państw składały trybut na ręce satrapy Arachozji, uznając niejako swą podległość lenną Wielkiemu Królowi².

Jak to zazwyczaj bywa, żadne źródło nie podaje przyczyn tej kolejnej ekspedycji wojennej Aleksandra. Nie można też wskazać przekonujących względów strategicznych, które zmuszałyby go do podjęcia tej wyprawy. W nowożytniej literaturze naukowej sformulowano wiele teorii mających zastąpić ten niedostatek źródłowy, a wynikających w decydującej mierze ze sposobu, w jaki ich autorzy postrzegają Aleksandra. Podnoszono więc na przykład, że kolejna wojna dzięki wspólnocie doświadczeń i zwycięstw miała odbudować stosunki między wodzem naczelnym a Macedończykami, nadszarpnięte przez serię wewnętrznych konfliktów z poprzedniej zimy i wiosny. To samo doświadczenie miało wzmocnić więź Aleksandra z jazdą irańską. Podkreślano blask legendarnych bogactw Indii przyciągających zdobywców. Zwracano uwagę na to, że starając się zyskać uznanie wśród Irańczyków jako następcy Achemenidów, Aleksander dążył do przywrócenia granic imperium perskiego z czasów jego największej potęgi za panowania Dariusza I, co oprócz zysków politycznych miało też przynieść pomnożenie dochodów królewskich. Ta, najczęściej podnoszona w literaturze, teoria o wątku achemenidzkim w planach Aleksandra ma jednak tę istotną wadę, że poświadczone źródłowo plany Aleksandra wykraczają poza osiągnięcie maksymalnych granic z czasów Dariusza I. Wiadomo, że Aleksander, osiągnąwszy je, zamierzał maszerować dalej na Wschód, a powstrzymał go tylko bierny, ale stanowczy opór jego armii. Niewykluczone więc, że celem Aleksandra był podbój całych Indii, może będący częścią planu zdobycia władzy nad

s. 227; Briant 1996, s. 152-153, 185-188, 774-778; Karttunen 1997, s. 19, 26-30, 37-38; Badian 1998, s. 221; Hahn 2000, s. 11-13.

² Curt., 9.7.14. Vogelsang 1992, s. 227; Briant 1996, s. 777-778.



9. Indie

całym znanym światem cywilizowanym. Możliwe, że w zamiarach wyprawy indyjskiej przeważały od początku lub uzyskiwały w trakcie jej trwania przewagę czynniki przez nowożytnych określane jako irracjonalne, ale w rozumieniu starożytnych będące nie mniej realną częścią rzeczywistości niż ekonomia czy strategia. Zawsze przykładający wielką wagę do religii i tradycji heroicznej Aleksander mógł chcieć się zmierzyć z dokonaniem Dionizosa i swego mitycznego przodka Heraklesa, a także wielkich postaci historii Bliskiego Wschodu – Semiramidy i Cyrusa Wielkiego – wszystkich, których losy zaniósł kiedyś do Indii. Do tego oczywiście dochodzi często u Aleksandra uzewnętrzniająca się ciekawość świata i pragnienie podejmowania nowych wyzwań, a to dla największego wodza starożytności znaczyło prowadzenie ciągle nowych wojen. Dokładnej odpowiedzi na pytanie o przyczyny podjęcia wyprawy do Indii zapewne nigdy nie poznamy, a możliwe, że nie znał jej też sam Aleksander³.

Jeszcze w Sogdianie Aleksander przyjął posłów od Mofisa/Omfisa (Ambhi), władcy królestwa Taksili. Jego stolica Taksila, czyli *Takṣaśilā* (Takszaśila w polskiej pisowni) w Gandharze, stanowiła zarówno ważne centrum handlu dalekosiężnego, jak i ośrodek życia akademickiego, z licznymi szkołami dla braminów, synów książąt i bogatych kupców. W Taksili działał między innymi słynny twórca gramatyki sanskryckiej Panini. Mieściła się tam też kolonia irańska, spośród której mieszkańców musieli się wywodzić tłumacze pracujący później dla sztabu macedońskiego, ponieważ wersje nazw indyjskich zapisane w dziełach towarzyszy Aleksandra niejednokrotnie wskazują na istnienie pośrednictwa języka perskiego w transmisji z sanskrytu na grekę. Posłowie prosili Aleksandra o udzielenie pomocy Omfisowi w wojnie przeciw jego wrogom. Na dworze macedońskim znajdował się też wówczas dawny indyjski sojusznik Bessosa Sisikottas (Sasigupta?). Grunt do rozpoczęcia inwazji był więc przygotowany, a zawiro-

³ Str., 15.1.5–7; Tarn 1948, I, s. 86–87; Badian 1964, s. 199–200; Narain 1965, s. 161–162; Brunt 1965, s. 207–209; Wilcken 1967, s. 173–174; Schachermeyr 1973, s. 407–413; Lane Fox 1973, s. 331–334; Green 1978, s. 343; Goukowsky 1981, s. 11–14; Bosworth 1988, s. 119; Carlier 1995, s. 160; Hahn 2000, s. 15–19; Briant 2002, s. 35.

wania polityczne w północno-zachodnich Indiach stwarzały dobry pretekst do interwencji⁴. Wczesnym latem 327 r. armia macedońska wyruszyła z Baktrii i przekraczając Hindukusz, prawdopodobnie najkrótszą drogą przez przełęcz Salang lub nieco dłuższą, ale wygodniejszą, prowadzącą doliną Bamian i przełęczą Shibar, w ciągu 10 dni dotarła do doliny Kabulu. Tam Aleksander powiększył nowymi osadnikami ludność założonej 2 lata wcześniej Aleksandrii pod Kaukazem, mianował jej komendanta hetajra Nikanora, a satrapą Paropamisadaj Persa (?) Tyriespisa/Terioltesa⁵. Stamtąd armia doszła do miasta Nikaia, położonego zapewne gdzieś niedaleko Kabulu, ale którego dokładnej lokalizacji nie można ustalić. Po złożeniu w Nikai ofiar Atenie Macedończycy doszli nad rzekę Kofen (Kabul), wzdłuż której pomaszczowali dalej na wschód. Zwyczajem utrwalonym w czasach monarchii Achemenidów władcy Taksili i jakichś mniejszych państw położonych po zachodniej stronie Indusu spotkali Aleksandra na granicy, przekazując mu na znak hołdu dary, w tym 25 słoni⁶.

Wówczas armia macedońska podzieliła się na dwa korpusy. Jeden, pod dowództwem Hefajstiona i Perdikkasa, a składający się z połowy żołnierzy macedońskich i wszystkich najemników greckich, miał posuwać się drogą południową przez przełęcz Chajber (w południowo-zachodnim Afganistanie) w stronę Indusu, podbijając ziemie, które przemierzał. Jego zadaniem było też przygotowanie przeprawy całej armii przez Indus. Do korpusu Hefajstiona dołączyli wasalni władcy indyjscy, bez wątpienia ze swoimi oddziałami. Jedyną godną uwagi operacją tego korpusu był podbój kraju Peukelaotis z jego stolicą Peukolatis (*Puṣkalāvati/Puṣkarāv-tī*, a w polskiej pisowni Puszkarawati – „Miasto Lotosów”, w Gandharze, 5 km od Čarsaddy w zachodnim Pakistanie). Po trzydziestodniowym oblężeniu miasto zostało zdobyte, król Astis zginął, a jego następcą został pewien Sangajos, przywieziony

⁴ Curt., 8.12.5; Diod., 17.86.4; Arr., *An.*, 4.30.4; Plin., *Nat.*, 6.78; *ME*, 49; Wheeler 1968, s. 103–106; Dani 1986, s. 1, 12, 42–43; Bosworth 1995, s. 192–193; Stoneman 1995, s. 107; Karttunen 1997, s. 31–33, 61.

⁵ Arr., *An.*, 4.22.3–5; Curt., 9.8.9; *It. Alex.*, 104; Schachermeyr 1973, s. 676–681; Engels 1978, s. 107; Jacobs 1994, s. 76–77; Bosworth 1995, s. 141–146.

⁶ Arr., *An.*, 4.22.6; Curt., 8.10.1–2; Bosworth 1995, s. 146–149; Fraser 1996, s. 146, p. 79; Briant 1996, s. 777.

w taborach macedońskich. Żołnierzom macedońskim pozostało tylko zbudować most na Indusie i czekać na Aleksandra⁷. Jego korpus składał się z najlepszych jednostek, w tym hypaspistów, Agrianów, hetajrów, wybranych ze względu na znacznie trudniejsze zadania przed nim postawione. Pierwsze operacje korpusu Aleksandra skierowane były przeciw plemionom Aspazjów, Gurajów i Assakenów, zamieszkującym dobrze nawodnione, żyzne wyżynne i górskie tereny na północ od rzeki Kofen i na wschód od rzeki Choes, identyfikowanej przez większość badaczy z Kunar – północnym dopływem rzeki Kabul (w starożytności Kofen), rzadziej z położoną na zachód od niego rzeką Alingar, również uchodzącą do rzeki Kabul. W straży przedniej, dowodzonej osobiście przez Aleksandra, posuwała się kawaleria i 800 piechurów na ten czas poruszających się konno, a z tyłu maszerowała reszta piechoty z Kraterosem na czele. W pierwszej bitwie pod murami miasta, którego nazwę Sileks podaje jako jedyne źródło *Epitome z Metz*, położonego na wschód od rzeki Choes, Aleksander pokonał tubylców, odnosząc przy tym ranę. Następnego dnia Macedończycy zdobyli miasto, z zemsty za zranienie króla zabijając tych wszystkich mieszkańców, którzy nie zdążyli uciec w góry. Odstraszający przykład spowodował, że następna miejscowość, Andaka, poddała się bez walki⁸.

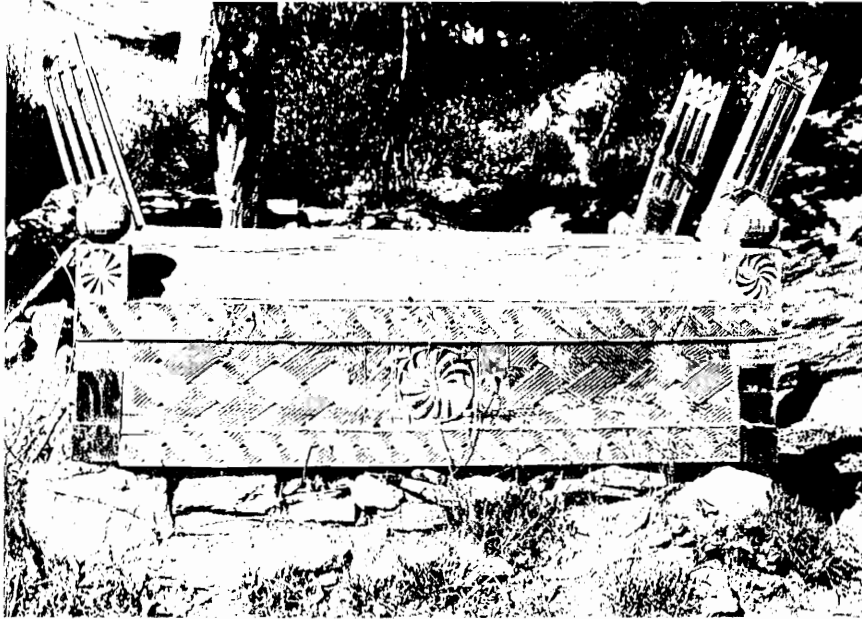
Po tym sukcesie Krateros otrzymał zadanie podbicia innych miast w tym rejonie, a Aleksander na czele najlepszych oddziałów podjął działania przeciw Aspazjom. Krateros po wykonaniu powierzonego mu zadania dołączył do Aleksandra. Aspazjowie sami palili swe miasta, wycofując się w góry i dlatego operacje macedońskie w tym rejonie polegały głównie na pościgu za nimi i toczeniu walk o wzgórza bronione przez tubylców. Kontrolę nad zdobytym terenem miało zapewnić miasto, którego założenie i zasiedlenie tubylcami i weteranami z własnej armii zostało zlecone Kraterosowi. Łupem zwycięzców padło podobno 230 000 sztuk bydła i 40 000 jeńców. Liczby te – podawane przez Arriana za Ptolemeuszem – należy uznać za przesadne, ponieważ cała lud-

⁷ Arr., *An.*, 4.22.7–8, 4.30.9; *It. Alex.*, 104. Seibert 1985, s. 147–150; Bosworth 1995, s. 149–154; Karttunen 1997, s. 50.

⁸ Arr., *An.*, 4.23; Curt., 8.10.4–6; Str., 15.1.26; *IE*, 35; *It. Alex.*, 105. Wheeler 1968, s. 95–97; Seibert 1985, s. 146–147, 150–151; Bosworth 1995, s. 154–158.



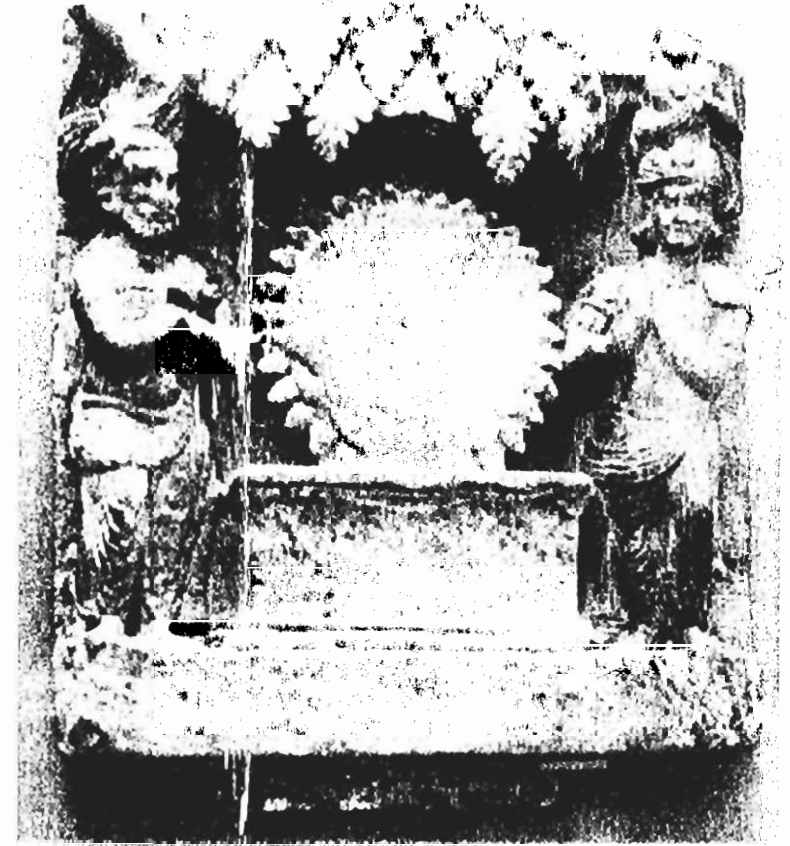
45. Triumf indyjski Dionizosa na sarkofagu rzymskim z lat 170–200 n.e. (dzis w muzeum w Baltimore). W mitologii Dionizos podbił Indie i wrócił stamtąd do Grecji w triumfalnym pochodzie, od tej pory wszędzie mu towarzyszącym. Wątki dionizyjskie były powszechnie eksploatowane podczas całej wyprawy indyjskiej Aleksandra, poczynając od wizyty w Nysie w Citalu



46. W Ćitralu poszukujący drewna na opał Macedończycy natknęli się na drewniane sarkofagi, zapewne podobne do pokazanego na ilustracji sarkofagu Kafirów z Ćitralu i Nuristanu (Afganistan i Pakistan). Kafirowie, wśród których do dziś jest wielu niebieskookich blondynów o jasnej karnacji, uważają się za potomków żołnierzy Aleksandra

ność terenów, na których toczyły się te operacje, liczyła u progu ery industrialnej (według szacunków brytyjskich z 1908 r.) ok. 100 000, a w starożytności musiała być wyraźnie mniejsza⁹. Po zakończeniu tych działań Macedończycy przemaszerowali przez kraj Gurajów (Gauri) i przeprawiwszy się przez rzekę Gurajon (dziś Panjkor), zaatakowali plemię Assakenów (*Aśvakayana*), zamieszkujące położone dalej na wschód tereny nad rzeką Swat. Assakenowie, choć wzmocnieni zaciąganiem 7000 najemników pochodzących z Indusu, nie zdecydowali się stawić czoła armii Aleksandra w otwartej bitwie, próbując zamiast tego bronić ufortyfikowanych miast. Najwięcej problemów przysporzyło Macedończykom zdobycie Massagi – stolicy krainy Assakenów.

⁹ Arr., *An.*, 4.24.1–4.25.4. Bosworth 1995, s. 158–167.



47. Indra z wizytą u Buddy na indyjskim reliefie (dziś w British Museum). Część Kafirów w Pakistanie zachowała – mimo setek lat brutalnych represji ze strony maołmetan – kult boga Indry w jego najdawniejszej postaci. Indra, podobnie jak Dionizos, był również prekursorem uprawy winnej latorośli i produkcji wina, stąd łatwo mógł zostać przez żołnierzy Aleksandra utożsamiony z tym greckim bóstwem

Przez 4 dni trwały nieustanne ataki na twierdzę, a strzałą został zraniony sam Aleksander. Na ten widok ateński pankratiasta Dioksyppos, porównując ranę Aleksandra do obrażenia odniesionego pod Troją przez Afrodytę, ugodzoną przez Diomedesa, zacytował wiersz z *Iliady* (5.340): „Ichor, jaki płynie w żyłach szczęśliwych bogów”. Cierpiący



48. Śiwa, posąg indyjski (dziś w British Museum). Grecy utożsamiali to bóstwo z mitycznym przodkiem Aleksandra Heraklsem, z którego czynami Macedończyk niejednokrotnie rywalizował. Opowieść o porażce Śiwy-Heraklesa przy próbie zdobycia górskiej twierdzy Aornos skłoniła Aleksandra do zmierzenia się z tym samym wyzwaniem

z powodu rany, ale zachowującej jeszcze wówczas trzeźwość umysłu Aleksander zganil bezwstydne pochlebę, mówiąc, że to zwykła krew, a nie ichor i dodał, że choć uważany jest za syna Zeusa, to odczuwa ból fizyczny przypominający mu, że jest śmiertelnikiem. Obroń-

cy Massagi zdecydowali się rozpocząć rokowania dopiero po śmierci swego dowódcy, rażonego pociskiem z katapulty. Najemnicy zza Indusu skapitulowali skuszeni propozycją zaciągnięcia się na służbę zwycięzcy. Gdy jednak opuścili miasto, zostali otoczeni i wraz z rodzinami wymordowani pod pozorem przygotowywania ucieczki. Aleksander



49. Moneta Aleksandra, wybita ok. 330 r., z przedstawieniem głowy Heraklesa i jego atrybutami: maczugą i kolanem na strzale. W mennictwie Aleksandra bardzo popularna była symbolika nawiązująca do jego mitycznych przodków, zwłaszcza do Heraklesa

przyjął natomiast kapitulację samej Massagi i zatwierdził na tronie królową Kleofis, matkę poprzedniego władcy Assakenów. W niektórych źródłach zachowana jest nawet tradycja o związku Kleofis z Aleksandrem i narodzonym z niego synu¹⁰.

W trudnym do dokładnego określenia momencie tej kampanii, choć zapewne jeszcze przed rozpoczęciem operacji przeciw Aspazjom i Assakenom, Macedończycy natrafili na położone według *Epitome z Metz* w odległości 230 stadiów (41 km) od Andaki miasto określane w źródłach zachodnich jako Nysa. Panował w nim ustrój arystokratyczny, z dominacją 300 „najlepszych” rodzin, co tak bardzo przypadło do gustu Macedończykowi, że nawet wycofał się z pierwotnego

¹⁰ Arr., *An.*, 4.25.5-4.27.4; Arr., *Incl.*, 1.8; Str., 15.1.27; Diod., 17.84; Curt., 8.10.22-36; Plu., *Alex.*, 59.6-7; Polyaen., 4.3.20; *ME*, 39-45; *It. Alex.*, 106. Rana Aleksandra: Aristobul., ap. Ath., 6.57; Arr., *An.*, 4.26.4; Curt., 8.10.28-29; Plu., *Alex.*, 28.2; Plu., *mor.*, 341b; Sen., *Ep.*, 59.12; D. Chr., 64.21; *ME*, 40; Zonar., 4.10. Goukowsky 1981, s. 90; Bosworth 1995, s. 169-172; Karttunen 1997, s. 33.

żądania wydania mu arystokratycznych zakładników, aby nie osłabiać grupy rządzącej. Zabrał natomiast z Nysy posiłkowy oddział kawalerii towarzyszący mu aż do powrotu nad Hydaspes jesienią 326 r. Miejscowy monarcha Akufis poddał się Aleksandrowi, a przy tym żołnierze usłyszeli opowieść o tym, że Nysę założył bóg Dionizos, a jej mieszkańcy są potomkami bakchantów. Jej wiarygodność wzmacniało porastanie sąsiedniej góry Meros (sanskryckie *Meru*; być może jest to góra Koh-i-Mor położona na zachód od środkowego biegu rzeki Panjkor) bluszczem – rośliną związaną z kultem Dionizosa, której żołnierze Aleksandra nie widzieli od opuszczenia basenu Morza Śródziemnego. Występowała tam też winna latorośl, a mieszkańcy Nysy produkowali wino. Macedończycy złożyli ofiary Dionizosowi, upleli wieńce z bluszczu i w scenerii lasu drzew laurowych, bukszpanu i mirtu odbyli swoje bakchanalia trwające 10 dni. Ten opis, choć wyglądający na czystą fantazję autorów antycznych i podawany w wątpliwą już przez Eratostenesa, jest wyjątkowo dobrze zakorzeniony w rzeczywistości graniczących ze sobą krain w północno-wschodnim Afganistanie i północno-zachodnim Pakistanie (Nuristan i Citral). Występuje tam wspomniana przez autorów roślinność, a tubylcy od niepamiętnych czasów wytwarzają wino i chowają zmarłych w ustawionych na powierzchni ziemi ozdobnie rzeźbionych drewnianych sarkofagach, które – w relacji Kurejusza Rufusa – żołnierze macedońscy potraktowali jako opał. Tamtejsi górale, zwani przez sąsiadów Kafirami, wyróżniają się jasną cerą, częstym występowaniem niebieskich oczu i blond włosów, a – oprócz tych cech – także ich archaiczny indoeuropejski język wskazuje na przybycie ich przodków z Zachodu. Kafirowie w Afganistanie dopiero pod koniec XIX w. zostali pod przymusem nawróceni na islam, w przyległej zaś części Pakistanu ich tradycyjna kultura i religia dogorywają właśnie w konfrontacji z popieranymi przez reżim w Islamabadzie fundamentalistami islamskimi. Do tego momentu czcili oni boga Indrę w jego najdawniejszej postaci. Indra, podobnie jak grecki Dionizos, był również prekursorem uprawy winnej latorośli i produkcji wina; łatwo mógł więc być – w tłumaczeniu opowieści o nim na grekę – utożsamiony z Dionizosem. Nic więc dziwnego, że pobyt wśród Kafirów wywoływał wśród żołnierzy Aleksandra reminiscencje bałkańskiej ojczyzny. Sama w sobie przy-

goda w Nysie przyczyniła się do upowszechnienia (jeśli nie wręcz narodzin) mitu o podbojach indyjskich Dionizosa. Z kolei już w czasach nowożytnych mieszkańcy Nuristanu i Citralu chętnie podawali się za potomków żołnierzy Aleksandra¹¹.

Po opanowaniu Massagi, zimą 227/226 r., Aleksander wysłał swych wodzów przeciw innym miastom Assakenów, mając nadzieję, że na wieść o wydarzeniach w Massadze mniejsze ośrodki skapitulują. Tak się jednak nie stało i Aleksander musiał osobiście zdobywać miasto Ora, identyfikowane z Udegram nad rzeką Swat. Obrońcy Baziry (dziś Bir-kot nad rzeką Swat) i innych miast uciekli do twierdzy położonej na stromej skale Aornos (sanskryckie *Avarana*, co znaczy „Twierdza”). Analizując jej położenie na północ od Indusu i charakterystyczny kształt, A. Stein zidentyfikował ją z górą o wysokości 2670 m, nazywaną obecnie Pir-sar i położoną ok. 40 km na wschód od Udegram. Podnoszona w ostatnich latach próba rewizji tego stanowiska i zidentyfikowania Aornos z górą Ilam, położoną na południe od Bir-kot i Udegram, nie jest zgodna ze świadectwem źródeł antycznych. Aornos jest górą długą na ok. 3 km, szeroką na 100–200 m, otoczona z 3 stron urwiskami i oddzieloną od pobliskiego płaskowyżu wąwozem Bumar, przez który musiał być poprowadzony atak. Armia macedońska założyła obóz u stóp całego płaskowyżu, a wysłany przez Aleksandra doborowy oddział Agrianów, lekkozbrojnych i hypaspistów pod dowództwem Ptolemeusza wspiął się ścieżką górską na płaskowyż i zajął tam pozycję obronną. Indowie próbowali zniszczyć oddział Ptolemeusza, ale ustąpili pod naciskiem głównych sił macedońskich. Następnego dnia żołnierze macedońscy przystąpili do budowy pomostu mającego połączyć płaskowyż z górą Aornos. Ostrzał z machin i łuków powstrzymał Indów od skutecznego przeszkadzania w tych robotach oblężniczych i 4 dnia grupka żołnierzy macedońskich przedostała się na jakiś występ skalny przylegający do Aornos, skąd już

¹¹ Thphr., *HP*, 4.4.1; Curt., 8.10.7–18; Str., 15.1.7–9 (Eratostenes); Arr., *An.*, 5.1.1–5.3.4 (5.3 omówienie krytyki Eratostenesa), 6.2.3; Plu., *Alex.*, 58.6–9; Plu., *mor.*, 332a–b; *ME*, 36–38; Just., 12.7. Green 1978, s. 345; Lane Fox 1980, s. 313–317; Goukowsky 1981, s. 21–33; Bosworth 1995, s. 218–219; 1996, s. s. 121–122; 1996b, zwłaszcza s. 149–154; Hahn 2000, s. 84, p. 51, s. 86, p. 52.

można było przerzucić pomost do samej skatnej twierdzy. To skłoniło Indów do zgłoszenia propozycji rokowań i kapitulację. Aleksander podjął rokowania, ale gdy zdolał już przeprowadzić swoją straż przyboczną i 700 hypaspistów, niespodziewanie zaatakował nieszczęsnych obrońców, urządzając rzeź porównywalną z masakrą najemników indyjskich i ich rodzin pod Massagą. Teraz pozostało już tylko przekazanie władzy nad tym terenem Sisikottasowi. Zanim jeszcze rozpoczęła się bitwa, Aleksandrowi doniesiono że tę górską twierdzę próbował niegdyś bezskutecznie zdobyć Herakles, a tak najprawdopodobniej tłumacz nazwał indyjskie bóstwo Śiwę, przedstawiane w podobny sposób jak grecki heros i szczególnie czczone w tej okolicy. Chęć zmierzenia się z dokonaniem swego mitycznego przodka była najprawdopodobniej podstawową motywacją Aleksandra w podjęciu tego trudnego zadania militarne¹².

Zdobycie skały Aornos było ostatnim ważnym epizodem wojennym w kraju Assakenów. Brat króla Assakenów, Afrikes, zamierzał stawić opór Aleksandrowi, dowodząc armią 20 000 żołnierzy i 15 słoni, ale został zamordowany przez swych podwładnych, ratujących się w ten sposób przed klęską i śmiercią. Z głównych sił macedońskich zostały jeszcze wydzielone mniejsze oddziały, dowodzone przez Nearcha i Antiocha, którym zlecono wykonanie rekonesansu w okolicy, podczas gdy Aleksander pomaszerował w stronę Indusu. Zimowy marsz przez bezdroża zajął armii macedońskiej 16 dni. Jeszcze przed osiągnięciem brzegu rzeki Aleksander polecił urządzić polowanie na słonie, pozostawione na pastwisku przez Indów uciekających przed zbliżającą się armią. Żołnierze zbudowali statki i splawili je w dół rzeki do miejsca połączenia się z korpusem Hefajstiona i Perdikkasa. Była już wiosna 326 r., gdy oba korpusy macedońskie połączyły się, otrzymując 30 dni odpoczynku, a przed wyruszeniem w dalszą drogę złożono jeszcze wspaniale ofiary bogom. Odpowiedzialność za bez-

¹² Megasth., fr. 21.10; Arr., *An.*, 4.27.5-4.30.4; Diod., 17.85; Curt., 8.11; Str., 15.1.8; Plu., *mor.*, 327c, 332a; Luc., *DMort.*, 12.6; Philostr., *VA*, 2.10; *ME*, 46-47; Just., 12.7; *H. Alex.*, 107-108; Stein 1929, s. 46-48, 53-61, 113-154; Goukowsky 1981, s. 36-40; Seibert 1985, s. 152-154; Bosworth 1995, s. 176-182; 1996, s. 47-53; Hammond 1996, s. 204-206; Karttunen 1997, s. 49; Huttner 1997, s. 106-109.

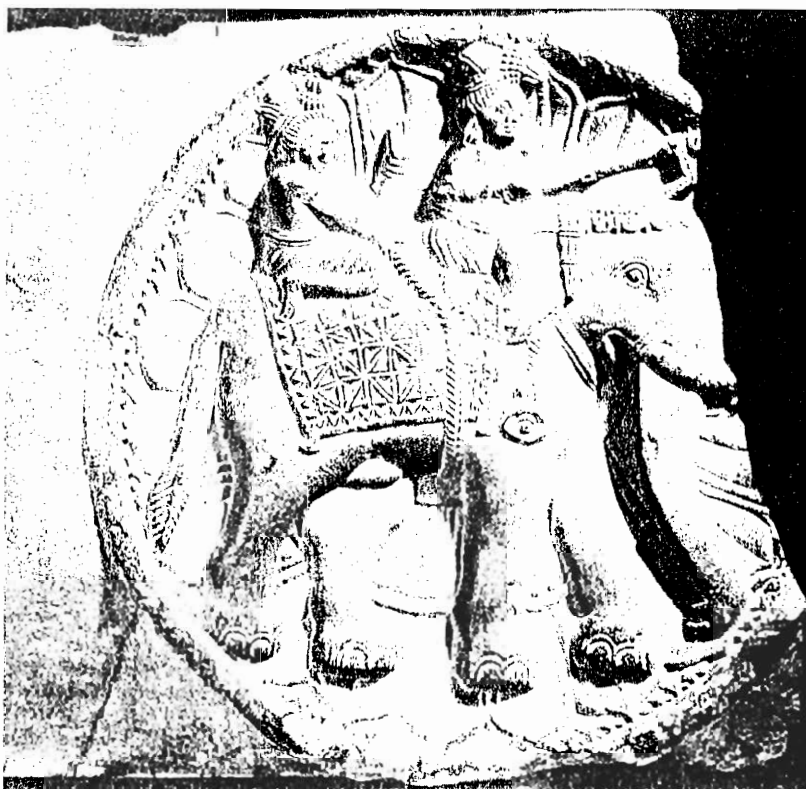
pieczeństwo ziem po zachodniej stronie Indusu spoczywała w rękach hetajra Nikanora, mianowanego satrapą na krótko przed oblężeniem skały Aornos¹³.

2. TAKSILA I POROS

Po drugiej stronie Indusu znajdowało się wasalne królestwo Taksila, rządzone przez Omfisa, którego terytoria zajmowały znaczny obszar między rzekami Indus i Hydaspes (Jhelum, a w polskiej pisowni Dźhelam), w centrum obecnego Pakistanu, od którego stolicy Islamabadu Taksila odległa jest o ok. 30 km. Na granicy państwa, czyli w miejscu przeprawy przez Indus, Omfis przekazał swemu nowemu suwerenowi, Aleksandrowi, dary, na które składało się 200 talentów srebra, bydło, owce i 30 słoni. Omfis był wówczas władcą *de facto* niezależnym, ale w sposobie jego zachowania w stosunku do Aleksandra zauważalne są widoczne podobieństwa do procedur znanych na terenie państwa perskiego (dary na granicy i hold), wskazujące na przetrwanie tradycji zwierzchności achemenidzkiej w Indiach. Przysłał też do jego armii 700 jeźdźców i przekazał mu we władanie swą stolicę Taksilę. Armia macedońska przepłynęła się przez Indus przez most zbudowany na łodziach i udała w drogę do odległej o 65 km od Indusu Taksili¹⁴. Na jej tronie nastąpiła zmiana już w okresie planowania wyprawy indyjskiej Aleksandra i nowy władca od początku zabiegał o względy potężnego sąsiada, porozumiewając się z Aleksandrem, gdy ten był jeszcze w Sogdianie, a ostatnio przesyłając zaopatrzenie korpusowi Hefajstiona i Perdikkasa. Czyniąc to, młody władca chronił swe królestwo przed zniszczeniami i rzeziami charakteryzującymi operacje Aleksandra we wschodnim Iranie i Indiach w ciągu ostatnich 3 lat. Kierował się też – jak się zdaje – szerszymi względami strategicznymi. Taksila miała silnych wrogów w tej części Indii, nazywanych przez

¹³ Arr., *An.*, 4.28.6, 4.30.5-9; Diod., 17.86.2-3; Curt., 8.12.1-5; *ME*, 48; *H. Alex.*, 109; Bosworth 1983, s. 37; 1995, s. 193-196; Seibert 1985, s. 153-154; Hammond 1996, s. 206-207; Klinkott 2000, s. 92, p. 288.

¹⁴ Arr., *An.*, 5.3.5-6, 5.7.1-5.8.2; Diod., 17.86.3-4; Curt., 8.12.5-6; *ME*, 49; Eggermont 1975, s. 187-188; Badian 1985, s. 463; Bosworth 1995, s. 219-222, 254-255.



50. Słoń z dwoma jeźdźcami na indyjskim reliefie z Mathury, pochodzącym z I w. Tak jak pokazuje ta ilustracja, słoniem kierował mahaut siedzący na jego karku

źródła zachodnie Abisaresem i Porosem, a pojawienie się w jej granicach niezwyciężonej (jak dotąd) potęgi militarnej pozwalało rokować nadzieję na ich usunięcie. Omfis bez wątplenia łatwo zorientował się w zasięgu wiedzy, czy może raczej ignorancji, geograficznej Greków, dla których największą rzeką świata był Indus, a subkontynent indyjski wydawał się na tyle wąski, że dotarcie od Indusu do Oceanu nie zajęłoby więcej niż kilka dni. Arystoteles nawet twierdził, że z gór Paropamisos (Hindukusz) widać już było Ocean. Nie mogło być też tajemnicą pragnienie Aleksandra, żeby dotrzeć do granicy zamieszkałego świata, którą stanowić miał właśnie Ocean. Ponieważ jednak na drodze w tamtą stronę znajdowało się państwo skłóconego z Omfitem

Porosa, więc w interesie władcy Taksili nie leżało przekazywanie Aleksandrowi zbyt precyzyjnych informacji geograficznych, ale raczej zachęcanie go do marszu na wschód¹⁵.

Omfis ze swą armią i słoniami wyszedł Aleksandrowi naprzeciw, witając go osobiście w odległości 40 stadiów (7 km) od Taksili. Widząc zbliżającą się armię indyjską i obawiając się niespodziewanego ataku, Aleksander rozkazał swoim żołnierzom ustawić się w szyku bojowym. Omfis pozostawił w tyle armię, podjechał ze szczupłą swiątą do Aleksandra, poddając mu swe królestwo. Aleksander zatwierdził go jako króla i dopiero wtedy właśnie Omfis miał przyjąć dynastyczne imię Taksiles, urobione – zwyczajem panującym wówczas w Indiach – od nazwy ludu, którym władał. Omfis-Taksiles podarował też Aleksandrowi następnych 56 słoń, bydło i 80 talentów w monecie srebrnej, a także utrzymywał armię macedońską. Wedle tradycji utrwalonej w dziełach Plutarcha i Kurcjusza Rufusa miał w zamian otrzymać od Aleksandra aż 1000 talentów¹⁶. Do Taksili pospieszyły poselstwa holdownicze od skłóconego z Taksilesem Abisaresa, panującego nad ludem Abisaroi (*Abhisāras*), zamieszkującym w górach na północ od państwa Taksilesa, oraz od pewnego Doksaresa – księcia panującego nad bliżej niezdefiniowanym terenem w tej części Indii. Przyjmując ich poddanie, Aleksander ustanowił też nową satrapię z hetajrem Filipem na czele, a w Taksili pozostawił załogę macedońską i żołnierzy niemogących uczestniczyć w walce ze względu na zły stan zdrowia¹⁷.

Pobyt w Taksili, pierwszym wielkim mieście indyjskim, do którego do tej pory dotarli, dał też Grekom i Macedończykom okazję pierwszego kontaktu z egzotyką kultury indyjskiej. Arystobulos wspomina, opisując Taksilię, o szokującym przybyszów z Zachodu zwyczaju wystawiania na targu na sprzedaż córek przez ludzi zbyt ubogich, aby zapewnić im posag. Potencjalni kupcy, zwolani dźwiękiem trąbki i bęb-

¹⁵ Arist., *Mete.*, 350a; Arr., *An.*, 5.18.7; Diod., 17.89.4–5; Curt., 8.12.6; Plu., *mor.*, 332a; *ME*, 63; Just., 12.7. Wileken 1967, s. 174–175; Bosworth 1996, s. 78–80; Briant 2002, s. 36.

¹⁶ Arr., *An.*, 5.8.2–3; Diod., 17.86.4–7; Curt., 8.12.5–18; Str., 15.1.28; Plu., *Alex.*, 59.1–5; *ME*, 49–54.

¹⁷ Arr., *An.*, 5.8.3; Diod., 17.87.2; Curt., 8.13.1; *ME*, 55. Bosworth 1995, s. 260–261; Karttunen 1997, s. 33.

na, przed zakupem lustrowali poszczególne części ciała dziewcząt, rozpoczynając od pleców. Donosi też o istniejącym tam już wówczas zwyczaju palenia wdów po śmierci męża (*sati*). Wreszcie – w relacji Arystobulosa – w Taksili odbyło się pierwsze spotkanie Aleksandra z dwoma ascetycznymi mędrcami bramińskimi, nauczającymi w tym mieście¹⁸. Towarzyszący królowi filozof cynicki Onesikritos wspomina o całej kolonii 15 ascetów, mieszkających 20 stadiów (ok. 4 km) od miasta. Całkiem nadzy, spędzali oni całe dnie nieruchomo w pozycji siedzącej, stojącej lub leżącej, w palącym słońcu, oddając się medytacjom. Dopiero na noc wracali do miasta. Nie przyjmowali zaproszeń od innych ludzi, pozostając obojętni na świat zewnętrzny. I aczej niż w wielu innych opowieściach o egzotyce Indii w tej nie ma elementów rażąco nieprawdziwych, oprócz kompletnej nagości ascetów, którzy tak naprawdę wkładali dla przyzwoitości przepaskę biodrową. Ze względu na skąpość ubioru Grecy nazywali ich gymnosofistami („nagimi mędrcami”)¹⁹.

Opowieść o spotkaniu i konwersacji Aleksandra z mędrcami indyjskimi należy do najczęściej powtarzanych anegdot o wielkim Macedończyku. Nie należy wątpić w historyczność tego spotkania – tacy asceci byli nieodłączną składową krajobrazu społecznego Indii, a wielokrotnie dający wyraz swej ciekawości świata Aleksander nie miał powodu, aby odmówić sobie poznania tak egzotycznych postaci. Do spotkania Aleksandra z gymnosofistami, umieszczanego przez autorów w różnych miejscach Indii, niemal na pewno doszło właśnie w Taksili lub w jej bezpośrednim sąsiedztwie, a o wydelegowaniu go do grupy tamtejszych mędrców indyjskich pisze Onesikritos. Jako następny wizytę złożył im sam Aleksander. Autorzy antyczni zachowali dwie nieco różne wersje rozmowy Macedończyka z gymnosofistami; obie składają się z zestawu 9 bądź 10 pytań zadawanych przez Aleksandra indyjskim ascetom i ich odpowiedzi. Z ust króla miała jeszcze paść groźba kary śmierci dla tego gymnosofisty, który udzieli złej odpowiedzi na zadane pytanie. W wersji zachowanej w dziele Plutarcha, Alek-

sander zapytał najpierw, czy liczniejsi są zmarli czy żywi, na co otrzymał odpowiedź, że żywi, ponieważ zmarli już nie istnieją. Drugi mędrzec na pytanie, czy większe zwierzęta wydaje ziemia czy morze, odpowiedział, że ziemia, bo morze jest tylko jej częścią. Trzeci, zapytany o to, jakie zwierzę jest najbardziej przebiegłe, odparł, że to, którego ludzie jeszcze nie odkryli. Czwartemu zadano pytanie, dlaczego podburzył do powstania pewnego Sabbasa? Na co odpowiedział, że dlatego, iż nie życzył mu ani szlachetnego życia, ani takiej śmierci. Piątemu mędrocowi zadano pytanie o to, co jest starsze, dzień czy noc? On zaś odrzekł, że dzień jest starszy o jeden dzień. Uzasadnienie wyborów nocy przez tegoż gymnosofistę podane w *Romansie Aleksandra*, zawiera stwierdzenie, że dziecko w łonie matki najpierw doświadcza ciemności, a więc nocy. Szósty mędrzec, zapytany o to, jaki człowiek byłby najbardziej kochany?, odrzekł, że najpotężniejszy, jeśli by nie wzbudzał lęku. Od siódmego oczekiwano odpowiedzi, w jaki sposób człowiek może stać się bogiem. Zdaniem tego gymnosofisty można to osiągnąć, czyniąc rzeczy niemożliwe dla człowieka. Ósmego spytano, czy silniejsze jest życie czy śmierć?, na co odpowiedział, że życie, gdyż znosi wiele zła. Wreszcie dziewiąty, zapytany, jak długo należy żyć?, odrzekł, że tak długo, aż nie stwierdzi się, że śmierć jest lepsza od życia²⁰.

Przebieg tej wyjątkowej debaty, prowadzonej przez ucznia największego filozofa Zachodu z mędrcami indyjskimi, rozczerawuje swym ograniczeniem do poziomu salonowej rozrywki intelektualnej. Sprawy roztrząsane podczas tej konwersacji należą do typowych tematów popularnej filozofii greckiej, zwłaszcza diatryby cynickiej. Treść tej rozmowy – choć nie fakt jej odbycia – najprawdopodobniej została zmyślona przez cynika Onesikritosa, dodającego doktrynom swego mistrza Diogenesa dodatkowego prestiżu przez włożenie ich wykładu w usta egzotycznych namiętnych mędrców indyjskich. Autorzy greccy posiadali informacje o różnych nurtach religijnych i filozoficznych w Indiach, ale tych nurtów do końca nie rozróżniali. Dlatego choćby nadzy mędrce, z którymi rozmawiał Aleksander, nazywani są czasem braminami, choć wcale do tej warny nie musieli należeć. Opis ich wyglądu sugeruje przy-

¹⁸ Arystobul., ap. Str., 15.1.61–62.

¹⁹ Onesikritos, ap. Str., 15.1.63. Bosworth 1998, s. 188; Hamilton 1999, s. 178–180. Terminologia grecka odnosząca się do ascetów indyjskich: Karttunen 1997, s. 56–60.

²⁰ Plu., *Alex.*, 64. Inne relacje: *P. Berol.*, 13044; *ME*, 79–84; *Ps.-Callisth.*, 3.5–6. Hamilton 1999, s. 178–179.

należność do grupy religijnej dżinistów. Metoda dochodzenia do prawdy przez wypytywanie rozmówcy, w Grecji znana pod nazwą dialogu sokratejskiego, była też praktykowana w starożytnych Indiach. Sama idea takiej konwersacji, jak Aleksandra z gymnosophistami, nie byłaby więc obca kulturze indyjskiej. Istniała jednak trudna do pokonania bariera językowa między przybyszami z Europy a Hindusami, która wymagała posługiwania się pośrednictwem co najmniej dwóch, a nawet trzech tłumaczy. W takich warunkach, wprowadzających nieuniknione przekłamanie, przypominające wręcz dziecięcą zabawę w „głuchy telefon”, prowadzenie poważnej dysputy filozoficznej było utrudnione, jeśli nie po prostu niemożliwe²¹.

Źródła wymieniają imiona dwóch mędrców indyjskich z Taksili – Dandamisa i Kalanosa. Prawdziwe imię tego drugiego brzmiało Sfines, ale Grecy nazwali go Kalanosem, gdyż asceta zapytany o imię, udzielił odpowiedzi zrozumianej przez jego zachodnich rozmówców jako *kale*, a będącej sanskryckim słowem *kalvāṇam* („powodzenie”), używanym jako pozdrowienie. Sfines-Kalanos sądził, że cudzoziemcy pozdrawiają go na początku konwersacji i odpowiedział tym samym, a to zostało przez rozmówców wzięte za odpowiedź na ich pytanie o imię ascety. Z Dandamisem i Kalanosem odbył rozmowę Onesikritos, początkowo wyśmiany przez Kalanosa za swój macedoński strój, który tamtemu wydal się niestosowny dla człowieka pragnącego kontaktu z mędrcami. Ostatecznie jednak Kalanos, który właśnie ukończył wieloletnią ascezę, dołączył do świty Aleksandra i towarzyszył mu przez 2 lata. Na dworze Aleksandra znajdowali się też inni mędrcy indyjscy, postępując zresztą zgodnie z miejscową tradycją, która nakazywała władcóm zatrudniać bramińskich doradców. Kalanos miał udzielić Aleksandrowi lekcji poglądowej na temat rządzenia państwem. Położył na ziemi wysuszoną skórę, po której stapał, pokazując, że skóra nadeptywana na krańcach unosi się do góry, a nadepnięta na środku, utrzymuje się płasko i stabilnie. Miało to zawierać radę dla króla, aby zaprzestał wędrowek po krańcach imperium i skoncentrował się na zarządzaniu nim z centrum państwa. Niestety, i ta historyjka też może być

²¹ Wilcken 1967, s. 180–181; Stoneman 1995, s. 108–114; Karttunen 1997, s. 60–62; Bosworth 1998, s. 173; Pushkas 2001.

zmyślona, gdyż podobnego przykładu miał już użyć wieszczek Ojbares, kiedy udzielał takiej samej porady Cyrusowi Wielkiemu²².

Macedończycy spędzili w Taksili większą część wiosny 326 r., a przyczyną tak długiego postoju było nie tyle pragnienie podziwiania egzotyki i odbywania konwersacji z nagimi mędrcami, co podejmowane próby podporządkowania sobie – przynajmniej formalnego – radżów z terenu Pendżabu na drodze dyplomatycznej. Nie wszyscy z nich, niestety, wybrali taką samą drogę jak Abisares, Doksares i Poros – władca kraju między rzekami Akineses (Chenab, a w polskiej pisowni Čenab) i Hydraotes (Ravi). Inny, znacznie sławniejszy, Poros (*Paurāva*), władca państwa noszącego to samo imię co jego król, położonego między rzekami Hydaspes (Jhelum, Dźhelam) i Akineses, zdecydowanie odmówił. Autorzy antyczni, wyolbrzymiając znaczenie kolejnego zwycięstwa Porosa, przedstawiają go jako potężnego króla władającego 300 miastami i dysponującego wielką armią złożoną z 20 000–50 000 piechoty, 2000–3000 kawalerii, 300–1000 rydwanów i 85–200 słońi. W rzeczywistości obszar jego państwa szacowany jest zaledwie na 15 000 km² i jeszcze u progu epoki industrialnej, w 1901 r., ten teren zamieszkiwało ok. 1,5 mln ludzi, a w starożytności oczywiście znacznie mniej. Poros, osamotniony politycznie wobec przejścia innych radżów na stronę najeźdźcy, dysponował też znacznie mniejszymi niż Aleksander siłami zbrojnymi. Dlatego całą nadzieję na sukces upatrywał w powstrzymaniu wroga przed sforsowaniem granicznego Hydaspesu. Sprzyjało mu zaskakujące Macedończyków rozpoczęcie się późną wiosną – wczesnym latem (maj–czerwiec 326 r.) pory deszczowej, związanej z wpływem nieznanego Europejczykom monsunu. Ponadto topniejące w górach śniegi sprawiały, że Hydaspes był wezbrany i trudny do przekroczenia²³. Wojsko Aleksandra, obciążone taborami ze sprzętem pływającym, prawdopodobnie maszerowało najwygodniejszą drogą z Taksili do okolic dzisiejszego miasta Jhelum. Nad Hydas-

²² Onesicritus, ap. Str., 15.1.63–64 (= *FGrH*, 134 F17a); Nearchus, ap. Str., 15.1.66; Arr., *An.*, 7.1.5–7.2.4, 7.3.3–4; Plu., *Alex.*, 65. Bosworth 1998, s. 186–196. Rada Ojbaresa: Aristid., p. 202–203 (Jebb) za Ktezjaszem; zob. Hamilton 1999, s. 181.

²³ Str., 15.1.29; Diod., 17.87.2; Curt., 8.13.2, 8.13.5–11; Arr., *An.*, 5.8.4, 5.9.4, 5.15.4, 5.21.4; *It. Alex.*, 11. Bosworth 1995, s. 320; 1996a, s. 8–11.

pes armia macedońska przybyła wzmocniona 5000 żołnierzy Taksileśa i wyposażona w łodzie ściągnięte z Indusu. Jednak niemożliwe okazało się sforsowanie rzeki, w tej porze roku szerokiej na ok. 800 m, wprost na siły Porosa dysponujące groźnymi słoniami, mogącymi ploszyć konie jazdy macedońskiej. Aleksander zastosował więc podstęp wojenny, aby osłabić czujność przeciwnika. Zgromadził w obozie duże zapasy żywności, starając się sprawić wrażenie, że będzie pozostawał nad brzegiem Hydaspesu aż do jesieni, gdy poziom wody opadnie, umożliwiając przejście rzeki w bród. Korzystając z przewagi sił, stale prowadził niewielkie działania, udając próby lądowania w różnych punktach i zmuszając żołnierzy Porosa do pozostawiania ciągle w stanie gotowości bojowej. Nękał też przeciwnika, podejmując nocne wymarsze, podczas których wojsko ostentacyjnie wznosiło okrzyk bojowy, na co Poros reagował wyprowadzaniem z obozu swoich żołnierzy. Wielekroć powtarzane manewry przekonały wreszcie indyjskiego radzę, że są nieznaczającymi prowokacjami, zmierzającymi do zmęczenia jego żołnierzy, tak że przestał na nie reagować. Jego pewność siebie wzmogła jeszcze wygrana potyczka o jakąś wyspę na Hydaspesie²⁴.

Zasadnicza rozgrywka mogła nastąpić po uspieniu czujności przeciwnika. Wówczas, doczekawszy się burzy, która czyniła podjęcie akcji zaczepnej mało prawdopodobnym, co dodatkowo osłabiło czujność Indów, Aleksander rozpoczął operację przeciw Porosowi. Źródła przedstawiają marsz i przeprawę jako operację trwającą jedną noc, lecz odległość do pokonania i trudności w przebyciu szerokiej rzeki wskazują na to, że tak naprawdę Macedończykom musiałoby to zająć co najmniej cały dzień i noc poprzedzając bitwę. Aleksander pozostawił większość armii w obozie pod wodzą Kraterosa, który otwarcie podejmował przygotowania do sforsowania Hydaspesu. Dywersję zapewnił dowodzony przez Ptolemeusza oddział wysłany w dół rzeki. Sam zaś Aleksander, na czele najlepszych 6000 żołnierzy piechoty i 5000 jazdy, udał się skrycie do miejsca oddalonego o 150 stadiów (ok. 27 km) od obozu w górę rzeki, położonego na jej zakręcie i zasłanianego przez

²⁴ Arr., *An.*, 5.8.4–5.10.4; Curt., 8.13.11–16; Plu., *Alex.*, 60.1–2; Polyæn., 4.3.9; Fron., *Str.*, 1.4.9 *ME*, 53–58; Seibert 1985, s. 156; Bosworth 1995, s. 262–272; Hammond 1996, s. 208–210; Heckel 1997, s. 212.

wyspy przed obserwacją z przeciwnego brzegu. Wśród oddziałów wyznaczonych do desantu byli hypaspiści, 2 takseis falangi, Agrianie, łucznicy, hetajrowie i kawaleria wschodnioirańska. W wybranym miejscu czekały już łodzie sprowadzone z Indusu. Przebiegająca nocą i w ulewnym deszczu przeprawa przez wezbraną rzekę obfitowała w dramatyczne momenty, zwłaszcza że Macedończycy omyłkowo wylądowali ze statków na dużej wyspie, z której droga na stały ląd prowadziła przez odnogę rzeki przekraczanej przez żołnierzy w bród, zanurzonych niemal po szyję w wodzie. Rano jednak cały korpus Aleksandra znalazł się na wschodnim brzegu Hydaspesu i wtedy dopiero został dostrzeżony przez zwiadowców Porosa²⁵.

Powiadomiony o lądowaniu Macedończyków, ale nie mając jednak pewności, czy ten desant oznaczał atak głównych sił wroga, czy tylko kolejną dywersję, Poros wysłał przeciw korpusowi Aleksandra swego syna (bądź brata), dysponującego – wedle różnych źródeł – 60 (Arystobulos), 100 (Kurejusz Rufus) bądź 120 (Ptolemeusz) rydwanami wspieranymi przez 1000–4000 jazdy. Te szczupłe siły błyskawicznie poniosły klęskę w walce z kawalerią Aleksandra, zwłaszcza że indyjskie wozy bojowe grzęzły w błocie i przez to nie odegrały większej roli w boju. W walce poległ syn Porosa i 400 jego jeźdźców, a niedobitki uciekły do własnego obozu²⁶. Teraz Poros wiedział, że Aleksander jest już po jego stronie Hydaspesu. Główną siłą radży były słonie i te, oprócz kilku zostawionych w obozie dla obrony przed ewentualnym desantem korpusu Kraterosa, wraz z pozostałymi rydwanami i resztą kawalerii oraz doborową piechotą, w liczbie określonej przez fantastę Arriana na 30 000, zabrał ze sobą, wyruszając przeciw Aleksandrowi. Aleksander miał niewątpliwie przewagę w liczebności i jakości kawalerii, po stronie Porosa walczyło więcej piechurów. Obie armie spotkały się na terenie piaszczystym, a więc wolnym od błota i nadającym się do użycia jazdy i rydwanów. Przed szykiem piechoty indyjskiej stały rozstawione w równych

²⁵ Arr., *An.*, 5.11–13; Curt., 8.13.17–27.2; Plu., *Alex.*, 60.3–7; Polyæn., 4.3.9; Fron., *Str.*, 1.4.9; *ME*, 58–59; Devine 1987, s. 96–99; Bosworth 1995, s. 273–281; 1996a, s. 12–15; Holt 2003, s. 49–50.

²⁶ Arr., *An.*, 5.14.1–5.15.2 (tu relacja Arystobulosa i Ptolemeusza); Curt., 8.14.1–8; Plu., *Alex.*, 60.7–8.

odstępach słonie mające rozgromić piechotę przeciwnika. Armia macedońska była już dobrze obznajomiona z możliwościami tych zwierząt i odpowiednio uzbrojona do walki z nimi. Nie chcąc jej narażać na niepotrzebne straty zadawane przez słonie Porosa, Aleksander polecił swojej piechocie nie podejmować boju, dopóki nie zostanie zniszczona kawaleria wroga. Sam, jak zwykle, poprowadził atak kawalerii na prawym skrzydle, powierzając Kojnosowi dowodzenie jazdą na lewym skrzydle, a Seleukosowi i paru pomniejszych dowódców poprowadzenie falangi. Na macedońskim prawym skrzydle jako pierwsi rozpoczęli bitwę konni łucznicy ze wschodniego Iranu, po czym ruszyła do ataku kawaleria Aleksandra i Kojnosa. Gdy Poros przegrupowywał swoją jazdę w obliczu natarcia macedońskiej kawalerii, w szeregach Indów doszło do zamieszania i ostatecznie ich kawaleria uciekła pod osłonę piechoty i słoni. Obie formacje piesze związały się walką, a po nieudanym kontrataku kawalerii indyjskiej cała armia Porosa znalazła się w okrążeniu. Słonie początkowo zadawały duże straty falangom macedońskiej, ale w miarę zacieśniania okrążenia Macedończykom coraz łatwiej było razić strzałami, oszczepami i sarissami zwierzęta i ich jeźdźców. Poranione i pozbawione kierujących nimi mahautów zwierzęta wpadły w panikę, trając żołnierzy indyjskich, podczas gdy Macedończycy, operujący po zewnętrznej stronie pierścienia, mogli znacznie łatwiej ustępować przed rozszalałymi zwierzętami, unikając strat. Bitwa zakończyła się rzezią otoczonych żołnierzy Porosa, a Aleksander – jak często w Indiach – dążył do fizycznej eliminacji wroga. W bitwie polegli dwaj synowie Porosa i wszyscy dowódcy jego armii, a także znaczna część żołnierzy. Po stronie macedońskiej miało zginąć raczej 280 jeźdźców i 700 piechurów – jak podaje Diodor – niż 230 jeźdźców i 80 piechurów – według wersji propagandowej utrwalonej w dziele Arriana. Korzystając z zaangażowania Porosa przeciw Aleksandrowi, Krateros też zdołał przeprawić swych żołnierzy przez Hydaspes i przyłączyć się do rzezi Indów²⁷.

Poros, wyróżniający się urodą i wzrostem przekraczającym 2 m, podczas bitwy jechał na największym ze swych słoni i z niego walczył.

²⁷ Arr., *An.*, 5.15.5–5.18.3; Diod., 17.87.4–17.89.3; Curt., 8.14.9–30; Plu., *Alex.*, 60.9–11; Polyæn., 4.3.22; *ME*, 60–62. Scullard 1974, s. 65–70; Devine 1987, s. 91, 100–113; Bosworth 1996a, s. 16–20; Strauss 2003, s. 140–142.

Odnosił w walce rany, ale nie uszedł z pola bitwy, dopóki trwał opór jego żołnierzy. Najprawdopodobniej życie uratował mu podziw Aleksandra nie tylko dla czelnego, ale też zachowującego się z godnością i przystojnego przeciwnika; o znaczeniu tego ostatniego czynnika przypomina tragiczny los zamordowanego dowódcy Gazy Batisa – wyróżniającego się odwagą, ale dalekiego od kanonu urody męskiej (rozdz. IV.5). Według najpopularniejszej wśród autorów antycznych wersji wy-



51. Kommemoratywna srebrna moneta dziesięciodrachmowa (dekadrachma) zwana *Medalionem Porosa*, wybita dla upamiętnienia zwycięstwa nad tym radzą z Pendżabu. Na awersie Aleksander na Bukefalosie atakujący sarissą siedzącego na słoniu Porosa, który wycofuje się z pola bitwy, nie przestając uczestniczyć w walce. Na rewersie Aleksander w stroju kawalerzysty, helmie frygijskim z grzebieniem i piórami, trzymający w jednej ręce włócznię, a w drugiej piorun, w nawiązaniu do Zeusa – mitologicznego przodka króla.

padków ranny Poros dał się przekonać do zejścia ze słonia i poddania się Aleksandrowi. Ten: zapytał jeńca, czy ma jakieś życzenie?, na co otrzymał słynną odpowiedź *basilikos*, co można zinterpretować, że chce być potraktowany jak król, lub że chce, aby Aleksander postąpił po królewsku. W każdym razie Aleksander, pod wrażeniem postawy Porosa, pozwolił mu nadal sprawować władzę królewską – oczywiście już jako swemu wasalowi – poszerzając nawet granice jego państwa. Tak postępując, Aleksander – świadomie lub bezwiednie – działał w ramach indyjskiego kodeksu wartości, pokazując, że jest „zdobywcą przez sprawiedliwość” (*Dharmavijayi*)²⁸.

²⁸ Arr., *An.*, 5.18.4–5.19.3; Plu., *Alex.*, 60.12–16; Plu., *mor.*, 181c, 332c, 458b; *ME*, 60–61; Them., 7.88d. Wersja bez odpowiedzi *basilikos*: Diod., 17.88.4–7, 17.89.6; Curt., 8.14.31–46; Just., 12.8. Narain 1965, s. 163; Bosworth 1995, s. 305–311.

Po bitwie Aleksander pochował ciała zabitych i wynagrodził żołnierzy, a także uczcił zwycięstwo ofiarą i igrzyskami. Jedną z ofiar bitwy nad Hydaspesem był też ulubiony koń Aleksandra Bukefalos, który z powodu podeszłego wieku i wyczerpania zakończył życie wkrótce po jej zakończeniu. Bardziej dramatyczna wersja jego śmierci – wywodząca się od Charesa, marszałka dworu Aleksandra – mówi o śmierci z ran odniesionych przez Bukefalosa w tej bitwie. Na jego cześć Aleksander nazwał Bukefaleią jedno z dwóch miast założonych nad Hydaspesem. Bukefaleia powstała prawdopodobnie na zachodnim brzegu rzeki, a Nikaia („Miasto Zwycięstwa”) na wschodnim, to jest na samym polu bitwy. Dokładna lokalizacja obu tych miast nie jest możliwa, ale wiadomo, że przynajmniej Bukefaleia przetrwała kilkaset lat i jej istnienie jest poświadczone w pierwszych stuleciach nowej ery²⁹.

Zwycięstwo nad Porosem uczciła też niezwykła emisja dużych monet srebrnych o wadze ok. 40 g, o standardzie raczej niestarannie wykonanej dekadrachmy (10 drachm) niż monety pięcioszekłowej. Rewers przedstawia wojownika w stroju kawalerzysty, helmie frygijskim z grzebieniem i piórami, trzymającego w jednej ręce włócznię, a w drugiej dziwny przedmiot, identyfikowany jako piorun. Takiego typu helm, odnaleziony w grobowcu nr II w Verginie, zdaniem niektórych badaczy należał do Aleksandra i z nim numizmatycy identyfikują postać przedstawioną na tych monetach. Piorun w ręku króla przypomina najsłynniejsze przedstawienie malarskie Aleksandra, pędzla Apellesa, i w obu przypadkach nawiązuje do mitologicznego przodka Aleksandra – Zeusa – być może także sugerując ekwiwalencję króla i władcy Olimpu. Na awersie przedstawiono scenę walki uzbrojonego w długą włócznię kawalerzysty z wojownikiem siedzącym na słoniu. Jest to, według wszelkiego prawdopodobieństwa, scena walki Aleksandra z Porosem, nawiązująca do ostatnich momentów bitwy nad Hydaspesem, gdy pokonany król indyjski wycofywał się, ciągle uczestnicząc w boju. Znamy dziś zaledwie 24 takie monety, pochodzące w większości z jednego skarbu znalezionego w 1973 r. w Iraku, co sprawia, że niektórzy badacze mają wra-

²⁹ Chares, ap. Gel., 5.2.1–5 (*FGH*, 125 F18); Str., 15.1.29; Arr., *An.*, 5.19.4–5.20.1; Curt., 9.1.6, 9.3.23; Diod., 17.89.6, 17.95.5; Plin., *Nat.*, 6.77, 8.154; Plu., *Alex.*, 61; *ME*, 62; Ps.-Callisth., 3.3.6; Just., 12.8 – Bosworth 1995, s. 311–316; Fraser 1996, s. 161–162.

zenie, jakoby te monety zostały wybite w pobliskiej Suzie tuż przed powrotem Aleksandra z Indii lub w Babilonie w roku jego śmierci. Wysoki poziom artystyczny przedstawień awersowych i rewersowych wskazuje na działalność doświadczonych rytowników greckich. Kontrastującą z nim niestaranność wybicia monet F. Holt przekonująco tłumaczy okolicznościami emisji: te dekadrachmy wybito zapewne w Indiach, w obozie Aleksandra, zatrudniając niewprawnych mincerzy indyjskich. Były one więc prawdopodobnie monetami kommemoratywnymi, rozdawanymi żołnierzom krótko po bitwie nad Hydaspesem na pamiątkę zwycięstwa nad Porosem³⁰.

Po zwycięstwie armia otrzymała 30 dni odpoczynku. W tym czasie żołnierze pod nadzorem Kraterosa wykonali prowizoryczne umocnienia Bukefalei i Nikai, które, niestety, nie okazały się na tyle mocne, aby znieść napór wody deszczowej w porze monsunowej. Aleksander zaś odbył krótką kampanię przeciw plemionom górskim zamieszkującym obszary gdzieś na północ od pola bitwy nad Hydaspesem. Prawdopodobnie jej głównym celem było zapewnienie bezpieczeństwa podczas pozyskiwania drewna potrzebnego do zbudowania okrętów, dzięki którym możliwe miało się stać podporządkowanie doliny dolnego Indusu. Źródła wspominają egzotyczne zwierzęta widziane w tych lasach przez Macedończyków: ogromne węże i nosorożce. Opowieści o gigantycznych wężach, zapewne odzwierciedlające występowanie w Indiach dużych pytonów – dla Greków zwierząt egzotycznych – występują często w relacjach autorów piszących o Aleksandrze. Najbardziej fantastyczne historie można znaleźć w dziele Maksymusa z Tyru piszącego o wężu długości 5 plethrów (150 m) trzymanym w jaskini przez Taksileśa, który pokazał go Aleksandrowi, i u Eliana wspominającego węża długości 70 łokci (ok. 35 m), z oczyma jak tarcze macedońskie. Aleksander, na prośbę pokazujących mu tę osobliwość Hindusów, roztropnie zgodził się nie zakłócać spokoju zwierzęcia³¹.

³⁰ Holt 2003, zwłaszcza s. 118–130, 139–161. Hipoteza o emisji tych monet w Suzie: Lane Fox 1996; zob. też Stewart 1993, s. 201–206. Hipoteza o emisji w Babilonie: Bernard 1985a; Le Rider 2003, s. 329–333.

³¹ Arr., *An.*, 5.20.1–4; Str., 15.1.29; Diod., 17.89.4–17.90.3; Curt., 9.1.4–5; 9.1.8–13; Max. Tyr., 2.6d–e; Ael., *NA*, 15.21. Bosworth 1995, s. 316–319; Karttunen 1997, s. 184–186, 221–225; Malinowski 2003, s. 197–198.

3. HYFASIS – KRES WYPRAWY

Wygrana bitwa z Porosem nie pozostała niezauważona przez sąsiednich radźów indyjskich. Do pogodzenia się z Porosem Aleksander nakłonił Taksileśa, dość chyba rozczarowanego rozwojem sytuacji, która paradoksalnie przyniosła większe korzyści pokonanemu w bitwie Porosowi niż jemu. Obdarzony dodatkowymi posiadłościami i cieszący się zaufaniem zwycięzcy Poros szybko wyrastał na głównego sojusznika Aleksandra w Pendżabie. Zmienny Abisares, który raz się już formalnie poddał Aleksandrowi, ale później podobno chciał przyjść z pomocą Porosowi, teraz przysłał do zwycięzcy swego brata dary, w tym 40 słoni. Przybyły też poselstwa holdownicze od autonomicznych, czyli niepodlegających żadnemu monarsze, plemion z Pendżabu³². Natomiast drugi Poros, rządzący krajem po wschodniej stronie Akesinesu, przed bitwą nad Hydaspesem sympatyzujący z Aleksandrem ze względu na zatarg ze swym zachodnim sąsiadem i imiennikiem, po niej w popłochu opuścił swój kraj, obawiając się swego obdarzonego łaską zwycięzcy imiennika. Takie zachowanie dało Aleksandrowi wygodny pretekst do rozpoczęcia wojny. Sam, na czele szybkich jednostek wojska, przepłynął się na wschodni brzeg wezbranego Akesinesu, którego szerokość w trwającej wówczas porze deszczowej dochodziła do 3 km. Porosowi-sojusznikowi polecono zebrać armię i słonie, Kojnos miał zadbać o zaopatrzenie i przeprawę przez Akesines reszty armii. Aleksander szybko przemaszerał przez cały kraj, dochodząc do rzeki Hydraotes, a jego wodzowie – Krateros i Kojnos – obrabowali go z żywności i paszy. Hefajstion dokończył podboju państwa Porosa, które zostało wolą Aleksandra włączone do królestwa o takiej samej nazwie jak imię wasala wielkiego Macedończyka³³. W tej krainie Macedończycy ujrzeli po raz pierwszy jedno z najbardziej zdumiewających drzew Indii – figowiec bengalski (banyan), dzięki danym zebranych podczas tej wyprawy opi-

³² Arr., *An.*, 5.20.4–6; Diod., 17.90.4; Curt., 9.1.7–8; ME, 65. Bosworth 1995, s. 319–320.

³³ Str., 15.1.18 (cytuje Nearcha = *FGrH*, 133 F18 i Arystobulosa = *FGrH*, 139 F35); Arr., *An.*, 5.20.8–5.21.6; Diod., 17.91.1–2; Curt., 9.1.35. Seibert 1985, s. 158; Bosworth 1995, s. 322–327.

sane w dziele Teofrasta i w ten sposób zaprezentowane światu zachodniemu. Jego uderzającą obserwatorów cechą jest wyrastanie z gałęzi licznych korzeni przyporowych i formowanie się z nich dodatkowych pni, co sprawia, że pojedyncze drzewo z czasem rozrasta się w cały las. Największy znany nowożytniej nauce banyan zajmuje powierzchnię 3 ha i ma ok. 300 pni. W nieco przesadzonych opisach uczestników wyprawy Aleksandra mówi się, że w cieniu tego drzewa mogło skryć się aż 10 000 ludzi³⁴.

Za rzeką Hydraotes mieszkali plemiona, które nie poddały się Aleksandrowi uważającemu się za władcę całej tej części Indii i traktującemu takie ludy jak buntowników. Plemię określane w źródłach zachodnich jako Kathaiowie stawilo opór, pokładając nadzieję zwłaszcza w obwarowaniach swej stolicy Sangali, położonej w nieznanym miejscu odległym o 3 dni marszu od rzeki Hydraotes. Kathaiowie przed jej murami ustawili 3 rzędy wozów, zza których próbowali stawiać czoła Macedończykom. Oczywiście, te prymitywne umocnienia nie stanowiły żadnej przeszkody dla żołnierzy Aleksandra, a gdy zostały przełamane, barbarzyńcy u'racili wiarę w możliwość obrony i próbowali nocą wymknąć się z miasta. Zostali jednak powstrzymani przez jazdę macedońską i rozpoczęło się regularne oblężenie. Kathaiowie próbowali jeszcze raz szczęścia w wypadku nocnym, ale zostali odparci. Gdy nadciągnęły wojska Porosa, a Macedończycy skończyli prace saperskie i ustawianie machin oblężniczych, rozpoczął się szturm. Sangala została zdobyta, poległo podobno 17 000 Indów, przy stratach własnych 100 zabitych i 1200 rannych. Przykład sprawności militarnej i bezwzględności Macedończyków podziałał na pozostałych mieszkańców tej krainy, którzy przezornie sami zgłaszali kapitulację. Największym beneficjentem tej kampanii został Poros, któremu Aleksander przekazał władzę nad zdobytymi terenami. Niezwykle sukcesy Porosa w pozyskiwaniu nowych terytoriów pozwalają przypuszczać, że nie tylko towarzyszył on Aleksandrowi podczas kampanii letniej 326 r., ale wręcz zachęcał go do kontynuowania marszu na południo-

³⁴ Thphr., *HP*, 1.7.3, 4.4.4; Str., 15.1.21 (cytuje Onesikritosa = *FGrH*, 134 F22 i Arystobulosa *FGrH*, 139 F36); Nearchus, ap. Arr., *Ind.*, 11.7 (= *FGrH*, 133 F6); Diod., 17.90.5; Plin., *Nat.*, 12.22–23. Karttunen 1997, s. 131–132.

wy wschód³⁵. Z krainą Kathaiów graniczył kraj króla znanego nam w greckiej wersji imienia jako Sopeithes. Jego królestwo zajmowało zapewne duży obszar przecięty rzekami Hydraotes i Akosines, a sięgający aż do Hydaspesu, a może nawet też jakieś ziemie na zachód od tej rzeki, granicząc od południa z państwem Porosa. Według świadectwa uczestniczącego w wyprawie Aleksandra Onesikritosa stosowano w tym państwie skrajne zasady eugeniki, zabijając ułomne czy po prostu nie dość piękne niemowlęta, w dążeniu do uzyskania ludności o wyjątkowych cechach fizycznych, którymi wyróżniał się też władca. Sopeithes przyjął zwierzchnictwo Aleksandra, nie próbując nawet stawiania oporu, a także przez 7 dni gościł armię macedońską. Autorzy antyczni przekazują informacje o podarowanych Aleksandrowi przez Sopeithesa groźnych i niezwykle zajętych psach myśliwskich, używanych do pokazowych walk z lwami³⁶.

Teraz w drodze nad Hyfasis (dziś Beas) – przedostatnią w kierunku wschodnim rzekę Pendżabu – pozostawało już tylko przejść przez państwo władcy określanego przez Greków jako Fegeus. Niezwłocznie zjawil się on z darami przed Aleksandrem, uznając go za swego suzerena. Fegeus gościł armię macedońską przez 2 dni, po czym udał się w świątynie Aleksandra nad brzeg rzeki Hyfasis, osiągnięty w ciągu zaledwie jednego dnia marszu. Za tą rzeką miało być już bardzo blisko do zewnętrznego Oceanu. Tymczasem wówczas dopiero Fegeus ujawnił Aleksandrowi i jego otoczeniu rzetelną wiedzę o geografii tej części Indii. Rewelacje Fegeusa potwierdził też zaufany Poros. Okazało się, że Hyfasis odległy jest o 12 dni marszu od następnej wielkiej rzeki Ganges. Odzwierciedla to dość dokładnie rzeczywistość geograficzną tego rejonu, bo Hyfasis w miejscu, do którego doszli Macedończycy, dzieli 250 km od Jamuny, dopływu Gangesu, od niego samego przez starożytnych niezbyt dokładnie rozróżnianego. Droga nad Ganges prowadzić miała przez pustynię, co akurat nie jest prawdą. Alek-

³⁵ Arr., *An.*, 5.22–24; Diod., 17.91.2–4; Str., 15.1.30; Curt., 9.1.14–23; Polyæn., 4.3.30; Just., 12.8. Goukowsky 1975, s. 297; Bosworth 1995, s. 327–337.

³⁶ Str., 15.1.30–31 (cytuje Onesikritosa); Diod., 17.91.4–17.92.3; Curt., 9.1.24–35; Plin., *Nat.*, 8.148–149; Ael., *NA*, 4.19, 8.1; *ME*, 66–68. Eggermont 1993, s. 14–20; Karttunen 1997, s. 52–53, 174–175.

sander dowiedział się natomiast, że nad Gangesem istnieje potężne mocarstwo (imperium Nandów), podobno dysponujące 200 000 żołnierzy piechoty, 20 000 kawalerii, 2000 rydwanów i 4000 słoń. Dane liczbowe o sile armii Nandów są bez wątpienia przesadne, ale pogłoski o takiej jej sile mogły wówczas w Pendżabie krążyć. Na korzyść tezy o zasadniczej wiarygodności rewelacji Fegeusa na temat siły militarnej Nandów przemawiają też podane – zdaniem źródeł zachodnich – przez niego, a potwierdzone przez niezależne źródła indyjskie informacje o niskim pochodzeniu tej dynastii. Przekazanie przez zaprzyjaźnionych radców tych informacji Macedończykom zdaje się wskazywać, że nawet Poros – beneficjent wyprawy Aleksandra – uważał, że już czas przerwać wędrówkę ku nowym krajom i zająć się umacnianiem władzy na podbitych terenach³⁷.

Wszystkie te informacje były dla Aleksandra, zamierzającego marszerować dalej, wielkim zaskoczeniem. Jeszcze gorzej przyjęli je jego żołnierze, którzy mieli za sobą ciężką kampanię toczoną od ponad 4 miesięcy (od maja do września 326 r.) w nieznosnych warunkach padającego bez przerwy przez 70 dni deszczu monsunowego. Do tego momentu przemierzali oni konno lub na piechotę 18 000 km i perspektywa dalszego marszu w nieznaną stała się zupełnie nieznośna. Aleksander, świadomy szemrania i narastającego niezadowolenia w szeregach armii, próbował przekupić żołnierzy, pozwalając im splądrować okolice, ale nie poprawiło to w istotny sposób nastrojów. Zwołał więc oficerów, chcąc przekonać ich, a za ich pośrednictwem żołnierzy, do konieczności kontynuowania wyprawy aż do Oceanu. Mowa Aleksandra – zawarta w dziełach Arriana i Kurejusza Rufusa – jest (jak zwykle mowy w dziełach autorów antycznych) oczywiście fikcyjna. Zebrani wysłuchali jej w milczeniu i dopiero po kilkukrotnych zachętach króla do zabrania przez kogokolwiek głosu w odpowiedzi odważył się odezwać Kojnos – jeden z oficerów najstarszych wiekiem i rangą, a także obdarzanych przez Aleksandra wielkim zaufaniem. Choć kształt jego mowy przekazany przez tych samych autorów jest rów-

³⁷ Diod., 17.93; Curt., 9.1.36–9.2.7; Plu., *Alex.*, 62.2–5; Plin., *Nat.*, 6.68; *ME*, 68–69; Just., 12.8. Bosworth 1996a, s. 74–80; Karttunen 1997, s. 35–37; Hamilton 1999, s. 170–174.

niez dziełem ich imaginacji, to zasadnicze tezy argumentacji Kojnosa muszą odpowiadać prawdzie. Zwracał on królowi uwagę na zmęczenie wojska, brak poczucia sensu dalszego marszu i pragnienie powrotu do domu. Wystąpienie Kojnosa spotkało się z żywą reakcją zebranych, przytakujących okrzykami i dających Aleksandrowi poznać, kto reprezentuje opinię i żołnierzy, i korpusu oficerskiego. Aleksander rozwiązał to zebranie, a następnego dnia oświadczył, że pójdzie dalej sam, będąc pewnym, że wielu żołnierzy zdecyduje się mu towarzyszyć, po czym zamknął się w namiocie na 3 dni, oczekując spontanicznych wyrazów solidarności ze strony wojska. Nic takiego jednak nie nastąpiło. Przegrawszy próbę woli, Aleksander musiał podjąć decyzję o odwrocie, być może najboleśniejszą w swoim życiu³⁸.

Historiografia dworska reprezentowana przez Ptolemeusza podaje, że Aleksander polecił złożyć ofiary za pomyślność wyprawy, ale mimo kilkakrotnie ponawianych prób nie zostały one przez bogów przyjęte. Miało to zapewne tłumaczyć potomnym, dlaczego wielki zdobywca ten jeden raz się cofnął, a w rzeczywistości tej historyjki o ofiarach powątpiewał już przekazujący ją Arrian. W narracji historycznej jest ona co najwyżej zesłaną przez niebiosy ratującą twarz wymówką dla zaniechania dalszego marszu na południowy wschód. Tak czy inaczej, można było wreszcie oznajmić wojsku decyzję o zmianie dotychczasowych planów, co wywołało eksplozję radości, a wielu żołnierzy płakało ze szczęścia³⁹. Przed wymarszem Aleksander polecił zbudować 12 ołtarzy, zapewne dla 12 bogów olimpijskich, jako wyraz podziękowania bogom za dotychczasowe zwycięstwa. Jednocześnie wyznaczały one wschodni kres jego wędrówki po Azji, podobnie jak ołtarze na północ od Syrdarii symbolicznie oznaczały północną granicę podbojów (rozdz. V.6). Tak jak jego

³⁸ Arr., *An.*, 5.25-28; Diod., 17.94; Curt., 9.2.8-9.3.19; Plu., *Alex.*, 62.6-7; Just., 12.8. Tarn 1948, I, s. 98-100; Wilcken 1967, s. 185-187; Schachermeyr 1973, s. 433-442; Hamilton 1973, s. 116-118; Lane Fox 1973, s. 367-371; Green 1978, s. 364-368; Bosworth 1988, s. 133; 1996a, s. 186-200; Hammond 1996, s. 218-219; Hahn 2000, s. 19; Worthington 2004, s. 159-160. Niektórzy badacze ciągle przeczą – wbrew źródłom – że Aleksander chciał maszerować dalej i że wojsko odmówiło: Badian 1985, s. 466-467; Spann 1999.

³⁹ Arr., *An.*, 5.28.4-5.29.1 (cytuje Ptolemeusza = *FGrH*, 138 F23); Str., 15.1.27. Bosworth 1995, s. 355-356.

mitologiczny przodek Herakles zaznaczał na Zachodzie granicę znanego świata (Słupy Heraklesa, czyli Gibraltary), tak Aleksander czynił to w najdalszych miejscach, do których doszła jego wyprawa. Zapisana przez Plutarcha, być może legendarna, opowieść mówi, że składali na tych ołtarzach ofiary królowi z dynastii Mauriów, w tym jej założyciel Candragupta, który szanował pamięć Aleksandra, a podobno miał go też spotkać w Indiach. Nie wiadomo, jak długo przetrwały wystawione przez Aleksandra ołtarze, bo opowieść o składaniu na nich ofiar przez współczesnego Neronowi wędrownego filozofa Apolloniusza z Tyany jest powszechnie uważana za czystą fantazję jej twórcy Flawiusza Filostrata. Autorzy należący do tradycji Wulgaty umieszczają te wielkie ołtarze, wysokości podobno aż 50 łokci (ok. 25 m), w kontekście wzniesienia, na rozkaz Aleksandra, fałszywego obozu z obwarowaniami i pomieszczeniami dla ludzi i zwierząt o nadzwyczajnych rozmiarach, zawierających na przykład posłania długości 5 łokci (ok. 2,5 m). Miało to sprawić wrażenie pobytu nad Hyfasisem armii złożonej z nadludzi, a zatem – jeśli ta opowieść jest prawdziwa – odstraszyć ewentualnych wrogów od myśli o marszu za powracającymi Macedończykami⁴⁰. Przed wymarszem Aleksander złożył ofiary na swych ogromnych ołtarzach i urządził igrzyska. Podjął też decyzję o przekazaniu terenów po rzece Hyfasis Porosowi, noszącemu – według świadectwa Plutarcha – tytuł satrapy⁴¹.

4. W STRONĘ OCEANU

Wczesną jesienią 326 r., zapewne we wrześniu, rozpoczął się odwrót. Autorzy nie informują dokładnie o trasie przemarszu armii Aleksandra z nad Hyfasis do Hydaspes. Jakiś postój zrobiono nad Akesinesem, gdzie Aleksander miał załudnić miejscową ludność i najemnikami miasto założone na jego rozkaz przez Hefajstiona. Jednak poza

⁴⁰ Arr., *An.*, 5.29.1; Diod., 17.95.1-2; Str., 3.5.5; Curt., 9.3.19; Plin., *Nat.*, 6.62; Plu., *Alex.*, 62.6-9; Plu., *mor.*, 54.3d; *ME*, 69; Philostr., *VA*, 2.43. Eggermont 1975, s. 26-27; Oikonomides 1988, s. 31-32; Bosworth 1995, s. 356-357; Karttunen 1997, s. 53-54, 257-258; Huttner 1997, s. 102-106; Hamilton 1999, s. 174-175; Pushkas 2001.

⁴¹ Arr., *An.*, 5.29.2, 6.2.1; Plu., *Alex.*, 60.15.

tą informacją zapisaną w dziele Arriana – nie o tym mieście nie wiadomo. Tam też przybyli do Aleksandra z darami posłowie Abisaresa, a wśród nich jakiś znikądinąd nieznany książę Arsakes. Abisares otrzymał ponowne zatwierdzenie swej pozycji monarchy, a dodatkowo decyzją Aleksandra podporządkowane mu zostało państewko Arsakesa. Opuszczając północny Pendżab, Aleksander zostawiał go *de facto* pod rządami holdowniczych radców, ze znaczącą obecnością macedońską tylko w państwie Taksileśa. Do pewnego stopnia przypominało to stosowany później przez Rzymian na Wschodzie system sprawowania władzy na słabo zurbanizowanych i niezhellinizowanych terenach pogranicznych za pośrednictwem państw klienckich⁴². Już po ustaniu pory deszczowej armia znalazła się powtórnie nad Hydaspesem. Naprawiono uszkodzone przez deszcze umocnienia Nikai i Bukefalei i z pozyskanego wcześniej drewna budowano statki do żeglugi w dół Hydaspesu. Pewne podobieństwa między przyrodą Egiptu i Pendżabu, a zwłaszcza występowanie w obu krainach krokodyli (bez zwracania na to uwagi, że w rzekach Pendżabu są to znacznie mniejsze od nilowych krokodyle błotne), prowadziły do utrzymywania się przez jakiś czas w otoczeniu Aleksandra przekonania o tym, że Indus jest górnym biegiem Nilu. Jednak jesienią 326 r. Macedończycy dzięki kontaktom z tubylcami wiedzieli już, że Indus wpływa do Oceanu, do którego mieli dotrzeć, posuwając się wzdłuż kolejnych rzek Pendżabu⁴³.

Zmęczenie długą kampanią i wszechobecna w ciągu kilku miesięcy deszczów monsunowych wilgoć były powodem szerzenia się chorób w armii macedońskiej, trapionej też ukąszeniami węży. Dlatego ze szczególną ulgą musieli żołnierze przyjąć transport leków, zamówionych bez wątplenia jeszcze przed kampanią indyjską, który właśnie wówczas dotarł z Grecji. 300 talentów lekarstw zostało natychmiast rozdzielonych między potrzebujących, dając im przynajmniej wsparcie psychiczne, bo o skuteczności medycznej tych specyfików źródła mil-

⁴² Arr., *An.*, 5.29.3–5. Badian 1985, s. 469; Bosworth 1983, s. 38; 1988, s. 134; 1995, s. 358–359; Hammond 1996, s. 221–222; Fraser 1996, s. 70.

⁴³ Arr., *An.*, 6.1; Arr., *Ind.*, 6.7–9 (cytuje Onesikritosa); Str., 15.1.19 (cytuje Arystobulososa), 15.1.25 (cytuje Nearcha); Diod., 17.95.3. Schachermeier 1973, s. 443–451; Karttunen 1997, s. 109–111; Malinowski 2003, s. 205.

czą. Transport lekarstw przybył nad Hydaspes wraz z 5000 jeźdźców trackich i 7000 piechurów przysłanych przez Harpalosa. Przysłał on także panoplia dla 25 000 żołnierzy piechoty, która zastąpiła dotychczasowe wyposażenie, najwidoczniej tak już zużyte, przegniłe i zardzewiałe po porze deszczowej, że nadawało się tylko do wyrzucenia. Nad Hydaspesem zakończył życie Kojnos – według jednoznacznej opinii źródeł – na skutek choroby, co nie przeszkadza niektórym nowożytnym badaczom spekulować, że mógł się do jego śmierci przyczynić Aleksander. Na to nie ma żadnych dowodów, choć Kurejusz odnotowuje złośliwą uwagę króla, pamiętającego Kojnosowi upokorzenie znad Hyfasisu: „Kojnos dla tych niewielu już dni, które mu pozostały, wdał się w długą przemowę, a przemawiał tak, jakby on jeden miał ujrzeć Macedonię”⁴⁴.

Armia Aleksandra znalazła się z powrotem nad Hydaspesem w końcu września 326 r. i spędziła tam nieco ponad miesiąc, budując statki i przygotowując się do ekspedycji do południowego Pendżabu. Źródła podają sprzeczne dane o liczbie zwodowanych jednostek: zdaniem Diodora było ich 1000, według Arriana 800 lub niemal 2000. Jedynie najniższa z tych liczb może być bliska prawdy, skoro statkami podróżowało tylko 8000 żołnierzy i pewna liczba koni. Na statki załadowano doborowe jednostki zazwyczaj towarzyszące królowi: hypaspistów, Agrianów, лучników, hetajrów i gwardię konną (agemę). Reszta armii maszerowała rozdzielona na oba brzegi Hydaspesu, zapewne w celu ułatwienia aprowizacji. Piechotę i jazdą na prawym brzegu dowodził Krateros, a na czele reszty wojska i 200 słoni na lewym brzegu stał Hefajstion. Dowódcą floty został Nearchos, a sternikiem okrętu flagowego Onesikritos. Lądowa część armii pomaszerowała do królestwa Sopheithesa, tam też miał stawić się z wojskiem satrapa Filip. Teraz dopiero, po spełnieniu libacji dla Heraklesa, Amona, Posejzona, Amfitryty, Nereusa, Okeanosa i bóstw rzecznych, na krótko

⁴⁴ Arr., *An.*, 6.2.1; Diod., 17.95.4; Curt., 9.3.20–22 (cytat z 9.3.20 z przekładu zespołowego pod red. L. Winniczuk). Hamilton 1973, s. 118; Lane Fox 1973, s. 371; Seibert 1985, s. 160–161; Heckerl 1992, s. 63–64; Holt 2000. Spekulacje na temat udziału Aleksandra w śmierci Kojnosa: Badian 1961, s. 20, 22; Green 1978, s. 373–374; Bosworth 1988, s. 133–134; Worthington 1999.

przed zejściem Plejad (pierwsza dekada listopada 326 r.) Aleksander wyruszył z flotą w drogę do Oceanu⁴⁵.

Nie chodziło jednak po prostu o dotarcie do jego brzegu, ale o podbój południowego Pendżabu. W marszu w dół Hydaspesu kolumny lądowe stale wyprzedzały posuwającą się z prędkością 40 bądź 60 stadiów (7–11 km) dziennie flotę. Utrzymywano jednak kontakt między poszczególnymi częściami armii, a spotkanie floty i wojsk lądowych nastąpiło po 3 dniach; kolejne 2 dni czekano na satrapę Filipa. Następnym etapem marszu, osiągniętym po 5 dniach drogi, było miejsce, gdzie Hydaspes wpływa do Akesinesu. Tam, w silnym nurcie, uszkodzeń doznała część okrętów Aleksandra, ale ostatecznie udało się wylądować na prawym brzegu rzeki. Przeprawiwszy się na brzeg przeciwny, przeprowadził krótką, zwycięską kampanię w kraju Agalassów i Sibiów, umieszczanym przez nowożytną naukę w okolicach miasta Shorkot w Pakistanie. Źródła antyczne zawierają stwierdzenie, że Sibiowie wywodzili się od żołnierzy, których miał do Indii przyprowadzić Herakles, co wskazuje na wielką staranność sztabu macedońskiego w poszukiwaniu bądź wymyślaniu śladów pobytu przodka Aleksandra w różnych miejscach trasy jego przemarszu⁴⁶. Zapisana przez Lukiana anegdota głosi, że podczas żeglugi w dół Hydaspesu Arystobulos zaprezentował królowi fragment dzieła historycznego poświęconego jego pojedynkowi z Porosem. Bezprzykładna przesada w przedstawianiu czynów Aleksandra została, niestety, skwitowana wyrzuceniem przez władcę rękopisu do rzeki⁴⁷.

Po pokonaniu Sibiów Macedończycy kontynuowali marsz w stronę odległego o ok. 130 km połączenia rzek Hydraotes i Akesines. Tam największym wyzwaniem miało okazać się starcie z wojowniczymi plemionami Mallów (*Malawa*) i Oksydraków (*Kszudraka*). Pierwsi prawdopodobnie zamieszkiwali ziemie pomiędzy Akesinesem a Hy-

⁴⁵ Arr., *An.*, 6.2.2–6.3.3; Arr., *Ind.*, 18–19; Aristobul., ap. Str., 15.1.17; Diod., 17.95.5–17.96.1; Curt., 9.3.24; *ME*, 70; Plu., *Alex.*, 63.1. Seibert 1985, s. 161–162; Hamilton 1999, s. 176.

⁴⁶ Arr., *An.*, 6.4–5; Arr., *Ind.*, 5.12; Diod., 17.96.2–17.97.3; Curt., 9.4.1–14; Str., 15.1.33; Plin., *Nat.*, 6.59; Just., 12.9. Seibert 1985, s. 162–163; Eggermont 1993, s. 22–26; Bosworth 1996a, s. 117–119; Karttunen 1997, s. 39–40.

⁴⁷ Luc., *Hist. Conscr.*, 12.

draotesem, a drudzy tereny na południe od Hydraotesu, gdzieś na północny wschód od dzisiejszego miasta Multan w Pakistanie. Aleksander zaczął od rozprawy z Mallami. Armia macedońska została podzielona na 5 korpusów: Nearchos popłynął z flotą do ziem zamieszkałych przez Mallów, korpus Kraterosa – wzmocniony słoniami, dodatkową taksis falangi, żołnierzami satrapy Filipa i łucznikami konnymi – pomaszerował zachodnim brzegiem Akesinesu, korpusy Hefajstiona i Ptolemeusza posuwały się lewym brzegiem. Poszczególne oddziały wyruszały w pewnych odstępach czasowych, tak aby uniemożliwić Mallom przemieszczanie się i ucieczkę. Zadaniem Kraterosa było też prawdopodobnie powstrzymanie Oksydraków przed udzieleniem pomocy Mallom. Aleksander z doborowymi oddziałami hypaspistów, Agrianów, łuczników konnych, połową hetajrów i jedną taksis falangi wyruszył znad Akesinesu na wschód przez pustynię Sandar-Bar. Nie raz już stosowana przez Aleksandra taktyka, polegająca na zaskoczeniu przeciwnika szybkością działania i umiejętnością pokonywania trudnego terenu, i tym razem zadziałała. Macedończycy przemierzili w ciągu doby podobną aż 500 stadiów (90 km), a o świcie ich kawaleria zaatakowała niczego nie spodziewających się Mallów pod miastem o nieznanym nazwie w źródłach. Po rzezi bezbronnych Aleksander otoczył miasto, po czym zdobył je szturmem. Jednocześnie wysłał Perdikkasa z jazdą i Agrianami przeciw następnemu miastu, a gdy jego mieszkańcy rzucili się do ucieczki, Macedończycy wymordowali wszystkich, oprócz tych, którzy zdolali zbiec na trzęsawiska⁴⁸.

Aleksander dał wojsku krótki odpoczynek a następnie podjął pościg za Mallami, docierając nad Hydraotes, który uciekinierom udało się przekroczyć nieco wcześniej. Aleksander kontynuował pościg na zachodnim brzegu rzeki, atakując tam miasto Brahmanów, czyli braminów, w którym schronili się uciekający przed jego wojskiem Mallowie. Miasto i jego cytadela zostały zdobyte, a liczba ofiar sięgnęła 5000. Aleksander zetknął się już z braminami w Taksili, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zainteresował się wystarczająco

⁴⁸ Arr., *An.*, 6.5.4–6.6.6; Diod., 17.98.1–2; Curt., 9.4.15; Str., 15.1.8; Just., 12.9. Wilcken 1967, s. 180; Seibert 1985, s. 163–165; Bosworth 1988, s. 135; Eggermont 1993, s. 33–34; Hammond 1996, s. 224–225.

życiem społecznym Indii, aby zrozumieć tamtejszy system kastowy i przyczyny wyjątkowej w nim pozycji braminów. Jego lotna kolumna operująca w kraju Mallów była oddzielona od sił głównych, co nie pozwalało zasięgnąć rady Kalanosa na temat statusu tej grupy społecznej, przez Greków utożsamianej z sofistami. Nie było więc z góry wiadomo, jak niepowetowane szkody w reputacji przyniesie Macedończykom ta rzeź w mieście braminów i do jakiego stopnia przyczyni się do zaostrzenia oporu w południowym Pendźabie. Na razie ludność innych miast opuściła je w popłochu, szukając schronienia na pustyni. Na rozkaz Aleksandra żołnierze macedońscy urządzili prawdziwe polowanie na Mallów kryjących się w lasach nad Hydraotesem. Oczywistym celem tej kampanii była eksterminacja niepokornych Indów⁴⁹. Mallowie przeprawili się z powrotem przez Hydraotes w nadziei na stawienie oporu Macedończykom z wysokiego wschodniego brzegu. Dla weteranów Aleksandra rzeka nie stanowiła jednak żadnej przeszkody. Kawaleria macedońska sforsowała Hydraotes z marszu, Mallowie, podobno w sile aż 50 000 żołnierzy, cofnęli się, ale nie uciekli. Aleksander w oczekiwaniu na wolniej posuwającą się piechotę nękał ich tylko wypadami jazdy, a gdy pojawiły się jego formacje piesze, zaatakował Mallów wprost. Teraz dopiero rozpoczęła się ucieczka Indów. Ci, których Macedończycy nie zdołali dogonić i zabić, schronili się w obwarowanym mieście. Aleksander polecił je niezwłocznie otoczyć, rozsądnie pozwalając żołnierzom odpocząć przez noc przed szturmem⁵⁰.

Obłężenie tego miasta Mallów w niektórych źródłach niesłusznie nazywanego miastem Oksydraków stało się najobficiej przez autorów antycznych opisywanym epizodem wojennym w całej wyprawie indyjskiej Aleksandra, a to z powodu śmiertelnego niebezpieczeństwa, w którym się on sam postawił. Następnego dnia po rozpoczęciu obłężenia Macedończycy zaatakowali i bez trudu zdobyli miasto porzucone przez obrońców, którzy schronili się w cytadeli. Zdobywanie jej przeciągało się, być może z powodu braku drabin, a może ze względu na niedostateczny entuzjazm żołnierzy. Tak zapewne interpretował tę sytuację Aleksander, bo w pewnej chwili sam ruszył po drabinie na mu-

ry. Ta, niestety, złamała się pod ciężarem zbyt wielu hypaspistów spieszących za królem, zostawiając na koronie murów Aleksandra z nielicznymi towarzyszami. Ostrzeliwany z luków i obrzucany włóczniami Aleksander nie chciał jednak stracić twarzy, ratując się powrotem na zewnętrzną stronę cytadeli. Zamiast tego zdecydował się na szaleńczy krok zeskoczenia do wnętrza twierdzy pomiędzy Mallów. Pospieszyło za nim 3 Macedończyków, z których 1 natychmiast poniósł śmierć. Zanim pozostali 2 zdołali dołączyć do Aleksandra, musiał on samotnie zmagać się z atakującymi w ogromnej przewadze Mallami, z których zabił mieczem kilku na tyle nierozważnych, że ośmielili się znaleźć w zasięgu jego oręża. Wkrótce helm Aleksandra pękł pod ciosami indyjskiego miecza, co szczęśliwie nie prowadziło do poważnej rany. Znacznie niebezpieczniejsza okazała się strzała, która przebiła pancerz na piersi i utkwiała głęboko w kości, powodując intensywne krwawienie i wnet utratę sił. Przed śmiercią uratowali Aleksandra jego strażnik przyboczny Leonatos i oficer hypaspistów Peukestas, którzy osłaniaли tarczami leżącego bez świadomości na ziemi króla. W międzyczasie poruszeni przykładem Aleksandra i przerażeni groźącym mu śmiertelnym niebezpieczeństwem, Macedończycy przypuścili gwałtowny atak na cytadelę. Niektórzy przedostali się przez mur, innym udało się wyłamać bramę i obalić fragment muru. Nieprzytomnego króla żołnierze wynieśli na tarczy z cytadeli, a sami bezlitośnie wybili Mallów do ostatniego. Grot indyjskiej strzały na szczęście nie przebił ściany płuca Aleksandra, bo wówczas grecka sztuka medyczna okazałaby się bezbronna. Tymczasem, po początkowych wahaniach wywołanych obawą przed sprowadzeniem śmierci interwencją medyczną, lekarz Kritobulos na wyraźny rozkaz Aleksandra dokonał nacięcia powiększającego ranę i usunął grot. Wywołało to obfite krwawienie i chwilową utratę przytomności, ale uratowało życie króla⁵¹.

Po udanej operacji minęło wiele dni, zanim Aleksander odzyskał siły na tyle, aby móc wstać z łóżka. Incydent w mieście Mallów był du-

⁴⁹ Arr., *An.*, 6.7.1–6.8.4; Bosworth 1996a, s. 94–97; 1998, s. 196.

⁵⁰ Arr., *An.*, 6.8.4–8.

⁵¹ Arr., *An.*, 6.9–11; Diod., 17.98.2–17.99.4; Curt., 9.4.26–9.5.29; Plu., *Alex.*, 63.2–12; Plu., *mor.*, 343e–345b; App., *BC*, 2.152; *ME*, 75–78; Just., 12.9; Lammert 1953; Bosworth 1988, s. 136–137; Prag 1990, s. 240; Heckel 1992, s. 100–101, 264–265.

zym wstrząsem dla wszystkich w obozie macedońskim. Żołnierzy prze-razila możliwość śmierci wodza, bez którego – jak zapewne słusznie się obawiali – powrót do ojczyzny mógł okazać się niewykonalny. Aleksander długo był zbyt słaby, aby pokazywać się publicznie, a jego spokoju pilnowały uzbrojone straż. Szerzyły się więc plotki i żołnierze nie wierzyli w prawdziwość listu, który do nich skierował. Nastroje poprawiły się dopiero, gdy Aleksandra można było zawieść w lektyce na brzeg rzeki, a dalej statkiem do obozu u zlewu Hydraotesu i Akesinesu, i gdy pokazał się żołnierzom na koniu i pieszo. Kurejusz Rufus relacjonuje rozmowę wydelegowanego przez oficerów Kraterosa z Aleksandrem i wyrzuty, które ten czynił królowi za niepotrzebne narażenie życia. Szczegóły tej konwersacji są wytworem fantazji rzymskiego retora, ale w jej historyczność nie należy wątpić, bo przemawia za tym i psychologiczne prawdopodobieństwo sytuacji, i świadectwo obecnego w obozie Nearcha, cytowanego przez Arriana. W każdym razie Aleksander już nigdy więcej nie dał pokazu takiego ryzykanctwa i brawury jak w mieście Mallów⁵². W tym czasie wieści o ciężkiej ranie, zmienione w pogłoskę o jego śmierci, dotarły do osadników greckich w Baktrii i Sogdianie, niezbyt zadowolonych z przymusowego pobytu z dala od ojczyzny. Część z nich zbuntowała się, chcąc wrócić do Grecji. Źródła przekazują sprzeczne informacje o losach tego ruchu, wiadomo w każdym razie, że była to sprawa lokalna i krótkotrwała, ale obrazująca niepewne podstawy panowania macedońskiego we wschodnim Iranie, opartego na koloniach nie całkiem dobrowolnych osadników europejskich⁵³.

Okres rekonwalescencji Aleksandra i długiego postoju nad Akesinesem i Hydraotesem dał wojsku czas na naprawy i budowę nowych statków przed następnym etapem podróży do Oceanu. Wobec doświadczeń eksterminacyjnej kampanii w kraju Mallów i zapewne ze względu na obawę przed jej wznowieniem po wyzdrowieniu wodza naczelnego najeźdźców przed Aleksandrem zjawilo się liczne poselstwo Mallów i Oksydraków. Poddali oni teraz swoje ludy, wydając żądanych zakładników i dostarczając 2500 jeźdźców. Kraje Mallów i Oksydraków zostały włączone teraz do satrapii Filipa, która rozciągała się osta-

⁵² Arr., *An.*, 6.12–13; Curt., 9.5.30–9.6.26; Plu., *Alex.*, 63.13.

⁵³ Diod., 17.99.5–6; Curt., 9.7.1–11. Eggermont 1993, s. 70–73.

tecznie aż do ujścia Akesinesu do Indusu⁵⁴. W kontekście uczty wydanej dla posłów tych 2 ludów indyjskich Kurejusz Rufus osadza, znany też z Diodora, epizod wyzwania na pojedynek „gladiatorski” – choć pojęcie to nie było oczywiście w 325 r. znane Grekom – pankratiasty Dioksipposa rzucone przez pijanego macedońskiego żołnierza Koragosa. Sam pojedynek odbył się następnego dnia w obecności tłumów żołnierzy macedońskich i greckich kibicujących każdy swojemu zawodnikowi. Koragos wystąpił uzbrojony w tarczę, miecz, sarisę i oszczep, a Dioksippos w maczugę – broń Heraklesa. Sportowiec grecki ośmieszył weterana macedońskiego, unikając zręcznym ruchem jego oszczepu, łamiąc nieprzydatną w indywidualnym pojedynku sarisę i przewracając go na ziemię. Powalonego Koragosa przed dobieciem ostatecznym ciosem maczugi uratowała interwencja Aleksandra rozłoszczonego z powodu przegranej rodaka, zwłaszcza że poniesionej w obecności Indów. Jakis czas później Aleksander zemścił się na Dioksipposie, polecając podrzucić mu złoty kubek podczas uczty i oskarżając go o kradzież. Znieślawiony sportowiec popełnił samobójstwo⁵⁵.

Około lutego 325 r. marsz w stronę Oceanu został podjęty na nowo. Miejsce spotkania floty i wojsk posuwających się lądem zostało wyznaczone u ujścia Akesinesu do Indusu. Po drodze kolumna dowodzona przez Perdikka'a uzyskała kapitulację Abastanów (inaczej Sambastów lub Sambagrów) – jednego z „wolnych”, czyli niepodporządkowanych żadnemu monarchemu, plemion, żyjącego po obu stronach rzeki Zadrus (dziś Sutlej, w polskiej pisowni Satledź). Autorzy antyczni należący do obu tradycji źródłowych donoszą zgodnie o założeniu kolejnej Aleksandrii, u ujścia Akesinesu do Indusu, w której miało – według Diodora – zamieszkać 10 000 osób. Jej istnienie nie pozostawiło jednak żadnych śladów w źródłach i niektórzy badacze kwestionują historyczność powstania tej Aleksandrii. Jak często w Indiach, tak też i w tej okolicy otoczenie Aleksandra wypatrzyło ślady wcześniejszego pobytu tam Dionizosa, którego śladami król chętnie podążał⁵⁶.

⁵⁴ Arr., *An.*, 6.14.1–4; Curt., 9.7.12–14, 9.8.1–2. Bosworth 1988, s. 137.

⁵⁵ Curt., 9.7.15–26; Diod., 17.100–101.

⁵⁶ Arr., *An.*, 6.14.4–6.15.2; Diod., 17.102.1–4; Curt., 9.8.3–8. Eggermont 1993, s. 101; Fraser 1996, s. 70–71.

Postój w tymczasowej bazie nad Indusem i Akesinesem pozwolił załatwić sprawy administracyjne imperium: no.ninację na nowego satrapę Paropamisadaj otrzymał, na miejsce zwolnionego Tyriespisa, teść króla Oksyartes, satrapą zaś dopiero podbijanej, nowej prowincji indyjskiej, obejmującej południową część Pendżabu został Macedończyk Peithon. Jego władza okazała się krótkotrwała, gdyż w chwili śmierci Aleksandra satrapą tej części Indii był już Poros, a Peithon został przesunięty do zachodniej części Indii⁵⁷.

Następnym etapem wyprawy był kraj króla Musikanosa położony na wschód od Indusu. W przekazie literackim Onesikritosa królestwo to jest przedstawiane jako niemająca wiele wspólnego z Indiami konwencjonalna idealizacja kraju arystokratycznego, dzielącego wiele cech ze Spartą i Kretą. Rzekomo praktykowano tam wspólne posiłki, funkcje gdzie indziej sprawowane przez niewolników spełniała młodzież, nie posługiwano się złotym ani srebrnym pieriędzem. Korzystając z obfitych darów natury, ludzie żyli tam w dostatku i równości, dożywając późnego wieku. Wszystkie te fantazje cynickiego filozofa, niestety, bardziej zaciemniają, niż rozjaśniają obraz państwa Musikanosa; prawdziwym elementem obrazu jest brak niewolnictwa w ówczesnym Pendżabie i występowanie tam poddaństwa chłopów. Musikanos nie przywitał Aleksandra na granicy, co mogło być odczytane jako deklaracja wojny. Jednak, przerażony szybkością działania Aleksandra, radza szybko się zreflektował i pospieszył z holdem i darami. Kapitulaacja została przyjęta, ale na wszelki wypadek Krateros zajął stolicę Musikanosa, identyfikowaną zwykle z dzisiejszym Alor (na wschodnim brzegu Indusu, w pakistańskiej prowincji Sind) i zostawił w cytadeli garnizon, aby pilnował lojalności barbarzyńców⁵⁸. Następnie w błyskawicznej kampanii, przeprowadzonej na czele transportowanych na statkach Indusem oddziałów kawalerii, Agrianów i łuczników, Aleksander zdobył poło-

⁵⁷ Arr., *An.*, 6.15.3-4; Arr., *Succ.*, ap. Phot., fr. 1.36; Curt., 9.8.9-10. Bosworth 1983, s. 38-44.

⁵⁸ Onesikritos, ap. Str., 15.1.34 (= *FGI*, 134 F24); Arr., *An.*, 6.15.4-7; Curt., 9.8.8-10; *It. Alex.*, 112. Pearson 1960, s. 100-106; Eggermont 1975, s. 7-9, 25; Seibert 1985, s. 167; Kulak 1988, s. 334; Bosworth 1996a, s. 85-87; Karttunen 1997, s. 79; Hahn 2000, s. 205, p. 200.

żony dalej na południe kraj Oksykanosa, inaczej Portikanosa, który nie złożył wymaganego od wszystkich holdu. W ciągu kilku dni Macedończycy zdobyli szturmem 2 miasta, zabijając opornego radzę, który zbyt późno próbował negocjacji kapitulacyjnych. Źródła podają sprzeczne informacje na temat losu pozostałych poddanych Oksykanosa/Portikanosa⁵⁹. Władca następnego państwa na drodze zdobywcy, Sambos/Sabas/Sabos (może Sāmba), wolał sam uciec, a jego stolica Sindimana skapitulowała. Tradycja – wywodząca się z dzieła Klejtarcha – mówi jednak o podsycanym przez braminów oporze, stłumionym podobno za cenę 80 000 ofiar⁶⁰.

Poważniejszym wyzwaniem okazał się opór noszącego nazwę Harmatelia miasta braminów, położonego na terenie państwa Sambosa lub w jego bliskim sąsiedztwie, w odległości 4 dni żeglugi w dół rzeki od Sindimany. Źródła przedstawiają braminów tym razem nie jako mędrców indyjskich, ale jako plemię, co prawdopodobnie odzwierciedla rzeczywistość ówczesnych Indii, w których członkowie kasty braminów zajmowali się uprawą ziemi, byli wojownikami i wykonywali inne zajęcia. Smarowali oni podobno trucizną ostrza swych mieczy lub groty strzał dla zwiększenia ich skuteczności. Spowodowało to śmierć wielu rannych Macedończyków, a jednym z rażonych tą śmiertelnością bronią miał być późniejszy król Egiptu Ptolemeusz. Legenda utrwalona w dziełach należących do kręgu Wulgaty, a bez wątpienia inspirowana przez samego Ptolemeusza, mówi o tym, że zatroskanemu o jego los Aleksandrowi objawiono we śnie, jakie ziele może stanowić antidotum na tę truciznę. To uratowało Ptolemeusza i innych rannych. Bramini, pokonani w starciu przed murami miasta, poddali się⁶¹. W tym samym czasie zbuntował się Musikanos. Do tego desperackiego i bezsensownego wobec przewagi militarnej najeźdźców kroku popełniła radzę – wedle świadectwa Arriana – inspiracja braminów. Ci zaś najprawdopo-

⁵⁹ Arr., *An.*, 6.16.1-2; Diod., 17.102.5; Curt., 9.8.11-13; Str., 15.1.33. Seibert 1985, s. 167; Karttunen 1997, s. 35.

⁶⁰ Arr., *An.*, 6.16.3-4; Diod., 17.102.6; Curt., 9.8.13-15; Plu., *Alex.*, 64.1; Str., 15.1.33. Bosworth 1988, s. 137-138; Karttunen 1997, s. 35.

⁶¹ Cic., *Div.*, 2.135; Arr., *An.*, 6.16.5; Diod., 17.103; Curt., 9.8.17-28; Str., 15.2.7; Just., 12.10. Eggermont 1975, s. 128-129; Kulak 1988, s. 336; Bosworth 1998, s. 197.

dobniej działali zarówno z powodu solidarności z braminami z państwa Sambosa i Harmateli, jak i z głębokiej nienawiści do Macedończyków, popełniających – w oczach Indów – niewybaczalne zbrodnie wobec członków najwyższej kasty. Być może dodatkową ich niechęć budziła obecność w otoczeniu Aleksandra bramińskiego „zdrajcy” Kalanosa, towarzyszącego wrogiemu, świętokradczemu królowi i uczestniczącemu w pijackich ucztach, co – choć akceptowane w jego północno-zachodniej ojczyźnie – musiało gorszyć braminów w Sindzie. Tym razem dla zbuntowanego Musikanosa nie było łaski. Satrapa Peithon bez trudu stłumił powstanie, a Musikanos i jego bramińscy doradcy zakończyli życie przybici do krzyża. Niezwykła skala rzezi i okrucieństw popełnianych podczas kampanii w południowym Pendżabie mogła być zarówno następstwem frustracji i otepienia moralnego żołnierzy macedońskich, znużonych obcą ich aspiracjom wojną i ciężkimi warunkami klimatycznymi, jak i wynikiem świadomej polityki Aleksandra. W tej części Indii nie udało się znaleźć radzów lojalnie współpracujących ze zdobywcami, tak jak Taksiles i Poros, pozostawało więc złamać ducha walki terrorem, zwłaszcza skierowanym na podsycających opór braminów⁶².

Ta bezprzykładna fala terroru w południowym Sindzie przytłumiła opór Indów do czasu opuszczenia kraju przez Aleksandra. Władca ludu Pattalów mieszkającego w delcie Indusu zawczasu zgłosił kapitulację swego kraju, zanim zdążyli dotrzeć tam Macedończycy, ale gdy Aleksander odesłał go do domu z poleceniem poczynienia przygotowań na przyjęcie jego armii, nie wytrzymał napięcia i uciekł ze znaczną częścią mieszkańców stolicy i okolic, a tylko część z nich udało się namówić do powrotu. Maszerując w kierunku Pattali, Aleksander wydzielił z armii część falangi, łuczników, hetajrów oraz słabszych fizycznie weteranów, oddając ich, wraz ze słoniami, pod dowództwo swego najlepszego oficera Kraterosa. Miał on ich przeprowadzić drogą śródlądową, wiodącą prawdopodobnie przez Multan, do dzisiejszej Kwety (stolica pakistańskiej prowincji Beludżystan), a stamtąd na zachód do doliny rzeki Helmand i dalej do Karmanii. Krateros

⁶² Arr., *An.*, 6.17.1-2; Curt., 9.8.16; Diod., 17.102.4. Green 1978, s. 381; Badian 1985, s. 469-470; Bosworth 1996a, s. 95-96; 1998, s. 180, 196-199.

– najlepszy wyższy oficer Aleksandra – wykonał to zadanie z powodzeniem i na początku 324 r. spotkał się z królem w Karmanii⁶³. Reszta armii dotarła do Pattali ok. połowy lipca 325 r. Tam Hefajstion otrzymał zadanie założenia fortecy; podjęto też przygotowania do powrotu do centrum państwa, budując w zaimprovizowanej stoczni okręty. Aleksander skracał sobie czas oczekiwania na przygotowanie floty morskiej eksploracją delty Indusu. Jego eskadra, dopłynąwszy do ujścia rzeki do morza, oświadczyła siły pływów, nieznanych w takiej skali mieszkańcom basenu Morza Śródziemnego. Odpływ osadził okręty na mieliźnie, a przypyływ rozbijał je i wyrzucał na brzeg. Przy okazji tej wycieczki Aleksander złożył ofiary Posejdonowi i innym bóstwom wskazanym przez wyrocznię Amona, wrzucając do Oceanu zabite byki, spełniając libację i ofiarowując bogu także złote naczynia ofiarne. Na jednej z wysp w delcie Indusu polecił zbudować ołtarze dla Okeanosa i Tetydy. Oznaczając nimi południowy kraniec swej wędrówki, tak jak to wcześniej uczynił w punktach najdalej wysuniętych na północ i na wschód, Aleksander zaakcentował osiągnięcie kresu wyprawy do Indii⁶⁴.

Prowadzona w niezwykle trudnych warunkach klimatycznych wyprawa – a podczas niej Macedończycy stykali się z ludami, których kultury nie rozumieli – wycisnęła piętno na Aleksandrze i jego poddanych, łatwo prowadząc do konfliktów i wybuchów niezadowolenia. W bliżej niesprecyzowanym jej momencie doszło do bardzo ostrego sporu między dwoma najwyższymi po królu dowódcami – Kraterosem i Hefajstionem. Dobyli oni przeciw sobie mieczów, a ponieważ każdy miał stronników gotowych włączyć się do walki, nad armią zawisła groźba wojny domowej, powstrzymana niezwłoczną interwencją Aleksandra. Zwymyślał on publicznie Hefajstiona, Kraterosowi zaś zwrócił uwagę prywatnie, pokazując, że ceni jego talenty militarne i szanuje godność osobistą. Przy tej okazji autorzy wspominają, że Hefajstion

⁶³ Arr., *An.*, 6.17.2-3, 6.17.5; Curt., 9.8.28-29; Str., 15.2.4. Goukowsky 1981, s. 105-107; Seibert 1985, s. 169; Bosworth 1988, s. 138-139.

⁶⁴ Aristobul., ap. Str., 5.1.17 (= *FGrH*, 139 F35); Arr., *An.*, 6.17.4, 6.18-19; Diod., 17.104.1-2; Curt., 9.9. Plu., *Alex.*, 66.1-2; Just., 12.10; *It. Alex.*, 114. Oikonomides 1988, s. 31-32; Hamilton 1999, s. 181-182; Worthington 2004, s. 165.

uważany był za przyjaciela Aleksandra, a Krateros za przyjaciela monarchy, zachowując, w swój tradycjonalistyczny sposób, niezachwianą wierność dynastii Argeadów⁶⁵.

Z punktu widzenia Aleksandra wyprawa do Indii okazała się co najwyżej połowicznym sukcesem. Nowożytnej nauce znana jest ona niemal wyłącznie z zachodnich źródeł literackich, w niewielkim stopniu ze źródeł archeologicznych pozyskiwanych w Pakistanie. W literaturze indyjskiej ten epizod przeszedł bez echa, a postać Aleksandra nie jest jej znana. Kultura indyjska, podobnie jak grecka, czuła się pewna swojej wartości i wyższości. Kontakty pozostały sporadyczne też w epoce wczesnohellenistycznej, gdy obie strony ograniczały się do rzadkiej wymiany dyplomatycznej i poszukiwania egzotycznych dóbr. Postacią z kręgu kultury greckiej, która weszła do indyjskiej tradycji kulturalnej, był dopiero władca królestwa grecko-baktryjskiego Menander (Milinda literatury buddyjskiej), który sam przejął indyjską tradycję kulturalną i religijną. Za najważniejszą konsekwencję polityczną wydarzeń z lat 326–325 uważa się zburzenie *status quo* w północnych Indiach, co pośrednio doprowadziło do upadku imperium Nandów i objęcia tej części subkontynentu przez nowe mocarstwo Mauriów Chandragupty. Pośrednim następstwem wyprawy Aleksandra była wzmożona emigracja do Indii perskich rzemieślników i artystów pozbawionych mecenatu achemenidzkiego. Konsekwencją tej migracji było rozprzestrzenienie się w Indiach religii zoroastriańskiej oraz wpływów irańskich w sztuce i rękodziele⁶⁶.

⁶⁵ Plu., *Alex.*, 47.9–12; Plu., *mor.*, 181d; Diod., 17.114.1–2; o sporach Hefajstiona i Kraterosa też Plu., *mor.*, 337b. Heckel 1992, s. 85.

⁶⁶ Narain 1965, s. 165–167; Wheeler 1968, s. 106, 121, 128–145, 153–156; Holt 1993a.

ROZDZIAŁ VII OSTATNIE LATA

1. ŚLADAMI CYRUSA I SEMIRAMIDY

Po trudnej, ale na jakiś czas przynajmniej zwycięskiej kampanii w Indiach armia macedońska wróciła do centralnych prowincji imperium podzielona na 3 grupy. Najłatwiejszą i najbardziej oczywistą trasą posuwała się kolumna Kraterosa (rozd. VI.4). Druga część, dowodzona przez Nearcha, miała dotrzeć do celu drogą morską, a resztę Aleksander poprowadził wybrzeżem Morza Arabskiego. Oba rozwiązania były ryzykowne. Choć Grecy – uczestnicy szóstowiecznej wyprawy Skyksa z Kariandy, żeglarza na służbie Dariusza I – przemierzali już kiedyś Indus i południowe morza w drodze do Egiptu, to relacja z niej nie była pod koniec IV w. powszechnie znana. Nearchos miał więc przepłynąć nieznaną Ocean, z którego siłą musiały zmagać się słabe konstrukcyjnie statki znane ówczesnym Grekom. Największe wyzwanie stanęło przed kolumną Aleksandra, w której maszerowała podstawowa część wojsk lądowych, większość taborów, rodzin żołnierzy i cywili towarzyszących wojsku. Jej zadaniem było przejście przez Mekran, pustynną i półpustynną krainę, pozbawioną opadów poza okresem monsunu letniego i zimy. Świadcstwo autorów antycznych pokazuje, że Aleksander podjął decyzję o marszu przez Mekran świadomy trudności i niebezpieczeństw. Podawaną przez nich za Nearchem jedyną motywacją Aleksandra była chęć przewyższenia Semiramidy i Cyrusa Wielkiego. Oboje oni mieli podjąć próbę najazdu na Indie drogą przez Mekran, tracąc praktycznie całe armie, oprócz 20 żołnierzy w przypadku Semiramidy i 7 w przypadku Cyrusa. Niezależnie od historyczności tradycji o tych wyprawach taka motywacja postępowania Aleksandra nie musi dziwić, gdyż zwłaszcza w Indiach pozwalał on mitologii nieraz kierować swymi krokami, chętnie podążając śladem Heraklesa i Dionizosa. Od dawna znany z podziwu dla Cyrusa Wielkiego Aleksander mógł chcieć przewyższyć jego osiągnięcia, tak jak wcześniej, zdo-

bywając skałą Aornos, dokonał czynu większego niż Herakles. Nie wiemy, czy za naśladownictwem Cyrusa krył się – jak przypuszcza M. Brosius – polityczny plan zbliżenia się do arystokracji perskiej. Racjonalizujący nowożytni historycy przypisują Aleksandrowi motywy nieznane źródłom: chęć ukarania żołnierzy za bunt nad Hyfasisem czy pragnienie przywrócenia w ich oczach nadszarpniętej tam jego reputacji człowieka, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych. Miał też dążyć do zbadania możliwości ustanowienia bezpośredniego połączenia morskiego między Indiami a Mezopotamią lub/oraz do podboju wybrzeża Gedrozji, mimo że nie miało ono znaczenia strategicznego czy gospodarczego¹.

Źródła określają maksymalną liczebność armii Aleksandra w Indiach na 120 000–135 000 żołnierzy. Nawet gdyby ta liczba – sprawiająca wrażenie przesadnie wielkiej – odpowiadała rzeczywistości, to i tak znaczną część armii stanowiły kontyngenty indyjskie, rozpuszczone do domu przed rozpoczęciem drogi powrotnej. Ze względu na wyjątkowość ich umiejętności, wynikających z doświadczenia i wysokiego poziomu wiedzy o słońcach w Indiach, zatrzymano niewątpliwie tylko indyjskich mahautów, którzy prowadzili słońce towarzyszące kolumnie Kraterosa. Część europejskich i irańskich żołnierzy pomaszerowała z Kraterosem. Flota Nearcha liczyła 34 triery, 80 trikonter i ok. 400 jednostek transportowych. Ich załoga szacowana jest na 12 500 marynarzy, a transportowały dodatkowo zapewne ok. 7000–8000 żołnierzy. Wziąwszy to wszystko pod uwagę, badacze przypuszczają, że z Aleksandrem maszerowało przez pustynię co najmniej 30 000 żołnierzy i pewnie znacznie od nich większa liczba osób towarzyszących wojsku². Ta armia wyruszyła z Patali w końcu lata (koniec sierpnia – początek września) 325 r., wykorzystując względną obfitość wody po porze deszczów monsunowych. Należy podkreślić, że nawet zmagając się o sławę z mityczną Semiramidą czy od 200 lat nieżyjącym Cy-

¹ Str., 11.11.4, 15.1, 15.2.5; Arr., *An.*, 6.24.2–3 (obaj za Nearchem, *FGrH*, 133 F3a, b). Wilcken 1967, s. 194–195, 197–198; Hamilton 1973, s. 126; Green 1978, s. 386; O'Brien 1992, s. 181–184; Bosworth 1996, s. 180–183; Hahn 2000, s. 231. Racjonalizacja: Badian 1961, s. 21; Lane Fox 1973, s. 387–390; Scheppens 1989 i do pewnego stopnia Bosworth 2000, s. 34; Brosius 2003, s. 174–175.

² Arr., *Ind.*, 19.5; Plu., *Alex.*, 66.5. Mahauci: Sick 2002, s. 131–133. Szacunki liczby żołnierzy: Engels 1978, s. 111–112; Bosworth 1988, s. 142.

rusem, Aleksander zadbał jednak o logistykę. Postój w Pattali wykorzystano do zgromadzenia czteromiesięcznych zapasów żywności. Wykopano też zawczasu pewną liczbę studni na wybrzeżu i założono magazyny. Ponieważ w dobie transportu na grzbiecie zwierząt jucznych wojsko lądowe mogło przenosić zapasy żywności i paszy zaledwie na 9 dni, to sformułowano hipotezę, że pierwotny plan zasadzał się na współdziałaniu armii i floty w zakresie logistyki: żołnierze wojsk lądowych mieli kopać studnie zaopatrujące flotę Nearcha w wodę, podczas gdy żywność wiczona na statkach służyłaby do zaopatrzenia żołnierzy maszerujących wybrzeżem. Jeśli ta hipoteza autorstwa badacza logistyki armii macedońskiej D. Engelsa jest prawdziwa, to zła koordynacja ruchów armii i floty uniemożliwiła realizację planu. Przede wszystkim flota rozpoczęła podróż oceaniczną ponad miesiąc po wyruszeniu armii lądowej, musiała bowiem czekać na początek monsunu, a to przypada na koniec października. Armia lądowa maszerowała też w takiej odległości od wybrzeża, że ostatecznie na żadnym etapie nie tylko Nearch i Aleksander nie nawiązali kontaktu, ale nie mieli też od informatorów tubylczych wzajemnych informacji o sobie³.

Aleksander wyruszył z Pattali na południowy zachód, a po osiągnięciu po 9 dniach marszu rzeki Arabios (Hab lub Porali, obie uchodzące do Zatoki Somiani na zachód od Karaczi), skrzył w kierunku brzegu morza, szybko przemierzając bezwodną krainę na zachód od tej rzeki. Nad morzem w krainie Las Bela, król na czele elitarnych oddziałów przeprowadził szybką kampanię przeciw niezależnemu plemieniu Oreitów, prawdopodobnie należącemu do przedaryjskiej ludności Indii, podczas gdy reszta armii, dowodzona przez Hefajstiona, posuwała się wolniej. Po krótkim oporze przeciw armii macedońskiej, operującej w 3 kolumnach dowodzonych przez Aleksandra, Ptolemeusza i Leonnatosą, Oreitowie skapitulowali, tak jak wcześniej uczynili to Arabici. Największą osadę Oreitów, Rambakię, Aleksander polecił przekształcić w miasto, najprawdopodobniej o nazwie Aleksandria. Jej położenia, nawet przybliżonego, mimo przedstawienia licznych hi-

³ Str., 15.2.3; Arr., *An.*, 6.20.5–6.21.1, 6.23.1; Arr., *Ind.*, 26.1; Curt., 9.10.2. Engels 1978, s. 112–114; *contra* Scheppens 1989, s. 43–50. Seibert 1985, s. 171; Bosworth 1988, s. 144.

potem nie udało się nowożytniej nauce ustalić. Został też wyznaczony satrapa Gedrozji, obejmującej swym zasięgiem kraj Oreitów - Apollofanos, a dowódcą garnizonu nowej satrapii został Leonnatos. Już po odejściu na zachód głównych sił macedońskich stłumił on powstanie Oreitów, w którym stracił życie satrapa Apollofanos, dostarczył zaopatrzenie flocie Nearcha, a następnie przeprowadził podległe sobie oddziały do miejsca spotkania z Aleksandrem w Karmanii lub Suzie. Satrapia Gedrozji nie przeżyła chyba swego pierwszego zarządcy i została połączona z Arachozją⁴.

Wbrew intencjom Aleksandra, chcącego trzymać się wybrzeża i kontynuować przygotowywanie wyposażonych w studnie, prowizorycznych przystani dla floty, konieczne okazało się wybranie drogi położonej dalej na północ właśnie ze względów logistycznych. Patrole kawalerii stwierdziły, że na pustynnym wybrzeżu nie można pozyskać ani dobrej wody, ani żywności, a mieszkającej tam prymitywnej ludności zajmującej się rybolowstwem nie było po prostu z czego obrabować, wobec zaś niemożności transportowania prowiantu na całą, przemierzaną przez 60 dni, drogę z kraju Oreitów do Pury (zapewne dzisiejszy Iranshahr w południowo-wschodnim Iranie) na zachodzie Gedrozji, wojsko musiało polegać na rekwizycjach. Przymusowo wybrano najbardziej uczęszczany szlak dolinami Kolwa i Kech, położonymi między pasmami gór Mekran, centralnym a ciągnącym się wzdłuż wybrzeża. W tej części świata późna jesień jest porą zbiorów w rolnictwie opierającym się na deszczach monsunowych, więc przemarsz armii macedońskiej przypadł i tak na okres względnej obfitości. Możliwości aprowizacyjne były jednak dalece niewystarczające w stosunku do potrzeb wojska i towarzyszących mu cywili, zwłaszcza gdy, posuwając się na zachód, opuszczono strefę opadów monsunowych. Źródła informują o wielkim niedostatku żywności, paszy i wody. Zwierzęta pociągowe padały z wyczerpania lub były zabijane i zjadane przez żołnie-

⁴ Arr., *An.*, 6.21.3-6.22.3, 6.27.1; Arr., *Ind.*, 23.5; Diod., 17.104.4-17.105.2; Curt., 9.10.4-7, 9.10.19; Plin., *Nat.*, 6.97; Plu., *Alex.*, 66.4; Steph., s.v. Ἀλεξάνδρου (4). Eggermont 1975, s. 89-93; Goukowsky 1981, s. 92-100; Seibert 1985, s. 172-175; Bosworth 1988, s. 142-143; Heckel 1992, s. 102-103; Fraser 1996, s. 164-166; Klinkott 2000, s. 92-93.

rzy. Brak transportu oznaczał konieczność pozostawienia wszystkich bagaży, a więc namiotów i dobytku żołnierzy. Porzucano też po drodze na pewną śmierć chorych i słabych. Wielu uczestników marszu straciło życie w wyniku zbyt łapczywego picia wody w tych miejscach, w których była ona dostępna. Zdarzały się również przypadki utonięcia ludzi porwanych przez gwałtownie przybierające po deszczu strumienie. W takich warunkach słyszymy o załamaniu dyscypliny wojskowej. Gdy część zarekwirowanego, prawdopodobnie w oazie Turbat, zboża Aleksander polecił odesłać na wybrzeże na potrzeby floty, żołnierze zlekceważyli rozkazy i podzielili żywność między siebie. Aleksander, jak zwykle w sytuacjach skrajnego niedostatku, dbał o podtrzymanie morale wojska, świecąc przykładem wyrzeczeń; gdy przyniesiono mu w helmie przez wszystkich upragnioną wodę, podziękował, ale na oczach żołnierzy wylał ją, nie chcąc korzystać z przywileju niedostępnego innym. Należy jednak pamiętać, że informacje o okropnościach marszu przez Mekran zawarte w naszych źródłach zawierają element przesady, wywodzący się w ostatecznym rozrachunku z relacji Nearcha, który nie był naocznym świadkiem tych wydarzeń. Z oazy Turbat armia skręciła na południe, dochodząc do Morza Arabskiego prawdopodobnie w okolicach dzisiejszego portu Pasni w południowo-zachodnim Pakistanie, gdzie przynajmniej łatwo było pozyskać wodę z kopanych przez żołnierzy studni. Wzdłuż wybrzeża maszerowano przez 7 dni, aż do momentu rozpoznania przez przewodników właściwej drogi na północ. Po dalszych kilkunastu dniach, w końcu listopada lub na początku grudnia 325 r., Macedończycy dotarli do Pury, gdzie czekały już zapasy żywności sprowadzone z Drangiany i Arei na rozkaz Aleksandra, który podczas podróży przez Mekran zawieźli satrapom posłańcy na szybkich wielbłądach⁵.

Sześćdziesięciodniowy marsz przez Mekran przysporzył niewysłowionych cierpień żołnierzom macedońskim, ale informacje o stratach zawarte w źródłach antycznych należy traktować z wielką ostrożnością,

⁵ Arr., *An.*, 6.23.1-6.27.1; Arr., *Ind.*, 26.1; Diod., 17.105.3-17.106.1; Curt., 9.10.8-18; Str., 15.2.3, 15.2.5-7; Plu., *Alex.*, 66.4-7; Just., 12.10. Goukowsky 1981, s. 49; Seibert 1985, s. 174-177; Bosworth 1988, s. 143-145; 1996, s. 166-180; Hamilton 1999, s. 183-185.

zwłaszcza zdanie Plutarcha, według którego liczebność armii Aleksandra spadła do mniej niż 1/4 stanu z czasu wojny w Indiach. Oczywiście same korpusy Kraterosa i Nearcha przekraczały tę wielkość, więc Plutarch lub jego źródło pozwolili wziąć górę retoryce nad prawdą historyczną. Straty w kolumnie Aleksandra były bardzo wysokie, ale – według świadectwa Arriana – dotknęły one głównie cywili, szczególnie kobiety i dzieci. Zapewne większość żołnierzy przeżyła marsz przez Mekran, choć do Pury dotarła osłabiona i bez dobytku⁶. Teraz nastąpił czas świętowania. Odcinek długości ok. 280 km między Purą a perską rezydencją królewską w Salmus (zapewne dzisiejsze Kahnuij w irańskiej prowincji Kerman) żołnierze pokonali w ciągu 7 dni, podróżując na wozach, na których ustawiono namioty na specjalnych platformach. Byli uwieńczeni bluszczem, a miejscowości, przez które przejeżdżali, przyozdobiono na rozkaz Aleksandra kwiatami. Wszędzie porozstawiano naczynia z winem, a pochodowi towarzyszyła muzyka. Innymi słowy, Aleksander uczcił przeprowadzenie armii przez Mekran procesją bakchiczną, w której uczestniczyło całe wojsko. Relacji o tym wydarzeniu nie zamieścili Arystobulos ani Ptolemeusz i w związku z tym jej historyczności zaprzeczył Arrian, a za nim część przedstawicieli nowożytnej nauki, uważając to za wymysł retorycznego historyka Klejtarcha, od którego zaleźni mają być Plutarch, Diodor i Kurejusz Rufus. Tak jednak nie jest, gdyż opowieść o macedońskich bakchanaliach w Karmanii zna współczesny tym wydarzeniom Teofrast oraz nieznane nam źródło, którym posługiwał się hellenistyczny historyk Karystios. Opowieść o bakchanaliach jest więc z zasadniczym zarysie prawdziwa⁷.

Dopiero w Karmanii złożono uroczyste ofiary dziękczynne za powrót z Indii, a także przeprowadzono zawody artystyczne i sportowe.

⁶ Plu., *Alex.*, 66.4; Arr., *An.*, 6.25.5. Bosworth 1988, s. 145–146; 2000, s. 34–35; Hammond 1996, s. 238; Heekel 1997, s. 215.

⁷ Thphr., *HP*, 4.4.1; Caryst., ap. Ath., 10.45; Diod., 17.106.1; Curt., 9.10.24–27; Plu., *Alex.*, 67.1–6; Plin., *Nat.*, 16.144; Arr., *An.*, 6.28.2–4. Tradycję o bakchanaliach w Karmanii odrzucają: Tarn 1948, I, s. 109; Wilcken 1967, s. 201; Hammond 1996, s. 236; Hamilton 1999, s. 185. Akceptują ją: Lane Fox 1973, s. 399–400; Green 1978, s. 392; Goukowsky 1981, s. 47–64 (szczegółowa analiza tradycji źródłowej); Bosworth 1988, s. 147; Worthington 2004, s. 172. Lokalizacja Salmus: Goukowsky 1981, s. 53–60; Seibert 1985, s. 177.

Plutarch i Dikajarchos przekazują anegdotę, że podczas zawodów muzycznych nagrodę otrzymał homoseksualny kochanek Aleksandra Bagoas. Król, podochocony winem, miał go publicznie w teatrze pocałować, przy zachęcających okrzykach publiczności⁸. W Salmus pod koniec grudnia 325 r. lub w styczniu 324 r. do Aleksandra dotarł Nearchos, któremu podróż z odległego o ok. 150 km brzegu Cieśniny Hormuz zajęła 5 dni. Aleksander, nie mając od chwili wyruszenia z Pattali kontaktu z flotą, olawiał się najgorszego. Dlatego przybycie Nearcha oznajmującego, że flota dopłynęła do wybrzeży Karmanii właściwie bez strat, była dla króla miłą niespodzianką. Jak się okazało, okręty Nearcha musiały przyspieszyć wyruszenie z Pattali mniej więcej o miesiąc z powodu wrogości okolicznych mieszkańców, śmiało demonstrujących swe uczucia wobec najeźdźców, gdy minął lęk przed Aleksandrem. Flota dopłynęła zachodnim ramieniem Indusu do Oceanu, ale tu należało jeszcze poczekać 24 dni na przybrzeżnej wyspie na zmianę wiatrów. Właściwa żegluga oceaniczna możliwa była dopiero po ustaniu przeciwnego wiatru monsunowego, na początku listopada 325 r. Także w tym miesiącu flota nawiązała kontakt z Leonnatosem w kraju Oreitów, gdzie wysadzono na ląd niezdyscyplinowanych żeglarzy, naprawiono okręty i skąd zabrano zaopatrzenie na 10 dni. W dalszej części żeglugi korzystano z zaopatrzenia pozostawionego z rozkazu Aleksandra w ustawionych na brzegu magazynach lub wymuszając żywność od tubylców. Ci jednak nie mieli wiele do zaoferowania, nawet pod przymusem, gdyż znaczną część wybrzeży zamieszkiwały prymitywne ludy zbierackie, nazywane przez Nearcha Ichthyofagami („Żywiącymi się Rybami”). Żegluga po Oceanie obfitowała w wydarzenia bardziej egzotyczne niż groźne, a należało do nich spotkanie stada nieznanych greckim żeglarzom wielorybów. Na wybrzeżu Karmanii żeglarze ku swemu zaskoczeniu ujrzeli żołnierzy macedońskich wojsk lądowych, od których dowiedzieli o miejscu pobytu króla. Nearchos rozkazał założyć na brzegu, u ujścia rzeki Anamis, obwarowany obóz, a sam pospieszył do Aleksandra. Król uczcił ocalenie floty ofiarami dla bóstw ratujących w potrzebie – Zeusa So-

⁸ Dicaearch. Hist., ap. Ath., 13.80; Plu., *Alex.*, 67.7; Diod., 17.106.4; Arr., *An.*, 6.28.3. Badian 1958; Hamilton 1999, s. 186–187.

tera („Zbawcy”), Apollina, Heraklesa, Posejdona i innych bogów morskich – a Nearchowi polecił przeprowadzić flotę na wybrzeże Suzjany i wpłynąć z nią w górę Pasitigrisu w stronę Suzy⁹.

2. KRYZYS IMPERIUM

Do tego momentu minęło już ponad 5 lat od opuszczenia przez Aleksandra centralnych prowincji azjatyckich jego imperium, a prawie 10 lat od wymarszu z Macedonii. Zapewne chcąc uniknąć wytworzenia się alternatywnego ośrodka władzy, Aleksander nie mianował na czas swej nieobecności żadnego „wicekróla” odpowiedzialnego za zarządzanie całym terenem państwa. Władzę w Macedonii i na całych Balkanach sprawował Antypater, ale i jego pozycję podważała na wszelkie sposoby Olimpias, mająca pełny immunitet jako matka króla i nieustannie zasypująca syna listami z oskarżeniami pod adresem Antypatra. W poszczególnych satrapiach władzę sprawowali mianowani przez Aleksandra satrapowie, dowódcy wojskowi i zarządcy finansowi – ci ostatni podlegający Harpalosowi. Ze względu na ówczesne środki komunikacji pozostawali oni wszyscy pod nieobecność króla właściwie niezależnymi władcami, a tylko od siły charakteru i zdolności przewidywania każdego z nich zależał styl sprawowania władzy. Sposób postępowania niektórych macedońskich i irańskich notabli sugeruje wręcz, że według ich kalkulacji Aleksander miał nigdy z Indii nie wrócić, a przynajmniej nie wrócić żywy. Macedończycy, wychowani w pewnej prostocie, ale też w szacunku dla bogactwa i władzy, czerpali pełnymi garściami z perskich skarbców i łupów, oddając się przyjemnościom życia z większą ostentacją niż wyrafinowaniem. Autorzy antyczni przekazują za wczesnohellenistycznym historykiem Fylarchem – zapewne korzystającym z dzieła szambelana dworu Aleksandra Charesa – i za Agatarchidesem barwny opis ostentacyjnej konsumpcji elity macedońskiej w Azji: „Fylarchos w 23 księdze *Historii*

⁹ Arr., *Ind.*, 21–36; Arr., *An.*, 6,28.5–6; Str., 15.1.5, 15.1.12–13; Diod., 17.106.4–7; Curt., 10.1.10–16; Plu., *Alex.*, 68.1, 6. Högemann 1981, s. 72; Bosworth 1988, s. 140; Hammond 1996, s. 236–239; Hamilton 1999, s. 190.

i Agatarchides z Knidos w 10 księdze dzieła o Azji mówią, że hetajrowie Aleksandra pogrążali się w nadmiernym zbytku. Jeden z nich, Agnon, podbijał swe buty wojskowe złotymi ćwiekami. Klejtos, nazywany Białym, gdy miał załatwić sprawę, rozmawiał z interesantami, przechadzając się po purpurowych szatach. Za zamilowanymi w ćwiczeniach sportowych Perdikkasem i Kraterosem wożono podczas wypraw wojennych ściany namiotów długie na stadiony, którymi osłaniaли miejsce przeznaczone do uprawiania przez siebie sportu. Szły też w ich orszaku liczne zwierzęta pociągowe, niosące piasek używany do ćwiczeń sportowych. Za miłośnikami łowów, Leonnatosem i Męńelosem, wożono sieci myśliwskie długości stu stadionów, przy których użyciu polowali na zwierzynę”. Podobne anegdoty opowiadano też o innych oficerach macedońskich¹⁰. Największe środki pozostawały do dyspozycji zarządcy finansów królewskich Harpalosa, przyjaciela Aleksandra z lat dziecińczych. Ten – podobno w przeświadczeniu, że Aleksander nie wróci żywy z Indii, a może po prostu z beztroski – prowadził życie szokujące wystawną ekstrawagancją. Kazał na swój stół wielkim kosztem sprowadzać ryby z Morza Czerwonego, zakładał egzotyczne ogrody. W Tarsie założył dwór, podobny do królewskiego, na którym życie umilały mu po kolei 2 luksusowe ateńskie kurtyzany Pythonike i Glykera. Dla uczczenia pamięci pierwszej z nich wzniesiono cenotaf w Atenach i świątynię. Druga mieszkała w pałacu i odbierała holdy królewskie, łącznie z ceremonialnym pokłonem perskim *proskynesis*¹¹.

Pojawiały się i poważniejsze sygnały na temat niekompetencji oraz buntu macedońskich i azjatyckich poddanych. Pierwsze wieści o niepokojach w Arachozji i Drangianie przyniósł Aleksandrowi w Indiach jego teść Oksyartes. Krateros, w marszu przez te krainy, dokonał ich pacyfikacji, aresztował i przyprowadził do króla przywódców buntu, nazywanych przez nasze źródła Ordanesem, Ozinesem i Zaria-

¹⁰ Cytat z Ath., 12.55; podobnie też Plu., *Alex.*, 40.1; Ael., *VII*, 9.3. Hamilton 1999, s. 105–106.

¹¹ Ath., 13.50 (za Teopompem *FGH*, 115 F253); Python, *TrGF*, 1 F1; Diod., 17.108.4–6; Curt., 10.1.45; Plu., *Phoc.*, 22; Paus., 1.37.5. Berve 1926, nr 231 i 676; Parker 1996, s. 258.

spesem. Zostali oni skazani na karę śmierci¹². Nie były to pierwsze egzekucje po powrocie z Indii. Jeszcze w trakcie trwania bakchanaliów w Karmanii Aleksander polecił aresztować i stracić miejscowego satrapę Astaspesa. Pierwsze oskarżenia o zdradę pod jego adresem dotarły do króla jeszcze w Indiach, ale przeprowadzenie dochodzenia i wymierzenie kary odbyło się dopiero wówczas, gdy na ewentualną ucieczkę czy bunt było już za późno¹³. Do Karmanii zostali też wezwani, wraz z 6000 żołnierzy, dowódcy macedońscy z Medii: Kleander, Agathon, Herakon i Sitalkes. Poddani azjatyccy i żołnierze macedońscy oskarżyli ich o rabowanie świątyń, grobów, gwałty i inne przestępstwa. Biorąc pod uwagę duży dystans dzielący Medię od Karmanii, oficerowie ci prawdopodobnie zostali wezwani do stawienia się w Karmanii na długo przed powrotem Aleksandra z Indii; zatem i oskarżenia pod ich adresem musiały pojawiać się od dawna. Oni również zostali straceni, a wraz z nimi 600 ich żołnierzy. Ta surowość została pomyślana jako odstraszący przykład dla innych¹⁴. Represje spadające wówczas i nieco później na wysokich dygnitarzy macedońskich i irańskich są czasem interpretowane w nowożytniej nauce jako część jednorodnego planu politycznego Aleksandra. E. Badian pisał wręcz o rządach terroru i „wielkiej czystce”, nawiązując do zbrodni-czych reżimów XX w., z którymi zestawiał Macedończyka. Wedle takiej koncepcji seria egzekucji i dymisji miała być wyrazem poszukiwania kozła ofiarnego za (wyolbrzymianą) katastrofę przemarszu przez Mekran¹⁵. Efektowność tych stwierdzeń nie powinna jednak przesłaniać tego, że są one tylko nowożytną interpretacją nicopartą na źródłach antycznych. Te wskazują tylko na chęć przywrócenia porządku naruszonego przez niektórych notabli działających w bez trosce lub poczuciu bezkarności wywołanym długą nicobecnością władcy¹⁶.

Podczas pobytu w Karmanii, zapewne w końcu 325 r., Aleksander polecił satrapom rozpuszczenie wojsk najemnych, które – korzystając

ze znacznych zasobów finansowych zarządzanych krain – zaciągali na dużą skalę. Przyczyną tak radykalnej decyzji była po części chęć położenia kresu nadmiernej samodzielności satrapów dysponujących od nich tylko zależną siłą zbrojną. Wiemy jednak też – ze wzmianki w dziele Pauziasza – że Aleksander chciał osiedlić najemników w Azji. Chodziło więc tu też o pozyskanie przez władze centralne dużej liczby świeżych żołnierzy najemnych do pełnienia obowiązków garnizonowych w Azji centralnej. Taki plan nie został do końca zrealizowany, bo żołnierze greccy niechętnie podejmowali służbę w krajach odległych o tysiące kilometrów od ich ojczyzny. Natomiast wykonanie rozkazu króla wypełniło w latach 324–323 Azję Mniejszą i Grecję masą bezrobotnych żołnierzy, a to po śmierci Aleksandra paradoksalnie ułatwiło greckim wrogom Macedonii prowadzenie przeciw niej niebezpiecznej wojny zwanej Iamijską¹⁷. Na razie trwała atmosfera niepewności i zagrożenia dla osób podejrzewanych o nadużywanie władzy. Napięcia po raz kolejny nie wytrzymał Harpalos. Na początku 324 r. opuścił on Babilon, uwożąc ze sobą 5000 talentów ze skarbcza królewskiego, prawdopodobnie w złocie, a nie w srebrze, co czyniło tę sumę łatwą w transporcie, bo jej waga nie przekraczała 14 ton. W marcu 324 r. Harpalos z pieniędzmi znalazł się na wybrzeżu, a latem tego roku, zaciągnąwszy armię 6000 najemników, przez Morze Śródziemne dotarł do Attyki, spodziewając się dobrego przyjęcia w Atenach, których był obywatelem. Zapoczątkowało to największy od czasów rebelii Agisa III kryzys władzy macedońskiej w Grecji¹⁸. Harpalosa początkowo do Aten nie wpuszczono, ale gdy zostawił najemników na przylądku Tajnaron na Peloponezie i przybył tylko z trzema okrętami wiozącymi 700 talentów, został przyjęty, a jego – a właściwie skradzione przez niego Aleksandrowi – pieniądze przyjęte do depozytu na Akropolu. W Atenach zjawily się niezwłocznie poselstwa przysłane przez macedońskiego zarządcę Jonii Filoksenosa, przez Antypatra i Olimpias, z żądaniem wydania Harpalosa. W Atenach sprawa wydania Harpalosa wywołała

¹² Art., *An.*, 6.27.3; Curt., 9.10.19, 10.1.9. Heckel 1992, s. 124–125.

¹³ Curt., 9.10.29.

¹⁴ Art., *An.*, 6.27.3–4; Curt., 10.1.1–9. Bosworth 1988, s. 147, 241.

¹⁵ Badian 1961; 1964; O'Brien 1992, s. 185–187; Hanson 1999, s. 179, 196.

¹⁶ Krytyka pozycji Badiana: Higgins 1980, s. 140–152.

¹⁷ Diod., 17.106.3, 17.111.1–2; Paus., 1.25.5, 8.52.5. Lane Fox 1973, s. 407; Bosworth 1988, s. 148–149; Blackwell 1999, s. 119–121, 124–129.

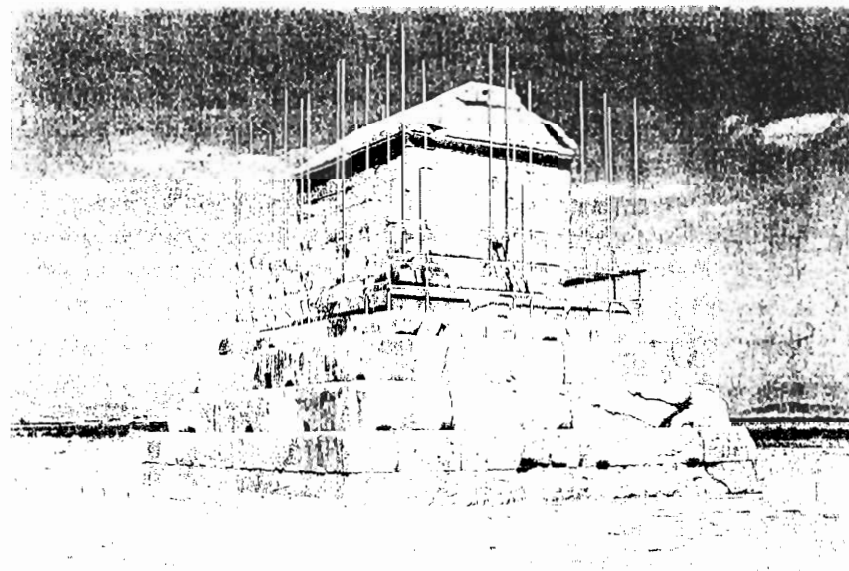
¹⁸ Diod., 17.108.6; Curt., 10.2.1; Ath., 13.50; Plu., *mor.*, 846a. Blackwell 1999, s. 13–15.

ogromną debatę, w której oprócz poważnych argumentów politycznych znaczną rolę odegrały łapówki rozdawane przez niego wszystkim chętnym. Pod nieobecność Aleksandra Ateńczycy nie uznali jego urzędników, ani nawet Olimpias, za wystarczająco silnych, aby narzucić im swą wolę w kwestii usunięcia z miasta błagalnika, za którego podawał się Harpalos, i obywatela Aten. Ateńczycy starali się jednak zachować umiarkowanie, aby nie pogarszać stosunków z Aleksandrem wobec potrzeby negocjowania z nim spraw edyktu o powrocie wygnańców (rozdz. VII.5). Ostatecznie macedońskiemu skarbnikowi pozwolono uciec z Aten. Wówczas dopiero w Atenach wybuchł prawdziwy skandal, gdy okazało się, że znikła też połowa z jego 700 talentów. Dochodzenie ujawniło, że wśród łapówkarzy czerpiących z tego skarbcza był Demostenes, zmuszony w związku z tym udać się na wygnanie¹⁹.

Ucieczka Harpalosa wraz z zawartością skarbcza postawiła finanse państwa Aleksandra w trudnej sytuacji, gdyż nieunikniony chaos w aparacie skarbowym nałożył się na konieczność ponoszenia wyższych niż pod nieobecność króla wydatków, związanych z jego poczynaniami i planami na najbliższą przyszłość. Nowym skarbnikiem został mianowany Antymenes z Rodos, którego obecność na tym stanowisku poświadczona jest do ostatnich miesięcy życia Aleksandra. Wykreował on nowe dochody państwa, przywracając zapomnianą dziesięcinę od dóbr importowanych do Babilonii i ściągając podatek od wartości niewolników. Poświadczona jest też racjonalizacja gospodarki zapasami przetrzymywanymi w magazynach wzdłuż drogi królewskiej. Zapewne znaczna część wydatków dworu i armii pokrywana była z bieżących dochodów podatkowych, a zasoby skarbców perskich oszczędzano na konto planowanych dalszych wypraw wojennych. Wówczas też na wysokich obrotach pracowała mennica w Babilonie, która w ostatnich 2 latach życia Aleksandra wyprodukowała kilka milionów srebrnych tetradrachm – moim ety niezbędnej choćby do wypłacania żołdu żołnierzom europejskim²⁰.

¹⁹ Dyskusję dużej i skomplikowanej bazy źródłowej oraz wielkiej literatury przedmiotu zawiera Blackwell 1999, zwłaszcza s. 13–31, 133–144; zob. też Faraguna 2003, s. 127–128.

²⁰ Arist., *Oec.*, 1352b–1353b. Le Rider 2003, s. 299–319.



52. Grobowiec Cyrusa Wielkiego w Pasargadaj, położonej w Farsie stolicy tego władcy otaczanego szczególnym szacunkiem przez Aleksandra, który odwiedził miejsce jego pochówku wiosną 330 r. Desakralizacja grobowca zimą 325/324 r., dokonana przez nieznaną sprawców, wpisuje się w atmosferę rozprężenia panującą w irańskim imperium Aleksandra podczas jego długiej nieobecności spowodowanej wyprawą do Indii

Zanim zdarzyły się te wypadki, armia macedońska zimą 325/324 r. wyruszyła w 2 kolumnach z Karmanii do Farsu. Większość armii, tabor i słonie poprowadził Hefajstion drogą dłuższą, ale łatwiejszą i wiodącą przez okolice obfitujące w żywność i paszę. Według Arriana wiodła ona blisko morza, lecz dokładnego jej przebiegu nie znamy. Aleksander z lekkobrojnymi, łucznikami i hetajrami udał się wprost do Pasargadaj, zapewne przez Baft i Sirjan²¹. W Farsie okazało się, że na miejsce zmarłego Frasaortesa władzę satrapy uzurpował sobie Orksines, podobno należący do dynastii Achemenidów. Złożył on królowi hojne dary, w tym – w relacji Kurejusza Rufusa – 3000 talentów w pieniądzu. Aleksander początkowo zatrzymał Orksinesa przy

²¹ Arr., *An.*, 6.28.7–6.29.1. Przegląd hipotez na temat tras obu kolumn: Goukowsky 1981, s. 60–62; Seibert 1985, s. 178–179.

sobie, miał jednak od początku zupełnie inne plany personalne w odniesieniu do tej ogromnie ważnej satrapii. Nie zamierzał więc tolerować uzurpatora, a wykrzywie zbezczeszczenia grobu Cyrusa dało dobry powód do egzekucji Orksinesa. Satrapię perską objął zaufany członek straży przybocznej króla, Peukestas. Dzięki umiejętności posługiwania się językiem perskim, przejęciu miejscowego stroju i okazywaniu szacunku lokalnym tradycjom zdołał on pozyskać arystokrację w tej ojczyźnie Achemenidów, co już w okresie walk diadochów pozwalało mu wystawiać ze swej satrapii silną i wierną armię o sile do 20 000 żołnierzy, składającą się ze znakomitych jeźdźców, łuczników i proczary. Stracony też został niezwłocznie uzurpator władzy monarszej w Medii, imieniem Barykses, aresztowany i doprowadzony do Aleksandra przez satrapę Atropatesa²².

W Pasargadaj okazało się, że ktoś się włamał do grobu Cyrusa Wielkiego i obrabował go, wyrzucając przy tym ze złotego sarkofagu na podłogę zmumifikowane ciało założyciela imperium perskiego. Historia była tyleż skandaliczna, co tajemnicza, gdyż grobowca Cyrusa pilnowali stale magowie, którzy nawet na torturach – a ich bezwzględne okrucieństwo łamało w starożytności niemal każdego – nie na temat okoliczności tej zbrodni nie powiedzieli. W podane przez Plutarcha oskarżenia pewnego Polymachosa z Pelli nie można wierzyć wobec jednoznacznych zaprzeczeń Arystobulosa, który z rozkazu Aleksandra kierował restauracją grobowca. Desakralizacja miejsca wiecznego spoczynku Cyrusa bardzo wzburzyła Aleksandra, pragnącego od powrotu do Farsu zaakcentować legitymizację swej władzy jako następcy Achemenidów. W ich ojczyźnie starał się przestrzegać obyczajów perskich, mianując satrapą properckiego Peukestasa i rozdając każdej kobiecie po złotej monecie, tak jak czynili to Achemeniści. Rabunek grobowca Cyrusa, pozostającego pod opieką Macedończyków, oznaczał co najmniej kompromitację tej polityki Aleksandra w oczach perskich poddanych. Możliwe jest też – jak przypuszcza E. Badian – że w czasie drugiego pobytu w Farsie Aleksander pragnął dopełnić perskich ceremonii koronacyjnych, odbywanych właśnie

²² Arr., *An.*, 6.28.3, 6.29.2-3, 6.30; Curt., 10.1.22-39; Diod., 19.14.5, 19.48.5. Bosworth 1988, s. 153-155; Billows 1990, s. 95, 103-106; Heckel 1992, s. 263-267.

w Pasargadaj, być może u grobu założyciela dynastii. Utrata przez to miejsce rytualnej czystości, do czego doszło przez wyrzucenie zwłok króla na podłogę, mogło uniemożliwić odbycie tego obrzędu, nie pozwalając Aleksandrowi sięgnąć po godność Wielkiego Króla, wieńczącą lata polityki „orientalizującej”²³.

Ostatni akord tego drugiego pobytu w Farsie nastąpił w Persepolis. Towarzyszący Aleksandrowi od Taksili ascetyczny bramin Kalanos zachorował, podobno po raz pierwszy w życiu, i postanowił pożegnać się ze swym aktualnym wcieleniem. Wybrał śmierć przez samospalenie – szeroko praktykowane i cieszące się szacunkiem w Indiach. Ten widowiskowy epizod opisują lub wspominają liczni autorzy antyczni, dla których taki rodzaj samobójstwa był rzadkością, godną wzmiankowania choćby przez swą egzotykę. Pierwotnym źródłem były dla wszystkich relacje Charesa i Nearcha; ten drugi, nieobecny w Persepolis podczas samospalenia Kalanosa, przekazał szczegóły tego wydarzenia z drugiej ręki i nie jest tak godny zaufania jak szambelan dworu Aleksandra. Król próbował odwieść Kalanosa od zamiaru samobójstwa, ale gdy ten trwał w swym postanowieniu, kazał zbudować dla niego wielki stos i wraz z wojskiem przyglądał się temu zdarzeniu. Gdy stos zapłonął, Kalanos rzucił się w ogień i tak stracił życie. W ceremonialnym zbliżaniu się do stosu towarzyszyli mu inni indyjscy mędrcy z dworu Aleksandra, moment śmierci uświetniło wojsko wydaniem okrzyku bojowego, a słonie przeraźliwego ryku²⁴. Chares przekazuje, że śmierć Kalanosa Aleksander uczcił zawodami muzycznymi i sportowymi oraz urządzeniem konkursu pijackiego, nawiązując do zamiłowania tego bramina do wina. Pierwszą nagrodę stanowił wieniec wartości talentu (żołd piechura za 20 lat służby), drugą 1/2 talenta, a trzecią – 1/6. Można sobie wyobrazić, że w konkursie, w którego trakcie każdy uczestnik mógł na koszt króla wypić dowol-

²³ Arr., *An.*, 6.29.4-11; Str., 15.3.7 (cytuje Arystobulosa); Curt., 10.1.30-34; Plu., *Alex.*, 69.1-3. Bosworth 1988, s. 154; Badian 1996, s. 22-24; Hamilton 1999, s. 191-192.

²⁴ Chares, ap. Ath., 10.49; też V. Max., 1.8. ext. 10; Str., 15.1.68; Arr., *An.*, 7.3; Diod., 17.107; Plu., *Alex.*, 69.6-7; Luc., *Peregr.*, 25; Ael., *VII*, 5.6. Bosworth 1998, s. 174-183.

nią ilość wina, wystartowały masy żołnierzy. Zwycięzca, niejaki Promachos, spożył 4 *choes* (11 litrów!) trunku, ale nie cieszył się długo nagrodą, zakończywszy życie 4 dni po swym nieśmiertelnym wyczynie. Konkurs odbywał się w środku zimy, która w Farsie jest mroźna i śnieżna; dlatego 35 innych macedońskich pijaków zamarzło na śmierć w stanie kompletnego zamroczenia. 5 kolejnych dowlokło się do namiotów, ale też musiało się szybko pożegnać z życiem²⁵. Straty armii macedońskiej były więc wyższe niż te, które – zdaniem Arystobulosa – przyniosła jej bitwa nad Granikiem.

3. WESELE W SUZIE

Jeszcze zimą armia pomaszerowała drogą królewską do Suzy, osiągając ją w marcu 324 r. – wedle świadectwa Onesikritosa – po 7 miesiącach od opuszczenia Pattali. Niedaleko przed Suzą Macedończycy przekroczyli po moście pontonowym Pasitigris. Tam doszło też do ostatecznego połączenia armii lądowej z flotą Nearcha, która zakończyła podróż morską i wpłynęła w górę Pasitigrisu. Oznaczało to symboliczne zakończenie wyprawy indyjskiej, uczczone ofiarami dla bogów i igryskami. Szczególnie zasłużeni w ostatnim jej etapie oficerowie otrzymali od króla złota wieńce, przyznane Nearchowi za przeprowadzenie bez strat floty i Leonnatosowi za zwycięstwo w kraju Oreitów. Zapewne wówczas też zostały wręczone nagrody innym oficerom, wymieniane przez autorów w kontekście nieco późniejszego masowego pokrycia długów szeregowych żołnierzy. Złote wieńce przypadły więc też Hefajstionowi, Peukestasowi, Onesikritosowi i członkom straży przyboicznej króla²⁶. Kres polityczny wyprawy indyjskiej nastąpił nieco później w 324 r., w miarę tego jak do Aleksandra docierały wieści o załamaniu się ustanowionego przez niego systemu władzy macedońskiej w Indiach. Bunt tubylców, zwłaszcza w południowym Pendźa-

²⁵ Chares, ap. Ath., 10.49 (= *FGrH*, 125 F19); Plu., *Alex.*, 70.1 2 (też za Charesem); Ael., *VII*, 2.41.

²⁶ Onesikritus, ap. Plin., *Nat.*, 6.100; Str., 15.3.5; Arr., *Ind.*, 42.7–10; Arr., *An.*, 7.5.4–6. Hamilton 1973, s. 133; Seibert 1985, s. 186–187; Bosworth 1988, s. 155–156.

bie, sprawiały, że dla utrzymania tam stanu rzeczy z 325 r. potrzebna byłaby nowa wielka ekspedycja zbrojna, a na to Aleksander nie zdecydował się wobec doświadczeń poprzedniej wyprawy i planów podboju Arabii. Pozostawało więc przesunięcie satrapy Peithona z europejskimi żołnierzami i osadnikami do północno-zachodnich Indii. Władzę w południowym Pendźabie, przynajmniej nominalną, otrzymał wierny Poros, a to pozwalało Aleksandrowi zachować pozory kontrolowania sytuacji i nieulegania buntownikom²⁷.

Na okres pobytu Aleksandra w Suzie, trwający kilka miesięcy wiosną 324 r., można datować wiele ważnych wydarzeń, ukazujących zamierzenia, plany i ambicje władcy prawie całego świata cywilizowanego w końcowym okresie jego życia. Wkrótce po osiągnięciu Suzy odbyła się jedna z najslawniejszych ceremonii ślubnych starożytności, która też zresztą stała się przedmiotem wyjątkowej debaty w nowożytnej literaturze historycznej. Aleksander zaaranżował wówczas (wiosną 324 r.) związki małżeńskie między dostojnikami macedońskimi i greckimi ze swego otoczenia a arystokratkami irańskimi, uświetnione trwającym 5 dni weselem. On sam dał otoczeniu przykład, pojmując za żony Parisatis i Statejrę – córki Artakserksesa III i Dariusza III – przez związek z dwoma gałęziami dynastii Achemenidów chcąc bez wątpienia poprawić legitymizację swjej władzy w Iranie. Synowie, którzy narodziliby się w tych związkach, byłiby wnukami Wielkich Królów, mogąc liczyć na pełną lojalność arystokracji irańskiej. Autorzy wymieniają różne liczby małżeństw: 80 bądź 87 (Arrian), 90 (Elian), 92 (Chares), 100 (Plutarch). Liczby Eliana i Plutarcha są być może zaokrągleniem danych Charesa, do którego informacji można chyba mieć największe zaufanie, ponieważ na dworze Aleksandra pełnił funkcję marszałka i musiał niewątpliwie osobiście uczestniczyć w przygotowaniach. Szczególne wyróżnienie spotkało Hefajstiona, który pojął Drypetis, siostrę żony Aleksandra; pragnącego, aby dzieci jego i jego najlepszego przyjaciela były kuzynami. Również Krateros otrzymał żonę należącą do dynastii Achemenidów – bratanicę Dariusza III Amastris. Ceremonia miała charakter perski, a Aleksander wyplacił pannom młodym po-

²⁷ Dexipp., ap. Phot., 82 (= *FGrH*, 100 F8.6); Arr., *Succ.*, ap. Phot., fr. 1.36; Curt., 9.8.9–10. Bosworth 1983, s. 38–44.

sag, jednocześnie gratyfikując prostych żołnierzy, którzy związali się z kobietami azjatyckimi. Takich związków było podobno aż 10 000 i oczywiście, przynajmniej do tego momentu, większość miała charakter konkubinatu. Pewne pojęcie o wysokości posagu dają informacje o osobistym majątku jednej z ówczesnych panien młodych – Amastris. Po rozwodzie z Kraterosem poślubiła ona tyrana Heraklei Dionizjusza, a dzięki własnym zasobom mogła zakupić całe wyposażenie niegdyś należące do znanych z bogactwa tyranów Syrakuz. Wesele trwało 5 dni, a dla nowożeńców w namiocie królewskim ustawiono bogato przystrojone sofy. Sam namiot był budowlą o obwodzie 4 stadiów (720 m), podpartą pozłocanymi i wykładanymi szlachetnymi kamieniami kolumnami wysokości 20 lokci (ok. 10 m). Wśród gości weselnych znaleźli się liczni na dworze Aleksandra ambasadorowie, przybysze z obcych krajów, oficerowie. Wysłańcy dyplomatyczni i inni cudzoziemcy złożyli wówczas podobno złote wieńce wartości 15 000 talentów. Chares wymienia też długą listę artystów zabawiających weselników, a znając hojność Aleksandra, można być pewnym, że na jego uroczystościach, jak zwykle, występowali najlepsi wykonawcy epoki²⁸.

Ta ceremonia i pewne późniejsze wydarzenia, zwłaszcza modlitwa Aleksandra w Opis (rozd. VII.4), a także pochodzące z dzieła Plutarcha sformułowania o Aleksandrze („on sam uwieńczony, pierwszy intonując pieśń weselną, jakby przyśpiewując pieśń miłosną dla zmierzających do połączenia się największych i najpotężniejszych ludów, sam będąc oblubieńcem dla jednej, a zarazem swatem, ojcem i opiekunem dla wszystkich, złączył ich w pary”) dały asumpt do sformułowania kontrowersyjnej teorii naukowej, przypisującej Macedończykowi zamiar dążenia do zbratania ludów jego imperium. Aleksander nie żył wystarczająco długo, aby zobaczyć efekt tej polityki wielkich idej, które najpełniej miały zostać wcielone w życie w hellenistycznym królestwie Greków baktryjskich²⁹. Zostało to słusznie zakwestionowane, choćby dlatego, że w weselu w Suzie nie jest poświadczony nikt poza Grekami, Macedoń-

czykami i Irańczykami, a nowsze badania nad środkową Azją w epoce hellenistycznej przyćmiły nieco pierwotny optymizm w postrzeganiu Baktrii jako miejsca zbratania narodów. Konkurencyjna hipoteza interpretuje działania Aleksandra jako zamiar dokonania „fuzji” narodów macedońskiego i perskiego, a przynajmniej ich elit³⁰. To też zostało zaatakowane przez minimalistów – badaczy redukujących postać Aleksandra do aktora w epizodzie historii wojskowości. Podkreślają oni, że nie doszło do pełnego zlania jednostek macedońskich i irańskich, wskazują na szczegóły organizacji zebrań, na których Macedończycy byli zawsze w uprzywilejowanej pozycji, bliżej króla. Obecnie dominuje w nauce tendencja do interpretowania wydarzeń w Suzie jako podkreślenie przejęcia dominującej pozycji w państwie od elity irańskiej przez macedońską. We wszystkich małżeństwach obowiązywał identyczny schemat: żona, a więc w starożytności strona słabsza, była Iranką, a do elity rządzącej mieli być jedynie dokooptowani nieliczni arystokraci irańscy. Pojawiają się nawet interpretacje małżeństw w Suzie jako realizacji obyczaju zawłaszczenia seksualnego kobiet podbitego narodu przez zwycięzców dla podkreślenia zwycięstwa³¹.

Wahadło krytyki i lealistycznych propozycji Tarna prawdopodobnie wychyliło się zbyt daleko, bo źródła antyczne nie pozwalają przypuszczać, by małżeństwa były na irańskich księżniczkach wymuszone. Podobnie tylko przypuszczeniem nowożytnej nauki jest powszechnie powtarzana teza, że zdecydowana większość zaaranżowanych w Suzie małżeństw rozpadła się zaraz po śmierci Aleksandra. W istocie rzeczy los przytłaczającej większości z nich nie jest znany i wiemy tylko, że niektóre się rozpadły, a jedno przetrwało długie lata – związek Seleukosa z Apame, córką Spi amenesa, wschodnioirańskiego arystokraty, długo stawiającego opór Aleksandrowi. Ich dzieckiem był Antioch, drugi władca z dynastii Seleukidów. Małżeństwa w Suzie nie są poza tym epizodem oderwanym od tła polityki Aleksandra wobec Iranu, ale należą

²⁸ Chares, ap. Ath., 12.54; Diod., 17.107.6; Arr., *An.*, 7.4.4–8; Plu., *Alex.*, 70.3; Plu., *mor.*, 329d–f; Ael., *VII*, 8.7; Just., 12.10; Memn., *FGrH*, 434 F4.5–6. Lane Fox 1973, s. 417; Heckerl 1992, s. 86–87, 125; Hamilton 1973, s. 133–134; 1999, s. 195.

²⁹ Plu., *mor.*, 329e. Tarn 1948, II, s. 399–499; Hammond 1996, s. 264–265.

³⁰ Berve 1938; Wilcken 1967, s. 207–209; Schachermeyr 1973, s. 479–487; Lane Fox 1973, s. 418. Krytyka teorii Tarna: Badian 1958a; Wilcken 1967, s. 208; Bosworth 1980a. O Baktrii: Holt 1988, s. 9.

³¹ Bosworth 1980a; 1988, s. 156–157; Stewart 1993, s. 90–92; Billows 1994, s. 30–33; Brosius 2003, s. 176–178.

do ciągu wydarzeń zmierzających do związania z nowym władcą elity arystokratycznej tego kraju, dobieranej do wójtów niemal od początku wyprawy, a w Suzie dopuszczonych też do elity wojska (dalej w tym rozdziale). Jeśli nie doszłoby nawet do całkowitego złania grupy możliwych macedońskich i irańskich, to bez wątpienia zamiarem Aleksandra aranżującego ceremonię w Suzie było to, aby więzy krwi pojednały elity dwóch najważniejszych narodów jego państwa.

Podczas pobytu w Suzie Aleksander ogłosił, że spłaci długi wszystkich żołnierzy, którzy zapiszą się na listę i przedstawią zaświadczenia o swych zobowiązaniach. Taka akcja wspomniana jest w źródłach także w odniesieniu do wydarzeń w Opis, ale chodzi najprawdopodobniej o to samo wydarzenie, przez autorów przedstawione w czasie. To przedsięwzięcie, niemal na pewno pomyślane jako gest przyjaźni i solidarności wobec towarzyszy broni, spotkało się z mieszanym przyjęciem, dobrze ilustrującym atmosferę braku zaufania panującą w armii macedońskiej co najmniej od czasów incydentu nad Hyfasis. Żołnierze niechętnie przedstawiali zaświadczenia, podejrzewając, że królem kierowała po prostu chęć zdobycia listy osób żyjących ponad stan. Aleksander zrezygnował więc z układania listy dłużników i wówczas u skarbnika zjawiała się masa rozrzutników, których wierzycielom przekazano według różnych relacji od 9870 do 20 000 talentów. Oczywiście wielu żołnierzom żołd i udział w łupach nie wystarczały na wszystkie wydatki, wliczając w to hazard i inne przyjemności życia, ale można wątpić, czy Macedończycy byli rzeczywiście zadłużeni na gigantyczną sumę 20 000 talentów, odpowiadającą trzyletniemu żołdowi dla 100 000 armii. Przy braku efektywnej kontroli zgłaszanych przez żołnierzy oświadczeń, popieranym słowami przedstawianych skarbnikom osób podających się za wierzycieli, musiało dochodzić do licznych nadużyć i wyludzeń. O jednym z nich, popełnionym przez niejakiego Atarriasa, pisze Plutarch. Wykrycie oszustwa dało Aleksandrowi okazję do zademonstrowania łaskawości także wobec pokrytego bliznami weterana, któremu darowano winę³².

³² Arr., *An.*, 7.5.1–3; Diod., 17.109.2; Curt., 10.2.9–11; Plu., *Alex.*, 70.3–6; Plu., *mor.*, 339b–c; Just., 12.11. Bosworth 1988, s. 158; Hamilton 1999, s. 195–196; Nawotka 2003, s. 125.

Po powrocie z Indii pogłębił się proces orientalizacji dworu Aleksandra, odczytywany przez współczesnych jako wyraz rozwinięcia się zamilowania króla do nadmiernego luksusu. Żyjący w tej epoce historyk Efiippos z Olintu pisze, że Aleksander załatwiał wówczas sprawy urzędowe, zasiadając na złotym tronie ustawionym w perskim formalnym ogrodzie (*paradeisos*). Zapewne dla hetajrów przeznaczone były wspomniane przez Efiipposa sofy o srebrnych nogach. Podczas uczt król był ubrany w purpurowe szaty, specjalny rodzaj obuwia i rogi Amona. Obyczajem perskim podróżował rydwanem, przywdziewał perskie szaty, używał insygniów Wielkiego Króla – berła, luku i włóczni. Obserwatorom greckim te paraferalia kojarzyły się z szatami i atrybutami bóstw: Amona, Artemidy, Hermesa. Do tego dochodziło przywdziewanie lwiej skóry na wzór swego przodka – Heraklesa. W jego komnatach unosił się zapach palonej mirry i innych wonnych substancji³³.

Dwór królewski nie był jedyną orientalizującą się instytucją. Prawdziwa rewolucja nastąpiła w wojsku i to zaczynając od jego najbardziej elitarnych formacji. Jazda hetajrów, tradycyjna ostoja arystokracji macedońskiej, poniosła poważne straty podczas marszu przez Mekran. Teraz wyrównały je zaciągi wśród elity ludów irańskich, wśród której znalazł się brat Roksane Itanes i synowie satrapów Artabazosa, Mazajosa, Fratafarnesa. Zaciągi były dość duże, skoro liczebność hetajrów wzrosła na tyle, że utworzono ich piątą hipparchię (po uprzedniej redukcji z 8 do 4), na której czele stanął Baktryjczyk Hystaspes. Wielu Macedończyków przeżyło wówczas wstrząs, trafnie porównany przez R. Lane Foxa z tym, jakiego by doświadczyła elita wiktoriańskiej Anglii, gdyby szeregi grenadierów gwardii otwarto dla indyjskich sepojów. Złe wieści nadeszły też dla macedońskich piechurów. Do Suzy dotarło w tym samym mniej więcej czasie 30 000 młodych Irańczyków zmobilizowanych w 327 r. i przez 3 lata szkolonych w posługiwaniu się bronią na wzór macedoński. Rozbili oni obóz pod miastem, demonstrując macedońską broń i dyscyplinę. Aleksander przyjął ich łaskawie, co gorsza – nazywając tych żołnierzy epigonami, czyli następcami – oczywiście dotychczasowej falangi – a nawet użył złowróżbnego określenia ich jako przeciwwagi dla swych macedoń-

³³ Ephiippos, ap. Ath., 12.53.

skich weteranów. Zapewne na tym etapie była to bardziej demonstracja jakichś przyszłych planów niż rzeczywistość militarna, bo o roli odegranej przez tych epigonów kiedykolwiek na polu bitwy nic nie wiadomo. Takie przemiany w wojsku dotknęły jednak do żywego żołnierzy macedońskich, urażonych w swej dumie, i jeśli stworzeniu nowej formacji przyświecał plan polityczny zdyscyplinowania Macedończyków przez ukazanie im mogącej ich zastąpić alternatywy, to zawiódł on kompletnie. Na razie weterani macedońscy nazywali pogardliwie żołnierzy młodej irańskiej falangi tancerzami, ale wkrótce nagromadzone negatywne emocje miały wybuchnąć³⁴.

4. BUNT W OPIS

W końcu wiosny 324 r. Aleksander wraz z hypaspistami i częścią hejtajrów popłynął w dół Pasitigrisu do Zatoki Perskiej, a dalej do ujścia Tygrysu, którym pożeglował w górę, aż do miasta Opis, położonego na północ od Babilonu. Tam spotkał się z resztą armii, przyprowadzoną przez Hefajstiona. Podczas podróży w górę Tygrysu Macedończycy napotkali na rzece urządzenia wodne zbudowane w czasach panowania perskiego. Były to najprawdopodobniej elementy systemu irygacyjnego zinterpretowane wówczas jako przeszkody w żegludze założone celowo dla utrudnienia napaści od strony morza. Chcąc umożliwić swobodę poruszania się po rzece, Aleksander polecił je usunąć³⁵.

Miało to zapewne związek z rodzącymi się wówczas planami podboju Arabii, do czego za niezbędną uważano możliwość swobodnego przepływu floty przez wielkie rzeki Mezopotamii. Można przypuszczać, że inspiracji do tych nowych planów wojennych dostarczały Aleksandrowi perskie napisy i reliefy w Suzie i Persepolis przedstawiające Arabię wśród krajów podległych władzy Achemenidów. Arabia nie stanowiła nigdy satrapii, lecz część jej ziem uznawała zwierzchnictwo perskie, będąc krajem wasalnym Imperium Acheme-

nidów. Choć ta zależność ustała zapewne w końcu V w., to sztuka monumentalna ciągle wyrażała stan idealny potęgi perskiej w jej maksymalnym zasięgu terytorialnym. Następca Achemenidów mógł więc postrzegać w podboju tej krainy akt dopasowania rzeczywistości politycznej do ideologii imperialnej³⁶. Z drugiej strony, podróż morską Nearcha przyniosła ponowne „odkrycie” Półwyspu Arabskiego, o którego istnieniu wiedział, co prawda, Skylaks 200 lat wcześniej, ale nie ma śladów po tym, by pamięć o jego podróży była ciągle żywa w latach 325–323. W jakimś momencie, niedającym się dokładnie datować, jeszcze przed powrotem Nearcha, Aleksander wysłał ekspedycję badawczą z Egiptu z zadaniem stwierdzenia, czy możliwe jest opłynięcie Półwyspu Arabskiego. Przedsięwzięcie nie zakończyło się wówczas powodzeniem. Już po uzyskaniu informacji od Nearcha, a więc zimą 325/324, król ponowił to polecenie. Ta druga ekspedycja, wykorzystująca wiatry monsunowe, wyruszyła z Heroonpolis w Egipcie najpóźniej na początku lata 324 r. zmierzając drogą morską do Suzy. Żeglarze dotarli do portu Qana w południowej Arabii, ale ponownie zawrócili przestraszeni opowieściami o niemożności kontynuowania podróży wzdłuż bezwodnych wybrzeży. Takie podkoloryzowane wiadomości przekazywali im miejscowi kupcy zazdrośni o swój monopol w handlu przyprawami i wonnościami, skutecznie powstrzymując Europejczyków przed zdobyciem wiedzy o rzeczywistej wielkości i warunkach naturalnych Półwyspu Arabskiego³⁷. Kolejne kroki na drodze do podboju Arabii miały zostać poczynione dopiero wiosną 323 r.

Tymczasem w połowie lata 324 r. armia macedońska dotarła do Opis. Tam, zwoławszy zgromadzenie żołnierzy macedońskich, król oświadczył, że odprawia do domu żołnierzy niezdatnych do dalszej służby z powodu wieku lub kalectwa, a zwolnionym wypłaci odprawę tak hojną, że będzie przedmiotem powszechnej zazdrości. Zamiarem Aleksandra było zaspokojenie w ten sposób oczekiwań weteranów macedońskich od dawna narzających o powrocie do ojczyzny, jednak w sytuacji narastających napięć między wojskiem a wodzem naczelnym za-

³⁴ Arr., *An.*, 7.6; Diod., 17.108.1–2; Plu., *Alex.*, 71.1–3, 71.6. Lane Fox 1973, s. 422–423; Hamilton 1973, s. 134–135; 1999, s. 128–129; Green 1978, s. 399–400.

³⁵ Arr., *An.*, 7.7; Str., 16.1.9.

³⁶ Högemann 1985, s. 12–17, 124; Badian 1998, s. 220.

³⁷ Thphr., *HP*, 9.4.1–9; Arr., *Ind.*, 32.7, 43.9; Str., 16.3.2, 16.3.4, 16.4.4; Plin., *Nat.*, 6.98. Högemann 1985, s. 73–87.

miast wdzięczności ze strony żołnierzy ta oferta wywołała wybuch żalu i pretensji. Żołnierzy, żyjących ciągle w świecie macedońskiej prostoty obyczajów, bezpośrednio i pogardy dla obcych, razila orientalizacja dworu Aleksandra i dopuszczanie irańskich wojowników i arystokratów do pozycji władzy i przywilejów, które powinny były być zastrzeżone dla zdobywców. Po słowach króla wybuchła więc wrzawa, urażeni żołnierze zażądali zwolnienia wszystkich z dalszej służby, a ktoś nawet kpiąco zaproponował Aleksandrowi prowadzenie dalszej wojny ze swym ojcem, czyli Amonem. Aleksander zareagował wybuchem gniewu, rozkazując hypaspistom aresztować 13 najbardziej aktywnych oponentów i natychmiast ich stracić. Podziało to trzeźwiąco na resztę wojska i w ciszy, która wówczas zapadła, król mógł wygłosić do żołnierzy mowę³⁸. Jej kształt znany nam obecnie jest popisem retorycznym Arriana i Kurejusza Rufusa, lecz faktu i jej wygłoszenia, i zawarcia w niej zasadniczych tez znanych z dzieł tych autorów, a dobrze osadzonych w kontekście kulturowym ostatniej ćwierci IV w., nowożytna nauka nie podaje w wątpliwość. Odpowiadając nie wprost na kpiny z jego boskiego ojca Amona, Aleksander zaczął od wyliczenia zasług swego ojca ziemskiego Filipa II w podniesieniu poziomu cywilizacyjnego Macedonii i uczynienia jej największą potęgą na Balkanach. Następnie wymienił swoje dokonania militarne, pokazując, jakie kraje i skarby stały się własnością Macedończyków. Skarżącym się na poniesione trudy i otrzymane rany przypomniał obrażenia, jakie on sam odniósł. Wypominał też żołnierzom wyświadczone im dobrodziejstwa, w tym uregulowanie długów narosłych w związku z ich utracęjuszostwem. Na zakończenie odprawił ich wszystkich, deklarując samemu przejście pod opiekę podbitych barbarzyńców, a to, jak mało co, stanowiłoby niemożliwą do starcia plamę na honorze wojskowym Macedończyków, porzucających swego króla w obcym kraju³⁹.

Po wygłoszeniu przemówienia Aleksander odszedł do swej kwatery, przez 2 dni nie pokazując się nikomu. Trzeciego dnia dokonał osten-

³⁸ Arr., *An.*, 7.8; Diod., 17.109.2; Curt., 10.2.8, 10.2.12–14, 10.2.30; Plu., *Alex.*, 71.2–3; Just., 12.11.

³⁹ Arr., *An.*, 7.9–10; Curt., 10.2.15–29; por. Plu., *mor.*, 327a–b na temat poniesionych ran. O autentyczności mów w Opis zob.: Tam 1948, II, s. 290–296; Hammond 1996, s. 248–249; Nagle 1996. Zob. też: Errington 1990, s. 107–112.

tacyjnego rozdzielenia stanowisk dowódczych między Persów, z których część obdarzył dodatkowo godnością dworską „krewnych królewskich”. Co gorsza, oddziały irańskie otrzymały zaszczytne nazwy dotąd noszone przez wojska macedońskie. Wszystko to należało do arsenału wojny psychologicznej toczonej przez Aleksandra ze zbuntowanymi żołnierzami. W Opis, inaczej niż nad Hyfasis, Macedończycy doszli do wniosku, że król może rzeczywiście poradzić sobie bez nich, opierając się na najemnikach i oddziałach irańskich. Trzeciego dnia kwatery główna była już obleżona przez tłumy żołnierzy proszących o wybaczenie i obiecujących wydać podlegaczy. Aleksander uległ prośbom, a gdy Kallines, jeden z weteranów jazdy hetajrów, wspominał o przykrości, jaką sprawia Macedończykom wyróżnianie przez władzę Persów tytułem krewnych, ten natychmiast nadał tę samą godność wszystkim żołnierzom. Wojsko z nieskrywaną radością wróciło do obozu i na tym bunt się skończył⁴⁰. O takich zbiorowych wystąpieniach żołnierzy, jak nad Hyfasis czy w Opis, nie słyszymy ani w czasach Filipa II, ani oczywiście wcześniej. Do ich zaistnienia przyczyniły się zarówno, za każdym razem inne, specyficzne okoliczności, jak i wcześniejsze wciąganie przez Aleksandra zwoływanego *ad hoc* zgromadzenia wojska do prowadzenia rozgrywek wewnątrz macedońskiej elity władzy, tak jak odbyło się to podczas sprawy Filotasa czy usprawiedliwienia morderstwa Klejtosa. Dawaly one żołnierzom poczucie siły i możliwości współdecydowania o sprawach państwa, które normalnie należały do króla i ewentualnie jego arystokratycznych doradców. Aleksander, dzięki swej wyjątkowej charyzmie i talentom politycznym, niemal zawsze był w stanie zapanować nad tłumem, w jaki zamieniało się w takich sytuacjach wojsko. Jednak nabyty podczas jego panowania zwyczaj uczestniczenia żołnierzy w decyzjach politycznych miał ogromnie zaważyć na dziejach epoki diadochów, gdy nie było w stanie zastąpić autorytetu ostatniego wielkiego Argeady⁴¹.

Pojednania dopełnił wielki bankiet na 9000 osób. Wśród zaproszonych byli, posadzeni najbliżej króla, Macedończycy, a dalej Persowie

⁴⁰ Arr., *An.*, 7.11.1–8; Diod., 17.108.3; Curt., 10.3.1–10.4.3; Plu., *Alex.*, 71.4–8; Just., 12.12.

⁴¹ Errington 1978, s. 110–113; Anson 1991; McKechnie 1999, s. 56.

i przedstawiciele innych ludów imperium. Ucztę poprzedziły ofiary składane przez kapłanów greckich i magów irańskich, wygłoszono też modlitwę „za zgodę i jedność państwa Macedończyków i Persów”. Ta fraza z dzieła Arriana wskazuje prawdopodobnie na intencję Aleksandra budowy kosmopolitycznego imperium, przy zachowaniu jednak uprzywilejowanej odrębności Macedończyków, wcześniej uznanych za krewnych królewskich, a teraz siedzących najbliżej monarchy⁴². Pojednanie nie powstrzymało planowanego zwolnienia weteranów: 10 000 piechurów i 1500 kawalerzystów. Nie znaczy to, aby w armii macedońskiej rzeczywiście było aż tylu niezdatnych do walki. Plutarch podaje przykład jednego ujawnionego symulanta, który skorzystał z okazji, aby rozstać się ze służbą wojskową; przypadków nieujawnionych musiało być o wiele więcej. Aleksander zadbał, aby wysłużeni żołnierze rzeczywiście dobrze wspominali rozstanie z obozem: wypłacił im żołd na drogę powrotną i dodał każdemu odprawę wysokości 1 talenta (odpowiednik 20 lat żołdu), poradził im też pozostawienie azjatyckich konkubin i dzieci zrodzonych ze związków z nimi, obiecując wychować je po macedońsku na swój koszt. W ten sposób król mógł liczyć na zaskarbiecie sobie wdzięczności weteranów, których azjatyckich partnerek życiowych i ich dzieci nie zaakceptowano by w konserwatywnej Macedonii, a zarazem zyskiwał w perspektywie kilku-kilkunastu lat rzeszę podobno aż 10 000 żołnierzy, których jedyną ojczyzną byłby obóz wojskowy, a punktem odniesienia wyłącznie ich wódz. Dając dodatkowy wyraz szacunku dla żołnierzy macedońskich, Aleksander zdecydował, że żołd będzie również wypłacany sierotom po poległych żołnierzach. Na mocy pisma wysłanego do Antypatra weterani mieli mieć zagwarantowane honorowe przyjęcie w kraju, w tym prawo do zasiadania na najlepszych miejscach w teatrach, co było zwyczajową formą wyróżniania osób szczególnie zasłużonych dla państwa. W drodze do ojczyzny ich poczucie bezpieczeństwa zwiększało wyznaczenie na komendanta kolumny marszowej najlepszego i najbardziej poważanego, także za tradycjonalistyczne poglądy, wśród Macedończyków wodza – Kraterosa⁴³.

⁴² Arr., *An.*, 7.11.9. Badian 1958a, s. 429–439; Bosworth 1988, s. 160–161.

⁴³ Arr., *An.*, 7.12.1–3; Diod., 17.110.3, 18.4.1; Curt., 10.4; Plu., *Alex.*, 41.9–10, 71.8–9; Plu., *mor.*, 181a, 339c–d; Just., 12.12.

Jego zadaniem było nie tylko doprowadzenie weteranów do Macedonii, ale – przede wszystkim – zastąpienie niewygodnego już i skłóconego z kobietami z domu panującego Antypatra na stanowisku namiestnika królewskiego na Bałkanach. Antypater miał zdać władzę Kraterosowi, a sam przybyć na dwór Aleksandra, prowadząc świeże zaciągi macedońskie, które uzupełniłyby stan armii osłabionej na skutek odprawienia wysłużonych żołnierzy. Kolumna weteranów posuwała się na tyle niespiesznie, że wieści o śmierci Aleksandra latem 323 r. zastały ją w Cylicji. Przebywając tam, Krateros nadzorował przygotowania do planowanych kampanii w rejonie Morza Śródziemnego⁴⁴. Był też zaufanym przedstawicielem króla w tej części świata i w tym charakterze utrzymywał kontakty z Grecją i Macedonią. Z polecenia władcy skontaktował się z ateńskim politykiem i wodzem Fokionem – osobą cieszącą się wyjątkowym szacunkiem króla, czego dowodzi choćby to, że gdy po Gaugameli zmienił się fundamentalnie styl sprawowania władzy, jedynie w listach do niego i Antypatra Aleksander zachował konwencjonalne greckie pozdrowienia stosowane w korespondencji. W jakiejś, nieokreślonej w źródłach, chwili Aleksander zaoferował Fokionowi dar 100 talentów. Choć nie była to łapówka, a wyraz szczerobliwości i przyjaźni, to czuły na punkcie własnej niezależności i ostentacyjnie demonstrowanego ubóstwa polityk ateński odmówił. Teraz Krateros przedstawił mu nową ofertę – dochodów z jednego z miast w Azji Mniejszej, których nie objęło dobrodziejstwo przywrócenia wolności w 334 r., a więc zgodnie z prawami epoki należących do króla. Oczywiście i ta oferta spotkała się z odmową i Aleksandrowi pozostała tylko konstatacja, że nie może uważać za przyjaciół ludzi, którzy nie od niego nie chcą. O nic jego propozycje darów, zwłaszcza ta dotycząca objęcia dochodów z miasta małoazjatyckiego, mieszcza się w sposobie funkcjonowania monarchii achemenijskiej, w której król wyróżniał bogatymi prezentami możnych ze swego otoczenia. Odmienne niż w Grecji, gdzie prezenty wręczali sobie równi, ugruntowując za ich pomocą zrytualizowaną przyjaźń, w Persji obdarowany nie miał możliwości nieprzyjęcia daru. Zarówno oferta dochodów z miasta, jak i re-

⁴⁴ Arr., *An.*, 7.12.4–7; Diod., 18.4.1, 18.12.1. Bosworth 1988, s. 161; 1988a, s. 209–210; 2002, s. 31; Blackwell 1999, s. 155–157.

akcja na odmowę Fokiona ukazują Aleksandra rozumującego i działającego jak następcę Achemenidów, nieprzykładającego zaś wagi do pozyskiwania członków elit greckich w sposób uznawany przez nich za naturalny i łatwy do zaakceptowania. Umiejętność budowania przez niestrudzone osobiste zabiegi łańcucha powiązań z ważnymi postaciami Grecji była jednym ze źródeł siły Filipa II, jego syn natomiast nie uważał tego za ważne, przyczyniając się pośrednio do kryzysu wpływów Macedonii w Grecji po swojej śmierci⁴⁵.

Antypater, wezwany przed oblicze Aleksandra, nigdy się nie stawił, nie przyprowadził też ani nie posłał świeżych rekrutów, których oczekiwał król po odprawieniu weteranów. Wysłał on do władcy swego najstarszego syna, Kassandra, którego obecność na dworze w Babilonie poświadczona jest późną wiosną 323 r. Zachowana w dziele Justyna tradycja, dość powszechnie akceptowana w literaturze przedmiotu, każe Antypatrowi obawiać się o swe życie wobec losu tych osób, które Aleksander uznawał za niebezpiecznych rywali, jak choćby należącego do tego samego co on pokolenia Parmeniona. Justyn umieszcza tę informację jako wytłumaczenie udziału Antypatra w otruciu króla. Ponieważ jednak Aleksander zmarł z przyczyn naturalnych (rozdz. VIII.1), to i cała opowieść o poczuciu zagrożenia Antypatra staje się mniej wiarygodna. Nie można w ogóle mówić o wrogości między królem a jego zastępcą na Balkanach, skoro Aleksander nie przedstawiał uważać za jednego z najbardziej zaufanych ludzi młodszego syna Antypatra, Jolaosa, piastującego godność podczaszego, a więc dworzanina odpowiedzialnego za to, co jest podawane władcy do picia. Kassander zjawiał się w Babilonie późną wiosną 323 r., a to oznacza, że musiał opuścić Pellę parę miesięcy wcześniej, a więc już po otrzymaniu przez Antypatra listu z wezwaniem przed oblicze monarchy. Gdyby Antypater rzeczywiście był przekonany o wrogim nastawieniu Aleksandra do niego, a co za tym idzie – też do jego rodziny, jest mało prawdopodobne, aby oddawał w ręce króla swoich 2 synów. Misja Kassandra miała więc zapewne służyć wyjaśnieniu nieporozumień między Aleksandrem a Antypatrem i negocjacom związanym z utrzymaniem się regenta w Pelli, być może na nieco zmie-

⁴⁵ Plu., *Phoc.*, 17–18; Acl., *III*, 1.25; Nawotka 2005.

nionych warunkach. Jeśli można wierzyć przekazany przez Plutarcha anegdotom, wychowany w tradycjonalistycznym środowisku macedońskim Kassander nie okazał się dobrym dyplomatą, wyśmiewając wschodnich dworzan oddających cześć władcy w ceremoniale *proskynesis*. Został za to niezwłocznie ukarany przez Aleksandra, który złapał go za włosy i tłukł jego głową o ścianę. Nic dziwnego, że po takim wstępie prawdziwe negocjacje też się nie układały. Kassandrowi, próbującemu tłumaczyć ojca z zarzutów stawianych mu przez jakichś posłów, Aleksander zarzucił z kolei posługiwanie się sofizmatami aristotelejskimi zamiast poważną argumentacją⁴⁶.

5. GRECJA W 324 ROKU: WYGNAŃCY I NOWY BÓG

Jeszcze w marcu 324 r. Aleksander wysłał do Grecji posła, imieniem Nikanor, z listem odczytanym na jego polecenie przez herolda na ogólnogreckim zgromadzeniu towarzyszącym igrzyskom olimpijskim, których kulminacja przypadła najprawdopodobniej na 4 sierpnia tego roku. Jego tekst, zapewne przejęty przez Diodora od współczesnego tym wydarzeniom historyka Hieronima z Kardii, brzmiał następująco: „Król Aleksander do wygnańców z greckich poleis. Nie my jesteście winni waszego wygnania, ale my będziemy przyczyną powrotu do ojczyzny każdego z was, oprócz obciążonych klątwą. Napisaliśmy o tym wszystkim do Antypatra, aby zmusił do przyjęcia wygnańców te poleis, które będą się opierały”⁴⁷. Wśród tłumów zebranych w Olimpii znajdowało się podobno ponad 20 000 wygnańców, zebranych tam nieprzypadkowo, gdyż wiadomości o liście Aleksandra krążyły po Grecji co najmniej od początku lata 324 r. Wypędzenie z ojczyzny było karą często stosowaną w świecie polis za szczególnie ciężkie przestępstwa kryminalne (ale los takich wygnańców nie interesował Aleksan-

⁴⁶ Plu., *Alex.*, 74; Plu., *mor.*, 180f; Just., 12.14; Ps.-Callisth., 3.31. Griffith 1965; Baynham 1994, s. 343–344; Hamilton 1999, s. 205–207; Blackwell 1999, s. 156–158.

⁴⁷ Diod., 18.8.4. Sealey 1960; Bosworth 1988, s. 220–221; Blackwell 1999, s. 14, 145.

dra) oraz nakładaną na przeciwników politycznych, zwłaszcza jeśli stanowili zagrożenie dla panującego ustroju. W gospodarce opartej w przeważającej mierze na rolnictwie i w systemie prawnym ograniczającym prawo do posiadania ziemi wyłącznie do obywateli danej polis stałe przebywanie poza ojczyzną oznaczało nader często marginalizację ekonomiczną, poza oczywiście koniecznością doświadczenia zwykłych problemów emocjonalnych związanych z przymusowym pobytym poza krajem. Dlatego dla większości wygnańców perspektywa powrotu do ojczyzny stanowiła priorytet życiowy, dla polis mających ich przyjąć oznaczała natomiast wielkie problemy ekonomiczne, prawne i polityczne. Wśród wygnańców było wiele „niespokojnych duchów”, przez lata zarabiających na życie służbą w wojskach najemnych, a po ich rozpuszczeniu przez satrapów na rozkaz Aleksandra – często bezrobotnych i zdesperowanych⁴⁸.

Karta Związku Korynckiego, zaprzysiężona w 336 r. przez Aleksandra, wprost zabraniała wprowadzania wygnańców do państw, które musieli opuścić, i przeprowadzania redystrybucji ziemi z konieczności towarzyszącej ich powrotowi. Apologeci Aleksandra próbują znaleźć usprawiedliwienie dla jego kroku, wskazując na wyłączenie morderców i ludzi objętych klątwą z grona beneficjentów jego decyzji, co miałoby uszanować poczucie sprawiedliwości Greków. Próbuje się też dowiedzieć, że list Aleksandra nie naruszał litery karty Związku Korynckiego, bo nie był skierowany do jego państw członkowskich i stanowił w istocie rzeczy zaproszenie do negocjacji⁴⁹. Taka argumentacja daje się może obronić na gruncie teoretycznie wyrozumowanego legalizmu; stoi ona jednak w sprzeczności ze źródłami. Cytowany tu *passus* z listu Aleksandra zawiera otwartą groźbę użycia siły przeciw państwom greckim niezgadającym się przyjąć wygnańców, a to trudno uznać za zaproszenie do negocjacji. Nastąpiło więc jaskrawe naruszenie karty Związku Korynckiego, który ewidentnie przestał mieć jakiegokolwiek znaczenie dla swego macedońskiego hegemonu. Po dokonaniu podboju imperium perskiego i przejęciu tronu Achemenidów

⁴⁸ Diod., 17.109.1; Curt., 10.4.8; Just., 13.5. Bosworth 1988, s. 224. Wygnanie w Grecji: Seibert 1979.

⁴⁹ Odpowiednio: O’Neil 2000, s. 425, 430 oraz Hammond 1996, s. 256–257.

Aleksander zaprzestał postrzegania drogiego Grekom partykularyzmu polis jako wartości godnej poszanowania, co czynił z dużym powodzeniem w pierwszych latach panowania. List w sprawie wygnańców, ingerujący arbitralnie w prawa polis, jest wyrazem dążenia Aleksandra do globalnego rozwiązywania problemu przez narzucenie swej woli państwom greckim, traktowanym teraz w rzeczywistości, choć może nieprawnie, jako poddani króla⁵⁰.

Problem wygnańców nie dotknął wszystkich polis w tym samym stopniu. Niewątpliwie ich większość podporządkowała się woli Aleksandra. Dzięki odnalezionej w Delfach inskrypcji znamy szczegółowe zasady regulujące sprawę powrotu wygnańców do Tegei na Peloponezie. Powracającym zagwarantowano zwrot nieruchomości w naturze, wypłacając z kasy państwowej odszkodowanie osobom, które w międzyczasie weszły w posiadanie ich domów. Osobne uregulowania dotyczyły zobowiązań finansowych wobec wygnańców, a także praw majątkowych ich żon i córek, zarówno towarzyszących mężczyznom w banicji, jak i pozostającym w Tegei. Paradoksalnie, wśród wygnańców objętych dobrodziejstwem tego prawa byli też wrogowie Macedonii, którzy w 331 r. przeciągnęli Tegeę na stronę Agisa III i zostali za to po bitwie pod Megalopolis zmuszeni do opuszczenia ojczyzny⁵¹. Szczególnie boleśnie perspektywę powrotu wygnańców odczuwali Etołowic i Ateńczycy. Ci pierwsi zniszczyli w 330 r. miasto Oiniadai w Akarnanii, wypędzając jego mieszkańców, którzy mieli się teraz znaleźć wśród beneficjentów decyzji Aleksandra. Sytuacja Aten była jeszcze gorsza, gdyż w 365 r. wódz ateński Timotheos, przegnavszy z Samos garnizon perski, przyłączył tę wyspę do państwa ateńskiego. Nie wiemy, czy wszystkich, ale na pewno wielu Samijczyków, a zwłaszcza wrogów Aten i po prostu ludzi bogatych wygnano, osadzając na ich ziemiach ateńskich kleruchów. Niedawno znaleziona inskrypcja, zawierająca listę członków bule tej ateńskiej kleruchii, pozwala z dużą precyzją oszacować, że w 324 r. na Samos przebywało ok. 12 000 obywateli ateńskich, gdy ok. 21 000 mieszkało w Attyce. Utrzymanie *status*

⁵⁰ Wilcken 1967, s. 214–215; Goukowsky 1975, s. 303; Bosworth 1988, s. 220–221; Errington 1990, s. 95–96; Carlier 1995, s. 163; Blackwell 1999, s. 146–147.

⁵¹ *Syll.*³ 306. Heisserer 1980, s. 205–229.

quo na Samos było więc dla polis ateńskiej . prawą o fundamentalnym znaczeniu⁵².

Aleksander był nie tylko świadomy tych okoliczności, ale wręcz decyzję o powrocie wygnańców w dużej mierze podjął właśnie ze względu na interes Samiejczyków. Pewna ich liczba służyła w jego wojskach najemnych, a wszyscy, zwłaszcza ci, którym pozwoliło się osiedlić na swym terenie małoazjatyckie lasos, znaleźli potężnego protektora w osobie nadzorca królewskiej zbrojowni Gorgosa z lasos, parę lat po tych wydarzeniach uczęzonego zachowaną do dziś inskrypcją honoryfikacyjną na Samos. Działając w interesie wygnanych Samiejczyków, podburzał on Aleksandra przeciw Atenom. Ofiarował królowi, nazwanemu przy tej okazji publicznie synem Amona, złoty wieniec i obiecywał dostarczyć mu 10 000 kompletów uzbrojenia hoplickiego, gdy ten będzie oblegał Ateny. Ostatecznie decyzja o powrocie wygnańców została ogłoszona w obozie macedońskim, zapewne w marcu 324 r., przed wyjazdem Nikanora do Grecji⁵³. Najpóźniej w tym okresie niestrudzony Gorgos uzyskał też dla swej ojczyzny prawo do „małego morza” – zapewne tak określanej w inskrypcji ku jego czci zatoki, obfitującej w ryby i owoce morza. Uczyli to wybijane w latach 324–323 monety lasos ozdobione wizerunkami zwierząt morskich⁵⁴.

Wiadomość o decyzji w sprawie wygnańców dotarła do Grecji przed końcem roku ateńskiego, czyli przed lipcem 324 r. Wygnańcy samiejscy zaczęli na własną rękę wracać do ojczyzny, wszczynając walkę z ateńskimi kleruchami. Groza sytuacji spowodowała, że do Olimpii wysłano poselstwo z Demostenesem na czele, aby na drodze dyplomatycznej uzyskać wyłączenie Samos z klauzul decyzji o powrocie wygnańców. Uzyskał on tylko odroczenie wdrożenia tej decyzji na czas potrzebny na przybycie przed oblicze Aleksandra poselstwa z Aten. Jednocześnie jednak Ateny podjęły przygotowania do wojny

w obronie swych najżywoźniejszych interesów. Sprawne egzekwowanie dochodów państwa przez Likurga, kierującego finansami Aten po Cheronei, zapełniło skarbiec. Rozbudowane fortyfikacje, silna flota i zreformowana efebja, szkoląca co roku 1000 młodych ludzi w sztuce walki, sprawiała, że Ateny stały się ponownie mocarstwem, choć, niestety, tylko na skalę polis. Wybrany strategiem zdolny wódz Leosthenes podjął potajemnie rozmowy z Etolami na temat sojuszu przeciw Macedonii, a sam za otrzymane z kasy państwa 50 talentów zaczął, początkowo nie działając oficjalnie w imieniu Aten, zaciągać najemników gromadzących się w międzynarodowym punkcie rekrutacyjnym na przylądku Tajnaros na Peloponezie. Misja dyplomatyczna na dwór Aleksandra mogła tylko odwlec wybuch wojny, gdyby król okazał się nieugięty⁵⁵.

Postawa Aten i Związku Etolskiego pokazuje, jak duże ryzyko wojny i zburzenia macedońskiego ładu, zaprowadzonego na Bałkanach jeszcze przez Filipa II, wiązało się z decyzją o powrocie wygnańców. Niemniej Aleksander zdecydował się podjąć to ryzyko i nawet najsukcesywniejszy lobbying ze strony Gorgosa nie był jedyną tego przyczyną. Niektórzy nowożytni badacze przypuszczają, że Aleksander szukał sławy dobroczyńcy pokrzywdzonych wygnaniem i chciał usunąć to uciążliwe zjawisko społeczne Grecji. Jednocześnie miał w ten sposób zostać rozwiązany problem bezrobotnych najemników, często uciekających się do rabunku, aby zdobyć utrzymanie⁵⁶. Poza oczywistym w tym, jak i w wielu innych przedsięwzięciach, dążeniem do sławy nie widać jednak w efektach postanowienia o powrocie wygnańców realizacji tak nakreślonych celów. Diodor wymienia jako przyczynę decyzji Aleksandra chęć uzyskania spośród wracających wygnańców stronników we wszystkich państwach greckich. Tak istotnie miało się stać, ale za cenę zrażenia do Macedonii wielu jej dotychczasowych stronników, którzy musieli podzielić się z powracającymi częścią władzy i pokryć koszt przy-

⁵² Omiadał: Plu., *Alex.*, 49.14–15; Diod., 18.8.6–7; Blackwell 1999, s. 114–115. Kleruchia na Samos: Shipley 1987, s. 12–15, 141; Hallof, Habicht 1995 (= *SEG* 45.1162); Habicht 1996; Debord 1999, s. 292–294.

⁵³ *Syll.*³ 312; Ephippus, ap. Ath., 12.53; Just., 13.5. Wilcken 1967, s. 214; Heisserer 1980, s. 182–193; Bosworth 1988, s. 221.

⁵⁴ *Syll.*³ 307. Heisserer 1980, s. 171–179; Delrieux 1999.

⁵⁵ Din., 1.81–82, 103; Hyp., *Dem.*, 19; Diod., 17.111.1–3, 17.113.3, 18.9.1–3. Habicht 1957, s. 156–169 (nr 1–2); Heisserer 1980, s. 189–190; Bosworth 1988, s. 224–227; Habicht 1999, s. 31–35; Faraguna 2003, s. 126–130.

⁵⁶ Wilcken 1967, s. 214; Hammond 1996, s. 256–257; Worthington 2004, s. 177–178.



53. Siedząca postać męska na niewielkim fresku ze ściany zachodniej zimowego *triclinium* w Domu Wettiuszów w Pompejach identyfikowana jest jako Zeus lub Aleksander. Jeśli druga interpretacja fresku jest trafna, to ten wizerunek Aleksandra może być znacznie pomniejszoną kopią któregoś z portretów pędzla Apellesa. Malarz ten chętnie przedstawiał Aleksandra z piorunem – atrybutem Zeusa – wskazując na ponadludzką wielkość Macedończyka

wracania dawnym wygnańcom ich majątku, co można najlepiej zaobserwować na przykładzie Tegei. Aleksander narzucał swą wolę też Antypatrowi, na którego spadłoby ostatecznie odium za niepowodzenie operacji przywracania wygnańcom ojczyzny, a to niepowodzenie wydaje się pewne wobec determinacji Aten i Etolii. Możliwe, że osłabienie pozycji regenta Macedonii było jednym z celów całej operacji. W 324 r. Antypater był ostatnim znaczącym dostojnikiem macedońskim, który zawdzięczał swą pozycję pochodzeniu i związkom z Filipem II, a nie lasce Aleksandra. Aleksander żył zbyt krótko, by ujrzeć rozwój sprawy wygnańców. Poza nim nie było chyba wielu ludzi w macedońskiej elicie władzy przekonanych o celowości pełnego wdrażania tej decyzji króla. W każdym razie dostojnicy zgromadzeni w Babilonie wysłali po śmierci Aleksandra do państw greckich list obiecujący przywrócić stosunki zaprowadzone przez Filipa II. Było już jednak zbyt późno do powstrzymania wojny w Grecji, wynikłej w dużej mierze z destabilizacji zapoczątkowanej decyzją w sprawie wygnańców⁵⁷.

Jednocześnie z kwestią wygnańców w Grecji toczyła się debata na temat czci boskiej dla Aleksandra. Inaczej niż w poprzedniej sprawie, nie mamy poświęconej temu zagadnieniu ciągłej narracji w żadnym głównym źródle, a tylko oderwane wzmianki u mówców ateńskich i różnej wartości anegdoty rozproszone w dziełach późniejszych autorów. Nie może budzić wątpliwości, że w ateńskim, a także spartańskim, zgromadzeniu dyskutowano o uznaniu Aleksandra bogiem. Według świadectwa mówców, Ateńczycy w głosowaniu zdecydowali o przyznaniu mu zaszczytów boskich. Stosowny wniosek, za który zresztą został później ukarany wysoką grzywną, postawił Demades, od dawna utrzymujący bliskie kontakty z establishmentem macedońskim. W debacie miał on wypowiedzieć znamienne słowa: „uważajcie, aby nie utracić ziemi, strzegąc spraw nieba”. Było to pomyślane ewidentnie jako próba cynicznego kupienia względów Aleksandra w sprawie ateńskiej ziemi na Samos w zamian za ustępstwo w sprawach niedotyczących tego świata. Tak też została propozycja Demadesa odczytana przez Ateńczyków, którzy w głosowaniu przyznali mu w tym momencie rację wbrew głosom polityków poważnie traktujących im-

⁵⁷ Diod., 18.8.2. Bosworth 1988, s. 227–228; Blackwell 1999, s. 148–151.

ponderabilia, takich jak Likurg, który zauważył: „cóż to będzie za bóg, skoro opuszczając jego świątynię, trzeba będzie poddać się oczyszczeniu”, oczywiście dlatego, że kult Aleksandra będzie świętokradczy. Zachowana u Eliana anegdota mówi nawet, że Demades proponował uznać Aleksandra trzynastym Olimpijczykiem⁵⁸. Kult boski przyznali Aleksandrowi też Spartanie, w Megalopolis znajdowała się jakaś świątynia Aleksandra, w samych Atenach wzniesiono posąg Aleksandra z przydomkiem *aniketos theos* („bóg niezwycięzony”). Zapewne podobnie postąpiły też inne poleis, skoro poselstwa przybywające na dwór w Babilonie w 323 r. nosiły nazwę za: trzeżoną dla ambasad wysyłanych do świątyń i wyroczeni⁵⁹. Prawdopodobnie na ten okres można również datować początek całej fali dobrze poświadczonych w źródłach kultów boskich Aleksandra w miastach Azji Mniejszej: Apollonia Mordiaion, Troja, Efez, Priene, Erythrai, Teos, Bargylia, Magneszja nad Meandrem, a także w koinon jońskim oraz na wyspach Rodos i Tazos. W Grecji kontynentalnej unieważniono bądź zapomniano uchwały uznające boskość Aleksandra w okresie wojny lamijskiej toczonej między Grekami a Macedonią po śmierci króla, a jej zwycięzca Antypater sam uważał kult boski człowieka za świętokradczy i jako jedyny z diadochów nie czeił w ten sposób Aleksandra. W Azji Mniejszej i na wyspach jeszcze przez setki lat oddawano cześć boską Aleksandrowi, w pamięci wyzwolenia tamtejszych Greków spod władzy perskiej⁶⁰.

Przedmiotem kontrowersji pozostaje natomiast to, z czyjej inicjatywy podjęto taki krok, niemający jak się wydaje precedensu w dotychczasowej historii Grecji. Często wyrażane w starszej literaturze przedmiotu przekonanie, że sam Aleksander żądał (lub postulował) dla siebie czci boskiej oparte jest na słabych podstawach anegdotycznych, pochodzących z dzieła Eliana i Plutarcha, a wywodzących się z jakie-

⁵⁸ Din., 1.94; Hyp., *Dem.*, 31; Plb., 12.12b.3; Plu., *mor.*, 804b, 842d; Ael., *VII*, 5.12; V. Max., 7.2 ext. 13. Goukowsky 1978, s. 60-61; Cawkwell 1994, s. 301-302; Parker 1996, s. 257-258; Winiarczyk 1998, s. 145; Blackwell 1999, s. 151-154.

⁵⁹ Ael., *VII*, 2.19; Plu., *mor.*, 219e; Paus., 8.32.1; Arr., *An.*, 7.23.2.

⁶⁰ Suda, s.v. *Ἀντιπατρος*; Blackwell 1999, s. 155. Źródła do kultu w Azji Mniejszej i na wyspach: Habicht 1970, s. 17-22, 26-28; Stewart 1993, s. 419-420. Data jego wprowadzenia: Stewart 1993, s. 98-102; Badian 1996, s. 24-25; Nawotka 2003a, s. 33.

goś jednego wspólnego źródła. Nie można nie zauważyć milczenia innych źródeł, zarówno współczesnych wydarzeniom mówców ateńskich, jak i historyków Aleksandra. Te same źródła obszernie relacjonują naprawdę skierowane wówczas do Greków przez Aleksandra żądanie umożliwienia wygnańcom powrotu i nie ma powodu, aby milczały o jego rozkazie czy tylko życzeniu otrzymywania czci boskiej, gdyby został on wyartykułowany wprost. Wobec takiego stanu bazy źródłowej co najmniej równie prawdopodobne jest, że pomysł uznania Aleksandra bogiem zrodził się wśród samych Greków chcących podczas debaty w sprawie wygnańców zjednać sobie potężnego władcę inicjatywą, która mogła mu przypaść do gustu. Wygodnym powodem do uznania w nim boskości była jego niezwyciężoność na polach bitew, dlatego w Atenach mógł stanąć posąg Aleksandra boga niezwyciężonego, niemający jednak charakteru kultowego, co zapewne miało osłabić oskarżenia o świętokradczy charakter deifikacji żyjącego człowieka⁶¹.

Oczywiście, nowożytni badacze chcieliby wiedzieć, co sam Aleksander sądził na temat swej boskości. Źródła, niestety, nie mówią tego wprost, a poświadczone przykłady jego zachowania dają obraz dość niejednoznaczny. Łatwo pozwalał pochlebcom porównywać się korzystnie z Dionizosem i Heraklesem. Wydarzenia w Opis pokazują, że bardzo poważnie traktował opowieści o boskim ojcostwie Amona. W latach 324-323 pokazywał się z jego atrybutami, pozwalał też otoczeniu, jeśli go wręcz nie inspirował, na zachowania o charakterze kultowym, takie jak palenie przed sobą wonności czy zachowywanie nabożnej ciszy. Jednocześnie, w chwili większej trzeźwości umysłu, pod Massagą zganił pochlebcę określającego jego krew nazwą *ichor*, używaną przez Homera dla określenia płynu w żyłach Olimpijczyków. Sam też przez całe życie wyróżniał się wielką skrupulatnością w kulcie uznanych bogów greckich, a także Amona z Siwy i stosownych

⁶¹ Ael., *VII*, 2.19; Plu., *mor.*, 219e. Tam 1948, II, s. 370-373; Wilcken 1967, s. 210; Habicht 1970, s. 17-36; Schachermeyr 1973, s. 525-531; Hamilton 1973, s. 138-139; ale też Goukowsky 1978, s. 61; Bosworth 1988, s. 288; Hammond 1996, s. 257-258; Fredricksmeyer 2003, s. 276. *Contra*: Balsdon 1950; Blackwell 1999, s. 152-153; Worthington 2004, s. 192-193. Zob. też Stewart 1993, s. 100-101; Badian 1996, s. 26.

bóstw krajów, w których aktualnie przebywał. Trudno nie ujrzeć w takim zachowaniu tradycyjnej pobożności i dążenia do uniknięcia *hybris* – występku polegającego na przekroczeniu granicy oddzielającej bogów i ludzi⁶².

6. ŚMIERĆ HEFAJSTIONA

Po odprawieniu dowodzonej przez Kraterosa kolumny weteranów, późnym latem 324 r. Aleksander poprowadził pozostałą część armii do Medii, zapewne dlatego, aby rozłożyć obowiązki zaopatrywania w żywność wojska i dworu na więcej niż jedną satrapię. Armia posuwała się powoli, aby po 4 dniach od przekroczenia Tygrysu dotrzeć do miejsca zwanego Sambana, gdzie zatrzymano się na 7 dni. Na 3 dzień po podjęciu marszu Macedończycy osiągnęli Kelones – miejscowość zamieszkałą przez potomków beockich kolaborantów, ewakuowanych z Grecji i osiedlonych tam przez Kserkseasa po przegranej przez Persję wojnie z lat 480–479. W Kelones zrobiono następny postój, po czym, w celach krajoznawczych, armia zeszła z głównej drogi, dochodząc do „Miejsca Bogów” – Bagastana (dziś Bisitun), gdzie wśród wspaniałych ogrodów i sadów mieściło się sanktuarium – przez Greków wiązane z Heraklusem, i skała pokryta słynną monumentalną inskrypcją Dariusza I. Podczas postoju w Bagastana doszło do ostrego spięcia między sekretarzem królewskim Eumenesem a pyszałkowatym Hefajstionem, który przepędził ludzi Eumenesa z zajętej przez nich kwatery. Musiał interweniować osobiście król, zmuszając obu dostojników do okazania oznak zgody. Następny etap stanowiła Równina Nesajska w Medii, gdzie wypasano stada znakomitych koni. Według sprawozdań miało być ich 150 000; niestety, spis z natury wykazał zaledwie 50 000–60 000. Nadzorcy obwiniali za to złodziei, śmiało wykonujących swój proceder w czasie niepokojów wojennych, a nowożytni badacze sądzą, że konie zrabowali Kossejczycy z gór Zagros. Nie ma to jednak wystarczającego oparcia w źródłach i niewykluczone, że wykazywana dawniej w sprawozdaniach

⁶² Bosworth 1988, s. 281–288; O’Brien 1992, s. 202–203; Stewart 1993, s. 96–99; Fredricksmeier 2003, s. 227–278.



54. Relief wotywny (dziś w muzeum w Salonikach) z lat ok. 324–300, wystawiony przez pewnego Dionizosa herosowi Hefajstionowi. Amon z Siwy zezwolił na kult heroiczny, choć nie boski – na co miał nadzieję Aleksander – przedwcześnie zmarłego najbliższego przyjaciela króla. Za życia Aleksandra mnożyły się przykłady czci Hefajstiona, uznawanej za politycznie korzystną. Relief ten, nieukazujący, niestety, cech indywidualnych zmarłego, jest zapewne przejawem tej tendencji

liczba 150 000 koni była wyłącznie wyrazem radosnej twórczości biurokracji achemenidzkiej⁶³.

Spędziwszy na Równinie Nesajskiej 30 dni, Macedończycy podjęli marsz w kierunku stolicy Medii Ekbatany, do której dotarli 7 dnia drogi, jesienią 324 r. Aleksander zazwyczaj celebrował zakończenie jakiegoś zadania zawodami sportowymi i artystycznymi. Tak też stało się i tym razem, a w wystawnych uroczystościach wzięło podobno udział 3000 wykonawców z Grecji. Nicodłącznym elementem macedońskiego świętowania były pijackie bankiety. W listopadzie tego roku, najprawdopodobniej w wyniku nadużywania alkoholu, Hefajstion zachorował. Lekarz iranianem Glaukos (lub Glaukiasz) zalecił mu dietę, której rygorów młody wojownik nie był skłonny długo utrzymy-

⁶³ Diod., 17.110.3–6; Arr., *An.*, 7.13.1; Plu., *Eum.*, 2.1–2. Bosworth 1988, s. 163.

wać. Siódmego dnia choroby, pod nieobecność lekarza, zjadł całą kurę, popijając ją dzbankiem (pojemności ok. 2 litrów) wina i szybko zszedł z tego świata⁶⁴. Śmierć najbliższego przyjaciela była ogromnym ciosem dla Aleksandra, który za winnego tej tragedii uznał przede wszystkim nieszczęsnego lekarza – niezwłocznie straconego, zgodnie z perskim obyczajem, przez ukrzyżowanie. Sam zaś miał przez 2 dni obejmować zwłoki Hefajstiona. Otrząsnąwszy się z pierwszych oznak żalu po śmierci przyjaciela, Aleksander wprowadził żalobę państwową o skali odpowiadającej oplakiwaniu zmarłego władcy lub co najmniej następcy tronu. Jej elementem było wygaszenie perskich ogni królewskich, co w państwie Achemenidów czyniono tylko po śmierci króla, a zatem uczczenie w ten sposób śmierci zwykłego człowieka musiało być dla Irańczyków co najmniej niezrozumiałe, a zapewne nawet obraźliwe. Według Diodora (lub jego prawdopodobnego źródła Ehipposa) zostało to odczytane wówczas jako omen zapowiadający rychły zgon władcy, lub przynajmniej taką interpretację tego wydarzenia wymyślono po śmierci Aleksandra. Tymczasem na znak żaloby on sam obciął włosy i rozkazał ściąć grzywy i ogony koni oraz mułów. Amplifikacją tego sposobu okazywania żalu było też zburzenie murów obronnych sąsiednich miast i świątyni Asklepiosa lub identyfikowanego z nim miejscowego bóstwa. Aleksander pragnął ustanowienia kultu boskiego swego zmarłego przyjaciela i posłał do cieszącej się jego największym zaufaniem wyroczni w Siwie poselstwo ze stosownym zapytaniem. Do czasu jego powrotu wprowadzono w armii zakaz rozrywek muzycznych, zwłaszcza gry na aulosie. Ostatecznie Amon z Siwy zezwolił tylko na kult heroiczny Hefajstiona, a źródła zachowują ślady jego wprowadzenia w Atenach i Pelli. Ci, którzy chcieli zdobyć względy Aleksandra, jak np. Perdikkas, składali przysięgi na wszystkich bogów i na Hefajstiona⁶⁵. Polecenie zbudowania heroonu Hefaj-

⁶⁴ Ehippos, *FGH*, 126; Arr., *An.*, 7.14.1; Diod., 17.110.8; Plu., *Alex.*, 72.1–2. Heckel 1992, s. 87–88; Hammond 1998; Hamilton 1999, s. 1999.

⁶⁵ Hyp., *Epit.*, 20–21; Arr., *An.*, 7.14.2–7; Diod., 17.114.4–5, 17.115.6; Plu., *Alex.*, 72.3; Plu., *Pel.*, 34.2; Ael., *VII*, 7.8; Luc., *Cal.*, 17; Just., 12.12. Heckel 1992, s. 89–90; Hammond 1995; Briant 1996, s. 260–262; Badian 1996, s. 25; Hamilton 1999, s. 200–201; Pelagia 2000, s. 168; Reames-Simmerman 2001, zwłaszcza s. 121–129; Brosius 2003, s. 181.

stiona w Aleksandrii i osobno na wyspie Paros otrzymał listownie Kleomenes z Naukratis. O znaczeniu, jakie Aleksander przywiązywał do ustanowienia tam kultu heroicznego swego przyjaciela, świadczy to, że nagrodą za sprawną realizację tego zadania miało być przebaczenie znacznych zapewne nadużyć popełnianych przez Kleomenesa pod nieobecność króla⁶⁶.

Wojownik uczył też śmierć innego wojownika wojną, zarazem niejako składając zabitych w ofierze duchowi zmarłego, jak i znajdując dla siebie zajęcie w najcięższym psychicznym okresie żaloby. W środku zimy, zapewne w styczniu–lutym 323 r., Aleksander przedsięwziął wyprawę na Kossejczyków, jedno z górskich plemion, których – podobnie jak ich sąsiadów Uksjów – Achemenidzi nigdy nie podporządkowali swej władzy ze względu na nadmierny koszt i uciążliwość podboju w stosunku do możliwych zysków z trybutu. Tym razem jednak najlepsza armia ówczesnego świata urządziła czterdziestodniowe polowanie na nieszczęsnych Kossejczyków dla dostarczenia rozrywki swemu wodzowi. Ci, którzy przeżyli, przyjęli poddaństwo i na jakiś czas zgodzili się prowadzić osiadły tryb życia. Już w okresie diadochów Kossejczycy odzyskali niezależność, ponownie zagrażając bezpieczeństwu na bezpośredniej drodze z Suzy do Ekbatany. Podobny ten nie okazał się trwały, bo nie taki był zresztą jego cel⁶⁷.

Po zakończeniu tej kampanii Aleksander powrócił do ceremonii żalobnych, polecając Perdikkasowi przetransportować zwłoki Hefajstiona do Babilonu i samemu, przynajmniej na jakiś czas, przejmując lejęce karawanu. Możliwe, że miejsce śmierci Hefajstiona upamiętnił zamówieniem zachowanego do dziś kamiennego posągu Iwa z Hamadanu. W Babilonie Aleksander polecił wznieść, podobno kosztem aż 10 000–12 000 talentów, gigantyczny stos, aby spalić ciało przyjaciela. Opis wymyślnej konstrukcji tego obiektu zawarty w dziele Diodora uważany jest przez niektórych uczonych za czysto literacką ekfrazę przedstawiającą przedmiot planowany, lecz nigdy niezrealizowany. Bywa on też mylony z grobowcem, który Aleksander chciał wznieść He-

⁶⁶ Arr., *An.*, 7.23.7–8.

⁶⁷ Arr., *An.*, 7.15.1–3; Arr., *Ind.*, 40.7–10; Diod., 17.111.5–6; Str., 11.13.6; Plu., *Alex.*, 72.4. Bosworth 1988, s. 165; Hamilton 1999, s. 201.

fajstionowi, ale przed śmiercią nie zdążył nawet rozpocząć robót⁶⁸. Stos naprawdę jednak stanął w Babilonie, a jego ślady, w postaci wysokiej na 7,5 m platformy, zidentyfikowano podczas badań archeologicznych prowadzonych w tym mieście na początku XX w. Była to ogromna konstrukcja w kształcie prostopadłościanu o boku długości stadionu (180 m) i wysokości ponad 130 łokci (65 m), oparta na szkielecie z cegieł uzyskanych z rozbiórki fragmentów murów Babilonu. Szkielet wypełniły pnie palm, stanowiące materiał palny stosu, a ich ślady odcisnęły się na ceglach z platformy stosu, wypalonych w intensywnym ogniu. Zewnętrzne ściany stosu zdobiły połączone dzioby okrętów nawiązujące do dowództw wojskowych Hefajstiona, atrybuty bóstw (orły Zeusa, węże Amona, pochodnie Dionizosa), relief przedstawiający polowanie, inny z wyobrażeniem centaurem – tradycyjnej alegorii wojen grecko-perskich, wizerunki broni perskiej oraz macedońskiej i wreszcie wyobrażenia bóstw babilońskich w ich symbolach. Macedończycy wrzucali na stos swą broń i cenne przedmioty, można się domyślić, że bardziej dla przypodobania się Aleksandrowi niż wyrażając szczerzy żal po nielubianym Hefajstionie. Kremacji jego zwłok towarzyszyły ofiary z 10 000 zwierząt⁶⁹.

Zarówno stos Hefajstiona, jak i inne składniki procesu oplakiwania jego śmierci już w starożytności były uważane za przykłady nadmiernego okazywania żalu po zmarłym. W badaniach nowożytnych doszło jeszcze podkreślanie narastającej irracjonalności w postępowaniu Aleksandra, „diagnozowanego” przez psychologizujących badaczy jako paranoik bądź alkoholik. Tymczasem zachowania ludzi w okresie następującym bezpośrednio (do roku) po śmierci osób najbliższych są nader często irracjonalne. Dokonana przez J. Reames-Zimmerman analiza postępowania Aleksandra po śmierci Hefajstiona ujawnia w nim elementy typowe dla greckiego i macedońskiego procesu oplakiwania zmarłych. To, co wyróżniało Aleksandra, to możliwość działania na królewską skalę. Zwłaszcza ostatni okres jego życia obfitował

⁶⁸ Diod., 17.115.1–5; Plu., *Alex.*, 72.5. Lane Fox 1980, s. 384–385; Pelagia 2000, s. 167–168; Bosworth 1988, s. 164; Hammond 1995; McKechnie 1995; 2001.

⁶⁹ Diod., 17.115; Arr., *An.*, 7.14.9; Acl., *VII*, 7.8. Heckel 1992, s. 89; Pelagia 2000, s. 167–173.

w wielkie zamierzenia, wśród których dobrze mieści się ekstrawagancja w okazywaniu żalu po Hefajstionie. Dochodziła do tego charakterystyczna dla niego tendencja do modelowania swego życia na wzorcach heroicznych, a żal Achillesa po Patroklosie przedstawiony w *Iliadzie* dostarczał oczywistego punktu odniesienia⁷⁰. Niektórzy doszukują się przyczyn ostentacyjnego smutku Aleksandra w homoseksualnym charakterze jego związku z Hefajstionem. To stwierdzenie, modne w epoce poprawności politycznej, odzwierciedla poglądy nowożytnych badaczy daleko bardziej niż stanowisko źródeł antycznych. Bez wątpienia natomiast Hefajstion był najbliższym przyjacielem Aleksandra i jego przedwczesna śmierć wywarła ogromny negatywny wpływ na władcę w ostatnich miesiącach życia⁷¹.

7. POWRÓT DO BABILONU

Po zakończeniu kampanii przeciw Kossejczykom Aleksander poprowadził armię z powrotem do Babilonu, ponownie maszerując w wolnym tempie, z licznymi postojami. Jeszcze przed osiągnięciem miasta Aleksander udzielił posłuchania poselstwom licznie ściągającym na jego dwór, a ich przyjmowanie trwało nadal w Babilonie. Źródła wymieniają poselstwa z Libii, od ludów italskich – Brutiów, Lukanów, Tarentyńczyków, Rzymian – a także przysłane przez Kartaginę, Etiopów, Scytów europejskich, Celtów z Bałkanów i Galii, Iberów, nie licząc ambasadorów z licznych greckich poleis, próbujących coś uzyskać w sprawie powrotu wygnańców. Delegacje przyjmowane były według schematu dość często stosowanego w starożytności klasycznej, rozpoczynając od poruszających problemy religijne, przez przynoszących dary, przedstawiających do rozstrzygnięcia problemy sporne z sąsiadami i wewnętrzne, po zwracających się w sprawach powrotu wygnańców.

⁷⁰ Ton przesadności żalu Aleksandra po śmierci Hefajstiona: Arr., *An.*, 7.14; Plu., *Alex.*, 72. Alkoholizm Aleksandra: O'Brien 1992; jego paranoidalne zachowania: Badian 1961; Worthington 1999a. Zob. Bosworth 1988, s. 164–165; Reames-Zimmerman 2001.

⁷¹ Homoseksualne związki Aleksandra z Hefajstionem: Heckel 1992, s. 65–66; Hamilton 1999, s. 130; Reames-Zimmerman 1999. *Contra*: Konstan 1997, s. 108.

Przyjazdy licznych delegacji na dwór najpotężniejszego władcy ówczesnego świata nie zaskakują, zwłaszcza wobec jego szerokich, a do końca jeszcze niesprecyzowanych planów dalszych podbojów; należy zatem, w ogólnym zarysie, uznać wiarygodność źródeł. Z drugiej jednak strony kompozycja relacji o tej eksplozji aktywności dyplomatycznej wiosną 323 r. pokazuje tendencje tradycji źródłowej, wywodzącej się z dzieła Klejtarcha, do podkreślenia pozycji Aleksandra jako władcy uniwersalnego. Temu celowi służy ukazanie wśród odwiedzających go dyplomatów posłańców ludów zbyt egzotycznych i odległych, by miały prawdziwe interesy polityczne do załatwienia na dworze Macedończyka, takich jak Iberowie czy Celtowie z Galii bądź Etiopowie lub Sycy - ludy w tradycji greckiej na polu mitologiczne⁷². Udzielając posłuchania poselstwom greckim, Aleksander nie zgodził się na żadne istotne ustępstwa w sprawie wygnańców. Okazywał za to dobrą wolę w działaniach o charakterze symbolicznym, przyjmując posłów życzliwie i odsyłając wraz z nimi cenne przedmioty wywiezione przez Persów podczas wojen w V w. Wówczas to zapadła decyzja, zrealizowana w czasach diadochów, o oddaniu Ateńczykom posągów tyranobójców, zrabowanych w 480 r. przez Kserksesa⁷³.

Przedmiotem największych kontrowersji pozostaje wizyta delegacji rzymskiej, o której milczały dzieła Ptolemeusza i Arystobulosa, skoro Arrian jako źródło informacji podaje późniejszych historyków. To zaś podważa wiarę części badaczy w historyczność tej opowieści. Hiperkrytyczni badacze nowożytni uważają ją za apokryf zrodzony z popularnej wśród rzymskich szkół retorycznych końca republiki i początków cesarstwa tendencji do porównywania osiągnięć Aleksandra i Rzymian. Taka praktyka intelektualistów rzymskich jest oczywiście dobrze poświadczona, zwłaszcza w dyskusjach o znaczeniu męstwa, przymiotów moralnych i szczęścia w dziejach, przy czym Aleksander miał być właśnie postacią szczególnie przez łos ulubioną. Autorem takiego najbardziej znanego zestawienia jest Liwiusz, dowodzący ze

⁷² Diod., 17.112.1, 17.113.2-4; Arr., *An.*, 7.15.4-6; Clitarch., ap. Plin., *Nat.*, 3.57 (- *FGI*II, 137 F31); Memn., *FGI*II, 434 F1(18); Just., 12.13. Bosworth 1988, s. 165-167; Alessandri 1997, s. 148-154; 1997a.

⁷³ Arr., *An.*, 7.19.1-2.

wzruszającą naiwnością i ferworem patriotycznym, że w ewentualnym starciu wojsk Aleksandra z Rzymianami zwyciężyliby ci ostatni, dzięki przewadze jakości żołnierzy i większym talentom nikomu bliżej nieznanym ówczesnych dowódców. Jednak obecność Aleksandra jako motywu w rozważaniach rzymskich retorów i historyków przełomu er nie może być rozstrzygającym argumentem w dyskusji nad historycznością opowieści o wizycie poselstwa z Rzymu na jego dworze. W latach trzydziestych i dwudziestych IV w. dochodziło do licznych starć plemion italskich z Grekami italskimi wspieranymi przez państwa Grecji kontynentalnej. W jednym z nich, w końcu 331 r., poniósł klęskę w bitwie z Lukanami pod Pandosią krewny wielkiego Macedończyka Aleksander z Epiru. Innym problemem była działalność piratów etruskich na Adriatyku zagrażająca handlowi greckiemu. Aleksander przedstawiający się na początku wyprawy przeciw Persji jako obrońca i propagator hellenizmu mógł chcieć zagrać tą kartą ponownie, tym razem w Italii i na Sycylii. Wiemy ze świadectwa Strabona, że podjął interwencję dyplomatyczną w Rzymie w związku z rajdami pirackimi Etrusków. Poselstwo rzymskie na jego dwór zapewne przynosiło odpowiedź na tę interwencję, tak aby nie dać pretekstu do ataku macedońskiego. Jego historyczności dowodzi zresztą świadectwo współczesnego wydarzeniom Klejtarcha, a fakt pominięcia tego szczegółu przez Ptolemeusza i Arystobulosa nie powinien dziwić, ponieważ Rzym - choć najsilniejsze wówczas państwo w środkowej Italii - był czynnikiem w wielkiej polityce trzeciorzędny, a ambasadorzy z prowincjonalnego miasta nad Tybrem ginęli w natłoku innych barbarzyńców w Babilonie⁷⁴.

Według zachowanej na glinianych tabliczkach kroniki babilońskiej pierwszy rok panowania w Babilonie przyrodniego brata i następcy Aleksandra (Filipa III) Arridajosa datuje się według naszej rachuby czasu na rok 324/323. Ponieważ rok babiloński zaczynał się 1 Nisanu (to jest w kwietniu), Arridajos musiał zostać królem Babilonu przed

⁷⁴ Arr., *An.*, 7.15 (za Aristosem i Aklepiadesem); Clitarch., ap. Plin., *Nat.*, 3.57-58 (- *FGI*II, 137 F31); Str., 5.3.5; Liv., 9.17-19. Postawa hiperkrytyczna: Walbank 1986. Historyczność opowieści: Bosworth 1988, s. 167; Flower 2000, s. 132-135. Zob. też Nawotka 2003, s. 21-24.

kwietniem 323 r., a więc jeszcze za życia swego przyrodniego brata i oczywiście za jego wolą. Wzmianka w kronice babilońskiej to pierwsza informacja o Arridajosie od czasu afery Piksodarosa. Uznawany za niezdolnego do sprawowania władzy ze względu na opóźnienie umysłowe przebywał on prawdopodobnie w Macedonii pod opieką Antypatra i zapewne dopiero w 324 r., w czasie ochłodzenia stosunków z regentem, Aleksander polecił przyrodniemu bratu stawić się na swoim azjatyckim dworze. Uniemożliwił w ten sposób ewentualne wykorzystanie tego, jedyne go poza królem, męskiego potomka dynastii Argeadów jako pionka w rozgrywkach politycznych, gdyby nawet doszło do wybuchu konfliktu politycznego z Antypatrem. Przebywający do tego czasu w Macedonii Arridajos był właściwie nieznanym żołnierzom i dlatego po śmierci przyrodniego brata nikt początkowo nie pomyślał o nim jako o możliwym następcy tronu. Najpewniej wiosną 324 r. Arridajos został koronowany królem Babilonu, zgodnie ze zwyczajem dobrze znanym za czasów imperiów nowoasyryjskiego i perskiego, gdy godność taką niejednokrotnie otrzymywał ważny męski członek dynastii panującej. Służyło to zaspokojeniu, w warstwie symbolicznej, aspiracji mocarstwowych elity babilońskiej, dając jej namiastkę własnego monarchy mogącego wypełniać przynajmniej obowiązki religijne i ceremonialne, do których Arridajos, mimo opóźnienia umysłowego, był zdolny. Trochę niejasne świadectwo Kurejusza zdaje się wskazywać, że w kwietniu 323 r. obaj władcy wspólnie przewodniczyli obchodom babilońskiego nowego roku⁷⁵.

Po powrocie do Babilonu przyspieszeniu uległy przygotowania do wyprawy na podbój Arabii. Pretekstem do wyprawy miało być niewysłanie przez mieszkańców tej krainy poselstwa hołdowniczego wówczas, gdy czynili to wszyscy inni. Zimą 324/323 została przeprowadzona kolejna wyprawa badawcza, kierowana przez 3 kapitanów: Androstenesa z Tazos, Archiasza z Pelli i Hierona z Soloj. Ponownie nie udało się opłynąć całego Półwyspu Arabskiego, którego wielkość określono (z pewną przesadą) jako porównywalną z Indiami. Kapitanowie Aleksandra zbadali wybrzeża Arabii, odkrywając wyspy Tylos (dziś Bah-

⁷⁵ Grayson 1975a, s. 115–119; Curt., 10.7.2. Bosworth 1992; Pelagia 2000, s. 196; Carney 2001, s. 73–79.

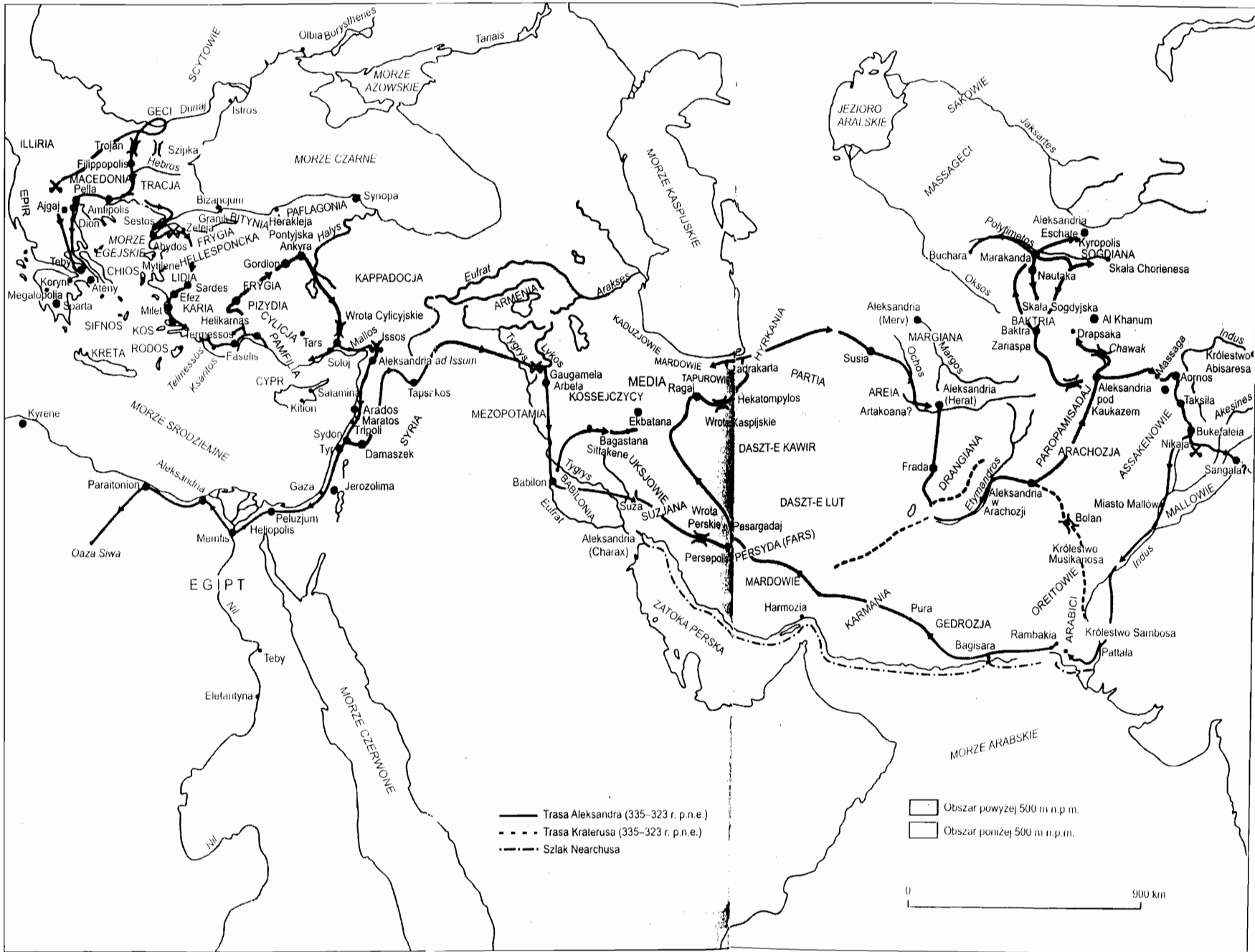
rain), Ikaros (dziś Fajlaka w Kuwejcie) i położone naprzeciw wyspy Tylos miasto Gerra będące najważniejszym osiedlem i portem handlowym na eksplorowanym wybrzeżu. Trwały też przygotowania floty. W Babilonie wykopano wielki port rzeczny mogący obsłużyć podobno aż 1000 okrętów. 47 okrętów, zbudowanych w stoczniach fenickich, przewieziono w częściach drogą lądową i rzeczną do Babilonu, gdzie zmontowano je na nowo. Trwała też budowa od podstaw dodatkowych jednostek w stoczni w Babilonie. Za 500 talentów zwerbowano załogi w Fenicji⁷⁶. W marcu 323 r. rozpoczęły się wielkie roboty ziemne przy regulacji Eufratu. W ciągu 3 miesięcy 10 000 robotników trudziło się nad zbudowaniem tamy i śluzy między Eufratem a wielkim kanałem Pallakopas odbierającym z tej rzeki nadmiar wody podczas przyboru wiosennego. Dzięki nim można było przywrócić żeglowność w dolnym biegu Eufratu. Element przygotowań do ekspedycji przeciw Arabii stanowiło też założenie miasta na wybrzeżu Zatoki Perskiej, zaludnione go wysłużonymi najemnikami greckimi⁷⁷.

Do Babilonu przybywały także świeże oddziały wojsk lądowych: Peukestas przyprowadził 20 000 żołnierzy irańskich, Filoksenos oddziały (chyba najemne) z Karii, Menenader z Lidii, a Menides nieznanego pochodzenia kawalerię. Nastąpiła wówczas największa w epoce Aleksandra zmiana w organizacji piechoty: na miejsce dawnej, jednolitej falangi macedońskiej powstała nowa formacja o 16 szeregach, z których pierwsze 3 i ostatni tworzyli Macedończycy uzbrojeni w sarissy, a środkowych 12 Persowie wyposażeni w łuki lub oszczepy. Mimo większej głębokości ta nowa formacja miała bez wątpienia mniejszą siłę uderzeniową niż stara falanga, można by też powątpiewać w jej wewnętrzną spójność, biorąc pod uwagę oczywiste problemy językowe i różnice kulturowe wśród żołnierzy. Nowa formacja nigdy nie weszła do boju, gdyż i wył rawa do Arabii nie zdążyła się rozpocząć przed feralnym czerwcem 323 r.⁷⁸

⁷⁶ Arr., *An.*, 7.19.3–7.20.10; Str., 16.3.2–4. Högemann 1985, s. 80–94; Bosworth 1988, s. 168–170.

⁷⁷ Arr., *An.*, 7.21; Str., 16.1.11; App., *BC.*, 2.153. Högemann 1985, s. 144–189; Fraser 1996, s. 168–170.

⁷⁸ Arr., *An.*, 7.23.1–5. Green 1978, s. 421; Hammond 1996, s. 244–245.



10. Trasa wyprawy Aleksandra Wielkiego

ŚMIERĆ, OSTATNIE PLANY, GRÓB

I. ŚMIERĆ ALEKSANDRA

Śmierć władcy, zwłaszcza tak znaczącego jak Aleksander, nie mogła zostać przedstawiona przez starożytnych autorów jako wydarzenie przypadkowe czy niespodziane. W ich relacji już Kalanos, wstępując w Persepolis na stos, powiedział Aleksandrowi, że go wkrótce spotka i uściska w Babilonie. Apollodoros, dowódca wojskowy w Babilonie, obawiając się o swe życie w okresie czystki po zakończeniu wyprawy indyjskiej, zamówił u brata wyrocznię, wskazując Hefajstiona i samego króla jako osoby budzące największy jego lęk. W odpowiedzi otrzymanej na dzień przed śmiercią Hefajstiona dowiedział się, że ten wnet umrze, a króla czeka wielkie nieszczęście¹. Takie opowieści są często używanym tworzywem literackim, niejednokrotnie przybierając charakter proroctw przypomnianych sobie, czy wręcz wymyślonych, już po fakcie, który miały przepowiadać. Przykłady takich proroctw zawierają, dla celów politycznych, dzieła powstałe w okresie walk diadochów. Takie są też pewnie barwne anegdoty o oczywistych znakach złowróżbnych zachowane w dziele Plutarcha: o walce kruków w powietrzu prowadzącej do upadku ptasiego trupa u stóp Aleksandra lub o ulubionym lwie z menażerii królewskiej, kończącym życie w wyniku kopnięcia kopytem osła. Podobnie należy przyjąć opowieść o Aleksandrze opływającym jakieś jezioro w okolicy Babilonu. Wiatr podobno zerwał mu z głowy diadem i zaniósł go w sitowie. Atrybut monarszy został przed utonięciem uratowany przez marynarza, który zdjął diadem z trzeiny rosnącej na grobowcu króla asyryjskiego i wrócił wpław, założywszy sobie na głowę cenną opaskę, aby się nie zamoczyła. Zwiastowało to śmierć Aleksandra i objęcie tronu przez obcego człowieka, a nie syna

¹ Arr., *An.*, 7.18 (za Arystobulosem); Plu., *Alex.*, 69.6; Cic., *Div.*, 1.47; V. Max., 1.8. ext 10. Baynham 2000, s. 254.

monarchy. Legenda wnet przypisała uratowanie diademowi Seleukosowi – założycielowi najważniejszej dynastii hellenistycznej – któremu włożenie na głowę atrybutu władzy monarszej Aleksandra miało zwiastować wielką przyszłość².

Z drugiej jednak strony w starożytności wiara w znaki, cuda, przepowiednie, sny proroctwa była powszechna, a świat zaludniała rzesza wróżbitów, wieszczków, magów, teurgów, astrologów ciągnących jak pszczoły do miodu na dwór religijny i znanego z ekstrawaganckiej rozrzutności władcy. Obecność greckich i orientalnych ekspertów w tej dziedzinie jest dobrze poświadczona w otoczeniu Aleksandra. Można sobie wyobrazić, że na tym bardzo konkurencyjnym na swój sposób rynku pracy każdy starał się jakoś wyróżnić dobrą lub złą przepowiednią, która – jeśli trafna – mogła jej autorowi zapewnić pozycję, władzę i pieniądze, jakie od początku wyprawy azjatyckiej miał na dworze Aleksandra Aristander. Dlatego król bez wątpienia zasypywany był przepowiedniami i interpretacjami znaków wróżebnych. Nie należy więc odrzucać historyczności informacji źródłowych o znakach i wróżbach poprzedzających śmierć Aleksandra, zwłaszcza że towarzyszy im relacja o zdarzeniach przez autorów klasycznych nierozumianych, a przez naukę nowożytną objaśnianych w świetle naszej wiedzy o wierzeniach i zwyczajach babilońskich.

Astrologowie chałdejscy, ciesząc się powszechnym szacunkiem ze względu na swą wiedzę i starożytność uprawianej dyscypliny, ostrzegali Aleksandra na długo przed powrotem do Babilonu, aby unikał tego miasta, a przynajmniej nie wjeżdżał do niego od wschodu, czyli patrząc na zachód – w kierunku krainy śmierci. Arrian próbuje racjonalizować zachowanie kapłanów babilońskich, twierdząc, że chcieli oni powstrzymać króla przed wjazdem do miasta, aby ukryć swoje nadużycia i nieudolność przy odbudowie zikkuratu Etemenanki. Utrzymuje on też, że Aleksander sam ich o to podejrzewał. Nie odzwierciedla to jednak dobrze znanych nam z innych źródeł greckich i babilońskich faktów. Prace przy odbudowie Etemenanki posuwały się bez przeszkód podczas nie-

² *LDM* i wczesnohellenistyczne źródło Ps.-Callisth., 3.30; Plu., *Alex.*, 73.2-7. Diadem: Arr., *An.*, 7.22; Diod., 17.116.5-7; App., *Syr.*, 288-291. Smelik 1978-1979, s. 98-100; Heckel 1992, s. 255-256; Bosworth 2000a; Baynham 2000.

obecności Aleksandra, a król starał się ostrzeżeń Chaldejczyków nie zlekceważyć. Nie wkroczył do Babilonu, udając się początkowo do pobliskiej Borsippy, a następnie intensywnie szukał możliwości wejścia do stolicy od innej niż zachodnia strony. Niestety, okazało się to niemożliwe ze względu na bagna utrudniające dostęp do Babilonu³.

Niemal na pewno więc kapłani babilońscy podczas regularnie prowadzonych obserwacji nieba zobaczyli coś, co zinterpretowali jako wyjątkowo groźny dla króla omen i ostrzegli go o niebezpieczeństwie. Aleksander próbował się zastosować do ostrzeżeń, wreszcie jednak wszedł do Babilonu od strony wschodniej. Wówczas greckie źródła odnotowują dziwny i w ich wydaniu nielogiczny epizod: na jego tronie zasiadł, włożywszy szaty królewskie, jakiś prosty człowiek, w niektórych wersjach opowieści więzień właśnie wyswobodzony z kajdan, którego obecności w tym miejscu autorzy nie tłumaczą w żaden przekonujący sposób. Pilnujący tronu eunuchowie nie ściągnęli z niego świętokradcy, a tylko lamentowali na ten widok i darli na sobie szaty. Aresztowany i poddany torturom nieszczęśnik nie był w stanie wyjaśnić swego zachowania. Zgodnie z radą otrzymaną od wieszczków Aleksander kazał pozbawić go życia. Jeśli odrzucić zapisaną u Plutarcha wersję o bogu Serapisie, osobiście uwalniającym z więzów bohatera tej opowieści i rozkazującym mu zasiąść na tronie w szatach królewskich i diademie, to dla jej urzeczywistnienia konieczny był udział innych ludzi i to należących do otoczenia władcy. Biorąc pod uwagę kontekst chybionych do tej pory starań kapłanów chaldejskich o uchronienie Aleksandra przed dostrzeżonym w gwiazdach niebezpieczeństwem, należy ich uznać za najbardziej prawdopodobnych autorów tego zdarzenia. W Babilonii i w innych krainach Bliskiego Wschodu od wieków znany był rytuał „zastępczego króla” stosowany wówczas, gdy prawdziwemu władcy groziło niebezpieczeństwo, ujawniane w ominach. Wybierano wówczas jego substytutą – zwykłego, prostego człowieka, którego odziewano w szaty królewskie, dawano mu dziewicę za żonę i odczytywano omina dotyczące władcy, którego zły los brał on na siebie. Skoro na tronie Aleksandra zasiadł „zastępczy król”, to reakcja eu-

³ Arr., *An.*, 7.16.5–7.17.6; Diod., 17.116.4; Plu., *Alex.*, 73.1–2; Just., 12.13. Smelik 1978–1979, s. 93–96; zob. też wcześniej rozdz. V.4.

nuchów ograniczyła się do lamentów, zgodnie z instrukcjami otrzymanymi od kapłanów chaldejskich, którzy następnie zalecili Aleksandrowi egzekucję nieszczęśnika. Ta historia wydarzyła się w maju 323 r. i była ostatnią desperacką próbą uratowania monarchy niepodchodzącego wystarczająco poważnie do ostrzeżeń przekazywanych mu przez kapłanów chaldejskich. Ani Aleksander, ani autorzy greccy nie rozumieli w pełni znaczenia tych babilońskich rytuałów⁴.

Dobiegały właśnie do końca przygotowania do rozpoczęcia wyprawy przeciw Arabii. Zanim Aleksander dał rozkaz wymarszu, wrócił wysłaniec z Siwy, przynosząc wiadomość o zgodzie wyroczni Amona na kult heroicznego Hefajstiona. Radosna okoliczność wymagała uczczenia jej wystawnym i po macedońsku pijackim bankietem. Po jego zakończeniu Aleksander wziął kąpiel i zamierzał udać się na spoczynek, ale drogę zastąpił mu jeden z hetajrów Medios z Larissy, zapraszając na następne przyjęcie. Nie licząc wychylonych wcześniej pucharów, Aleksander wypił tam duszkiem całą zawartość „kubka Heraklesa” – czary mogącej pomieścić 2 *choes* (5,5–6 litrów) wina. Inne pijackie spotkania z udziałem króla odbyło się podobno w domu eunucha Bagoasa⁵.

Dalszy przebieg wydarzeń znany z wyjątkową dla starożytności dokładnością dzięki temu, że relacja naszych głównych źródeł (Arrian, Plutarch) opiera się na dzienniku czynności królewskich (*Efemerides*), sporządzanym codziennie systematycznie przez sekretarza królewskiego Eumenesa lub w najgorszym razie powstałym jako jednolity zapis niedługo po śmierci króla. 18 dnia macedońskiego miesiąca Daisios pojawiła się gorączka i Aleksander spędził dla ochłody noc w łaźni. Przez następne dni stan jego zdrowia pogarszał się powoli, ale król nie zaniedbywał rutyny ofiar i spędzał czas z przyjaciółmi – Nearchem i Mediosem. 21 dnia miesiąca Daisios gorączka stała się dokuczliwa, a następnego dnia było jeszcze gorzej. Aleksander sypiał w łaźni – chłodniejszej niż jego sypialnia – w dzień nie przerywając obowiązków króla i głównodowodzącego, naradzającego się z doradcami nad obsa-

⁴ Arr., *An.*, 7.24.1–3; Diod., 17.116.2–4; Plu., *Alex.*, 73.7–74.1. Smelik 1978–1979, s. 100–109; Briant 1996, s. 746–747.

⁵ Arr., *An.*, 7.25.1; Diod., 17.117.1; Plu., *Alex.*, 75; Ehippus, ap. Ath., 10.44; Just., 12.13; Ael., *VII*, 3.23.

dą wakujących stanowisk. 24 dnia miesiąca Daisios nie mógł chodzić i trzeba go było zanieść do miejsca składania ofiar. Polecił wówczas oficerom zgromadzić się w pobliżu swej kwatery. Następnego dnia przeniesiono go z powrotem do pałacu Nabuchodonozora na zachodnim brzegu Eufratu. 25 i 26 dnia miesiąca Daisios Aleksander utracił mowę, choć rozpoznawał jeszcze oficerów gromadzących się przy jego łóżu. Wśród wojska rozeszła się pogłoska o jego śmierci, co spowodowało prawdziwe oblężenie pałacu przez masy żołnierzy. W komnacie Aleksandra wybito dodatkowe drzwi i pozwolono żołnierzom przejść obok łóżka konającego króla, który mógł już tylko oczyma dać znać, że poznaje żołnierzy i się z nimi żegna. Strwożeni oficerowi pytali jakiego bóstwa – w źródłach określane jako Serapis, a będące może jego poprzednikiem Oserapisem – czy przenieść króla do jego świątyni, ale bóg ustami kapłanów odwiódł ich od tego. Na pytanie, komu zostawia tron, Aleksander odpowiedział, że najsilniejszemu, przekazując pierścien Perdikkasowi należącemu do siódemki strażników przybocznych i dowódcy jazdy hetajrów. W ostatnich słowach wyraził przekonanie, że zapowiadają się wielkie igrzyska po jego śmierci⁶. Plutarch podaje – za *Efemerides* – że Aleksander zmarł po południu 28 dnia miesiąca Daisios. W Babilonie był to ostatni (29) dzień miesiąca Aiaru. Babiloński diariusz astronomiczny odnotowuje pod tą datą: „umarł król, chmury”. Dzięki korelacji ze zjawiskami astronomicznymi daty zawarte w tych diariuszach można z wielką precyzją przeliczać na naszą rachubę czasu. Wiadomo zatem, że 29 dzień miesiąca Aiaru trwał, zgodnie z zasadami kalendarza babilońskiego, od zachodu słońca 10 czerwca do zachodu słońca 11 czerwca 323 r. Jeśli więc słowa przekazane przez Plutarcha odnoszą się do popołudnia, a nie do czasu po zachodzie słońca (a to jest najbardziej prawdopodobna interpretacja greckiego *πρὸς δειλίην*), to stwierdzona przez naocznych świadków śmierć Aleksandra nastąpiła 11 czerwca 323 r.⁷

⁶ Najważniejsze źródła: Arr., *An.*, 7.25–26; Plu., *Alex.*, 76; inne: Diod., 17.117.2–4; Curt., 10.5.1–6; Plu., *Eum.*, 2.1; Just., 12.15; *Epitome Heidelbergensis* (FGrII, 155) F1 (2). Hammond 1988; Bosworth 1988, s. 172–173; 1988a, s. 158; Heckel 1992, s. 142–144; Anson 1996; Baynham 2003a, s. 5–6.

⁷ Plu., *Alex.*, 76.9; Sachs, Hunger 1988, nr 322. Hauben 1992, s. 146 (dyskusja źródeł babilońskich); Depuydt 1997 (data); Briant 2002, s. 23.

W starożytności popularne były pogłoski o otruciu jako przyczynie zgonu młodego (mniej niż 33-letniego) władcy. Podczas bankietu w domu Mediosa Aleksander miał doznać gwałtownego wstrząsu po wypiciu wina z „kubka Heraklesa”, oczywiście z powodu domieszanego do trunku trucizny. Jako bezpośredniego sprawcę tego czynu najczęściej wskazywano podczaszłego Jolaosa, dla którego Hyperejdes według legendy proponował ateńskiemu zgromadzeniu ludowemu uchwalenie zaszczytów za ten czyn. W tę wersję wierzyła też Olimpias, z zemsty niszcząca w 317 r. grób Jolaosa. Otrucie nastąpiło oczywiście z poduszczenia ojca Jolaosa Antypatra, truciznę sporządził Arystoteles, ewentualnie używając do tego wody z rzeki swiata zmarłych, Styksu, a przetransportowano ją w wydrążonym kopycie osła – jedynym naczyniu, w którym mogła ona zachować swą moc⁸. Choć w tę wersję, z pominięciem najbardziej fantastycznych szczegółów, wierzą niektórzy nowożytni badacze, jej zaakceptowanie miałyby ogromne konsekwencje metodologiczne. Zнали ją i odrzucali autorzy antyczni dobrze obznajomieni ze źródłami – Arrian i zwłaszcza Plutarch. Ten ostatni stwierdza wprost, że pogłoski o otruciu Aleksandra pojawiły się dopiero 5 lat po jego śmierci, co oczywiście czyni tę opowieść mało prawdopodobną, bo trudno przypuszczać, aby nikt w Babilonie niczego podejrzanego nie zauważył w maju–czerwcu 323 r. Zaakceptowanie tezy o otruciu oznaczałoby też aprioryczne odrzucenie świadectwa źródeł współczesnych opisywanym wydarzeniom, a zwłaszcza *Efemerides*, bo klóci się z nią opis symptomów występujących u Aleksandra w ciągu ostatnich 11 dni życia. Waząc więc lepsze i gorsze źródła, należy tę wersję odrzucić⁹.

Niemal pewne jest, że śmierć nastąpiła z przyczyn naturalnych. Jej rozważane przez nowożytnych badaczy przyczyny to malaria, komplikacje związane z raną otrzymaną podczas oblężenia miasta Mallów, zatrucie alkoholowe i zapalenie mózgu spowodowane wirusem gorącz-

⁸ LDM, 88–89, 96; Arr., *An.*, 7.27; Curt., 10.10.14–19; Diod., 17.117.2; Plu., *Alex.*, 77.2–4; Plu., *mor.*, 80D; Plin., *Nat.*, 30.149; Just., 12.13–14; Ps.-Callisth., 3.31.

⁹ Plu., *Alex.*, 77.1–4; Arr., *An.*, 7.27.3. Lane Fox 1973, s. 470–471; Heckel 1988, s. 2; Bosworth 1988, s. 172–173; O'Brien 1992, s. 224–225; Hamilton 1999, s. 213–215; Borza, Reame; Zimmerman 2000, s. 25.

ki Zachodniego Nilu. W każdym przypadku należy podkreślić okoliczności sprzyjające rozwojowi choroby i osłabieniu naturalnych zdolności immunologicznych: liczne kontuzje i rany odniesione podczas kilkunastu lat wojny oraz wyniszczenie organizmu systematycznym nadużywaniem alkoholu¹⁰. Przełom w badaniach problemu przyczyn śmierci Aleksandra przyniosła przeprowadzona w 1996 r. na Uniwersytecie Maryland konferencja kliniczno-patologiczna z udziałem lekarzy i historyków starożytności. Jej skład gwarantował umiejętność prawidłowego odczytania źródeł i interpretowania tam opisanych symptomów w świetle współczesnej wiedzy medycznej. Konferencja w Maryland doprowadziła do sformułowania najlepszej do tej pory hipotezy wyjaśniającej śmierć Aleksandra jako wynik duru brzuszego. Dur brzuszny może prowadzić do poprzedzającego zgon postępującego paraliżu całego ciała, z tak znacznym spowolnieniem oddychania i akcji serca, że powstaje wrażenie śmierci na długo przed jej nastąpieniem. To pozwala wyjaśnić, odrzucaną zwykle przez historyków jako hagiografię, informację autorów antycznych o tym, że ciało Aleksandra nie wykazywało przez kilka dni (choć nie aż 30 dni, jak utrzymuje plotkarz Elian) po śmierci żadnych oznak rozkładu, mimo panującej wówczas w Babilonie wysokiej temperatury i wilgotności powietrza. Niewykluczone więc, że zgon Aleksandra nastąpił kilka dni po odnotowanym jego stwierdzeniu 11 czerwca 323 r.¹¹

2. DZIEDZICTWO ALEKSANDRA

„Niewzłocznie po odejściu Aleksandra, Leosthenes powiedział, że jego wojsko błąka się to tu, to tam i wpada samo na siebie; porównał je do oślepionego cyklopa, wyciągającego ręce, które po omacku nie prowadziły go do żadnego celu. Tak ów ogrom błąkał się niepewny i pozbawiony mocnej podstawy na skutek braku dowództwa. Martwe ciało, gdy opuścił je dusza, traci naturalną spójność i nie tworzy jedności,

¹⁰ Schaefermeyr 1973, s. 561–563; O'Brien 1992, s. 225–228; Marr, Calisher 2003.

¹¹ Plu., *Alex.*, 77.5; Curt., 10.10.9–12; Ael., *VII*, 12.64. Oldach, Borza, Benitez 1998; Borza, Reames-Zimmerman 2000.

ale rozprasza się, a jego części oddalają się od siebie, odchodzą i uciekają. Tak, utraciwszy Aleksandra, jego armia jątrzyła się, dygotała, szamotała się z Perdikkasami, Meleagrami, Seleukami, Antygonami, którzy próbowali podtrzymać gorące jeszcze technienie i pulsującą krew. W końcu obumarła i zginęła, sama przez się rodząc – jak robactwo – nisko urodzonych królów i wodzów, wydających ostatnie technienie”. Retoryczny obraz zaczerpnięty z pisma Plutarcha *O szczęściu czy dzielności Aleksandra*¹² jest najlepszym podsumowaniem szoku i wstrząsu, który przeżył świat zachodni latem 323 r. Śmierć Aleksandra, symbolicznie kończąca pewną epokę w dziejach powszechnych, została przyjęta wybuchem żalu wśród Macedończyków i Persów – ci ostatni na znak żaloby obcięli włosy i wygasili ogień królewskie. Dla wszystkich obecnych w Babilonie musiało być jasne, że nikt nie będzie w stanie wypełnić pustki pozostawionej przez postać tak wysoko górującą nad współczesnymi i siłą swej woli narzucającą bieg historii. Wobec jego przedwczesnej i niespodziewanej śmierci po raz pierwszy w pisanych dziejach państwa macedońskiego powstała sytuacja braku zarówno powszechnie uznawanego ośrodka decyzyjnego, jak i następcy tronu. Gdy zabrakło króla, wyboru następcy musieli dokonać czołowi notable macedońscy. Z konieczności ciężar podejmowania decyzji spadł na wodzów (i żołnierzy) przebywających w Babilonie. Nieobecna była zarówno większość armii, przebywająca wówczas w Macedonii i Cylicji, jak i dwaj najstarsi, najpoważniejsi i cieszący się powszechnym szacunkiem wodzowie: Antypater i Krateros. Perdikkas, któremu Aleksander przekazał swój pierścień, był człowiekiem wystarczającego formatu, aby w czerwcu 323 r. wygrać walkę o władzę z innymi średniej rangi dowódcami macedońskimi, ale o wiele za małego, aby utrzymać panowanie nad ogromnym imperium Aleksandra¹³.

Instytucją definiującą społeczeństwo macedońskie była monarchia. Dlatego pierwszą, ale i najważniejszą sprawą do załatwienia stało się wybranie następcy tronu, którym powinien być zostać potomek poprzedniego króla. Odrzucono jednak lansowanego przez Nearcha jedynego żyjącego syna Aleksandra – Heraklesa – nikomu nieznanego

¹² Plu., *mor.*, 336e–337a.

¹³ Errington 1990, s. 114–117; Heckel 1992, s. 134–163; Bosworth 2002, s. 29–37.

bliżej i do tego będącego dzieckiem Barsine, irańskiej nawet nie żony, a nalożnicy króla. Wodzowie zdecydowali za to, że następnym królem zostanie spodziewane za 3 miesiące dziecko Roksane i Aleksandra, jeśli będzie to chłopiec. O to, aby nie było innych niemowlących pretendentów, zadbała sama Roksane, niezwłocznie mordując pozostałe wdowy po Aleksandrze. Przywiązane do tradycji, dynastii Argeadów, macedońskiego nacjonalizmu i pamięci o Filipie II, a przy tym przyzwyczajone w czasach Aleksandra do wyrażania co pewien czas swego zdania wojsko dało się powodować średniej rangi oficerowi piechoty Meleagrowi. Przekonał on żołnierzy, że królem Macedończyków nie powinien zostawać syn barbarzyńskiej kobiety, i wylansował opóźnionego umysłowo Arridajosa, którego główną zaletą było to, że przyszedł na świat jako syn Filipa II. Zostało to przyjęte niechętnie przez pozostałych wodzów, tylko pod presją wojska, bo dla elity macedońskiej oprócz krwi Argeadów liczyły się też osobiste zdolności króla, a tych nie można było po Arridajosie oczekiwać. Dla notabli macedońskich sytuacja była podwójnie niepokojąca, bo do współdecydowania o sukcesji tronu włączyli się zwykli żołnierze, a decyzję o takich sprawach zawsze do tej pory podejmowali tylko członkowie dynastii i elita władzy. Meleager został więc szybko wyizolowany i na rozkaz Perdikkasa usunięty z tego świata, wraz z 300 stronnikami. Przez krótki czas jedynym królem był Arridajos, który przyjął imię Filip III, a po przyjściu na świat syna Roksane Aleksandra IV, obaj wspólnie zasiadali na tronie. Rzeczywistą władzę musiał, lub przynajmniej próbował, sprawować ich opiekun z ramienia notabli macedońskich. Po rychłej śmierci Perdikkasa (321 r.), a także Kraterosa (321 r.) i Antypatra (319 r.) – przywiązanych do dynastii Argeadów i mających wystarczający autorytet, aby obronić dla jej przedstawicieli tron – obaj królowie stali się wyłącznie pionkami w grze diadochów o panowanie nad imperium Aleksandra, nie mogąc – jeden z racji wieku, drugi niewystarczających władz umysłowych – uratować jego jedności. Odejście ich, a także Heraklesa, oznaczające koniec dynastii Argeadów, było już tylko mało znaczącym epizodem w dziejach epoki diadochów¹⁴.

¹⁴ Habicht 1972; Anson 1991, s. 236–239; Heckel 1992, s. 167–170; Carney 2001, s. 82–84; Bosworth 2002, s. 37–63.

Ostatnim, poza rozdzieleniem między siebie godności państwowych i satrapii, fragmentem schedy po Aleksandrze, o którym wodzowie i żołnierze obecni w Babilonie musieli zdecydować, były jego tak zwane ostatnie plany. Diodor – za współczesnym tym wydarzeniom i wiarygodnym Hieronimem z Kardii – podaje, że Perdikkas znalazł w kancelarii dokument (*hypomnemata*) zawierający wykaz przedsięwzięć, które Aleksander chciał zrealizować w najbliższych latach. Miało być to wzniesienie kosztownego mauzoleum Hefajstiona; zbudowanie w portach Fenicji, Cylicji, Syrii i Cypru 1000 okrętów większych niż triera; przeprowadzenie podbojów na Zachodzie, aż po Słupy Heraklesa; położenie służącej potrzebom takiej kampanii drogi wzdłuż całego afrykańskiego wybrzeża Morza Śródziemnego wraz z portami i stoczniarniami; wzniesienie 6 świątyń, kosztem 1500 talentów każda, w Delos, Delfach, Dodonie, Dion, Amfipolis, Kynos; zbudowanie dla Filipa II grobowca przewyższającego piramidy egipskie oraz przesiedlenie ludów mieszkających w Europie i Azji. Perdikkas przedłożył znalezione w notatkach rozkazy Aleksandra zgromadzeniu żołnierzy macedońskich, które je odrzuciło w głosowaniu. Sprawa autentyczności tych ostatnich planów jest przedmiotem debaty w nowożytnej nauce, a wysuwany bywa pogląd, że dokument przedstawiony wojsku został sfałszowany przez Perdikkasa chcącego niejako odwrócić uwagę od autentycznych rozkazów zmarłego króla, dla niego niewygodnych¹⁵.

Jednak w ostatnich planach – tak jak je znamy z relacji Diodora – nie ma nic rażącego nieprawdopodobieństwem, zwłaszcza jeśli umieści się je w kontekście ekstrawaganckich poczynań Aleksandra w ostatnim roku życia. Trudno uznać za rażąco wysoki koszt budowy 6 świątyń za łączną sumę 9000 talentów, skoro na wzniesienie stosu pogrzebowego Hefajstiona poszło 10 000–12 000 talentów, a nie mniej kosztowała splata długów i utracjuszy w wojsku macedońskim. Aleksander miał w 323 r. niewiele ponad 32 lata i mógł liczyć jeszcze na wiele lat panowania, a do tej pory panowanie oznaczało dla niego wojny i nowe podboje. Do chwili jego śmierci trwały przygotowania do podboju Arabii, podczas gdy pewne kroki podejmowane od 324 r.

¹⁵ Diod., 18.4; Plu., *VIOR.*, 343d. Ostatnie plany odrzuca zwłaszcza Tam 1948, II, s. 378–398; Pearson 1960, s. 261–262.

świadczą o zainteresowaniu Zachodem jako następnym teatrem wojny. Aleksander przyjmował poselstwa ludów mieszkających w zachodniej części basenu Morza Śródziemnego, a jego najlepszy wódz Krateros nadzorował w Cylicji przygotowania do wojny. Wojny z uznanymi potęgami morskimi – Kartagijną, a także odmawiającymi przyjęcia wygnańców Atenami – wymagały stworzenia wielkiej floty. Dla zamierzeń logistycznych (droga, porty) wystarczającym wytłumaczeniem mogą być choćby doświadczenia przemarszu przez Mekran. Dlatego na podstawie analizy zawartości przekazanego w dziele Diodora streszczenia dokumentu ogłoszonego przez Perdikkasa trudno sformułować wystarczająco mocne argumenty służące zakwestionowaniu autentyczności ostatnich planów¹⁶.

Również ich odrzucenie przez zgromadzenie żołnierzy macedońskich w Babilonie nie stanowi przekonującego dowodu fałszywości przedłożonego im dokumentu. Z punktu widzenia weteranów macedońskich najbardziej kontrowersyjną częścią ostatnich planów były zamierzenia militarne, bo przecież nie budowa świątyń (w tym 3 w ich ojczyźnie) czy grobowca popularnego Filipa II. Żołnierze macedońscy nie widzieli sensu prowadzenia dalszych kampanii już od śmierci Dariusza III. Nowe, dalekie i trudne wyprawy wojenne mogły mieć szansę realizacji tylko pod charyzmatycznym przywództwem Aleksandra, a gdy jego zabrakło, zakwestionowanie ich sensu przez żołnierzy było czymś łatwym do przewidzenia. Przedłożenie ostatnich planów wojsku do zatwierdzenia bądź odrzucenia przydawało Perdikkasowi popularności w oczach żołnierzy, zarówno tych w Babilonie, jak i dowodzonych przez Kraterosa, którzy musieliby – wbrew swojej woli – stanowić główną siłę w ewentualnej wojnie na Zachodzie. Decyzja zgromadzenia w Babilonie, niemająca znaczenia prawnego, w sensie politycznym rozstrzygała los ostatnich planów, jednocześnie zmuszając Kraterosa do powrotu wraz z armią do Europy i pozostawienia Azji Perdikkasowi i jego sojusznikom¹⁷.

Plany militarne Aleksandra nie zostały więc nigdy wprowadzone w życie. Jeśli jego koncepcją polityczną było – na trwałe wciągnięcie eli-

¹⁶ Wileken 1937; 1967, s. 224–229; Schachermeyr 1954; Badian 1968; Bosworth 1988a, s. 207–211; O'Brien 1992, s. 217–218; Hammond 1996, s. 281–285.

¹⁷ Shipley 2000, s. 39; Bosworth 2002, s. 58–63.

ty ludów azjatyckich, zwłaszcza Irańczyków, do współrządzenia państwem, to ten pomysł nie przetrwał nawet jednego pokolenia, znajdując wśród wodzów macedońskich, którzy przeżyli Aleksandra, kontynuatora tylko w osobie satrapy Persydy Peukestasa, usuniętego ze stanowiska przez Antygona w 316 r. Ostatnich nominacji Irańczyków na wysokie stanowiska państwowe dokonał Antygonos, a wśród notabli z jego otoczenia 11% stanowili Azjaci. Chr. Habicht obliczył, że nawet w monarchii Seleukidów, spośród państw sukcesyjnych dziedziczącej najwięcej po monarchii Aleksandra, zaledwie 2,5% poświadczonych urzędników i oficerów to Azjaci¹⁸. Wszędzie więc elita grecko-macedońska, nie podzielając poglądów wielkiego Macedończyka, wolała powrócić do znanego sobie obrazu świata z jego podziałem na Hellenów i barbarzyńców.

Świat po Aleksandrze nigdy już jednak nie stał się na powrót taki sam, jaki był w 336 r. Podboje doprowadziły do wytworzenia się nowego systemu monarchii, a ona sama uległa głębokiemu przeobrażeniu, zyskując jednocześnie legitymizację w świecie greckim, w którym dawniej egzystowała tylko w państwach półbarbarzyńskich, takich jak Macedonia czy Epir, lub pyszniących się ekscentrycznym archaizmem, tak jak Sparta. Wytworzony przez Aleksandra styl monarchii próbowali naśladować, z różnym powodzeniem, kolejni władcy hellenistyczni, wodzowie i cesarze rzymscy. Władcy hellenistyczni, od Attalidów w Królestwie Pergamońskim po władców państwa Greków baktryjskich, w prawdziwym lub fikcyjnym pokrewieństwie z Aleksandrem upatrywali źródło legitymizacji swej władzy. Podobnie dla wolnej, dumnej greckiej polis Rodos szczególne związki z Aleksandrem, mające wynikać z umiejętnie preparowanych dokumentów, które znalazły się później choćby w poczytnym *Romansie Aleksandra*, stanowiły legitymizację posiadanej pozycji politycznej zbrojnej neutralności. Po Aleksandrze polis – do tej pory dominująca forma państwowości greckiej – przestała być pierwszorzędnym uczestnikiem wielkiej polityki, ale przetrwała i rozkwitła, jak nigdy dotąd. Wyszła ona daleko poza tradycyjny obszar basenu Morza Śródziemnego, przez lokacje (nieliczne) Aleksandra i (bardzo liczne) władców hellenistycznych, sięgając aż po

¹⁸ Billows 1990, s. 306–308; 1994, s. 33–40.

obszar dzisiejszego Afganistanu i Pakistanu. Choć pewnie nie było to celowym zamierzeniem Aleksandra, przywrócenie przez niego wolności miastom greckim w Azji Mniejszej przyczyniło się do ostatecznego triumfu demokracji w świecie polis. Została wreszcie osiągnięta, po raz pierwszy w dziejach, jedność kulturowa świata łącząca Greków i hellenizujące się elity ludów barbarzyńskich od Słupów Heraklesa po Hindukusz i Pendżab.

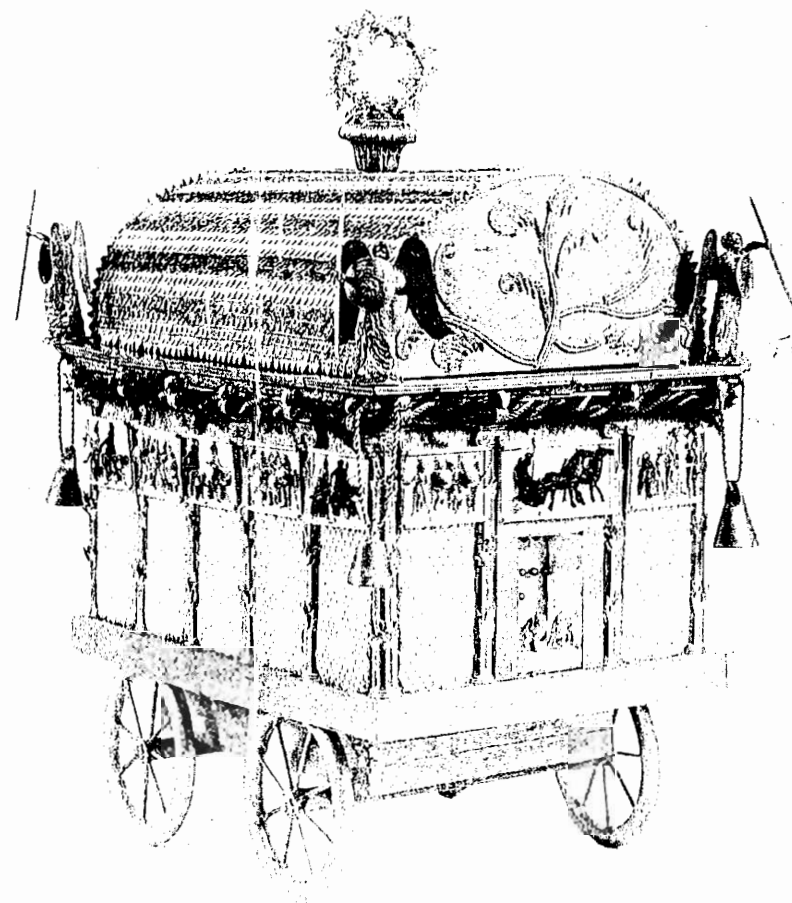
3. GRÓB ALEKSANDRA

Gdy tylko najpilniejsze problemy polityczne zostały rozwiązane przez wodzów i żołnierzy macedońskich obecnych w Babilonie, zatroszczono się o godny pochówek ciała Aleksandra. Przede wszystkim przekazano ciało balsamistom egipskim i chaldejskim; wywiązali się oni ze swego obowiązku dobrze, skoro znumifikowane zwłoki wielkiego Macedończyka można było oglądać przez następne co najmniej 600 lat. Ciało złożono w złotym sarkofagu antropomorficznym wypełnionym wonnościami. Choć wolą Aleksandra było zostać pochowanym w oazie Siwa, Perdikkas zdecydował o przetransportowaniu ciała do Macedonii, gdzie miało być złożone w królewskiej nekropoli Argeadów w Ajgaj. Dwa lata zajęła budowa karawanu – najbardziej niezwykłego pojazdu tego rodzaju w całych dziejach starożytnych¹⁹. Jego opis zachował – za Hieronimem z Kardii – Diodor²⁰: „W tym roku Arridajos, obarczony zadaniem przewiezienia ciała Aleksandra, doprowadziwszy do końca prace przy budowie karawanu, na którym miano przewieźć ciało króla, poczynił przygotowania do transportu. Ponieważ ukończone dzieło było godne sławy Aleksandra, nie tylko dlatego, że – zbudowane kosztem wielu talentów – przewyższyło wszystkie inne ceną, ale i dlatego, że rozslawiła je wyjątkowa sztuka wykonawców, sądzimy, że dobrze będzie je opisać.

W pierwszej kolejności wyrepusowano złoty sarkofag odpowiadający kształtowi ciała, a przestrzeń między nim a ciałem wypełniono substancjami aromatycznymi mogącymi zapewnić zwłokom miłą woń

¹⁹ Curt., 10.10.13; Diod., 18.3.5, 18.28.2; Paus., 1.6.3; Just., 13.4.

²⁰ Diod., 18.26.1–18.28.2; Ath., 5.40.



55. Karawan Aleksandra w rekonstrukcji rysunkowej S. Miller-Collett za opisem Hieronima z Kardii zachowanym w dziele Diodora

i trwałość. Na wierzchu sarkofagu umieszczono doskonale dopasowaną złotą pokrywę, obejmującą od góry jego obwód. Na niej spoczywała wspaniała purpurowa zasłona haftowana złotem, a obok niej broń zmarłego, tak aby to wyobrażenie współgrało z dokonanymi przez niego czynami. Następnie ustawiono sarkofag obok mającego go wieźć karawanu, skonstruowanego jako prostopadła złota sklepiona komnata, mająca łuskową powłokę wysadzaną drogimi kamieniami, szeroka na 8 łokci, długa na 12. Pod dachem na całej długości pojazdu znaj-

dowała się złota belka o czworokątnym przeł roju, z płaskorzeźbionymi protomami kozło-jeleni, na których zawieszono były złote pierścienie, szerokie na 2 dłonie, a na nich wspaniała girlanda, pięknie przyozdobiona różnobarwnymi ornamentami. Na obu końcach umieszczono frędzle, zrobione na kształt siatki, podtrzymujące duże dzwony, tak aby zbliżającym się z dużej odległości wpadał w ucho dźwięk. Na rogach komnaty po wszystkich stronach znajdowały się posągi Nike niosącej symbol zwycięstwa.

Dach komnaty podpierały złote kolumny o kapitelach jońskich. Wewnątrz kolumnady znajdowała się sieć ze złotych drutów o grubości palca, a na niej cztery panele z obrazami, mające długość boków karawanu. Pierwszy obraz przedstawiał ozdobny rydwan i siedzącego w nim Aleksandra, który dzierżył w dłoniach wspaniałe berło. Wokół króla znajdowała się po jednej stronie świta uzbrojonych Macedończyków, a po drugiej perskich meloforów, a przed nimi uzbrojona piechota. Na drugim wyobrażono postępujące za świtą królewską słońce w rynsztunku bojowym, niosące jeźdźców – z przodu Indów, a z tyłu Macedończyków – wszystkich uzbrojonych w charakterystyczny dla siebie sposób. Trzeci przedstawiał *ile* jeźdźców ustawionych w szyku bojowym, a czwarty okręty przygotowane do bitwy. Przy wejściu do wnętrza komnaty umieszczono złote posągi lwów spoglądających na wchodzących. Od środka każdej kolumny wyrastał złoty akant sięgający aż do kapitelu. Nad komnatą, pośrodku dachu, znajdowała się pod gołym niebem ozdobna palma podtrzymująca wielki złoty wieniec oliwny, tak że odbijające się od niego promienie słońca dawały lśniące i poruszające się odbicie, które, widziane z daleka, sprawiało wrażenie podobne do błyskawicy.

Umieszczone pod komnatą podwozie miało dwie osie, na których obracały się 4 perskie koła o pozłacanych piastach i szprychach i żelaznej części dotykającej ziemi. Wystające na boki części osi wykonano ze złota w kształcie protom lwów trzymających włócznię w zębach. Każda oś miała w połowie długości resor pomysłowo dopasowany do środkowej części komnaty, tak że dzięki temu komnata mogła pozostać nie poruszona przez wstrząsy i nierówności drogi. Do każdego z 4 dyzeli karawanu zaprzęgnięto po 4 zespoły składające się z 4 mułów każdy, tak że w sumie były 64 muły, dobrane według siły i wzrostu. Każ-

dego uwieńczono pozłacanym wieniec i każdy miał przy zuchwie zawieszony złoty dzwonek, a na szyi obrozę wysadzaną klejnotami.

Ten więc karawan, w ten sposób skonstruowany, którego widok był wspanialszy niż opis, przyciągał licznych widzów swą szeroką sławą. Wszyscy mieszkańcy tych miast, przez które przejeżdżał, zbierali się tłumnie przed nimi i potem odprowadzali go, nie mogąc nasycić się przyjemnością oglądania go. Współmiernie do jego wspaniałości, karawanowi towarzyszył tłum robotników drogowych i rzemieślników, a także żołnierze eskorty”.

Konwój z karawanem prowadzony przez Arridajosa posuwał się wolno drogą przez Damaszek. W Syrii wyszedł mu naprzeciw satrapa Egiptu Ptolemeusz ze swym wojskiem i nakłoniwszy Arridajosa do zlekceważenia rozkazów Perdikkasa, uprowadził karawan do Egiptu. Za ten akt zdrady Arridajos został nieco później nagrodzony przez wodzów macedońskich przeciwnych Perdikkasowi satrapią Frygii Helle-sponckiej²¹. Ptolemeusz, zdając sobie doskonale sprawę z tego, jak potężnym symbolem legitymizującym jego władzę jest ciało Aleksandra, przeszedł do porządku nad wyrażaną wcześniej wolą króla w sprawie pochówku w oazie Siwa – zbyt odległej od centrum państwa jak na potrzeby bieżącej polityki. Sensacja archeologiczna, jaką miało być rzekome odkrycie grobowca Aleksandra w oazie Siwa, pozostała po prostu sensacją, w którą nikt, poza odkrywczynią – grecką archeologką L. Soulvatzi – dziś nie wierzy. Ostateczne miejsce pochówku Aleksandra znajdowało się w mieście egipskim nazwanym od jego imienia i niektóre źródła podają, że tam zostało od razu przewiezione jego ciało. Jednak w 321 r. Aleksandria była dopiero w budowie, a rolę stolicy państwa pełniło ciągle Memfis. Należy się więc zgodzić z tymi źródłami, które podają, że ciało Aleksandra pochowano pierwotnie w Memfis, a przesądzającym argumentem jest wzmianka o tym we wczesnohellenistycznej kronice *Marmor Parium*. Źródła antyczne nie określają dokładnie miejsca pochówku Aleksandra w Memfis. Nowożytni uczeni przypuszczają, że znajdowało się ono w obrębie Serapeum w dzisiejszej Sakkarze, jako miejscu szczególnego kultu religijnego,

²¹ Diod., 18.28.3; Str., 17.1.8; Arr., *Succ.*, 1.25, 24.1–8; Paus., 1.6.3; Ael., *VII*, 12.64.

w dodatku blisko związanego z ostatnimi rodzimymi faraonami Nektanebo I i II, do których dziedzictwa Aleksander nawiązywał²².

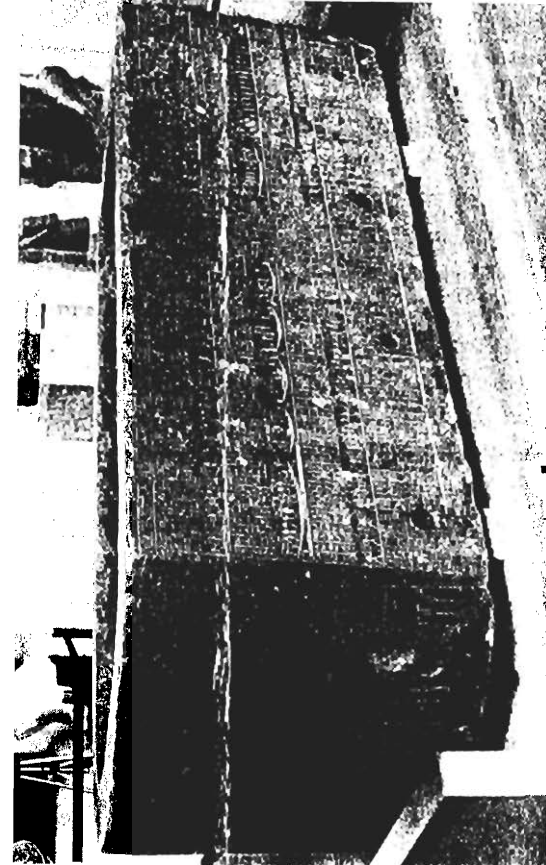
Prawdopodobnie dopiero następcą Ptolemeusza I, Ptolemeusz II Filadelfos, przetransportował ciało Aleksandra do mauzoleum w Aleksandrii, a w 215 r. Ptolemeusz IV wznosił nowy grobowiec²³. To mauzoleum, nazywane *Soma* („Ciało”), mieściło się niewątpliwie w centrum miasta, niedaleko brzegu morskiego, na terenie nekropolii Ptolemeuszów, położonej w obrębie rozległego kompleksu pałacowego. Tyle tylko można wywnioskować ze źródeł antycznych, nie wdając się w spekulacje. Nowożytni badacze próbują umieszczać ten grobowiec w różnych miejscach – najczęściej na zachodnim lub wschodnim stoku wzgórza Kom ed Dik. Pojawiła się też dość fantastyczna, niezwiązana ze źródłami antycznymi, koncepcja utożsamiania *Soma* z tzw. grobowcem alabastrowym położonym na terenie Cmentarza Łacińskiego w Aleksandrii. Obecny stan wiedzy o starożytnej Aleksandrii nie pozwala na postawienie przekonujących hipotez o usytuowaniu grobowca Aleksandra. Co gorsza, wobec zmiany linii brzegowej od czasów starożytnych, nie można wykluczyć i takiej ewentualności, że *Soma* wraz z częścią kompleksu pałacowego Ptolemeuszów może znajdować się obecnie na dnie morza²⁴.

Grobowiec Aleksandra przez stulecia otaczany był czcią i regularnie odwiedzany przez znakomitych gości przyjeżdżających do Aleksandrii, w tym przez cesarzy rzymskich: Augusta, Septymiusza Sewera, Karakallę. Ostatnia pewna wzmianka o nim zachowała się w dziele Herodiana, przy opisie wydarzeń z 215 r. n.e. Większość badaczy przypuszcza więc, że uległ on zniszczeniu jeszcze w III w., być może podczas walk o Aleksandrię między Palmyreńczykami a wojska-

²² Aleksander pochowany od razu w Aleksandrii: Diod., 18.28.3; Str., 17.1.8; Ael., VII, 12.64; *Epitome Heidelbergensis, FGrH*, 155 F2. Aleksander pochowany pierwotnie w Memfis: *Marmor Parium, FGrH*, 239 B11; Curt., 10.10.20; Paus., 1.6.3; Ps.-Callisth., 3.34. Fraser 1972, I, s. 15-16 i p. 79 (II, s. 31-32); Erskine 2002; Chugg 2002. Spekulacje na temat dokładnej lokalizacji grobu Aleksandra w Memfis: Pietrzykowski 1976.

²³ Paus., 1.7.1. Habicht 1988; Schlange-Schöningen 1996.

²⁴ Fraser 1972, II, s. 31-39; Fiaccadori 1992; Schlange-Schöningen 1996. Hipoteza o grobowcu alabastrowym: Adriani 2000.



56. Sarkofag syenitowy wykonany dla ostatniego rodzimego faraona Egiptu Nektanebo II (dziś w British Museum), w którym jednak nigdy nie pochowano jego ciała. Możliwe, że w 321 r. w sarkofagu tym spoczęły zmumifikowane zwłoki Aleksandra – złożone pierwotnie w nekropoli w Memfis, a później przetransportowane do Aleksandrii na rozkaz Ptolemeusza II

mi cesarza Aureliana ok. 272 r. n.e. Jako dowód na jego zaginięcie i wręcz zatarcie się o nim pamięci ludzkiej przytacza się świadectwa pisarzy chrześcijańskich działających na początku V w. n.e. – św. Jana Chryzostoma i Teodoretę z Cyru. Jest to jednak wyjątkowo słabe świadectwo. Ten ostatni, porównując chwałę świętych Pańskich z marnością postaci świata pogan, przeciwstawia cześć oddawaną grobom męczenników, zapomnieniu spotykającemu miejsca pochówku nawet najslynniejszych pogan. Wymienia przykład, zaginionych grobów pogańskich władców: Cyrusa, Dariusza, Kserksesa, Augusta, Wespazjana, Hadriana, Aleksandra. Większość z nich zachowana jest jednak do dziś i znana była również w V w. n.e. Ze świadectwa autorów chrześcijańskich pozostaje więc tylko retoryka i wypada skonstatować, że po prostu nie mamy pewności, kiedy zaginał grób Aleksandra. Możliwe, że znany był jeszcze w 361 r. n.e., jeśli to o nim pisze Ammian Marcellinus, wymieniający „wspaniałą świątynię Geniusza” (*speciosum Genii templum*), a na monetach Aleksander bywał przedstawiany jako Geniusz (*Agathos Daimon*) Aleksandrii²⁵. Zupełnie nie wiadomo, jaki związek z autentycznym grobem Aleksandra miał jego cenotaf, poświęcony w średniowiecznej muzułmańskiej Aleksandrii. Warto wspomnieć, że Aleksander wymieniany jest w *Koranie* pod imieniem Dūʿl-Karnajn („Dwuogi”) i tak też nazywany był jeden z meczetów w średniowiecznej Aleksandrii²⁶.

Wreszcie tradycja arabska w Aleksandrii potrafiła wskazać obiekt uważany za sarkofag Aleksandra. W 1798 r. został on zrabowany przez żołnierzy Napoleona z meczetu Atarine. Po kapitulacji Francuzów przekazany zwycięskiej armii angielskiej znalazł się ostatecznie w British Museum w Londynie. Takiej identyfikacji sarkofagu bronił pierwszy jego badacz E.D. Clarke, ale została ona odrzucona po odczytaniu napisów hieroglificznych, pokazujących, że sarkofag z British Museum został wykonany dla Nektanebo II. Teoria o związku tego sarkofagu przeżywa jednak ostatnio renesans. Już A.J. Wace zwrócił uwagę na

to, że w sarkofagu wykonanym na zamówienie Nektanebo II nie pochowano tego władcy, bo zmarł on poza Egiptem, a złożenie w nim ciała zwykłego śmiertelnika byłoby świętokradztwem. Niemal na pewno był on pusty w 321 r. Jeśli przechowana w *Romansie Aleksandra* tradycja o związkach (w oczach opinii publicznej Egiptu, a nie w rzeczywistości) Aleksandra z Nektanebo II odzwierciedla rzeczywisty stan świadomości ówczesnych Egipcjan, to pochowanie Macedończyka w tym sarkofagu byłoby rzeczą właściwą i naturalną. Tradycja wiążąca ten sarkofag z osobą Aleksandra sięga co najmniej początków XVI w., a pewne przesłanki wskazują na jej początki już w IX w. Możliwe więc, że British Museum przechowuje jedyny materialny ślad po pochówku Aleksandra²⁷.

²⁵ Clarke 1805; Wace 1948; *contra* Fraser 1972, II, s. 39–40. Powrót do hipotezy o pochówku Aleksandra w sarkofagu Nektanebo II: Chugg 2002.

²⁵ Hdn., 4.8.9; Amm. Marc., 22.11.7; Ioannes Chrysostomus, *Or.*, 26.12 (PG, 61, s. 581); Theodoretos Kyrrou, *Hellenikon therapeutike pathematon*, 8.60–61. Zaginięcie grobu w III w.: Fraser 1972, II, s. 35–36; *contra* Chugg 2002; Erskine 2002.

²⁶ *Koran*: Sura 18.83–98. Fraser 1972, II, s. 36–39.

SPIS TREŚCI

PRZEDMOWA	5
Rozdział I	
DZIECIŃSTWO, RODZINA, MACEDONIA	15
1. Narodziny Aleksandra	15
2. Macedonia	20
3. Dynastia Argeadów	33
4. Filip II i odbudowa państwa macedońskiego	36
5. Armia macedońska Filipa II i Aleksandra	48
6. Dzieciństwo Aleksandra, lata szkolne	64
Rozdział II	
NASTĘPCA TRONU	74
1. U boku ojca	74
2. Cheroneja	83
3. Kongres w Koryncie i początek wojny z Persją	89
4. Afera Piksodarosa	116
5. Wesele Kleopatry	118
6. Śmierć Filipa	123
Rozdział III	
PIERWSZE LATA PANOWANIA	127
1. Przejęcie władzy i pogrzeb Filipa	127
2. Wojna na północy	142
3. Zagłada Teb	148
Rozdział IV	
OD ABYDOS DO ALEKSANDRII	158
1. Granik - pierwsze zwycięstwo	158
2. Wolność Greków małoazjatyckich	181
3. Od Halikarnasu do Cylicji - kampania w Azji Mniejszej	198
4. Bitwa pod Issos	227
5. Azja Mniejsza, Fenicja, Syria, Palestyna	248
6. Aleksander w Egipcie	278
Rozdział V	
KRÓL AZJI	298
1. Z Memfis do Mezopotamii	298
2. Powstanie Agisa III	305

3. Gaugamela	312
4. Babilon, Suza i Persepolis	326
5. Śmierć Dariusza III i upadek Parmeniona	352
6. Podbój wschodniego Iranu	369
7. Czas intryg i niepokoju	392
Rozdział VI	405
WYPRAWA DO INDII	405
1. Z Sogdiany nad Indus	419
2. Taksila i Poros	432
3. Hyfasis -- kres wyprawy	437
4. W stronę Oceanu	
Rozdział VII	451
OSTATNIE LATA	451
1. Śladami Cyrusa i Semiramidy	458
2. Kryzys imperium	466
3. Wesele w Suzie	472
4. Bunt w Opis	479
5. Grecja w 324 roku: wygnańcy i nowy bóg	488
6. Śmierć Hefajstiona	493
7. Powrót do Babilonu	
Rozdział VIII	500
ŚMIERĆ, OSTATNIE PLANY, GRÓB	500
1. Śmierć Aleksandra	506
2. Dziedzictwo Aleksandra	512
3. Grób Aleksandra	
Bibliografia	521
Summary	545
Indeks osobowy, geograficzny, rzeczowy	552
Indeks źródeł	581
Spis ilustracji	605
Spis map	609

PROGRAM MONOGRAFIE FUNDACJI NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ

W 1994 roku Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej zainaugurowała publikację serii Monografie FNP, obejmującej swoim zakresem nauki humanistyczne i społeczne.

W serii są wydawane niepublikowane wcześniej prace polskich naukowców, wylaniane w drodze stałego konkursu. Jego laureatom Fundacja zapewnia pokrycie kosztów wydania pracy. Monografie są przedkładane i rekomendowane Zarządowi FNP przez Radę Wydawniczą.

Do programu Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej należy zgłaszać prace cechujące się:

- * wysokim poziomem naukowym,
- * odkrywczością założeń i wagą wyników,
- * oryginalnością ujęcia,
- * integralnością tematyki i formy.

Fundacja oczekuje, aby monografie nie miały charakteru wyłącznie specjalistycznego, ale mogły zainteresować także szersze grono odbiorców śledzących postępy humanistyki.

Prace na konkurs należy składać w dwóch egzemplarzach pod adresem:
Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej
ul. Grażyny 11, 02-548 Warszawa

Dodatkowe informacje znajdą Państwo na stronach
www.fnp.org.pl

FNP